



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

 MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXV • 2018 • nr 3 (63)

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2018 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

Prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indrasczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), dr hab. **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Radosław Lolo**, prof. AH (Akademia Humanistycznej im. A. Gieyszтора w Pułtusku), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab. **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Stanisław Sulowski**, prof. UW (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Humanistyczna im. A. Gieyszтора w Pułtusku), prof. dr hab. **Andrzej Szmty** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie), dr hab. **Rafał Wiśniewski**, prof. UKSW (Narodowe Centrum Kultury), dr **Ladislav Volko** (Uniwersytet św. św. Cyryla i Metodego w Tmawie)

Kolegium redakcji:

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Jolanta Załączny** (zastępca redaktora naczelnego), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji) **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), **Pa-wel Bezak** (historia wojskowości), dr hab. **Adam Buława** (członek kolegium), **Jan Engelgard** (historia), **Małgorzata Izdebska-Mlot** (redaktor językowy), prof. PUNO dr hab. **Zbigniew Judycki** (biografistyka), **Halina Murawska** (bibliologia), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), ks. dr **Jerzy Zajac** (członek kolegium), **Łukasz Żywek** (źródła)

Recenzenci naukowci:

prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), prof. dr hab. **Piotr Matu-sak** (Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Tadeusz Skoczek, <i>Stulecie Niepodległej</i>	11
---	----

ARTYKUŁY

Kamil Borecki , <i>Obóz narodowy wobec wybuchu w Cytadeli Warszawskiej w 1923 roku i jego konsekwencji na podstawie relacji prasowych</i>	15
Kinga Raińska , <i>Korespondencja prywatna oficera II RP por. Juliana Bulsy w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie</i>	51
Janusz Mierzwa , <i>Działalność Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie oraz organizacji zrzeszających polskich prawników na terenie Zjednoczonego Królestwa w latach 1940–1947</i>	77
Ilona Zaleska , <i>Towarzyszka „Ola” – działalność niepodległościowa Aleksandry Pilsudskiej</i>	95
Janusz Gmitruk , <i>Dzieje Związku Floriańskiego</i>	123
Mieczysław Ryba , <i>Ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz – Ormianin i polski patriota</i>	139
Wojciech Włodarkiewicz , <i>Stan bezpieczeństwa wewnętrznego w województwie tarnopolskim (1 stycznia 1939–31 sierpnia 1939 roku)</i>	159
Grzegorz Zackiewicz , <i>Wizja Polski niepodległej w koncepcjach Stronnictwa Niezawisłości Narodowej z lat 1917–1919</i>	189
Paweł Olszewski , <i>Relacje polsko-kaukaskie w pamiętnikach i literaturze naukowej – zarys problematyki</i>	211
Agnieszka Werenowska , <i>Strona internetowa i e-mailing jako element polityki komunikacyjnej przedsiębiorstw</i>	239

MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

Mirosław Pakuła , <i>„Kościuszkowcy 1943–1945” – wystawa czasowa w Muzeum Historycznym w Legionowie</i>	253
Mateusz Gawlik , <i>Wystawa czasowa „Piękna Niepodległa” w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie</i>	261
Anna Obara-Pawłowska , <i>O kilku publikacjach książkowych po jubileuszu Długoszowym</i>	269
Michał Judycki , <i>Order Orła Białego dla arcybiskupa Polonii</i>	289

ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA

- Maria Korybut-Marciniak**, *Dzień powszedni Polaka-urzędnika w głębi Cesarstwa Rosyjskiego. Korespondencja Stanisława Dolińskiego z Arturem Dolińskim (1851 rok)* 293

RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

- Antoni Kuczyński**, *Polskie osadnictwo rolnicze na Syberii* (Sergiusz Leończyk, *Polskie osadnictwo wiejskie na Syberii w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kulturalno-Narodowa Organizacja Społeczna „Polonia” Republika Chakasja, Warszawa 2017, ss. 324) 323
- Włodzimierz Kostecki**, *Wspomnienia legionisty* (Władysław Kopyciński, *Czyny i marzenia. Zapiski legionisty 1911–1920*, opr. Teresa Kołakowska, Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2016, ss. 423) 329
- Andrzej Kotecki**, *Piękno i historia katedry w Grodnie* (*Katedra grodzieńska*, wstęp Maria Kałamajska-Saeed, zdjęcia Krzysztof Hejke; Seria: Poza Krajem, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych, Warszawa b. r. w., ss. 330) 333
- Adam Stasiński**, *O patriotyzmie i świadomości historycznej w II RP* (Jolanta Załączny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2017, ss. 444) 337
- Adam Stasiński**, *Polacy w światowym biznesie* (*Polscy biznesmeni w świecie. Materiały z XVII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej*, praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, Warszawa 2017, ss. 140) 345
- Nasi autorzy 355

Table of contents

Tadeusz Skoczek, <i>Century of Independence</i>	11
--	----

ARTICLES

Kamil Borecki, <i>The views of the National Camp on the explosion in the Warsaw Citadel in 1923 and its consequences based on press reports</i>	15
Kinga Raińska, <i>Private correspondence of lieutenant Julian Balsa, a reserve officer of the Second Polish Republic, held in the Museum of Warmia and Mazury in Olsztyn</i>	51
Janusz Mierzwa, <i>The activities of the Polish Faculty of Law in Oxford and the professional and scientific associations of Polish lawyers in the United Kingdom between 1940–1947</i>	77
Ilona Zaleska, <i>Comrade “Ola” – Aleksandra Piłsudska and her efforts towards regaining Polish independence</i>	95
Janusz Gmitruk, <i>The History of St Florian’s Association</i>	123
Mieczysław Ryba, <i>Archbishop Józef Teodorowicz – Polish patriot with Armenian roots</i>	139
Wojciech Włodarkiewicz, <i>The state of internal security in the Tarnopol Voivodeship (1st January 1939–31st August 1939)</i>	159
Grzegorz Zackiewicz, <i>The image of independent Poland as viewed by the Faction of National Independence (SNN) 1917–1919</i>	189
Paweł Olszewski, <i>The outline of the issue of Polish-Caucasian relations in memoirs and scientific literature</i>	211
Agnieszka Werenowska, <i>Websites and e-mails as an element of the companies’ communication policy</i>	239

MUSEOLOGY. Materials, reports, reviews

Mirosław Pakuła, <i>“The first Tadeusz Kościuszko Infantry Division 1943–1945” – a temporary exhibition in the Historical Museum of Legionowo</i>	253
Mateusz Gawlik, <i>“Beautifully independent” – a temporary exhibition in the Home Army Museum dedicated to gen. Emil Fieldorf “Nil” in Kraków.</i>	261
Anna Obara-Pawłowska, <i>On several books published after the Długosz anniversary</i>	269

Michał Judycki, *Order of the White Eagle for the Archbishop of Poles living abroad*..... 289

SOURCES, ACCOUNTS, MEMOIRS

Maria Korybut-Marciniak, *The everyday life of a Polish clerk in the Russian Empire. Correspondence between Stanisław Doliński and Artur Doliński (1851)* 293

REVIEWS, COMMENTS, BIBLIOGRAPHIES

Antoni Kuczyński, *Polish agricultural settlements in Siberia* (Sergiusz Leończyk, *Polish rural settlements in Siberia in the second half of the 19th century and at the beginning of the 20th century*, Cultural-National Social Organisation “Polonia” in The Republic of Khakassia, Warsaw 2017, p. 324) 323

Włodzimierz Kostecki, *Memories of a soldier of the Polish Legions* (Władysław Kopyciński, *Actions and Dreams. Records of a soldier of the Polish Legions 1911–1920*, ed. by Teresa Kołakowska, Polish Kościuszko Foundation, Warsaw 2016, p. 423) 329

Andrzej Kotecki, *The beauty and history of the St. Francis Xavier Cathedral in Grodno* (*The Grodno Cathedral*, introduction by Maria Kałamajska-Saeed, pictures by Krzysztof Hejke; Series: Outside the Country, Ministry of Culture and National Heritage of the Republic of Poland – Department of National Heritage Abroad and War Damage, Warsaw, no year of publication, p. 330)..... 333

Adam Stasiński, *Patriotism and historical awareness in the Second Polish Republic* (Jolanta Załączny, *Patriotic Tradition as a factor shaping collective historical awareness in the Second Polish Republic*, published by the Museum of Independence in Warsaw, Warsaw 2017, p. 444) 337

Adam Stasiński, *Poles in the global business* (*Polish businessmen in the world. Materials from the 17. International Symposium of Biography-writing For Poles Living Abroad*, collective work ed. by Zbigniew Judycki and Tadeusz Skoczek, Warsaw 2017, p. 140) 345

Our authors 355

Inhaltsverzeichnis

Tadeusz Skoczek, <i>Jahrhundert der Unabhängigkeit</i>	11
---	----

ARTIKEL

Kamil Borecki, <i>Reaktion des nationalen Lagers auf die Explosion in der Warschauer Zitadelle 1923 und ihre Folgen laut Presseberichten</i>	15
Kinga Raińska, <i>Privatkorrespondenz des Reserveoffiziers der Zweiten Polnischen Republik – Leutnants Julian Balsa in der Sammlung von Museum von Ermland und Masuren in Allenstein</i>	51
Janusz Mierzwa, <i>Die Aktivität des polnischen Fachbereichs Rechtswissenschaft in Oxford und der Berufs- und Arbeitsverbände polnischer Rechtsanwälte im Vereinigten Königreich 1940–1947</i>	77
Ilona Zaleska, <i>Genossin „Ola“ – Unabhängigkeitsaktivität von Aleksandra Piłsudska</i>	95
Janusz Gmitruk, <i>Geschichte des Florians Verbands</i>	123
Mieczysław Ryba, <i>Erzbischof Józef Teodorowicz – Armenier und polnischer Patriot</i>	139
Wojciech Włodarkiewicz, <i>Stand der inneren Sicherheit in der Woiwodschaft Tarnopol (1. Januar 1939–31. August 1939)</i>	159
Grzegorz Zackiewicz, <i>Vision des unabhängigen Polens in den Konzepten der Partei der Nationalen Unabhängigkeit von 1917–1919</i>	189
Paweł Olszewski, <i>Polnisch-kaukasische Beziehungen in Tagebüchern und der wissenschaftlichen Literatur – ein Überblick</i>	211
Agnieszka Werenowska, <i>Webseiten und E-Mails als Teile der Kommunikationsstrategie der Unternehmen</i>	239

MUSEUMSSWESEN. Materialien, Berichte, Besprechungen

Mirosław Pakuła, <i>„Die erste „Kościuszko“ Infanteriedivision 1943–1945“ – eine Sonderausstellung im Historischen Museum in Legionowo</i>	253
Mateusz Gawlik, <i>Eine Sonderausstellung „Schöne Unabhängige“ im Emil Fieldorf „Nil“ – Museum der Polnischen Heimatarmee in Krakau</i>	261
Anna Obara-Pawłowska, <i>Über einige Bücher, die nach dem Długosz-Jubiläum veröffentlicht wurden</i>	269

Michał Judycki , <i>Der Orden des Weißen Adlers für den Erzbischof der Auslandspolen</i>	289
---	-----

QUELLEN, BERICHTE, ERRINERUNGEN

Maria Korybut-Marciniak , <i>Der Alltag eines polnischen Beamten im Russischen Kaiserreich. Die Korrespondenz zwischen Stanisław Doliński und Artur Doliński (Jahr 1851)</i>	293
---	-----

REZENSIONEN, KOMMENTARE, BIBLIOGRAFIEN

Antoni Kuczyński , <i>Polnische Agrarsiedlungen in Sibirien</i> (Sergiusz Leończyk, <i>Polnische Landsiedlungen in Sibirien in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts und am Anfang des 20. Jahrhunderts</i> , Die kulturell-nationale Gemeinschaftsorganisation "Polonia" in Chakassien, Warschau 2017, Seite 324)	323
---	-----

Włodzimierz Kostecki , <i>Erinnerungen eines Soldaten der Polnischen Legionen</i> (Władysław Kopyciński, <i>Taten und Träume. Notizen eines Soldaten der Polnischen Legionen</i> , redigiert von Teresa Kołakowska, Die Polnische Kościuszko-Stiftung, Warschau 2016, Seite 423)	329
---	-----

Andrzej Kotecki , <i>Die Schönheit und die Geschichte der Kathedrale in Hrodna</i> (<i>Die Kathedrale in Hrodna</i> , Einleitung von Maria Kałamajska-Saeed, Fotos von Krzysztof Hejke, Publikationsreihe: Außerhalb des Landes, Ministerium für Kultur und nationales Erbe – Abteilung des nationalen Erben und Kriegsschäden, Warschau, kein Veröffentlichungsjahr, Seite 330)	333
--	-----

Adam Stasiński , <i>Über Patriotismus und historisches Bewusstsein in der Zweiten Polnischen Republik</i> (Jolanta Załączny, <i>Patriotische Traditionen und deren Einfluss auf das kollektive historische Bewusstsein in der Zweiten Polnischen Republik</i> , Der Verlag des Unabhängigkeits-Museums in Warschau, Warschau 2017, Seite 444)	337
--	-----

Adam Stasiński , <i>Die Polen in Weltgeschäft</i> (<i>Die polnischen Geschäftsleute im Weltgeschäft. Materialien aus dem 17. Symposium der Auslandspolnischen Biographieschreiber kollektive Zusammenarbeit</i> , redigiert von Zbigniew Judycki und Tadeusz Skoczek, Warschau 2017, Seite 140)	345
---	-----

Unsere Autoren	355
----------------------	-----

Содержание

Тадеуш Скочек, <i>Век независимости</i>	11
---	----

СТАТЬИ

Камиль Борецки , <i>Национальный лагерь по отношению ко взрыву в Варшавской цитадели в 1923 г. и его последствиям на основании прессы</i>	15
Кинга Раиньска , <i>Личная переписка офицера запаса довоенной Польши поручика Юлиана Бульса в собраниях Музея Вармии и Мазур в Ольштыне</i>	51
Януш Межва , <i>Деятельность Польского юридического факультета в Оксфорде, а также профессиональных и научных организаций, объединяющих польских юристов на территории Соединённого Королевства в 1940–1947 годы</i>	77
Илона Залеска , <i>Товарищ «Оля» – национально-освободительная деятельность Александры Пилсудской</i>	95
Януш Гмитрук , <i>История Флорианского союза</i>	123
Мечислав Рыба , <i>Архиепископ Юзеф Теодорович – армянин и польский патриот</i>	139
Войцех Влодаркевич , <i>Уровень внутренней безопасности в Тарнопольском воеводстве (1 января 1939–31 августа 1939 года)</i>	159
Гжегож Зацкевич , <i>Независимая Польша – взгляд в концепции Партии национальной независимости в 1917–1919 годы</i>	189
Павел Ольшевски , <i>Польско-кавказские отношения в мемуарах и научной литературе – основные вопросы</i>	211
Агнешка Вереновска , <i>Интернет сайт и мейлинг, как элемент коммуникационной политики компаний</i>	239

МУЗЕЕВЕДЕНИЕ. Материалы, отчёты, обсуждения

Мирослав Пакула , <i>«Костюшковцы 1943–1945» – временная выставка в Историческом музее в Легионово</i>	253
Матеуш Гавлик , <i>Временная выставка «Красивая независимая» в Музее Армии Крайовой им. генерала Эмиля Фильдорфа «Ниля» в Кракове</i>	261

Анна Обара-Павловска, *О нескольких книжных публикациях после юбилея Длугоша* 269

Михал Юдыцки, *Ордер Белого орла для архиепископа польской диаспоры* 289

ИСТОЧНИКИ, РАССКАЗЫ ОЧЕВИДЦЕВ, ВОСПОМИНАНИЯ

Мария Кобыбут-Марциняк, *Обычный день поляка-чиновника в глубинке Русского царства. Переписка Станислава Долинского и Артура Долинского (1851 год)* 293

РЕЦЕНЗИИ, ПРИМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ

Антони Кучиньски, *Польские крестьянские поселения в Сибири* (Сергей Леончик, *Польские сёла в Сибири во второй половине XIX – начале XX века*, Культурно-национальная общественная организация «Полония» Республики Хакасия – Варшава, 2017, 324 с.) 323

Влодзимеж Костецки, *Воспоминания legionера* (Владислав Копуциньски, *Деятельность и мечты. Записки legionера 1911–1920*, подгот. Тереса Колаковска, Польский Фонд Костюшко – Варшава, 2016, 423 с.) 329

Анджей Котецки, *Красота и история собора в Гродно* (*Собор в Гродно*, введение Мария Каламайска-Саед, фотографии Кшиштоф Хейке; Серия: За рубежом, Министерство культуры и национального наследия – Департамент культурного наследия за рубежом и военных потерь – Варшава, информация о годе издания отсутствует, 330 с.) 333

Адам Стасиньски, *О патриотизме и историческом сознании во Второй Речи Посполитой* (Йоланта Залэнчны, *Традиционные патриотические элементы формирования группового исторического сознания во Второй Речи Посполитой*, изд. Музей Независимости в Варшаве – Варшава, 2017, 444 с.) 337

Адам Стасиньски, *Поляки в мировом бизнесе* (*Польские бизнесмены в мире. Материалы с XVII Международного симпозиума биографистики польской диаспоры*, под ред. Збигнева Юдыцкого и Тадеуша Скочка – Варшава, 2017, 140 с.) 345

Наши авторы 355

Stulecie Niepodległej

Polonia Restituta, Polska Odrodzona – hasło to elektryzuje Polaków od ponad stu lat. Polska odzyskała w 1918 roku niepodległość, wolność i niezależność. Marzenie całych pokoleń stało się faktem. Stawało się faktem. Proces ten trwał wiele lat. Przez 123 lata niewoli Polacy nie zapomnieli o niepodległości, walczyli o nią w przeróżny sposób: na polach walki, ale też rozwijając przemysł, w powstaniach, ale też modernizując gospodarkę. Różne były owe drogi prowadzące do wymarzonej wolności, nieraz kręte i niepozabawione wewnętrznymi sporów i polemik. „O wojnę powszechną za wolność ludów” prosił Adam Mickiewicz. Życzenie naszego wieszczka, wypowiedziane w imieniu Narodu spełniło się w 1914 roku. Jego *Litania pielgrzymiska*, jest doskonałym przypomnieniem polskich walk narodowowyzwoleńczych:

- O wojnę powszechną za wolność ludów, prosimy Cię, Panie;
- O broń i orły narodowe, prosimy Cię, Panie;
- O śmierć szczęśliwą na polu bitwy, prosimy Cię, Panie;
- O grób dla kości naszych w ziemi naszej, prosimy Cię, Panie;
- O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej, prosimy Cię, Panie.

Wojna powszechna nadeszła, wolność należało sobie wywalczyć, nie tylko na polach bitewnych. Nie było jednego sposobu, jednej recepty.

Stulecie odzyskania Niepodległości witamy naszymi wydawnictwami, wspomnianej w poprzednich numerach naszego kwartalnika serii Polskie Powstania Narodowe: *Insurekcja Kościuszkowska* (2014), *Powstanie Listopadowe* (2011), *Powstanie Styczeńowe* (2013), *Powstanie Warszawskie* (2016), *Polonia Restituta*, dwa tomy (2018). Warto sięgnąć też po serię popularnych monografii współtwórców polskiej państwowości: Ignacego Daszyńskiego, Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfantego, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego, Macieja Rataja, Wincentego Witosa. Kolejne wydanie tej

serii – napisanej (odpowiednio) przez Michała Śliwę, Jana Engelgarda, Grzegorza Bębniaka, Mariana Marka Drozdowskiego, Wiesława Jana Wysockiego, Tadeusza Skoczka, Janusza Gmitruka – znajduje się w przygotowaniu. Zachęcamy też zainteresowanych do zapoznania się z ciekawymi pracami *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej* Jolanty Załączny oraz *Budowniczość II Rzeczypospolitej* Mariana Marka Drozdowskiego.

Nasze publikacje książkowe mogą być interesującym uzupełnieniem wiedzy pozyskanej z filmów prezentowanych w Muzeum Niepodległości.

Mamy od lat przywilej współpracy z organizatorami Międzynarodowego Festiwalu Filmów Historycznych i Wojskowych. Od 2016 roku Fundacja Projektów Autorskich „Ars Creatori” – główny organizator tej prestiżowej imprezy – prezentuje ważniejsze filmy w sali kinowej Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, a ostatnio w sali multimedialnej im. Karola Beyera w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Prezes Andrzej Brzoza, niestrudzony organizator, pełen oryginalnych pomysłów programowych i promocyjnych jest współtwórcą misji Muzeum Niepodległości, jako instytucji kultury województwa mazowieckiego. Powołał Bibliotekę Filmu Historycznego „Ars Creatori”, z której korzysta, realizując comiesięczny program, nasze Muzeum, ale też placówki kultury, sztuki i edukacji Mazowsza, a nawet Polski. Szczególnie cenimy sobie tę współpracę organizując nasze cykliczne akcje programowe: „Rok pięciu ojców odnowicieli Rzeczypospolitej na Mazowszu”, cykl konferencji naukowych „Twórcy państwowości polskiej”, zwieńczonych wydawnictwami, projekt edukacyjny „Polskie drogi do Niepodległości” realizowany w roku szkolnym 2018/2019, wieloletni projekt badawczy „*Sen, który się ziścił* – interdyscyplinarne spojrzenie na odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku”. Pisaliśmy już o tym, ale wypada przypomnieć o albumach prezentujących zbiory muzealne w serii *Polskie Powstania Narodowe*, o cyklu comiesięcznych pokazów i spotkań pod hasłem „Niepodległa” czy naszych tradycyjnych konkursach organizowanych dla szkół. Adam Struzik – marszałek województwa mazowieckiego – honorowy patron większości projektów organizowanych przez Muzeum Niepodległości – znajduje czas na pisanie tekstów do naszych wydawnictw, na wystę-

powanie na naszych konferencjach, na udział w akcjach promujących naszą działalność programową.

Prezentując kolejny numer naszego pisma zachęcam do lektury wszystkich tekstów, szczególnie tych związanych ze stuleciem Niepodległości. Nie znajdziemy tu materiałów publicystycznych, chociaż niektóre artykuły mogą stanowić źródło polemik. Oby nie były one tak nieuczciwe jak obszerna recenzja zamieszczona w periodyku jednej z lubelskich uczelni, gdzie nawet tytuł naszego kwartalnika podany został błędnie. Inspiratorom takich tekstów już dziękujemy, cieszymy się z każdej uczciwej i etycznej oceny.

Tadeusz Skoczek



Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia nasi, Polacy. Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku i Nowym Jorku, nad Renem i Amurem, nie mówiąc o takich okolicach, jak: Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa. Wszyscy oni tę posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci, że – prawie ich nie znamy, bardzo niewiele o nich wiemy i nader mało interesujemy się nimi.

Bolesław Prus

Pomnik Polonii

W dniu 4 września 2018 roku, z inicjatywy członków Fundacji Polonia Semper Fidelis w Warszawie powołany został Społeczny Komitet Budowy Pomnika Polonii z siedzibą w Warszawie. Inicjatywa spotkała się już z aprobatą i deklaracją pomocy ze strony Muzeum Niepodległości w Warszawie, Stowarzyszenia Muzeum Policji w Kielcach, Fundacji SEDEKA w Warszawie, Fundacji Willa Polonia z Lublina, Oddziału Wychodźstwa im. I.J. Paderewskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Zakładu Biografistyki Polonijnej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, Fundacji Humanum Est z Pruszkowa, Redakcji Radia „Na Góralską Nutę” z Chicago, Polish American Congress (Illinois) w Chicago oraz Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (A.P.A.J.T.E.) z siedzibą w Paryżu.

Dziś poza granicami Polski żyje ponad 20 milionów naszych rodaków. Są to zarówno potomkowie Polaków, którzy opuszczali Polskę z powodów politycznych czy gospodarczych, jak i dzisiejsi emigranci szukający swoich szans poza granicami naszego kraju.

Polscy emigranci budowali i budują swoje życie wrastając w społeczności wielu krajów świata, nie zapominając jednocześnie o swoim pochodzeniu. W trudnych momentach naszej historii Polonia miała ogromny wpływ na losy Polski, aktywnie wspierała nasze dążenia do niepodległości, wspomagała i czynnie uczestniczyła w odbudowywaniu polskiego państwa.

My, Polacy jesteśmy również dumni z wielu dokonań i osiągnięć Polaków i osób polskiego pochodzenia w ich krajach osiedlenia. Tworzyli tam często wyjątkowe dzieła, którymi zyskiwali szacunek i uznanie na całym świecie.

Za wierność swojej Ojczyźnie – Polsce, za wkład w walkę o naszą niepodległość, za dokonania, które zadziwiały świat, za kultywowanie polskości, za wielki patriotyzm ofiarujemy Polonii w podzięce ten symboliczny dowód uznania – pomnik Polonii.

Będzie to hołd dla wielu pokoleń polskich emigrantów, którzy współtworzyli i współtworzą nasze narodowe dzieje.

Komitet swoim działaniem obejmuje obszar Rzeczypospolitej Polskiej oraz teren innych państw, z poszanowaniem tamtejszego prawa. Komitet będzie pozyskiwał fundusze na rzecz budowy wspomnianego pomnika po uzyskaniu od odpowiedzialnych władz pozwolenia na zbiórkę publiczną.

Kamil Borecki
Uniwersytet Wrocławski

Obóz narodowy wobec wybuchu w Cytadeli Warszawskiej w 1923 roku i jego konsekwencji na podstawie relacji prasowych

Słowa kluczowe

wybuch w Cytadeli Warszawskiej, „Gazeta Warszawska”, „Kurier Poranny”, obóz narodowy, proces Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, Związek Ludowo-Narodowy

Streszczenie

Wybuch w Cytadeli Warszawskiej w 1923 r. był jedną z najbardziej tajemniczych spraw dotyczących historii II RP. Wydarzenie to od samego początku budziło kontrowersje i właściwie pod dziś dzień trudno ustalić, co było przyczyną tragedii – wypadek czy świadome działanie. Mnogość nieudomówień i niewyjaśnionych wątków towarzyszących całemu zajściu sprawiła, że scena polityczna oraz opinia publiczna były mocno podzielone w ocenie tego wydarzenia. Niniejszy artykuł ma na celu zaprezentowanie spojrzenia na tę sprawę jednej z największych sił politycznych omawianego okresu – obozu narodowego – wykorzystując jego prasę oraz wspomnienia działaczy endeckich.

Późniejszy proces sądowy głównych podejrzanych, prawdopodobnych sprawców wybuchu – Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza przyniósł także mnóstwo ciekawej polemiki na łamach prasy. Wraz z biegiem wypadków stosunek obozu narodowego do samego wybuchu oraz domniemych sprawców ulegał zmianie, do tego stopnia, iż w pewnym momencie zaczęły pojawiać się wątki tajemniczego obozu „lewo-belwederskiego”, niedwuznacznie łączonego z osobą Józefa Piłsudskiego. W artykule można też znaleźć odniesienie narodowców do decyzji o ułaskawieniu skazanych oraz ostatecznie o wymianie ich na polskich więźniów politycznych przetrzymywanych w ZSRR.

13 października 1923 roku doszło do wybuchu prochowni w warszawskiej Cytadeli. Okoliczności wydarzenia podzieliły ówczesną opinię publiczną oraz partie polityczne. Powodem tego był szereg niejasności i domysłów towarzyszący temu wydarzeniu i co więcej, właściwie po dziś dzień trudno określić, co tak naprawdę było przyczyną tej tragedii. Czy był to zwykły przypadek, czy też może działanie z premedytacją pewnych osób lub organizacji? Artykuł niniejszy nie powstał jednak, by te wątpliwości wyjaśnić (być może nawet pojawia się nowe), lecz by ukazać stosunek do tego wydarzenia i jego konsekwencji jednej z czołowych opcji politycznych tego okresu, mianowicie obozu narodowego.

Ramy chronologiczne artykułu są w naturalny sposób wyznaczone przez przebieg wydarzeń związanych z wybuchem w Cytadeli. Należy przy tym zaznaczyć, iż sama eksplozja była tylko początkiem całej serii interesujących zdarzeń, którymi emocjonowała się opinia publiczna w Polsce. Ostatni akt tej głośniejszej sprawy rozegrał się w październiku 1925 roku, w związku z tym na tej dacie zakończone zostaną rozważania nad interesującym nas tematem.

Podstawowym źródłem, za pomocą którego zrekonstruowany został stosunek narodowców do opisywanych wydarzeń, była prasa. W artykule zostały wykorzystane główne tytuły związane z endecją, na łamach których komentowano bieżące wydarzenia. Największy nacisk położono, z racji miejsca wydarzeń, na prasę warszawską, w związku z czym najwięcej odniesień będzie dotyczyło „Gazety Warszawskiej” oraz „Gazety Porannej 2 Grosze”. Były to dwa największe dzienniki obozu narodowego w stolicy, i co bardzo istotne, były związane ideowo z główną wówczas partią narodowców – Związkiem Ludowo-Narodowym¹ (dalej ZLN). Jeśli chodzi o tę pierwszą, to uchodziła za główny, centralny organ prasowy Narodowej Demokracji. Było to pismo przeznaczone przede wszystkim dla osób obytych z polityką, zawierające liczne komentarze do aktualnych wydarzeń. W omawianym okresie redaktorem naczelnym był Zygmunt Wasilewski, a swoje artykuły zamieszczały tam takie postacie, jak: Józef Hłasko, Marian

¹ Związek Ludowo-Narodowy działał w latach 1919–1928. Trzon partii tworzyli politycy wywodzący się ze Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Więcej na temat ZLN: E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.

Seyda, Mieczysław Trajdos czy też Aleksander Świętochowski. Drugi wymieniony dziennik był przeznaczony dla szerszego grona czytelników i zawierał pewne elementy charakterystyczne dla prasy brukowej (np. nastawienie na sensację, ostre w swym tonie wypowiedzi). W powszechnej opinii „Gazetę Poranną” oskarżano o rozpętanie kampanii nienawiści przeciwko Gabrielowi Narutowiczowi. Redaktorem naczelnym był Antoni Sadzewicz, a w skład redakcji wchodziłi mniej renomowani dziennikarze endeccy. W październiku „Gazeta Poranna” połączyła się z „Gazetą Warszawską” tworząc „Gazetę Warszawską Poranną”. W 1928 roku doszło do rozłamu w wyniku, którego redakcja „Gazety Porannej” przeszła na stronę rządową (sanacji)².

Cenne uzupełnienie tych dwóch pozycji stanowią tytuły z prasy prowincjonalnej. Pierwszym jest „Kurier Poznański”, będący dziennikiem wywodzącym się z najsilniejszego ośrodka prasowego ZLN, czyli Poznania. Duży wpływ na to miało powstałe tam w 1919 roku Towarzystwo Akcyjne „Drukarnia Polska”, które zapewniało solidne podstawy finansowe oraz pozwalało na kolportaż pisma poza granice Wielkopolski³. W latach 1923–1926 redaktorem naczelnym był Bolesław Szczepanowski, a swoje teksty publikowali tam m.in. Jerzy Drobnik, Ryszard Piestrzyński i Celestyn Rydlewski. Dziennik ten miał wysoką pozycję i cieszył się uznaniem w środowisku obozu narodowego⁴.

Drugim prowincjonalnym tytułem, również mającym renomę w kręgu narodowców, było „Słowo Pomorskie”. Zaczęło się ukazywać w 1920 roku w Toruniu, a jego byt finansowy był oparty na Towarzystwie Akcyjnym „Drukarnia Toruńska”. Redaktorem naczelnym w omawianym okresie był Stefan Sacha. Ponadto od 1925 roku był wydawany także

² A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 34–35. Więcej na temat „Gazety Warszawskiej” zob. U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa 1984; Eadem, *Twórcy „Gazety Warszawskiej” w latach 1918–1925*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 4.

³ A. Paczkowski, op. cit., s. 35–37. Zob. F. Fikus, „*Kurier Poznański*” i inne wydawnictwa prasowe Drukarni Polskiej S.A. w Poznaniu w latach 1918–1939, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 4, s. 49–53; R. Leitgeber, *Historia Drukarni Polskiej S.A. w Poznaniu (w tym m.in. „Kuriera Poznańskiego”)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, nr 4, s. 95–103.

⁴ E. Maj, op. cit., s. 154–155.

dodatek naukowy i literacki traktujący o problemach Pomorza, który nosił tytuł „Mestwin”. Głównym zadaniem dodatku było podtrzymywanie łączności kulturowej między Pomorzem a resztą Polski⁵.

Polemika wokół przyczyn eksplozji i komunikatu rządu

Do wybuchu w Cytadeli Warszawskiej doszło 13 października 1923 roku o godzinie 9 rano. W jego wyniku w powietrze wyleciały składy prochu i amunicji przy Dworcu Gdańskim, gdzie znajdowało się 40 wagonów z prochem włoskim. Straty były ogromne. Oprócz prochowni Centralnego Składu Broni zniszczeniu uległy także dwa skrzydła X Pawilonu oraz część budynków fortecznych. Ponadto eksplozja pozostawiła po sobie dziesięciometrowy krater. Z dzielnic Warszawy najbardziej ucierpiał Żoliborz⁶. Na miejsce tragedii przybyli dziennikarze, którzy opisywali skutki wybuchu oddając wyobrażenie o jego sile i skali:

Wybuch odczuto na ogromnej przestrzeni naokoło Warszawy. Z Mińska Mazowieckiego telefonowano do redakcji zapytując, czy w Warszawie nie nastąpiło trzęsienie ziemi. W Toruniu redakcja „Słowa Pomorskiego” odczuła wybuch, rozmawiając telefonicznie z Warszawą. Wyleciały szyby: w Rembertowie, Milanówku, Otwocku, Radzyminie, Wilanowie i Piasecznie. Na Pradze w niektórych domach powypadały nawet balkony⁷.

Wybuch doprowadził też niestety do strat w ludziach. W jego wyniku zginęło 28 osób, a ok. 100 zostało rannych. Śmierć poniosła cała załoga rusznikarzy, osoby pracujące przy segregacji amunicji oraz rodzi-

⁵ E. Maj, op. cit., s. 155. Zob. W. Pepliński, *Organizacja i funkcje prasy lokalnej (na przykładzie woj. pomorskiego 1920–1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 2, s. 63–74; Idem, *Oblicze społeczno-polityczne „Słowa Pomorskiego” w latach 1920–1939*, Gdańsk 1978.

⁶ M. Żuławik, *Eksplozja w Cytadeli 13 października 1923 r. Przyczynek do działalności komunistów w Garnizonie Warszawa*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, pod red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 160.

⁷ *Wybuch prochowni w Cytadeli*, „Gazeta Warszawska” (dalej GW), nr 280, 13 X 1924, s. 1.

ny żołnierzy służących w Cytadeli⁸. I w tym wypadku na łamach prasy można było przeczytać informacje o tym, kto jest ranny i w jakim szpitalu przebywa. Ponadto do wiadomości opinii publicznej podano informacje o tym, kto i ile przekazał na pomoc rodzinom ofiar i poszkodowanym. Wydawnictwo „Gazety Warszawskiej” oraz „Gazety Porannej” przeznaczyło na ten cel 10 mln marek polskich, natomiast posłowie ZLN 60 mln⁹.

Naturalną kolejną rzeczą jedną z najbardziej intrygujących kwestii było to, w jaki sposób doszło do eksplozji. Punktem odniesienia był komunikat rządu, który warto w tym miejscu przytoczyć, także z tego względu, że stosunek do tego komunikatu będzie odzwierciedlał podejście do samego zajścia poszczególnych sił politycznych:

Zbrodnicza ręka dokonała w dniu wczorajszym zamachu w Stolicy przez wysadzenie w powietrze prochowni w Cytadeli. Sto kilkadziesiąt ofiar zabitych i rannych żołnierzy i robotników, a nawet kobiet i dzieci – oto widoczne następstwo tej zbrodni. Poza szkodami wielomiliardowymi i próbą osłabienia środków obrony bezpieczeństwa państwa. Szczęśliwemu przypadkowi jedynie zawdzięczać należy, że wybuch objął tylko część składów amunicyjnych, a tym samym pociągnął za sobą nieobliczalną wprost liczbę ofiar w życiu ludzkim i zupełnego zniszczenia całych dzielnic miasta. Po próbach terroru przez rzucanie bomb we wszystkich miastach polskich i zamachach na urzędy kolejowe – wybuch dzisiejszy jest naocznym jaskrawym wyrazem bezwzględnej walki przeciw Polsce. Walki prowadzonej od dłuższego czasu na polach życia państwowego – od oczerniania Polski zagranicą, podkopywania zaufania do naszego Państwa, szerzenia zamętu wewnętrznego wszelkimi środkami, wyzyskiwanie ciężkiego położenia oraz przeszkadzanie naprawie skarbu przez nie liczącą się z niczym spekulację lichwiarską i czarnogieldziarską, sztuczne powiększanie drożyzny, wywołujące niezadowolenie i rozgoryczenie zmęczonej tym stanem ludności. Oto drogi i środki tej walki z Rządem i Państwem. Na tym tle dokonano dzisiaj w stolicy zbrodni, która miała spowodować w państwie popłoch i zamieszanie mające ułatwić żywiołom wywrotowym zadanie Państwa od dawna zamierzonego ciosu. Przyszedł na Polskę czas walnej rozprawy z Jej wrogami. Nie zastał on

⁸ M. Żuławik, op. cit., s. 161.

⁹ *Zbrodnicy zamach w Cytadeli*, „Gazeta Poranna 2 Grosze” (dalej GP), nr 281, 14 X 1924, s. 4; *Po zbrodnicy zamachu w Cytadeli*, GW, nr 281, 14 X 1924, s. 3.

rządu nieprzygotowanym. Ale w równej mierze z Rządem, gotowym do niej być musi cały naród i okazać spokój i rozwagę, jakich przykład dała dziś stolica. Rząd poczynił zarządzenia podyktowane potrzebą ochrony Państwa, a teraz czuje swój obowiązek wezwać wszystkich po polsku czujących obywateli do współdziałania¹⁰.

Obóz narodowy okazał bezwzględne zrozumienie dla tego komunikatu, przyjmując też za pewnik, iż wybuch w Cytadeli nie był dziełem przypadku, lecz tragicznym w skutkach działaniem umyślnym, pewnych, wrogich państwu czynników. Natomiast reakcja lewicy, z Polską Partią Socjalistyczną (dalej PPS) na czele, była biegunowo odmienna. Właśnie ta partia oraz Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (dalej PSL „Wyzwolenie”) i Narodowa Partia Robotnicza (dalej NPR) złożyły w Sejmie wniosek, który tak oceniał odezwą rządu: „Komunikat rządu stanowi niepospolity w brutalności swojej przykład wykorzystania nieszczęścia publicznego dla celów partyjno-politycznych rządu, zwłaszcza że szerzenie paniki na podstawie niekończonych wyników śledztwa przyczynić się może do nieobliczalnych w skutkach odruchów zaniepokojenia ludności”¹¹. Aby zrozumieć ten jaskrawy podział, należy przyjrzeć się układowi sił politycznych w Sejmie oraz działaniom pozaparlamentarnym, które przyczyniły się do wyłonienia ówczesnego rządu. Okres od 28 maja do 14 grudnia to czas kiedy rządził w Polsce gabinet o charakterze centrowo-prawicowym, w którym politycy związani z ZLN odgrywali istotne role. Koalicja tworząca ten rząd zwana była popularnie Chjeno-Piastem. W jej skład wchodziły ZLN, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (dalej PSL „Piast”) oraz chadecja. Na czele rządu stał Wincenty Witos.

Samą eksplozję w Cytadeli narodowcy postrzegali w szerszym kontekście, łącząc tę tragedię z fatalną sytuacją gospodarczą Polski oraz agitacją komunistyczną i zamachami bombowymi, które miały niejednokrotnie miejsce w 1923 roku. Atak na Cytadelę miał być kolejnym aktem tej akcji wymierzonej przeciw państwu, a moment miał zostać wybrany zupełnie nieprzypadkowo. Wszak zdaniem obozu narodowego wrogowie państwa polskiego postanowili zaatakować w chwili, gdy

¹⁰ *W sprawie zbrodniczego zamachu. Odezwa Rządu*, GW, nr 281, 14 X 1924, s. 1.

¹¹ Ł. Łabędzki, *Na granicy dwóch światów. Walery Bagiński 1893–1925. Biografia*, Łódź 2010, s. 54.

rząd miał być bliski doprowadzenia do reformy skarbu. Zamachowcy mieli zorientować się, że „trzeba więc zacząć dopóki trwa kryzys finansowy, drożyzna i zniżka marki i dopóki działać jeszcze może najsilniejszy sojusznik zamętu: spekulacja inflacyjna i czarnogieldziarstwo”¹². Innymi słowy endecy byli przekonani, że wyjście z zapaści gospodarczej i hiperinflacji, które zagwarantuje Polsce silną pozycję w Europie, jest tylko kwestią czasu, co można wywnioskować także z tekstu zamieszczonego w „Kurierze Poznańskim”:

Dzisiaj, kiedy ma się rozstrzygnąć pytanie, czy Polska ma istnieć jako mocarstwo, mieć zapewniony normalny rozwój i świetną przyszłość, w szeregach wrogów zakotłowało się, zapanowała panika i przerażenie. Szalony obłęd nienawiści ogarnął wrogów, którzy też postanowili rzucić do walki ostatnie stawki, posuwając się aż do otwartych, w biały dzień zamachów, do rzucenia krwawego hasła, jakim było wysadzenie prochowni w Cytadeli warszawskiej¹³.

Endecy założyli, iż uzdrowienie skarbu było w owym czasie najważniejszym celem niedawno odrodzonego państwa polskiego¹⁴ i należało mu podporządkować wszelkie działania. W związku z tym postulowali, aby z całą bezwzględnością odeprzeć wrogie ataki. W tym momencie zaczęli nawoływać do tego, aby zaufać rządowi i go stanowczo wesprzeć. To wsparcie powinno być przyjść z dwóch stron – Sejmu i społeczeństwa oraz spełniać konkretne warunki: Sejm powinien udzielić rządowi specjalnych pełnomocnictw, zaś społeczeństwo odznaczyć się „bezwzględną karnością i skupieniem wszystkich sił około akcji sanacyjnej [skarbu – KB]”¹⁵. Jeżeliby zaś te warunki nie zostałyby spełnione, walka nie mogłaby się toczyć na równych zasadach.

W podobnym, nieco bardziej dosadnym tonie brzmiała enuncjacja Stefana Sachy na łamach „Słowa Pomorskiego”, który pisał tak:

Rząd jednak sam, bez czynnej i moralnej pomocy społeczeństwa, nie spełni pod-

¹² *Najważniejszy postulat*, GW, nr 282, 15 X 1923, s. 1.

¹³ *O przyszłość Polski*, „Kurier Poznański” (dalej KP), nr 236, 16 X 1923, s. 1.

¹⁴ Więcej na temat gospodarki w pierwszych latach II RP w: Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 162–170.

¹⁵ *Najważniejszy postulat*, GW, nr 282, 15 X 1923, s. 1.

jętego, ciężkiego zadania. Obywatele państwa, czujący po polsku, mający w swych duszach umiłowanie ładu i porządku, muszą wyjść z ukrycia! Zbliża się ostatni okres walki o Polskę! Kto w takiej chwili wycofuje się z pola walki, albo może staje po stronie nieprzyjaciela – ten jest tylko tchórzem, ale i zdrajcą!¹⁶

Świetnym odzwierciedleniem tych postulatów był wiec zorganizowany 14 października 1923 roku przez ZLN w budynku Towarzystwa Higienicznego w Warszawie. Przyjęto wówczas rezolucję o następującej treści:

Ludność miasta stołecznego Warszawy, zebrana na wiecu w dniu 14 października, wstrząśnięta do głębi zbrodniczym zamachem z 13 października, stwierdza, iż zamach ten miał być hasłem rozpoczęcia generalnego ataku przeciw państwu polskiemu, w chwili, gdy ono znajduje się w okresie naprawy skarbu. Naprawa skarbu przez rząd obecny oznaczałaby pogrzebanie wszelkich nadziei lewicy, komunistów i Żydów i innych wrogów Polski, który postanowili za wszelką cenę udaremnić akcję rządu. Zamach na Cytadelę miał być krwawym hasłem do organizacji chaosu i anarchii. Ze strony wrogów Polski padło krwawe wezwanie. Ludność stołecznego miasta Warszawy wezwanie to przyjmuje, przyrzekając stanąć w karnych szeregach przy rządzie narodowym. Wzywa rząd, aby, nie zważając na żadne uboczne względy, żelazną ręką stłumił w zarodku wszelkie próby organizacji zamętu w Polsce. W chwili wielkiej wojny o naprawę państwa każdy zamach musi spotkać taka kara, jaka w czasie wojny należy się zdrajcom¹⁷.

Tak więc zarówno ZLN, jak i jego zwolennicy nie mieli najmniejszych wątpliwości, iż należy stać przy aktualnym rządzie i wspierać jego działania. Ponadto endecja próbowała perswadować społeczeństwu, iż tylko z jego wsparciem może udać się przezwyciężyć ówczesne problemy.

Ataki lewicy na działania gabinetu pod przywództwem Witosa dały endekom także asumpt do rozliczenia poprzednich lat, gdy politycy ZLN nie partycypowali w rządach. Jest to o tyle istotne z perspektywy poruszanego tematu, iż zdaniem narodowców, to właśnie wtedy powstały korzystne warunki, sprzyjające działalności wrogów II RP. Dotychczas naród polski miał walczyć z niebezpieczeństwami instynk-

¹⁶ St. S., *Zbudźmy się!*, „Słowo Pomorskie” (dalej SP), nr 237, 16 X 1923, s. 1.

¹⁷ *Wiec Związku Lud.-Nar.*, GW, nr 282, 15 X 1923, s. 3.

townie, nie mając oparcia w rządzie, który nie potrafił dostrzec nawet największych zagrożeń wewnętrznych, a co dopiero je zwalczać:

Przecież byliśmy w ręku takich elementów, jak to, które teraz wybuchają w Sejmie, choćby takich panów z Wyzwolenia i PPS. W ich ręku, Miedzińskich i Polakiewiczów była armia, Thuguttowie bywali ministrami spraw wewnętrznych. Oni nas nie uświadamiali o niebezpieczeństwie jakie zagrażało nawet bytowi państwa, nie tylko rozwojowi. Ich pojęcia o bycie i rozwoju były odmienne od tych, jakie ma naród. „Zmagali się z narodem o te pojęcia”¹⁸.

Na pierwszy plan wybija się więc kwestia uświadomienia narodu i wskazania mu przeciwników. Zdaniem autora tekstu, siły lewicy w Polsce działały dokładnie w odwrotnym kierunku, co spotkało się z bardzo mocnymi słowami: „Opamiętajcie się co robicie! W takiej chwili zaprzeczć prawa uświadamiania rządowi kraju mogą tylko zbrodniarze”¹⁹.

Również na łamach „Gazety Porannej” nie pozostawiano złudzeń, co do przyczyn wybuchu i polemizowano z pismami lewicowymi. Zdaniem dziennikarzy tej gazety nie mogło być przypadku w tragedii z 13 października w momencie, gdy w Berlinie istniała groźba przejęcia władzy przez komunistów²⁰, a w Moskwie już tylko czekali na to, by pomóc w tym niemieckim towarzyszom. W tym kontekście Polska leżąca pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim stanowiła tylko przeszkodę i miała być celem tego typu ataków. Innym elementem planu osłabienia Polski miał być także strajk na Górnym Śląsku, który został określony wprost jako komunistyczny. Tym samym endecy dawali do zrozumienia, w jakich siłach upatrywali wrogów II RP i domniemyanych zamachowców²¹. Asumpt do oskarżenia o całe zajście komunistów

¹⁸ *Błyski uświadomienia*, GW, nr 283, 16 X 1923, s. 1.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Na jesieni 1923 r. w Niemczech doszło do krwawych zajęć. Aktywny udział w nich brali komuniści, którzy tym sposobem osiągnęli niemałe sukcesy. W Turynii i Saksonii zaczęli partycypować w rządach w koalicji z lewicą socjaldemokratyczną, w Hamburgu zaś doprowadzili do powstania; zob. A. Czubiński, J. Strzelczyk, *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Poznań 1986, s. 304.

²¹ *Po katastrofie*, GP, nr 283, 16 X 1923, s. 1.

dały same władze, które w ciągu następnych dni po tragedii aresztowały setki osób podejrzanych o działalność w szeregach KPRP²².

Swój komentarz do wybuchu w Cytadeli oraz analizę przyczyn pozostawił także Aleksander Świętochowski. Wybitny filozof wychodził z założenia, że Polska była krajem, w którym ze szczególną mocą wcielano w życie słowa powtarzane przez Lwa Tołstoja o niesprzeciwianiu się złu²³, jako przykład podając chociażby zabory, na które, zdaniem autora, sami przyzwoliliśmy wydając „sejmowe pokwitowanie z wszelkich pretensji”. Doceniając starania, jakie poczyniła II RP, aby ścigać i karać przestępców Świętochowski uważał Polskę za siedlisko „zaciekleń i niezmordowanie czynnych nieprzyjaciół”. Patrząc z tej perspektywy, słusznie konstatując brak ostatecznych dowodów na przyczynę wybuchu w Cytadeli, uważał, że najbardziej prawdopodobne jest jednak zbrodnicze działanie z premedytacją. Inną, pośrednią przyczynę takiego stanu rzeczy autor tekstu upatrywał w narodzie, który miał jeszcze nie dorosnąć do własnego państwa i poprzez wybory oddawał władzę i wpływ na bieg spraw publicznych niewłaściwym osobom:

Wskutek niskiego poziomu oświaty i dojrzałości politycznej mas ludowych, wobec łatwości uwodzenia ich przez kuglarzów demagogii, wskutek wreszcie cudacznej ordynacji, sejm nasz nie jest wiernym odbiciem zróżnicowanej woli narodu: jednym bowiem dała mandaty ciemnota, drugim namowa, innym obojętność, a niewielu posłów może się poszczycić tym, że je otrzymało od inteligentnych i uświadomionych wyborców²⁴.

Sprawą wybuchu zajęli się także eksperci, którzy mieli określić, czy eksplozja była dziełem przypadku, czy też umyślnym działaniem. Jak donosił komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej (dalej: PAT) proch był odpowiednio składowany, co potwierdzić miała komisja złożona z ekspertów chemików, która badała prochownię między 13 a 27 sierpnia 1923 roku, a ponadto stwierdziła, iż proch włoski był w dobrym

²² M. Żuławik, op. cit., s. 164.

²³ Świętochowski zapewne nawiązuje do jednej z zasad tzw. tołstoizmu, mówiącej o nieprzeciwstawianiu się złu przemocą.

²⁴ A. Świętochowski, *Liberum Veto*, GW, nr 288, 21 X 1923, s. 1–2.

stanie i wykluczyła możliwość jego samozapalenia²⁵. Innym oświadczeniem, na które powoływali się endecy były słowa gen. Kazimierza Pławskiego – zastępcy szefa Departamentu Artylerii i Uzbrojenia MSW. Wypowiadał się on podczas posiedzenia sejmowej komisji wojskowej i wykluczył wówczas jakąkolwiek możliwość przypadku, gdyż proch miał być zbyt świeży. Zapalenie od papierosa również nie wchodziło w grę, bo, jak generał sam przyznał, osobiście wchodził do prochowni z zapalonym papierosem i nigdy nie doszło do katastrofy²⁶.

Wokół sprawy Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza

W doniesieniach prasowych różnej proveniencji można było przeczytać rozmaite sensacyjne informacje dotyczące wybuchu w Cytadeli, traktujące także o domniemanych sprawcach²⁷. Na łamach prasy endeckiej pojawiły się relacje osób będących w pobliżu miejsca tragedii. Jedną z nich dotyczyła niejakiego Łabickiego – technika budowy, który z balkonu domu zarządu budowy kolonii oficerskiej przylegającego do Cytadeli miał zauważyć palący się lont biegnący wprost do prochowni. Zeznanie to miał potwierdzić jeden z oficerów, który po drugiej stronie Wisły ćwiczył szeregowców. Widząc ten sam lont krzyknął do swoich podopiecznych, by uciekali²⁸. Pojawiały się też bardziej sensacyjne wiadomości. Mianowicie jeden z urzędników dyrekcji teatrów warszawskich zeznał, iż w domu znajomej rodziny 12 października pojawił się pewien człowiek, który przestrzegał przed wyjściem na ulice następnego dnia rano, gdyż odbędą się groźne wybuchy. Natomiast jeden z członków redakcji „Kuriera Warszawskiego”, kupując już po wybuchu papierosy w kiosku miał usłyszeć od właścicielki sklepu, iż w chwili eksplozji ktoś miał wykrzyknąć „Już zaczynają, a powiadali, że dopiero w poniedziałek!”²⁹. Mnogość

²⁵ *Przyczyny wybuchu w Cytadeli*, GW, nr 286, 19 X 1923, s. 3.

²⁶ *Wybuch w Cytadeli*, GP, nr 286, 19 X 1923, s. 3.

²⁷ M. Żuławik, op. cit., s. 164.

²⁸ *Echa zbrodni*, GW, nr 282, 15 X 1923, s. 1; *Echa wybuchu prochowni*, KP, nr 236, 16 X 1923, s. 8.

²⁹ *Echa zbrodni*, GW, nr 282, 15 X 1923, s. 3.

domysłów doprowadziła do interwencji ppłk. Wojciecha Janczewskiego z Prokuratury przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr 1, który postanowił napisać oświadczenie. Zaprzeczył w nim kategorycznie jakoby zostały ujawnione jakiegokolwiek tajemnice śledztwa, które jeszcze trwa i jest dopiero na wczesnym etapie³⁰.

Wszelkie spekulacje miał zakończyć proces, który odbył się w dniach 20–30 listopada 1923 roku przed Wojskowym Sądem Okręgowym nr 1. Głównymi oskarżonymi byli oficerowie Wojska Polskiego – por. Walerzy Bagiński i ppor. Antoni Wiczorkiewicz. Pierwszy z nich urodził się 16 kwietnia 1893 roku w Warszawie. W 1912 roku wstąpił do Związku Strzeleckiego, w 1914 ukończył krótki kurs podoficerski, który pozwolił mu zostać dowódcą plutonu artylerii. 15 sierpnia został przetrzucony do Warszawy, gdzie miał rozpocząć pracę w Polskiej Organizacji Wojskowej (dalej POW). Tam został komendantem 5. kompanii POW. Odpowiadał m.in. za liczebny rozwój tej organizacji, wśród osób zwербowanych przez niego był chociażby Waław Jędrzejewicz. Oprócz werbunku do zadań Bagińskiego należało zdobywanie środków finansowych i lokali do prowadzenia działalności. W 1915 roku ukończył kurs tajnej Szkoły Oficerskiej POW i wszedł do ścisłego kierownictwa, rozpoczynając pracę w Komendzie POW. W tym samym roku wraz z Batalionem Warszawskim dołączył do I Brygady Legionów. Następnie, po kryzysie przysięgowym w sierpniu 1917 roku był internowany w Szczypiornie. U progu niepodległości, w listopadzie 1918 roku został członkiem Sztabu Głównego Milicji Ludowej jako adiutant Komendanta Głównego. Po zlikwidowaniu milicji w połowie 1919 zgłosił się do wojska, gdzie w 1920 roku został dowódcą Centralnej Szkoły Pirotechnicznej w Warszawie. Placówkę tę włączono do Centralnej Szkoły Zbrojmistrzów WP, która mieściła się w Cytadeli. Bagiński został tam wykładowcą. 17 maja 1922 roku za działalność niepodległościową i dotychczasową służbę w wojsku II RP został odznaczony Orderem Virtuti Militari. Od 1920 roku Bagiński utrzymywał kontakty z Komunistyczną Partią Robotniczą Polski (dalej KPRP), a w 1921 został członkiem Wydziału Wojskowego, tzw. Wojskówki. Do zadań tej organizacji, podlegającej kierownictwu KPRP, należała

³⁰ *Echa zamachu w Cytadeli*, GW, nr 283, 16 X 1923, s. 3; *Echa zbrodni warszawskiej*, SP, nr 238, 17 X 1923, s. 1.

przede wszystkim agitacja wśród żołnierzy oraz przygotowanie powstania robotniczego, które pozwoliłoby przejąć władzę komunistom. Wiadomo także, że Bagiński zajmował się kolportażem pisma komunistycznego „Przyjaciel Żołnierza”, pozyskiwaniem żołnierzy oraz zdradzał tajniki działalności konspiracyjnej. Pomimo sukcesów i pochwał, które otrzymywał od swoich przełożonych w Wojsku Polskim, policja polityczna zaczęła interesować się jego osobą. W końcu, jako aktywista komunistyczny, został aresztowany 2 sierpnia 1923 roku³¹.

Drugi z oskarżonych – ppor. Antoni Wieczorkiewicz (ur. 13 czerwca 1895 r. w Goryniu) 1918 roku należał do POW, w latach 1918–1919 był komendantem oddziału Milicji Ludowej w Kozienicach. W 1919 roku wstąpił w szeregi Wojska Polskiego, a w 1920 miał uczestniczyć w II powstaniu śląskim. Początek jego działalności w ramach KPRP datuje się na rok 1920³².

Władze nie miały najmniejszych złudzeń co do tego, kogo aresztowały. Wyraz temu dał także minister spraw wewnętrznych Władysław Kiernik w swoim przemówieniu sejmowym, które zostało zaprezentowane opinii publicznej. Oznajmił on m.in., że aresztowano wybitnych członków organizacji komunistycznej, którzy są odpowiedzialni za szereg zamachów bombowych w całej Polsce w 1923 roku. Władze bezpieczeństwa miały ustalić: „że w kraju znajduje się kierowane przez koła komunistyczne organizacje szpiegowsko-dywersyjne pozostające pod rozkazami z zewnątrz Państwa, a mające na celu dokonywanie szeregu zamachów na obiekty kolejowe, wojskowe itp. i szerzenie zamętu dla podważania spistości Państwa”³³.

Przewodniczącym kompletu sędziowskiego był sędzia dr płk Józef Daniec (kierownik Wojskowego Sądu Okręgowego nr I), obrońcą Bagińskiego z urzędu, na dzień przed rozpoczęciem procesu, został dr mjr Konrad Zieliński, Wieczorkiewicza miał bronić adwokat Przeworski, natomiast oskarżycielem był, wspomniany już, prokurator

³¹ Ł. Łabędzki, op. cit., s. 17–46; M. Żuławik, op. cit., s. 154–157.

³² A. Kołodziejczyk, *Antoni Wieczorkiewicz [w:] Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Garlickiego, Z. Landaua, W. Roszkowskiego, P. Sta-weekiego, J. Tomaszewskiego, Warszawa 1999, s. 487.

³³ Sprawozdanie stenograficzne z 66 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 sierpnia 1923 r., s. 16–17.

wojskowy ppłk Wojciech Janczewski. Całości procesu nie ma potrzeby relacjonować, więcej szczegółów znajduje się w pracy *Kulisy wielkiej prowokacji*³⁴ oraz w prasie tamtego okresu, zaś skrócony opis można znaleźć w wielokrotnie przywoływanej już w artykule biografii Bagińskiego napisanej przez Łukasza Łabędzkiego³⁵. W niniejszym artykule odniesienia będą dotyczyły tylko najważniejszych elementów, które pozwolą stworzyć pewien ogólny obraz oraz tych fragmentów, na które szczególną uwagę zwracali narodowcy. Akt oskarżenia zawierał następujące przestępstwa: uszkodzenia przez wybuch dróg kolejowych, pomieszczeń instytucji rządowych, zamieszkałych budynków rządowych oraz niezamieszkałych, ale o których oskarżeni wiedzieli, że ktoś w nich może przybywać. Ponadto oskarżeni mieli podłożyć materiały wybuchowe pod budynek Powiatowej Komendy Uzupełnień (dalej PKU) w Sosnowcu oraz 26 i 27 lipca 1923 roku, na drodze kolejowej w trójkącie Kraków–Tarnów–Radom (które jednak z przyczyn niezależnych od oskarżonych nie wybuchły). Działając w porozumieniu z innymi członkami zbrodniczej organizacji mieli także odpowiadać za wybuch w dniu 24 maja 1923 roku na Uniwersytecie Warszawskim, wskutek którego budynek uległ uszkodzeniu, a śmierć poniósł prof. Michał Orzęcki. Bagiński i Wieczorkiewicz mieli odpowiadać także za podłożenie bomb pod budynki PKU w Białymstoku 25 maja 1923 roku oraz PKU w Częstochowie 24 czerwca 1923 roku. Oba ładunki nie wybuchły. Do zarzutów dołączono także zorganizowanie zamachów na redakcję „Rzeczypospolitej” oraz „Gazety Porannej”³⁶.

Akt oskarżenia oraz połączenie tych dwóch oficerów WP z wybuchem w Cytadeli to efekt zeznań prowokatora policji Józefa Cechnowskiego. Miał on przeniknąć do KPRP jako delegat fabryki Budowa Parowozów. Poznał wielu działaczy wywrotowych, w tym w 1923 roku Bagińskiego. Według policji Cechnowski ujawnił się po otrzymaniu zadania podłożenia bomby pod PKU w Częstochowie. Wtedy, jako skruszony komunista, miał udać się do Józefa Stanisza, który był kierownikiem policji politycznej w wymienionym mieście i powiedzieć mu kto podkłada bomby. Najprawdopodobniej jednak Cechnowski

³⁴ R. Juryś, *Kulisy wielkiej prowokacji*, Warszawa 1960, s. 72–110.

³⁵ Ł. Łabędzki, op. cit., s. 57–60.

³⁶ A.M., *Proces o zamachy bombowe*, GP, nr 319, 21 XI 1923, s. 3.

od początku współpracował z policją i znajdował się pod kuratelą Józefa Piłkiewicza – kierownika Wydziału IV-D Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie³⁷.

Część opinii publicznej (szczególnie tej po lewej stronie barykady politycznej) była oburzona tym, że policja posłużyła się właśnie prowokacją. Działanie to usprawiedliwiał jednak korespondent sądowy „Gazety Warszawskiej”, który zauważył, iż na całym świecie korzysta się z usług takich konfidentów, co nie jest niczym nadzwyczajnym, a ponadto przynosi pewne wymierne korzyści, w tym wypadku pod postacią wykrycia niebezpiecznej organizacji. Korespondent był nawet zdziwiony, że policja tak szybko zrezygnowała z dalszego rozpracowywanie tą metodą wyrotowców, co uniemożliwiło posadzenie na ławie oskarżonych wszystkich działaczy tej organizacji: „Jakaż wyższa, nawet nie zupełnie zrozumiała etyka nie pozwoliła dłużej korzystać ze wskazówek byłego członka organizacji i nakazania złapać, to co dopiero zaczęło wchodzić w rozstawione sieci”³⁸.

Głównym motywem, mającym powiązać Bagińskiego i Wieczorkiewicza z wybuchem w Cytadeli miało być rzekome odśpiewanie, bezpośrednio pod eksplozji, *Czerwonego Sztandaru* – pieśni rewolucyjnej w więzieniu, w którym wówczas się znajdowali (Wojskowe Więzienie Śledcze nr 1 przy ul. Dzikiej w Warszawie). Ponadto oskarżeni pomimo tego, że wówczas byli pozbawieni wolności i nie mogli brać udziału w akcji, mieli wcześniej przygotować plany ataku terrorystycznego na Cytadelę. Sprawa z odśpiewaniem wyżej wymienionej pieśni okazała się być co najmniej problematyczna do udowodnienia. Świadczyć o tym mogą relacje potencjalnych świadków tego zajścia – współwięźniów z innych cel. W prasie można znaleźć relacje tych świadków: Antoni Peliman³⁹ (skazany za zabójstwo żony na 3 lata) twierdził, że wszystko dokładnie słyszał; Pniewski (aresztowany

³⁷ Ł. Łabędzki, op. cit., s. 48–49; M. Żuławik, op. cit., s. 158.

³⁸ A. G-ski, *Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego*, GW, nr 321, 23 XI 1923, s. 3.

³⁹ W sprawie tej osoby pojawia się pewna nieścisłość. W „Gazecie Warszawskiej” znajduje się informacja o Antonim Pelimanie, który jest przedstawiony jako jeden z więźniów, natomiast w pracach opisujących proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza można znaleźć informacje mówiące o wachmistrzu Antonim Pelimonie – wartowniku z Wojskowego Więzienia Śledczego.

za zadanie ran) stwierdził, że słyszał co prawda jakiś śpiew, ale nie wie dokładnie czy był to *Czerwony Sztandar*, miał słyszeć ostatni wyraz, który brzmiał „trony”; ostatni świadek Machniewski (aresztowany za gwałt) stwierdził natomiast, że nic nie słyszał i to wachmistrz kazał im zeznawać, że Bagiński i Wieczorkiewicz śpiewali⁴⁰.

Wątpliwości dotyczące komunistycznej działalności oskarżonych oraz pojawienie się wątku organizacji „lewo-belwederskiej”

Jedną z większych sensacji w procesie była sprawa szyfru, za pomocą którego Bagiński i Wieczorkiewicz mieli się porozumiewać w więzieniu. Jednak szybko okazało się, że szyfry, które faktycznie znajdowały się w książce z biblioteki więziennej nie zostały napisane przez oskarżonych. Najprawdopodobniej zostały sfabrykowane. Wkrótce sąd zrezygnował z tego tropu⁴¹. Sprawa ta oburzyła korespondenta „Gazety Warszawskiej”, który stwierdził, że należy koniecznie dowiedzieć się, kto podrzucił fałszywe dowody i w jakim celu, a sprawcy powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności. Ten trop miał sprowadzić sprawę na tory „komunistyczno-zewnętrzne”⁴². Jest to bardzo istotne stwierdzenie, gdyż na jego podstawie korespondent „Gazety Warszawskiej” – Aleksander Junosza-Gzowski, wygłosił opinię, która zaczęła obowiązywać w całym obozie narodowym. Mianowicie narodowcy nie wierzyli w komunistyczną działalność oskarżonych. Ich zdaniem proces miał za zadanie udowodnić powiązania Bagińskiego i Wieczorkiewicza z obcym wywiadem, ale kompletnie się to nie udało. Narodowcy powoływali się chociażby na opinię ekspertów pirotechników, którzy orzekli, iż bomby konstruowane przez oskarżonych miały małą siłę, byłyby w stanie dokonać pewnych zniszczeń, ale nie wyrządziłyby większych szkód. Junosza-Gzowski uważał zaś, że komuniści jeśli już dokonywali zamachów, to mieli w planie spowodowanie znacznie poważniejszych szkód: „Jaki tam u licha z Wieczorkiewicza komunista, jeśli, według orzeczenia ekspertów, bomba którą miał własnoręcznie (z ostatniej platformy pociągu) rzucić na most na Dunajcu, co najwyżej uszkodziłaby

⁴⁰ A.G., *Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego*, GW, nr 324, 26 XI 1923, s. 1.

⁴¹ Ł. Łabędzki, op. cit., s. 59.

⁴² A. G-ski, *Sprawa Wieczorkiewicza i Bagińskiego*, GW, nr 328, 30 XI 1923, s. 3.

szyny?! Nie, bolszewik takiej zabawki nie uznaje. Jeśli rzuci pocisk, to zupełnie na serio. Wysadzi i pociąg, i ludzi i most⁴³. Osoby, które łączyły oskarżonych z komunizmem Junosza-Gzowski nazywał „zwolennikami teorii komunistycznej” i jeśli miałyby występować w charakterze obrońcy sądowego, to w takich słowach broniłby oskarżonych:

Skarżcie ich za zamachy bombowe zamierzone i dokonane, skarżcie za uniwe-rek, redakcje pism, za Białystok i Częstochowę, ale na miłość Boską nie skazujcie ich za terror komunistyczny, bo Wicz. I Bagiński niezawodnie należą do peowiac-ko-strzeleckiego zrzeszenia, lecz układu z Lejbą Trockim jeszcze nie podpisali. Układ został zawarty z kimś innym. Dziś podsądni siedzą na ławie oskarżonych w dobrym humorze. Zachowują się jak żaki, którym co najwyżej 3 godziny aresztu grozi. Bo, trzeba przypuszczać, ten, z którym układ zawarto, przyrzekł iż „wszystko będzie dobrze”. „Żadnej krzywdy się nie stanie”⁴⁴.

Ostatecznie jednak Bagiński i Wiczorkiewicz zostali skazani na karę śmierci. Sąd uznał ich za winnych popełnienia wszystkich zbrodni z aktu oskarżenia. Dodatkowo jako oficerowie mieli zostać zdegradowani i wydaleni z wojska, a Bagińskiemu odebrano Order Virtuti Militari⁴⁵.

Wyżej wymieniony cytat może uchodzić za jeden z dowodów na to, jak wiele kontrowersji wzbudzić musiał opisywany przewód sądowy i na jak słabych dowodach został oparty, skoro nawet najzagorzalszych antykomunistów w II RP – narodowych demokratów – nie był w stanie przekonać do komunistycznej przynależności Bagińskiego i Wiczorkiewicza, którzy przecież faktycznie działali w szeregach KPRP. Niemniej należy zauważyć, iż przewijający się wątek o tajemniczej organizacji „lewo-belwederskiej”⁴⁶ i wcześniejszej przynależności skazanych do Związku Strzeleckiego, POW i Milicji Ludowej, czyli organizacji związanych bądź łączonych z osobą Józefa Piłsudskiego znacznie bardziej zainteresował narodowców.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ J.G., *Proces o zamachy bombowe*, GP, nr 329, 1 XII 1923, s. 5–6.

⁴⁶ Podczas czwartego dnia procesu pojawił się wątek tajemniczej organizacji „lewo-belwederskiej”, o której miał mówić Wiczorkiewicz świadkowi – wywiadowcy Maryńskiemu, zob. A.M., *Proces o zamachy bombowe*, GP, nr 322, 24 XI 1923, s. 4.

Wyraz temu dał w ciekawy sposób „Kurier Poznański”, na łamach którego również powątpiewano w komunistyczną działalność skazanych. Wykazywano, że dla biegłych było zupełnie obojętne, jaki charakter miała organizacja, w której działali Bagiński i Wieczorkiewicz. Uważano wręcz, że teza o ich działalności komunistycznej i kontaktach z wywiadem Związku Sowieckiego miała przykryć prawdziwą istotę działalności skazanych oraz kierowanej przez nich organizacji. Tropem, którym należałoby podążać była już nie tylko wzmianka o organizacji „lewo-belwederskiej”, ale także tajemnicza prośba Wieczorkiewicza o rozmowę z czterema posłami – PPS i PSL „Wyzwolenie” – chciał im powiedzieć całą prawdę, której wcześniej zeznać nie mógł czy też nie chciał śledczym. W pewnym momencie „Kurier Poznański” stwierdził bardzo prowokacyjnie, iż obrońcy zachowywali się tak jakby zapomnieli bronić oskarżonych, a przeszli do obrony „pewnej wysoko postawionej osoby” (wg adwokata Przeworskiego „ongi stworzyła legiony i ma przejść do historii...”), zaś z doniesień warszawskiej prasy miało wynikać nawet, że adwokaci bronią właśnie „tej wysokiej osoby”⁴⁷. Nie ulega wątpliwości, że chodziło tutaj o samego Piłsudskiego.

Tak naprawdę można odnieść wrażenie, że nikt nie był do końca zadowolony z przebiegu procesu i ostatecznego wyroku, choć powody takiego stanu rzeczy były różne. Lewica uważała, iż przewód sądowy dowiódł tylko i wyłącznie prowokacyjnej działalności Cechnowskiego, którego zeznania stanowiły podstawę aktu oskarżenia i ostatecznego wyroku, jej zdaniem z tego powodu należało proces powtórzyć. Obóz narodowy zgadzał się z tym ostatnim postulatem, ale wychodził z założenia, że należałoby się raczej zająć całą serią niedomówień i niejasności. Przede wszystkim, zdaniem narodowców, należało odpowiedzieć na następujące pytania: po co została stworzona Milicja Ludowa (dalej ML) obok działalności POW – szczególnie podejrzany miał być oddział kozienicki, którego komendantem był Wieczorkiewicz, a jego zastępcą Lucjan Maśliński⁴⁸; dlaczego Bagiński, który jawnie określił się jako przeciwnik Piłsudskiego, dostawał od swych przełożonych tak dobre referencje

⁴⁷ *Straszna tajemnica*, KP, 280, 7 XII 1923, s. 1.

⁴⁸ Lucjan Maśliński był bliskim współpracownikiem obu skazanych. Jego proces toczył się równoległe do procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza; zob. M. Żuławik, op. cit., s. 167.

i był przez nich tolerowany⁴⁹ i w końcu dlaczego Wieczorkiewicz działał w Oddziale II w Krakowie, choć był wcześniej przywódcą mocno podejrzanego oddziału kozienickiego ML⁵⁰? Zdaniem endeków właśnie sprawy karier tych dwóch oficerów należałoby poddać badaniu⁵¹.

Jak widać obóz narodowy widział w skazanych przede wszystkim byłych działaczy związanych z organizacjami bliskimi Piłsudskiemu i PPS, w tej przynależności doszukiwał się przyczyn ich aktywności terrorystycznej (bo co do tego akurat wątpliwości narodowcy nie mieli). Z tego tropu endeków nie zawróciły nawet prośby ze strony Związku Sowieckiego o niewykonanie wyroków śmierci i wpisanie skazanych na listę osób do wymiany, które strona Polska sukcesywnie odrzucała. Zainteresowanie ze strony sowieckiej Bagińskim i Wieczorkiewiczem tłumaczyli sobie tym, że chociaż nie byli komunistami, to przydałyby się w Związku Sowieckim osoby znające stosunki wojskowe i społeczne oraz potrafiące konspirować i rzucać bomby⁵².

Dalszy rozwój wypadków sprawił jednak, że obóz narodowy zaczął dostrzegać także wątek komunistyczny. Stało się tak za sprawą głośnej próby odbicia Bagińskiego i Wieczorkiewicza z więzienia przy ulicy Dzikiej w Warszawie w dniu 6 stycznia 1924 roku przez nieujętą resztę grupy Bagińskiego. W akcji wzięło udział od 10 do 20 osób na czele z niejakim Wasilewskim. Ostatecznie nie udało się odbić skazanych, co więcej ujęty został sam Wasilewski, a policja rozpoczęła aresztowania, które rozbiły ostatecznie grupę Bagińskiego⁵³. W pra-

⁴⁹ Bagiński został adiutantem Komendanta Głównego ML Ignacego Boernera (bliiski współpracownik Piłsudskiego). W 1919 r. (po marcu) w KG ML ukształtowała się opozycja wobec Boernera, w której czołową rolę odgrywał Bagiński. Bunt został spowodowany pogłoskami, że część członków ML ma zostać wysłana na front. Niektórzy stwierdzili, że przy pierwszej lepszej okazji przejdą na stronę bolszewików. Podobno nawet przygotowywano zamach na Boernera; zob. A. Leinwand, *Pogotowie bojowe i Milicja Ludowa w Polsce 1917–1919*, Warszawa 1972, s. 153–154.

⁵⁰ Szczególnie buntować miał się batalion w okolicach Radomia. W celu uspokojenia sytuacji został tam wysłany Władysław Konopczyński – Komendant Okręgu ML w Łodzi, jednak zabito go w nocy z 3–4 maja. Pojawiły się relacje, że zabójstwa dokonał sam Wieczorkiewicz, ibidem, s. 154.

⁵¹ *Z obozu tajnych celów*, GP, nr 336, 8 XII 1923, s. 3.

⁵² J.G., *Życie i sąd*, GP, nr 342, 15 XII 1923, s. 4.

⁵³ Ł. Łabędzki, op. cit., s. 68–69.

sie warszawskiej można było przeczytać o szczegółach dotyczących tej tajemniczej grupy. Po zakończeniu śledztwa w tej sprawie, do informacji Policji Państwowej dotrzeć miała „Gazeta Poranna”. Udało się ustalić, że 14 maja 1923 roku na Powązkach miał zawiązać się „II powązkowski oddział strzelecki” w ramach Związku Strzeleckiego pod przywództwem Klemensa Wasilewskiego, Wojciecha Dąbrowskiego i Mieczysława Krasieńskiego (wszystkich ujęto). Do swojej grupy rekrutować mieli przede wszystkim młodzież w wieku 16–18 lat, a organizacja miała liczyć już na początku około setki członków. W sierpniu 1923 wymieniona wyżej trójka została aresztowana pod zarzutem działalności antypaństwowej, jednak z braku dostatecznych dowodów zostali szybko zwolnieni. Pod ścisłym kierownictwem Bagińskiego oraz Wieczorkiewicza mieli dokonywać zamachów bombowych, m.in. na Uniwersytet Warszawski. Jak się miało okazać, pierwotny plan odbicia skazanych zakładał dokonania tego już w grudniu, ale ze względu na kłopoty z prawem Dąbrowskiego akcja musiała zostać przesunięta. Wszak Dąbrowski 1 grudnia miał zastrzelić niejakiego Oleksiuka przy ul. Leszno 99, o czym „Gazeta Poranna” donosiła już wcześniej i informowała, iż mord może mieć związek z próbą odbicia skazanych⁵⁴. Oleksiuk miał być jednym z uczestników napadu na więzienie, ale z powodu podejrzeń o zdradę został zastrzelony⁵⁵.

Wykryta organizacja wewnątrz „Strzelca” miała mieć charakter komórki komunistycznej, w związku z czym narodowcy zaczęli także podejrzewać samego Bagińskiego i Wieczorkiewicza o takową działalność. Niemniej miało to potwierdzać teorię lansowaną przez endecków, mówiącą o tym, że za zamachami stoją organizacje powiązane w jakimś stopniu z Piłsudskim i PPS. Dzięki tym sensacyjnym doniesieniom wyjaśnić się miał także wątek organizacji „lewo-belwederkiej”. Dla obozu narodowego działalność terrorystyczna „Strzelca” miała być logiczną konsekwencją braku poważniejszej idei zrzeszającej jego członków. Narodowcy widzieli w tej organizacji paramilitarnej tylko ślepe zapatrzenie jej członków w osobę Piłsudskiego i wiarę, że w odpowiednim momencie na wezwanie byłego naczelnika państwa, rozpocznie się walka o władzę. W takiej właśnie atmosferze

⁵⁴ R., *Tajemnica morderstwa przy ulicy Leszno*, GP, nr 20, 20 I 1924, s. 3.

⁵⁵ R., *Z tajemnic spisków zamachowych*, GP, nr 26, 26 I 1924, s. 3.

„powstawać mogły i musiały różne tendencje, dążące do wyładowania nagromadzonej niezdrowej energii w różnych »czynach« a la Bagiński”⁵⁶. Natomiast komunizm, mający szerzyć się w szeregach Związku Strzeleckiego miał być następstwem romantycznych, konspiracyjnych sentymentów, które nie pozwalały odróżnić „gdzie kończą się interesy Piłsudskiego, a zaczynają interesy komunizmu”⁵⁷.

Faktem było, iż od połowy 1923 roku, kiedy Piłsudski wycofał się z działalności państwowej i wojskowej, Związek radykalizował swoją postawę. Szczególnie ciężki dla „Strzelca” był okres rządów Chjeno-Piasta. Związkowi Strzeleckiemu oficjalnie stawiano wówczas zarzuty o współudział w tragicznych wydarzeniach w Krakowie 6 listopada 1923 roku⁵⁸. Taką opinię wyrażał m.in. ówczesny minister spraw wewnętrznych Kiernik. Z tego powodu Związek był represjonowany, co tylko sprzyjało dalszej radykalizacji postaw⁵⁹. Trudno natomiast stwierdzić, jak wyglądała sprawa agitacji komunistycznej w tej organizacji paramilitarnej. Niemniej takowe wpływy w „Strzelcu” są datowane, przez znawcę tej tematyki, ale dopiero od roku 1925. Początkowo w jego struktury mieli przenikać członkowie Związku Młodzieży Komunistycznej, a dopiero od listopada 1927 roku organizacja wojskowa Komunistycznej Partii Polski⁶⁰.

Działalność Sejmowej Komisji Śledczej do Badania Tajnych Organizacji

Wracając do sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, trzeba wspomnieć, że czekały ich jeszcze rozprawy apelacyjne. Pierwsza z nich odbyła się w styczniu 1924 roku przed Najwyższym Sądem Wojsko-

⁵⁶ *Od P.O.W. do komunizmu*, GW, nr 21, 21 I 1924, s. 1.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Zob. T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2006, s. 126–146.

⁵⁹ M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki (1910–1939)*, Warszawa 2010, s. 266.

⁶⁰ I. Pawłowski, *Polityka i działalność wojskowa KPP w latach 1918–1928*, Warszawa 1964, s. 322–333. Wydaje się, że agitacja komunistyczna w organizacjach paramilitarnych II RP powinna doczekać się szerszego opracowania.

wym, który uchylił wyrok tylko w sprawie udziału skazanych w zamachu na Uniwersytet Warszawski. Zalecił także przesłanie akt sprawy do sądu okręgowego, aby ten przeprowadził dodatkowe śledztwo⁶¹. Jak już zostało wspomniane, przewod sądowy w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza był, z różnych względów, krytykowany przez ogół opinii publicznej. Licznymi niedomówieniami i niedociągnięciami zajmując się miała Sejmowa Komisja Śledcza do Badania Tajnych Organizacji powołana na początku 1924 roku. Przewodniczącym jej został Stanisław Kozicki z ZLN. W jej skład wchodził poza tym politycy z Chrześcijańskiej Demokracji, PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast” oraz PPS. Wraz z Kozickim sprawę badał Adam Pragier (PPS). Komisja ta została wyposażona w dosyć spore uprawnienia, pozwalające jej przeglądać dokumenty państwowe oraz wzywać na przesłuchania urzędników⁶².

Kozicki z Pragierem udali się osobiście do więzienia, aby odbyć rozmowę ze skazanymi. Ten pierwszy, wybitny polityk związany z obozem narodowym, stwierdził, że nie udało się niczego dowiedzieć od Bagińskiego i Wieczorkiewicza, na co wpływ mógł mieć fakt nieprzesłuchiwanie skazanych osobno, lecz razem. Kozickiemu wydawało się, że Bagiński miał coś do powiedzenia, ale z jakich powodów obawiał się mówić. Skonstatował natomiast, iż zarówno jeden, jak i drugi byli tylko narzędziami, wykonawcami czyjś polecenia i w związku z tym kara śmierci była zdecydowania zbyt ostra. Uwagi te Kozicki i Pragier mieli przekazać ówczesnemu ministrowi spraw wojskowych gen. Władysławowi Sikorskiemu⁶³. Finalnie komisja uznała, iż zeznania złożone przez Cechnowskiego były niewiarygodne, a Piątkiewicz miał spreparować dowody winy obu skazanych⁶⁴. Była to więc kolejna opinia, która podważała wyniki śledztwa i sam wyrok.

Bardziej szczegółowe informacje dotyczące wniosków do jakich doszedł Kozicki zamieścił w swoim dzienniku Juliusz Zdanowski. Mianowicie Kozicki uznał, że wszystkie zamachy bombowe jesienią

⁶¹ Ł. Łabędzki, op. cit., s. 68.

⁶² S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 508.

⁶³ Ibidem, s. 508–509.

⁶⁴ M. Żuławik, op. cit., s. 167.

1923 roku były dziełem „szajki peowiacko-belwederskiej”. Uważał on, iż do niej należeć miał sam Piątkiewicz. W momencie kiedy policja wpadła na jej trop naczelnik Wydziału IV-D postanowił znaleźć kogoś, na kogo można było zrzucić odpowiedzialność za akty terroru. W ten sposób na ławie oskarżonych mieli znaleźć się Bagiński i Wieczorkiewicz. Ten pierwszy, którego Kozicki uznał za „ideowego bolszewika”, miał tylko nadać całej sprawie zabarwienia komunistycznego, ale sam był niewinny⁶⁵. Wnioski płynące z tych przemyśleń miały zostać wzmocnione jeszcze przez Pragiera. Działacz PPS w ramach wspomnianej komisji sejmowej przeprowadził śledztwo w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza i w pewnym momencie doszedł do wniosku, iż przerodziło się ono tak naprawdę w „sprawę Piątkiewicza i Cechnowskiego”⁶⁶. Ponadto Pragier miał oświadczyć Kozickiemu, iż tacy politycy, jak Karol Polakiewicz, Bogusław Miedziński i Aleksander Cwiakowski mieli należeć do bandy działającej w imieniu Piłsudskiego (sam były naczelnik państwa polskiego jednak nie popierał ich działalności)⁶⁷. Tak więc, w świetle tej relacji, narodowcy mieli otrzymać kolejne informacje mogące potwierdzać ich przypuszczenia o istnieniu tajemniczej organizacji, której członkowie odwoływali się do osoby Piłsudskiego. Według zapisu Zdanowskiego Kozicki nawet zwątpił w winę Bagińskiego i Wieczorkiewicza, co było wyjątkową opinią, gdyż w środowisku obozu narodowego raczej nie pojawiały się w tej kwestii wątpliwości.

Kolejny proces, we wspomnianym już sądzie okręgowym nie przyniósł niczego nowego. Tak więc Bagiński i Wieczorkiewicz zostali oczyszczeni z zarzutów brania udziału w zamachu bombowym na Uniwersytet Warszawski, ale podtrzymany został wyrok śmierci. obrońcy skazanych po raz kolejny odwołali się do wyższej instancji. Ciekawym wątkiem było przemówienie obrońcy Bagińskiego – mjr. Zielińskiego, które wywołało, chyba zasadnie, wielkie oburzenie w środowisku endeckim. Skrót tego przemówienia, z odpowiednim komentarzem,

⁶⁵ J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, t. 5, 1 I 1923–10 V 1926, Szczecin 2014, s. 179–182.

⁶⁶ Więcej na temat działań Pragiera w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza zob. A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 268–287.

⁶⁷ J. Zdanowski, op. cit., s. 182–183.

został zamieszczony w „Gazecie Porannej” przez wspomnianego już Junoszę-Gzowskiego. Tak więc Zieliński, który otwarcie mówił o Bagińskim jako o komuniście, zwracał uwagę na jego pobudki ideowe i polityczne jako czynnik łągodzący. Jego zdaniem skazany miał dokonać zarzucanych mu czynów w odpowiedzi na działania obozu narodowego. Oto fragment przemówienia:

Panowie sędziowie! Tam, gdzie część społeczeństwa walczy z konstytucją, gdzie się dąży do monarchii, gdzie pewne stronnictwo polityczne zabija prezydenta Narutowicza, tam, panowie sędziowie, w takich warunkach nie można wymagać, aby milczeli Wieczorkiewicz i Bagińscy. Jest to zło, ale zło w odpowiedzi na działania pewnego obozu, niestety do dziś dnia tolerowanego (!?!). Zachodnia demokracja zbudowana jest zupełnie na innych zasadach. Tam nie ma z jednej strony P.P.P. [Pogotowia Polskich Patriotów – KB] i morderców prezydenta Narutowicza, z drugiej – brak walki bombami. Tylko monarchizm prawicy naszej wywołuje odpowiednią reakcję komunistyczną. Jest to zło, ale czyż można walczyć z nim karą śmieci?⁶⁸.

W dalszej części tego przemówienia mjr Zieliński przedstawiał skazanych jako swego rodzaju reformatorów walczących o dobro Polski, porównywał ich nawet do Kopernika i Galileusza. To wszystko spotkało się z dosadnym komentarzem autora relacji, który stwierdził, że gdyby „na coś podobnego pozwolił sobie w sądzie cywilnym warszawskim, to byłby natychmiast pozbawiony prawa głosu i – kto wie – czy nie wydalony z sali sądowej. Utrzymuję, według dobrej wiedzy i sumienia, że stenogram mowy p. Zielińskiego niezawodnie zaskarbi mu względy Trockiego et consortium [i towarzyszy – KB] i da mu prawo wjazdu do Sowdepia na wieczne, aż do końca bolszewizmu, czasy”⁶⁹.

Komentarz ten spotkał się z reakcją samego mjr. Zielińskiego, który poprosił o załączenie do akt sprawy tekstu jego mowy i wpisanie do protokołu, że pociąga redakcję „Gazety Porannej” do odpowiedzialności sądowej za zniewagę w druku⁷⁰. Ta prośba obrońcy Bagińskiego sprawiła, że Junosza-Gzowski postanowił się upewnić, czy aby nie

⁶⁸ J.G., *Niesłychany skandal w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewiczza*, GP, nr 94, 4 IV 1924, s. 3.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ J.G., *Życie i sąd*, GP, nr 95, 5 IV 1924, s. 3.

pomylił się w swojej relacji, czy przytoczył coś co byłoby nieprawdą. W tym celu porozmawiał z innymi świadkami tego procesu, którzy jednak potwierdzili prawdziwość treści sprawozdania. Nawet jeden z dziennikarzy pisma lewicowego oznajmić miał, że mjr Zieliński faktycznie się zagalopował. To utwierdziło jeszcze bardziej autora relacji w przekonaniu o słuszności swych wcześniejszych słów. Jednocześnie wydrwił argument obrońcy, jakoby to obóz narodowy miał być „motorem napędowym” poczynań skazanych. Junosza-Gzowski wskazał, że nawet gdyby nie było narodowców w Polsce, to i tak komuniści działaliby przeciwko chociażby PPS, którą mają za swego rywala⁷¹.

Kwestia ulaskawienia skazanych i decyzja o ich wymianie na polskich więźniów politycznych ze Związkiem Sowieckim

Ostatnia już rozprawa apelacyjna w Najwyższym Sądzie Wojskowym odbyła się 6 maja 1924 roku. Został tam podtrzymany wyrok skazujący Bagińskiego i Wieczorkiewicza na karę śmierci⁷². W tej sytuacji uratować ich mogła już tylko rzecz, wydawałoby się mało prawdopodobna – łaska prezydenta Polski. Ku zaskoczeniu opinii publicznej i sceny politycznej głowa państwa jednak zdecydowała się na taki ruch. Za wstawiennictwem Ignacego Daszyńskiego z PPS oraz Stanisława Thugutta z PSL „Wyzwolenie” prezydent Stanisław Wojciechowski 7 maja 1924 roku ulaskawił Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Temu pierwszemu zamienił karę na dożywocie w ciężkim więzieniu, natomiast drugiemu na 15 lat więzienia⁷³.

Decyzja ta spotkała się ze zdecydowaną krytyką w środowisku obozu narodowego, który nie był w stanie zrozumieć motywów działania głowy państwa, dodając z pełnym przekonaniem, że opinia publiczna w Polsce również jest wysoce niezadowolona. W związku z tym uważano, że prezydent, jako najwyższy wyraziciel woli ludu nie powinien się tejże woli w żaden sposób przeciwstawiać. Sprzeciw wobec ulaskawieniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza uzasadniano także tym, że nie byli to pospoliccy przestępcy, a osoby, które zagrażały w istotny

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ł. Łabędzki, op. cit., s. 71.

⁷³ M. Żuławik, op. cit., s. 167–168.

sposób bezpieczeństwu państwa i jego obywateli. Ponadto wyrok skazujący na śmierć miał być wyznacznikiem tego, że w Polsce obowiązuje jakieś prawo i jest przestrzegane. Między innymi z tych powodów stwierdzono: „I dlatego krok Prezydenta Rzeczypospolitej, który być może płynął z czysto ludzkich względów, poczytywać musimy, jako błąd ciężki, nad którym trudno było przejść do porządku dziennego”⁷⁴.

Do tego wątku odniósł się także na swój sposób Świętochowski. Ze-stawił on ze sobą, ze względu na wyrok, dwie podobne sprawy, które jednak zostały potraktowane przez prezydenta Wojciechowskiego w kompletnie różny sposób. Chodziło tu o prośbę o ułaskawienie Eligiusza Niewiadomskiego – zabójcy prezydenta Narutowicza, która została odrzucona w kontrze do analogicznej prośby Bagińskiego i Wiczorkiewicza. W tej pierwszej sytuacji prezydent miał się wyrazić: „Ani w sumieniu moim, ani w aktach nie znajduję powodu do zmiany wyroku”. Wskutek tego, wg autora tekstu, został rozstrzelany „morderca ideowy, patriota owładnięty myślą ratowania ojczyzny przez zabójstwo, marzyciel, entuzjasta, fanatyk nadzwyczajnej siły i czystości charakteru”⁷⁵. Zaś w przypadku dwóch komunistów miały zostać ułaskawione osoby rzucające bomby, szkodzące państwu i działające na własną korzyść. Świętochowski spróbował więc dociec skąd wzięła się taka, jego zdaniem, stronnicza decyzja prezydenta. Ostatecznie doszedł do wniosku, iż praworządność w Polsce jest „muzyką przeszłości”, a „wiara w jedną logikę, w jedną etykę, a nawet w jeden język, wyrażający te same pojęcia dla wszystkich, jest filozoficznym przesądem. Co głowa – to inny rozum, co charakter – to inna moralność, co serce – to inne uczucia”. Niemniej autor uważał, że należy bardzo ostrożnie oceniać tę sytuację, gdyż ówczesna Polska miała być krajem, gdzie bardzo wyraźnie życie polityczne funkcjonowało w dwóch wymiarach, tym zewnętrznym, które każdy znał, i tym wewnętrznym, niejako tajnym. W związku z czym kulisy pewnych decyzji politycznych nie zawsze były dla obywateli zrozumiałe i w tej sytuacji musieli zaufać prezydentowi i wierzyć, że działał pod wpływem jakiejś wyższej konieczności⁷⁶.

⁷⁴ *Zbrodnia i kara*, KP, nr 108, 10 V 1924, s. 1.

⁷⁵ Aleksander Świętochowski, *Liberum Veto*, GW, nr 135, 18 V 1924, s. 1–2.

⁷⁶ *Ibidem*.

W uzasadnieniu tej decyzji prezydenta można przeczytać, że głowa państwa uznała karę za zbyt surową jak na zbrodnię o proweniencji politycznej. Natomiast zamach, w którym ktoś miałby stracić życie nie został dostatecznie Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi udowodniony. Jednocześnie Komitet Polityczny Rady Ministrów odrzucił kolejną już prośbę o wymianę skazanych ze Związkiem Sowieckim. Komitet stwierdził także, że sam fakt ułaskawienia odsuwał groźbę represji aresztowanych Polaków w ZSRR⁷⁷. Bagiński i Wieczorkiewicz zostali przewiezieni do więzień, w których mieli odbyć swoje kary. Pierwszy do Rawicza, drugi do Wroniek. Jednak, jak się miało okazać, nie było im dane odbyć wyroków do końca. Prawdopodobnie w lutym 1925 roku rząd polski podjął jednak decyzję o wymianie Bagińskiego i Wieczorkiewicza na polskich więźniów politycznych w Związku Sowieckim. Ostatecznie ustalono, że komuniści zostaną wymienieni za Józefa Łaszewicza (przed aresztowaniem konsula generalnego w Tyflisie – dzisiaj Tbilisi) oraz księdza Bronisława Ussasa⁷⁸. Po przedostaniu się tej decyzji polskich władz do opinii publicznej obóz narodowy znów bardzo krytycznie odniósł się do niej. 25 marca 1925 roku kluby sejmowe ZLN oraz Polskiego Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego (dalej PSCh-N) złożyły w Sejmie wnioszek:

Rada Ministrów uchwaliła wydać władzom radzieckim – w zamian za dwóch więźniów politycznych Polaków – Wieczorkiewicza i Bagińskiego, skazanych za zdradę stanu na rozstrzelanie i ułaskawionych na dożywotnie więzienie. Wobec tego Wysoki Sejm uchwalił raczy: Sejm wzywa rząd do niezwłocznego cofnięcia tej uchwały, o ile już nie została ona wykonana; Sejm wzywa rząd do złożenia w terminie dwutygodniowym sprawozdania w tej sprawie, a w szczególności wyjaśnienia, jakimi powodami kierował się rząd, wnosząc uchwałę o wydanie Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oraz, czy istnieje zamiar dokonania dalszej wymiany więźniów politycznych⁷⁹.

Obóz narodowy nie potrafił znaleźć uzasadnienia dla tej decyzji rządu. Nawet wizja uratowania życia dwóch zasłużonych Polaków więzio-

⁷⁷ W. Materski, *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym. Dokumenty i materiały*, Warszawa 2000, s. 152.

⁷⁸ Ł. Łabędzki, op. cit., s. 81.

⁷⁹ Cytat za: *Ibidem*, s. 80.

nych w Związku Sowieckim nie była dobrym wytłumaczeniem. Jakkolwiek zdawano sobie sprawę, iż byłby to jedyny pozytywny aspekt tej decyzji, tym niemniej twierdzono, że niewspółmiernie ważniejsza od życia ludzkiego jest powaga państwa, a nade wszystko poczucie sprawiedliwości, które w tym momencie zostało wystawione na sporą próbę. Endecy prorokowali także fatalne następstwa takich decyzji dla Polski, uważając np., że Bagiński będzie w Moskwie przygotowywał się do kolejnych zamachów na II RP. Zamachów, w wyniku których znowu poleje się krew niewinnych ludzi⁸⁰.

Krytyce poddana została także ustawa z 16 marca 1923 roku⁸¹, która mówiła o wymianie więźniów politycznych między Polską a Związkiem Sowieckim. W oczach narodowych demokratów stanowiła ona jedynie impuls do wrogiego działania przeciw Polsce. Potencjalni wywrotowcy dzięki niej mogli być pewni, że unikną adekwatnej kary po interwencji Związku Sowieckiego. Obóz narodowy zdecydowanie nawoływał, aby natychmiast zakończyć tego typu praktyki⁸².

Podobne spostrzeżenia miał Stanisław Sacha, który nawet spotkał Bagińskiego (określił go jako obywatela komunistycznej Rosji) w pociągu jadącym do Warszawy. Z opisu wynikało, że skazany wyglądał bardzo dobrze, zamiast kajdan miał ręce przewiązane cienkim rzemieniem i „uśmiechał się cynicznie w stronę widzów”. Widok ten musiał wprowadzić Sachę w konsternację, biorąc pod uwagę jego późniejsze słowa. Mianowicie konstatawał, że Polska znów wydała dwóch cennych dla Związku Sowieckiego wywrotowców, którzy jako byli oficerowie Wojska Polskiego będą służyć pomocą i swą wiedzą w Moskwie⁸³.

⁸⁰ *Należy raz z tem skończyć!*, GP, nr 85, 26 III 1925, s. 1.

⁸¹ Mowa tu o Ustawie w przedmiocie personalnej wymiany osób pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą. Zgodnie z nią strona polska zobowiązała się ustalić listę 340 osób, które miały zostać wymienione na polskich więźniów politycznych ze Związkiem Sowieckim, których liczba miała zostać wyznaczona przez polski rząd. Zob. W. Materski, *Wymiana więźniów...*, op. cit., s. 81.

⁸² *Należy raz z tem skończyć!*, GP, nr 85, 26 III 1925, s. 1, *Wydanie Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, GW, nr 85, 26 III 1925, s. 1.

⁸³ St. S., *List z Warszawy*, SP, nr 72, 27 III 1925, s. 1.

Zaskakujący finał

Finał sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza był równie zaskakujący i tajemniczy jak cały jej przebieg. Wymiana więźniów miała odbyć się 29 marca 1925 roku w Kołosowie na granicy ze Związkiem Sowieckim (niedaleko Stołpców w województwie nowogródzkim). Jednak tuż przed granicą do skazanych oddane zostały strzały z rewolweru, które okazały się śmiertelne. Zabójcą był Józef Muraszko – przodownik Policji Państwowej⁸⁴.

W prasie endeckiej pojawiły się lakoniczne wzmianki o tym wydarzeniu. Informowano nie tylko o samym zajściu, ale także opisywano samego Muraszkę⁸⁵. Obóz narodowy dążył także do tego, aby całe zajście wyjaśnić. W tym celu kluby sejmowe ZLN, Chrześcijańskiej Demokracji PSCh-N stwierdzając, że było to przestępstwo mogące mieć spore znaczenie polityczne wniosły interpelację do ministra spraw wewnętrznych, w której zawarte były pytania o faktyczny przebieg wydarzeń, co minister o nich wiedział i co zamierzał uczynić⁸⁶. W ocenie tego wydarzenia przez obóz narodowy na plan pierwszy wybiła się również kwestia praworządności i podporządkowania się decyzji władz. Czyn Muraszki, który przecież uniemożliwił ostatecznie wydanie Sowiecom dwóch groźnych wyrotowców, został jednoznacznie potępiony. W „Gazecie Warszawskiej” można było przeczytać taki komentarz: „Zabójstwo to dokonane na osobnikach wydanych Sowiecom legalnie na mocy ustawy przez władze państwowe polskie jest zbrodnią i przejawem anarchii, wymagającym potępienia ze strony zdrowo myślącej opinii publicznej oraz należytej kary ze strony państwa”⁸⁷.

⁸⁴ Więcej na temat okoliczności samego zdarzenia i o Józefie Muraszce w: Ł. Łabędzki, op. cit., s. 81–89; M. Żuławik, op. cit., s. 168–174.

⁸⁵ *Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, GW, nr 89, 30 III 1925, s. 1; *Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, GW, nr 90, 31 III 1925, s. 3; *Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, SP, nr 76, 1 IV 1925, s. 2.

⁸⁶ *Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, GW, nr 91, 1 IV 1925, s. 3; *Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, GP, nr 91, 1 IV 1925, s. 1; *Śledztwo w zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, SP, nr 77, 2 IV 1925, s. 1; *Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, KP nr 77, 2 IV 1925, s. 3.

⁸⁷ *Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, GW, nr 89, 30 III 1925, s. 1.

Myśl tę rozwinął „Kurier Poznański”, który z jednej strony potępił Muraszkę, pisząc: „Najniższy urzędnik państwowy ośmielił się nie tylko nie słuchać rozkazu najwyższych władz w Państwie, ale i wystąpił przeciwko ich postanowieniom z rewolwerem w rękę”⁸⁸. Z drugiej jednak strony autor artykułu uważał, że nie mogło być w Polsce człowieka, który by żałował Bagińskiego i Wieczorkiewicza – osób, które powinny całą resztę życia spędzić w więzieniu. Wspomniano także o atmosferze tajemnicy otaczającej te wydarzenia, która prowokowała do różnych domysłów. Przede wszystkim zastanawiano się, z jakich pobudek działał Muraszko – patriotycznych czy też może wykonywał czyjeś polecenia? Jeśli miałyby się okazać, że morderstwo zostało zleczone, to przez kogo i w jakim celu? Wielkopolski dziennik pozostawał zarazem sceptyczny, co do możliwości znalezienia odpowiedzi na te pytania. Uważano, że w Polsce istniały potężne czynniki, którym bardzo zależało, aby cała sprawa nigdy nie została do końca wyjaśniona⁸⁹.

W pewnym sensie można przyznać rację autorowi wyżej przytoczonego artykułu. Wyrok w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza był co najmniej zastanawiający. Proces odbył się 24 października 1925 roku w Nowogrodku przez Sądem Okręgowym. Muraszko został ostatecznie skazany na 2 lata więzienia (z uwzględnieniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego). Tak niska kara za, bądź co bądź, poważne przestępstwo⁹⁰ była motywowana tym, że Muraszko miał działać pod wpływem silnego wzburzenia. Świadczyć o tym miał także fakt, że żaden ze świadków nie był w stanie zauważyć momentu strzału. Skazany wyciągnął szybko rewolwer i bez przymierzania oddał strzały. W związku z tym sąd orzekł, iż Muraszko strzelał: „odruchowo, im-

⁸⁸ *Tajemnicze zabójstwo*, KP, nr 77, 2 IV 1925, s. 3.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ Incydent ten doprowadził do pogorszenia stosunków II RP ze Związkiem Sowieckim. Doszło m.in. do interwencji dyplomatycznej. 2 IV 1925 r. Minister spraw zagranicznych ZSRR Gieorgij Cziczerin wysłał ostrą notę, w której komunikował, iż niewypełnienie zobowiązań ze strony polskiej pozwala rządowi Związku Sowieckiego na swobodę działań w ramach prawodawstwa sowieckiego wobec osób przeznaczonych w ostatnim czasie do wymiany z Polską, zob. W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1919*, Warszawa 1994, s. 180.

pulsywnie, w momentach prawie nieuchwytnych dla oka ludzkiego⁹¹. Wyrok ten sprawił, że pojawiło się tylko więcej domysłów i teorii spiskowych wobec całej i tak już bardzo tajemniczej sprawy.

Podsumowanie

Wybuch w Cytadeli i dalsze losy dwóch podejrzanych o współudział w tragedii – Bagińskiego i Wieczorkiewicza tworzą jedną z najbardziej tajemniczych historii II Rzeczypospolitej. Właściwie po dziś dzień nie ma pewności, czy eksplozja nie była wynikiem zwykłego, lecz tragicznego w skutkach przypadku. Co więcej, łączenie z tą sprawą dwóch wyżej wymienionych postaci również nie jest oczywiste.

W pierwszych dniach po eksplozji, kiedy nie znano wszystkich szczegółów, a prasa była zdana na domysły bądź rządowe komunikaty, objawiły się z całą mocą antagonizmy partyjne. Komentarze zależały od tego, kto jaką opcję polityczną reprezentował. Obóz narodowy skłaniał się do wersji rządowej, która zakładała zamach bombowy (ze wskazaniem na komunistów), natomiast szeroko pojęta lewica widziała w całym zajściu nieszczęśliwy wypadek. Ferowaniu wyroków w tej sprawie nie przeszkadzało to, że śledztwo nie było jeszcze skończone i ciężko było obiektywnie odnieść się do wydarzeń. Można było zauważyć, iż podział przebiegający po linii partyjnej narzucał punkt widzenia sprawy wybuchu.

Stosunek obozu narodowego do tych wydarzeń pokazuje, że sprawa nie była prosta i oczywista. Najwięcej kontrowersji wzbudził sam proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza, który miał dowieść ostatecznie ich jednoznacznej winy, a doprowadził tylko do powstania wielu wątpliwości i, chyba można tak to określić, kompromitacji Policji Państwowej i sądownictwa. Sam fakt, że narodowcy nie mogli uwierzyć w komunistyczną działalność skazanych, pomimo tego, że to był akurat bezsporny fakt, może świadczyć jak fatalnie proces był poprowadzony. Niemniej w środowisku endeckim nie było raczej wątpliwości co do tego, że Bagiński i Wieczorkiewicz faktycznie byli winni bądź

⁹¹ *Sprawa Józefa Muraszki. Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza*, Warszawa 1926, s. 106–107, 110.

współwinni serii zamachów w 1923 roku (wyjątkiem była opinia Kozickiego). Pytania rodziły się właściwie tylko w momencie określenia proveniencji ich działalności. Ciężko oprzeć się wrażeniu, iż trop tajemniczej organizacji „lewo-belwederskiej” i powiązania skazanych z organizacjami bliskimi Piłsudskiemu, był dla narodowców znacznie bardziej atrakcyjny. Jednakże dalszy rozwój wypadków (m.in. próba odbicia skazanych w styczniu 1924 r.) skłonił obóz narodowy do zmodyfikowania swojej optyki, aczkolwiek i w tym momencie znalazł się powód, aby pośrednio uderzyć w byłego naczelnika państwa, chociażby poprzez atak na Związek Strzelecki.

Kamil Borecki

Bibliografia

Materiały źródłowe

Materski W., *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym. Dokumenty i materiały*, Warszawa 2000.

Monografie i opracowania

Czubiński A., Strzelczyk J., *Zarys dziejów Niemiec i państw niemieckich powstałych po II wojnie światowej*, Poznań 1986.

Jakubowska U., *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa 1984.

Juryś R., *Kulisy wielkiej prowokacji*, Warszawa 1960.

A. Kołodziejczyk, Antoni Wieczorkiewicz [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej* pod red. A. Garlickiego, Z. Landaua, W. Roszkowskiego, P. Stawckiego, J. Tomaszewskiego, Warszawa 1999.

Landau Z., Roszkowski W., *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995.

Leinwand A., *Pogotowie bojowe i Milicja Ludowa w Polsce 1917–1919*, Warszawa 1972.

Łabędzki Ł., *Na granicy dwóch światów. Walery Bagiński 1893–1925. Biografia*, Łódź 2010.

Maj E., *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.

Marszałkowski T., *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2006.

Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1919*, Warszawa 1994.

Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.

Pawłowski I., *Polityka i działalność wojskowa KPP w latach 1918–1928*, Warszawa 1964.

Pepliński W., *Oblicze społeczno-polityczne „Słowa Pomorskiego” w latach 1920–1939*, Gdańsk 1978.

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1914–1939*, Warszawa 2011.

Wiśniewska M., *Związek Strzelecki (1910–1939)*, Warszawa 2010.

Żuławik M., *Eksplzja w Cytadeli 13 października 1923 r. Przyczynę do działalności komunistów w Garnizonie Warszawa*, [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, pod red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.

Artykuły

Fikus F., „*Kurier Poznański*” i inne wydawnictwa prasowe Drukarni Polskiej S.A. w Poznaniu w latach 1918–1939, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1978, nr 4.

Jakubowska U., *Twórcy „Gazety Warszawskiej” w latach 1918–1925*, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1978, nr 4.

Leitgeber R., *Historia Drukarni Polskiej S.A. w Poznaniu (w tym m.in. „Kuriera Poznańskiego”)*, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1986, nr 4.

Pepliński W., *Organizacja i funkcje prasy lokalnej (na przykładzie woj. pomorskiego 1920–1939)*, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1980, nr 2.

Prasa

„*Gazeta Poranna*”, 1923–1925.

„*Gazeta Warszawska*”, 1923–1925.

„*Kurier Poznański*”, 1923–1925.

„*Słowo Pomorskie*”, 1923–1925.

Wspomnienia

Kozicki S., *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczko, Słupsk 2009.

Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

Zdanowski J., *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, t. 5, 1 I 1923–10 V 1926, Szczecin 2014.

The views of the National Camp on the explosion in the Warsaw Citadel in 1923 and its consequences based on press reports

Key words

The explosion in the Warsaw Citadel, „Gazeta Warszawska“, „Kurier Poranny“ newspaper, the National Camp, trial of Walery Bagiński and Antoni Wiczorkiewicz, Communist Workers Party of Poland, Popular National Union

Summary

The explosion in the Warsaw Citadel in 1923 is one of the most mysterious cases in the Second Polish Republic. The issue was contentious from the beginning and the cause of the tragedy – whether it was incidental or a deliberate action – remains unknown. Many ambiguities and uncertain leads divided both the public and the political scene. This article aims to present the perspective of one of the strongest political powers of that period – the National Camp – describing its press and the memoirs of the National Democracy activists.

The trial of two suspects – Walery Bagiński and Antoni Wiczorkiewicz – raised the temperature of the press debate. As the events unfolded, the attitude of the National Camp towards the suspects and the explosion itself started to change. It evolved so drastically that – the rumour had it – the new organisation was to emerge: the “leftist-belvedereist” camp, unambiguously connected with the marshal Józef Piłsudski. In the article you can find a nationalists’ reference to the decision to pardon the convicts and to finally exchange them with Polish political prisoners in USSR.

Reaktion des nationalen Lagers auf die Explosion in der Warschauer Zitadelle 1923 und ihre Folgen laut Presseberichten

Schlüsselwörter

Explosion in der Warschauer Zitadelle, „Gazeta Warszawska“, „Kurier Poranny“, nationales Lager, Prozess von Walery Bagiński und Antoni Wiczorkiewicz, Kommunistische Arbeiterpartei Polens, Volks-Nationaler Verband

Zusammenfassung

Die Explosion in der Warschauer Zitadelle im Jahr 1923 war eine der geheimnisvollsten Ereignisse in der Geschichte der Zweiten Polnischen Republik. Von Anfang an war dieses Ereignis umstritten. Bis heute ist es schwer festzustellen, was die Tragödie verursachte – ob es ein Unfall oder eine bewusste Handlung war? Die Vielzahl der Missverständnisse und ungeklärten Gelegenheiten führten zur politischen und öffentlichen Spaltung in der Bewertung dieses Vorfalls. Das Ziel des folgenden Artikels ist es, die ganze Situation aus der Perspektive einer der größten politischen Kräfte damaliger Zeiten – des nationalen Lagers – anhand der Presseberichte und Memoiren der Parteimitglieder der Nationalen Demokratie darzustellen.

Der anschließende Prozess gegen die Hauptverdächtigen, die mutmaßlichen Täter, Walery Bagiński und Antoni Wiczorkiewicz, löste auch eine interessante Diskussion in der Presse aus. Im Laufe der Zeit änderte sich die Einstellung des nationalen Lagers zu der Explosion selbst und zu den Verdächtigen. So weit, dass irgendwann ein Verdacht über ein „links-Belvedere“-Lager auftauchte, das eindeutig mit Józef Piłsudski verbunden war. In dem Artikel kann man die Verweisungen auf die Einstellung der Nationalisten zum Begnadigungsbeschluss und ihren Austausch gegen die polnischen politischen Gefangenen in der UdSSR.

Национальный лагерь по отношению к взрыву в Варшавской цитадели в 1923 г. и его последствиям на основании прессы

Ключевые слова

взрыв в Варшавской цитадели, «Варшавская газета», газета «Курьер Поранны», национальный лагерь, судебный процесс Валерия Багинского и Антония Вечоркевича, Коммунистическая рабочая партия Польши, Народно-национальный союз

Резюме

Взрыв в Варшавской цитадели в 1923 г. был одним из самых загадочных дел в истории довоенной Польши. Это событие с самого начала возбуждало споры и, на самом деле, до нынешнего дня сложно определить, что было причиной трагедии – несчастный случай или преднамеренное действие. Множество недомолвок и вопросов, оставленных баз ответа, которые касались данного события, произвело к тому, что политическая сцена и общественное мнение были сильно разделены в его оценке. Целю данной статьи является показать взгляд на это событие одной из самых крупных политических сил упомянутого периода – национального лагеря – на базе его прессы и воспоминаний деятелей лагеря Национал-демократов. Последующий судебный процесс, главных подозреваемых, вероятных

виновников взрыва – Валерия Багинского и Антония Вечоркевича, вызвал много интересных споров в прессе. В ходе событий, отношение национального лагеря к самому взрыву и мнимым виновникам менялось до такой степени, что в определённый момент начали возникать вопросы касательно загадочного «лево-бельведерского» лагеря, напрямую связанного с личностью Юзефа Пилсудского. В статье можно найти отзыв националистов касательно решения о помиловании приговоренных и, в конечном счете, обмене их на польских политических заключенных в СССР.

Kinga Raińska

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Korespondencja prywatna oficera rezerwy II RP porucznika Juliana Bulsy w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie¹

Słowa kluczowe

Julian Balsa, Komorowo, epistolografia, życie prywatne II RP, obyczajowość II RP, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, wojsko II RP, Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, oficerowie rezerwy II RP

Streszczenie

Dzieje korpusu oficerskiego Sił Zbrojnych II Rzeczypospolitej budzą żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa. Popularność ta wynika, przede wszystkim z barwnej i atrakcyjnej specyfiki życia codziennego ówczesnych żołnierzy. Na dalszy plan schodzą życie i losy byłych żołnierzy, którzy wraz z zakończeniem działań wojennych jesienią 1920 r. musieli odnaleźć się w zupełnie nowej rzeczywistości, często rozpoczynając kariery w życiu cywilnym. Bardzo ciekawe źródło do badań nad tą kwestią stanowi korespondencja oficera rezerwy II RP porucznika Juliana Bulsy, znajdująca się w Dziale Historii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, odnaleziona na strychu w Komorowie niedaleko Warszawy przez właściciela posesji, który podarował ją Jerzemu Szafrance, kolekcjonerowi z Olsztyna. Zbiór 59 listów oraz widokówek w 2008 roku został przekazany w darze do Muzeum Warmii i Mazur. Kolekcja ta jest wyjątkowa, ponieważ pozwala przybliżyć postać Juliana Bulsy oficera rezerwy II RP, któremu przyszło żyć w zupełnie nowej międzywojennej rzeczywistości, dzieląc tym samym losy wielu innych Polaków walczących o niepodległość, którzy wraz z zakończeniem działań wojennych, odchodząc do cywila, musieli zacząć układać sobie życie od nowa. Korespondencja ta przedstawia losy rodzinne państwa Bulsów wplecione w historię II RP. Jest to siłą rzeczy opis subiektywny, ale relacja ta stanowi cenne źródło wiedzy nie tyle historycznej, co społecznej i obyczajowej.

¹ Składam wyrazy wdzięczności Panu Kustoszu Pawłowi Bezakowi z Muzeum Więzienia Pawiak, oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie za udzielenie mi

Dzieje korpusu oficerskiego Sił Zbrojnych II Rzeczypospolitej budzą żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa. Popularność ta wynika przede wszystkim z barwnej i atrakcyjnej specyfiki życia codziennego ówczesnych żołnierzy. Na dalszy plan schodzą życie i losy byłych żołnierzy, którzy wraz z zakończeniem działań wojennych jesienią 1920 roku musieli odnaleźć się w zupełnie nowej rzeczywistości, często rozpoczynając kariery w życiu cywilnym. Bardzo ciekawe źródło do badań nad tą kwestią stanowi korespondencja oficera rezerwy II RP porucznika Juliana Bulsy, znajdująca się w Dziale Historii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Wraz z zakończeniem działań wojennych jesienią 1920 roku przystąpiono do formułowania projektu pokojowej organizacji wojska². Okres pokoju otwierał nowe możliwości kariery przed oficerami. Dla części z nich pozostanie w wojsku stało się niewątpliwie szansą awansu społecznego. Trzeba jednak pamiętać, że kraj był silnie wyniszczony wojną, zarówno same działania wojenne, jak i koszty prowadzenia wojny doprowadziły do znacznego zubożenia społeczeństwa. Wydatki na cele wojenne spowodowały inflację, spadła siła nabywcza pieniądza oraz wartość zarobków. Dotknęło to również oficerów, których dochody nie starczyły na godziwe życie³. Wielu oficerów, szczególnie niższych stopni, żyło w nędzy. Tak zły stan materialny kadry zawodowej był przyczyną odejścia z wojska do pracy cywilnej wielu z nich. Oficerowie z dobrze płatnymi zawodami cywilnymi jeszcze przed zakończeniem demobilizacji wracali, najczęściej na własną prośbę, do życia cywilnego. Studenci, którzy przerwali studia, otrzymali możliwość dokończenia nauki. Oficerom bez matury dano szansę uzupełnienia wykształcenia na kursach maturalnych⁴.

wsparcia merytorycznego z zakresu historii wojskowości, przy pisaniu niniejszego artykułu.

² B. Kruszyński, *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011, s. 112.

³ Taka sytuacja panowała w latach 1921–1926. Dopiero po wojskowym zamachu stanu i objęciu władzy przez Piłsudskiego uposażenia oficerów zostały podwyższone. Tym samym korpus oficerski w latach 1926–1939 stał się jedną z najlepiej zarabiających grup zawodowych.

⁴ B. Kruszyński, op. cit., s. 117–118.

Pod koniec 1920 roku palącą potrzebą stała się demobilizacja armii. 15 października 1920 armia polska liczyła 970 200 osób, natomiast bezpośrednia liczba żołnierzy biorących udział w działaniach wojennych wynosiła 399 569. Z początkiem grudnia tego roku 220 000 żołnierzy i oficerów wysłano na bezterminowy urlop. Po podpisaniu traktatu pokojowego z bolszewicką Rosją demobilizacja nabrała rozpędu. Od momentu zawarcia rozejmu do 15 stycznia 1921 roku wysłano na bezterminowy urlop 1 317 oficerów, a do 15 marca zwolniono 2 700. Do lipca 1921 roku zdemobilizowano 65% stanu liczebnego armii. Do końca roku zwolniono 8 500 oficerów. W służbie czynnej znajdowało się wówczas 26 379 oficerów i urzędników wojskowych. Z początkiem 1922 roku liczba ta zmniejszyła się do 20 426⁵. Demobilizacja ostatecznie zakończyła się z początkiem 1923 roku.

Wśród wielu oficerów rozpoczynających życie cywilne znalazł się również bohater niniejszego artykułu Julian Bulsa, który już 24 października 1921 roku został przeniesiony do rezerwy. O jego życiu i karierze w międzywojennej Polsce dowiadujemy się z korespondencji z lat 1924–1935, która została odnaleziona na strychu podczas remontu domu przy ul. Nadarzyńskiej 11 w Komorowie niedaleko Warszawy. Korespondencja ta trafiła do Muzeum Warmii i Mazur w 2008 roku w formie darowizny. Listy znajdujące się w kolekcji, kierowane były najpierw do narzeczonej, a od 1927 roku już do żony, Janiny Bulsowej z domu Kruszewskiej⁶. Pierwszy kontakt korespondencyjny, o jakim wiemy, między przyszłymi małżonkami, nastąpił 5 maja 1924, ostatni list zaś wysłany został z Truskawca w czerwcu 1935 roku.

Julian Bulsa urodził się 9 stycznia 1891 roku w Synowódzku Wyżnem w byłym województwie lwowskim, jako syn Bartłomieja Bulsy i Marji⁷ z Ilnickich Bulsowej⁸. Uczęszczał do gimnazjum w Stryju,

⁵ Ibidem, s. 113.

⁶ Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie [dalej MWiM], DH 15911 – 15969 OMO, *Korespondencja Państwa Bulsów 1924–1935*.

⁷ Zarówno w tym miejscu, jak i w pozostałych częściach artykułu w cytatach zachowano oryginalną pisownię.

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej CAW], AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

gdzie w 1912 roku zdał egzamin maturalny⁹, był także słuchaczem trzech semestrów Wydziału Filozofii na Uniwersytetach Jagiellońskim w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie, jak również studentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie¹⁰.

Bulsa 1 sierpnia 1914 roku wstąpił do armii austro-węgierskiej, gdzie został przydzielony do batalionu zapasowego 9. Pułku Piechoty (niem. Galizisches Infanterieregiment Nr. 9) w Stryju¹¹. Młodzię polska wstępowała do armii zaborczych z różnych powodów. Według Bartosza Kruszewskiego jednym z nich była z całą pewnością kwestia materialna. Służba wojskowa dla wielu przedstawicieli uboższych warstw społeczeństwa polskiego stawała się szansą awansu społecznego czy też poprawy życiowej pozycji materialnej. Drugą grupę stanowili przedstawiciele synów z rodzin średnio i dobrze usytuowanych materialnie, głównie ziemian. Wstępowali oni najczęściej do szkół podchorążych rezerwy kawalerii lub artylerii konnej, a następnie rozpoczynali studia wyższe lub wracali do swych majątków. Wiele rodzin polskich, bez względu na status materialny i obszar zamieszkiwania dbało o patriotyczne wychowanie swoich dzieci. Domy takie stanowiły w wielu wypadkach centra polskości, funkcjonowała wśród nich świadomość, że w przyszłości armia polska będzie potrzebowała dobrze wyszkolonych i doświadczonych bojowo oficerów, stąd też decyzja o zdobyciu takiego doświadczenia w armiach zaborczych¹². Nie sposób ustalić, jakimi przesłankami kierował się Bulsa, należy jednak pamiętać, że 1 sierpnia 1914 roku miała miejsce mobilizacja związana z początkiem I wojny światowej, więc, tak jak miliony innych Polaków, mógł zostać wcielony w szeregi armii zaborczej.

Julian Bulsa podczas służby w armii austro-węgierskiej podjął naukę na jednorocznym, skróconym kursie wojennym w Szkole Oficerów Rezerwy w Bazynie na Węgrzech. Po skończonej nauce wrócił do jednostki macierzystej, gdzie do 25 września 1915 roku służył jako

⁹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Lista kwalifikacyjna*, k. 20.

¹⁰ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

¹¹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 13; T. Nowakowski, *Armia Austro-Węgierska 1908–1918*, Warszawa 1992, s. 80.

¹² B. Kruszyński, op. cit., s. 60–61.

dowódca 9. pp. W toku walk na froncie rosyjskim dostał się do niewoli¹³.

Jesienią 1918 roku, po zakończeniu działań wojennych, z poszczególnych frontów do Królestwa Polskiego i Galicji zaczęli napływać oficerowie armii zaborczych¹⁴. W tej grupie znalazł się również Balsa, który po powrocie 6 listopada 1918 roku jako ochotnik zgłosił się do tworzącego się Wojska Polskiego, gdzie już w stopniu chorążego został przydzielony do stacji zbernej w Krakowie¹⁵.

W grudniu 1918 roku w Wojsku Polskim służyło łącznie 1 686 oficerów. W liczbie tej 1 147 pochodziło z armii rosyjskiej, 512 z austro-węgierskiej, a 27 z Legionów¹⁶.

W 1919 roku wcielono do WP 15 268 oficerów. Z liczby tej 8 695 wywodziło się z byłej armii austro-węgierskiej, 5 652 z byłej armii rosyjskiej, a 921 z byłej armii niemieckiej¹⁷. Na wiosnę 1920 roku na 30 000 oficerów aż 20 000 pochodziło z armii zaborczych. Pozostałe 10 700 stanowili oficerowie Legionów Polskich – 7 800 oraz armii gen. Hallera – 2 900¹⁸.

Do WP z armii austriackiej wcielono 12 000–15 000 oficerów, w większości oficerów rezerwy, mianowania wojennego, a także chorążych i podoficerów mianowanych na oficerów¹⁹.

Na początku 1919 roku Julian Balsa zachorował na zapalenie płuc i został odesłany do szpitala załogi²⁰ w Krakowie. Po przebytej chorobie, 15 marca 1919 roku został przeniesiony do Sanitarnej Stacji Kon-

¹³ CAW, AP, I 481.B.14866, *Balsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

¹⁴ B. Kruszyński, op. cit., s. 40.

¹⁵ CAW, AP, I 481.B.14866, *Balsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

¹⁶ B. Kruszyński, op. cit., s. 40.

¹⁷ S. Rutkowski, *Kadra zawodowa oficerów w pierwszych latach niepodległości Polski w 1918 r.*, „Myśl Wojskowa” 1968, r. 19, t. 9, s. 142.

¹⁸ P. Stawecki, *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001, s. 283–285.

¹⁹ B. Kruszyński, op. cit., s. 52.

²⁰ Szpitale załogi tworzone były na potrzeby załóg wojskowych, stacjonujących w poszczególnych miastach, najczęściej w obliczu toczonych (w pobliżu) walk. Zabezpieczały one medycznie zbrojną załogę danego miasta/odcinka.

trolnej w Oświęcimiu, jako, jak to określono, „na razie” nienadający się do służby frontowej. Tam powierzono mu stanowisko oficera administracyjnego. Już 7 lipca tegoż roku został nominowany na podporucznika, a 15 września przeniesiony do szpitala załogi w Tarnowie, skutkiem likwidacji Sanitarnej Stacji Kontrolnej w Oświęcimiu. Kolejne przeniesienia otrzymał 20 listopada do Departamentu Gospodarczego Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie objął stanowisko referenta personalnego²¹, a 16 marca 1920 roku do Oddziału III Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie został oddelegowany na siedmiomiesięczny kurs pedagogiczny. Po skończonej nauce podporucznika Bulsę przydzielono do Sekcji Kulturalno-Oświatowej na stanowisko referenta, ale już niecały miesiąc później, wskutek rozwiązania 8. ppłeg w Lublinie, dostał rozkaz przeniesienia do 157. pp w Poznaniu²², w szeregach którego walczył na froncie jako dowódca kompanii²³.

Po skończonych działaniach wojennych 20 listopada 1920 roku Juliana Bulsę odesłano do Oddziału III Ministerstwa Spraw Wojskowych Sekcji Kulturalno-Oświatowej, a 30 września następnego roku, już jako porucznika przeniesiono go do Departamentu VII Gospodarczego, skutkiem przejścia Ministerstwa Spraw Wojskowych na etat pokojowy. Dnia 24 października 1921 roku przeniesiono go do rezerwy i odesłano do 21. pp w Warszawie, a 8 lutego 1924 roku przydzielono go do 82. pp w Brześciu nad Bugiem, jako oficera w stopniu porucznika rezerwy ze starszeństwem od 30 września 1921²⁴.

Po przejściu do rezerwy Balsa nie rozstał się definitywnie z wojskiem, podjął bowiem pracę w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych, w Wydziale Centrali Krótkoterminowych, w charakterze rewidenta²⁵. Zatrudnienie to ściśle wiązało się z jego wykształceniem zdobytym w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Specyficzne warunki pracy w wojsku powodowały powstawanie różnego

²¹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Główna Karta Ewidencyjna*, k. 5.

²² CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 6.

²³ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 14.

²⁴ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna*, k. 6.

²⁵ MWiM, DH 15922 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Poznania*, 23 X 1926 r.

rodzaju instytucji koleżeńskich. Część z nich nie miała charakteru ściśle zamkniętego i była dostępna zarówno dla szeregowych żołnierzy niezawodowych, jak i dla osób cywilnych. Do takich należały właśnie spółdzielnie oddziałowe. Spółdzielczość wojskowa, która zaczęła powstawać niemal od zarania Wojska Polskiego, przybrała szerszy wymiar pod koniec 1920 roku, od chwili wydania przez gen. Śmigłego-Rydza rozkazu polecającego wszystkim podległym oddziałom utworzenie spółdzielni żołnierskich w celu prowadzenia sklepu, świetlicy, czytelnicy itd. Związek rozpoczął działalność w 1923 roku na podstawie statutu, ogłoszonego w wojskowym „Dzienniku Rozkazów”. Członkami Związku mogły być spółdzielnie wojskowe, wojskowych rezerw i emerytów, inwalidzkie, robotników pracujących w zakładach wojskowych, należące do następujących typów: a) spożywców, b) zaspokajania różnych potrzeb i wzajemnej pomocy c) oszczędnościowo-pożyczkowych²⁶.

W 1928 roku w całym wojsku działało około 300 tego rodzaju instytucji, zrzeszonych w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych. Do podstawowych obowiązków spółdzielni wojskowych należało zaspokajanie kadry zawodowej i szeregowych oddziałów w produkty, jak to określano „potrzebne (...) w codziennym życiu, od chleba do munduru”. Spółdzielnie te cieszyły się dobrą opinią, gdyż zadawając się małym zyskiem, miały ogromne obroty. Nadwyżka szła częściowo na dywidendę dla udziałowców oraz na zwroty od zakupów, w bardzo dużej jednak części była przeznaczana na cele społeczne, w tym sport, kulturę i oświatę. W 1927 roku ogółem spółdzielnie wojskowe przeznaczyły na same tylko cele kulturalno-oświatowe kwotę 300 000 złotych. Artykuły sprzedawane przez spółdzielnie cieszyły się niebywałym powodzeniem, miały one stosunkowo niskie ceny, nabywane były bowiem bezpośrednio od wytwórców i producentów²⁷. W dniu 31 grudnia 1936 należało do Związku 240 członków, w czym 239 spółdzielni spożywców i 1 spółdzielnia wydawnicza²⁸.

²⁶ Z. Chmielewski, *Podręcznik Spółdzielczości*, Warszawa 1937, s. 15.

²⁷ *Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej. 1918–1928*, pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego i T. Bałabana, Warszawa 1928, s. 521.

²⁸ Z. Chmielewski, op. cit., s. 15.

Julian Balsa podjął pracę w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych w 1924 roku i prawdopodobnie w pracy poznał swoją narzeczoną, a późniejszą żonę, Janinę Kruszewską. W karierze każdego oficera momentem przełomowym było zawarcie małżeństwa. Z reguły żony sprowadzały oficerów na bardziej ustatkowany tor życia²⁹.

Młodzi zaczęli się spotykać i poznawać bliżej, dopiero gdy Janina podjęła pracę w biurze Banku Polskiego w Warszawie jako urzędniczka. Taki stan rzeczy zdaje się poświadczać list z 11 sierpnia 1926 roku, w którym Julian informuje narzeczoną, że zobaczą się „w rewirze”, bo będzie musiał „zajść po »pieniążki«”³⁰ oraz korespondencja z 19 grudnia 1927, gdzie prosi Janinę, by nie denerwowała się sytuacją w pracy: „A z tym biurem, ja się już modłę, żebyś Ty mogła pożegnać to biuro – i więcej się nim nie denerwować!! Tylko pamiętaj – przecie uzgodniliśmy się, że puścisz wszystko mimo uszu – nic Cię nie obchodzi, co się dzieje w biurze – poco się denerwować! Naprawdę są jeszcze większe durnie i kanalje – jak te nasze biurowe (...)”³¹.

Niewiele wiemy o samej Janinie i jej pochodzeniu. Z korespondencji dowiadujemy się jedynie, że miała dwie siostry Melanię i Lucynę³² i prawdopodobnie pochodziła z Józefowa w powiecie płońskim, gdzie zostały po założeniu rodziny jej siostry. Przypuszczalnie uczęszczała do szkoły w pobliskim miasteczku Sochocinie, gdzie wynajmowała stancję u pani Maronowej³³. Należałoby również sądzić, że jej edukacja zakończyła się na szkole średniej, po ukończeniu której przeniósł się do Warszawy, gdzie dostała pracę urzędniczki w banku. Na podstawie takich szcątkowym informacji trudno jest pokusić się o charakterystykę tej postaci. Gdyby jednak chcieć stworzyć zbiorowy portret

²⁹ B. Kruszyński, op. cit., s. 389.

³⁰ MWiM, DH 15921 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Tczewa*, 11 VIII 1926 r.

³¹ MWiM, DH 15935 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Jarosławia*, 19 XII 1927 r.

³² MWiM, DH 15960 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Warszawy*, 8 VIII 1932 r.

³³ MWiM, DH 15911 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Pucka*, 5 VIII 1924 r.

żony oficera, wg Franciszka Kusiaka, autora książki o życiu codziennym oficerów w II RP

(...) byłyby to wysoka szatynka, zadbana i ubrana stosownie do obowiązującej mody. Przeciętnie inteligentna, bardziej praktyczna niż uczuciowa. Młodsza od męża o 7 lat i kochana, a nawet uwielbiana przez niego. Usatysfakcjonowana z przynależności do rodziny oficerskiej. Przewrażliwiona na punkcie konwenansów towarzyskich. Nie była rywalką męża, lecz jego ozdobą. Sama zajmowała się domem. Dzieci darzyły ją dużym szacunkiem. Dobra organizatorka, umiejąca znaleźć czas na życie towarzyskie i rodzinne. Chętna w pracy społecznej, uprawiająca niekiedy sport, skłonna do flirtu³⁴.

Janina Kruszewska i Julian Balsa pobrali się na początku maja 1927 roku, prawdopodobnie po trzech latach narzeczeństwa. Janina była dużo młodsza od męża, różnica wieku między nimi wynosiła około 14 lat. Przypuszczalnie w chwili ślubu miała 22 lata, a jej narzeczony 36 lat. Sam Julian pisał o Janinie „(...) mam młodą, ładną i mądrą żonę”³⁵.

Wiek i uroda żony były jednak wielokrotnie powodem nieuzasadnionej zazdrości Bulsy, czego dowód daje w listach, chociażby w tym z 19 grudnia 1927 roku, w którym pisze: „(...) co też tam robi moja młoda ładna żona – zamknąłem oczy i spojrzałem (»telepatycznie«) na Warszawę – i zobaczyłem moją Kochaną żonę jak wypatrywała wystawę gdzieś Koło Wilnej – i robiła oko do jakiegoś »wysokiego Pana« (...), a po obudzeniu się (...) powiedziałem sobie, że nie mogę być gorszy od mojej żony – i muszę też do Kogoś zrobić oko – ale nic nie wyszło z mego postanowienia – bo moja sąsiadka już mocno była zaangażowana w jakimś blondynie – skląłem wszystkich blondynów – i postanowiłem po powrocie do Warszawy utlenić się!!”³⁶.

Balsa, pomimo tego, że sam obnosił się ze swoją zazdrością, to na dodatek próbował wzbudzić zazdrość również i w narzeczonej,

³⁴ F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 152.

³⁵ MWiM, DH 15924 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Lwowa*, 19 XII 1927 r.

³⁶ Ibidem.

czym nieustannie ją drażnił. Na przykład w liście z 11 sierpnia 1926 roku pisał: „Wczoraj słońce wprost prażyło, a może [sic!] było tak spokojne, że nawet żadnych zmarszczek na powierzchni. Wyobraź sobie! Wieczory też ciepłe. Jednym słowem warunki... do kochania pierwszorzędnie. Wobec tego jeszcze muszę zakochać się. Lecę na plażę szukać obiektu”³⁷. Z kolei w korespondencji z 3 czerwca 1927 roku w żartobliwy sposób informuje żonę o swoich niecnych zamiarach: „A jesteś niedobra. W tej chwili przynieśli pocztę i do mnie niema nic! Jeżeli jutro nic nie dostanę od Ciebie – to Cię zdradzę – Zobaczysz!! Jest tu jedna taka Andzia, do której przystawia się cała Kompanja. Ale ja na pewno zdobędę – bo mam amerykańskie okulary! – Drżyj!!”³⁸. W niektórych listach otwarcie się nawet przyznaje do swoich przewinień, tak jak w tym z Ostrowi Mazowieckiej, w którym pisze: „gospoia ze mną flirtowała – (jest wdową!)”³⁹. I mimo swoich nie zawsze czystych zachowań, bardzo kąśliwy przytyk robi Janinie w liście z 4 lipca 1927 roku: „(...) we czwartek wieczorem będę mógł swoją Niusieńkę dobrze wycalować, buzię i gdzie indziej też – szczególnie wszystkie pulchniutkie kawałeczki i moje kosteczki! A Jankowi chce się już całować? – A nie »ulżyła« sobie w czekaniu? Bo taki djabełek – jak moja żonuś – to człowiek nigdy nie jest pewny. Ale ja muszę się w przyszłości inaczej urządzić – teraz nie powiem Ci jak”⁴⁰.

Nie wiadomo, czy to przekorna natura Juliana, czy też jego poczucie humoru sprawiało, że w niemal każdym liście do żony drażni się i żartuje. O cechach charakteru naszego bohatera dowiadujemy się od jego bezpośredniego przełożonego kapitana Joszta, który w *Rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej za rok 1927*, tak oto opisuje tę postać:

³⁷ MWiM, DH 15921 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Tczewa*, 11 VIII 1926 r.

³⁸ MWiM, DH 15930 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 3 VI 1927 r.

³⁹ MWiM, DH 15925 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Ostrowi Mazowieckiej*, 7 XII 1927 r.

⁴⁰ MWiM, DH 15927 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 4 VII.1927 r.

Posiada b. duże poczucie honoru i godności własnej, charakter wyrobiony, ideowy. Koleżeński zawsze gotów ponieść odpowiedzialność za swe czyny. Obowiązkowy, pracowity, towarzysko b. dobrze wyrobiony. (...) Fizycznie dobrze wyrobiony. Sprężysty, schludny. (...) Posiada dobrą wymowę, ruchliwy. Inteligentny, sprytny, zdolny. Znakomicie orientuje się w nowej sytuacji. (...) Jako organizator nieznan. Wykonawca dobry. Energiczny, pewny siebie, stanowczy, posiada dużo inicjatywy i samodzielności. (...) Fachowo dobrze wyszkolony i wyrobiony, osiągnął dobre wyniki z ćwiczeń ofic. rez.⁴¹

Dla Juliana Bulsy praca rewidenta w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych wiązała się ciągłymi wyjazdami. Z listów wynika, że w ciągu 11 lat odbył 51 wyjazdów służbowych. Pracował m.in. w Pucku, Wilnie, Nowym Sączu, Poznaniu, Lublinie, Krotoszynie, Tczewie, Lwowie, Ostrowi Mazowieckiej, Brześciu nad Bugiem, Kobryniu, jak również w Zawierciu, Krakowie, Jarosławiu, Rzeszowie, Grodnie, Białymstoku, Kielcach, Stanisławowie, Katowicach, Łańcucie, Włocławku czy też w Prużanie. Balsa narzekał na warunki pracy, w liście z 22 marca 1928 roku pisał: „Po tych spółdzielniach pracują ludziska w okropnych warunkach – przede wszystkim – w ciasnocie, brudzie – i zimnie – Aż mnie cholera bierze, bo to tylko niedbalstwo i gorsze od niego przyzwyczajenie czy też ostateczne apatia (...). W każdym razie obrzydło mi to – i ci ludzie – ci nasi polscy spółdzielcy – pożał się Boże – i nie daj Boże”⁴². Dodatkowym obciążeniem był również Nielimitowany czas pracy, w liście z 12 marca 1929 roku żalił się małżonce:

Wczoraj pisałem sprawozdanie (niedziela!) od 9ej rano do godz. 10ej wiecz. z przerwą tylko niecałą na obiad – Ale napisałem – bitych sześć arkuszy (Boże – ile tam musi być głupstw!!! – ale może się nikt nie pozna) – Dziś musiałem to odczytać dwa razy wobec „władz” przed przepisaniem na maszynie – a potem „dyktowałem” (pamiętasz moje dyktowanie?) do godziny 9 ½ wiecz. jakiejś ofierze (ale nie namiętności) – Nawet ładna niewiasta – ale rozmawialiśmy tylko w przerwach

⁴¹ CAW, AP, I 481.B.14866, *Balsa Julian, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1927*, k. 22.

⁴² MWiM, DH 15937 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Rzeszowa*, 22 III 1928 r.

przy zakładaniu nowych arkuszy (17 arkuszy druku maszynowego!) – Jeszcze potem musiałem przeczytać – a jutro rano muszę oddać – i chwała Wszystkim Świętym i tej Świętej Cierpliwości maszynistce – zwolniony będę z Lublina. (...) Jednym słowem marny interes taka lustracja – Lepiej już jeździć po spółdzielniach⁴³.

Częste podróże Bulsy, tęsknota i oddalenie od domu, sprzyjały eskalacji uczuć między narzeczonymi. O swojej wielkiej miłości Julian zapewniał swoją przyszłą żonę wielokrotnie, m.in. w liście z 2 marca 1925 roku: „Niežnośny Janku! Żebyś ty Janku wiedział, jaki jesteś złoty, kochany, nieoceniony – gdy cię nie oglądam. Po prostu na śmierć zatęskniłem się (...) jednym słowem, gdybym jakimś nadzwyczajnym cudem mógł Cię teraz objąć żywą i uściskać i ucałować (...)”⁴⁴, jak również w liście z 11 sierpnia 1926 roku, w którym pisze: „Przygotuj się Janku, że Cię zamęcę, bo się tak zbiera codziennie – trzeba było być łaskawą w Jarłowni. Ale to swoją drogą – a swoją drogą Janku rób tak żebyśmy byli »rozsądni« aż... Bo tamto niszczy nerwy i mnie i Jasikowi też przypuszczam – Lepiej więc niech się i pozłoszczę – ale przeczekać lepiej ten okres (...)”⁴⁵, czy też w liście z 19 grudnia 1926 roku, w którym pisał: „A że jestem od Ciebie na 558 kilometrów – to cię strasznie kocham – Ty pewnie to samo?”⁴⁶.

Po ślubie młodzi zamieszkali przy ul. Kruczej 31 w Warszawie, następnie w 1932 roku przeprowadzili się do mieszkania przy ul. 3-go Maja 18, a już dwa lata później rozpoczęli budowę domu w Komorowie, o czym dowiadujemy się z listu z 20 lutego 1934 roku: „Wiosna – już ciągnie. Zacznie się »budowanie« – Aby tylko czy nie wybudują już fundamentów do mego powrotu⁴⁷?”. Właściciel Komorowa

⁴³ MWiM, DH 15945 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Lublina*, 12 III 1929 r.

⁴⁴ MWiM, DH 15914 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Nowego Sącza*, 2 III 1925 r.

⁴⁵ MWiM, DH 15921 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Tzewa*, 11 VIII 1926 r.

⁴⁶ MWiM, DH 15924 OMO, *List do Janiny Kruszewskiej od narzeczonego wysłany z Lwowa*, 19 XII 1926 r.

⁴⁷ MWiM, DH 15962 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 20 II 1934 r.

Józef Markowicz, w związku ze stratami finansowymi, które spowodował jego plenipotent, zmuszony był przekazać szereg działek Bankowi Rolnemu w zamian za udzielone kredyty. Po przejęciu ich, bank odsprzedał je swoim pracownikom. Prawdopodobnie w ten sposób ziemię w Komorowie nabył również i Balsa. Na dostawę materiałów budowlanych dla dynamicznie rozwijającego się Komorowa inwestorzy mieli podpisaną umowę ze Składem Materiałów Budowlanych Gutmana Rozenbluma w Pruszkowie przy ul. Kraszewskiego⁴⁸. Również i Bulsowie korzystali z jego usług. W jednym z listów Julian wypytuje małżonkę o postępy na budowie: „I nic nie piszesz, czy wystarczyło wody do wapnia. A jak robisz z Rozenblumen i Czarnikiem co do materiałów. Bo trzeba mieć jakąś kontrolę, ile czego dostarczają – Przypuszczam, że albo tylko za karteczkami Twoimi, lub Bartosińskiego – lub się im kwituje na budowie”⁴⁹.

Dla Janiny życie z człowiekiem, którego praca polegała w dużej mierze na wyjazdach służbowych, nie było łatwe. Również i Balsa bardzo przeżywał każde rozstanie z żoną. Jego niepokój w dużej mierze wynikał z tego, że jego małżonka była jeszcze bardzo młodą, nie w pełni ukształtowaną kobietą. Przeprowadziła się z prowincji do stolicy i na razie nie miała przy sobie ani zbyt wielu przyjaciół, ani najbliższej rodziny. Chwilami wydawała się wręcz naiwną, zagubioną w wielkim świecie dziewczynką, zapewne dlatego listy Juliana były pełne dobrych rad, przestróg i pouczeń, jak chociażby ten z 5 czerwca 1927 roku, w którym pisze: „Proszę Cię bardzo – ale to bardzo bardzo – koniecznie – absolutnie – żebyś się nie martwiła i nie irytowała – trochę sobie »biegaj«. Trochę przecie zajdziesz do Wandy – Trochę poczytasz (kupuj sobie książki – choćby takie z koszy) – i jakoś Ci czas przejdzie – Dobrze? A w biurze też koniecznie proszę Cię – niczem nie przejmuj się – Niech sobie gadają (...)”⁵⁰, jak również ten z 1 lipca tego samego

⁴⁸ Z. Kowalewicz, *Historia Komorowa*, <http://www.komorow.net/files/historia.html>, [dostęp: 28.10.2009].

⁴⁹ MWiM, DH 15967 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Truskawca*, czerwiec 1935 r.; MWiM, DH 15966 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Truskawca*, czerwiec 1935 r.

⁵⁰ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

roku: „A czemu nie kupiłaś tego kapelusza, jeśli Ci w nim było Tak dobrze – lepiej kupić jeden – drogi niż dwa tanie – Zresztą to jest Twoja »dziedzina« – ale jeśli by tak jeszcze się zdarzyło – to kupuj – takie w których Ci najlepiej!!!! – Tylko nie kosztem obiadów. Wogóle z temi obiadami. To moja rozpacz – Czemu Ty się nie odżywasz racjonalnie?? Przynajmniej przyrządziłabyś sobie coś w domu – Ty jesteś leniuszka. Poczekaj Ty – dam ja Ci już szkołę – Codziennie będziesz sobie gotować obiad – a ja będę chodzić do restauracji!!!”⁵¹. Z kolei w korespondencji z 5 kwietnia 1927 roku czytamy: „Ty dzieciaku Kochany – co też wypisujesz o tych zmartwieniach. Przecie nie ma się co tak martwić o tych dwadzieścia parę złotych. Dobrze, że tak jest. Pamiętaj, że jeżeli w przyszłości będziesz się o to martwić to dostaniesz lanie, ażebyś przynajmniej miała realną podstawę do wybeczenia się”⁵².

Poza tym należy pamiętać, że Balsa jako oficer rezerwy zobligowany był do wypełniania szeregu obowiązków wobec ojczyzny. W II RP służba nie kończyła się po wyjściu z przysłowiowych koszar do rezerwy. Przewidywano bowiem obowiązek uzupełniającej służby wojskowej, polegającej na ćwiczeniach przygotowawczych (przygotowujących do odbycia zasadniczej służby wojskowej) oraz ćwiczeniach doskonalących, mających na celu utrzymanie sprawności fizycznej oraz sprawności dowodzenia, nabytych w czasie odbytej służby w WP. Służba w rezerwie polegała na obowiązku odbycia przeszkolenia wojskowego (dla rezerwistów do 38 roku życia, którzy nie odbyli służby zasadniczej) i ćwiczeń wojskowych. Przeszkolenie trwało do 5 miesięcy. Przez cały okres służby w rezerwie (do końca roku, w którym rezerwista kończył 50 lat, dla oficerów – 60 lat) ćwiczenie mogły łącznie trwać: dla szeregowców rezerwy – 24 tygodnie, dla podoficerów rezerwy – 30 tygodni, dla oficerów rezerwy – 48 tygodni, przy czym czas jednego ćwiczenia nie mógł być dłuższy niż 6 tygodni dla szeregowców i podoficerów i 8 tygodni dla oficerów rezerwy. Rezerwistów można było również powołać na ćwiczenia doraźne (3 dni i okresowe do 3 tygodni). Wydłużony czas pracy, niespodziewane alarmy, podró-

⁵¹ MWiM, DH 15928 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 1 VII 1927 r.

⁵² MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

że służbowe, wyjazdy na manewry, poligony i różne kursy, nie omijały również Juliana Bulsy⁵³. Oficerowie rezerwy szkolili się przeważnie w szkołach podchorążych rezerwy poszczególnych broni, uzupełniając wykształcenie praktyczne podczas służby w pułkach. Tutaj uczyli się przede wszystkim umiejętności dowodzenia w boju. Dodatkowo, aby podtrzymać i udoskonalić nabytą wiedzę co parę lat rezerwistów wzywano na kilkutygodniowe ćwiczenia i manewry, podczas których mieli możliwość zdobycia doświadczenia w warunkach polowych⁵⁴.

W latach 1926–1927 podjęto prace mające na celu odpowiednie przygotowanie kraju do zadań obronnych. Marszałek Józef Piłsudski zwrócił m.in. uwagę na zagadnienie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Chodziło o przekazanie rezerwistom i poborowym w formie szkolenia wojskowego niezbędnego, z punktu widzenia nowoczesnego pola walki, zasobu wiedzy wojskowej⁵⁵. W szkoleniu takim brał udział również i Bulsa. W *Karcie Ewidencyjnej* z 1927 roku możemy przeczytać, że: „Porucznik rezerwy Julian Bulsa zgłosił się 27 maja 1927 roku na 6-cio tygodniowe ćwiczenia oficerów w myśl rzk. Ministerstwa Spraw Wojskowych Biura Og. Org. I 30 tej Dywizji Piech, L. dz. 633/I/Tjn/27 do 83 pp [w Brześciu nad Bugiem – KR], a 10 czerwca 1927 roku otrzymał przydział do 8-mej kompanii 82 pp [w Kobryniu – KR]. Po odbyciu ćwiczeń zwolniony został do rezerwy 8 lipca 1927 roku”⁵⁶.

Zachowały się listy z pobytu Bulsy w Kobryniu, w których wspomina m.in. o ćwiczeniach polowych, ćwiczeniach w rysowaniu map: „(Ty sobie wyobrażasz – jak ja narysowałem?? – Wykładowca odbierający pyta się – czy to ma być szkic mapy?). Ale licha ich tam – Komuby się chciało pocić dziś jeszcze nad mapą – Jest od tego „W.I.G” (...) Trzy czwarte kompanji narysowało podobnie jak ja”⁵⁷,

⁵³ F. Kusiak, op. cit., s. 146.

⁵⁴ *Dziesięciolecie...*, op. cit., s. 474.

⁵⁵ M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczpospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998, s. 279.

⁵⁶ CAW, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian, Karta Ewidencyjna I r. 785/gosp.*, k. 8.

⁵⁷ MWiM, DH 15967 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Truskawca*, czerwiec 1935 r., MWiM, DH 15930 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 3 VI 1927 r.

jak również dzieli się żoną swoimi rozterkami związanymi z codziennymi sprawami, takimi jak dobranie stosownego ubrania: „Aha jeszcze w tej koszulce, (...) cośmy kupili to dobrze zrobiłem i tak nie wiem, czy wystarczy w pułku – ale drelichy służą tylko do samych ćwiczeń, a poza koszary nie wolno oficerowi wyjść. Nie mając więc swego ubrania – nie mógłbym absolutnie ruszyć – a w pułku (już po przeszkoleniu jako oficer kompanji) – to trudno rzeczywiście przed żołnierzami pokazywać się w drelichu (...)”⁵⁸. Z kolei w liście z 29 maja 1927 roku Balsa donosi:

Nudzić się już zaczynam. Do miasteczka prawie godzina drogi. Zresztą w miasteczku parę żydowskich sklepów i nie więcej. Ale już na pewno zostają tu tylko dwa tygodnie, a potem idę do pułku do Brześcia n/B. Z przyjazdu na Zielone Świąta – nici – choćbym nawet pieniędzy odżałował. A to dlatego, ponieważ wolna będzie tylko niedziela, a w poniedziałek ćwiczenia polowe. Wczoraj machałem karabinem. Chciałbym, żebyś mnie zobaczyła w drelichach i dużych butach takich z podkawkami i gwoździami. Zresztą całkiem wygodne. (...) Ciekawym, jestem tam w biurze. Czy Kpr. Jul. „zli się” i „mści się” – Jak będziesz pisać – To napisz trochę tych plotek biurowych. Zresztą niebiurowych też. Odwiedziłaś już resztki koleżanek? A obrączkę nosisz? Bo ja tu noszę, a w Brześciu to zobaczę. Ale na pewno solidnie napiszę Ci. Już mi się trochę zachiewa – dołeczków, roweczków itd. A co dalej – To nie wiem, bo to jeszcze 5 ½ tygodnia. Wyliczyłem, że już 1/20 ćwiczeń odbyłem!!⁵⁹

Młoda żona musiała pogodzić się również z tym, że oprócz szkoleń i wyjazdów na manewry, Wojsko Polskie lubiło wszelkie zabawy i bardzo hucznie obchodziło swoje święta zarówno te ogólne, jak i poszczególnych formacji, pułków czy oddziałów, na których nawet dla oficerów rezerwy obecność była obowiązkowa.

Jedną z najważniejszych uroczystości w wojsku, nie licząc oczywiście świąt państwowych, był dzień święta pułkowego, stąd bal będący ukoronowaniem tego dnia był oczywiście najważniejszy

⁵⁸ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

⁵⁹ MWiM, DH 15933 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 29 V 1927 r.

i najbardziej okazały. Odbywał się zawsze w kasynie oficerskim⁶⁰. Zapraszano wówczas nie tylko oficjalnych przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, ale także oficerów rezerwy dawniej służących w pułku, oficerów sąsiadujących bądź zaprzyjaźnionych z pułkiem jednostek, dawnych dowódców pułku, przedstawicieli miejscowej inteligencji czy też ziemiaństwa. Nie brak było osobistych znajomych oficerów⁶¹.

Każdy pułk czy samodzielna jednostka, obierały sobie dzień, czy to będący świętem patrona, czy to związany z jakimś wydarzeniem z historii pułku np. datą utworzenia, wręczenia chorągwi lub sztandaru czy rocznicą zwycięskiej bitwy. Przez cały rok oficerowie płacili wysokie składki, aby podczas święta pułkowego niczego nie brakowało. Dzień uroczystości rozpoczynała zazwyczaj defilada przed zaproszonymi gośćmi, wśród których znajdowali się: dowódcy korpusów lub dywizji, minister spraw wojskowych czy nawet prezydent. Zorganizowanie takiej uroczystości wymagało wielu przygotowań, na co pomstował Balsa w jednym z listów do żony: „A teraz zwarzjowali z tem świętem pułkowem – Od paru dni przygotowania”⁶². Po defiladzie odbywała się zwykle wspólna biesiada: „(...) dziś przedpołudniem było wielkie święto pułkowe (przysięga rekrutów i potem defilada całego pułku) – wyobraź sobie, jak to całe bractwo wyglądało, bal skończył się o siódmej – a 7.45 już była zbiórka do parady”⁶³.

W dniu święta pułkowego zjeżdżali się wszyscy oficerowie i szeregowi, zarówno czynni, jak i rezerwiści danego pułku, by świętować wspólnie⁶⁴. Balsa miał jednak ambiwalentny stosunek do tych zjazdów. Z jednej strony podobały mu się części oficjalne, z drugiej ubolewał nad upadkiem obyczajów i zachowaniem oficerów na balach.

⁶⁰ P. Jaźwiński, *Oficerowie i dżentelmeni. Życie prywatne i służbowe kawalerzystów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 268.

⁶¹ Ibidem, s. 271.

⁶² MWiM, DH 15928 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 1 VII 1927 r.

⁶³ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

⁶⁴ *Dziesięciolecie...*, op. cit., s. 281.

Szczególnie źle wspominał zabawę w swoim macierzystym pułku w Brześciu nad Bugiem:

Tu już odbyło się święto pułkowe. Ja byłem tylko na części urzędowej – a na zabawie nie byłem, bo nie miałem galowego garnituru ani wojskowego, ani cywilnego. Ale nic a nic nie żałuję. Tak jak mi opowiadali – to było wcale nieciekawe. (...) A zabawa, jak słyszałem odbyła się tak, że co solidniejsi wynieśli się około północy, a reszta tak piła, że trzeba ich było potem roznosić do domów. A pozytem – to towarzystwo jest morowe – Wyobraź sobie, że możliwe są bezkarnie takie powiedzenia, jak „ona jest najzgrabniejsza, ale też najlepiej daje d..y”. – To żeby tak jeden kolega oficer – o żonie swego kolegi oficera. – Przyjemnie co? – A marne Towarzystwo rezerwy – w to im graj – Może zresztą nie jest strasznie – Mam wrażenie, że Ci „przedstawiający się” – nie osiągnąwszy celu – w ten sposób „mszczą się”. Bo o ile poznałem – to choć niektóre z tych „dam” – są typki, jakby wprost z pod Wiedeńskiego Dworca – ale też są takie, które robią miłe i solidne wrażenie⁶⁵.

Uroczystości i zabawy w wojsku były integralną częścią życia oficerów II RP, a uczestnictwo w nich często obligatoryjne, co potwierdza Balsa w liście z 5 kwietnia 1927 roku z Kobrynia:

Tutejsza „freblówka” pułkowa urządziła na swój dochód zabawę i cała nasza kompanja otrzymała „zaproszenie” tzn. że trzeba było iść bez gadania. Nawet dowódca zezwolił na pójście w drelichach. (...) A tania zabawa zupełnie niespodziewanie była sympatyczna. Bo jest dobra dość orkiestra (dyrygent – Czech) – i kilka pań, które coś niecoś miały wspólnego ze sceną – odtańczyły bardzo ładny balet – Pomagał mi jakiś jednoroczny rezerwy – faktyczny tj. rzeczywisty artysta operetkowy czy jakiś tam odbywający zmianę (powodzenie miał – powiadam Ci) – a pozytem jedna Pani śpiewała – i to wcale nieźle. Otóż to wszystko było dość dobrze zrobione i ładne. Rozumie się, że później przyszła najważniejsza część – to jest tańce – Możesz sobie wyobrazić jak używały „wygłodzone” pod tym względem tutejsze damy. Po prostu szalały. Ja się trochę przypatrywałem, a potem poszedłem spać. Tancerze – przyszli dopiero o siódmej rano. Nie upiłem się – daję Ci słowo! Papierosa też ani jednego! No co – będziesz urągać Swemu mężowi??⁶⁶

⁶⁵ MWiM, DH 15927 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Brześcia nad Bugiem*, 4 VII 1927 r.

⁶⁶ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

O wybrykach alkoholowych oficerów II RP krążyły legendy. Szczególnie głośno było o pierwszym ułanie II RP Bolesławie Wieniawie-Długoszowskim, adiutancie Józefa Piłsudskiego. Ten człowiek niewątpliwie posiadał ułańską fantazję, poczucie humoru i klasę. Był uważany za wielbiciela „trzech k” – koni, koniaku i kobiet. Regularnie nadużywał trunków, przejawiał zresztą pod tym względem niespotykaną odporność fizyczną. Lubił alkohol, dobrze czuł się na bankiecie czy sali dansingowej⁶⁷. Opowiadano o nim dziesiątki anegdot, a jego karykatury często pojawiały się na łamach prasy. Do kanonu historii opowiadanych o Wieniawie, przeszła ta o balu w kasynie 1. Pułku Szwoleżerów (pod patronatem Aleksandry Piłsudskiej), kiedy to pułkownik dyskretnie dolewał solidne dawki koniaku do dzbanów z napojami dla dziewcząt. Po balu opowiadano, że młode kobiety tańczyły wyjątkowo swobodnie z partnerami, prowadziły śmiałe rozmowy, a także przejawiały własną inicjatywę. Przede wszystkim zaś z ogromną przyjemnością spożywały przygotowane dla nich napoje chłodzące⁶⁸.

Powszechnie komentowane zachowania Wieniawy nie były zresztą wyjątkiem. Stanisław Koper pisał, że

Pewien oficer z Tzewa pod wpływem trunków dokonał samotnej szarży na Prusy Wschodnie (przez most), za co został przeniesiony do Pińska. Do garnizonu na Kresach trafił również porucznik szwoleżerów, który wygrał zakład z pewnym ziemianinem, przejeżdżając konno nago przez Garwolin. Oficerowie garnizonu w Zamościu po suto zakrapianych imprezach zabierali dorożki woźnicom i sami powożąc, jeździli wokół rynku i głośno śpiewali. A brał w tym udział miejscowy dowódca dywizji. Major Jerzy Grobicki natomiast, zazdrosny na balu o żonę tańczącą z przystojnym Grzmotem-Skotnickim, strzelił jej w obcas podczas tańca⁶⁹.

Zabawy, bale, szalone eskapady i szampański humor były niczym więcej jak zasłoną, która skrywać miała troski dnia codziennego.

⁶⁷ S. Koper, *Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 81.

⁶⁸ Idem, *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 14, *Rządy sanacji (1926–35)*, Warszawa 2013, s. 30–31.

⁶⁹ Ibidem, s. 31.

Barwne życie towarzyskie oficerów II RP przyczyniło się do wytworzenia w świadomości społecznej obrazu beztróskkich i wspaniałych ludzi o nienagannych manierach, skłonnych bardziej do tańca niż do różańca⁷⁰. Jednak w praktyce nie do pomyslenia było, żeby oficer w czasie służby pił albo przyszedł nietrzeźwy na zajęcia, to oznaczałoby dyskwalifikację zarówno dla oficera, jak i podoficera. W wojsku starano się postępować w myśl niepisanej zasady „Noc huzarska, służba carska”⁷¹. Każdy dowódca pułku, nawet najbardziej tolerancyjny, wkraczał ostro i zdecydowanie, gdy którykolwiek z oficerów przebrał miarę i spóźnił się na zajęcia służbowe czy też stawiał się do służby punktualnie, ale za to roztaczał wokół siebie woń alkoholu. W praktyce wyglądało to tak, że po najbardziej szalonej, trwającej do białego świtu zabawie, oficer musiał się rano pojawić w swej jednostce punktualnie co do minuty, a wyglądać miał tak, jakby przez całą noc nie wypił ani jednego kieliszka⁷². W związku z tym oficerowie, by przywrócić się do odpowiedniego stanu mieli szereg sposobów. Jednym z nich był napój o wdzięcznej nazwie „polska ostryga”. Przyrządzało się go następująco: „(...) do wysokiej szklanicy wlewało się kolejno szklanekę tłustej, kwaśnej śmietany, dwa surowe żółtka, duży kielich oliwy niemieckiej i sok z dwu cytryn. Wypijało się tę »ostrygę« jednym haustem i zagryzało kilkunastoma ziarnkami palonej kawy, aby zabić zapach wódki”⁷³.

Zdarzali się oczywiście oficerowie, którzy nie znali umiaru ani w zabawie, ani w postępowaniu i to zarówno w stosunku do podwładnych, jak i do służby, o czym niesmakiem pisze Balsa:

Wczoraj „bal” – Widzisz – „wesolo”. Tylko jestem zmachany – a to towarzystwo to mi się już strasznie znudziło. Chcą być hałaśliwie dowcipni – a Tylko nudnie aż do obrzydzenia powtarzają te same kawały i dowcipy – I pozytem tylko piją i w karty grają. Niektórzy z nich z powodu stałego niespania – zaczynają wyglądać jak śmiercie – Ale też miałem rację z tem uprzedzeniem do wielu z nich. Wyobraź

⁷⁰ P. Jaźwiński, op. cit., s. 240–241.

⁷¹ T. Rószkiewicz, *Szable w dłoń*, Warszawa 1991, s. 105.

⁷² P. Jaźwiński, op. cit., s. 211.

⁷³ G. Cydzik, *Ułani, ulani...*, Warszawa 1983, s. 42.

sobie np. postępowanie z ordynansami. Nie mamy ordynansów osobistych – tylko ogólnych sześciu na całą salę. Ludzie bogatsi i poważniejsi – obchodzą się z nimi jako takoraz taki np. „urzędnik” X lub XII r. (wiesz taki co to na pensji 200–250 zł najwyżej) – Każę sobie buty na nogach czyścić – Klną i krzyczą aż się uszy zrywają – Stoi wys. woda – to ani nie podejdzie napić się, tylko wyje na ordynansa, żeby mu przyniósł i tak – Wyobrażam sobie, że nasz p. Włodek – będzie też w przybliżeniu takim „gaficerem” – bo też przeważnie tacy są z armji rosyjskiej⁷⁴.

Korespondencja Bulsów urywa się czerwcu 1935 roku. Ostatni list Julian wysłał do żony z Truskawca, bardzo modnego w czasach II RP uzdrowiska, który sławę zawdzięczał gorączce naftowej i pobliskim złożom ropy. O miejscowych wodach mineralnych pisano już w czasach Stefana Batorego, ale dopiero podczas poszukiwań ropy natrafiono na ich bogate złoża, umożliwiające eksploatację. W kurorcie znajdowały się kąpieliska, pensjonaty, lokale taneczne i eleganckie restauracje. Truskawiec zyskał miano drugiego uzdrowiska w Polsce (zaraz po Krynicy), odwiedzano go częściej niż Ciechocinek czy Druskienniki⁷⁵.

Nie wiadomo, dlaczego korespondencja między małżonkami ustała. Być może Balsa dostał przeniesienie do Centrali w Warszawie. Równie prawdopodobne jest to, że zmienił pracę na mniej absorbującą, niewymagającą ciągłych podróży. W każdym bądź razie, Balsa przypomniał o sobie raz jeszcze w 1938 roku, kiedy to ukazała się książka jego autorstwa *Zrzeszenia rolników*⁷⁶, w której dzieli się doświadczeniami zdobytymi podczas pracy w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych.

Korespondencja państwa Bulsów z lat 1924–1935 została odnaleziona na strychu w Komorowie niedaleko Warszawy przez właściciela posesji, który podarował ją Jerzemu Szafrance, kolekcjonerowi z Olsztyna. Zbiór 59 listów oraz widokówek przez długi czas spoczywał w rękach pana Jerzego, który w 2008 roku postanowił przekazać go w darze do Działu Historii Muzeum Warmii i Mazur. Kolekcja ta jest wyjątkowa,

⁷⁴ MWiM, DH 15929 OMO, *List do Janiny Bulsowej od męża wysłany z Kobrynia*, 5 IV 1927 r.

⁷⁵ S. Koper, *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 26–27.

⁷⁶ J. Balsa, *Zrzeszenia rolników*, cz. 1: *Zrzeszenia rolnicze zawodowe*; cz. 2: *Spółdzielczość rolnicza*, Warszawa 1938.

ponieważ pozwala przybliżyć postać Juliana Bulsy oficera rezerwy II RP, któremu przyszło żyć w zupełnie nowej międzywojennej rzeczywistości, dzieląc tym samym losy wielu innych Polaków walczących o niepodległość, rozpoczynających, wraz z zakończeniem działań wojennych, kariery w życiu cywilnym. W tej historii jak w soczewce skupiają się losy całego pokolenia oficerów polskich, którzy po wojnie zaczynali zwykłe, codziennego życie, z dala od zawieruchy wojennej. Korespondencja państwa Bulsów pozwala nam przybliżyć zwykłe, codzienne życie w II RP, pokazując tym samym, jak determinowane były koleje losów oficerów rezerwy II RP, którym przyszło zmierzyć się z międzywojenną rzeczywistością.

Zarejestrowany w listach obraz sięga wprost do zasobów pamięci społecznej. Opisywany jest w nich krąg rzeczywistości najbliższej każdemu człowiekowi, tj. przeżycia osobiste, rozterki, tęsknoty, a także zwykłe codzienne troski, zmartwienia, jak również radości i chwile szczęścia. Korespondencja ta przedstawia losy rodzinne państwa Bulsów wplecione w historię II RP. Jest to siłą rzeczy opis subiektywny, ale relacja ta stanowi cenne źródło wiedzy nie tyle historycznej, co społecznej i obyczajowej. Subiektywne spostrzeżenia zawarte w omawianych listach tworzą żywy obraz historii życia społecznego widzianej przez pryzmat indywidualnego doświadczenia i są cennym narzędziem opisywania przeszłości i jej rozumienia.

Kinga Raińska

Bibliografia

Źródła

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, AP, I 481.B.14866, *Bulsa Julian*, k. 5, 6, 13, 14, 20, 22.

Cydzik G., *Ulani, ulani...*, Warszawa 1983.

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, DH 15911 – 15969 OMO, *Korespondencja Państwa Bulsów 1924–1935*.

Rószkiewicz T., *Szable w dłoń*, Warszawa 1991.

Opracowania

Almanach oficerski na rok 1923/24, z. 3, pod red. K. Firicha, S. Krzysika, T. Kutrzeby, S. Müllera i J. Wiatra, Warszawa 1923.

Bulsa J., *Zrzeszenia rolników*, cz. 1: *Zrzeszenia rolnicze zawodowe*; cz. 2: *Spółdzielczość rolnicza*, Warszawa 1938.

Chmielewski Z., *Podręcznik Spółdzielczości*, Warszawa 1937.

Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej. 1918–1928, pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego i T. Bałabana, Warszawa 1928.

Jabłonowski M., *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998.

Jaźwiński P., *Oficerowie i dżentelmeni. Życie prywatne i służbowe kawalerzystów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.

Koper S., *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.

Koper S., *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 14, *Rządy sanacji (1926–35)*, Warszawa 2013.

Koper S., *Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010.

Kowalewicz Z., *Historia Komorowa*, <http://www.komorow.net/files/historia.html>, [dostęp: 28.10.2009].

Kruszyński B., *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011.

Kusiak F., *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

Rutkowski S., *Kadra zawodowa oficerów w pierwszych latach niepodległości Polski w 1918 r.*, „Myśl Wojskowa” 1968, r. 19, t. 9.

Stawecki P., *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001.

Private correspondence of lieutenant Julian Bulsa, a reserve officer of the Second Polish Republic, held in the Museum of Varmia and Mazury in Olsztyn

Key words

Julian Bulsa, Komorowo, epistolography, private life of the Second Polish Republic, customs in the Second Polish Republic, Museum of Varmia and Mazury in Olsztyn, army of the Second Polish Republic, Revisional Association of Military Cooperatives, reserve officers of the Second Polish Republic

Summary

The officer corps of the Army of the Second Polish Republic have drawn strong interest of our society because of an appealing, specific character of the everyday life of soldiers. The history of the former soldiers forced to find their place in the new reality (often by

starting a completely new career) after the cessation of hostilities in the autumn of 1920 have been pushed into the background. The private correspondence of lieutenant Julian Balsa, a reserve officer in the Army of the Second Polish Republic, held in the Museum of Varmia and Mazury is an interesting source for research on that topic.

The correspondence of Mr. and Mrs. Balsa from 1924 to 1935 has been found in an attic of a house in Komorów near Warsaw by the property owner. He gave it to a collector from Olsztyn, Jerzy Szafranka, who kept 59 letters and postcards until 2008, which was when he decided to gift them to the Museum of Varmia and Mazury. The collection is unique as it lets us take a closer look at lieutenant Julian Balsa, who found himself in a completely new reality between the two wars. His life is but an example of those led by many Poles, who fought for their country's independence and, with the cessation of hostilities, were forced to build their life all over again.

An image presented in the letters is strongly rooted in common imagination: the everyday issues such as work, family life, personal experiences, dilemmas, longings, concerns and troubles, moments of happiness and joy – all of them are parts of life of each and every one of us. The correspondence of Mr. and Mrs. Balsa is the history of two people whose lives were entwined with the history of the Second Polish Republic. Naturally, the account may be considered biased, which, however, provides more social knowledge at the expense of historical one.

Privatkorrespondenz des Reserveoffiziers der Zweiten Polnischen Republik – Leutnants Julian Balsa in der Sammlung von Museum von Ermland und Masuren in Allenstein

Schlüsselwörter

Julian Balsa, Komorowo, Epistolografie, Privatleben der Zweiten Republik Polen, Sittlichkeit der Zweiten Polnischen Republik, Museum von Ermland und Masuren in Allenstein, Armee der Zweiten Polnischen Republik, Prüfungsverband der Militärgenossenschaften, Reserveoffizier der Zweiten Polnischen Republik

Zusammenfassung

Die Geschichte des Offizierskorps der Streitkräfte der Zweiten Polnischen Republik weckt großes Interesse der polnischen Gesellschaft. Vor allem ergibt sich dieses Interesse aus den bunten und interessanten Besonderheiten des Alltagslebens der damaligen Soldaten. Das Leben und Schicksal der Soldaten, die sich nach dem Ende des Krieges im Herbst 1920 in einer ganz neuen Realität zurechtfinden und ihre Karrieren als Zivilisten anfangen mussten, treten in den Vordergrund. Eine sehr interessante Quelle der Forschung von diesem Thema ist die Privatkorrespondenz des Reserveoffiziers der Zweiten Polnischen Republik, Leutnants Julian Balsa. Die

Korespondenz befindet sich in der Geschichte-Abteilung des Museums von Ermland und Masuren in Allenstein.

Die Privatkorrespondenz von Balsa und seiner Frau aus 1924–1935 wurde am Dachboden in Komorowo, in der Nähe von Warschau gefunden. Die Briefe wurden von dem Hausbesitzer gefunden und Jerzy Szafranka, einem Sammler aus Allenstein, geschenkt. Die Sammlung von 59 Briefen und Postkarten ist lange im Besitz von Herrn Szafranka geblieben, der sich 2008 entschied, sie dem Museum von Ermland und Masuren zu schenken. Die Sammlung ist einzigartig, weil sie den Reserveoffizier der Zweiten Polnischen Republik Julian Balsa, der, wie viele anderen Soldaten nach dem Krieg, sich in einer neuen Realität zurechtfinden und sein Leben neu gestalten musste.

Die in den Briefen dargestellte Situation greift direkt auf die Quellen des sozialen Gedächtnisses zurück. Sie beschreiben Themen, die alle kennen, d.h. Arbeit, Familienleben, persönliche Erlebnisse, Sorgen, Alltagsprobleme, aber auch Freude und glückliche Momente. Diese Briefe stellen das Schicksal von Familie Balsa vor, dessen Hintergrund die Geschichte der Zweiten Polnischen Republik ist. Das ist natürlich eine subjektive Beschreibung, jedoch dienen diese Briefe als eine wertvolle Quelle des Wissens über die Gesellschaft und Sitten der Zweiten Polnischen Republik.

Личная переписка офицера запаса довоенной Польши поручика Юлиана Бульса в собраниях Музея Вармии и Мазур в Ольштыне

Ключевые слова

Юлиан Бульса, Коморово, эпистолография, личная жизнь в довоенной Польше, общественные нравы во II РП, музей Вармии и Мазур в Ольштыне, армия довоенной Польши, Ревизионный союз военных кооперативов, офицеры запаса довоенной Польши

Резюме

История офицерского корпуса Вооруженных сил Второй Речи Посполитой вызывает большой интерес в польском обществе. Своей популярностью он, прежде всего, обязан ярким и привлекательным особенностям повседневной жизни тогдашних солдат. На второй план уходят жизнь и судьба бывших солдат, которые, после окончания военных действий осенью 1920 г., вынуждены были найти себя в совершенно новой реальности, часто начиная гражданскую карьеру. Особо интересным источником при изучении этого вопроса является переписка офицера запаса довоенной Польши, поручика Юлиана Бульса, хранящаяся в Историческом отделении Музея Вармии и Мазур в Ольштыне.

Переписка Бульсов за 1924–1935 годы была обнаружена на чердаке в Коморове, недалеко от Варшавы. Обнаружил письма владелец недвижимости и подарил их Ежи Шафранке, коллекционеру из Ольштына. Собрание 59 писем и открыток

долгое время принадлежало Ежи Шафранке, который в 2008 г. решил подарить его Музею Вармии и Мазур. Коллекция уникальна, так как дает возможность ознакомиться с личностью офицера запаса довоенной Польши – Юлиана Бульса, которому пришлось жить в совершенно новой межвоенной реальности, разделяя тем самым судьбу с многими поляками, которые боролись за независимость и после окончания военных действий, переходя в гражданское положение, должны были строить свою жизнь заново.

Закрепленный в письмах образ черпает напрямую из общественной памяти. В письмах описывается отрезок реальности, который особо близок любому человеку – работа, семейная жизнь, личные переживания, сомнения, тоска и обычные повседневные заботы, беспокойства, но также радости и минуты счастья. Эта переписка показывает судьбу семьи Бульсов на фоне истории довоенной Польши. Из-за этого описание является субъективным, представляет собой важный источник знаний, не столько исторического, сколько общественного и бытового характера.

Janusz Mierzwa

Uniwersytet Jagielloński

Działalność Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie oraz organizacji zrzeszających polskich prawników na terenie Zjednoczonego Królestwa w latach 1940–1947

Słowa kluczowe

II wojna światowa, Polski Wydział Prawa w Oksfordzie, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Uniwersytet w Oksfordzie, Stowarzyszenie Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie

Streszczenie

Wybuch II wojny światowej stanowił moment przełomowy dla całego polskiego społeczeństwa, niemniej w sposób szczególny odbił się na środowiskach prawniczych, których aktywność zawodowa związana była z funkcjonowaniem niepodległego państwa. Trudno się zatem dziwić, że społeczność ta podjęła na uchodźstwie wysiłek celem samoorganizacji, a jednym z istotnych kierunków jej działań było dążenie do powołania na emigracji polskich szkół wyższych. Zabiegi te, wychodzące zresztą z różnych środowisk, doprowadziły do powołania Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu, Polskiej Szkoły Architektury przy Uniwersytecie w Liverpoolu, a przede wszystkim Polskiego Wydziału Prawa przy Uniwersytecie w Oksfordzie. Choć działalność Wydziału została formalnie zakończona w październiku 1946 r., to jego tradycje przejął Polski Uniwersytet na Obczyźnie.

Klęska wrześniowa 1939 roku doprowadziła do ewakuacji władz państwowych oraz masowych migracji części ludności, zrazu uciekającej przed frontem, a od 17 września 1939 roku, w obawie przed barbarzyństwem sowieckim, starającej za wszelką cenę wydostać z kraju. Sporą grupę w ramach wychodźstwa stanowili prawnicy. Wydaje się, że ponadprzeciętny udział osób z prawniczym wykształceniem był związany zarówno z dyskusyjnymi decyzjami władz centralnych o ewakuacji najpierw na Kresy Wschodnie, a następnie z Polski większości aparatu administracyjnego¹, którego ta grupa stanowiła podstawę, a z drugiej strony wynikał z faktu, iż przedstawiciele zawodów prawniczych – sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, ale także profesura uniwersytecka – stanowili część elit intelektualnych państwa, będących depozytariuszem myślenia niepodległościowego, a zatem potencjalnie zagrożonych przez niemieckiego czy sowieckiego okupanta². Wypadki wojenne, a zwłaszcza agresja sowiecka, sprawiły, iż nie wszystkim z chętnych dane było przedostać się przez Rumunię, Węgry czy Skandynawię do Francji, a następnie Wielkiej Brytanii. Spora część ewakuowanej ludności, w tym prawników, znalazła się na ziemiach zagarniętych przez Związek Sowiecki. W tej grupie prawnicy, niekiedy zmobilizowani we wrześniu 1939 roku, stali się, jako reprezentanci polskich elit, obiektem systematycznej eksterminacji, prowadzonej przez reżim komunistyczny.

Wprowadzenie powyższe wydaje się niezbędne ze względu na fakt, iż środowiska prawnicze skupione na Wyspach Brytyjskich po klęsce Francji w czerwcu 1940 roku nie były homogeniczne. Składały się one zatem zarówno z Polaków, którzy ewakuowali się na Zachód w latach 1939–1940, jak i z tych, którzy przeżyli gehennę „niehumanitarnej ziemi”, z której zostali wyzwoleni postanowieniami paktu Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 roku i w następnych latach, w różnym czasie, trafiali do Wielkiej Brytanii. Mimo że środowiska te były niejednolite

¹ Na przykład: W. Pobóg-Malinowski, *Tragiczny wrzesień (1–17 IX 1939). Fragmenty wspomnień*, cz. 2, oprac. P.M. Żukowski, „Niepodległość” 2011, t. 60, s. 237–244.

² W pierwszym okresie zdecydowanie większe obawy wiązały się z Sowietami, albowiem co do okupacji niemieckiej oczekiwano, że jej charakter będzie zbliżony do okresu rządów niemieckich w części Królestwa Polskiego w latach 1915–1918.

to nurtowały je podobne problemy. Funkcjonowanie bowiem prawie wszystkich zawodów prawniczych – sędziów, prokuratorów, urzędników, profesury – było związane z działalnością struktur niepodległego państwa. W warunkach emigracyjnych ludzie ci stali się, z punktu widzenia prowadzonej wojny, zbędni, a przystosowanie się do funkcjonowania na obczyźnie, w niepewnej perspektywie czasowej, wymagało większego wysiłku niż przypadku lekarzy czy nawet architektów³. Dla tego środowiska najpewniejszą pracą, pozwalającą w jakiegokolwiek mierze na „pozostanie w zawodzie” było uzyskanie zatrudnienia w administracji rządu polskiego na uchodźstwie. Ze zrozumiałych względów nie wszyscy zainteresowani mogli w niej uzyskać pracę. Nawet po wcieleniu do wojska młodszych roczników i skierowaniu ich głównie, choć nie tylko, do służby w korpusie sądownictwa, pozostawała olbrzymia masa uchodźców o wykształceniu prawniczym, pozbawiona środków do życia.

W tej sytuacji nieodzownym się stało powołanie na gruncie londyńskim organizacji, które mogłyby konsolidować środowisko prawnicze i reprezentować jego interesy na emigracji. Pierwszą tego typu inicjatywą było powołane 24 sierpnia 1940 roku w Londynie Stowarzyszenie Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie⁴. Było ono organizacją zrzeszającą polskie środowisko prawnicze w Wielkiej Brytanii, a jego istnieniu przyświecała idea „skupienia wszystkich sił prawniczych na terenie Anglii i współdziałania we wszystkich pracach zmierzających do zwycięstwa Polski i Jej sprzymierzeńców oraz zachowania tej grupy inteligencji polskiej tak przez wrogów tępionej do pracy w przyszłej Polsce”⁵. Wśród celów statutowych Stowarzyszenia wymieniano przede wszystkim: współdziałanie z władzami polskimi w zakresie zagadnień prawnych, popieranie przedsięwzięć

³ W przypadku wielu osób piastujących wysokie stanowiska wojskowe i polityczne, także prawników, do tego przystosowania nigdy nie doszło, czego dowodem mogą być losy tzw. srebrnej brygady czy np. Władysława Żeleńskiego, prokuratora oskarżającego w procesie zabójców ministra Bronisława Pierackiego, który po wojnie pracował jako księgowy.

⁴ Warto nadmienić, że Stowarzyszenie Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie nie doczekało się do dnia dzisiejszego monografii.

⁵ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (dalej: IPMS), Kolekcja Stanisława Szurleja, kol. 362/9, k. 2, List Stanisława Szurleja do Prezydenta RP.

edukacyjnych, szerzenie wśród społeczeństwa angielskiego wiadomości o polskich instytucjach prawnych i polskim prawie, samopomoc materialną, jak również „podtrzymywanie współżycia koleżeńskiego”. Członkiem Stowarzyszenia Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie mógł zostać obywatel polski mający wyższe wykształcenie prawnicze⁶. W skład zarządu tej organizacji w czasie II wojny światowej wchodziły m.in. takie osobistości, jak Stanisław Szurlej, w okresie międzywojennym wybitny adwokat i obrońca m.in. w procesie brzeskim, a w latach 1939–1944 Naczelny Prokurator Wojskowy, który w Stowarzyszeniu pełnił funkcję prezesa⁷, prof. Stefan Glaser oraz Jerzy Kuncewicz, adwokat, działacz ruchu ludowego, mąż Marii Kuncewiczowej. Stowarzyszenie zajmowało się przede wszystkim organizowaniem odczytów, działalnością wydawniczą oraz wspomaganie potrzebujących, co realizowane było dzięki Funduszowi Samopomocy Koleżeńskiej, utworzonemu po samoopodatkowaniu się członków. Stowarzyszenie zarządzało również Studium Administracyjno-Prawnym, o którym niżej, zaś jego członkowie wykonywali także na zlecenie władz polskich ekspertyzy i prace o charakterze legislacyjnym, przygotowujące projekty aktów prawnych, które miały zostać wykorzystane po powrocie władz emigracyjnych do kraju⁸.

Inną organizacją, która skupiała przedstawicieli emigracji *stricto* pod kątem grup zawodowych, a nie wykształcenia, było Zrzeszenie Profesorów i Docentów Szkół Akademickich. Do jego współzałożycieli i aktywnych działaczy należeli również reprezentanci środowisk prawniczych. Organizacja ta została powołana do życia jeszcze na gruncie francuskim w 1940 roku. Inicjatorami jej powołania byli profesorowie Oskar Halecki oraz Stefan Glaser. Pierwotnym celem Zrzeszenia było generalnie przybliżenie dorobku polskiej nauki zarówno przedstawicielom nauki brytyjskiej, jak i tym wszystkim,

⁶ Ibidem, k. 53, Statut Stowarzyszenia Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie.

⁷ *Adwokaci polscy ojczyźnie*, pod red. S. Mikkego i A. Redzika, Warszawa 2008, s. 100–101.

⁸ IPMS, Kolekcja Stanisława Szurleja, kol. 362/9, Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie za I-szy okres operacyjny (24.8.40-31.12.41).

których wypadki wojenne zmusiły do opuszczenia ojczyzny. Efekty funkcjonowania Zrzeszenia należy ocenić nader pozytywnie. Poza działalnością odczytową, jego przedstawiciele zostali zaproszeni do udziału w British Association for the Advancement of Science, gdzie S. Glaserowi powierzono przewodnictwo komisji Post-War University Education, oraz brali udział w pracach konferencji ministrów oświaty państw sprzymierzonych, która pracowała nad koncepcją odbudowy po wojnie życia naukowego w Europie. Po wojnie Zrzeszenie podjęło także intensywną działalność wydawniczą, zaopatrując w podręczniki polskie ośrodki szkolne na terenie Wielkiej Brytanii, jak również udzielając pomocy materialnej rodzinom profesorów w Polsce. Wśród prawników-członków Zrzeszenia należy wymienić m.in. *spiritus movens* organizacji tj. Stefana Glasera czy Maurycego Jaroszyńskiego⁹, a z innych dziedzin – historyka z Uniwersytetu Stefana Batorego Władysława Wielhorskiego, etnologa z UW Cezarię Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczową, historyka Mariana Kukiela czy Stanisława Swianiewicza, prawnika z USB, jeńca Kozielska. Oczywiście liczba członków tej organizacji była zmienna: S. Glaser w kontekście września 1944 roku pisze o kilkudziesięciu, a na początku lat 60. ich liczbę szacowano na 330¹⁰.

Koncepcja powołania na emigracji placówek kształcących na potrzeby wyzwolonego państwa polskiego pojawiła się w zasadzie niemal od momentu powstania władz polskich na uchodźstwie. Już w listopadzie 1939 roku doszło do utworzenia pod przewodnictwem prof. Oskara Haleckiego komitetu organizacyjnego Polskiego Uniwersytetu Zagranicą (PUZ) w Paryżu. W ramach jego struktury powołano wydziały: prawno-ekonomiczny (dziekan: prof. Stefan Glaser) oraz humanistyczny (dziekan: profesor Stanisław Kot, a następnie profesor Władysław Folkierski)¹¹. Podjęta przez PUZ

⁹ A. Rychły-Mierzwa, *Maurycy Zdzisław Jaroszyński (1890–1974). Działacz samorządowy, polityk i naukowiec*, mps pracy doktorskiej w Bibliotece Jagiellońskiej, s. 127.

¹⁰ S. Glaser, *Urywki wspomnień*, Londyn 1974, s. 200–203; *Polska emigracja polityczna. Informator*, wstęp S. Cenckiewicz, Warszawa 2004 (reprint), s. 113–114.

¹¹ M. Sas-Skowroński, *Polski Uniwersytet na Obczyźnie*, [w:] *Monografia Polskiego Wydziału Prawa 1944–1947*, pod red. J.W. Cywińskiego, T.S. Rojewskiego, W. Toporowskiego, Londyn 1997, s. 82–83.

działalność dydaktyczna została bardzo szybko przerwana przez przebieg kampanii francuskiej 1940 roku i konieczność ewakuacji władz polskich do Wielkiej Brytanii, gdzie działania zmierzające do powołania polskich szkół wyższych na obczyźnie były kontynuowane. Najwcześniej doszło do powstania w 1941 roku Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu oraz politechniki w Londynie (znanej pod nazwą Rada Akademickich Szkół Technicznych). Uczelnia ta kształciła m.in. na wydziałach: inżynierii lądowej, mechanicznym, elektrycznym, chemicznym oraz ekonomiczno-handlowym i stała się podstawą późniejszego Polish University College¹². Rok później zorganizowano przy Uniwersytecie w Liverpoolu Polską Szkołę Architektury, a w 1943 roku Studium Pedagogiczne oraz Polskie Studium Weterynaryjne (obie instytucje w Edynburgu).

Generalnym założeniem, które przyświecało powołaniu wymienionych instytucji było umożliwienie kontynuacji nauki studentom, którym wojna przerwała studia. Podobne przesłanki przyświecały także środowisku prawniczemu, które od 1940 roku podejmowało działania zmierzające do zorganizowania polskich struktur akademickich na terenie Wielkiej Brytanii. W przypadku tej grupy istotne znaczenie odgrywała również świadomość konieczności wykształcenia prawników na potrzeby odtwarzania struktur administracyjnych niepodległego państwa polskiego (na zasadzie pewnej analogii w stosunku do działań podejmowanych przez Radę Regencyjną w 1918 roku). Do realizacji postulatów w tym zakresie zarówno Stowarzyszenia Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie, jak i Zrzeszenia Profesorów i Docentów Szkół Akademickich doszło, choć w niepełnej formie w marcu 1942 roku. Wówczas to otwarte zostało Studium Prawno-Administracyjne, które działało pod nadzorem najpierw Biura Prac Administracyjnych, a następnie Ministerstwa Odbudowy Administracji Publicznej¹³. Studium miało umożliwić kontynuację nauki

¹² T. Walczak, *Wyższe Uczelnie Polskie w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Monografia...*, op. cit., s. 76–77.

¹³ A. Jankiewicz, *W poszukiwaniu idei państwa prawa. Koncepcje Komisji Prac Ustawodawczych Ministerstwa Sprawiedliwości Rządu RP (1942–1945)*, Warszawa 1992, s. 13.

studentom, którzy rozpoczęli ją przed wojną oraz podjęcie studiów przez maturzystów, a także dać sposobność doksztalcania prawnikom, którzy mieli ukończone studia uniwersyteckie¹⁴. Prowadziło działalność przez dwa lata, to jest do momentu powołania do życia Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie.

21 marca 1944 roku odbyło się pierwsze tzw. zebranie profesorskie, podczas którego wyłoniono komitet organizacyjny Polskiego Wydziału Prawa (pierwotnie zwanego Polskim Wydziałem Prawa i Nauk Ekonomicznych), w składzie profesorowie: Stefan Glaser, Marian Z. Jedlicki, Bohdan Winiarski. Projekt statutu tej placówki edukacyjnej wzorowano na statucie Polskiego Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu. Uroczyste jej otwarcie nastąpiło 27 kwietnia 1944 roku w Sheldonian Theatre w Oksfordzie, przy współudziale m.in. prezydenta Władysława Raczkiewicza, premiera Stanisława Mikołajczyka oraz wicekanclerza uczelni oksfordzkiej sir Williama Davida Rossa¹⁵.

Podstawę prawną funkcjonowania Polskiego Wydziału Prawa przy Uniwersytecie w Oksfordzie stanowiły dwa akty – dekret Kongregacji Uniwersytetu w Oksfordzie z 21 marca 1944 roku, w którym wyrażono zgodę na utworzenie tam polskiego fakultetu prawa oraz dekret Prezydenta RP z 14 kwietnia 1944 roku¹⁶ wraz ze statutem jednostki. Polski Wydział Prawa stał się ostatecznie jednowydziałową szkołą akademicką w rozumieniu ustawy o szkołach akademickich z 15 marca 1933 roku. Większość kosztów związanych z funkcjonowaniem Wydziału pokrywał rząd polski, natomiast obciążenia wynikające z udostępnienia infrastruktury (sale wykładowe, sprzęt) spoczywały na uczelni oksfordzkiej. W konsekwencji podstawowym kosztem w budżecie uczelni przez cały okres jej istnienia pozostawały stypendia. Dopiero w ostatnim roku funkcjonowania Wydziału, gdy już nie dokonywano nowego naboru, wydatki

¹⁴ IPMS, Kolekcja Stanisława Szurleja, kol. 362/9, k. 14, Statut Studium Administracyjno-Prawnego.

¹⁵ T. Brzeski, *Polski Wydział Prawa*, [w:] *Monografia...*, op. cit., s. 36.

¹⁶ Dekret Prezydenta RP o Polskim Wydziale Prawa w Oksfordzie (Dz.U. RP 1944, nr 5, poz. 11), [w:] *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw i Monitor Polski 1939–1945*, pod red. A.K. Kunerta, Warszawa 1995.

rzeczowe i osobowe łącznie zrównały się z środkami przeznaczanymi na stypendia.

Jednocześnie należy pamiętać, że działalności Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie towarzyszyło nieustannie poczucie tymczasowości. Świadczy o tym fakt, że posiedzenia Rady Wydziału odbywały m.in. w lokalach Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego czy Ministerstwa Prac Kongresowych. Także zajęcia prowadzone były aż w dwunastu różnych kolegiach oksfordzkich.

Harmonogram studiów wzorowany był na programach przedwojennych studiów prawniczych, które uzupełniono o kilka kursów wykładanych przez angielskich profesorów. Studenci Polskiego Wydziału byli zobowiązani m.in. do uczestnictwa w wykładach prof. Hanbury z zakresu prawa konstytucyjnego, prof. F. de Zuluety na temat prawa rzymskiego oraz prof. Fiftoota („Introduction to English Law”)¹⁷. Czas nauki na poszczególnych latach studiów, ze względu na specyficzne warunki wojenne ograniczono do sześciu miesięcy, podczas których nie uwzględniano jednak przerw świątecznych oraz wakacji. Ponadto zajęcia odbywały się od rana do obiadu i ponownie do wieczora. Dzięki temu udało się uniknąć ograniczenia ilości tygodni wykładowych w zakresie prowadzonych przedmiotów. Egzamin, w tym magisterski, odbywały się zgodnie z przepisami polskiej ustawy, a nadawanie stopni magisterskich i doktorskich było jednocześnie z ceremonią nadawania stopni przez Uniwersytet w Oksfordzie. Należy nadmienić, że absolwenci wszystkich trzech uczelni polskich w Wielkiej Brytanii uzyskiwali dyplomy odnośnych uniwersytetów brytyjskich.

Władze polskie starały się ułatwiać uczęszczającym na studia naukę, przyznając wszystkim stypendia w wysokości 20 funtów miesięcznie, jak również zwalniając z ich z wszelkich (choć niewielkich) opłat na rzecz uczelni (te były regulowane przez rząd). Zdecydowaną większość studentów stanowili urlopowani z wojska. Stosunkowo nieliczny był również udział kobiet – wahał się on (w ostatnim roku działalności) od 6,5 do 14,6% ogółu studentów. Należy nadmienić, iż ukończenie Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie nie należało

¹⁷ T. Brzeski, op. cit., s. 36, 39.

do łatwych, a próba równania współcześnie do tych wskaźników zakończyłaby się zapewne tzw. restrukturyzacją zatrudnienia w polskim szkolnictwie wyższym. Na 742 immatrykulowanych z własnej winy odpadła prawie połowa studentów. Tytuł magistra uzyskało 257 studentów i studentek, a tytuł doktora – 8 osób¹⁸.

O ile warunki lokalowe czy tryb studiowania na Polskim Wydziale Prawa można uznać za ekstraordynaryjne i noszące znamiona tymczasowości, o tyle zupełnie odmiennie kształtowała się tam kwestia kadry naukowej. W świetle nazwisk osób prowadzących zajęcia na tej uczelni jasno należy stwierdzić, że mamy tu do czynienia nie tyle z wybitnymi przedstawicielami świata nauki czy środowisk prawniczych, ale z elitą intelektualną i polityczną II RP w ścisłym tego słowa znaczeniu (patrz tab. 1). Większość z nich odgrywała czynną rolę w pracach legislacyjnych Komisji Prac Ustawodawczych Ministerstwa Sprawiedliwości Rządu RP bądź w samym aparacie Ministerstwa.

Warto podkreślić, iż poza wykładami niektórzy z wymienionych profesorów przygotowali specjalne skrypty na potrzeby najpierw Studium Prawno-Administracyjnego, a następnie Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie. I tak prof. Eugeniusz Jarra opracował *Teorię prawa*, a prof. Wacław Komarnicki *Ustrój państwowy Rzeczypospolitej*.

¹⁸ Ibidem, s. 45.

Nazwisko i imię	Uczelnia w Polsce	Wykładany przedmiot	Skąd przybył	Losy po 1945 r.	Uwagi
Brzeski Tadeusz	Uniwersytet Warszawski/ Uniwersytet Józefa Piłsudskiego	ekonomia	przez Związek Sowiecki – 1942 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	
Celichowski Stanisław	-	prawo cywilne	do Wlk. Brytanii – 1941 r. (?)	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	polityk Stronnictwa Narodowego, adwokat
Glaser Stefan	Uniwersytet Stefana Batorygo (do 1933)	prawo karne	przez Francję – 1939 r.	pozostał na emigracji	adwokat, w l. 1941 – 1945 ambasador RP przy rządach Belgii i Luksemburgu
Grabski Stanisław	Uniwersytet Lwowski/ Uniwersytet Jana Kazimierza	ekonomia	Związek Sowiecki – 1941 r.	powrót do kraju w 1945 r.	polityk Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy, minister, od 1945 r. wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej
Grodyński Tadeusz	Uniwersytet Józefa Piłsudskiego; Wyższa Szkoła Handlowa/Szkoła Główna Handlowa w Warszawie	skarbowość i prawo budżetowe	przez Francję – 1939 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	w l. 1935–1939 wiceminister skarbu
Helczyński Bronisław	Uniwersytet Jagielloński	prawo handlowe i wekslowe	przez Francję – 1939 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	w l. 1931–1934 szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP; w l. 1934–1939 prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Jaroszyński Maurycy	Wolna Wszechnica Polska w Warszawie; Wyższa Szkoła Handlowa/Szkoła Główna Handlowa w Warszawie	prawo administracyjne i państwowe	przez Francję – 1939 r.	powrót do kraju – 1945 r.	
Jarra Eugeniusz	Uniwersytet Warszawski/Uniwersytet Józefa Piłsudskiego; Wyższa Szkoła Handlowa/Szkoła Główna Handlowa w Warszawie	teoria i filozofia prawa	przez Francję – 1939 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	
Jedlicki Marian	Uniwersytet Poznański	historia prawa Europy Zachodniej	przez Francję – 1939 r.	powrót do kraju – 1946 r.	
Komarnicki Wacław	Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie; Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie	prawo polityczne	Związek Sowiecki – 1942 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	polityk Stronnictwa Narodowego, w l. 1942–1944 minister sprawiedliwości
Nagórski Zygmunt	Uniwersytet Warszawski	prawo cywilne	przez Francję – 1939 r.	pozostał na emigracji (USA)	adwokat, polityk Stronnictwa Ludowego, obrońca w procesie brzeskim
Pragier Adam	Wolna Wszechnica Polska w Warszawie	skarbowość	przez Francję – 1939 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	polityk Polskiej Partii Socjalistycznej, więzień brzeski, adwokat, w l. 1944–1949 minister informacji i dokumentacji
Sukiennicki Wiktor	Uniwersytet Stefana Batorego	prawo międzynarodowe	przez Związek Sowiecki – 1943 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania)	

Szturm de Szirem Edward	Wolna Wszechnica Polska w Warszawie	statystyka	do W. Brytanii – 1941 r.	powrót do kraju – 1946 r.	w l. 1929–1939 prezes Głównego Urzędu Statystycznego
Wimiarski Bohdan	Uniwersytet Poznański	prawo międzynarodowe	z Generalnego Gubernatorstwa do Francji – 1940 r.	powrót do kraju*	polityk Stronnictwa Narodowego, prezes Banku Polskiego SA w l. 1941–1946
Zweig Ferdynand	Uniwersytet Jagielloński	ekonomia	przez Francję – 1939 r.	pozostał na emigracji (Wlk. Brytania, Izrael)	

Opracowanie własne na podstawie: A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 1–5, Warszawa 1994–2002; *Monografia Polskiego Wydziału Prawa 1944–1947*, pod red. J.W. Cywiński, T.S. Rojewski, W. Toporowski, Londyn 1997; S. Kwiatkowski, *Szturm de Szirem Edward*, [w:] *Słownik biograficzny statystyków polskich*, red. B. Bułska i in., Warszawa 1998, s. 320–322.

* Prof. Bohdan Wimiarski zdecydował o przekazaniu aktywów Banku Polskiego SA powołanemu przez komunistów Narodowemu Bankowi Polskiemu, w nagrodę obejmując stanowisko sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

W sumie wykłady na Polskim Wydziale Prawa prowadziło (w różnym czasie) czterech profesorów Uniwersytetu Oksfordzkiego, 13 profesorów i 5 docentów uniwersytetów polskich oraz 6 wykładowców uniwersyteckich, 3 asystentów etatowych i 3 honorowych¹⁹. Dziekanem Wydziału Prawa był w 1944 roku prof. Stefan Glaser, a następnie prof. Tadeusz Brzeski. Prodziekanem od listopada 1945 roku był prof. Eugeniusz Jarra. Warto może przy tej okazji zauważyć, iż personel administracyjny Wydziału liczył... cztery (sic!) etaty. Wykłady i seminaria będące częścią programu studiów uzupełniano również spotkaniami z przedstawicielami różnych środowisk m.in. politykiem Stronnictwa Narodowego Adamem Doboszyńskim, „kurierem z Warszawy” Janem Nowakiem czy pisarką Zofią Kossak-Szczucką²⁰.

Wysoki poziom kadry naukowej miał oczywisty wpływ na późniejsze kariery absolwentów Polskiego Wydziału Prawa. I tak Janusz K. Grodecki, absolwent z 1946 roku, był w późniejszym okresie dziekanem Wydziału Prawa i provicekanclerzem Uniwersytetu w Leicester²¹. W 1947 roku tytuł doktora praw na Polskim Wydziale Prawa w Oksfordzie uzyskał znany literat Czesław Jeśman²². Absolwent z 1946 roku, Zbigniew S. Kowalski jest wieloletnim wiceprezesem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie²³. Jerzy Jur-Lerski, kurier z II wojny światowej i absolwent z 1946 roku, był wykładowcą historii na uniwersytetach w Berkeley oraz Tokio. Studentem Wydziału Prawa był również Zbigniew Pełczyński, późniejszy profesor nauk politycznych w Oksfordzie²⁴.

Losy Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie nierozłącznie wiązały się z ewolucją sprawy polskiej. Zakończenie wojny z Niemcami oraz cofnięcie przez państwa zachodnie uznania legalnemu rządowi polskiemu w Londynie oznaczało również stopniowe zamieranie polskiego

¹⁹ T. Rojewski, *Facultas Iuridica Polonorum*, [w:] *Monografia...*, op. cit., s. 54–55.

²⁰ *Ibidem*, s. 57.

²¹ *O kilku absolwentach*, [w:] *Monografia...*, op. cit., s. 267.

²² *Ibidem*, s. 268.

²³ *Ibidem*, s. 269–270.

²⁴ T. Rojewski, op. cit., s. 58.

szkolnictwa wyższego w Wielkiej Brytanii. Już bowiem w dekreście założycielskim ustalano, iż Polski Wydział Prawa będzie funkcjonował albo do momentu zawarcia rozejmu z Niemcami, albo do terminu określonego przez Uniwersytet w Oksfordzie. Zgodnie z tymi ustaleniami Uniwersytet określił dzień 5 października 1946 roku jako datę zamknięcia Wydziału, przy czym zezwolono na przedłużenie studiów dla roku IV²⁵. Nauczanie prawa w polskim środowisku emigracyjnym, mimo likwidacji uczelni utrzymano. 9 grudnia 1949 roku ukonstytuował się Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO), gdzie w ramach Wydziału Prawa i Nauk Społecznych kształcono kolejne roczniki polskich prawników. Jego pierwszym dziekanem był dr Jerzy Gawenda.

Stało się to możliwe dzięki konsekwentnie niepodległościowej postawie zdecydowanej większości kadry naukowej wykładającej na wydziale oksfordzkim. Władze komunistyczne starały się, jak w przypadku Bohdana Winiarskiego, skłonić polską profesurę do podporządkowania się rządowi warszawskiemu intratnymi i prestiżowymi posadami. Spośród wymienionych profesorów jedynie nieco ponad 30% zdecydowało się na powrót do Polski, niejednokrotnie w dość dziwnych okolicznościach. Bardziej powszechną była postawa charakterystyczna np. dla prof. Wacława Komarnickiego, który uchwałą Rady Wydziału i Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z 18 grudnia 1945 roku został powołany na stanowisko kierownika Katedry Nauki o Państwie i Prawie Państwowym, ale odmówił jego przyjęcia ze względów politycznych²⁶. Warto w kontekście docenienia tego typu kroków pamiętać, że mamy do czynienia z humanistami, dla których naturalnym środowiskiem jest ojczysty kraj, a działalność naukowa na emigracji wiąże się z wyrzeczeniami, także natury finansowej.

Co prawda działalność Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie została zakończona w 1947 roku, jednak uczelnia ta dała swojemu kontynuatorowi – Polskiemu Uniwersytetowi na Obczyźnie w Londynie – szereg wybitnych prawników, którzy odegrali istotną rolę w polskim życiu naukowym na emigracji. Przykładem może być prof. Tadeusz Brzeski, który w latach 1944–1947 piastował funkcję dziekana Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie, na Polskim Uniwersytecie

²⁵ T. Brzeski, op. cit., s. 39.

²⁶ A. Jankiewicz, op. cit., s. 17.

na Obczyźnie w Londynie był w latach 1951–1958 kierownikiem Katedry Ekonomii oraz rektorem²⁷. Ponadto w szeregi kadry naukowej PUNO weszli m.in. profesorowie: B. Hełczyński, S. Glaser, T. Grodyński, E. Jarra, W. Komarnicki czy W. Sukiennicki.

Mimo stosunkowo krótkiego okresu działalności Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie warto, w dzisiejszej trudnej sytuacji polskiego szkolnictwa wyższego, o tej zasłużonej uczelni pamiętać z dwóch powodów. Z jednej strony stanowi ona dowód, że nawet w ekstremalnych warunkach, uzasadniających presję na kształcenie w zakresie szeroko rozumianych nauk znajdujących zastosowanie w praktyce czasu wojny, znaleziono środki, by kształcić humanistów, którzy w realiach emigracyjnych powiększali rzesze bezrobotnych. Z drugiej strony analiza składu kadry naukowej Polskiego Wydziału Prawa w Oksfordzie, który w istocie był efektem tragicznych wydarzeń, prowadzi z dzisiejszej perspektywy do jednoznacznej konkluzji, że tak znakomitej obsady nie miał ani przed, ani po wojnie żaden wydział prawa na żadnej polskiej uczelni.

Janusz Mierzwa

Bibliografia

Źródła

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego, Kolekcja Stanisława Szurleja.

Glaser S., *Urywki wspomnień*, Londyn 1974.

Pobóg-Malinowski W., *Tragiczny wrzesień (1–17 IX 1939). Fragmenty wspomnień*, cz. 2, oprac. P.M. Żukowski, „Niepodległość” 2011, t. 60.

Polska emigracja polityczna. Informator, wstęp S. Cenckiewicz, Warszawa 2004 (reprint).

Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw i Monitor Polski 1939–1945, pod red. A.K. Kunerta, Warszawa 1995.

Opracowania

Adwokaci polscy ojczyźnie, pod red. S. Mikkego i A. Redzika, Warszawa 2008.

Brzeski T., *Polski Wydział Prawa*, [w:] *Monografia Polskiego Wydziału Prawa 1944–1947*, pod red. J.W. Cywińskiego, T.S. Rojewskiego, W. Toporowskiego, Londyn 1997.

²⁷ A. Śródka, *Uczeni Polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, A–G, Warszawa 1994, s. 217–218.

Jankiewicz A., *W poszukiwaniu idei państwa prawa. Koncepcje Komisji Prac Ustawodawczych Ministerstwa Sprawiedliwości Rządu RP (1942–1945)*, Warszawa 1992.

Kwiatkowski S., *Szturm de Sztrem Edward*, [w:] *Słownik biograficzny statystyków polskich*, red. B. Bulska i in., Warszawa 1998.

Rojewski T., *Facultas Iuridica Polonorum*, [w:] *Monografia Polskiego Wydziału Prawa 1944–1947*, pod red. J.W. Cywińskiego, T.S. Rojewskiego, W. Toporowskiego, Londyn 1997.

Rychły-Mierzwa A., *Maurycy Zdzisław Jaroszyński (1890–1974). Działacz samorządowy, polityk i naukowiec*, mps pracy doktorskiej w Bibliotece Jagiellońskiej.

Sas-Skowroński M., *Polski Uniwersytet na Obczyźnie*, [w:] *Monografia Polskiego Wydziału Prawa 1944–1947*, pod red. J.W. Cywińskiego, T.S. Rojewskiego, W. Toporowskiego, Londyn 1997.

Śródka A., *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 1–5, Warszawa 1994–2002.

Walczak T., *Wyższe Uczelnie Polskie w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Monografia Polskiego Wydziału Prawa 1944–1947*, pod red. J.W. Cywińskiego, T.S. Rojewskiego, W. Toporowskiego, Londyn 1997.

The activities of the Polish Faculty of Law in Oxford and the professional and scientific associations of Polish lawyers in the United Kingdom over the 1940–1947 period

Key words

The Second World War, Polish Faculty of Law at Oxford, The Polish University Abroad, Oxford University, Association of Polish Lawyers in the United Kingdom

Summary

The outbreak of the Second World War was the deciding moment for the Polish society, though there were some particularly affected groups such as lawyers, whose profession required the functioning of an independent State. It is therefore not surprising that while in exile, they made an effort to organize with an aim to constitute Polish universities abroad. Their efforts were successful and resulted in creation of the Faculty of Medicine at Edinburgh University, the Polish School of Architecture at Liverpool University and, most importantly, Polish Faculty of Law at Oxford University. Though it was technically active only until October 1946, its tradition has been taken over by the Polish University Abroad.

Die Aktivität des polnischen Fachbereichs Rechtswissenschaft in Oxford und der Berufs- und Arbeitsverbände polnischer Rechtsanwälte im Vereinigten Königreich 1940–1947

Schlüsselwörter

Zweiter Weltkrieg, Polnischer Fachbereich Rechtswissenschaft in Oxford, Polnische Universität im Ausland, Universität Oxford, Verband polnischer Rechtsanwälte im Vereinigten Königreich

Zusammenfassung

Der Ausbruch des Zweiten Weltkrieges war ein Wendepunkt für die gesamte polnische Gesellschaft. Es hatte auch einen großen Einfluss auf die polnischen Juristen, deren berufliche Tätigkeit mit dem Funktionieren des unabhängigen Staates zusammenhing. Daher bemühte sich diese Gemeinschaft sich im Exil zu organisieren. Eine der Hauptrichtungen ihrer Tätigkeit war die Gründung polnischer Hochschulen. Diese Aktivität unterschiedlicher Gruppen führte zur Gründung des polnischen medizinischen Fachbereiches an der Universität Edinburgh, der Polnischen Schule der Architektur an der Universität Liverpool und, vor allem, des polnischen Fachbereiches Rechtswissenschaft an der Universität Oxford. Obwohl seine Aktivität im Oktober 1946 endete, übernahm die Polnische Universität im Ausland seine Traditionen.

Деятельность Польского юридического факультета в Оксфорде, а также профессиональных и научных организаций, объединяющих польских юристов на территории Соединённого Королевства в 1940–1947 годы

Ключевые слова

Вторая мировая война, Польский юридический факультет в Оксфорде, Польский университет в изгнании, Оксфордский университет, Ассоциация польских юристов в Соединённом Королевстве

Резюме

Начало Второй мировой войны являлось переломным моментом для всего польского общества, однако особенно оно отразилось на юридической среде, где профессиональная деятельность была связана с функционированием независимого государства. Не удивительно, что в этой среде были предприняты действия по самоорганизации в изгнании, а одним из существенных направлений ее деятельности было стремление к созданию в эмиграции польских высших учебных заведений. Эти действия, предпринимаемые совместными усилиями разных общественных кругов, привели к основанию Медицинского факультета Эдинбургского университета, Польского архитектурного училища при Ливерпульском университете, а прежде всего Польского юридического факультета Оксфордского университета. Хотя его деятельность была официально завершена в октябре 1946 г., его наследие перенял Польский университет в изгнании.

Iłona Zaleska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Towarzyszka „Ola” – działalność niepodległościowa Aleksandry Piłsudskiej

Słowa kluczowe

Aleksandra Szczerbińska, Józef Piłsudski, Polska Partia Socjalistyczna, konspiracja, ruch strzelecki, Legiony Polskie, Oddział Żeński, Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, Polska Organizacja Wojskowa, irredenta

Streszczenie

Przypadająca w 2018 r. setna rocznica odzyskania niepodległości inspiruje do podjęcia rozważań na temat działalności Aleksandry Piłsudskiej, która pozostawiła po sobie interesujące *Wspomnienia*, dokumentujące udział w polskiej irredencji „pokolenia niepokornych”, którego sama była reprezentantką. Choć pozostaje w nich postacią drugoplanową, ustępując miejsca symbolowi polskiej niepodległości – Józefowi Piłsudskiemu, zapiski stanowią ważne źródło do poznania kolejnych etapów konspiracyjnej, ukierunkowanej na wywalczenie niepodległości aktywności towarzyszy „Oli”. Jej początków należy upatrywać w działalności w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, której stała się członkinią, a następnie w ruchu legionowym w Oddziale Żeńskim. W ciągu swojego życia Piłsudska z równym zaangażowaniem realizowała się tak w działalności niepodległościowej, jak i społecznej. Po 1918 r. dystansowała się od życia politycznego, koncentrując się głównie na działalności społeczno-charytatywnej.

Aleksandra Piłsudska z domu Szczerbińska do dziś nie doczekała się biografii, choć jej życiorys stanowiłby interesujący materiał na naukową monografię. Rewolucjonistka, patriotka, działaczka niepodległościowa, społeczna, a nawet feministka¹ – wszystkie te określenia wydają się być odpowiednie dla charakterystyki Aleksandry Piłsudskiej.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie niepodległościowej aktywności Aleksandry Szczerbińskiej, zanim stała się Panią Marszałkową Piłsudską. W jej ramach objawiły się wszystkie wyżej wymienione i przypisane jej role. Aktywność ta przypadała na dwie pierwsze dekady XX wieku, a główna bohaterka miała to szczęście, że cel, któremu służyła wspólnie z innymi działaczami i działaczkami niepodległościowymi został osiągnięty. Życiorys Aleksandry Szczerbińskiej dowodzi zarazem, że sprawa niepodległości w okresie zaborów nie była wyłącznie sprawą mężczyzn, ale także kobiet, które przełamując stereotypy i narażając się na liczne niebezpieczeństwa, zaznaczyły swój aktywny udział w walce o suwerenność polską. Szczerbińska była jedną z wielu irredentystek, które swoją działalność związały z niepodległościową lewicą socjalistyczną reprezentowaną przez Polską Partię Socjalistyczną, a po formalnym rozłamie partii w listopadzie 1906 roku, z PPS-Fracją Rewolucyjną. Motywy obrania przez nią takiej drogi życiowej możemy poznać i zrozumieć dzięki spisanim po latach osobistym wspomnieniom.

Urodzona w Suwałkach w 1882 roku Aleksandra Szczerbińska pochodziła ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Już w wieku 10 lat straciła oboje rodziców². Trafiła pod opiekę babki Karoliny z Truskolaskich Zahorskiej, która zapisała się w jej pamięci jako kobieta o silnej indywidualności i głębokim patriotyzmie. Zahorska czynnie wspierała powstanie styczniowe, a potem pielęgnowała pamięć o nim. Sentyment

¹ Interesujące rozważania na temat feministycznych poglądów Aleksandry Szczerbińskiej, zob. M. Sikorska-Kowalska, *Feministyczne poglądy i patriotyczna działalność. Aleksandra Piłsudska w orbicie wielkiej polityki*, [w:] *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkini – rewolucjonistki*, red. I. Desperak i I. Kuźma, Łódź 2017, s. 37–42.

² A. Garlicki, *Aleksandra Piłsudska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981, s. 303. Zob. też: A. Matusiewicz, *Żona Marszałka*, [w:] *Biografie suwałskie*, Suwałki 1993, s. 59.

i szacunek dla powstańców wyrażał strój żałobny, który nosiła do końca życia. Aleksandra tak zapamiętała babkę:

Głównym motorem jej życia był patriotyzm. Cały zapał swej gorącej i mocnej natury oddała sprawie wolności kraju, a siła jej charakteru była tak wielka, że w robocie spiskowej w czasie powstania 1863 grała w okolicy główną rolę, przewodząc na tajnych zebraniach u siebie we dworze. Przechowywała i przewoziła broń. (...) Upadek powstania był największym ciosem w jej życiu. Od tego czasu ubierała się jedynie w czarne suknie, z wąską białą koronką u szyi i na rękawach, a na palcu nosiła na znak żałoby pierścionek z tabliczką z czarnej emalii, ozdobioną krzyżykiem z białych pereł³.

To właśnie od babki w wieku 7 lat Aleksandra dowiedziała się czym jest patriotyzm i choć znaczenia tego słowa jeszcze wówczas nie do końca potrafiła pojąć, zadeklarowała chęć bycia patriotką⁴. Lata nauki w gimnazjum rosyjskim (do którego uczęszczała nie z własnej woli, ale z chęci zdobycia jakiegoś wykształcenia, a takie w ówczesnych realiach dawała szkoła rosyjska) łączyła, jak wielu jej rówieśników, z potajmnaną nauką polskiego języka, polskiej historii i literatury w ramach tajnych kółek samokształceniowych⁵.

Dom rodzinny nie tylko zaszczerpił w młodej Aleksandrze patriotyzm, ale również, co w czasach zaborów często się z tym łączyło, wrażliwość na kwestię społeczną. Dużą w tym rolę krewnego babki, zwanego dziadkiem Ludwikiem, byłego powstańca i zesłańca, który snując opowieści o powstaniu wskazywał na brak dostatecznej współpracy między warstwami wykształconymi a wsią w okresie powstań-

³ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, oprac. A. Adamczyk, red. T. Boczyński, Warszawa 2004, s. 47.

⁴ Wg słów babki Zahorskiej: „Ten jest patriotą kto kocha Polskę nade wszystko na świecie i kto dla jej wolności poświęci wszystko, co posiada, nawet swe życie, gdy będzie trzeba”, zob. *ibidem*. Od babki Zahorskiej oraz jej przyjaciółki – pani Kornilowiczowej Aleksandra dowiedziała się również o pracy kobiet w powstaniu, które przewoziły i ukrywały broń oraz podtrzymywały łączność walczących ze społeczeństwem. Zob. A. Piłsudska, *Udział kobiet w walkach o niepodległość*, „Niepodległość” 1955, t. 5, s. 169.

⁵ R. Halny [pseud.] A. Próchnik, *Aleksandra Piłsudska: komendantka wywiadu kobiecego*, Warszawa 1934, s. 12–13.

czym. Wskazówki dziadka Ludwika – jak twierdziła Aleksandra – pchnęły ją do studiów nad zagadnieniami społecznymi, a w następstwie tego nad socjalizmem. Stąd, gdy weszła już w wiek dorosły mogła stwierdzić: „Nasiona, zasiane w dzieciństwie, zakiełkowały i zapuściły korzenie. Jeden był tylko cel przede mną – walka o wolną Polskę”⁶.

Z pewnością ważnym wydarzeniem w jej życiu był wyjazd z rodzinnych stron po zdaniu matury i przeprowadzka do Warszawy, gdzie postanowiła kontynuować naukę w Wyższej Szkole Handlowej. Po ukończeniu trzyletnich kursów związała się z Uniwersytetem Łatającym, w którym nauczano oficjalnie zakazanej historii polskiej i literatury, socjologii oraz ekonomii politycznej. Według Szczerbińskiej szkoła dawała nie tylko wykształcenie, ale uczyła także umiłowania swobody⁷. Warszawa – jako centrum życia społeczno-politycznego – stworzyła Aleksandrze warunki do nawiązania pierwszych kontaktów politycznych. Zetknęła się tam ze środowiskiem radykalnej inteligencji⁸. O wpływy wśród akademickiej młodzieży rywalizowali wówczas ze sobą narodowi demokraci oraz sympatycy nurtów lewicowych. Szczerbińska uczestniczyła w różnych zebraniach. Sięgnęła także po poważniejszą literaturę socjalistyczną (dzieła Karola Marksa, Wilhelma Liebknechta, Augusta Bebela, Karola Kautskiego, publicystykę Bolesława Jędrzejowskiego). W celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z robotnikami, podjęła posadę urzędniczki w fabryce wyrobów skórzanych na Woli. Jak sama przyznała był to jeszcze okres poszukiwań, „błąkania się wśród różnych partii”. W końcu jednak znalazła to, czego szukała w Polskiej Partii Socjalistycznej, która od razu przypadła jej do serca, gdyż łączyła program niepodległościowy z postulatami socjalistycznymi⁹. Do PPS wstąpiła w 1904 roku i od razu przydzielono ją do pracy agitacyjno-propagandowej wśród robotników. Szczerbińska zorganizowała żeńskie kółko PPS na warszawskim Bródnie¹⁰. W partii działała pod pseudonimem „Ola”. Jej akces do organizacji przypadła

⁶ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 53–54.

⁷ Ibidem, s. 57–58.

⁸ A. Garlicki, *Aleksandra Piłsudska*, op. cit., s. 303.

⁹ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 61–64.

¹⁰ A. Garlicki, *Aleksandra Piłsudska*, op. cit., s. 303; R. Halny [pseud.] A. Próchnik, op. cit., s. 13.

na ważny okres politycznego ożywienia i rewolucji w Królestwie Polskim lat 1905–1907¹¹. Od razu więc miała szansę się wykazać biorąc udział w dniu 13 listopada 1904 roku na pl. Grzybowskiem w manifestacji protestacyjnej przeciw wojnie rosyjsko-japońskiej i mobilizacji zarządzanej w Królestwie¹². Wraz z dwiema koleżankami partyjnymi odpowiadała za ukrycie broni w kościele, przed którym odbywała się manifestacja¹³. Roznosiła też proklamacje partyjne informujące o kolejnych planowanych akcjach i manifestacjach¹⁴. Z pewnością dużym wyzwaniem był dla towarzyszk „Oli” akces do Organizacji Bojowej (OB) w 1905 roku (utworzonej w październiku t.r.), gdzie powierzono jej znacznie bardziej poważne i zarazem niebezpieczne zadania¹⁵. Była jedną z kierowniczek biura centralnego OB. W zakres jej obowiązków wchodziło wyszukiwanie odpowiedniego lokalu na zebrania członków OB, tak aby nie wzbudzać podejrzeń żandarmerii i policji¹⁶.

¹¹ Rewolucja sprzyjała aktywizacji różnych grup społecznych, w tym kobiet. Stanowiły one znaczny procent nowych członków napływających do partii socjalistycznych w tym czasie. Wiele z nich decydowało się na najbardziej niebezpieczną formę pracy partyjnej w ramach Organizacji Bojowej utworzonej w październiku 1905 r. Szczególną rolę odgrywały w tzw. technice. Trudniły się przewożeniem broni, amunicji, materiałów wybuchowych do zakonspirowanych magazynów i laboratoriów. Prowadziły pracę wywiadowczą, były kurierkami, a niektóre uczestniczyły nawet w akcjach zbrojnych organizowanych przez PPS; zob. J. Dufurat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2002, s. 38–42.

¹² W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, Kraków–Łomianki 2006, s. 212. Artykuł pióra Józefa Piłsudskiego na temat okoliczności zorganizowania manifestacji na pl. Grzybowskiem; zob. Archiwum Akt Nowych [AAN], Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, sygn. 10, *Maszynopisy, Memoriały i wspomnienia Józefa Piłsudskiego*, k. 8–16.

¹³ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 68; Eadem, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 170; J. Dufurat, op. cit., s. 42.

¹⁴ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 74.

¹⁵ W 1905 r. PPS zorganizowała Wydział Spiskowo-Bojowy z zamiarem szkolenia bojowców i przeprowadzania zamachów. Przyjęto do niego tylko jedną kobietę – Zofię Prosnierównę. Natomiast kilku innym członkiniom partii, w tym Szczerbińskiej, zaproponowano zorganizowanie składów broni i materiałów wybuchowych, zob. A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 171.

¹⁶ W. Potkański, *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 2008, s. 96–97. Na temat organizowania przez kobiety

Aleksandra sprawowała również kontrolę nad tzw. „biurem paszportowym”, które specjalizowało się w „praniu” paszportów. Polegało ono na wywabianiu pisma urzędowego z dokumentu, na miejsce którego wpisywano nowe dane, a następnie przystawiano stosowne pieczętki. Spreparowane dokumenty były potem wykorzystywane przez działaczy konspiracyjnych¹⁷.

Należy dodać, że kobiety pracujące dla OB nie przechodziły początkowo żadnego szkolenia pod kątem funkcji, które im powierzano w partii. „Od znajomych bojowców dowiadywałyśmy się same jak obchodzić się z bronią i materiałami wybuchowymi” – wspominała Piłsudska¹⁸. Zasad przewożenia bibuły uczyły się od doświadczonej na tym polu działaczki i jednej z najstarszych członkiń PPS – Józefy Rodziewiczówny, zwanej w partyjnych kręgach „Starą Wandą”. Uchodziła ona za autorytet i to z nią Szczerbińska dyskutowała na temat sposobu przewożenia broni, amunicji, bomb i materiałów wybuchowych¹⁹. Na przełomie 1905 i 1906 roku dla towarzyszy zajmujących się robotą techniczną zorganizowano specjalny kurs w Warszawie, w którym wzięły udział również kobiety²⁰. Na szkoleniu, poza wiadomościami o broni i terenoznawstwie uczono się „prania” paszportów, wywabiania pieczęci i podpisów na dokumentach metodą chemiczną. Pod koniec 1905 roku zorganizowano Wydział Techniczny przy OB. Szczerbińskiej powierzono kierownictwo nad centralnymi składami broni w Warszawie²¹. Zajmowała się transportem, przechowywaniem i wydawaniem broni dla członków OB²². Broń można było wydawać

tzw. fikcyjnych domów rodzinnych dla działaczy konspiracyjnych, zob. A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 176.

¹⁷ Szerzej na ten temat, zob. W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901–1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 385–386; W. Potkański, op. cit., s. 188.

¹⁸ A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 172.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ J. Dufrat, op. cit., s. 42–43.

²¹ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 78; eadem, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 174.

²² Broń (mauzery i browningi) kupowano w fabrykach w Belgii, następnie przemycono ją przez Niemcy i Austrię do Krakowa lub Sosnowca, dalej przez granicę austriacko-rosyjską do Królestwa Polskiego. Przemycem zajmowali się zazwyczaj kolejarze, członkowie partii lub zawodowi przemycnicy. Sprawę ułatwiał fakt, iż

w razie planowanej akcji na podstawie decyzji Wydziału Bojowego. Była to zatem niezwykle odpowiedzialna i niebezpieczna funkcja, przy której należało zachować nadzwyczajne środki ostrożności²³. Rzetelność towarzyszkii „Oli” w wykonywaniu obowiązków partyjnych docenił sam Józef Piłsudski podczas inspekcji oddziałów bojówki w Warszawie w maju 1906 roku. To właśnie wówczas spotkali się po raz pierwszy²⁴. Do ponownego spotkania doszło już w lipcu 1906 roku, podczas konferencji OB organizowanej w Krakowie z udziałem delegatów z Galicji i Królestwa. Szczerbińskiej przydzielono rolę sekretarza konferencji²⁵.

W okresie działalności partyjnej Szczerbińska na każdym kroku była narażona na denuncjacje przez szpicli, musiała więc sobie znaleźć alibi na wypadek, gdyby trzeba było wylegitymować się przed policją. Postanowiła zostać korepetytorką języków i przedmiotów ścisłych dziewcząt z zamożnych domów. Można powiedzieć, że miała wówczas podwójną tożsamość. Sama często zastanawiała się jakby zareagowały jej uczennice, „gdyby ktoś je poinformował, że ich nauczycielka, tyle uwagi poświęcająca tłumaczeniom z francuskiego i wzorom matematycznym, wygłasza rewolucyjne przemówienia na tajnych zebraniach w dzielnicach robotniczych, przewozi i magazynuje broń i amunicję, ukrywać się musi przed okiem policji”²⁶. Jako jedna z dromadek (tak nazywano w żargonie partyjnym kobiety przemycające zakazaną literaturę, broń, amunicję) musiała wykazać się nie tylko przezornością, ale i sprytem²⁷. Na korzyść kobiet – partyjnych przemycniczek,

społeczność pogranicza była wyspecjalizowana w tym procederze. Z relacji Piłsudskiej możemy dowiedzieć się wielu cennych informacji na temat organizowania transportów broni, zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 85–86.

²³ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 377.

²⁴ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 78–79. Zob. też: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 229.

²⁵ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 80. Konferencję pod naciskiem austriackich władz musiano przenieść do Zakopanego. Stworzyło to Aleksandrze okazję do bliższego poznania Piłsudskiego, gdyż podróż pociągiem odbywała jadąc z nim w jednym przedziale; zob. *ibidem*, s. 80.

²⁶ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 85.

²⁷ W razie „wsypy” groziło kilka lata katorgi lub zesłanie na Syberię, zob. *ibidem*.

przemawiał fakt, iż carska policja mogła mieć pewne opory przed poddaniem ich dokładnej rewizji. Poza tym niezwykle użyteczny dla dromadek był ówczesny styl ubierania się, który ułatwiał ukrycie zakazanych rzeczy. Według relacji Szczerbińskiej długa spódnica pozwalała kobiecie na swobodne ukrycie dwóch, trzech mauzerów, które przywiązywano do ciała, wzdłuż nóg. Rewolwery i amunicje zaszywano w szerokie pasy kładzione pod ubranie. Natomiast dynamit ukrywano w gorsiecie²⁸. Piłsudska niezwykle barwnie i z humorem opisywała, jak radziły sobie kobiety-dromaderki z dodatkowym bagażem na sobie. Za najbardziej problematyczną i niebezpieczną uznawała kontrabandę dynamitu: „Myśl, że ma się na sobie materiał wybuchowy, łączyła się ze świadomością niebezpieczeństwa eksplozji. Jakies silniejsze potarcie szpilką czy fiszbinem z gorsetu i zabawa skończona. (...) dodatkową przykrością były wyziewy dynamitu powodujące torsje” – pisała²⁹. Użyteczność partyjnych towarzyszek trudniących się przemytem docenił również J. Piłsudski w broszurze *Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim*, twierdząc że do przenoszenia nielegalnej literatury najlepsza była silna i dobrze zbudowana kobieta³⁰.

Aleksandra od początku zainteresowana programem niepodległościowym, po rozłamie do jakiego doszło w PPS podczas IX zjazdu partii w listopadzie 1906 roku, opowiedziała się po stronie tendencji niepodległościowych PPS-Frakcji Rewolucyjnej z Piłsudskim na czele³¹. Formy aktywności Szczerbińskiej pozostawały te same. W dalszym ciągu zajmowała się transportem, zaopatrywaniem w broń i amunicję oddziałów bojowych organizowanych i szkolonych przez Piłsudskiego³². Trudny okres dla towarzyszk „Oli” nastał pod koniec

²⁸ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 86–87.

²⁹ Ibidem, s. 87.

³⁰ Piłsudski twierdził, że silna i dobrze zbudowana kobieta posiada duże zdolności transportowe do przemytu bibuły: „Wyzyskawszy wszystkie skrytki damskiej garderoby, obłożwszy siebie najstaranniej bibułą, kobieta, gdy ma do tego odpowiednią siłę fizyczną, może unieść na sobie, bez zwracania na się uwagi, trudną do uwierzenia ilość bibuły”; zob. J. Piłsudski, *Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Fakty i wrażenia z ostatnich lat dziesięciu*, cz. 1, *Bibuła*, (1903), [w:] *Pisma – Mowy – Rozkazy*, t. 2, Warszawa 1930, s. 148–149.

³¹ Zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 83–85.

³² Po rozłamie w partii Szczerbińska musiała wykazać się dodatkową czujnością

rewolucji. Liczne aresztowania członków OB i towarzyszy partyjnych sprawiły, że musiała przejąć cały ciężar transportu broni, włącznie z przewożeniem jej przez granicę, czym wcześniej się nie zajmowała. Mozolnie pracowała nad odtworzeniem arsenału dla OB. Działalność tę przerwało na kilka miesięcy aresztowanie w styczniu 1907 roku, za sprawą konfidenta działającego w szeregach partii³³. Osadzona na Pawiaku, wobec braków dowodów winy już w kwietniu tego roku została wypuszczona na wolność. Ten krótki epizod więzienny nie zniechęcił jej do dalszej pracy partyjnej. Tuż po zwolnieniu udała się do Galicji. Była to słuszna decyzja, gdyż mogła się spodziewać, że jako osoba podejrzana będzie pod stałą obserwacją żandarmerii. Postanowiła nieco zmienić wygląd, przefarbowała włosy na blond, po czym z kufrem rewolwerów i amunicji dla tamtejszego oddziału bojówki wyjechała do Kijowa. Powodem wyjazdu był udział w przygotowaniach akcji ekspropriacyjnej³⁴. Szczerbińska brała udział w organizowaniu trzech takich akcji: w Kijowie, pod Bezdunami i Mozyrzcu. Tylko jedna z nich doszła do skutku. Była nią akcja pod Bezdunami (26 IX 1906 r.), zakładająca plan napadu na wagon pocztowy na stacji Bezdany

przy wydawaniu broni, aby nie dostała się w ręce towarzysza będącego zwolennikiem frakcji antyniepodległościowej, która przekształciła się w PPS-Lewicę, zob. R. Halny [pseud.], A. Próchnik, op. cit., s. 19–20.

³³ Konfidentem był niejaki Plewiński, członek OB. Zastawiał on zasadzkę na towarzyszkę „Olę” zwabiając ją do swojego mieszkania, gdzie zamierzano umieścić nowy transport broni, a następnie powiadomił o tym żandarmerię. Szczerbińska próbowała wyjść z całej sytuacji tłumacząc żandarmerii, że pojawiła się w mieszkaniu z zamiarem dawania korepetycji. Nie uniknęła jednak aresztowania. Na dwa tygodnie trafiła do warszawskiego ratusza, po czym została przeniesiona na Pawiak, zob. R. Halny [pseud.], A. Próchnik op. cit., s. 24–25. Zob. też: A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 95–103.

³⁴ Akcja w Kijowie była przygotowywana przez Piłsudskiego i jego współpracowników od jesieni 1907 r. przez kilka miesięcy. Zamierzano opanować skarbiec kijowskiej filii Banku Państwowego, zob. W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 532–533; W. Potkański, op. cit., s. 244. Udział A. Szczerbińskiej w przygotowaniu akcji sprzyjał zbliżeniu z J. Piłsudskim. To właśnie w Kijowie miał jej wyznać miłość. Piłsudski był wówczas mężem innej działaczki socjalistycznej – Marii z Koplewskich Juszkiewiczowej, określanej w kręgach partyjnych „Piękną Panią”, która nie godziła się na rozwód; zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 244; A. Garlicki, *Józef Piłsudski (1867–1935)*, Warszawa 1990, s. 63; L. Malinowski, *Miłości Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1997, s. 73–75.

na Wileńszczyźnie. Kierował nią osobiście J. Piłsudski³⁵. Szczerbińska przeprowadziła wywiad w terenie przygotowując grunt pod całe przedsięwzięcie. Zdobyła, a następnie przewiozła dynamit wykorzystany w akcji. Zajęła się również ukryciem w pobliskich lasach części pieniędzy, które potem przewiozła do Galicji³⁶. Ignacy Daszyński pisał w swoich *Pamiętnikach*, że Aleksandra odznaczyła się w sprawie bezdańskiej zimną krwią. Na jej wybitną rolę w akcji wskazywała Maria Dąbrowska³⁷. Podobne stanowisko zajął Władysław Pobóg-Malinowski – autor jedynej monografii o akcji bezdańskiej, wydanej w 1933 roku, który zaznaczył, że podczas akcji Aleksandra wykazała się dużym spokojem³⁸. Paradoksalnie, książka ta nie spotkała się z uznaniem i aprobatą samej Piłsudskiej, co zapoczątkowało długoletni konflikt z historykiem, kontynuowany po latach na emigracji³⁹.

Po 1907 roku dalsze etapy działalności niepodległościowej A. Szczerbińskiej koncentrowały się na terenie Galicji. Tu znalazła się większość aktywnie zaangażowanych politycznie działaczy socjalistycznych po rewolucji 1905–1907. Na gruncie galicyjskim rozwijał się w tym czasie ruch wojskowy pod auspicjami J. Piłsudskiego. Szczerbińska znalazła się w gronie tych kobiet, które udzieliły mu czynnego

³⁵ W. Potkański, op. cit., s. 245–249. Zob. też: A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 178.

³⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 625.

³⁷ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926, s. 86; M. Dąbrowska, *Aleksandra Piłsudska*, „Kobieta Współczesna”, nr 46, 11 XI 1928, s. 5 (wywiad Dąbrowskiej z Piłsudską został opublikowany z okazji 10. rocznicy odzyskania niepodległości). Na duże zaangażowanie A. Szczerbińskiej w przygotowanie akcji bezdańskiej wskazywał też L. Wasilewski, zob. L. Wasilewski, *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 199.

³⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Akcja bojowa pod Bezdanami 26 IX 1908*, Warszawa 1933, s. 83. Kierownikiem pracy wywiadowczej w ramach akcji bezdańskiej był Aleksander Prystor. Jak podkreślił Pobóg-Malinowski głównym jego pomocnikiem, dźwigającym na swych barkach bodaj największy ciężar zadania, była Aleksandra Szczerbińska, zob. ibidem, s. 579.

³⁹ Kwestia kontrowersji wokół książki Pobóg-Malinowskiego i nieprzychylniej reakcji A. Piłsudskiej na publikację została szerzej przedstawiona w najnowszej monografii o Władysławie Pobóg-Malinowskim, zob. A. Prokopiak-Lewandowska, *Władysław Pobóg-Malinowski (1899–1962). Życie i dzieła*, Warszawa–Bełchatów 2012, s. 110–122. Piłsudski sam miał zamiar opisać akcję pod Bezdanami, ale nigdy nie znalazł na to czasu, zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 258.

wsparcia. Nawiązała współpracę z utworzonym we Lwowie w czerwcu 1908 roku Związkiem Walki Czynnej (ZWC). Wprawdzie do ZWC kobiet nie przyjmowano, jednak Aleksandra brała udział w pracach sztabowych ZWC we Lwowie. Miały one głównie charakter wywiadowczy i polegały na gromadzeniu danych o rozmieszczeniu wojsk rosyjskich, robieniu szkiców terenowych – oczywiście wszystko przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności, stąd szyfrowanie nazwisk, nazw miejscowości w obawie przed dekonspiracją⁴⁰. Według relacji Aleksandry Piłsudskiej:

Wiadomości o terenie zbierane od roku 1908 przez nas w ZWC i przez P.P.S. Fr. Rew., a potem przez strzelczynie i strzelców, przydały się po wybuchu I wojny światowej Oddziałowi Wywiadowczemu I Brygady. Zetknęłam się z nimi w Oddziale Wywiadowczym u Światopełka-Jaworowskiego⁴¹ w 1914 r. Wykorzystywano wtedy adresy i inne dane dla orientowania się kurierów w terenie⁴².

Szczerbińska opiekowała się także biblioteką ZWC, którą miała u siebie w mieszkaniu, robiła tłumaczenia wojskowych podręczników i książek (głównie z rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, brakowało bowiem polskiej literatury wojskowej)⁴³.

Równolegle zaangażowała się w pomoc dawnym towarzyszom partyjnym przebywającym w więzieniach rosyjskich, na katordze lub zesłaniu i została współzałożycielką Towarzystwa Pomocy Więźniom Politycznym zawiązanego we Lwowie po akcji pod Bezdanami⁴⁴. Jesienią 1911 roku znalazła się w gronie ochotniczek organizujących się w ramach ruchu strzeleckiego⁴⁵. Natomiast w 1912 roku weszła

⁴⁰ A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 180.

⁴¹ Chodzi o Rajmunda Jaworowskiego ps. „Światopełk”, który od sierpnia 1914 r. sprawował funkcję komendanta Oddziału Wywiadowczego I Brygady Legionów. Był zatem przełożonym A. Szczerbińskiej, kierującej wówczas służbą kuriersko-wywiadowczą kobiet w ramach Oddziału, zob. J. Dufrat, op. cit., s. 120.

⁴² A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 181.

⁴³ Eadem, *Wspomnienia*, op. cit., s. 150.

⁴⁴ Zob. A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 179–180. Zob. też: Eadem, *Wspomnienia*, op. cit., s. 150–152.

⁴⁵ Ruch narodowo-niepodległościowy reprezentowany przez Polskie Drużyny

w skład Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego zorganizowanego we Lwowie i przeszła przeszkolenie wojskowe⁴⁶. Wydaje się, że okres ten inaugurował najważniejszy etap niepodległościowej działalności Aleksandry, realizowanej w oparciu o zbrojną irredentę. Szczerbińska jako dawna członkini Organizacji Bojowej mogła podzielić się zdobytym doświadczeniem. Uczestniczyła w programie szkoleniowym strzelczyń jako wykładowczyni, wykładając służbę transportową m.in. naukę przewożenia amunicji i nielegalnej literatury⁴⁷. Na temat aktywności kobiet w Związku Strzeleckim pisała tak:

Nasza praca wywiadowcza rozpoczęła się niemal od chwili wejścia do związku. Początkowo każda z nas otrzymywała zadanie zebrania informacji, dotyczących ludzi w różnych miastach polskich zaboru rosyjskiego, na których można było liczyć w czasie wojny. (...) wyjeżdżając na teren Królestwa strzelczynie zajmowały się także dokładnym wywiadem co do stanu dróg bitych i żelaznych oraz urządzeń wojskowych w określonych rejonach. Zakonspirowane i zaszyfrowane archiwum tych wiadomości mieściło się we Lwowie i Krakowie. Ja szyfrowałam we Lwowie (...) ⁴⁸.

Strzeleckie okazał się znacznie bardziej otwarty na wstępowanie kobiet i tworzenie jednostek kobiecych niż socjalistyczno-niepodległościowy reprezentowany przez Związek Strzelecki. Stąd sekcję żeńską w PDS utworzono już w 1910 r., w 1911 przekształcając ją w Oddział Żeński. Natomiast kierownictwo Związku Strzeleckiego zgodę na formowanie żeńskich sekcji strzeleckich wydało dopiero w listopadzie 1912 r. Więcej na ten temat, zob. J. Dufurat, op. cit., s. 70–71. J. Piłsudski był początkowo nieprzychylny przyjmowaniu kobiet do Związku Strzeleckiego. Tak uzasadniała jego stanowisko w tej kwestii Piłsudska: „Bał się – jak twierdził – w pierwszych latach ośmieszenia tak na razie niepopularnej organizacji. Obiecał literatce «Turzymie» Wiśniewskiej [Maria Wiśniewska „Turzyma” – IZ] i mnie, że w odpowiednim czasie zwróci się do nas o pomoc w organizowaniu kobiecych oddziałów strzeleckich. Przyrzeczenia dotrzymał. W jesieni 1911 r. miałyśmy możliwość zorganizować się”; zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 168. Zob. też: eadem, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 181. W 1914 r., po zorganizowaniu się kobiet i odbyciu kursu wojskowego Piłsudski zmodyfikował swoje wcześniejsze stanowisko odnośnie pracy kobiet w wojsku. Ograniczał ją jednak wyłącznie do funkcji pomocniczej przed frontem i na tyłach armii, zob. ibidem.

⁴⁶ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 152–153.

⁴⁷ J. Dufurat, op. cit., s. 74.

⁴⁸ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 153.

Należy dodać, że program szkolenia Oddziałów Żeńskich w Związku Strzeleckim był nastawiony głównie na zdobycie umiejętności wywiadowczych, podczas gdy szkolenie Oddziałów Żeńskich Polskich Drużyn Strzeleckich zostało zdominowane przez specjalność sanitarną⁴⁹.

Wybuch wojny zastał Szczerbińską we Lwowie. Po powrocie z wakacji w dniu 1 sierpnia 1914 roku stawiała się w tamtejszej komendzie Strzelca, gdzie miała miejsce mobilizacja. Zajęła się, wraz z innymi doświadczonymi już strzelczyniami, zgłaszającymi się ochotniczkami, które nie posiadały odpowiedniego przeszkolenia. Zorganizowano dla nich zebranie, na którym udzielano informacji, jaką funkcję mogą pełnić kobiety przy wojsku na okoliczność wojny. Większość zgłosiła się do służby sanitarnej. Starsze strzelczynie, w tym zapewne i ona sama, chciały być jak najbliżej frontu⁵⁰. Wkrótce Szczerbińska musiała przekazać opiekę nad ochotniczkami innej członkini Strzelca, gdyż otrzymała od Piłsudskiego rozkaz stawienia się w dniu 4 sierpnia w Krakowie. Nocnym pociągiem udała się więc do Krakowa z pakunkiem zawierającym m.in. „wyprane” paszporty rosyjskie i ręczną drukarenkę z gumowymi czcionkami⁵¹. Na miejscu, zgodnie z poleceniem Walerego Sławka dorobiła pieczęcie do paszportów dla osób nielegalnie udających się do Królestwa Polskiego⁵². Piłsudski zlecił jej i Wandzie Wasilewskiej misję udania się do Warszawy w celu przygotowania gruntu i nawiązania kontaktu z Romanem Dmowskim⁵³. Chodziło o porozumienie się z liderem Narodowej Demokracji w sprawie

⁴⁹ Żaden z programów szkoleniowych Oddziałów Żeńskich nie uwzględniał frontowej służby kobiet; zob. J. Dufurat, op. cit., s. 329.

⁵⁰ Szczerbińska nie kryła rozczarowania, że wśród nowych ochotniczek brak było entuzjazmu co do bezpośredniego udziału w walce. Zupełnie inny nastrój panował wśród starszych strzelczyń. Jak pisała: „(...) wśród starych strzelczyń panował entuzjazm nie do opisania; każda chciała być jak najbliżej frontu, dostać natychmiast przydział do jakiejś konkretnej pracy przy naszym wojsku polskim”. Zob. A. Piłsudska, *Oddział żeński „Strzelca” w sierpniu 1914 r. W czterdziestą rocznicę wymarszu Legionów. Zbiór wspomnień*, Londyn 1954, s. 7–8.

⁵¹ Ibidem, s. 8.

⁵² Ibidem.

⁵³ A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 185. Zob. też: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 353.

utworzenia rządu narodowego, następnie pozyskanie wsparcia społeczeństwa polskiego i tym samym uniezależnienie się od Austrii. Zadanie to przejął ostatecznie harcerz Andrzej Małkowski, ale do porozumienia z Dmowskim nie udało się doprowadzić⁵⁴. W dniu 6 sierpnia 1914 roku nastąpił wymarsz I Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów pod dowództwem Piłsudskiego. Szczerbińska podążała jej śladem w kierunku Kielc, przemieszczając się furmanką w towarzystwie m.in. Leona Wasilewskiego⁵⁵. W napotkanych wsiach i miasteczkach na trasie przejazdu między Jędrzejowem i Kielcami razem z Wasilewskim rozrzucała odezwy prolegionowe⁵⁶. Uczestniczyła również w pracach organizacyjno-politycznych w ramach tworzonych w Królestwie Polskim Komisariatów Wojskowych Rządu Narodowego⁵⁷. Gdy jeden z takich komisariatów powstał w Kielcach, a na jego czele stanął Michał Sokolnicki, Szczerbińska znalazła się w gronie osób przydzielonych mu przez Piłsudskiego do pomocy. Razem z Leonem Wasilewskim zorganizowała w Kielcach biuro informacyjne⁵⁸.

Wkrótce, bo już we wrześniu 1914 roku, po wycofaniu się z Kielc I Kompanii Kadrowej, Szczerbińska została mianowana komendantką kobiecej służby kurierskiej w Oddziale Wywiadowczo-Kurierskim I Brygady Legionów Polskich. Jako komendantka koordynowała

⁵⁴ Zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 160. Po rozmowie z Dmowskim Małkowski miał nawet zmienić swoje przekonania i stać się przeciwnikiem Legionów, zob. eadem, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 184.

⁵⁵ Szczerbińskiej towarzyszyły wówczas mieszane uczucie. Radość przeplatała się z niepewnością: „Serca nasze zabiły radośnie, gdy po zbliżeniu się do granicy ujrzeliśmy obalony słup graniczny i ani śladu straży granicznej. Bariery dzielące Polskę przestały istnieć! Lecz czy na długo? Jakie losy czekały chłopców, którzy przekroczyli już granicę?” – pisała. Zob. A. Piłsudska, *Oddział żeński „Strzelca”...*, op. cit., s. 8.

⁵⁶ AAN, Akta Leona Wasilewskiego, sygn. 1, *Pamiętniki L. Wasilewskiego*, k. 173.

⁵⁷ Więcej, zob. T. Pelczarski, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII–5 IX 1914 r. (Geneza i działalność)*, Warszawa 1939. Komisariaty były tworzone dla potrzeb wojska. Dbały o wyżywienie, dostawę koni, kwatery. Według M. Sokolnickiego „komisariaty powstawały tedy jako urzędy samodzielne do pomocy czy współdziałania z intendenturą wojskową (...);” zob. M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 213.

⁵⁸ T. Pelczarski, op. cit., s. 126. Zob. też: M. Sokolnicki, op. cit., s. 213.

i organizowała pracę wywiadowczyń od strony technicznej i konspiracyjnej, przydzielała im zadania, dbała o warunki socjalne wywiadowczyń oraz pomagała w przygotowaniu się do misji wywiadowczej (wybór trasy, dostarczenie adresów). Instruowała je, w jaki sposób należy przygotować fałszywe dokumenty osobiste na potrzeby osób poszukiwanych⁵⁹. Jak zgodnie podkreślają historycy, kurierki dostarczały Piłsudskiemu cennych informacji na temat wojsk rosyjskich, prowadziły też akcję propagandową. Podtrzymywały łączność po obu stronach frontu, gdy ta została przerwana⁶⁰. W opinii Piłsudskiej: „Były one nićmi, wiążącymi wojsko z rozdartymi ziemiami Polski aż po Mińsk i Kijów. Dostarczały też wiadomości politycznych organizacjom, skupiającym się dookoła sprawy niepodległości Ojczyzny. Oprócz rozkazów i poleceń komendanta, przewoziły one bibułę nielegalną i materiały wybuchowe dla Oddziału Lotnego”⁶¹. Wracając zaś do swego oddziału przez front, przewoziły raporty strategiczne, przygotowane zawnazu przez warszawską organizację wojskową⁶². Miarą odwagi i rzetelności kurierek był fakt, że żaden z raportów, mimo że zdarzały się aresztowania, nie dostał się do rąk nieprzyjaciela⁶³. Na temat

⁵⁹ J. Dufurat, op. cit., s. 120. Zob. też: Relacja Marii Rychterówny, *Na posterunku. Z pracy niepodległościowej PPS (1915–1918)*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, red. M. Rychterówna i in., Warszawa 1929, s. 172.

⁶⁰ Jak wspominała jedna z kurierek: „Komendant chciał (...) koniecznie z pomocą oddziału wywiadowczego wytworzyć ścisłą łączność między Warszawą i wojskiem. Kurierki uświadamiano o wielkiej wadze raportów przekazywanych sztabowi. Świętopelk, szef Oddziału wyjaśnił, że »oddział jest wielkim atutem w naszej akcji wojskowej, że dzięki naszej pracy Komendant ma zawsze najlepsze informacje o nieprzyjacielu«”; zob. Relacja Marii Rychterówny, *Listopad w Zagórzcu*, [w:] *Wierna Służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. A. Piłsudska, M. Rychterówna, W. Pełczyńska, M. Dąbrowska, Warszawa 1927, s. 99.

⁶¹ Zadaniem Oddziału Lotnego POW były akcje dywersyjne, zbrojne zamachy, wysadzanie mostów kolejowych, niszczenie torów, zrywanie drutów telegraficznych, zamachy na rosyjskie urzędy, zob. Relacja Haliny Chełmickiej, *Prace Oddziału Lotnego W. P.*, [w:] *Wierna Służba...*, op. cit., s. 249.

⁶² A. Piłsudska, *Oddział Wywiadowczy I Brygady*, [w:] *Wierna Służba...*, op. cit., s. 82.

⁶³ *Ibidem*.

Aleksandry Szczerbińskiej jako komendantki panowały pochlebne opinie. Wskazywano na jej opanowanie i pracowitość. Kurierka Maria Rychterówna podczas stacjonowania oddziału wywiadowczego w Zagórze, tak ją zapamiętała:

Najciężej wszakże było chyba Oli, która w przeciwieństwie do całego oddziału była przepracowana. Na pracę jej składały się dwie skomplikowane i nader uciążliwe funkcje: była równocześnie skarbniczką oddziału i komendantką niewiast. Trudno rozstrzygnąć, który z tych obowiązków nastrecał jej więcej kłopotu. Nie trzeba też zapominać o tem, że chyba po raz pierwszy w życiu pełniła służbę w takim oddaleniu od wroga. Niełatwo było dla niej oswoić się z myślą, że tak być musi, a jednak nie skarżyła się nigdy⁶⁴.

Tu należy dodać, że Aleksandra Szczerbińska, zaprawiona w pracy kuriersko-wywiadowczej z trudem zносиła fakt, że sama nie mogła podróżować za kordon, narażałaby się bowiem na pewną dekonspirację, gdyż zarówno carska ochrana, jak i rosyjska żandarmeria kojarzyły ją z okresu działalności w Organizacji Bojowej. Musiała przydzielać zadania innym, będąc zarazem w pełni świadoma niebezpieczeństw, na jakie narażają się kobiety udające się do Warszawy. Wymowne są tu wspomnienia innej wywiadowczyni wywodzącej się z Drużyn Strzeleckich – Zofii Zawiszanki. Aleksandra powierzyła jej trudne i wymagające odwagi zadanie przewiezienia do Warszawy dynamitu potrzebnego do zamachów na Moskali:

Teraz wiedziałam już, czemu Ola tak dziwnym tonem przemawiała do mnie. Było to naturalne skrępowania, czy zawstydzenie człowieka, który drugiego ma na śmierć wysyłać, a sam jest bezpieczny. Ola odczuwała to zawsze bardzo silnie i rwała się do wyjazdów, na „tamtą stronę”, których jej wszakże kategorycznie wzbraniano. Była bowiem zbyt dobrze znana „ochranie” i żandarmom rosyjskim, z czasów swej działalności rewolucyjno-bojowej, zaś w wewnętrznej pracy naszego

⁶⁴ Relacja Marii Rychterówny, *Listopad w Zagórze...*, op. cit., s. 97. Zob. też: Relacja Janiny Bendekówny (Szarej), *Na posterunku*, [w:] *Wierna Służba...*, op. cit., s. 88. Swego rodzaju hołdem dla trudów pracy kurierek, zwłaszcza wyrazem uznania dla komendantki Piłsudskiej, była przywoływana już w artykule praca historyka i działacza socjalistycznego – Adama Próchnika z 1934 r., zob. Roman Halny, [pseud.] A. Próchnik], op. cit.

biura była niezastąpiona, z powodu swego doświadczenia, taktu i wielkiego opanowania – pisała Zawiszanka⁶⁵.

Wykonanie zadania poprzedziły poufne rozmowy z Aleksandrą, w trakcie których wyjaśniała Zawiszance właściwości dynamitu oraz jak należy się z nim obchodzić podczas podróży. Uszyła dla niej także specjalny „ornat”, gdzie miał być ukryty dynamit⁶⁶. Sumiennosc i oddanie Szczerbińskiej w powierzonych jej zadaniach poświadczył wiele lat później również gen. Kazimierz Sosnkowski. Sosnkowski twierdził, że w czasach legionowych nie zdarzyło się mu widzieć jej „ogarniętej zwątpieniem lub narzekającej”⁶⁷.

W kwietniu 1915 roku, rozkazem komendanta Oddział Wywiadowczy I Brygady został rozwiązany⁶⁸. Kurierki się rozproszyły, ale nie rezygnowały z aktywności niepodległościowej. Niektórym chodziło po głowie, aby zaangażować się do walki na froncie⁶⁹. Sama Szczerbińska chciała zasilić oddział saperów. Przeciwny pracy kobiet na froncie Piłsudski kategorycznie odrzucił ten pomysł, grożąc nawet wyrzuceniem

⁶⁵ Z. Zawiszanka, *Pamiętnik wywiadowczyni I pułku piechoty legionów z 1914 r. (Na podstawie notatek spisanych w lutym – marcu 1915 r.)*, Warszawa 1928, s. 195.

⁶⁶ Ibidem, s. 202.

⁶⁷ K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, Londyn 1966, s. 646. Gen. K. Sosnkowski poznał Szczerbińską w 1906 r. w Suwałkach, gdy przekazywał jej, jako członkini wydziału technicznego Organizacji Bojowej, konspiracyjne zlecenie, zob. ibidem, s. 644.

⁶⁸ Oddział rozwiązano w kwietniu 1915 r., gdy pogorszyły się stosunki między Austrią a Piłsudskim, zob. A. Piłsudska, *Oddział Wywiadowczy...*, op. cit., s. 81.

⁶⁹ Wywiadowczynie nie kryły swego rozczarowania z powodu rozwiązania Oddziału. M. Rychterówna pisała: „My, któreśmy były w zupełnej dyspozycji OW, żegnaliśmy z żalem jedynie prawie dostępny nam rodzaj służby frontowej”; zob. Relacja M. Rychterówny, *Z dala od frontu*, [w:] *Wierna Służba...*, op. cit., s. 194. Niektóre kobiety były tak zdeterminowane, aby zostać żołnierzem, że postanowiły zrealizować ten cel w męskim przebraniu i pod fikcyjnym nazwiskiem udały się na front. Historię kobiet-legionistek możemy poznać dzięki pozostawionym przez nie relacjom, zob. Relacja Marii Wołoszynowskiej (Alfred), *Z walk II Brygady na Wołyniu*, [w:] *Służba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 43–49; Relacja Wandy Gertzówny (Kazik Żuchowski), *W pierwszym pułku artylerii*, [w:] ibidem, s. 49–59. Więcej na temat kobiet w służbie frontowej Legionów, zob. J. Dufurat, op. cit., s. 122–118.

z Legionów⁷⁰. W takiej sytuacji Szczerbińska, nie chcąc pozostać bierną, powróciła do niepodległościowej działalności w ramach struktur PPS i wraz z inną towarzyszką nawiązała w Dąbrowie stosunki z miejscowym PPS oraz Ligą Kobiet Pogotowia Wojennego (LKPW)⁷¹. Ligę Kobiet powołano do życia w Warszawie w kwietniu 1913 roku. Stanowiła ona pewną alternatywą wobec istniejących już żeńskich oddziałów strzeleckich formę uczestnictwa kobiet w ruchu niepodległościowym⁷². Organizacja odegrała ważną rolę w akcji propagandowej w Królestwie Polskim, mającej na celu pozyskanie polskiej społeczności dla idei niepodległościowej oraz w zapewnieniu pomocy materialnej legionistom⁷³. W latach 1915–1918 Szczerbińska wchodziła w skład Zarządu Naczelnego LKPW⁷⁴. Jeszcze w 1914 roku założyła pierwszą wiejską sekcję Ligi Kobiet w Bobrownikach na pograniczu Królestwa Polskiego⁷⁵. Równocześnie działała w powołanej jesienią 1914 roku

⁷⁰ A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 186.

⁷¹ Relacja Marii Rychterówny, *Na posterunku...*, op. cit., s. 170. Zob. też: A. Piłsudska, *Udział kobiet...*, op. cit., s. 186.

⁷² Zwolenniczki Ligi Kobiet były przeciwne wojskowej służbie kobiet. Preferowały niepodległościową pracę kobiet, polegającą na kształtowaniu świadomości społecznej w duchu proniepodległościowym oraz materialnym wsparciu ruchu strzeleckiego, zob. J. Dufurat, op. cit., s. 330. Według relacji Leokadii Śliwińskiej koła Ligi zawiązywały się wszędzie tam, gdzie pojawił się polski żołnierz po wycofaniu się wojsk rosyjskich. Było to potrzebne wobec obojętności, a niekiedy nawet wrogiego stosunku społeczeństwa do Legionów. Śliwińska pisała: „Prace Ligi Kobiet P.W. skupiają się w pierwszej linii około potrzeb żołnierza. Niosąc mu pomoc materialną, Liga Kobiet usiłuje otoczyć go jak najsilniejszym poparciem moralnym i dlatego wkracza na pole działalności politycznej, budząc społeczeństwo polskie z wygodnej bierności, wzywając je do poparcia czynu zbrojnego. Podporządkowana nakazom, idącym od Komendanta, bierze Liga udział we wszystkich przejawach życia narodowego, czujna na każdy ruch, na każdy zew”. Zob. Relacja Leokadii Śliwińskiej, *Liga Kobiet Pogotowia Wojennego*, [w:] *Służba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 157.

⁷³ J. Dufurat, op. cit., s. 15, 155. Zob. też: Relacja Marii Rychterówny, *Z dala od frontu...*, op. cit., s. 193; Relacja Barbary St. Kossuthówny, *Kronika Ligi Kieleckiej*, [w:] *Wierna Służba...*, op. cit., s. 172–177; Relacja Leokadii Śliwińskiej i Zofii Kozłowskiej, *Liga Kobiet Pogotowia Wojennego 1913–1915*, [w:] *ibidem*, s. 271–274.

⁷⁴ Relacja L. Śliwińskiej, *Liga Kobiet Pogotowia Wojennego*, [w:] *Służba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 165.

⁷⁵ Zob. Relacja Haliny Sujkowskiej, *Moje wspomnienia z Zagłębia*, [w:] *Wierna*

na rozkaz Piłsudskiego Polskiej Organizacji Wojskowej, przeznaczonej do działań dywersyjnych przeciwko wojskom rosyjskim⁷⁶. To właśnie kurierki z Oddziału Wywiadowczego I Brygady podtrzymywały kontakt POW z I Brygadą, przewożąc przez front rozkazy od Komendanta do Warszawy i dostarczając mu wiadomości zwrotne⁷⁷. A. Szczerbińska pomagała przy rekrutacji nowych członków do POW, czym – jak sama przyznała – zwróciła uwagę policji niemieckiej. W rezultacie w listopadzie 1915 roku została aresztowana właśnie „pod zarzutem uprawiania agitacji za werbunkiem do »organizacji nielegalnej, znanej pod nazwą POW«”. Szczerbińska mogła ściągnąć uwagę władz okupacyjnych zarówno zaangażowaniem w prace POW, jak i swoją aktywnością w strukturach PPS. Obie organizacje popierające ideę niepodległościową, po tym jak zaostrzyły się stosunki Piłsudskiego z Niemcami, stały się obiektem represji, rewizji i aresztowań. Towarzyszka „Ola” została aresztowana podczas rewizji w świeżo zalegalizowanym klubie PPS⁷⁸. Po raz drugi zatem trafiła na Pawiak, tyle

Śłużba..., op. cit., s. 187. Po rozłamie i podziale LKPW w sierpniu 1916 r. na Ligę „A” – zorientowaną na politykę państw centralnych na czele z Izą Moszczeńską i propiłsudczykowską Ligę „B”. Szczerbińska weszła w skład Zarządu Głównego LKPW „B”, popierającej organizację niepodległościową i politykę Piłsudskiego, zob. J. Dufurat, op. cit., s. 269. Na temat rozłamu w LKPW w 1916 r., zob. Relacja L. Śliwińskiej, op. cit., s. 163.

⁷⁶ Jesienią (we wrześniu) 1914 r. powołano Oddział Żeński POW prowadzący działalność wywiadowczą, kolporterską, sekcję intendentury i sanitarną. Pod opieką Oddziału znajdował się też skład broni i amunicji zorganizowany przy komendzie Naczelnej POW, zob. Relacja Marii Jaxa-Kwiatkowskiej, *Oddział Żeński POW*, [w:] *Wierna Śłużba...*, op. cit., s. 208. Oddział Żeński był autonomiczną częścią POW. Powstał w wyniku połączenia oddziałów żeńskich PDS z ZS działającymi w Warszawie. Członkinie oddziałów miały już odpowiednie przeszkolenie wojskowe i dzięki temu uzyskały pierwszeństwo przy rekrutacji do organizacji; zob. J. Dufurat, op. cit., s. 132. Pozostałe rekrutowały się z istniejących niepodległościowych organizacji kobiecych, w tym LKPW. Oddział Żeński POW ściśle współpracował z LKPW, a wiele członkiń POW należało równocześnie do tej organizacji, zob. ibidem, s. 132, 146. Więcej na temat Oddziału Żeńskiego POW, zob. Relacja komendantki Oddziału Żeńskiego w l. 1916–1918 – Jadwigi Barthel de Weydenthal i Heleny Stallerówny, *Oddział Żeński POW*, [w:] *Śłużba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 77–85.

⁷⁷ Relacja Marii Jaxa-Kwiatkowskiej, op. cit., s. 205.

⁷⁸ Relacja Marii Rychterówny, *Na posterunku...*, op. cit., s. 170. Klub nosił nazwę „Kuchnia spółem” i znajdował się na ul. Szpitalnej 12. M. Rychterówna, wbrew

że tym razem znajdujący się pod administracją niemiecką. Z wyroku sądu, który uznał ją winną agitacji prowadzonej na rzecz pozyskania nowych członków dla POW została skazana na osadzenie w obozie odosobnienia w Szczypiornie pod Kaliszem, skąd przeniesiono ją do Lubania na Śląsku⁷⁹. Szczerbińska wyszła na wolność 3 listopada 1916 roku, tuż przed ogłoszeniem aktu 5 listopada 1916 roku. Kontynuowała pracę w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego. Aktywność w Lidze Kobiet – jak sama przyznawała – zajmowała jej wówczas najwięcej czasu. Z ramienia organizacji jeździła na prowincję, by przeprowadzać kontrole i podtrzymywać łączność z kołami Ligi⁸⁰. Po aresztowaniu Piłsudskiego w lipcu 1917 roku Aleksandra Szczerbińska została zmuszona zaprzestać wszelkiej aktywności społecznej i politycznej ze względu na niesprzyjające okoliczności. Jako najbliższa już wówczas osoba dla Piłsudskiego znajdowała się pod permanentną kontrolą policji niemieckiej⁸¹. Poza tym w lutym 1918 roku przyszło na świat jej pierwsze dziecko ze związku z Piłsudskim – córka Wanda. Opiekę nad dzieckiem Szczerbińska musiała pogodzić z pracą w biurze

zakazowi Feliksa Perla postanowiła zobaczyć się z towarzyszką „Olą” tuż przed wyjazdem do obozu. Pożegnanie odbyło się na dworcu kaliskim. M. Rychterówna korespondowała później z Aleksandrą. Twierdziła, że otrzymywała od niej smutne listy, na które ze względu na zaangażowanie w pracę partyjną, nie miała czasu reagować, zob. *ibidem*, s. 172–174.

⁷⁹ Zob. Relacja Janiny Benedekówny, *Wspomnienia z obozu jeńców w Holzminden*, [w:] *Slużba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 23. W związku z kryzysem przysięgowym ujawniająca się POW musiała znów przejść do konspiracji. Niemieckie władze okupacyjne rozpoczęły inwigilacje i represje wobec członków organizacji. Dotknęły one również peowiczki. Jedną z nich, pracującą w Komisji Wojskowej Rady Stanu przy Piłsudskim – Hanna Rzepecka – wspominała: „Okres półjawnej egzystencji POW pociągnął za sobą ofiary całego szeregu kobiet, które w więzieniu i na robotach rolnych, w twierdzach i na zesłaniu – prawie rok przebywały”; zob. Relacja Józefy Michałowskiej, *Z pracy w Komisji Wojskowej Rady Stanu*, [w:] *Slużba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 39; zob. też: Relacja Jadwigi de Waydenthal, *Oddział Żeński P.O.W.*, [w:] *Slużba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 83.

⁸⁰ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 199.

⁸¹ Piłsudska tak wspominała ten okres: „Agenci tajnej policji niemieckiej przychodzili do mieszkania sprawdzać moją obecność, punktualnie każdego tygodnia; listy moje otwierano, śledzono dokąd chodzę. Nie ulegało wątpliwości, że pod lada pretekstem mogą wsadzić mnie na powrót do obozu czy więzienia”, zob. *ibidem*, s. 200.

jednej z warszawskich fabryk zarządzanej przez znajomego z PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Nadmiar obowiązków związanych z zapewnieniem utrzymania sobie i córce nie pozwolił Szczerbińskiej nawet śledzić na bieżąco dynamicznie zmieniającej się z dnia na dzień sytuacji politycznej w pierwszych dniach listopada 1918 roku. Jak sama pisała:

Mieszkałam wtedy na Pradze. Z domu prawie że nie wychodziłam, gdyż po zajęciach biurowych musiałam zajmować się kilkumiesięczną córeczką. O tym, co się dzieje na mieście, wiedziałam od kolegów-urzędników z biura i od znajomych, którzy mnie ciągle odwiedzali. Opowiadali mi, że peowiacy, legionści i pepeesowcy rozbrajają Niemców. Do mieszkania dochodziły odgłosy pojedynczych strzałów⁸².

Niemniej jednak można powiedzieć, że na jej oczach dokonywało się to, czemu poświęciła ponaddziesięcioletni okres swojego życia, najpierw w ramach PPS, a następnie PPS-Frakcji Rewolucyjnej oraz w ruchu strzeleckim. Co charakterystyczne, nie znajdziemy w jej *Wspomnieniach* jakiegś wielkiej euforii z powodu realizacji nadrzędnego celu, jakim było zrzucenie obcej zwierzchności i odzyskanie niepodległego bytu. Być może wynikało to z charakterystycznej dla niej powściągliwości, niechęci do publicznego obnażania swoich uczuć i emocji, a może też ze świadomości, że Polska choć odrodzona, to – jak pisała – była „tak słaba jak nowo narodzone dziecko, którego życie zdawało się wisieć na włosku”⁸³. Pamiętać należy przy tym, że Piłsudska spisywała wspomnienia z pewnej perspektywy czasu, w pełni świadoma trudności, jakie należało pokonać, wysiłku, jaki należało włożyć w to, aby nowo powstałe państwo było stabilne. Niestety dla niej było też przeżyć niszczenia tego, co udało się osiągnąć takim jak ona, zaangażowanym w sprawę niepodległości.

Po 1918 roku Piłsudska nie udzielała się politycznie, nie należała też do żadnej partii pozostając pod tym względem w cieniu swojego męża⁸⁴. Bliskie jej w młodości sprawy społeczne sprawiły, że mocno

⁸² Ibidem, s. 204.

⁸³ Ibidem, s. 209.

⁸⁴ Piłsudski mógł sformalizować swój związek z Aleksandrą 25 października 1921 roku, dwa miesiące po śmierci pierwszej żony Marii Piłsudskiej (Maria zmarła w nocy z 16 na 17 sierpnia 1921 r.), zob. D. i T. Nałęcz, *Józef Piłsudski – legendy*

zaangażowała się w pracę społeczną oraz charytatywną⁸⁵. Pomagała kombatantom (należała i przewodniczyła Unii Obrońców Ojczyzny), wspierała bezrobotnych i bezdomnych (była przewodniczącą stowarzyszenia „Osiedle” oraz zasiadała w zarządzie stowarzyszenia „Nasz Dom” pomagającego bezdomnym, w tym dzieciom). Z myślą o dzieciach założyła towarzystwo „Opieka”. Była też przewodniczącą Rodziny Wojskowej, organizowała przedszkola i szkoły dla dzieci wojskowych⁸⁶. Chętnie uczestniczyła w różnych uroczystościach rocznicowych. Zabiegała o uhonorowanie nowym odznaczeniem, Krzyżem Niepodległości pepeesowców – głównie bojowców oraz peowiaków i legionistów, a zatem przedstawicieli środowiska, które było jej szczególnie bliskie. Piłsudska zadbała też o to, aby należne miejsce w historii miały kobiety, które podobnie jak ona angażowały się w działalność niepodległościową. Ich upamiętnieniu służyć miały wydane w końcu lat 20. XX wieku wspomnienia pt. *Wierna Służba i Służba Ojczyźnie*⁸⁷, gdzie zamieściła swoje artykuły dotyczące akcji niepodległościowej, działalności Oddziału Wywiadowczego I Brygady i roli kobiet w ruchu irredentystycznym. W jednym z nich pisała:

Teraz, gdy minął już huk armat i szczęk broni, gdy siedzimy w zacisznym pokoju, jakże niezwykle wydadzą się nam zapewne dzieje tych kobiet, przedzierających się samotnie przez linie frontu, otoczonych zewsząd niebezpieczeństwem i wrogami i, co najgorsza obojętnością własnego społeczeństwa. Może dzisiaj zrozumiemy lepiej ich trudy i prace dla pozyskania niepodległej swojej Ojczyzny⁸⁸.

i fakty, Warszawa 1987, s. 211–212; A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 249; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 255; L. Malinowski, op. cit., s. 98–99.

⁸⁵ Pisarka Z. Nałkowska czyniła Piłsudskiej wyrzuty z powodu jej absencji w świecie polityki: „Na jednym balu rozmawiałam dłużej z panią Piłsudską, która mogłaby wypełniać bardzo doniosłą rolę w obecnym układzie stosunków, a nie ma jakby żadnej tego świadomości i zajmuje się urządzaniem zabaw na dochód towarzystwa Nasz Dom, jak zwyczajna doktorowa czy inżynierowa”; zob. Z. Nałkowska, *Dzienniki 1918–1929*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1980, s. 308.

⁸⁶ Szerzej na temat pracy społecznej, zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. 310–329. Piłsudska stworzyła projekt zorganizowania kuchni oraz działek rolnych dla bezrobotnych. Zob. też: A. Garlicki, *Aleksandra Piłsudska*, op. cit., s. 304.

⁸⁷ A. Piłsudska, *Akcja niepodległościowa*, [w:] *Służba Ojczyźnie...*, op. cit., s. 3–4.

⁸⁸ A. Piłsudska, *Oddział Wywiadowczy I Brygady*, [w:] *Wierna Służba...*, op. cit.,

Stała też na straży, ale i czynnie uczestniczyła w tworzeniu legendy Józefa Piłsudskiego. Po wybuchu II wojny światowej wraz z córkami (Wandą i Jadwigą) ewakuowała się ze stolicy i udała na emigrację do Londynu. Tu wspierała politycznie środowisko piłsudczykowskie oraz działalność niepodległościowego uchodźstwa⁸⁹. Udzielała również wsparcia finansowego pracy podziemnej, w tym konspiracji wojskowej w kraju⁹⁰.

Prowadziła także aktywną pracę naukową i wydawniczą. Jej rezultatem było wydanie w 1940 roku w Londynie angielskojęzycznej wersji *Wspomnień*. Dopiero w 1960 po raz pierwszy ukazała się ich wersja polskojęzyczna⁹¹. Wcześniej, bo w 1955 roku na łamach „Niepodległości” wydawanej przez londyński Instytut J. Piłsudskiego, opublikowana została relacja Piłsudskiej dokumentująca udział kobiet w walce o niepodległość.

W odredakcyjnej nocie do *Wiernej Służby* możemy przeczytać: „Pragnęłybyśmy zobrazować tutaj wysiłki, których tradycje przekazały nam powstańcze walki naszych dziadów, a które niedawno jeszcze wypełniały całkowicie życie wszystkich nas, porwanych rozkazem Józefa Piłsudskiego do walki o wolność Ojczyzny”⁹². W taki sposób inicjatorce, w tym Piłsudska, uzasadniały cel tego przedsięwzięcia wydawniczego. Wydaje się, że powyższa konstatacja ilustruje drogę do niepodległości przebytą przez towarzyszkę „Olę”, jak i wiele jej podobnych kobiet. Rozpoczęła się ona od fascynacji tradycją powstańczą, która zaprowadziła ją w szeregi niepodległościowej socjalistycznej lewicy, a następnie związała ze zbrojną irredentą realizowaną w ramach ruchu strzeleckiego, potem legionowego pod auspicjami Piłsudskiego. Swego rodzaju hołdem dla niepodległościowej

s. 82–83. Większość kurierek została w 1917 r. odznaczona przez Piłsudskiego odznaką I Brygady za „Wierną Służbę”, a kilka lat potem Krzyżem *Virtuti Militari*, zob. *ibidem*, s. 83.

⁸⁹ Szerzej pisze o tym Arkadiusz Adamczyk we wstępie do najnowszego wydania wspomnień A. Piłsudskiej, zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, op. cit., s. XVI.

⁹⁰ Więcej, zob. E. Jakimek-Zapart, *Aleksandra Piłsudska i fundusz popierania walki czynnej w Polsce*, „Biuletyn IPN”, maj–czerwiec 2008, nr 5–6 (88–89), s. 94–99.

⁹¹ Zob. Słowo wstępne A. Piłsudskiej do polskojęzycznej wersji *Wspomnień*.

⁹² Od redakcji, *Wierna Służba...*, op. cit., s. VII.

aktywności Aleksandry był list generała Kazimierza Sosnkowskiego przesłany w sierpniu 1963 roku z Kanady na uroczystość uczczenia pamięci zmarłej w Londynie kilka miesięcy wcześniej Piłsudskiej. Sosnkowski tak ją zapamiętał:

(...) była zawsze tam, gdzie albo toczyła się walka, albo rodziły się jej nowe ogniska; pracowała z oddaniem w wielu działach pomocniczych, jak np. wywiad, służba kurierska. (...) najbardziej znaną cechą, która stanowiła o jej sylwetce duchowej, była prostota, ujmująca i zawsze niezmienna. (...) czy wśród blasku niepodległego państwa, czy w godzinie tragedii narodowej (...) pani Ola zawsze i wszędzie pozostawała wcieleniem jasnej prostoty. Aleksandra Piłsudska stanie się bez wątpienia jedną z legendarnych kobiecych postaci naszych dziejów ojczystych. Zawsze w pierwszym szeregu walki o wyzwolenie Ojczyzny; niezmiennie oddana sprawie i gotowa do wszelkich poświęceń⁹³.

Cytat ten niech posłuży za konkluzję podjętych w artykule rozważań na temat roli Aleksandry Piłsudskiej w ruchu niepodległościowym.

Ilona Zaleska

Bibliografia

- Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926.
- Dąbrowska M., *Aleksandra Piłsudska*, „Kobieta Współczesna”, nr 46, 11 XI 1928.
- Dufurat J., *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2002.
- Garlicki A., *Aleksandra Piłsudska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski (1867–1935)*, Warszawa 1990.
- Halny R. [pseud.] Próchnik A., *Aleksandra Piłsudska: komendantka wywiadu kobiecego*, Warszawa 1934.
- Jakimek-Zapart E., *Aleksandra Piłsudska i fundusz popierania walki czynnej w Polsce*, „Biuletyn IPN”, maj–czerwiec 2008, nr 5–6 (88–89).
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, Kraków–Łomianki 2006.

⁹³ K. Sosnkowski, op. cit., s. 644–646.

- Matusiewicz A., *Żona Marszałka*, [w:] *Biografie suwalskie*, Suwałki 1993.
- Nałkowska Z., *Dzienniki 1918–1929*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1980.
- Pełczarski T., *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII–5 IX 1914 r. (Geneza i działalność)*, Warszawa 1939.
- Piłsudska A., *Oddział żeński „Strzelca” w sierpniu 1914 r. W czterdziestą rocznicę wymarszu Legionów. Zbiór wspomnień*, Londyn 1954.
- Piłsudska A., *Udział kobiet w walkach o niepodległość*, „Niepodległość” 1955, t. 5.
- Piłsudska A., *Wspomnienia*, oprac. A. Adamczyk, red. T. Boczyński, Warszawa 2004.
- Piłsudski J., *Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Fakty i wrażenia z ostatnich lat dziesięciu*, cz. 1, *Bibuła*, (1903 r.), *Pisma – Mowy – Rozkazy*, t. 2, Warszawa 1930.
- Pobóg-Malinowski W., *Akcja bojowa pod Bezdunami 26 IX 1908*, Warszawa 1933.
- Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1901–1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935.
- Potkański W., *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 2008.
- Prokopiak-Lewandowska A., *Władysław Pobóg-Malinowski (1899–1962). Życie i dzieła*, Warszawa–Bełchatów 2012.
- Sikorska-Kowalska M., *Feministyczne poglądy i patriotyczna działalność. Aleksandra Piłsudska w orbicie wielkiej polityki*, [w:] *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkini – rewolucjonistki*, red. I. Desperak i I. Kuźma, Łódź 2017.
- Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, red. M. Rychterówna i in., Warszawa 1929.
- Sokolnicki M., *Rok czternasty*, Londyn 1961.
- Sosnkowski K., *Materiały historyczne*, Londyn 1966.
- Wasilewski L., *Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935.
- Wierna Służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. A. Piłsudska, M. Rychterówna, W. Pełczyńska, M. Dąbrowska, Warszawa 1927.
- Zawiszanka Z., *Pamiętnik wywiadowczyni 1 pułku piechoty legionów z 1914 r. (Na podstawie notatek spisanych w lutym – marcu 1915 r.)*, Warszawa 1928.

Comrade „Ola” – Aleksandra Piłsudska and her effort towards independence

Key words

Aleksandra Szczerbińska, Józef Piłsudski, socialism, Polish Socialist Party, conspiracy, The Union of Riflemen, Legions, Female Intelligence Troop, Military Emergencies Women's League, Polish Military Organisation, irredentism, independence.

Summary

100th anniversary of regaining independence in 2018 inspires us to honour the work of Aleksandra Piłsudska. Her “Memoirs” are an interesting record of Polish irredentism in the “rebel generation”, which she was part of as well. In spite of her secondary role, as her husband Józef has always been in front, her memoirs are an important source of knowledge about the stages of her conspiracy work targeted at regaining independence. Comrade “Ola” started as a member of the Polish Socialist Party and then joined the Female Intelligence Troop. Piłsudska committed herself to independence-oriented activities as well as social ones. After 1918 she chose to distance herself from politics, focusing mainly on social and charity work.

Genossin „Ola” – Unabhängigkeitsaktivität von Aleksandra Piłsudska

Schlüsselwörter

Aleksandra Szczerbińska, Józef Piłsudski, Sozialismus, Polnische Sozialistische Partei, Konspiration, Schützenverband, Polnische Legionen, Frauentruppe, Frauenliga für den Kriegsfall, Polnische Militärorganisation, Irredentismus, Unabhängigkeit

Zusammenfassung

Das 100. Jubiläum der Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens, das auf das Jahr 2018 fällt, inspiriert um über die Tätigkeiten von Aleksandra Piłsudska nachzudenken. Piłsudska hinterließ interessante „Erinnerungen“ („Wspomnienia“), die ihre Teilnahme an dem polnischen Irredentismus der „Generation ohne Demut“, die sie selbst repräsentierte, dokumentierten. Obwohl sie in den Erinnerungen eine Nebenfigur bleibt, indem sie Platz für das Symbol der polnischen Unabhängigkeit,

Józef Piłsudski, macht, sind die Aufzeichnungen eine wichtige Quelle, um die nächsten Etappen der Untergrundaktivität der Genossin „Ola”, die nach der Wiedererlangung der Unabhängigkeit strebte, kennenzulernen. Der Beginn der Aktivität findet man in ihrer Tätigkeit in der Polnischen Sozialistischen Partei, deren Mitglied sie wurde und dann im Rahmen der Frauentruppe der Polnischen Legionen. Während ihres Lebens verwirklichte sie sich nicht nur in den Unabhängigkeitsaktivitäten, sondern auch in der sozialen Aktivität. Nach 1918 distanzierte sie sich von dem politischen Leben und konzentrierte sich hauptsächlich auf die wohltätige, soziale Tätigkeit.

Товарищ «Оля» – национально-освободительная деятельность Александры Пилсудской

Ключевые слова

Александра Щербинская, Юзеф Пилсудский, социализм, Польская социалистическая партия, конспирация, Стрелецкое движение, Легионы, Женский отряд, Лига женщин военной готовности, Польская военная организация, ирредентизм, независимость

Резюме

Столетие восстановления независимости, приходящееся на 2018 год вдохновляет на рассуждения о деятельности Александры Пилсудской. Пилсудская оставила после себя интересные «Воспоминания», документирующие участие в польском национально-освободительном движении «непокорного поколения», представительницей которого являлась она сама. Хотя она и оставалась на вторых ролях, уступая места символу польской независимости – Юзефу Пилсудскому, её записки являются важным источником при изучении последующих этапов подпольной деятельности товарищ «Оли», нацеленной на отвоевание независимости. Истоков её деятельности следует искать в Польской социалистической партии, которой она была членом, а затем в рядах Легионов в Женском отряде. В своей жизни Пилсудская в равной степени участвовала так в национально-освободительном движении, как и в общественной жизни. После 1918 г. Она отстранилась от политической жизни и сосредоточилась в основном на общественно-благотворительной деятельности.

Publikacje nadesłane

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Wojciech Krajewski, Michał Mackiewicz, Andrzej Szczepanowski, Janusz We-
sołowski, *Błękitna Armia. Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały*, Warszawa
2017.

Kamil Stepan, Mirosław Zientarzewski, *Renault FT w Wojsku Polskim
(1919–1939)*, Warszawa 2017.

Alina Jurkiewicz-Zejdowska, Andrzej Fryś, Grzegorz Pawlikowski (autorzy
wstępu i tekstów wprowadzających), *Za drutami... : w oflagach niemieckich
1939–1945 : Rudolf Fryszowski : akwarele*, Warszawa 2017.

„Legiony to...” *piosenka i Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego*, Warszawa
2017.

„Muzealnictwo Wojskowe”

2017: t. 10.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie

Mirosława Bednarzak-Libera, Janusz Gmitruk (red. naukowa), *Rola dziejowa
Macieja Rataja*, Warszawa 2018.

Janusz Gmitruk, Marek Luty, *Idea wolności – wczoraj i dziś. Wolność w XXI
wieku, czyli walka o mózgi*, Warszawa 2018.

„Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego”

2018: nr 37.

Muzeum Śląskie w Katowicach

Anda Rottenberg, *Perspektywa wieku dojrzewania : Szapocznikow, Wróblewski,
Wajda*, Katowice 2018.

Archiwum Państwowe w Kaliszu

Grzegorz Waliś, (wybór i oprac.), *Materiały źródłowe do dziejów legionistów
internowanych w Szczypiornie w 1917 roku*, Kalisz 2017.

Archiwum Narodowe w Krakowie

Kronika Gimnazjum w Bochni 1817–1904, Kraków 2017.

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami

Leszek Zaborowski (red.), *Zapisy terroru. T. 3 : Okupacja niemiecka w dystryk-
cie radomskim*, Warszawa 2018.

PAN Biblioteka Gdańska

Adam Czartkowski, *Gdańsk przed burzą : korespondencje dla „Kuriera War-
szawskiego” część I : 1931–1934*, Gdańsk 2016.

Maria Babnis, *Hymnu polskiego obraz własny*, Gdańsk 1999.

Marlene Hiller, Anna Ziemska (red.) ; Bogusław Dybaś, Anna Jaworski,
Irmgard Nöbauer (tł.), *Wem gehört Polen? “ : Propagandapostkarten aus dem
Ersten Weltkrieg = „Do kogo należy Polska? “ : propagandowe kartki pocztowe
z czasów I wojny światowej*, Wien 2018.

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Dzieje Związku Floriańskiego

Słowa kluczowe

Związek Floriański, „Przegląd Pożarniczy”, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Ubezpieczenia Wzajemne, Bolesław Chomicz, Józef Tuliszkowski

Streszczenie

Związek Floriański to jedna z pierwszych powstałych w Królestwie Polskim Ochotniczych Straży Pożarnych, która odegrała znaczącą rolę w rozwoju tego ruchu w skali całego kraju. Współtwórcą Związku Floriańskiego był Bolesław Chomicz – prezes Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia. To z jego inicjatywy w dniach od 8 do 10 września 1916 r. odbył się w Warszawie I Ogólnokrajowy Zjazd Straży Ogniwych, który powołał do życia Związek Floriański, działający na podstawie zatwierdzonej już uprzednio ustawy Towarzystwa Świętego Floriana. Organem prasowym Związku Floriańskiego był „Przegląd Pożarniczy”. 1 sierpnia 1921 r. Związek Floriański liczył 60 tys. członków oraz 2000 członków rzeczywistych. Z nośnym hasłem „W jednośi siła” oraz dobrze zorganizowanymi strukturami Związek Floriański stworzył solidny fundament pod zjednoczenie Ochotniczych Straży Pożarnych z wszystkich zaborów.

Przed powstaniem

Są organizacje, które mimo krótkiego funkcjonowania i działalności w przestrzeni społecznej, pozostawiły trwały ślad w pamięci potomnych.

Dla Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP powstanie i działalność Związku Floriańskiego ma znaczenie nie tylko symboliczne, rocznicowe i sentymentalne. Związek ten to protoplasta zorganizowanego ruchu Ochotniczych Straży Pożarnych, dowód jego potęgi i ciągłości działania.

Związek Floriański to jeden z kamieni węgielnych położonych pod wielki ruch strażacki, który na sztandarach dumnie zapisał: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”. Jego powstanie związane jest z osobą Bolesława Chomicza i Instytucją Ubezpieczeń Wzajemnych od Ognia, a działalność zasługuje na szczególną uwagę.

Wszystko zaczęło się na terenie zaboru rosyjskiego od instytucji przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia. Na mocy odpowiednich przepisów każdy budynek po zakończeniu budowy musiał być urzędowo oszacowany i ubezpieczony. Następnym etapem była decyzja Rady Administracyjnej Królestwa z 1844 roku, która wprowadziła nową ustawę ubezpieczeniową budowli od ognia i powołała do życia Instytut Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia.

W 1914 roku Ubezpieczenia Wzajemne obejmowały ponad milion nieruchomości ubezpieczonych na ponad miliard rubli. Składki ubezpieczeniowe ściągano od ich właścicieli razem z podatkami. W latach 1903–1912 Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych wyasygnował prawie pół miliona rubli na walkę z pożarami i na straże ogniowe.

Działalność instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych przerwał wybuch I wojny światowej. W 1915 roku ewakuujące się z Królestwa władze rosyjskie wywiozły ze sobą 19 milionów rubli funduszu ubezpieczeniowego¹.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w nowożytnych dziejach polskiego pożarnictwa było utworzenie w 1836 roku Warszawskiej Straży Ogniowej – pierwszej na ziemiach polskich i jednocześnie jednej

¹ J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 2001, s. 105.

z pierwszych zawodowych straży pożarnych w Europie. Powstanie Straży Warszawskiej było samoistnym, polskim wysiłkiem elit politycznych. Ta doskonale zorganizowana, wyszkolona i uzbrojona Straż stała się organizacyjnym wzorem nie tylko dla powstających w drugiej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim Towarzystw Ochotniczych Straży Pożarnych. Jej członkowie byli zapraszani do miast prowincjonalnych jako instruktorzy. Straż Warszawska stała się też wzorem dla organizacji straży w Krakowie².

Po powstaniu styczniowym jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać Ochotnicze Straże Ogniove. Pierwsza z nich utworzona została w Kaliszu w 1864 roku. Ich organizacja nie była łatwa w realiach politycznych Królestwa Polskiego. Życie wymusiło na zaborcach, mimo ich wrogiej postawy wobec polskich stowarzyszeń pożarniczych, rozwiązanie kwestii organizacji ochrony przeciwpożarowej. Straty ponoszone w wyniku pożarów były olbrzymie, podobnie jak sumy odszkodowań. Tylko w latach 1901–1910 spłonęło 45 276 budynków, a straty spowodowane przez ogień wynosiły blisko 37 mln rubli.

Straże Ogniove stały się koniecznością. Ich tworzenie odbywało się w specyficznych warunkach społeczno-politycznych i przy braku opieki nad polskimi stowarzyszeniami pożarniczymi ze strony państwa. Powstawanie Ochotniczych Straży Ogniowych w czasach zaborów było dowodem dużej zdolności społeczeństwa do twórczego uczestnictwa w rozwoju cywilizacyjnym.

W żadnym kraju Europy straże ogniove nie rozwinęły tak bogatych działań przeciwpożarowych jak na ziemiach Królestwa Polskiego. U podstaw tej działalności leżała dążność do przeciwstawiania się rusyfikacji i germanizacji przez uświadomienie narodowe i budzenie patriotyzmu. Straże były zarówno organizacją kulturalną, jak też społeczną i polityczną. Ich najbliższym sojusznikiem były partie polityczne, które stały się nową formułą walki o niepodległość.

W latach 1864–1915 mieszkańcom wsi w Królestwie Polskim nie żyło się łatwo. Dużym obciążeniem był podatek gruntowy, który chłopci płacili do wybuchu I wojny światowej – w sumie było to 110 mln rubli. Polityka caratu zmierzała do zastraszenia społeczeństwa, zrusy-

² Szerzej E. Boss, *Dzieje Warszawskiej Straży Ogniowej 1836–1936*, Warszawa 1937.

fikowania go. Wykorzystywano do tego szkolnictwo, Kościół prawosławny i walkę z Kościołem unickim.

Dwa pokolenia Polaków oczekiwały na wydarzenia, które nastąpiły niespodziewanie i wywołały rewolucję w 1905 roku w Rosji, a w Polsce przyczyniły się do wybuchu w latach 1905–1907 czwartego powstania narodowego.

Dwa ukazy carskie wydane w celu uśmierzenia rewolucji były ustępstwem wobec Polaków. Pierwszy – z 30 kwietnia 1905 roku o tolerancji religijnej pozwalał Kościołowi katolickiemu na swobodne działanie na całym obszarze ziem polskich. Drugi – z 30 października 1905 roku zapowiadał „darowanie ludności niewzruszonych zasad wolności obywatelskiej na podstawach rzeczywistej nietykalności osobistej, wolności sumienia, słowa, zgromadzeń i związków”.

Spółceństwo Królestwa Polskiego postanowiło wykorzystać tę sytuację. Wśród działaczy strażackich pojawiła się myśl zorganizowania Związku Ochotniczych Straży Pożarnych dla ziem Królestwa, który podjąłby się obowiązków koordynatora poczynań na polu walki z pożarami. Ideę taką po raz pierwszy wysunięto w 1905 roku. Podjęto starania u władz o utworzenie w ramach Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego osobnego, autonomicznego oddziału dla Królestwa Polskiego. Zostały one jednak zablokowane przez władze przed pierwszym zebraniem Dumy Państwowej.

W kilka miesięcy później redakcja „Strażaka” zwróciła się za apelem o zwołanie do Warszawy zjazdu delegatów straży pożarnych. Jego celem miało być założenie Związku Straży Ogniwych Ochotniczych. W dniu 30 marca 1907 roku zwrócono się do władz rosyjskich z prośbą o zezwolenie na odbycie zjazdu we wrześniu tego roku. Zezwolenia jednakże nie otrzymano, ponieważ ówczesne władze nie życzyły sobie organizowania się społeczeństwa polskiego, nawet jeśli temu przyświecał pożyteczny i humanitarny cel³.

Podjęto więc starania, by osiągnąć to innymi metodami. W 1909 roku do zorganizowanej w Częstochowie wystawy rolniczo-przemysłowej włączono dział pożarniczy. Przy okazji zorganizowano pierwszą konferencję straży pożarnych. Wzięło w niej udział 180 przedstawicieli straży pożarnych z większych miast Królestwa Polskiego. Dyskutowano

³ „Strażak”, nr 12, grudzień 1907.

o organizacji, działalności i szkoleniu straży. Wymieniono zdobyte doświadczenia. Zjazd częstochowski nie podjął żadnych uchwał natury organizacyjnej, lecz przyczynił się do zwołania kolejnego, liczniejszego zjazdu w dniu 27 listopada 1910 roku we Włocławku. Później, dzięki działalności komisji zjazdowej odbywały się w latach następnych zjazdy w Grójcu, Łowiczu, Włocławku, Piotrkowie i Radomiu.

Próby utworzenia samodzielnego związku strażackiego paraliżowane były przez władze carskie, które zgadzały się tylko na założenie w Królestwie oddziału Wszechrosyjskiego Cesarskiego Towarzystwa Pożarniczego.

W kolejnym zjeździe we Włocławku 18–19 sierpnia 1912 roku wzięli udział reprezentanci 40 straży. Na zjeździe tym przyjęto projekt regulaminu i instrukcje, które były przygotowane do zatwierdzenia przez władze. Uchwalony projekt regulaminu omawiał całokształt organizacji Towarzystwa Straży Ogniowej.

Ważnym wydarzeniem był zjazd ochotniczych straży pożarnych w Łowiczu w dniach 7 i 8 września 1913 roku. W obradach uczestniczyli nie tylko reprezentanci ochotniczych straży pożarnych, lecz także przedstawiciele towarzystw ubezpieczeniowych oraz firm produkujących sprzęt pożarniczy. W pierwszym dniu zjazdu przeprowadzono ćwiczenia połączone z konkursem. W drugim dniu miały miejsce obrady, podczas których wiele uwagi poświęcono sprawie dalszego rozwoju wiejskich organizacji strażackich.

We wsiach rozwój straży pożarnych wspierany był przez organizacje i działaczy ruchu ludowego i młodzieżowego.

Pierwsza kobieca straż ogniowa zorganizowana została w 1913 roku w Mirosławicach spośród córek chłopskich uczących się na kursach gospodarstwa wiejskiego.

W 1912 roku działało w Królestwie Polskim 508 straży, z tego 183 wiejskie. Przed wojną liczba ta zwiększyła się do 562⁴.

Powstanie Związku Floriańskiego

Wraz z wybuchem I wojny światowej i, w pierwszym jej okresie, bardziej liberalnym stosunkiem władz zaborczych wobec społeczeń-

⁴ *Zamierzenia na przyszłość najbliższą*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 9/10, 15 V 1917.

stwa polskiego, działacze strażacy podjęli na nowo próbę organizacyjnego zespolenia istniejących straży pożarnych. Była to kontynuacja podjętych jeszcze przed wybuchem wojny starań polskich patriotów. Dzięki pomocy Pawła Górskiego, który pełnił honorową funkcję przy dworze cesarskim w Petersburgu, Bolesław Chomicz uzyskał zezwolenie generała gubernatora warszawskiego na założenie w Królestwie Polskim Towarzystwa Świętego Floriana. Statut organizacji opracowany został przez Bolesława Chomicza. Oprócz niego podpisali się pod nim również Paweł Górski i Władysław Grabski – prezes Ziemiańskiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego⁵.

W kwietniu 1915 roku władze rosyjskie zatwierdziły ustawę Towarzystwa Świętego Floriana jako organizacji skupiającej w swych szeregach wszystkie straże pożarne w Królestwie Polskim, jednakże wraz z nastaniem okupacji niemieckiej nowe władze zajęły niechętnie stanowisko wobec organizacji strażackich, co spowodowało, że działalność Towarzystwa rozwijała się bardzo powoli⁶.

Próbie ożywienia działalności straży pożarnych zrzeszonych w Towarzystwie Świętego Floriana podjęła Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia, na której czele stał Bolesław Chomicz. Dzięki staraniom tej instytucji i jej działaczy w dniach od 8 do 10 września 1916 roku odbył się w Warszawie I Ogólnokrajowy Zjazd Straży Ogniwych. Uczestniczyło w nim 960 delegatów, reprezentujących 302 straże ze wszystkich niemalże stron Królestwa. Zjazd ten był ważnym wydarzeniem w życiu pożarnictwa polskiego, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że odbywał się on w okresie wojny światowej i w warunkach utrudnień czynionych przez władze okupacyjne.

Po wysłuchaniu kilku referatów i przeprowadzeniu owocnej dyskusji zebrani postanowili powołać do życia Związek Floriański, działający na podstawie zatwierdzonej już uprzednio ustawy Towarzystwa

⁵ P. Matusak, *Bolesław Chomicz w trosce o jedność i siłę ruchu strażackiego*, Warszawa 2015, s. 44.

⁶ S. Pągowski, *Związek Floriański w Warszawie, Gore. Jednodniówka wydana na pamiątkę Zjazdu Ochotniczych Straży Ogniwych w Warszawie 8 września 1921 roku*, Warszawa 1921, s. 9.

Świętego Floriana. Zjazd wybrał Zarząd Związku Floriańskiego, który ukonstytuował się następująco: prezes – B. Chomicz, wiceprezesa – inż. J. Tuliszkowski (Warszawa) i dr A. Grohman (Łódź), sekretarz – inż. A.L. Zagrodzki (Warszawa), skarbnik – S. Szotkiewicz (Warszawa), kustosz – ks. M. Szkopowski (Warszawa), członkowie – E. Balcer (Łowicz), J. Kubicki (Zawiercie), I. Konopacki (Piotrków), S. Okulicz (Końskie), inż. E. Wagner (Łódź) i W. Zalewski (Lublin)⁷.

Powołane zostało biuro, w celu wykonywania uchwał Zarządu Głównego Związku Floriańskiego, prowadzenia prac organizacyjnych, udzielania porad i informacji fachowych oraz prowadzenia wszystkich innych prac, pozostających w zakresie zamierzeń Związku. Jego naczelnikiem został Stanisław Arczyński, były komendant Straży Pożarnej w Rakowie pod Częstochową⁸. W biurze Zarządu Głównego zatrudniono najpierw dwie osoby, a później siedem.

Dzięki energicznej działalności Zarządu Głównego i jego biura organizacyjnego następował szybki wzrost liczby związkowych straży pożarnych, powstawały nowe straże i rozwijała się intensywnie działalność już istniejących. O ile na początku 1917 roku należało do Związku Floriańskiego tylko 169 straży, to już w połowie roku 1918 było ich 450. Jednak wiele jeszcze do niego nie należało⁹.

I Ogólnokrajowy Zjazd Straży Ogniwych podjął uchwałę ustanawiającą organem prasowym Związku Floriańskiego „Przegląd Pożarniczy”, który na skutek trudności wydawniczych po wybuchu wojny światowej zawiesił chwilowo swą działalność. Zarząd Związku Floriańskiego powołał Komitet Redakcyjny pisma w składzie: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, dr E. Grabowski, J. Kon, S. Olkuski, inż. J. Tuliszkowski, inż. A.L. Zagrodzki. Redaktorem pisma został Leon Ostaszewski¹⁰. Nowa redakcja z powodzeniem realizowała zamierzenia, których głównym celem było wydawanie pisma na wysokim po-

⁷ *I Ogólnokrajowy Zjazd Straży Ogniwych w Warszawie*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 1, 1 I 1917; nr 2, 15 I 1917; nr 3, 1 II 1917; nr 4, 15 II 1917.

⁸ *Związek Floriański*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 1, 1 I 1917.

⁹ J.R. Szaflik, op. cit., s. 135.

¹⁰ *Od Redakcji*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 1, 1 I 1917.

ziomie fachowym. Zjednywało sobie ono coraz więcej czytelników i prenumeratorów.

Jedną z najpoważniejszych trosk Związku Floriańskiego było podniesienie zawodowej sprawności straży. Do osiągnięcia tego celu zmierzano poprzez systematyczne lustracje straży, organizowanie kursów pożarniczych, konferencji i zjazdów połączonych z ćwiczeniami konkursowymi. Podjęto także prace nad przygotowaniem projektu jednolitego statutu straży oraz uniformu strażackiego.

Dalszym krokiem na drodze umocnienia organizacyjnego Związku Floriańskiego było Walne Zgromadzenie, które odbyło się 15 lipca 1917 roku. Zatwierdziło ono statut Związku Floriańskiego oraz podjęło szereg decyzji organizacyjnych, a przede wszystkim doniosłych uchwał, m.in. o zorganizowaniu Składnicy Strażackiej, która zaopatrywałaby straże w narzędzia i przyrządy pożarnicze¹¹.

Ostatnie w warunkach niewoli Walne Zgromadzenie Związku Floriańskiego odbyło się 15 września 1918 roku. Przedstawione przez Zarząd Główny sprawozdanie z dotychczasowej działalności mówiło o znacznym rozwoju organizacyjnym związku. W dniu Walnego Zgromadzenia do związku należały już 462 straże, z ogólną liczbą 20 000 członków¹².

W okresie sprawozdawczym głównym celem Związku było dalsze podnoszenie sprawności technicznej straży. W tym celu organizowano kursy wiosenne i letnie. W wiosennych uczestniczyli głównie uczniowie ostatniego kursu Szkoły Mechaniczno-Technicznej Wawelberga i Rotwanda oraz te osoby, które zamierzały podjąć pracę w zakresie pożarnictwa na prowincji. Kursy letnie przeznaczone były dla członków Związku. W samej tylko Warszawie w okresie tym zorganizowano 4 kursy, w których uczestniczyły 143 osoby. Ponadto przeprowadzono 14 ośmiodniowych kursów na prowincji, w których wzięło udział 403 słuchaczy.

Prowadzono także wykłady z zakresu pożarnictwa w szkołach rolniczych: w Pszczelinie, Sobieszynie, Mieczysławowie, Liskowie

¹¹ *Protokół Zgromadzenia Walnego Związku Floriańskiego odbytego w drugim terminie w dniu 15 lipca 1917*, „Przegląd Pożarniczy” nr 14/15, 1 VIII 1917.

¹² J.R. Szaflik, op. cit., s. 135.

i Krzyżewie, w seminariach nauczycielskich w Radomiu i Solcu oraz w Szkole Realnej w Łowiczu. Na skutek takiej działalności wzrosła liczba przeszkolonych instruktorów, którzy odegrali istotną rolę w dalszym rozwoju pożarnictwa. Duże znaczenie dla rozwoju pożarnictwa miały zjazdy strażackie, dlatego Związek Floriański zorganizował 27 zjazdów, w których wzięło udział 8 000 uczestników z 550 straży.

Na Walnym Zgromadzeniu Związku Floriańskiego 15 września 1918 roku wybrany został nowy Zarząd Główny, który ukonstytuował się następująco: prezes – Bolesław Chomicz, wiceprezesa – dr Alfred Grohman i inż. Józef Tuliszkowski, sekretarz – inż. Ludwik Zagrodzki, skarbnik – Stanisław Szostkiewicz, kustosz – ks. Marcin Szkopkowski, członkowie: Emil Balcer, Józef Drzewiecki, Jakub Kon, Stanisław Olkuski, Zdzisław Przyjałkowski, inż. Edward Wagner¹³.

Rozwój organizacyjny Związku Floriańskiego był imponujący: pod koniec 1916 roku należało do niego kilkadziesiąt straży, w 1917 było ich już 169, w 1918 – 450, w 1919 – 750, w 1920 – 956. 1 sierpnia 1921 roku Związek Floriański liczył 1 020 straży i 60 tys. członków oraz 2 000 członków rzeczywistych.

Osiągnięcia 5-letniej działalności to 98 kursów, na których przeszkolono 2 395 strażaków. Przeprowadzono 50 lustracji straży i 12 lustracji całych powiatów. Zorganizowano 73 okręgowe zjazdy strażackie, w których uczestniczyło 8 000 strażaków z 550 straży. Organ prasowy „Przegląd Pożarniczy” wydawano w nakładzie 1 200 egzemplarzy. Związek Floriański powołał własną Składnicę Strażacką, opartą na zasadach korporacyjnych, której obroty osiągnęły 30 mld mk. rocznie.

Związek Floriański wykreował lidera ruchu strażackiego – Bolesława Chomicza, hasło: „W jedności siła” oraz stworzył dobrze zorganizowane struktury, a także solidny fundament dla zjednoczenia Ochotniczych Straży Pożarnych ze wszystkich trzech zaborów.

Zjednoczenie ruchu strażackiego

W chwili odzyskania niepodległości funkcjonowało w granicach odradzającego się państwa polskiego 1 600 ochotniczych straży po-

¹³ *Zgromadzenie Walne Związku Floriańskiego w dniu 15 września 1918 r.*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 19/20, 30 X 1918.

żarnych. Wyróżniały się one nie tylko liczebnością, ale także wysokim stopniem zorganizowania wewnętrznego, ogromnym entuzjazmem strażaków do budowania nowego życia w warunkach niepodległego państwa.

U progu II Rzeczypospolitej ruch strażacki rozbity był pod względem organizacyjnym. Istniały wówczas: Związek Floriański – na terenie byłego zaboru rosyjskiego, Cieszyński Związek Straży Pożarnej oraz Krajowy Związek Straży Pożarnej Galicji i Ludności we Lwowie, obejmujący zasięgiem swej działalności teren byłego zaboru austriackiego; ponadto funkcjonował Wielkopolski Związek Straży Pożarnych, Śląski Związek Straży Pożarnych i Pomorski Związek Straży Pożarnych – na terenie byłego zaboru pruskiego. Straże pożarne istniejące w trzech zaborach działały na podstawie różnego ustawodawstwa wydanego przez władze zaborcze. Różniły się także stopniem zorganizowania, wykształcenia bojowego oraz wyposażenia w sprzęt przeciwpożarowy.

W czerwcu 1919 roku podjęto rozmowy zjednoczeniowe, poparte uchwałą Walnego Zgromadzenia Związku Floriańskiego, powziętą na wniosek prezesa Bolesława Chomicza 15 czerwca 1919 roku¹⁴. Po utworzeniu Międzydzielnicowego Komitetu do spraw zjednoczenia straży i odbyciu kolejnych posiedzeń we Lwowie i w Warszawie, ustalono termin zjazdu na 18–20 września 1920 roku. Jego organizacją zajął się Związek Floriański. Z okazji zjazdu zamierzano zorganizować dużą wystawę przeciwpożarową. Wojna polsko-bolszewicka przerwała przygotowania. Na wezwanie Bolesława Chomicza do walki w obronie niepodległości przystąpiło 60 tys. strażaków.

Po zakończeniu wojny i zawarciu traktatu pokojowego 18 marca 1921 roku w Rydze, wznowiono działalność Międzydzielnicowego Komitetu do spraw pożarnictwa i zorganizowano kolejne posiedzenia w dniach 10 i 23 maja oraz 25 czerwca 1921 roku. Uczestniczyli w nich delegaci wszystkich związków strażackich z terenu Polski. W pracach organizacyjnych przodował Związek Floriański. Na walnym zgromadzeniu Związku Floriańskiego 19 czerwca 1921 roku przedyskutowano i przyjęto projekt statutu Związku Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej.

¹⁴ *Zgromadzenie Walne Związku Floriańskiego w dniu 15 czerwca 1919 r.*, „Przegląd Pożarniczy” 1919, nr 11/12.

Sprawy integracji i powołania jednolitej organizacji strażackiej wsparł Międzydzielnicowy Komitet, obradujący 25 czerwca 1921 roku. Dla prac organizacyjnych wybrano prezydium w składzie: B. Chomicz – przewodniczący oraz J. Tuliszkowski, L. Ostaszewski, S. Waligórski i L. Piętka – członkowie. Termin zjazdu zjednoczeniowego ustalono na 8–9 września 1921 roku w Warszawie¹⁵.

W toku bezpośrednich przygotowań do ogólnopolskiego zjazdu wyłoniło się jeszcze wiele trudności. Wynikały one z uprzedzeń dzielnicowych, podejrzliwości, nieufności i antagonizmów w gronie czołowych działaczy. Widoczna była chęć zachowania odrębnych form organizacyjnych i obawy działaczy poszczególnych związków dzielnicowych przed utratą wpływów w przyszłej, zjednoczonej ogólnopolskiej organizacji. Mimo tych obaw i przeszkód zwyciężyła idea jedności.

Pierwszy ogólnopolski zjazd delegatów straży pożarnej odbył się 8 i 9 września 1921 roku w Warszawie. W obradach uczestniczyło 3 690 przedstawicieli, reprezentujących 742 ochotnicze straże pożarne ze wszystkich województw i regionów kraju. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpiło w samo południe w sali Filharmonii Warszawskiej. W łóży honorowe miejsce zajął Prezes Rady Ministrów – Wincenty Witos. W prezydium zasiadali członkowie Komitetu Międzydzielnicowego, Komitetu Zjednoczeniowego i przedstawiciele związków dzielnicowych.

Zjazd otworzył Bolesław Chomicz – prezes Związku Floriańskiego. Wszyscy przemawiający w imieniu związków dzielnicowych zadeklarowali gotowość utworzenia Ogólnopolskiego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Drugi dzień zjazdu przebiegał na obradach plenarnych i pracach w komisjach: statutowej, technicznej i ogólnej. W trakcie obrad plenarnych referaty wygłosili: Bolesław Chomicz, Bolesław Pachelski, Józef Tuliszkowski, Stanisław Pągowski, Wacław Perlit. Ich wystąpienia wywołały żywą dyskusję.

Zjazd przyjął trzy uchwały, zatwierdził Statut Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej i stał się założycielem tej organizacji. Do technicznego przeprowadzenia uchwał zjazdu i legalizacji statutu upoważniono delegatów w osobach: Stanisława Arczyń-

¹⁵ J.R. Szaflik, op. cit., s. 154–157.

skiego i Bolesława Pachelskiego, którzy mieli działać w porozumieniu z Komitetem Międzydzielnicowym¹⁶.

Zjazd powołał władze naczelne: Radę Naczelną, w skład której wchodził przedstawiciel związków założycieli, po jednym przedstawicielu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ministerstwa byłej Dzielnic Pruskiej, Związku Miast, Związku Sejmików, Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Publicznych Instytucji Ubezpieczeń Ogniwych zachodnich województw, Związku Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń Ogniwych oraz Naczelnik Główny Związku.

Rada Naczelna powołała Zarząd Główny w składzie: Bolesław Chomicz – prezes, Karol Rapacki – wiceprezes, Zygmunt Choromański – skarbnik, Jan Kuc – sekretarz, Stanisław Okulski – kustosz, Bolesław Pachelski – p.o. naczelnika oraz członków: Bolesława Kozłowskiego, Adama Mrozowskiego, Józefa Tuliszkowskiego, Bolesława Wójcickiewicza i Klemensa Matusiaka¹⁷.

W ten sposób dokonał się akt zjednoczenia ruchu strażackiego w niepodległej Polsce, który rozpoczął proces jego integracji.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 4 października 1921 roku zatwierdziło Statut Związku. Oficjalna jego nazwa brzmiała: Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Terenem działalności miało być całe państwo, siedzibą władz naczelnych – Warszawa.

I Zjazd Zjednoczeniowy odbył się pod hasłem jedności straży pożarnej. Był wydarzeniem niezwykle doniosłym dla młodego państwa polskiego. Dokonał się w najstarszej i najbardziej zasłużonej dla społeczeństwa polskiego organizacji, która oprócz zwalczania pożarów spełniała w okresie zaborów wielorakie funkcje społeczne.

Straże pożarne były placówkami szeroko pojętej służby publicznej. Panująca w nich atmosfera przesiąknięta była duchem demokratycznym. Nic więc dziwnego, że wokół straży gromadziły się najlepsze jednostki, a strażacy cieszyli się autorytetem i sympatią społeczeństwa.

¹⁶ *Pierwszy Ogólno-Państwowy Zjazd Delegatów Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 15–18, sierpień–wrzesień 1921.

¹⁷ *Główny Związek Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Pożarniczy”, nr 1, 15 I 1923.

Ochotnicze Straże Pożarne szczególnie wrosły w środowisko wiejskie. Przetrwały najtrudniejsze okresy w dziejach narodu polskiego: okupację hitlerowską, okres prześladowań stalinowskich i ograniczania działalności związkowej. Z podniesionym czołem strażacy przetrwali okres realnego socjalizmu, przetrwają także w III RP, służąc całemu społeczeństwu.

Współczesne działania Ochotniczej Straży Pożarnej określane są słowami – zło w dobro przekształcić – odmienić serca człowieka i uczynić z niego oazę spokoju. Poprzez serdeczność i wsparcie nieść pomoc człowiekowi w trudnych chwilach jego życia¹⁸.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

Opracowania

Boss E., *Dzieje Warszawskiej Straży Ogniowej 1836–1936*, Zasiłek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Warszawa 1937.

Matusak P., *Bolesław Chomicz w trosce o jedność i siłę ruchu strażackiego*, Warszawa 2015.

Pągowski S., *Związek Floriański w Warszawie, Gore. Jednodniówka wydana na pamiątkę Zjazdu Ochotniczych Straży Ogniowych w Warszawie 8 września 1921 roku*, Warszawa 1921.

Pierzchlewski K., *Historia prasy strażackiej*, [w:] *Symposium Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979.

Szaflik J.R., *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985.

Prasa

„Jednodniówka Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej“.

„Przegląd Pożarniczy” 1917–1923.

„Strażak” 1905–1907.

¹⁸ ...*Hasłem naszym zgoda będzie i ojczyzna nasza...*, „Jednodniówka Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej“, wrzesień 2017, s. 31.

The history of St Florian's Association

Key words

St Florian's Association, „Przegląd Pożarniczy“, Volunteer Firefighters Associations of Poland, Mutual Insurances, Bolesław Chomicz, Józef Tuliszkowski

Summary

St Florian's Association is one of the first Volunteer Firefighters Association in the Kingdom of Poland that played a key role in developing the movement throughout the whole country. It was co-established by Bolesław Chomicz, the president of the Mutual Insurances of Buildings against Fire Institute. Thanks to his initiative, the National Convention of Firefighting took place in Warsaw on 8-10 September 1916 - that's when the St Florian's Association came into existence upon the previously validated law of the association. It had its own newspaper – „Przegląd Pożarniczy“. As of the 1st of August 1921 the St Florian's Association was composed of 60 thousand members including 2 thousand full members.

With its well-organized structure and a catchy slogan: “Stronger Together”, the St Florian Association had laid a solid foundation for the unity of the Volunteer Firefighters Associations across all occupied territories of Poland.

Geschichte des Florians Verbands

Schlüsselwörter

Florians Verband, „Przegląd Pożarniczy“, Verband der Freiwilligen Feuerwehr Republik Polen, gegenseitige Versicherungen, Bolesław Chomicz, Józef Tuliszkowski

Zusammenfassung

Der Florians Verband war eine der ersten im Königreich Polen gegründeten Freiwilligen Feuerwehren, die eine bedeutende Rolle bei der Entwicklung dieser Bewegung im ganzen Land spielte. Der Mitbegründer des Florians Verbands war Bolesław Chomicz – Präsident der Institution für gegenseitige Gebäudeversicherung gegen Feuer im Königreich Polen. Auf seine Initiative hin, fand vom 8. bis 10. September 1916 in Warschau die Erste Nationale Versammlung von Flurwächtern statt, die den Florians Verband gründete. Der Verband funktionierte auf der Grundlage des zuvor genehmigten Gesetzes von der Gesellschaft des heiligen Florian von Lorch. Das publizistische Organ

des Florians Verbands war „Przegląd Pożarniczy“. Am 1. August 1921 hatte der Florians Verband 60.000 Mitglieder und 2.000 tatsächliche Mitglieder.

Unter dem Motto „Ein Mann ist kein Mann“ und mit gut organisierten Strukturen legte der Florians Verband ein solides Fundament für die Vereinigung der Freiwilligen Feuerwehren aus allen Teilungsgebieten.

История Флорианского союза

Ключевые слова

Флорианский союз, газета «Пжеглонд Пожарничы», Союз организаций Добровольной пожарной охраны Республики Польша, взаимное страхование, Болеслав Хомич, Юзеф Тулишковски

Резюме

Флорианский союз – это одна из первых созданных в Царстве Польском организаций Добровольной пожарной охраны, которая сыграла значительную роль в развитии этого движения во всей стране. Сооснователем Флорианского союза был Болеслав Хомич – председатель Общества взаимного страхования от огня.

По его инициативе с 8 до 10 сентября 1916 г. в Варшаве состоялся I Общекраевой съезд организаций пожарной охраны, на котором был провозглашён Флорианский союз, действующий на основании ранее утвержденного устава Общества святого Флориана. Печатным органом Флорианского союза являлась газета «Пжеглонд Пожарничы». 1 августа 1921 г. Флорианский союз насчитывал 60 тыс. членов и 2 тыс. действительных членов.

С зычным паролем «В единстве сила» и хорошо организованными структурами Флорианский союз создал основу для объединения Добровольных организаций пожарных охран со всех польских земель, ранее находившихся под властью стан разделивших Польшу.

Publikacje nadesłane

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie

Eugeniusz Niebelski (red.), *Józef Kalinowski św. Rafał. W kręgu ludzi i kultu*, Lublin 2018.

Instytut Pamięci Narodowej

Artur Ochał, *Tarcza II Rzeczypospolitej. Korpus ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2018.

Łukasz Kobiela, *August Hlond 1881–1948*, Katowice–Warszawa 2018.

Anna Maria Jackowska, *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018.

Monika Tomkiewicz, *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939–1953*, Warszawa 2018.

Jakub Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984*, Warszawa 2018.

Edward Bulanda, Bartłomiej Noszczak (oprac.), *Wspomnienia jezuita (1939–1954)*, Warszawa 2017.

Marian Piotr Romaniuk, *Prymas Tysiąclecia w słowie pisanim : biografia życia, twórczości i posługi Kardynała Stefana Wyszyńskiego 1921–2017*. T. 1, 2, Warszawa 2018.

Sławomir M. Nowinowski, Rafał Stobiecki (red.), „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, Warszawa 2017.

Wydawnictwo Replika

Marek A. Koprowski, *Legiony. Droga do legendy : przed wyruszeniem w pole 1906–1914*, Zakrzewo 2018.

Wydawnictwo Bellona

Księga Pamiątkowa Arma Virumque Cano : 100 lat pisma naukowego Bellona 1918–2018, Warszawa 2018.

Zachęta Narodowa Galeria Sztuki w Warszawie

Joanna Kordjak, *Szklane domy – wizje i praktyki modernizacji społecznych po roku 1918*, Warszawa 2018.

Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”

Janusz Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej : portret zbiorowy*, Kraków 2018.

Towarzystwo Naukowe KUL

Andrzej Kownacki, *Czy było warto? Wspomnienia*, Lublin 2016.

Marian Zalewski

Marian Zalewski (red.), *W jedności siła. Bogu na chwałę, ludziom na pożytek: w 100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości*, Warszawa 2018.

Mieczysław Ryba
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz – Ormianin i polski patriota

Słowa kluczowe

abp Józef Teodorowicz, Ormianie, archidiecezja lwowska obrządku ormiańskiego

Streszczenie

Artykuł dotyczy życia i działalności arcybiskupa Józefa Teodorowicza. Postać pasterza społeczności ormiańskiej wpisała się na trwałe w polskie życie religijne i narodowe. Arcybiskup Teodorowicz był wielkim polskim patriotą, czynnie zaangażowanym w życie polityczne. Wspierał proces pojednania polsko-ukraińskiego, sprzeciwiając się tendencjom nacjonalistycznym wśród galicyjskich Rusinów. Jako parlamentarzysta w sposób zasadniczy wpływał na życie państwowe najpierw Galicji w czasie zaborów, a potem w niepodległej Polsce jako poseł na sejm, a także polityk związany z obozem narodowym. Był świetnym mówcą, co doskonale wykorzystywał, by zachęcić Polaków do przemiany życia w duchu nauczania społecznego Kościoła katolickiego.

Pierwszy etap działalności

Arcybiskup Józef Teodorowicz wydawał się w całości podzielać wizję Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Głęboko zakorzeniony w tradycji ormiańskiej zdawał sobie sprawę z roli niektórych państw w obronie chrześcijaństwa. Wszak Armenia była pierwszym historycznym państwem chrześcijańskim, które musiało się zmagać z naporem zewnętrznym, exodus Ormian zaś był związany z zajęciem tego kraju przez Turków Seldżuckich w roku 1063¹. Teodorowicz widział Polskę, jako tę, która podjęła się „obrony panowania krzyża przed groźnym półksiężycem”², stąd wielokrotnie przywoływał misję dziejową Polski, która chroniła Europę. Wyrażał też dużą wdzięczność polskiemu narodowi. W dniu swojej biskupiej intronizacji w 1902 roku duszpasterz lwowski głosił: „A i pod względem narodowym obrządek, Diecezjanie Najmilsi, w niczym nie przeszkadza w zespoleniu duchowym z tą ziemią, co, przed wiekami nas gościnnie przyjąwszy, dziś nam się drugą ojczyzną stała. Bo pytam: czy umniejszą się przez tę odrębność pewną waszą dowody synowskiej miłości do tego kraju i tego społeczeństwa? Czy umniejszy się może uczucie dla niego? Przenigdy!”³. Arcybiskup Teodorowicz, jak i inni polscy Ormianie, zdawał sobie sprawę, że to Rzeczpospolita, a nie żadna inna wschodnia potęga dawała im możliwości kultywowania tradycji. Warto zacytować tutaj B.S. Kasprowicza: „Wracając do przywileju zasadźczego Lwowa, godne podkreślenia jest, jak to czynią do dziś dzień Ormianie, że Polska była i pozostaje jedynym państwem na świecie, które uznawało prawa Ormian, oficjalnie i na piśmie pozwalało im żyć, organizować się i sądzić wedle własnych praw”⁴. Stąd tak silne dążenie Teodorowicza do pojednania polsko-ruskiego. Owo pojednanie miało być budowane

¹ R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998, s. 16.

² J. Teodorowicz, *Mowa religijna wypowiedziana w stuletnią rocznicę konstytucji 3. maja w kościele parafialnym w Brzeżanach*, Brzeżany 1891, s. 7.

³ *List pasterski x. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza do duchowieństwa i wiernych obrządku orm.* Wydany 2 lutego 1902 w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji, Lwów 1902, s. 9.

⁴ B.S. Kasprowicz, *Ormianie w Polsce*, „Rocznik Lwowski” 2008–2009, s. 12.

na wzorce relacji polsko-ormiańskich. Jego zdaniem Ormianie byli kulturowo zrosnięci z polskością, a w obrządek mieli wpisana tradycję wschodnią, dzięki temu wyjątkowo nadawali się do misji pojednawczej. Arcybiskup pisał: „Do tej misji powołani my jesteśmy jakby naturalną pozycją naszą. Narodowość mając polską, ale w tradycji naszej żywiąc tę sympatię i życzliwość dla Rusinów, wśród którycheśmy przed wiekami osiedli, w obrządku naszym mamy coś, co z natury tępi ostrze pojęć, zbytnią animozją wzajemną urabianych”⁵.

Teodorowicz widział potęgującą się nienawiść, szczególnie obecną w nacjonalistycznych kręgach ukraińskich. Wyrazem skrajnym tego nastawienia było zabójstwo namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego w 1908 roku, dokonane przez terrorystę ukraińskiego. Mord ten został przez Teodorowicza potępiony, zaś nastawienie polityczne ukraińskich czynników radykalnych uznał on za nacechowane kultem nienawiści⁶.

Sam powołując się na działalność Piotra Skargi był arcybiskup Teodorowicz uznawany za „ormiańskiego Skargę”. Wynikało to z jego wielkiego zatroskania o sprawy polskie, a także z racji ogromnych talentów oratorskich⁷. Jeszcze przed przyjęciem sakry biskupiej został Teodorowicz członkiem Ligi Narodowej, której przewodził Roman Dmowski⁸. Arcybiskup związał się politycznie z obozem narodowym, a od 1908 roku szczególnie z grupą skupioną wokół Stanisława Strońskiego i Edwarda Dubanowicza⁹.

⁵ *List pasterski x. Arcybiskupa...*, op. cit., s. 9.

⁶ J. Teodorowicz, *Obecny moment kwestii polsko-ruskiej*, Kraków 1908, s. 7; por. W. Osadczy, *Ormiański pasterz wobec „kwestii ruskiej”*. *Arcybiskupa Józefa Teodorowicza stosunek do polsko-ruskiej/ukraińskiej konfrontacji w Galicji*, [w:] *Ormiański pasterz Lwowa ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz na tle dziejów ormiańskich*, red. W. Osadczy, M. Kalinowski, Lublin–Lwów 2015, s. 170–171; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna abp. Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013, s. 81; C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1888–1908*, Toruń 1999, s. 227–229.

⁷ R. Król-Mazur, *Działalność polityczna...*, op. cit., s. 16; por. S. Gawlik, *Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza*, Kraków 1988, s. 22–23.

⁸ P. Szczudłowski, *Polityczna działalność abpa Józefa Teodorowicza w okresie II Rzeczypospolitej*, „*Nasza Przeszłość*” 1994, t. 81, s. 152.

⁹ T.M. Trajdos, *Uwagi o działalności politycznej i przekonaniach arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota. Materiały z konferencji naukowej*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 71.

Teodorowicz, kultywując wschodni obrządek ormiański był zarazem pasterzem z ducha na wskroś katolickim, ogromnie zatroskanym o przekaz prawdziwej doktryny wiary. Był wielkim propagatorem nauczania społecznego papieża Leona XIII. Przecistawiając się marksistowskim ruchom rewolucyjnym, a także liberalizmowi propagował encyklikę *Rerum novarum*. W tym duchu głosił kazania w Królestwie Polskim po rewolucji 1905 roku¹⁰. Zainspirowany *Rerum novarum* starał się zapobiec eskalacji konfliktów społecznych. Głosił za Leonem XIII:

Zwołujcie zgromadzenia i urządzajcie kongresy; zakładajcie patronaty, kółka, kasy wiejskie, biura porad i pośrednictwa pracy dla robotników. Zdobywajcie się na zaprowadzenie reform w porządku ekonomicznym i społecznym, a dla tak trudnej pracy nie wahajcie się czynić znacznych nawet ofiar z czasu i mienia. Potrzeba nadto, byście w tej sprawie pisali dzieła lub artykuły w dziennikach i czasopismach¹¹.

Jego późniejsze kazania antykomunistyczne i antybolszewickie z jednej strony były motywowane troską o niepodległość ojczyzny, z drugiej – pragnieniem uchronienia świata przed bezbożnym systemem¹².

Fascynacja nauczaniem papieskim uzewnętrzniała się także zatroskaniem o czystość doktryny katolickiej. Z jednej strony Teodorowicz dostrzegał potrzebę przemawiania przez Kościół językiem adekwatnym do epoki, stąd podnoszona przez niego konieczność kształcenia inteligencji katolickiej, z drugiej – sprzeciwiał się „herezji modernizmu”, tak modnej w kręgach zachodnich. Stąd jego broszura z 1903 roku *O modernizmie*¹³.

Modernizm zmienia samo pojęcie aktu wiary – pisał Teodorowicz – modernizm mówi człowiekowi wierzącemu i praktykującemu: tyś dotąd w sakramentach

¹⁰ Ibidem, s. 78.

¹¹ *Józef Teodorowicz z miłosierdzia Bożego i łaski świętej Apostolskiej Stolicy arcybiskup metropolita Lwowski Ormiański Czcigodnemu Duchowieństwu Archidiecezji pozdrowienie, pokój i błogosławieństwo w Panu!*, Lwów 1902, s. 12.

¹² T.M. Trajdos, op. cit., s. 79.

¹³ J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej CR wspomnienia o arcybiskupie Józefie Teodorowiczu*, „Folia Historica Cracoviensia” 2008, nr 14, s. 242; por. T.M. Trajdos, op. cit., s. 80.

szukał łaski uswięcającej – wiedz odtąd, że to są tylko znaki, symbole twego uczucia religijnego; tyś dotąd w ewangelii widział księgę natchnioną – wiedz jednak, że jej natchnienie niczym się nie różni od natchnienia wieszczów twoich; tyś w Kościele widział Chrystusa nauczającego i rozkazującego – wiedz jednak, że Kościół jest tylko emanacją historycznej ewolucji i uczuć wierzących, że autorytet w ścisłym tego słowa znaczeniu nie istnieje; ty na klęczkach odmawiając: Credo, wywoływałeś w myśli i słowach dogmat po dogmacie wiary, objawionej Ci przez Chrystusa i Kościół – wiedz jednak o tym odtąd, że Bóg objawia się każdemu człowiekowi z osobna bez potrzeby jakichś objawień osobnych; wiedz o tym, że dogmaty były tworzone przez uczucia religijne, które z konieczności przyoblekały się w formę, a te się skraplały już to w kulcie zewnętrznym, już też w doktrynie. Czyż więc człowiek wierzący nie czuje się od razu jakoby ograbiony ze wszystkiego, co stanowi istotę jego wierzeń i jego praktyk?¹⁴

Na gruncie kościelnym pojawili się końcem XIX wieku myśliciele, którzy widzieli potrzebę stworzenia swoistej symbiozy między idealistyczną filozofią dziewiętnastowieczną a teologią katolicką. Prowadziło to do różnych wypaczeń, a nawet herezji. W całej ostrości problem ten ujął Pius X w 1907 roku w encyklice *Pascendi Dominici gregis*. Myśliciele modernistyczni, bazując na współczesnych im trendach filozoficznych, głosili, że dogmaty są zmienne i mają charakter jedynie symboliczny¹⁵. W takim kontekście zatem należy czytać wypowiedzi arcybiskupa Teodorowicza, który sprawami modernizmu zajął się również na zjeździe katolickim w Wiedniu¹⁶.

W czasie Wielkiej Wojny

Teodorowicz krytykował akcję legionową Piłsudskiego z 1914 roku, bardzo sceptycznie podchodził także w czasie I wojny światowej do działań aktywistów polskich. Akt 5 listopada 1916 roku uznawał

¹⁴ J. Teodorowicz, *O modernizmie*, Warszawa 1903, s. 3–4.

¹⁵ M. Chaberek, *Papieże wobec problemów teologicznych XIX wieku*, Lublin 2009, s. 207.

¹⁶ W sprawie modernizmu głos zabrali biskupi Austrii. Zob. *List pasterski arcybiskupów i biskupów Austrii z 17 XI 1910 r.*, „Currenda Diecezji Tarnowskiej” 1910, nr 1, s. 1–8.

za wyraz bardzo cynicznej polityki niemieckiej, a zaangażowanie polityków polskich w projekty niemieckie za dużą naiwność¹⁷. W tym też roku, w jednym z kazań wygłoszonych w Warszawie arcybiskup uzasadnił swoją krytykę: „Ból nad złem, które się panoszy w ojczyźnie, jest jednym z najpiękniejszych wyrazów jej miłości, bo najczystszym i najgłębszym”. Zatem napomnienia, jakich udzielał pasterz ormiański wynikały z zatroskania o los sprawy narodowej. Teodorowicz był przekonany, że tylko podniesienie cnoty w narodzie doprowadzi do odzyskania niepodległości.

Lecz ponad wszystko kochasz się w sprawiedliwości i cnocie – czytamy. Cokolwiek w narodzie jest pięknym, cokolwiek niepożytnym i trwałym, cokolwiek chwalebny i rozgłośnym, cokolwiek w tradycji godnym zachowania – z dobrem, sprawiedliwością i miłością sprzymierzyć się musi. Dlatego zdrowa miłość narodu cnotę wynosi ponad moc i siłę; wyrzutem nawet są w jej sumieniu te zdobycze, które ubogaciły kraj, ale duszę jego zubożyły. Zdrowa miłość ojczyzny wynosi duszę w jej wewnętrznej wolności, w jej umiłowaniu dobra i sprawiedliwości, w jej prawach rozwoju, ponad wszystko¹⁸.

Arcybiskup Teodorowicz starał się pełnym głosem mówić o sprawach polskich także poza krajem. 30 października 1917 roku, w austriackiej Izbie Panów podczas swojego przemówienia wskazywał na cynizm Niemców, Rosjan, a także Austriaków i odważnie opowiedział się za niepodległością Polski¹⁹. Był to rok poważnych wstrząsów rewolucyjnych w Europie, dlatego Teodorowicz wprost krytykował upadek moralny wojujących państw. Przyszłość Polski widział zaś ściśle w relacji z religią katolicką. Podczas kazania na stulecie diecezji warszawskiej (10 marca 1917) głosił: „Chociaż więc Kościół Chrystusowy nie jest kościołem narodowym – jednak wpływ jego na naród jest wpływem piastunki, która niemowlę na ręku nosi, albo matki, która mlekiem swoim

¹⁷ R. Król-Mazur, *Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza krytyka NKN i Legionów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 49, z. 2, s. 114; T.M. Trajdos, op. cit., s. 86.

¹⁸ J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań 1923, s. 57.

¹⁹ R. Król-Mazur, *Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza krytyka NKN...*, op. cit., s. 102; T.M. Trajdos, op. cit., s. 86.

dziecinę karmi. I w tym najwyższym, najszczytniejszym określeniu, działanie Kościoła jest prawdziwie narodowym. – Jakżesz to głębokie ślady zostawił Kościół w swym pochodzie dziejowym na duszy polskiej!”²⁰. Słowa arcybiskupa, tak ściśle łączącego sprawy narodowe z religijnymi bardzo mocno kształtowały myślenie działaczy narodowych, co znajdzie swe szczególne uzewnętrznienie w okresie międzywojennym.

Teodorowicz, pragnąc pojednania w relacjach polsko-ukraińskich w sytuacjach spornych zawsze opowiadał się po stronie Polaków²¹. Tak było po podpisaniu traktatu brzeskiego z 1918 roku, kiedy to Ziemia Chełmska i Podlasie zostały oddane nowo powołanej do życia przez państwa centralne Ukrainie²². W czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 arcybiskup Józef Teodorowicz również jednoznacznie opowiedział się po stronie polskiej. Utrzymywał żywe kontakty z arcybiskupem Józefem Bilczewskim, uczestniczył w nabożeństwach żałobnych za dusze poległych obrońców Lwowa²³. W dniach 3–4 kwietnia 1919 roku odbywała się w sejmie debata na temat uznania Galicji Wschodniej za integralną część państwa polskiego. Arcybiskup Teodorowicz zgłosił wniosek wzywający rząd do podjęcia kroków mających na celu ocalenie Kresów południowo-wschodnich przy uszanowaniu praw narodowościowych miejscowych Rusinów²⁴. Mocno też krytykował Naczelnika Państwa za opieszałość w udzielaniu pomocy walczącym Polakom²⁵.

W walce o kształt niepodległej

W czasie wojny polsko-bolszewickiej opowiedział się za koncepcją inkorporacyjną Romana Dmowskiego, mocno krytykując

²⁰ J. Teodorowicz, *Na przelomie...*, op. cit., s. 137.

²¹ Z. Pałubska, *Duchowe przesłanie arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w Kazaniu sejmowym z 2 II 1919*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2005, t. 4, s. 140.

²² T.M. Trajdos, op. cit., s. 81–82.

²³ K. Bąkała, *Khats hasirt w „Mieście Zawsze Wiernym”*. *Działalność arcybiskupa Józefa Teodorowicza w okresie walk obronnych Lwowa 1918–1919 w świetle zachowanych źródeł*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota...*, op. cit., s. 56–57.

²⁴ K. Bąkała, op. cit., s. 63–64; por. W. Osadczy, op. cit., s. 179–180.

²⁵ T.M. Trajdos, op. cit., s. 82.

„federacyjne mrzonki” Józefa Piłsudskiego. Naczelnika obarczał odpowiedzialnością za szereg klęsk w tej wojnie²⁶. Zwycięstwo stało się w nauczaniu arcybiskupa Teodorowicza doskonałym narzędziem do katechez narodowej. Widział on w tym epokowym wydarzeniu interwencję Opatrzności. W swojej praktyce kaznodziejskiej wielokrotnie do tego nawiązywał, szczególnie podkreślając rolę religii katolickiej, umacniającej ducha żołnierza polskiego w dobie największej próby. „Bo żołnierz w rozsypce, (...) żołnierz zwątpiały, który wierzył święcie w przegraną, a zrozpaczył o zwycięstwie, taki żołnierz tylko od Ciebie, tylko z serca Twojego mógł zaczerpnąć nowej wiary, nowej ufności i nowego zapału”²⁷. Równie mocno podkreślał arcybiskup wypełniającą się w dniach bitwy warszawskiej misję dziejową Polski. W jednym z kazań zwracał się do Europy, której Polska okazała się ponownie przedmurzem: „Ty Europo, byłaś wspomóżycielką naszą, lecz Polska stała się dziś twą zbawicielką”²⁸. Arcybiskup zdawał sobie sprawę, że walka z zagrożeniem bolszewickim nie rozstrzygała się tylko na polach bitewnych. W Europie, jak i w Polsce dochodziło do ogromnej batalii ideowej. Uformowany w duchu katolickiej nauki społecznej Teodorowicz dostrzegał to niezwykle głęboko. „Tworząc Chrystusa w Polsce – nauczał – odtwarzamy w niej dawnego jej ducha, bo nie stygmat rewolucji, nie duch nienawiści i niewiary, lecz duch Ewangelii i Chrystusa modłą był i osnową twoją, Polsko! Stwarzamy dziś nowe plemie. Formując Chrystusa w diecezjach, nową tworzymy i formujemy Polskę”²⁹.

Dla metropolity ormiańskiego Kresy stanowiły niezwykle istotny element Polski i polskości. Widać to było nie tylko w jego działalności i wypowiedziach dotyczących tak bliskiego jego sercu Lwowa i Małopolski Wschodniej. Równie mocno podkreślał polsność Wilna i Ziemi Wileńskiej. Wielką rolę przypisywał odradzającemu się Uniwersytetowi Stefana Batorego. Teodorowicz chciał Polski jednolitej, a nie mającej kształt luźnej federacji. Stąd jako polityk poparł bezwarunkowo

²⁶ Ibidem, s. 83–84.

²⁷ J. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 257.

²⁸ Ibidem, s. 260.

²⁹ Ibidem, s. 273.

połączenie z całością Rzeczypospolitej tzw. Litwy Środkowej³⁰. W sposób oczywisty najbardziej drogi sercu Teodorowicza był Lwów. Arcybiskup widział szczególną cywilizacyjną rolę tego kresowego grodu. Głosił: „Któż nie widział i nie pojmował, że Lwów, ta twierdza graniczna między Wschodem i Zachodem, ta stacja misyjna, która niesie chrześcijańską kulturę i cywilizację innym krajom Słowiańszczyzny, symbolem jest dziejowego posłannictwa Polski?”³¹.

Teodorowiczowi jako politykowi związanemu z obozem narodowym nieobce były zmagania o polskość Górnego Śląska. W czasie akcji plebiscytowej niemieckie duchowieństwo diecezji wrocławskiej angażowało się po stronie Niemiec. Teodorowicz wraz z arcybiskupem Sapięgą interweniował w tej sprawie w Rzymie³².

W 1918 roku był zdecydowanym zwolennikiem przejścia władzy przez Narodową Demokrację, sprzeciwiając się rządowi Józefa Piłsudskiego³³. Poparł rząd Józefa Świeżyńskiego powołany przez Radę Regencyjną w październiku 1918 roku (rząd o proveniencji narodowo-demokratycznej), skrytykował zaś jednoznacznie rząd Ignacego Daszyńskiego, który został powołany do życia 6/7 listopada w Lublinie, jako byt niemający legitymacji prawnej do istnienia. Równie krytycznie podchodził do rządu Jędrzeja Moraczewskiego, który miał wybitnie lewicowy charakter³⁴. Teodorowicz obawiał się, że odrodzona Rzeczypospolita pójdzie drogą rewolucyjną, wbrew swojej dziejowej misji. W 1919 roku, po wyborach wygranych przez Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych wszedł do sejmu³⁵. Dodać warto, że startował z okręgu podlaskiego. Interesująco wyglądają opisy jego spotkań z wyborcami w czasie kampanii wyborczej. Na łamach „Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich” bardzo ciekawie je opisywano. Jego obecność w Siedlcach wiązała się z zaangażowa-

³⁰ T.M. Trajdos, op. cit., s. 84.

³¹ J. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 216.

³² T.M. Trajdos, op. cit., 85; R. Król-Mazur, *Działalność polityczna...*, op. cit., s. 106–112.

³³ J. Wołczański, op. cit., s. 252.

³⁴ R. Król-Mazur, *Działalność polityczna...*, op. cit., s. 118–121.

³⁵ T.M. Trajdos, op. cit., s. 72–73.

niem miejscowego duchowieństwa w toczącą się kampanię³⁶. W 1922 roku Teodorowicz, wraz z Edwardem Dubanowiczem i Stanisławem Strońskich współtworzył klub poselski Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe³⁷. Arcybiskup widział swoją rolę w polityce nade wszystko jak duszpasterza, który stara się dopominać się o czynnik moralny w przestrzeni narodowej polityki. Wołał, by właśnie klasowe i partyjne nie przesłoniły potrzeby ratowania Rzeczypospolitej. Bardzo mocno wybrzmiało to podczas jego kazania sejmowego w katedrze św. Jana podczas pierwszej sesji sejmowej w 1919 roku:

Usłyszcie głos męczeńskiego Lwowa, poważny, ponury, bo w nim gra echo krwawej żałoby; wzniosły, bo przepojony bohaterstwem poświęcenia; silny, bo miasto, które nie zna innej muzyki nad dzikie skomlenie granatów, o głodzie i chłodzie trzyma się męstwem nadludzkim. Usłyszmy głos zalanego bolszewizmem Wilna, który się miesza z dymem pożarów i kurzem krwi bratniej. Idą te głosy z zachodu, z Poznańskiego; dochodzą one ze Śląska i z kresów na zachodzie, zagrożonych ręką zdradziecką tych, co umieli udawać przyjaźń, a dziś okazali swoją bezwzględność, żadnym prawem i żadnymi względami nieskrępowaną chciwość³⁸.

Skierowane do polityków wezwanie o pomoc dla braci zmagających się z obcą przemocą i porzucenia niepotrzebnych waśni brzmiało niezwykle patetycznie.

Arcybiskup Teodorowicz brał czynny udział w dyskusji konstytucyjnej w Sejmie Ustawodawczym. Starał się o zapewnienie religii katolickiej naczelnego miejsca w państwie, o ochronę małżeństwa i o szkołę wyznaniową³⁹. Wielkie znaczenie przypisywał wykształceniu inteligencji katolickiej na uniwersytetach. W 1919 roku

³⁶ *W przededniu wyborów do Sejmu*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1919, nr 2, s. 54; *Z pobytu J. E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza na Ziemi Podlaskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1919, nr 2, s. 54–55; J. Teodorowicz, *Do ludności polskiej powiatów Siedleckiego, Sokółowskiego i Węgrowskiego*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1919, nr 2, s. 55–57.

³⁷ J. Dąbek, *Józef Teofil Teodorowicz – arcybiskup i polityk*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota...*, op. cit., s. 111.

³⁸ J. Teodorowicz, *Na przelomie...*, op. cit., s. 201.

³⁹ T.M. Trajdos, op. cit., s. 92.

arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie z okazji ponownego otwarcia uniwersytetu im. Stefana Batorego⁴⁰. Wspomnił słowa Śniadeckiego: „Wiedza bez wiary jest mieczem w ręku szalonego”⁴¹. Stanowiło to krytykę dominującej w Europie pozytywistycznej koncepcji uniwersytetu. W modelu tym teologia i filozofia scholastyczna były marginalizowane, wyrzucane poza mury uczelni⁴². Teodorowicz tak ujmował ten problem: „Pozytywizm swoją krytyką, a realizm swoim brudem oplugawili razem i przenicowali zasadnicze ideały religijne i społeczne”⁴³. Polski episkopat dostrzegał znaczenie wykształcenia młodego pokolenia inteligencji katolickiej. „Czyż nie czujemy wszyscy – pisali biskupi – jak bardzo nam potrzeba ludzi wykształconych, których wiedza byłaby oparta o zasady wiary katolickiej, a jednak z drugiej strony nie pozostawała w tyle poza rozwojem nauki (...)”⁴⁴. W 1918 roku powołany do życia został Katolicki Uniwersytet Lubelski. Za prowadzenie uniwersytetu odpowiedzialny był episkopat polski. Do tego grona nie zaliczano biskupów obrządku greckiego, z uwagi na ich jednoznacznie proukraińską postawę. Inaczej było w przypadku arcybiskupa Teodorowicza, którego traktowano jako wielkiego polskiego patriotę⁴⁵. Arcybiskup ormiański doskonale rozumiał, czym powinna się charakteryzować uczelnia katolicka. Kiedy wiele lat później przemawiał na Kongresie Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, wyrażał ogromną radość, że młodzież sięgała po „św. Tomasza z Akwinu, którego filozoficzne i teologiczne tezy uratowały ówczesny

⁴⁰ J. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 222.

⁴¹ Ibidem, s. 226.

⁴² M. Ryba, *Kościół lubelski w walce o oblicze ideowe inteligencji w okresie międzywojennym*, [w:] *Błogosławiony biskup Władysław Goral. Czas i miejsce posługi*, red. C. Taracha, Lublin 2009, s. 28.

⁴³ *Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę ś.p. Sienkiewicza w Kościele Mariackim w Krakowie przez księdza Józefa Teodorowicza, arcybiskupa*, Lublin 1993, s. 32.

⁴⁴ Archiwum Diecezjalne Lubelskie (ADL), Kuria Biskupia Lubelska, *List Pasternski Biskupów Polskich w sprawie Uniwersytetu Lubelskiego*, Rep 61 VIII 1, k. 226.

⁴⁵ ADL, Kuria Biskupia Lubelska, Pismo z 30 grudnia 1921, *Uroczyste zainstalowanie się uniwersytetu w nowej siedzibie*, Rep 61 VIII 1, k. 103.

świat tonący w mglistej panteistycznej teozofii, tak żywo przypominającej nastroje i prądy pseudoreligijne dzisiejsze”. Zdawał sobie on doskonale sprawę, że powierzchowny, uczuciowy katolicyzm nie wytrzyma konfrontacji z naporem ideologii. Stąd potrzeba wykształcenia inteligencji katolickiej⁴⁶.

Arcybiskup cały czas pielęgnował tradycję kulturowo-religijną Ormian, których był duszpasterzem. Leon Theodorowicz pisał w 1925 roku o polskich Ormianach: „Mimo (...) pewnej odrębności we właściwościach swoich charakterystyczno-narodowych i religijnych nie stali się państwem w państwie. Przybysze przyjąwszy z czasem religię katolicką i język polski stali się wiernymi Polakami i w sercu, i na zewnątrz”⁴⁷. Wolnościowa kultura polska była elementem niezwykle atrakcyjnym dla Ormian. W sposób ewolucyjny ulegali oni asymilacji. W pewnym momencie jedynym elementem podtrzymującym ich tożsamość był Kościół, pielęgnowający charakterystyczny obrządek. Ogromną rolę tutaj odegrał wielki patriota polski, a zarazem kustosz kultury ormiańskiej arcybiskup Józef Teodorowicz⁴⁸. Wspierał on wśród duchowieństwa swojej diecezji ruch, który zmierzał do pielęgnowania odrębności obrządku. W 1930 roku powołano do życia Archidiecezjalny Związek Ormian w Polsce. Starano się doprowadzić do przywrócenia mu dawnej formy. Wysłano kilku kandydatów na studia do Seminarium Ormiańskiego w Rzymie⁴⁹. Wspieranie tradycyjnego obrządku miało ścisły związek ze wzmacnianiem tożsamości narodowej Ormian. Angażował się w to bardzo arcybiskup Teodorowicz. Duszpasterz Ormian nie widział jednak w tym żadnej sprzeczności z patriotyzmem polskim. Teodorowicz miał też doskonale kontakty

⁴⁶ J. Teodorowicz, *Przemówienie na otwarcie Kongresu*, b. m. i r. w. W duchu tomistycznym odbywały się również studia na KUL-u. 9 października 1927 roku rektor KUL-u, ksiądz Józef Kruszyński, głosił: „Studia teologiczne w naszym Uniwersytecie zgodnie ze wskazaniem Stolicy Apostolskiej, odbywają się według linii jednego z największych geniuszów średniowiecza, ozdoby i chwały Zakonu Kaznodziejskiego, Anielskiego Doktora – św. Tomasza z Akwinu”. *Przemówienie J. M. Rektora na inauguracji roku akademickiego dnia 9.X.1927 roku*, s. 23.

⁴⁷ L. Theodorowicz, *Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich*, Lwów 1925, s. 5.

⁴⁸ A. Sheybal-Rostek, *Teodorowicz – strażnik tożsamości i odmienności polskich Ormian*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota....*, op. cit., s. 34–35.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 37.

z episkopatem łacińskim w Polsce. Taka postawa stanowiła niejako wzór lojalności wobec Polski przy zachowaniu etnicznej odrębności⁵⁰.

Po zamachu majowym

Arcybiskup Teodorowicz bardzo krytycznie oceniał zamach majowy i rządy sanacyjne w Polsce. Nowy układ rządowy nazywał mianem sitwy, która przejęła władzę nie wykazując się większymi zasługami dla sprawy polskiej⁵¹. Wielkie nadzieje lokował w stworzonym przez Romana Dmowskiego Obozie Wielkiej Polski, wsparł powołanie do życia Stronnictwa Narodowego⁵². Z zadowoleniem odniósł się do broszury Dmowskiego *Kościół, naród i państwo*. W 1927 roku, z okazji rocznicy bitwy warszawskiej głosił: „Na szczęście przeciera się u nas (...) to przeświadczenie, że co godzi w Kościół – to godzi i w Polskę. Dmowski, który przed wojną jeszcze najbystrzej ze wszystkich przewidział układy sił w przyszłej wojnie i stosunek ich do sprawy Polski, teraz, w jednej z ostatnich swoich broszur, z równą bystrością dojrzał, jak ścisły jest związek pomiędzy Kościołem a uzdrowieniem i zdrowiem narodowej duszy, i swoje «Credo» polityczne przekazuje jako program narodowi w pięknej swej ostatniej pracy”⁵³. Zbliżenie obozu narodowego do katolicyzmu musiało niezmiernie cieszyć Teodorowicza, tak mocno przekonanego o wadze religii w życiu Polski. Był on pewny, że tylko w oparciu o katolicyzm Polska obroni się przed komunizmem i agitacją masońską⁵⁴. Z biegiem czasu arcybiskup Teodorowicz zbliżył się również do nurtu chadeckiego. Od roku 1936 w sposób niewiążący wsparł Front Morges (Korfanty, Sikorski, Paderewski, Haller), pozostając cały czas wiernym idei katolicko-narodowej⁵⁵.

⁵⁰ *Tydzień pamięci o ormiańskim arcybiskupie i polskim patriocie Józefie Teodorowiczu*, Warszawa–Katowice–Kraków, 30 listopada–7 grudnia 2013, Kraków 2013, s. 31–33.

⁵¹ P. Szczudłowski, op. cit., s. 133.

⁵² T.M. Trajdos, op. cit., s. 75–77.

⁵³ J. Teodorowicz, *O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Ossowie 15 sierpnia 1927 roku*, Poznań 1927, s. 32.

⁵⁴ Ibidem, s. 33–34.

⁵⁵ A. Kudłaszczyk, *Elementy doktryny społeczno-politycznej arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1980, t. 27, s. 41.

Dla arcybiskupa Teodorowicza Polska nieustannie miała do wypełnienia misję dziejową. Nauczanie pasterza ormiańskiego przepełnione było odniesieniami historycznymi. Wspominał on śluby lwowskie Jana Kazimierza i wynikające z tego zadania dla Polski. W 1931 roku nawiązał do wizyty we Lwowie sprzed lat ks. arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, który przypominał w katedrze lwowskiej zobowiązania króla Jana Kazimierza. Czytamy „Śluby Jana Kazimierza nie umierają bowiem i nie giną. Niedopełnione przez przeszłość, zwracają się ku pokoleniom obecnym, aby sumienie ich niepokoić, aby duszy narodu gwałtem się narzucić”. Dalej arcybiskup Teodorowicz wprost zacytował słowa bp. Felińskiego: „Śluby, niedopełnione przez zmarłą dzisiaj przeszłość, ciężą na tobie narodzie! Ty masz świętą powinność dopełnić tego, czego zaniedbali inni. Bo naród wciąż żyje, więc ślub narodowy tak długo ten naród obowiązuje w sumieniu, dopóki spełnionym nie zostanie”⁵⁶. Takie podejście do religijno-patriotycznych wydarzeń dziejowych z pewnością charakteryzowało również innych znaczących ludzi Kościoła w Polsce. Ten sposób oglądu rzeczywistości nie był obcy także księdzu Stefanowi Wyszyńskiemu, po wojnie prymasowi Polski.

W 1938 roku, od marca do kwietnia (w czasie Wielkiego Postu), w swoich kazaniach radiowych arcybiskup Teodorowicz ostro potępiał komunizm, wskazując ogromne zagrożenia, jakie nadciągały nad Polskę i Europę ze Wschodu. Arcybiskup był krytyczny wobec polityków polskich, wskazując ich błędy i niemoralne prowadzenie. Do końca nie zmienił swojego nastawienia do obozu sanacyjnego. Siostra Barbara Żulińska tak wspominała tę postawę:

Arcybiskup nie był mile widziany przez sanację, znane było jego potępienie wyprawy kijowskiej i inne fałszywe posunięcia Marszałka i jego kliki. Zbyt radykalizujący rząd, w konkubinatach żyjący ministrowie, nie mogli spodziewać się poparcia ze strony Arcybiskupa. Rząd przeproszał pewne koła za wypowiedzi Biskupa zwrócone przeciw deprawowaniu duszy polskiego ludu. Bolało go i to, że Episkopat nie stanął z należytą jednością przeciw temu postawieniu sprawy. Ale w takich ra-

⁵⁶ J. Teodorowicz, *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie. Kazanie J. E. X. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza wypowiedziane w Kościele Mariackim w Krakowie na zjeździe Sodalicji całej Polski w dniu 12 kwietnia 1931 roku*, Warszawa 1931, s. 6.

zach tym więcej zwracał się do modlitwy, tym bardziej zrywał więzy i cieniutkie nici, wiążące go jeszcze z polityką i światem⁵⁷.

Podsumowanie

Arcybiskup Józef Teodorowicz to postać wyjątkowa w życiu religijnym i państwowym pierwszej połowy dwudziestego wieku. Jako pasterz ormiański potrafił łączyć przywiązanie do własnych korzeni z polskim patriotyzmem. Zatraskany o losy Polski podjął się misji pojednania Rusinów z Polakami. Starał się mieć wpływ na bieg spraw publicznych, recenzując od strony moralnej wszystkie najważniejsze wydarzenia oraz działania konkretnych polityków i partii politycznych. Był też przez dłuższy czas czynnym politykiem, śmiało wspierającym procesy niepodległościowe. Jego katolicko-narodowe przekonania skłaniały go do krytyki obozu lewicy niepodległościowej, a później obozu sanacyjnego i wspierania ruchu katolicko-narodowego. Był to więc kapłan bezkompromisowy, całkowicie oddany budowaniu Polski opartej na tradycjach katolickich. Przez ogół społeczeństwa polskiego był arcybiskup Teodorowicz odbierany jako nowy Skarga, śmiało podnoszący misję nauczyciela narodu.

Mieczysław Ryba

Bibliografia

Źródła

Archiwalne

Archiwum Diecezjalne Lubelskie (ADL)

Kuria Biskupia Lubelska, *List Pastorski Biskupów Polskich w sprawie Uniwersytetu Lubelskiego*, Rep 61 VIII 1

Kuria Biskupia Lubelska, Pismo z 30 grudnia 1921, *Uroczyste zainstalowanie się uniwersytetu w nowej siedzibie*, Rep 61 VIII 1

Drukowane

Józef Teodorowicz z miłosierdzia Bożego i łaski świętej Apostolskiej Stolicy arcybiskup metropolita Lwowski Ormiański Czcigodnemu Duchowieństwu Archidiecezji pozdrowienie, pokój i błogosławieństwo w Panu!, Lwów 1902.

⁵⁷ J. Wołczański, op. cit., s. 263.

List pasterski x. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza do duchowieństwa i wiernych obrządku orm. Wydany 2 lutego 1902 w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji, Lwów 1902.

Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę ś.p. Sienkiewicza w Kościele Mariackim w Krakowie przez księdza Józefa Teodorowicza, arcybiskupa, Lublin 1993.

Teodorowicz J., *Do ludności polskiej powiatów Siedleckiego, Sokołowskiego i Węgrowskiego*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1919, nr 2.

Teodorowicz J., *Mowa religijna wypowiedziana w stuletnią rocznicę konstytucji 3. maja w kościele parafialnym w Brzeżanach*, Brzeżany 1891.

Teodorowicz J., *Na przelomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań 1923.

Teodorowicz J., *O ducha narodu polskiego. Przemówienie wygłoszone w Ossowie 15 sierpnia 1927 roku*, Poznań 1927.

Teodorowicz J., *O modernizmie*, Warszawa 1903.

Teodorowicz J., *Obecny moment kwestii polsko-ruskiej*, Kraków 1908.

Teodorowicz J., *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie. Kazanie J. E. X. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza wypowiedziane w Kościele Mariackim w Krakowie na zjeździe Sodalicii całej Polski w dniu 12 kwietnia 1931 roku*, Warszawa 1931.

W przededniu wyborów do Sejmu, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1919, nr 2.

Wołczański J., *Siostry Barbary Żulińskiej CR wspomnienia o arcybiskupie Józefie Teodorowiczu*, „Folia Historica Cracoviensia” 2008, nr 14.

Z pobytu J.E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza na Ziemi Podlaskiej, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1919, nr 2.

Opracowania

Bąkała K., „*Khats hasirt*” w „*Mieście Zawsze Wiernym*”. *Działalność arcybiskupa Józefa Teodorowicza w okresie walk obronnych Lwowa 1918–1919 w świetle zachowanych źródeł*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota. Materiały z konferencji naukowej*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.

Chaberek M., *Papieże wobec problemów teologicznych XIX wieku*, Lublin 2009.

Dąbek J., *Józef Teofil Teodorowicz – arcybiskup i polityk*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota. Materiały z konferencji naukowej*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.

Gawlik S., *Życie i działalność ks. abpa Józefa T. Teodorowicza*, Kraków 1988.

Kasprowicz B.S., *Ormianie w Polsce*, „Rocznik Lwowski” 2008–2009.

Król-Mazur R., *Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza krytyka NKN i Legionów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 49, z. 2.

Król-Mazur R., *Działalność polityczna abp. Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923*, Kraków 2013.

Kubik R., *Józef Teofil Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998.

Kudłaszczyk A., *Elementy doktryny społeczno-politycznej arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1980, t. 27.

List pasterski arcybiskupów i biskupów Austrii z 17 XI 1910 r., „Currenda Diecezji Tarnowskiej” 1910, nr 1.

Osadczy W., *Ormiański pasterz wobec „kwestii ruskiej”. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza stosunek do polsko-ruskiej/ukraińskiej konfrontacji w Galicji*, [w:] *Ormiański pasterz Lwowa ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz na tle dziejów ormiańskich*, red. W. Osadczy, M. Kalinowski, Lublin–Lwów 2015.

Pałubka Z., *Duchowe przesłanie arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w Kazaniu sejmowym z 2 II 1919*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2005, t. 4.

Partacz C., *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1888–1908*, Toruń 1999.

Przemówienie J. M. Rektora na inauguracji roku akademickiego dnia 9.X.1927 roku.

Ryba M., *Kościół lubelski w walce o oblicze ideowe inteligencji w okresie międzywojennym*, [w:] *Błogosławiony biskup Władysław Goral. Czas i miejsce posługi*, red. C. Taracha, Lublin 2009.

Sheybal-Rostek A., *Teodorowicz – strażnik tożsamości i odmienności polskich Ormian*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota. Materiały z konferencji naukowej*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.

Szczudłowski P., *Polityczna działalność abpa Józefa Teodorowicza w okresie II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość” 1994, t. 81.

Theodorowicz L., *Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich*, Lwów 1925.

Trajdos T.M., *Uwagi o działalności politycznej i przekonaniach arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota. Materiały z konferencji naukowej*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.

Tydzień pamięci o ormiańskim arcybiskupie i polskim patriocie Józefie Teodorowiczu, Warszawa–Katowice–Kraków 30 listopada–7 grudnia 2013, Kraków 2013.

Archbishop Józef Teodorowicz – Armenian roots, Polish heart

Key words

Archbishop Józef Teodorowicz, Armenians, The Armenian Catholic Archeparchy of Lviv

Summary

The article written by Mieczysław Ryba addresses the life and work of archbishop Józef Teodorowicz, a known priest of the Armenian minority with a great influence on Polish religious and national culture. Being an engaged Polish patriot, he supported the case of the reconciliation between Poles and Ukrainians and objected to the pervasive nationalism among Galician Ruthenians. As a member of the Parliament, he had a great impact on the social life not only in occupied Galicia, but also, after becoming an MP in the independent government and a politician associated with the National Camp, in Poland as well. His public speaking skills helped him encourage people to change their lives in the spirit of Church's social doctrine.

Erzbischof Józef Teodorowicz – Armenier und polnischer Patriot

Schlüsselwörter

Erzb. Józef Teodorowicz, Armenier, Erzbistum der armenisch-katholischen Kirche in Lemberg

Zusammenfassung

Der Artikel von Mieczysław Ryba betrifft das Leben und die Tätigkeit von dem Erzbischof Józef Teodorowicz. Die Figur des Hirten der armenischen Gesellschaft wurde fest zum polnischen religiösen und nationalen Leben zugeordnet. Erzbischof Teodorowicz war ein großer polnischer Patriot, aktiv im politischen Leben. Er unterstützte den Prozess der polnisch-ukrainischen Versöhnung durch den Widerstand gegen nationalistische Tendenzen unter den galizischen Ruthenen. Als Abgeordneter hatte er einen Einfluss auf das staatliche Leben zuerst während der Besatzung in Galizien, dann in unabhängigem Polen als Mitglied des polnischen Sejms und auch als Politiker, der mit dem nationalen Lager verbunden war. Er war ein großartiger Redner, mit dem er die Polen ermutigte, ihr Leben im Geiste der katholischen Kirche zu verändern.

Архиепископ Юзеф Теодорович – армянин и польский патриот

Ключевые слова

архиепископ Юзеф Теодорович, армяне, архидиоцез Львова армянского обряда

Резюме

Статья Мечислава Рыба затрагивает жизнь и деятельность архиепископа Юзефа Теодоровича. Духовный лидер армянской общины оставил вечный след в польской религиозной и национальной жизни. Архиепископ Теодорович был выдающимся польским патриотом, активно участвующим в политической жизни. Он поддерживал процесс польско-украинского примирения, спротивляясь националистическим тенденциям среди галицких русин. Будучи членом парламента, Юзеф Теодорович оказывал значительное влияние на политическую жизнь сначала Галиции эпохи разделов, а затем независимой Польши, уже в качестве депутата сейма, а также деятель национального лагеря. Он был выдающимся оратором и использовал свой талант, призывая поляков к изменению своей жизни согласно общественному учению Католической церкви.

Publikacje nadesłane

Stanisław Kobiela

Stanisław Kobiela, *Ucieczka rtm. Witolda Pileckiego z KL Auschwitz do Bochni i Wiśnicza*, Bochnia 2018.

Grzegorz Filipiuk

Andrzej Derdziuk, Grzegorz Filipiuk (red.), *Boży człowiek w służbie ludziom. Bł. Honorat Koźmiński*, Lublin 2018.

Irena Kotowicz

„Głos Podolan : [biuletyn Klubu „PODOLE” Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2018: nr 146, 147.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie

„Cracovia Leopolis : [czasopismo Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2018: nr 1, 2.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

„Biuletyn Informacyjny : miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”

2018: nr 6, 7, 8.

Wojskowe Biuro Historyczne

„Przegląd Historyczno-Wojskowy”

R. XVIII, 2017, nr 4 (262).

Zarząd Główny Związku Sybiraków w Warszawie

„Zesłaniec : pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków”

2018: nr 72, 73.

Wojciech Włodarkiewicz

Wydział Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej

Stan bezpieczeństwa wewnętrznego w województwie tarnopolskim (1 stycznia 1939–31 sierpnia 1939 roku)

Słowa kluczowe

bezpieczeństwo wewnętrzne, województwo tarnopolskie, rok 1939, zagrożenia, mniejszości narodowe

Streszczenie

Artykuł ukazuje stan badań oraz zachowania źródeł odnośnie do podjętego tematu i na tym tle najważniejsze wydarzenia (podzielone chronologicznie na trzy podrozdziały) w województwie tarnopolskim w okresie od 1 stycznia 1939 r. do wybuchu II wojny światowej, które wpłynęły na stan bezpieczeństwa województwa. Większość mieszkańców województwa tarnopolskiego, w tym osób narodowości ukraińskiej i żydowskiej, pozostała w badanym okresie lojalna wobec państwa polskiego, w różnych formach uczestnicząc w działaniach zwiększających potencjał militarny RP, m.in. przekazując środki na Fundusz Obrony Narodowej i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. W artykule ukazano też działalność nielicznych mieszkańców badanego województwa, głównie członków i sympatyków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, którzy podejmowali różne próby destabilizacji sytuacji i stwarzali realne zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego tego obszaru. Ta sytuacja wywoływała przeciwdziałanie polskich władz i organów bezpieczeństwa. W końcowej części artykułu ukazano przebieg mobilizacji alarmowej i powszechnej w województwie tarnopolskim oraz jej wpływ na stan bezpieczeństwa.

Stan badań i zachowania źródeł

Stan bezpieczeństwa i polskich przygotowań wojennych w województwie tarnopolskim w okresie od stycznia do końca sierpnia 1939 roku należą do tematów incydentalnie podejmowanych przez badaczy, ponieważ najczęściej stanowią początkowy, niewielki fragment syntezy¹, edycji źródeł² czy relacji uczestników³ kampanii polskiej 1939 roku oraz wspomnień mieszkańców województwa tarnopolskiego⁴, monografii działań wojennych w Małopolsce Wschodniej we wrześniu 1939 roku⁵ oraz monografii, podejmującej problem stosunku mieszkańców czterech województw południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej (w tym województwa tarnopolskiego) do państwa polskiego⁶.

Dokumenty, przydatne do analiz podjętego w artykule problemu badawczego, znajdują się w polskich instytucjach, głównie w Archiwum Akt Nowych (AAN), lecz mają szczątkowy charakter. Najbardziej nas interesujący z zasobu AAN zespół akt Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu tworzy jedynie 45 jednostek archiwalnych, liczących 0,55 mb akt, które zawierają cenne dokumenty, ale głównie dotyczące wydarzeń do 1937 roku⁷.

¹ C. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, wyd. I, Warszawa 1998; C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania Polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, cz. 1, Londyn 1951; cz. 2, Londyn 1954; cz. 3, Londyn 1959; cz. 4, Londyn 1986.

² *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów*, t. 1, *Geneza i skutki agresji*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994; t. 2, *Działania Frontu Ukraińskiego*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1996.

³ *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, oprac. C. Grzelak, Warszawa 1999; *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989.

⁴ C. Blicharski, *Tarnopolanina żywot niepokorny*, wyd. I, Biskupice 1996, wyd. II poprawione, Warszawa 2013.

⁵ W. Włodarkiewicz, *Lwów 1939*, wyd. II, Warszawa 2007; idem, *Przedmoście rumuńskie 1939*, wyd. II, Warszawa 2012.

⁶ W. Włodarkiewicz, *Przed zagładą. Społeczeństwo Wołynia i Małopolski Wschodniej wobec państwa polskiego (1935–1939)*, Warszawa 2013.

⁷ *Archiwum Akt Nowych. Informator o zasobie archiwalnym*, t. 1, oprac. E. Kołodziej, współpraca W. Bieńkowska, B. Nowożytny, Warszawa 2009, s. 521.

Z kolei w posiadaniu Centralnego Archiwum Wojskowego, obecnie wchodzącego w skład Wojskowego Biura Historycznego, jest m.in. zespół Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VI Lwów także o bardzo skromnej objętości oraz relacje uczestników kampanii polskiej 1939 roku, które najczęściej zawierają również opis przebiegu mobilizacji Wojska Polskiego, część z nich ukazuje realizację jej zadań w garnizonach województwa tarnopolskiego. Dokumenty aktowe lub relacje, przydatne w procesie badań podjętego tematu, posiadają też: Archiwum Wschodnie w Warszawie⁸, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego⁹ oraz Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie¹⁰.

Z placówek zagranicznych bardzo przydatny jest zasób dokumentów aktowych i relacji z zasobu Archiwum Instytutu Polskiego gen. Sikorskiego w Londynie¹¹. Należy podkreślić, że ważnym czynnikiem, który obecnie skłania polskich historyków do podjęcia badań nad dziejami wschodnich województw RP, w tym i województwa tarnopolskiego, w okresie międzywojennym jest możliwość przeprowadzenia kwerend w archiwach ukraińskich. Z powodu stanu zachowania źródeł w archiwach polskich naukowe opracowanie zdefiniowanego w tytule pracy tematu badawczego nie byłoby możliwe bez źródeł z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie (Центральний Державний Історичний Архів України – CDIAU)¹² oraz z Państwowego Archiwum Obwodu Tarnopolskiego (Державний

⁸ Zawiera relacje mieszkańców województw wschodnich (w tym tarnopolskiego), które w 1939 r. znalazły się pod okupacją Związku Radzieckiego.

⁹ Znajdują się tam pamiętniki i wspomnienia obywateli polskich narodowości żydowskiej, ich początkowe fragmenty najczęściej zawierają opisy wydarzeń na kresach wschodnich RP, w tym w województwie tarnopolskim.

¹⁰ Wytworzone przez Korpus Ochrony Pogranicza, w przypadku województwa tarnopolskiego przez Brygadę KOP „Podole”.

¹¹ Głównie zespół: Kampania wrześniowa 1939 r., kolekcja płk. Bąkiewicza, zawierająca relacje obywateli polskich, represjonowanych w ZSRR w latach 1939–1941 i zwolnionych po układzie Sikorski – Majski.

¹² CDIAU funkcjonuje w obiektach dawnego Archiwum Ziemińskiego. R. Nowacki, *Archiwum Krajowe Akt Grodzkich i Ziemińskich we Lwowie w latach 1879–1933*, „Rocznik Lwowski” 2003, s. 79; A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982, s. 129.

Архів Тернопільської Облaсті – DATO) oraz w mniejszym stopniu z innych ukraińskich archiwów obwodowych, głównie z Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний Архів Львівської Облaсті – DALO) i Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego w Łucku (Державний Архів Волинської Облaсті – DAWO), które również dysponują dokumentami wytworzonymi przez Tarnopolski Urząd Wojewódzki w 1939 roku, rozsyłanymi wg rozdzielnika do urzędów w sąsiednich województwach.

DATO posiada bardzo bogate zasoby dokumentów aktowych, wytworzonych w okresie międzywojennym przez polską administrację, w tym zespół: Tarnopolski Urząd Wojewódzki (fond 231), który liczy 11 842 jednostek archiwalnych, czy zespół: Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Tarnopolu (fond 274) – 6 097 jednostek archiwalnych. Do najcenniejszych źródeł ze zbiorów DATO należy zaliczyć miesięczne Sprawozdania sytuacyjne wojewody tarnopolskiego z ruchu politycznego i Sprawozdania sytuacyjne ze stanu bezpieczeństwa wojewody tarnopolskiego oraz dzienne Raporty sytuacyjne Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Tarnopolu, w tym ostatnie z września 1939 roku.

Charakterystyka województwa tarnopolskiego

W Rzeczypospolitej Polskiej po odzyskaniu niepodległości wprowadzono zmiany w podziale administracyjnym: 20 stycznia 1920 roku Sejm zniósł ustawą galicyjski Sejm i Wydział Krajowy, a Ustawa z 3 grudnia 1920 roku¹³ podzieliła obszar byłej Galicji na cztery województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, do którego włączono 17 powiatów: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Kamionka, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów oraz Złoczów¹⁴. Od 1 września 1921 roku administracją województwa tarnopolskiego kierowali wojewodowie za pośrednictwem Urzędu

¹³ Ustawa weszła w życie 20 grudnia 1920 roku.

¹⁴ G. Zamojski, *Zmiany podziałów administracyjnych na terenie województw południowych w latach 1918–1939*, [w:] *Historia – Archiwistyka – Ludzie. Księga pamiątkowa w pięćdziesiątą rocznicę powołania Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, red. J. Basta, G. Zamojski, Warszawa–Rzeszów 2000, s. 226–229.

Wojewódzkiego¹⁵, ostatnim wojewodą tarnopolskim od 16 kwietnia 1937 do 17 września 1939 roku był mgr Tomasz Malicki¹⁶.

Województwo tarnopolskie od północy sąsiadowało z województwem wołyńskim, od zachodu z lwowskim, od południa, wzdłuż Dniestru z Rumunią oraz z województwem stanisławowskim, a od wschodu, wzdłuż Zbrucza ze Związkiem Radzieckim. W 1939 roku powierzchnia województwa tarnopolskiego wynosiła 16,5 tys. km², składało się ono z 17 powiatów, 36 miast, 169 gmin wiejskich i 1 215 gromad¹⁷. Stolica województwa w 1931 roku liczyła 33,9 tys. mieszkańców, a ludność województwa 1 600,4 tys., z tego 268,5 tys. w miastach, a 1 331,9 tys. na obszarach wiejskich¹⁸.

W celu odtworzenia struktury narodowej województwa, przy licznych zastrzeżeniach, przydatne są dane spisu powszechnego z 1931 roku. Zgodnie z nim 789 tys. (49,3%) jego mieszkańców posługiwało się językiem polskim jako ojczystym, 402 tys. (25,1%) ukraińskim, 326,2 tys. (20,4%) ruskim, 78,9 tys. (4,9%) jidysz lub hebrajskim, a 2,7 tys. (0,2%) niemieckim. Przydatna jest również analiza wyznaniowa: 586,9 tys. mieszkańców (36,7%) zadeklarowało wyznanie rzymskokatolickie obrządku łacińskiego, 872 tys. (54,5%) obrządku greckokatolickiego, 39,9 tys. (8,4%) mojżeszowe, 3,1 tys. (0,2%) ewangelickie, a 1,5 tys. (0,1%) prawosławne. Analizując strukturę narodowościową i wyznaniową zauważamy, że województwo tarnopolskie było dualistyczne pod względem narodowym. W dwóch powiatach (Tarnopol i Skalał) zdecydowanie przeważali Polacy, w kolejnych czterech ludności polskiej było nieznacznie więcej niż ukraińskiej, a w ośmiu pozostałych dominowali Ukraińcy¹⁹.

¹⁵ *Województwo tarnopolskie*, red. B. Rzepecki, Tarnopol 1931, s. 301.

¹⁶ C.E. Blicharski, *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupiec 1993, s. 282; *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 176; J. Majchrowski, *Ewolucja funkcji wojewody jako przedstawiciela rządu*, Warszawa 2011, s. 86.

¹⁷ *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo Tarnopolskie*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polska, seria C, z. 78, Warszawa 1938; *Mały rocznik statystyczny Polski. Wrzesień 1939 r.–czerwiec 1941*, wyd. II, Warszawa 1990, s. 2.

¹⁸ *Mały rocznik statystyczny Polski...*, op. cit., s. 2, 16.

¹⁹ *Mały Rocznic Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 22–25.

Analizując strukturę zawodową ludności województwa zauważamy, że większość utrzymywała się z rolnictwa, wg danych z 1931 roku w województwie było 293 584 gospodarstw o łącznej powierzchni 886 498 hektarów, najwięcej gospodarstw do 1 ha – 63 534 oraz od 1 do 2 ha – 69 604²⁰. W województwie nie było surowców mineralnych i większych zakładów przemysłowych, poza fabrykami tytoniowymi w Monasterzyskach i Jagielnicy oraz kamieniołomami pod Trembowlą²¹.

Województwo tarnopolskie w pierwszym kwartale 1939 roku

W ocenie wojewody tarnopolskiego mgra Malickiego stan bezpieczeństwa w województwie tarnopolskim w styczniu 1939 roku był „zupełnie dobry” z powodu braku aktywności komunistycznej²² oraz członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Mało aktywne, z wyjątkiem Tarnopola z powodu zaangażowania w wybory do Rady Miejskiej, były też związki zawodowe, do tego na terenie województwa nie odnotowano strajków. Natomiast 31 stycznia o godz. 20.30 posterunek Policji Państwowej w Szybalinie otrzymał wiadomość o prowadzeniu ćwiczeń wojskowych przez uzbrojonych członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Wysłany policyjny patrol natknął się na ok. 30 mężczyzn, których wezwał do zatrzymania, jednak uczestnicy ćwiczeń nie wykonali polecenia i ostrzelali policjantów. W tej sytuacji policjanci odpowiedzieli ogniem z karabinów, w konsekwencji jeden mężczyzna zginął, a czterech zostało rannych. Po tym zajściu, w wyniku podjętego dochodzenia, zatrzymano 10 podejrzanych o udział w nocnych ćwiczeniach Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów²³.

²⁰ *Województwo tarnopolskie*, op. cit., s. 98–99.

²¹ A. Zapalec, *Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej 1939–1941*, Kraków 2006, s. 20; G. Rąkowski, *Podole. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*, cz. 2, Pruszków 2006, s. 42.

²² Z analizy dostępnych materiałów wynika, że po rozwiązaniu przez III Międzynarodówkę Komunistycznej Partii Polski jej członkowie lub sympatycy nie przejawiali aktywności, w tym nie prowadzili działalności politycznej skierowanej przeciwko państwu polskiemu.

²³ Państwowe Archiwum Obwodu Wołyńskiego, dalej: DAWO, f. 46, op. 9, spr.

W ocenie komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej (PP) z początku stycznia 1939 roku w województwie tarnopolskim wzrosło napięcie z powodu licznych ukraińskich demonstracji, zorganizowanych pod koniec października oraz nasilenia sabotaży, ale policja stłumiła obie te formy działań. Jednak w związku z nadal napiętą sytuacją i zagrożeniem bezpieczeństwa, komendant wojewódzki PP zwrócił się z wnioskiem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o pozostawienie na stałe w województwie 11. Kompanii Rezerwowej Policji, najlepiej w Tarnopolu, z którego można by szybko dojechać do każdej miejscowości, zagrożonej ukraińskimi wystąpieniami²⁴. W związku z formowaniem nowych pododdziałów rezerwowych policji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zapowiedziało rozmieszczenie na stałe w województwie tarnopolskim 1. Kompanii Zmotoryzowanej tej formacji²⁵.

W Tarnopolu 12 stycznia odbyło się zebranie Wojewódzkiej Rady Gospodarczej Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych²⁶. W jego trakcie gen. bryg. Gustaw Paszkiewicz, dowódca 12. Dywizji Piechoty, następująco określił znaczenie Małopolski Wschodniej dla obronności Rzeczypospolitej: „Obszar, bogactwa naturalne i granica z zaprzyjaźnioną z nami Rumunią, sprawiają, że Małopolska Wschodnia jest jednym z zasadniczych składników mocarstwowości Polski. Dziś wielokrotnie rośnie wartość tych ziem jako przedpiersia COP. Jeśli się przy tym zważy, że są to tereny wyprowadzające nas po najkrótszej drodze na Morze Czarne i Bałkany, to nie można odmówić im jednej z pierwszoplanowych ról w całość zagadnienia siły Państwa”. W dalszej części wystąpienia

4647, k. 17–19, Wojewoda tarnopolski, l. 15/Taj./39, Sprawozdanie sytuacyjne nr 1 ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc styczeń 1939, Tarnopol, 18 II 1939.

²⁴ DAWO, f. 231, op. 1, spr. 3541, k. 88, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Tarnopolu, nr 286/tjn./38, 11 kompania rez. policji – uznanie delegacji za stałą, Tarnopol, 2 I 1939.

²⁵ Ibidem, k. 84, MSW, nr P.B. 28/121/2/39, Do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, Warszawa, 23 I 1939.

²⁶ Państwowe Archiwum Obwodu Tarnopolskiego, dalej: DATO, f. 274, op. 1, spr. 2975, k. 1–2, Urząd Wojewódzki Tarnopolski, nr PN.8/39, poufne, Rada Gospodarcza Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego POS w Tarnopolu – sprawozdanie, Tarnopol, 19 I 1939.

podkreślił: „Czołowym zagadnieniem całokształtu polityki wewnętrznej Polski jest dziś kwestia ukraińska”²⁷.

W ocenie wojewody tarnopolskiego stan bezpieczeństwa w województwie w lutym 1939 roku nie zmienił się, dlatego ponownie został oceniony jako „zupełnie dobry”. W tym okresie OUN zwiększyła swą aktywność w związku z wyborami do rad gromadzkich, starając się odwieść Ukraińców od kompromisu z Polakami. Zabity został komendant posterunku Policji Państwowej w Urmaniu, powiat Brzeżany, o co podejrzewano OUN²⁸. Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU) i związki zawodowe nadal nie były aktywne, nie odnotowano strajków, a zarejestrowani bezrobotni (było ich 9 078) nie demonstrowali. Analizując aktywność nielegalnego ruchu ukraińskiego, zauważono duże ożywienie młodzieży, która ulegając wpływom OUN, przystąpiła do walki w wyborach samorządowych bez zawierania żadnych kompromisów. Wśród ludności ukraińskiej nadal utrzymywały się pogłoski o bliskim wybuchu powstania, były one rozpowszechniane z zamiarem zrewolucjonizowania mas ukraińskich i wywołania nastrojów wrogości do wszystkiego, co polskie²⁹.

Samodzielny Referat Informacyjny DOK VI uzyskał informacje o wzroście aktywności ukraińskich nacjonalistów w m. Kozowa, m.in. w formie pogróżek pod adresem miejscowych Polaków³⁰.

Duchowieństwo greckokatolickie³¹ w województwie tarnopolskim w pierwszym kwartale 1939 roku angażowało się w działalność polityczną, naruszającą interes państwa polskiego i podważającą obowią-

²⁷ Ibidem, k. 7–8, zał. nr 3, Przemówienie gen. Paszkiewicza.

²⁸ Gdy komendant posterunku wychodził z mieszkania sołtysa wsi Dryszczowa 27 lutego o godz. 18.35 został ostrzelany z pistoletu Steyer kal. 9 mm. Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe, dalej: RGWA, f. 308, op. 1, dz. 39, k. 370, Meldunki Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VI do szefa Oddziału II Sztabu Głównego WP, Lwów, II.1939.

²⁹ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 4647, k. 73–80, Wojewoda tarnopolski, l. 27 Taj./39, Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za luty 1939 r., Tarnopol, III.1939.

³⁰ RGWA, f. 308, op. 1, dz. 39, k. 378, Meldunki SRI DOK VI do szefa O II SG, Lwów, 6 III 1939.

³¹ W zachowanych dokumentach, wytworzonych przez Urząd Wojewódzki Tarnopolski, brak charakterystyki postaw duchownych rzymskokatolickich.

zujący system prawny. Sprawozdanie wojewody zawiera opisy licznych czynów księży unickich, sprzecznych z obowiązującym stanem prawnym i niezgodnych z interesem państwa. Popełnili je duchowni z następujących powiatów: brodzkiego (4 duchownych), buczackiego (13), brzeżańskiego (4), kamioneckiego (1), kopyczyńskiego (7), podhajeckiego (7), przemysłańskiego (2), radziechowskiego (5), skałackiego (2), tarnopolskiego (16), trembowelskiego (3), zaleszczyckiego (3), zbaraskiego (2), zborowskiego (7) oraz złoczowskiego (8). Wśród przykładów sprzecznej z prawem działalności były m.in. następujące wydarzenia: proboszcz z Litowisk w gminie Pieniaki powiat Brody, gdy otrzymał wiadomość w czasie układania list kandydatów na radnych gromadzkich, że niektórzy Ukraińcy zamierzają kandydować z listy polskiej, to wzywał ich do siebie i zażądał wycofania się z wyborów oraz groził odebraniem dzierżaw cerkiewnej ziemi. Przeciwno proboszczowi 4 marca sporządzono doniesienie karne do prokuratura Sądu Okręgowego w Złoczowie. Natomiast proboszcz grekokatolickiej parafii w Suchodołach w powiat Brody w okresie sprawowania funkcji proboszcza w Połonicznej, powiat Kamionka Strumiłowa, dopuścił się „ruszczenia nazwisk polskich”, za co został ukarany przez Sąd Okręgowy w Złoczowie 2 sierpnia 1938 roku dwumiesięcznym aresztem z zawieszeniem na 3 lata.

Takich przykładów odnotowano znacznie więcej, do tego dochodziły wystąpienia polityczne niektórych księży, np.: „Dnia 22 marca br. ks. proboszcz z Turówki³² w powiecie skałackim po odprawieniu nabożeństwa wygłosił krótkie kazanie następującej treści: »Bracia i siostry – dzielę się z wami bardzo smutną wiadomością – Węgry zabrały nam Ukrainę Zakarpacką. Połała się krew naszych dostojników i 600 naszych braci. Co pozostało, aresztują i więżą. My byśmy im pomogli, ale nam nie wolno. Jeszcze bym wam więcej powiedział, ale nie mogę. Trzymajcie się jednak mocno i nie traćcie nadziei«. Po tych słowach głośno rozplakał się, co podziało tak na zebranych, iż wszyscy obecni wybuchli płaczem³³. Za ruszczenie nazwisk w wyciągach

³² W artykule pominięto nazwisko księdza.

³³ Archiwum Akt Nowych, dalej: AAN, MWRiOP, sygn. 930, k. 50–70, Wojewoda tarnopolski, nr B24/Taj., *Działalność duchownych katolickich, Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, Tarnopol,*

metrykalnych, po dochodzeniu Wydziału Śledczego w Złoczowie, dwaj księża greckokatolicycy zostali skazani na 6 oraz 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 5 lat³⁴.

Sytuacja polityczna województwa tarnopolskiego w marcu 1939 roku była zbliżona do okresu wcześniejszego, wybory samorządowe do rad gmin powiększyły polski stan posiadania o 8,4% mandatów radnych. Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) zdobył ich 62,7%, w radach 28 miast Polacy uzyskali ogółem 294 mandaty na 472. Po wyborach aktywność OZN i komitetów porozumiewawczych skoncentrowała się na budowaniu gotowości społeczeństwa polskiego do zmiany sytuacji międzynarodowej. Po uzyskaniu przez Polskę wspólnej granicy z Węgrami, w całym województwie odbyły się zebrania i zgromadzenia publiczne oraz umocniły się nastroje patriotyczne, co w ocenie Urzędu Wojewódzkiego pozytywnie wpłynęło na stosunek jego mieszkańców do Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej³⁵. W marcu w województwie tarnopolskim ożywiła się działalność Stronnictwa Ludowego, wiązało się to z akcją zbierania podpisów pod wnioskiem-petycją do prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego o amnestię dla Wincentego Witosa³⁶.

Ukraińscy mieszkańcy województwa tarnopolskiego bardzo interesowali się sytuacją międzynarodową, a utworzenie autonomicznej Ukrainy Zakarpackiej nasiliło jesienią poprzedniego roku antypolskie nastroje części z nich. Zostały one dodatkowo wzmocnione pogłoskami o szybkim wybuchu wojny oraz inkorporacji trzech województw

20 V 1939, [w:] F. Rzemieniuk, *Walki polityczne greckokatolickiego duchowieństwa o niepodległość Ukrainy w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2000, s. 189–206.

³⁴ DATO, f. 274, op. 4, spr. 295, k. 1, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 8 z dnia 11 stycznia 1939, Tarnopol, 12 I 1939.

³⁵ Poza tym mieszkańcy województwa uczestniczyli w zbiórce środków na Fundusz Obrony Narodowej, który utworzono dekretem prezydenta RP 9 IV 1939 r.; M. Gieleciński, *Świadczymy społeczeństwu polskiemu na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936–1939*, Poznań 2014, s. 68–69.

³⁶ DAWO, f. 46, op. 9a, spr. 1091, k. 1–2, Wojewoda tarnopolski l. 65/Taj./39, Sprawozdanie sytuacyjne nr 3 ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc marzec 1939, Tarnopol, 12 IV 1939.

południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej do Ukrainy Zakarpackiej, co miało być pierwszym etapem działań Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Do szerzenia tych informacji przyczyniła się ukraińska prasa, która zamieszczała liczne artykuły o procesie tworzenia państwa ukraińskiego na Ukrainie Zakarpackiej. Postawy i nastroje społeczeństwa ukraińskiego były widoczne w masowym i powszechnym opóźnieniu przez Ukraińców wpłacania podatków z powodu oczekiwania, że wiosną 1939 roku powstanie niepodległa Ukraina i lepiej byłoby przekazać te środki własnemu państwu. Zdarzały się także w większej liczbie przypadki lżenia narodu i państwa polskiego, częste napady i pobicia Polaków przez członków organizacji ukraińskich, antypolskie demonstracje w Brzeżanach, Podhajcach, Złoczowie, Busku i innych miejscowościach oraz marsze ukraińskich chłopów, wydających wrogie okrzyki. Wystąpienia ukraińskie tłumiała policja przy użyciu siły fizycznej i broni palnej. Zajęcie Ukrainy Zakarpackiej przez Węgry wywołało w społeczeństwie ukraińskim depresję i zachwiało wiarę w poparcie Niemiec dla ukraińskich postulatów. W tej sytuacji wielu przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, po załamaniu tych nadziei, wydawało się rozważać, czy mając na uwadze te doświadczenia, nie próbować realizować marzeń o niezależnej ukraińskiej państwowości w oparciu o Polskę³⁷.

Bezpieczeństwo województwa tarnopolskiego w drugim kwartale 1939 roku

Na życie polityczne mieszkańców województwa tarnopolskiego w kwietniu 1939 roku wpływ wywarła zmiana sytuacji międzynarodowej, która była starannie analizowana przez mieszkańców województwa. Żądania Niemiec wobec Polski wywołały wzrost nastrojów patriotycznych, z tego powodu zmniejszyły się spory polityczne. Działalność legalnych partii politycznych skupiała się na wzmacnianiu zdecydowanej postawy społeczeństwa województwa wobec wydarzeń międzynarodowych. Zdaniem Urzędu Wojewódzkiego Tarnopolskiego w procesie tym dużą rolę odgrywał Obóz Zjednoczenia

³⁷ DATO, f. 231, op. 1, spr. 3996, k. 20–23, *Sytuacja ogólna na odcinku ukraińskim*, Tarnopol, 23 III 1938.

Narodowego, który dążył do umacniania konsolidacji społeczeństwa, (w tym celu jego działacze m.in. organizowali liczne zebrania na rzecz subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej³⁸) oraz spotkania z posłami na Sejm. Stronnictwo Ludowe odwołało manifestację z żądaniem zmiany ordynacji wyborczej oraz ograniczyło swoją działalność do spraw organizacyjnych, również Stronnictwo Narodowe i PPS nie podejmowały żadnych działań, dostosowując się do nastrojów większości społeczeństwa polskiego.

Życie polityczne mniejszości narodowych było intensywne z uwagi na wybory do rad gminnych, w efekcie których w sześciu powiatach województwa tarnopolskiego Ukraińcy uzyskali 253 mandaty na 912 możliwych, z tego 177 to kandydaci Ukraińskiego Narodowo-Demokratycznego Zjednoczenia (UNDO). Stosunek mniejszości narodowych do Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej oceniano jako „wybitnie taktyczny”, uczestniczyli w niej członkowie Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej i spółdzielnie ukraińskie, natomiast kler greckokatolicki odmówił jej propagowania z ambon z powodu braku zarządzenia władz kościelnych, podobnie zachowało się środowisko nauczycielskie. Ogół ludności ukraińskiej przyjął Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej z rezerwą, a dokonywane wpłaty wynikały z nacisku wójtów, sołtysów, zarządów gmin oraz radnych gromadzkich i gminnych. Nacjonaliści ukraińscy prowadzili energiczną akcję odbudowy w społeczeństwie ukraińskim zaufania do Niemiec, zachwianego po przyłączeniu Ukrainy Zakarpackiej do Węgier³⁹.

Mieszkaniec Tarnopola, student Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, tak oceniał ówczesną sytuację: „Atmosfera panująca wiosną 1939 roku w kraju nie sprzyjała nauce. W przerwach między wykładami gorzały polityczne dyskusje. Prowokacje niemieckie na naszych z nimi granicach, łącznie z Gdańskiem, zbiórka pieniędzy i klejnotów na FON [Fundusz Obrony Narodowej – WW], zajęcie Czech,

³⁸ W związku z groźbą wybuchu wojny i koniecznością dobrojenia WP w 1939 r. ogłoszono 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i wypuszczono 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej. *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. nacz. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 129.

³⁹ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 4649, k. 1–12, Wojewoda tarnopolski l. 95/Taj./39, Sprawozdanie sytuacyjne nr 4 ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc kwiecień 1939, Tarnopol, 12 V 1939.

majowa mowa ministra Becka – wszystko to zwiastowało, że nie będzie powtórki z Czechosłowacji⁴⁰.

Ze sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Tarnopolskiego wynika, że stan bezpieczeństwa województwa w kwietniu był zadowalający, nie zanotowano przejawów działalności komunistycznej, OUN oraz strajków. Władze administracyjne pozyskały informacje o próbach aktywności OUN w celu podtrzymania nastrojów separatystycznych⁴¹.

Zarząd Okręgowy Związku Szlachty Zagrodowej w Tarnopolu w kwietniu otrzymał pismo ze swego Zarządu Głównego z informacją o wydaniu odezwy w języku ukraińskim⁴² pt. *Do Braci Rusinów* i przysłaniu jej, w ilości 10 000 egzemplarzy do dyspozycji Zarządu Okręgowego, do wykorzystania⁴³. Zarząd Główny prosił, aby ulotki rozpowszechnić we wsiach, nieobjętych do tego czasu działalnością Związku Szlachty Zagrodowej oraz w siedzibie Okręgu, za pośrednictwem specjalnych kolporterów, po niedzielnych nabożeństwach w cerkwiach⁴⁴.

Stan bezpieczeństwa województwa tarnopolskiego w maju był podobny do tego z poprzedniego miesiąca: związki zawodowe nie prowadziły aktywnej działalności, nie odnotowano żadnych wystąpień komunistycznych, nawet 1 maja. W Sosnowie, w powiecie podhajeckim OUN przeprowadziła zamach na komendanta posterunku Policji Państwowej, w wyniku którego został ranny. W 15 powiatach województwa (na 17) stwierdzono wzrost aktywności OUN, która prowadziła pracę podziemną: pozyskiwanie członków, tworzenie nowych komórek oraz przenikanie członków OUN

⁴⁰ C. Blicharski, op. cit., s. 115.

⁴¹ DAWO, sygn. f. 46, op. 9, spr. 4649, k. 28, Wojewoda tarnopolski l. 96/Tjn./39, Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc kwiecień 1939, Tarnopol, 17 V 1939.

⁴² W tekście w „języku ruskim”.

⁴³ Każdy zarząd powiatowy Związku Szlachty Zagrodowej otrzymał pocztą 3 000 ulotek, a koło po 50 egzemplarzy.

⁴⁴ DATO, f. 299, op. 1, spr. 28, k. 2–5. Zarząd Główny Związku Szlachty Zagrodowej w Przemyślu, l. dz. 1105/39, Do Zarządu Okręgowego Związku Szlachty Zagrodowej w Tarnopolu, Przemyśl, 6 IV 1939.

do legalnych ukraińskich organizacji: Łuhu i Sokiła, czytelnicy Proswity, kół Ridnych Szkół i Silskich Gospodarstw. Nocami członkowie OUN odbywali szkolenie wojskowe oraz gromadzili broń, amunicję i przygotowywali się do większej akcji dywersyjnej. Władze bezpieczeństwa zamierzały energicznie przeciwdziałać wzmocnieniu potencjału Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Zjawiskiem pozytywnie wpływającym na poziom bezpieczeństwa w województwie tarnopolskim było zmniejszenie o połowę liczby zarejestrowanych bezrobotnych oraz nieliczne strajki⁴⁵.

Po otrzymaniu pisma z Departamentu Opieki Społecznej Ministerstwa Opieki Społecznej w maju 1939 roku wojewoda tarnopolski wydał zarządzenia, dotyczące opieki nad rodzinami żołnierzy rezerwy, powołanych na ćwiczenia⁴⁶. Ich liczba w województwie tarnopolskim była niewielka, m.in. w powiecie Buczacz do jednostek Wojska Polskiego wcielono 120 szeregowych na 27-dniowe ćwiczenia. Rodziny żołnierzy otrzymały zasiłki wojskowe wg obowiązujących przepisów, zdaniem starosty nie zachodziła potrzeba objęcia rodzin specjalną opieką. Starosta polecił zorganizować pomoc w pracach rolnych w małych gospodarstwach czasowo pozbawionych mężczyzn, powołanych do Wojska Polskiego⁴⁷.

W Bożykowie w powiecie podhajeckim przeprowadzono policyjną obławę w celu zatrzymania podejrzanych o działalność w OUN oraz przywódców zaburzeń w tej miejscowości. Doszło do nich 27 marca, kiedy po aresztowaniu kilkunastu członków OUN i ich przewiezieniu do Podhajec, ok. 1 000 mieszkańców Bożykowa i okolicznych miejscowości obrzuciło kamieniami 15 policjantów i zmusiło ich do wycofania się ze wsi. Dlatego, z udziałem znacznych sił policji (11. Kompania Rezerwowa Policji, 2. Szwadron Rezerwowej Policji i 50

⁴⁵ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 4649, k. 49, Wojewoda tarnopolski, l. 131/Taj./39, Sprawozdanie sytuacyjne nr 5 ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc maj 1939, Tarnopol, 20 VI 1939.

⁴⁶ DATO, f. 231, op. 1, spr. 4319, k. 2, Wojewoda Tarnopolski, nr ZO 55, Do Ministerstwa Opieki Społecznej (Departament Opieki Społecznej) w Warszawie, Tarnopol, 27 V 1939.

⁴⁷ Ibidem, k. 4, Starosta powiatowy buczański, nr Z 40, *Opieka na rodzinami rezerwistów* [Pismo do Urzędu Wojewódzkiego Tarnopolskiego], Buczacz, 3 VI 1939.

szeregowych) przeprowadzono 8 maja obławę. W czasie poprzedzającej ją odprawy, komendant wojewódzki Policji Państwowej rozkazał, aby nie bić i nie szykanować mieszkańców przeszukiwanych wsi oraz aby działania policji nie miały charakteru pacyfikacji. Jednak szeregowi policjanci obrywali guziki, poszturchiwali i bili mieszkańców, o czym początkowo nie wiedzieli oficerowie, przebywający w budynku gromady. Dopiero po usłyszeniu krzyków, podkomisarz Strugała zabronił policjantom dalszego bicia ukraińskich chłopów i polecił jednemu z aspirantów skontrolowanie wykonania rozkazu. Jednak policjanci przerywali bicie jedynie w bezpośredniej obecności wyznaczonego aspiranta oraz wznawiali je, gdy ten się oddalał, co spowodowało jego ostrą interwencję⁴⁸.

W zwalczaniu OUN aktywne były organa Policji Państwowej, przykłady zawierają Raporty sytuacyjne, przygotowywane każdego dnia (poza niedzielami) przez Komendę Wojewódzką Policji Państwowej w Tarnopolu. Do dyspozycji Sądu Okręgowego w Złoczowie posterunek Policji Państwowej w Ponikowicy przekazał 26-letniego rolnika narodowości ukraińskiej aresztowanego pod zarzutem pobicia Polaków i wypisywania hasel antypaństwowych. 3 maja, w dniu święta państwowego, o godz. 6.00 kilku rolników narodowości ukraińskiej próbowało z pługami jechać w pole, policjanci wezwali ich do powrotu do domów. Jeden z nich nie chciał podporządkować się poleceniu, a grupa miejscowych Polaków zamierzała go pobić, czemu zapobiegła interwencja policji⁴⁹.

W ramach śledztwa po zabójstwie przodownika policji, komendanta posterunku w Borkach Wielkich w powiecie tarnopolskim, zatrzymano podejrzanego i przekazano do Aresztu Śledczego w Tarnopolu⁵⁰. Posterunek policji w Komarówce, powiat Buczacz przesłał doniesienie na księdza greckokatolickiego, że 3 maja nie wywiesił flagi pań-

⁴⁸ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego, dalej: AIPiMGS, sygn. A.43/7, k. 1, Inspektor J. Płotnicki, Dochodzenie przeciwko dowódcy 11. Brygady rez. Policji.

⁴⁹ DATO, f. 274, op. 4, spr. 297, k. 4, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 103, Tarnopol, 4 V 1939.

⁵⁰ DATO, f. 274, op. 4, spr. 297, k. 7, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 104, Tarnopol, 5 V 1939.

stwowej na budynku probostwa⁵¹. 7 maja w Tłustogłowach odbyło się zebranie członków miejscowych ukraińskich stowarzyszeń: Proswity i Silskiego Gospodara z udziałem 16 członków i delegata Silskiego Gospodara ze Zborowa, inżyniera agronoma. W pierwszej części zebrania delegat omówił temat racjonalnej hodowli bydła, a następnie sytuację międzynarodową: stwierdził, że jest niebezpieczna, a Ukraińcy powołani do służby w Wojsku Polskim powinni się ukryć, a gdyby znaleźli się na froncie, to zalecił przechodzenie na jego drugą stronę. O incydencie policja powiadomiła prokuratora Sądu Okręgowego w Złoczowie. Innym incydentem było wybicie szyb w Bożykowie w powiecie Podhajce w 38 domach ukraińskich, jednym żydowskim oraz budynku Proswity (wybito 30 szyb, częściowo z ramami, połamało drzwi wewnętrzne i zdemolowano budynek) i ukraińskiej kooperatywy. Sprawcy porozumiewali się po polsku, policja przypuszczała, że opisane czyny pozostawały w związku ze zdemolowaniem 27 marca domów miejscowych Polaków⁵².

Władze administracyjne w czerwcu odnotowały zastój w działalności ugrupowań politycznych, co wynikało intensywnych prac polowych, okresu urlopowego oraz braku zmian sytuacji międzynarodowej. Obóz Zjednoczenia Narodowego organizował zebrania z udziałem posłów, podczas których omawiano sytuację międzynarodową, Stronnictwo Ludowe nasiliło działalność po zapowiedzi przyjazdu W. Witosy do Buczacza, jednak władze administracyjne nie udzieliły zgody na demonstracje ludowców. Stronnictwo Narodowe nie było aktywne, jedynym przejawem działalności było powstanie nowego koła SN w Kopyczyńcach. Również PPS pozostawała mało aktywne. Działalność ugrupowań mniejszości narodowych w czerwcu osłabła, nadal najbardziej energicznie działało Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie⁵³.

⁵¹ DATO, f. 274, op. 4, spr. 297, k. 16, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 109, Tarnopol, 11 V 1939.

⁵² DATO, f. 274, op. 4, spr. 297, k. 18, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 110, Tarnopol, 12 V 1939.

⁵³ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 4649, k. 79–80, Wojewoda tarnopolski, l. 157/Taj./39, Sprawozdanie sytuacyjne nr 6 z ruchu politycznego za miesiąc czerwiec 1939, Tarnopol, 11 VII 1939.

Bezpieczeństwo województwa tarnopolskiego w lipcu i sierpniu 1939 roku

Jak już wspomniano, mieszkańcy województwa tarnopolskiego, podobnie jak innych województw Rzeczypospolitej, uczestniczyli w zbieraniu środków na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Zachowała się część sprawozdań, zawierających informacje o sumach wyznaczonych do subskrypcji, subskrybowanych i zebranych oraz warunkach prowadzenia zbiórki. W powiecie podhajeckim, zgodnie z informacją podpisaną przez komisarza powiatowego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej – starostę powiatowego, zaplanowano aby mieszkańcy narodowości ukraińskiej subskrybowali 21 100 zł (suma wyznaczona), subskrybowana wynosiła 11 280 zł (53,46%), a faktycznie do 19 maja wpłacono 3 741 zł, natomiast ludność żydowska subskrybowała 89 500 zł (suma wyznaczona), suma subskrybowana wynosiła 88 300 zł (98,66%), a wpłaciła 32 000 zł. Do 30 czerwca wpłaty w powiecie podhajeckim znacząco wzrosły w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem: ludność ukraińska wpłaciła 7 266 zł, tj. 34,43%, a ludność żydowska 59 127 zł, tj. 66% zadeklarowanych sum. Kolejnego podsumowania wpłat mieszkańców powiatu podhajeckiego na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej dokonano 9 sierpnia: z subskrybowanej sumy 212 010 zł faktycznie wpłacono 200 163 zł, najwięcej wpłacił przemysł: z zadeklarowanych 19 600 zł – 19 730 zł, handel prywatny zadeklarował 50 740 zł, a wpłacił 49 906 zł, wojsko i urzędnicy państwowi zadeklarowali 32 057 zł, a wpłacili 26 736 zł, ziemianie subskrybowali 28 820 zł i tyle wpłacili, a rolnicy do 50 ha zgłosili 14 993 zł, a wpłacili 14 987 złotych⁵⁴.

W powiecie radziechowskim Powiatowy Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej nie wyznaczył sum do wpłacenia dla poszczególnych narodowości, lecz dla każdej gminy. Ukraińcy subskrybowali 40 100 zł, a do 10 czerwca wpłacili 23 396 zł, Niemcy 5 440 zł, a wpłacili 3 329 zł, a ludność żydowska 103 800 zł, a wpłaciła 67 717,16 zł,

⁵⁴ DATO, f. 231, op. 1, spr. 4002, k. 3, 19, 29, Komisarz powiatowy pożyczki OPL, starosta powiatowy J. Suchorski, Wykaz subskrypcji i wpłat od mniejszości narodowych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wg stanu na dzień 19 maja 1939; Wykaz subskrypcji i wpłat od mniejszości narodowych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wg stanu na dzień 30 czerwca 1939; Wykaz subskrypcji i wpłat na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wg stanu na dzień 9 sierpnia 1939 roku.

w sumie trzy mniejszości narodowe zadeklarowały 149 340 zł, a wpłaciły 94 415,60 zł. Suma subskrybowana przez mniejszości narodowe – mieszkańców powiatu radziechowskiego 5 sierpnia wynosiła 149 340 zł, z tego ludność ukraińska 40 100 zł, Żydzi 103 800 zł, a Niemcy 5 440 zł. Ze zgłoszonych sum faktycznie wpłacono 134 670,27 zł, z tego ludność ukraińska 31 432 zł, ludność żydowska 98 107,43 zł, a Niemcy 5 130 zł. Natomiast ogółem suma zadeklarowana przez ludność powiatu radziechowskiego wynosiła 341 040 zł, natomiast wpłacono 294 298,58 zł, najwięcej: ziemianie 83 923,87 zł, prywatny handel 54 287,50 zł, rolnicy – właściciele gospodarstw do 50 ha 43 688 zł (zadeklarowali 64 700 zł), przemysłowcy 24 428,90 zł, a żołnierze i urzędnicy państwowi wpłacili 16 900 złotych⁵⁵.

Członkowie OUN odbywali systematycznie szkolenie wojskowe, co czasami prowadziło do wypadków z bronią, dekonspiracji oraz starć z policją. Na początku czerwca 4 Ukraińców prowadziło zajęcia z bronią, jeden z uczestników szkolenia – mieszkaniec Litwinowa w powiecie Podhajce, na skutek nieostrożnego obchodzenia z bronią, ciężko się zranił i zmarł⁵⁶. 2 lipca 1939 roku o godz. 1.30 dowódca patrolu z posterunku policji w Budyłowie przez lornetkę zauważył trzech mężczyzn, odbywających zajęcia wojskowe. O świcie dwóch z nich oddaliło się, a jeden wszedł do chaty za wsią Wymysłówka. Próba przeszukania zabudowań zakończyła się zranieniem policjanta przez ukrytego na strychu ukraińskiego bojowca. Natychmiast powiadomiono o sytuacji Komendę Powiatową Policji Państwowej w Brzeżanach. Do zatrzymania otoczonego zaangażowano 2 oficerów i 14 szeregowych policji, jednak akcja była prowadzona bardzo nieumiejętnie, dopiero po 15 godzinach walki ciężko ranny ukraiński bojowiec dostał się w ręce policji. Straty policji to: jeden ranny i jeden

⁵⁵ DATO, f. 231, op. 1, spr. 4002, k. 62, 68, 69, Starosta powiatowy radziechowski, Wykaz subskrypcji i wpłat od mniejszości narodowych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wg stanu na dzień 30 czerwca 1939; Starosta powiatowy radziechowski, Wykaz subskrypcji i wpłat od mniejszości narodowych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wg stanu na dzień 5 sierpnia 1939; Starosta powiatowy radziechowski, Wykaz subskrypcji i wpłat na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wg stanu na dzień 9 sierpnia 1939 roku.

⁵⁶ DATO, f. 274, op. 4, spr. 297, k. 59, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 131, Tarnopol, 9 VI 1939.

zabity. Aresztowany był uzbrojony w pistolet Steyer i zabrany zabite-
mu policjantowi rewolwer Nagant⁵⁷.

Na początku lipca Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie uzyskała wiadomość, że ksiądz greckokatolicki z Hłudna w powiecie Borszczów 29 czerwca na zebraniu w miejscowej spółdzielni powiedział m.in., że wojna wybuchnie za kilka dni oraz że każda wojna jest złem, ale ta przyniesie Ukraińcom niepodległe państwo⁵⁸. Komenda Powiatowa Policji Państwowej ustaliła, że 26 czerwca na cerkwi w Chlebowie umieszczono dwie ukraińskie flagi o wymiarach 100 na 47 cm, dochodzenie w tej sprawie podjął posterunek policji w Grzymałowie⁵⁹. W Kółku Rolniczym w Uhryńkowcach miejscowy Ukrainiec oceniając sytuację międzynarodową publicznie stwierdził, że: „Hitler wkrótce zabierze cały Gdańsk i Pomorze, a Polska nie odważy się stawić mu oporu, bo ją całą rozbierze. Hitler nie prześladowuje Polaków w Niemczech”⁶⁰.

Organa policji w czerwcu i w lipcu prowadziły działania przeciwko strukturom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w województwie tarnopolskim, ich opisy zawierają Raporty sytuacyjne Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej. W czasie likwidacji struktur OUN w powiecie Zbaraż policja zatrzymała 3 osoby i przekazała je do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Tarnopolu z zarzutem działalności w OUN, 2 lipca zatrzymano kolejnych 10 osób, z zawodu rolników⁶¹. W następnych dniach zatrzymano dalszych 14 osób z m. Huszczanka, 7 z nich przekazano do więzienia przy Sądzie Okręgowym

⁵⁷ AIPiMGS, A.43/7, Pismo Komendanta Głównego Policji Państwowej nr S.23/Tj., Warszawa, 12 VII 1939. Za nieudolnie prowadzoną akcją ukarano trzech wyższych oficerów policji z Wojewódzkiej i Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Tarnopolu. Ibidem, Komendant Główny PP, Decyzja o wdrożeniu postępowania dyscyplinarnego; Sprawozdanie z dochodzenia dyscyplinarnego.

⁵⁸ Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, dalej: DALO, f. 121, op. 1, spr. 1374, k. 60, Urząd Śledczy we Lwowie, Raport dzienny nr 180 z dnia 5 VII 1939.

⁵⁹ DATO, f. 274, op. 4, spr. 296, k. 3, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 149 z dnia 1 lipca 1939, Tarnopol, 1 VII 1939.

⁶⁰ DATO, f. 274, op. 4, spr. 297, k. 64, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 146, Tarnopol, 28 VI 1939.

⁶¹ DATO, f. 274, op. 4, spr. 296, k. 3, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 151 z dn. 4 lipca 1939, Tarnopol, 4 VII 1939.

w Tarnopolu⁶². 7 lipca młodzież ukraińska z okolicznych wsi, w tym duża część umundurowanych członków Łuhu, zniszczyła 5 straganów – własność Żydów w Ułaskowcach w powiecie Czortków, przy tym pobito dwóch właścicieli straganów⁶³. Policja zatrzymała 25 osób, 19 z nich przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Czortkowie. Pododdziały policji 8 i 9 lipca zorganizowały obławę w celu ujęcia ukrywających się przestępców w powiecie Brzeżany, przeprowadziły w sumie 223 rewizje, zatrzymały 32 osoby, następnie 19 zwolniono, a pozostałe poddano śledztwu⁶⁴.

31 lipca policja zatrzymała 10 mieszkańców Międzygórza w powiecie Buczacz, przy których w czasie rewizji znaleziono łuski karabinowe, nożyce do cięcia drutu, bagnety, zamek do karabinu oraz śpiewniki i referaty Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Wcześniej, pod zarzutem działalności w OUN, zatrzymano 13 mieszkańców Międzygórza, z których 7 przyznało się do zarzutów i wskazało innych członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W kolejnych dniach trwały dalsze zatrzymania: w powiecie buczańskim objęły one 13 osób, brzeżańskim – 4, podhajeckim – 5, radziechowskim – 1, zborowskim – 3 i w tarnopolskim – 5. Łącznie zatrzymano 31 osób⁶⁵.

W Małopolsce Wschodniej, głównie w województwie tarnopolskim, bezpośrednio po likwidacji ośrodków OUN na Wołyniu, policja przeprowadziła liczne rewizje oraz aresztowania jej członków. Te działania oraz sytuacja polityczna w trzech południowo-wschodnich województwach Rzeczypospolitej spowodowały, że wielu aktywnych członków OUN w obawie przed aresztowaniem ukrywało się w lasach, dysponowali oni fałszywymi dokumentami osobistymi. Ukrywający się przed aresztowaniem członkowie OUN przeważnie byli uzbrojeni w broń

⁶² DATO, f. 274, op. 4, spr. 296, k. 3, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 154 z dn. 7 lipca 1939, Tarnopol, 7 VII 1939.

⁶³ Nie wszyscy poszkodowani zgłosili straty i zniszczenia policji.

⁶⁴ DATO, f. 274, op. 4, spr. 296, k. 7, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 156 z dn. 10 lipca 1939, Tarnopol, 10 VII 1939.

⁶⁵ DATO, f. 274, op. 4, spr. 296, k. 15, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 175 z dn. 1 sierpnia 1939, Tarnopol, 1 VIII 1939; Ibidem, k. 21, Raport sytuacyjny nr 177 z dn. 3 sierpnia 1939, Tarnopol, 3 VIII 1939.

krótką lub długą, a pozostali w Polsce, ponieważ byli potrzebni Organizacji. Władze bezpieczeństwa województwa tarnopolskiego liczyły się też z napływem agentów obcych wywiadów, ponieważ wzrosło ich zainteresowanie stanem polskich przygotowań wojennych⁶⁶.

Nadal aktywne działania prowadziła Policja Państwowa, jej patrol w lesie pod m. Toustobaby 19 sierpnia natknął się na poszukiwanego i znanego policjantom członka OUN z Litwinowa, który ostrzelał policjantów z pistoletu, policjanci odpowiedzieli ogniem. Prawdopodobnie napastnik został zraniony, ale mimo pościgu, zdołał ukryć się w lesie⁶⁷.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 22 sierpnia przydzieliło do dyspozycji wojewody tarnopolskiego T. Malickiego dwa pododdziały policji: 13. Kompanię Rezerwową z Łucka i 2. Szwadron Rezerwy z m. Raj-Brzeżany. Polecono wojewodzie, aby ich użył do demonstracyjnych przemarszów bądź pobytów w miejscowościach, w których „stwierdzono nasilenie działań wywrotowych czynników ukraińskich lub wystąpienia antypaństwowe”. Zabroniono przejazdów przez miejscowości zamieszkałe przez Polaków lub lojalnych Ukraińców oraz rewizji, aresztowań i działań represyjnych. Ministerstwo poleciło również zorganizowanie w okresie najbliższych dwóch tygodni, w odstępach 2–3 dniowych, 4–5 obław i szczegółowych rewizji w powiecie brzeżańskim przez policję mundurową i śledczą z udziałem obu przydzielonych pododdziałów rezerwowych Policji Państwowej⁶⁸.

Komendant wojewódzki Policji Państwowej w Tarnopolu wyróżnił ośmiu policjantów nagrodami pieniężnymi za osiągnięcia w służbie. Wśród wyróżnionych m.in. byli: st. post. (otrzymał 200 zł) z posterunku Policji Państwowej Witków Nowy w powiecie Radziechów, który w czasie pościgu został ciężko ranny, mimo to uniemożliwił ucieczkę jednemu ze ściganych, którego zranił oraz st. post. – komendant posterunku w Dźwiniaczu w powiecie Zaleszczyki (otrzymał 40 zł)

⁶⁶ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 4676, k. 26, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Łucku, nr 3938/39/P, Zaostrenie kontroli ruchu ludności, Łuck, 18 VIII 1939.

⁶⁷ DATO, f. 274, op. 4, spr. 296, k. 31, Komenda Wojewódzka PP, Urząd Śledczy w Tarnopolu, Raport sytuacyjny nr 191 z dn. 21 sierpnia 1939, Tarnopol, 21 VIII 1939.

⁶⁸ AIPiMGS, kol. 251/5, MSW, nr B.P. 8702/4 Tjn./39, Juzogram do Pana wojewody w Tarnopolu, podpisany przez W. Wyborskiego, Warszawa, 22 VIII 1939.

za: „nieprzeciętną gorliwość w służbie, wykrycie sprawcy włamania do kasy oraz dwóch ukrywających się sprawców innych przestępstw”⁶⁹.

Na stan bezpieczeństwa wewnętrznego województwa tarnopolskiego w ostatnich dniach przed wybuchem wojny, obok napięcia w stosunkach polsko-niemieckich, wpływało również rozpoczęcie realizacji zadań mobilizacji alarmowej, a następnie powszechnej. 27 sierpnia policja zatrzymała rolnika narodowości ukraińskiej z Suchowców w powiecie Zbaraż, który próbował nakłaniać żołnierzy rezerwy do ukrywania się i unikania mobilizacji do Wojska Polskiego⁷⁰. 30 sierpnia czterech Ukraińców napadło na dom wójta gminy Dobrzanicy i po sterroryzowaniu domowników i służby, rozbili szafę i zabrali z niej 250 naboji do sztucera. Jak ustaliło policyjne dochodzenie, jeden z napastników, ukrywający się przed mobilizacją, pięć dni wcześniej ukradł swemu wujkowi sztucer i rewolwer bez amunicji. Pozostali trzej uczestnicy napadu ukrywali się przed zatrzymaniem z powodu podejrzeń Policji Państwowej o ich przynależności do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. 30 sierpnia PP zatrzymała dwóch ukraińskich chłopów z m. Borki Wielkie, ustalono, że byli czynnymi członkami OUN, a jeden z nich kierował tzw. „piątką” tej organizacji. W czasie rewizji znaleziono ukryty pistolet kal. 7,65 mm i 8 naboji⁷¹.

W ostatnich dniach sierpnia również w Tarnopolu rozpoczęto przygotowania na wypadek wybuchu wojny, miasto podzielono na rejony aprowizacyjne, a wszyscy mieszkańcy zostali przypisani do wyznaczonych sklepów spożywczych. Spis przeprowadzał m.in. student Czesław Blicharski, któremu przydzielono przedmieście Mikulinieckie, zamieszkałe głównie przez Ukraińców. Wśród nich zauważalne były skutki niemieckiej propagandy, prowadzonej przez radio wrocławskie, m.in. widoczna była niechęć do wypełniania kart aprowizacyjnych. Do tego: „Wielu szowinistów ukraińskich nie kryło swej wrogości.

⁶⁹ DATO, f. 274, op. 3, spr. 854, k. 19–21, Komenda Wojewódzka Policja Państwowej w Tarnopolu, Lista płatnicza – nagrody szeregowym PP na 410 zł, Tarnopol, 24 VIII 1939.

⁷⁰ DALO, f. 121, op. 3s, spr. 1010, k. 115, Komenda Wojewódzka Policja Państwowej w Tarnopolu, Urząd Śledczy, Raport sytuacyjny nr 199 z dn. 30 VIII 1939.

⁷¹ Ibidem, k. 117, Komenda Wojewódzka Policja Państwowej w Tarnopolu, Urząd Śledczy, Raport sytuacyjny nr 200 z dn. 31 VIII 1939.

W jednej zagrodzie spotkałem się nawet z opinią, głośno wypowiedzianą, że »nie warto robić tego spisu, bo i tak na nic się nie zda cała ta robota«. Tłumiłem w sobie wściekłość, nie wdawałem się w dyskusje, bo byłem pewny, że w razie wybuchu wojny nikt i nic nas nie wstrzyma przed marszem na Berlin, a ty, Iwanie, gadaj sobie zdrów»⁷².

Wzrost zagrożenia wojennego ze strony Niemiec spowodował decyzje kierownictwa państwa i Wojska Polskiego o rozpoczęciu w kilku etapach mobilizacji alarmowej, a następnie powszechnej. Rozkaz o mobilizacji alarmowej z 27 sierpnia 1939 roku dotyczył terytorium Okręgu Korpusu nr VI Lwów nr X Przemyśl. W jego efekcie w całości rozpoczęła mobilizację 12. DP z Tarnopola, jednostki alarmowe 36. DPRz. (dowództwo w Czortkowie) oraz Kresowa Brygada Kawalerii (dowództwo w Brodach), która częściowo stacjonowała w województwie tarnopolskim⁷³. Powszechnym mankamentem mobilizacji 12. DP, dowodzonej przez gen. bryg. Gustawa Paszkiewicza, była jakość niektórych koni, uprzęży oraz wozów, otrzymanych w ramach świadczeń rzeczowych mieszkańców. Tak było m.in. w 51. Pułku Piechoty, ponieważ: „(...) chłopci w wielu wypadkach oddawali na mobilizację specjalnie w tym celu przechowywane zniszczone uprzęże i wozy, a lepsze ukrywali. W niektórych pododdziałach 60% otrzymanych wozów wymagało naprawy»⁷⁴. Dowódca 1. plutonu 7. kompanii II batalionu 52. pp ppor. Józef Zwierzchowski tak ocenił mobilizację: „Stan moralny [pod]oddziałów bardzo dobry, zdyscyplinowanie duże. Pewien moment rozczulenia i zwrócenia uwagi na sprawy pozostawionych rodzin wprowadziły przyjeżdżające żony, w celu pożegnania swoich mężów i płacząca ludność w czasie odjazdu pułku. Stan ten, takie odniosłem wrażenie, szybko minął»⁷⁵. 12. DP została przydzielona odwodowej Armii „Prusy”.

⁷² C. Blicharski, op. cit., s. 118–119.

⁷³ E. Piwowarski, *Mobilizacja Kresowej i Podolskiej Brygady Kawalerii w sierpniu 1939 r.*, „Wojsko i Wychowanie” 1993, nr 7, s. 38–39; W. Włodarkiewicz, *Wojskowe znaczenie Małopolski Wschodniej w przededniu wojny 1939 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1996, t. 38, s. 318–321.

⁷⁴ M. Fieldorf, L. Zachuta, *General „Nil” August Emil Fieldorf, fakty, dokumenty, relacje*, Warszawa 1993, s. 34; P. Zarzycki, *Południowe zgrupowanie armii „Prusy” we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 39.

⁷⁵ P. Zarzycki, op. cit., s. 41.

Również w godzinach wieczornych w niedzielę 27 sierpnia mobilizację alarmową rozpoczęła Kresowa Brygada Kawalerii płk. Stefana Kuleszy (jej największym garnizonem były Brody w województwie tarnopolskim, w których stacjonował jej sztab), 22. Pułk Ułanów oraz 13. Dywizjon Artylerii Konnej. Stawiennictwo rezerwistów i koni było terminowe, natomiast nieodpowiednia jakość uprzęży i niektórych koni spowodowały trudności w zgraniu zaprzęgów w 13. Dywizjonie Artylerii Konnej⁷⁶. Zmobilizowane oddziały Kresowej Brygady Kawalerii 29 sierpnia rozpoczęły załadowanie do transportów kolejowych i przez Brody, Równe, Brześć i Warszawę przybyły na obszar: Zduńska Wola, Szadek, Poddebice. Kresowa Brygada Kawalerii weszła w skład Armii „Łódź”⁷⁷.

Na obszarze województwa tarnopolskiego, w oparciu o Brygadę KOP „Podole”, w mobilizacji mieszanej zorganizowano większość oddziałów 36. Dywizji Piechoty Rezerwowej (163., 164., 165. pppez. i 40. pal) płk. Bolesława Ostrowskiego. Jej mobilizacja odbyła się planowo, bardzo wysoko oceniono terminowość przybycia do koszar żołnierzy rezerwy⁷⁸.

Tak ostatnie tygodnie pokoju wspominał mieszkaniec Tarnopola:

W wielkiej polityce, pomimo kanikuły, nie było przestojów. Prysły złudzenia po ostatniej słynnej, wygłoszonej w maju mowie sejmowej ministra Becka. Atmosfera zawieszenia nie odpowiadała nam – młodym. Chcieliśmy zdecydowanego rozwiązania. Coś zaczęło się dziać w połowie sierpnia. Magistratowi polecono kopanie rowów obrony przeciwlotniczej. Z ramienia Magistratu kierował tą akcją miejski ogrodnik Franciszek Greluk, z którym szybko doszliśmy do porozumienia. On miał wiele innych obowiązków, a mnie ponosiła energia, chęć działania. Przekazał mi więc kierownictwo tych prac i od tej chwili zająłem się organizacją kopania rowów,

⁷⁶ W. Włodarkiewicz, *O mobilizacji Wojska Polskiego w Małopolsce Wschodniej w 1939 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. 39, s. 222–225; M. Majewski, *Kresowa Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 23–31.

⁷⁷ E. Piwowarski, *Mobilizacja Kresowej i Podolskiej Brygady Kawalerii w sierpniu 1939 r.*, s. 38–41.

⁷⁸ AIPiMGS, B.I.81/A, k. 1, Relacja dowódcy 36 DP rez. płk. B.A. Ostrowskiego, 13 XI 1943.

nie uchylając się od łopaty. Sypnęła się na ochotnika młodzież tarnopolska, chociaż w okresie wakacyjnym niewielu młodych ludzi pozostało w mieście. Ożywili się miejscowi bezrobotni, bo Żydzi woleli zapłacić ekwiwalent w złotówkach, aniżeli trudzić się, z ich punktu widzenia, bezproduktywnie, przy przerzucaniu ziemi. Ich dwuzłotówki tworzyły fundusz, z którego opłacani byli ich zastępcy. Wkrótce było już widać wyniki naszej pracy: planty miejskie były przecięte rowami, w których mógł się skryć obywatel miasta o wzroście do 170 centymetrów. Piękne planty, oczko w głowie Tarnopolan, okupujących ławki, rozmieszczone wśród kwiatów, nabrały bojowego wyglądu. Od figurki patronki miasta, św. Tekli, aż po kościół parafialny, przez całą ul. Mickiewicza, biegł jeden długi rów⁷⁹.

1 września 1939 roku Niemcy zaatakowały Polskę⁸⁰. Początkowo województwo tarnopolskie, oddalone od frontu, było jedynie bombardowane przez Luftwaffe. Sytuacja dramatycznie zmieniła się 17 września wraz z rozpoczęciem agresji ZSRR na Polskę, gdy po trzech dniach województwo tarnopolskie zostało zajęte przez Armię Czerwoną i rozpoczęły się represje wobec mieszkańców, zwłaszcza związanych z państwem polskim: urzędników, policjantów i oficerów Wojska Polskiego.

Dzieje województwa tarnopolskiego od stycznia 1939 roku do wybuchu II wojny światowej zostały ukazane w nielicznych publikacjach zwartych oraz artykułach. Z racji nadgranicznego położenia oraz znacznego potencjału gospodarczego, militarnego i ważnych połączeń komunikacyjnych z sojuszniczą Rumunią, odgrywało ono ważną rolę w polskich przygotowaniach wojennych. Województwo miało skomplikowaną strukturę narodowościową i wyznaniową mieszkańców, ale ich większość była lojalnymi obywatelami państwa polskiego, m.in. przekazując środki na Fundusz Obrony Narodowej i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Natomiast część mieszkańców, głównie członkowie i sympatycy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów podejmowała

⁷⁹ C. Blicharski, op. cit., s. 118.

⁸⁰ Opis pierwszego dnia wojny w Podhajcach: W. Zaremba, *Moje wspomnienia*, wstęp i oprac. F. Gryciuk, Warszawa 2012, s. 215–217.

różne próby destabilizacji sytuacji i stwarzała zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego województwa. Zmuszało to władze administracyjne i organa bezpieczeństwa województwa tarnopolskiego do przeciwdziałania, czasami było ono nieproporcjonalne w stosunku do występującego zagrożenia. Znacznie mniej aktywni pozostawali sympatycy i byli członkowie rozwiązanej przez Komintern Komunistycznej Partii Polski – Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy.

Pozytywnym weryfikatorem postaw zdecydowanej większości mieszkańców województwa tarnopolskiego była mobilizacja alarmowa, rozpoczęta na jego obszarze 27 sierpnia, a następnie powszechna, realizowana od 31 sierpnia, która była kontynuowana w pierwszych dniach wojny.

Wojciech Włodarkiewicz

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. W. Sikorskiego
Relacje z kampanii wrześniowej 1939 r.,
Akta kampanii wrześniowej 1939 r.
Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego
Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie
Państwowe Archiwum Obwodu Tarnopolskiego
Tarnopolski Urząd Wojewódzki,
Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Tarnopolu,
Zarząd Okręgowy Związku Szlachty Zagrodowej w Tarnopolu,
Państwowe Archiwum Obwodu Wołyńskiego,
Urząd Wojewódzki w Tarnopolu,
Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Łucku.
Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe
Oddział II SG WP

Źródła drukowane

Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów, t. 1, *Geneza i skutki agresji*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994; t. 2, *Działania Frontu Ukraińskiego*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1996.

Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa

domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo Tarnopolskie, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polska, seria C, z. 78, Warszawa 1938.

Mały rocznik statystyczny Polski. Wrzesień 1939 r.–czerwiec 1941, wyd. II, Warszawa 1990.

Mały Rocznik Statystyczny 1939, Warszawa 1939.

Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach, oprac. C. Grzelak, Warszawa 1999;

Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989.

Wspomnienia (drukowane)

Blicharski C., *Tarnopolanina żywot niepokorny*, wyd. II poprawione, Warszawa 2013.

Zaremba W., *Moje wspomnienia*, wstęp i oprac. F. Gryciuk, Warszawa 2012.

Opracowania

Blicharski C.E., *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupiec 1993.

Fieldorf M., Zachuta L., *Generał „Nil” August Emil Fieldorf, fakty, dokumenty, relacje*, Warszawa 1993.

Gieleciński M., *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936–1939*, Poznań 2014.

Grzelak C., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, wyd. I Warszawa 1998.

Grzelak C., Stańczyk H., *Kampania Polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.

Kto był kim w II Rzeczypospolitej, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.

Majewski M., *Kresowa Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku*, Warszawa 2011.

Majchrowski J., *Ewolucja funkcji wojewody jako przedstawiciela rządu*, Warszawa 2011.

Nowacki R., *Archiwum Krajowe Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie w latach 1879–1933*, „Rocznik Lwowski” 2003.

Piwowarski E., *Mobilizacja Kresowej i Podolskiej Brygady Kawalerii w sierpniu 1939 r.*, „Wojsko i Wychowanie” 1993, nr 7.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 1, cz. 1, Londyn 1951; cz. 2, Londyn 1954; cz. 3, Londyn 1959; cz. 4, Londyn 1986.

Rąkowski G., *Podole. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*, cz. 2, Pruszków 2006.

Rzemieniuk F., *Walki polityczne greckokatolickiego duchowieństwa o niepodległość Ukrainy w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2000.

Tomczak A., *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982.

Włodarkiewicz W., *Lwów 1939*, wyd. II, Warszawa 2007.

Włodarkiewicz W., *Przedmoście rumuńskie 1939*, wyd. II, Warszawa 2012.

Włodarkiewicz W., *Przed zagładą. Społeczeństwo Wołynia i Małopolski Wschodniej wobec państwa polskiego (1935–1939)*, Warszawa 2013.

Włodarkiewicz W., *O mobilizacji Wojska Polskiego w Małopolsce Wschodniej w 1939 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1998, t. 39.

Włodarkiewicz W., *Wojskowe znaczenie Małopolski Wschodniej w przededniu wojny 1939 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1996, t. 38.

Województwo tarnopolskie, red. B. Rzepecki, Tarnopol 1931.

Zamoyski G., *Zmiany podziałów administracyjnych na terenie województw południowych w latach 1918–1939*, [w:] *Historia – Archiwistyka – Ludzie. Księga pamiątkowa w pięćdziesiątą rocznicę powołania Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, red. J. Basta, G. Zamoyski, Warszawa-Rzeszów 2000.

Zapalec A., *Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej 1939–1941*, Kraków 2006.

Zarzycki P., *Południowe zgrupowanie Armii „Prusy” we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2001.

State of internal security in Tarnopol Voivodship (1st January 1939–31st August 1939)

Key words

internal security, Tarnopol Voivodship, 1939, dangers, national minorities.

Summary

The article presents the current state of research and the level of maintenance of relevant sources as well as the most significant events in Tarnopol Voivodship (divided chronologically into three subparts) from the 1st January 1939 to the outbreak of the Second World War which have influenced the security in the region. Most citizens at that time, including Ukrainians and Jews, have proved themselves loyal towards the country. They took part in various actions aiming to increase the military capability of Poland such as providing funds for the National Defence Fund and the Aircraft Defence Loan. In the article we also describe the few citizens of the examined voivodship, mainly members and supporters of the Organisation of Ukrainian Nationalists, whose goal was to destabilize the situation in the country and to pose a threat to the internal security of

the voivodship. Their activity made Polish safety authorities counteract. The concluding part of the article presents the course of the emergency and general mobilisation, Tarnopol Voivodship, and its impact on the safety of the region.

Stand der inneren Sicherheit in der Woiwodschaft Tarnopol (1. Januar 1939–31. August 1939)

Schlüsselwörter

innere Sicherheit, Woiwodschaft Tarnopol, das Jahr 1939, Gefahren, nationale Minderheiten

Zusammenfassung

Der Artikel stellt den Zustand der Forschung und die Aufbewahrung der Quellen von dem besprochenen Thema vor. Im Zusammenhang damit werden die wichtigsten Ereignisse (chronologisch in drei Unterkapitel unterteilt) in der Woiwodschaft Tarnopol in einem Zeitraum vom 1. Januar 1939 bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges, die den Sicherheitszustand der Woiwodschaft beeinflussten, präsentiert. Die Mehrheit der Einwohner der Woiwodschaft Tarnopol, einschließlich der ukrainischen und jüdischen Nationalitäten, blieb im untersuchten Zeitraum dem polnischen Staat treu. Sie nahm auf verschiedener Art und Weise an Aktivitäten teil, die das militärische Potential der Republik Polen verstärkten, u.a. durch Geldüberweisung für Fundusz Obrony Narodowej (Fonds der Nationalen Verteidigung) und Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej (Darlehen der Luftabwehr). Der Artikel stellt auch die Aktivitäten der einzelnen Einwohner der untersuchten Woiwodschaft dar, hauptsächlich der Mitglieder und Anhänger der Organisation Ukrainischer Nationalisten, die Destabilisierungsversuche unternahmen und eine Gefahr für die innere Sicherheit der Woiwodschaft darstellten. Diese Situation führte zur Bekämpfung von der Seite der polnischen Behörden und Sicherheitsorgane. Der letzte Teil des Artikels stellt den Verlauf der Notfall- und Allgemeinmobilmachung in der Woiwodschaft Tarnopol und ihre Auswirkungen auf die Sicherheitslage vor.

Уровень внутренней безопасности в Тарнопольском воеводстве (1 января 1939–31 августа 1939 года)

Ключевые слова

внутренняя безопасность, тарнопольское воеводство, 1939 год, угрозы, национальные меньшинства

Резюме

Статья затрагивает состояние исследований и исторической документации по обсуждаемой теме, являющихся фоном для описываемых основных событий (хронологически разделённых на три раздела) в тернопольском воеводстве в период с 1 января 1939 г. до начала Второй мировой войны, повлиявших на уровень безопасности воеводства. Большинство жителей тернопольского воеводства, в том числе украинской и еврейской национальностей в исследуемый период оставались лояльны по отношению к польскому государству, различным образом участвуя в увеличении военного потенциала Польши, в том числе передавая денежные средства на Фонд национальной обороны и Заем на Противовоздушную оборону. В статье представлена также деятельность небольшого числа жителей исследуемого воеводства, главным образом членов и сторонников Организации украинских националистов, которые совершали различные попытки дестабилизации ситуации и представляли реальную угрозу внутренней безопасности воеводства. Данная ситуация вызывала ответную реакцию польских властей и органов безопасности. В заключительной части статьи описывается ход экстренной и всеобщей мобилизаций в тернопольском воеводстве, а также её влияние на уровень безопасности.

Grzegorz Zackiewicz

Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku

Wizja Polski niepodległej w koncepcjach Stronnictwa Niezawisłości Narodowej z lat 1917–1919

Słowa kluczowe

niepodległość, Polska, Partia Niezawisłości Narodowej, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, wizje polityczne, lata 1917–1919

Streszczenie

W artykule zostały omówione koncepcje polityczne Stronnictwa Niezawisłości Narodowej (SNN), niewielkiej partii utworzonej jesienią 1917 r., składające się na postulowaną przez to ugrupowanie wizję przyszłej Polski. SNN opowiadało się za rozwiązaniami republikańsko-demokratycznymi. Programowe założenia stronnictwa uwzględniały wizję Polski jako państwa, w którym panować będą szerokie swobody obywatelskie, a równouprawnienie stanie się udziałem wszystkich niezależnie od płci, pochodzenia czy statusu materialnego. Lansowano też pogląd, że kluczową rolę w państwie winien odgrywać jednoizbowy sejm. W kwestii kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej SNN skłaniało się ku koncepcjom federacyjnym. Cezurę końcową rozważań wyznacza klęska w wyborach parlamentarnych w 1919 r., która zepchnęła SNN na margines polskiego życia politycznego.

Choć w latach 1917–1919 projekt utworzenia silnej i wpływowej partii radykalno-inteligenckiej się nie powiódł, wysiłki działaczy SNN nie były bez znaczenia, już choćby tylko dlatego, że wzmacniały przekaz propagandowy szeroko rozumianej lewicy niepodległościowej na ziemiach polskich.

Jednym z wydarzeń politycznych, które miały miejsce na ziemiach polskich w pierwszych dniach listopada 1917 roku był odbywający się w Warszawie zjazd Partii Niezawisłości Narodowej (PNN). To niewielkie ugrupowanie, istniejące wówczas od ponad pół roku, skupiało w swoich szeregach przede wszystkim grupy radykalnej inteligencji z terenów Królestwa Polskiego. Partia nie posiadała rozbudowanych struktur ani też większego poparcia społecznego. Wśród liderów PNN, zaliczanej do obozu niepodległościowej lewicy, nie brakowało jednakże znanych postaci. Można tu wymienić m.in. takie osoby jak Wacław Sieroszewski, Tadeusz Szpotański czy Artur Śliwiński¹. Partia nie bez przyczyny uchodziła też za ściśle powiązaną, tak personalnie, jak ideowo, z kręgiem osób skupionych wokół Józefa Piłsudskiego². Choć wielu czołowych działaczy PNN wywodziło się z ruchu socjalistycznego, towarzyszyły im ambicje wyjścia poza formułę „inteligenckiej przybudówki PPS”, jak bowiem zwracają uwagę badacze, w tym przypadku niewątpliwie miała miejsce próba budowania „obozu radykalizmu polskiego” lub przynajmniej „pomostu w kierunku niesocjalistycznego radykalizmu”³.

W swoich enuncjacjach z 1917 roku środowisko PNN wysuwało hasła republikańskie i demokratyczne. Deklarowano chęć zjednoczenia „prawdziwie, nie z nazwy tylko, ale z istotnego, głębokiego poczucia, demokratycznych żywiołów polskich”, po to, by w przyszłości zorganizować niepodległe państwo oparte na „mocnej i szerokiej podstawie mas ludowych”⁴. Liderzy PNN podkreślali, że tylko demokratycznie wybrany sejm jest upoważniony do tego, by „przyszły ustrój Polski określić”⁵.

¹ Załącznikiem PNN był utworzony na krótko przed I wojną światową w Warszawie Związek Patriotów. W połowie 1917 r. PNN wraz z Polską Partią Socjalistyczną, Polskim Stronnictwem Ludowym oraz Zjednoczeniem Stronnictw Demokratycznych współtworzyła Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych. Por. *Nowe porozumienie się lewicy*, „Rząd i Wojsko”, nr 21, 30 VI 1917, s. 5–6.

² J. Molenda, *Piłsudzczyca a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 245.

³ D. Nałęcz, *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994, s. 56–57; J. Tomasiewicz, *Po dwakroć niepokorni. Szkice z dziejów polskiej lewicy patriotycznej*, Łódź 2014, s. 44–45.

⁴ Biblioteka Śląska w Katowicach. Czytelnia Zbiorów Specjalnych, sygn. U.R. 256, Odezwa Zarządu Głównego PNN, 9 III 1917.

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Archiwum Londyńskie

Na wspomnianym już zjeździe z 1–2 listopada 1917 roku podjęta została decyzja o zmianie dotychczasowej nazwy organizacji na Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN). Jakkolwiek przyjęte wówczas rezolucje bezpośrednio nawiązywały do linii programowej PNN, nie można było mieć wątpliwości, że środowisko zamierza aktywniej włączyć się w debatę dotyczącą kształtu terytorialnego i ustrojowego przyszłej Polski. Świadczyła o tym m.in. zapowiedź opracowania programu Stronnictwa, które to zadanie powierzono nowemu zarządowi⁶. Wydaje się też bezsporne, że SNN było w punkcie wyjścia raczej inteligenckim klubem politycznym, aniżeli partią w pełnym tego słowa znaczeniu, posiadającą rozbudowane struktury organizacyjne.

W okresie, o którym tu mowa perspektywy odrodzenia Rzeczpospolitej jawiły się jako nieoczywiste. Akt 5 listopada 1916 roku przyniósł wprawdzie zapowiedź restytucji państwowości polskiej, jednakże istniały uzasadnione obawy, że ma być to państwo satelickie, trwale zależne od państw centralnych, zwłaszcza od Niemiec. W sytuacji, gdy trudno było przewidzieć nie tylko finał zmagania na wojennych frontach, ale także – niezwykle istotny dla losów sprawy polskiej – dalszy rozwój wydarzeń w ogarniętej rewolucją Rosji, możliwe wydawały się różne scenariusze. W dobie kryzysu przysięgowego powróciły lęki związane z ewentualnością kolejnego rozbioru Polski. Nadziejom w naturalny sposób towarzyszyła więc niepewność⁷.

Wraz z upływem czasu powrót do stanu sprzed I wojny światowej zdawał się być jednakże coraz trudniejszy do wyobrażenia. Z tego też względu dyskusje dotyczące przyszłej Polski postrzegano na przełomie 1917 i 1918 roku jako dużo bardziej uzasadnione niż w czasie dwóch pierwszych lat trwania światowego konfliktu. Zarazem najwięksi nawet optymiści nie mogli abstrahować od faktu, że kontrolę nad ziemiami polskimi w dalszym ciągu sprawują państwa centralne.

Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: ALPPS), sygn. 305/III/45, pdt. 5, k. 9–9a, Odezwa PNN, 2 VII 1917.

⁶ *Program Stronnictwa Niezawisłości Narodowej*, Lublin 1917, s. 4–5.

⁷ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Poznań 2005, s. 146–152, 162–180.

Dodatkowy czynnik stanowiła świadomość, że rewolucyjna burza nadciągająca ze wschodu przynieść może daleko idące konsekwencje⁸.

Analizując enuncjacje SNN pochodzące z końca 1917 roku nie trudno dojść do wniosku, że przywódcy ugrupowania nie chcieli lub też nie potrafili wówczas przedstawić sprecyzowanych poglądów odnośnie kształtu terytorialnego przyszłej Rzeczypospolitej. Stwierdzeniem, że „naród polski ma pełne prawo żyć pełnią życia narodowego” towarzyszyły uwagi, że na tym etapie działań wojennych nie sposób przesądzić „ostatecznych form”, w jakich wyrażać się będzie „stosunek okupowanej części Polski do innych jej dzielnic”. Liderzy SNN z pewnością mieli świadomość, że choć żądanie przełamania kordonów, „co przez sto lat dzieliły na części żywy organizm” jest czymś naturalnym, to zjednoczenie w niepodległym państwie wszystkich ziem etnicznie polskich może się okazać w praktyce zadaniem niezwykle skomplikowanym⁹. W myśli politycznej ugrupowania obecny był zarazem pogląd, że restytucja Rzeczypospolitej „w formach i kształtach, które by mogły cały naród zadowolić”, przywróci równowagę w Europie Środkowo-Wschodniej, stając się czynnikiem trwale stabilizującym sytuację w tej części kontynentu. Zależność między „utworzeniem Niepodległej Polski a trwałym pokojem świata” uznawana była w SNN za aksjomat¹⁰.

Warto też zwrócić uwagę, że w rezolucjach zjazdu z listopada 1917 roku podniesiono postulat wznowienia unii polsko-litewskiej. Obok argumentów natury historycznej wskazano tu również na takie kwestie, jak trwała obecność żywiołu polskiego na Litwie oraz „wspólność interesów ekonomicznych i podobieństwo położenia politycznego” obu dążących do niepodległości narodów. Sugerowana unia miała być ustanowiona „na podstawie obopólnej zgody, jako dobrowolny związek równych i wolnych z wolnymi i równymi”¹¹. W tym kontekście znamienne wydaje się całkowite pominięcie zagadnienia aspiracji niepodległościowych Białorusinów i Ukraińców. Trudno podejrzewać,

⁸ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 190–196.

⁹ *Program Stronnictwa...*, op. cit., s. 9.

¹⁰ *Ibidem*, s. 11.

¹¹ *Ibidem*, s. 10.

by środowisko SNN nie dostrzegało w tym okresie zróżnicowania etnicznego ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Jak się wydaje, przesądzający był tu raczej pogląd o ograniczonych zdolnościach państwowotwórczych niepolskiej ludności słowiańskiej zamieszkującej Kresy Wschodnie. Należy dodać, że takie podejście było w omawianym okresie typowe nie tylko dla SNN, ale dla zdecydowanej większości środowisk zaliczanych do kręgu lewicy niepodległościowej¹². Charakterystyczne, że obradujący w Krakowie przedstawiciele tej części polskiego spektrum politycznego – w tym Szpotański i Śliwiński – zgłosili na początku lutego 1918 roku jedynie postulat przywrócenia unii polsko-litewskiej, nie uwzględniając jakichkolwiek projektów tworzenia związku federacyjnego Polski z potencjalnym blokiem państw oddzielających Rzeczypospolitą od Rosji. Bezdyskusyjne było przy tym, że pod pojęciem Litwy rozumiano obszar dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego¹³. Jak pokazały wydarzenia kolejnych miesięcy, niezależnie już nawet od ewentualnego rozstrzygnięcia kwestii szczegółowych, projekty federacyjne nie miały szans realizacji.

Wizja przyszłości kreślona na przełomie 1917 i 1918 roku w kręgu SNN zakładała, że Polska odrodzi się jako „republika ludowa”, w której „podwaliną politycznego ustroju” będą „urządzenia, godzące nieskrępowany rozwój jednostki z rozwojem i dobrem całego społeczeństwa”¹⁴. Kluczową rolę w niepodległym państwie miał odgrywać jednoizbowy sejm, będący „wyrazem zbiorowej woli narodu”¹⁵. W pochodzącej z lutego 1918 roku broszurze środowisko SNN akcentowało, że „demokracja nie żąda sejmu, jaki zwołać chcieliby wrogowie ludu i jego sprawy”. Jednoznacznie stwierdzano, że parlament powinien być wybrany „z zastosowaniem systemu proporcjonalności na podstawie równego dla wszystkich prawa przez

¹² Por. np. L. Wasilewski, *O wschodnią granicę Państwa Polskiego*, Warszawa 1917.

¹³ AAN, ALPPS, sygn. 305/III/11, pdt. 4, k. 14, Uchwały zjazdu stronnictw lewicy niepodległościowej z Królestwa Polskiego i Galicji, luty 1918.

¹⁴ AAN, Zbiór druków ulotnych (dalej: ZDU), sygn. 41, k. 5, Program SNN, [1917?].

¹⁵ AAN, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej w Królestwie Polskim (dalej: SNN), sygn. 52/2, k. 23v., *Rada Regencyjna*, druk ulotny SNN, listopad 1917.

głosowanie powszechne (bez różnicy płci), bezpośrednie i tajne”¹⁶. Identycznie sformułowany postulat znalazł się też w oficjalnym programie partii, gdzie jednakże zaznaczono, że „wszelkie prawa” mają być stanowione w „ścislej zgodzie z zasadami prawodawstwa ludowego”¹⁷. Skłaniając się ku szerokiemu zastosowaniu w przyszłej konstrukcji ustrojowej Polski instytucji referendum oraz obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, liderzy SNN dawali wyraz przekonaniu, że w ten sposób uda się uniknąć potencjalnych zagrożeń związanych z funkcjonowaniem rządów parlamentarnych. Jak bowiem podkreślano w rezolucji z listopada 1917 roku, możliwym w demokracji parlamentarnej nadużyciom „zapobiec może nieustanna styczność wybranych z wybieranymi”, zwłaszcza zaś „poczucie, że ponad parlamentem stoi świadoma swych zadań rzesza wyborców, władna w każdej chwili poddać rewizji każdą uchwałę lub niezależnie od ciała wybranego stanowić prawa”¹⁸. Tego rodzaju uwagi wskazywały, że inteligenckim radykałom z SNN nieobce były obawy przed uleganiem przesadnej wierze w rychłe przekształcenie istniejącego porządku społecznego za pomocą reform sankcjonowanych przez demokratycznie wyłoniony parlament. Niewątpliwie jednak Śliwiński i jego współpracownicy wiązali z sejmem wolnej Polski ogromne nadzieje¹⁹.

Program SNN sformułowany pod koniec I wojny światowej w szerokim zakresie uwzględniał kwestie społeczno-gospodarcze. Postulowano „upaństwowienie kopalń, salin i komunikacji”. Bardziej skomplikowana wydawała się liderom SNN sprawa właściwej organizacji „produkcji, handlu i kredytu”. W programie Stronnictwa była mowa o „uspołecznieniu” tych dziedzin, przy czym z góry zastrzegano, że może być ono urzeczywistnione w rozmaitych formach, tak poprzez „municipalizację (ugminnienie)”, jak i „szeroki rodzaj spółdzielczości” lub też „publiczną kontrolę nad przedsiębiorczością prywatną”.

¹⁶ *Sejm*, Lublin 1918, s. 3.

¹⁷ AAN, ZDU, sygn. 41, k. 5, Program SNN, [1917?].

¹⁸ *Program Stronnictwa...*, op. cit., s. 11.

¹⁹ W cytowanej już broszurze z lutego 1918 r. stwierdzano: „I gdy nawet sejm nie po naszej myśli wypadnie – to zawsze będzie on organem, przez nas samych do życia powołanym, organem, od okupantów niezależnym”. Por. *Sejm*, op. cit., s. 12.

Całokształt przyjętych rozwiązań służyć miał maksymalizacji produkcji, a w efekcie, zaspokojeniu „potrzeb wszystkich obywateli kraju, przy sprawiedliwym tych dóbr podziale”. Towarzyszył temu postulat wprowadzenia progresywnego systemu podatkowego oraz „szerokiego prawodawstwa społecznego w postaci ubezpieczenia państwowego”. Istotne było też żądanie przeprowadzenia w odrodzonej Polsce „zasadniczej reformy agrarnej”. Akcentowano konieczność „uspołecznienia większych obszarów rolnych” i „racjonalnego rozwoju rolnictwa”, tak by służyło ono celom ogólnospołecznym²⁰. Pozostawiając spore pole do interpretacji, inteligentkie środowisko przewidywało – jak się wydaje – możliwość negocjowania tego rodzaju postulatów z potencjalnymi partnerami politycznymi w nieodległej przyszłości.

Różne, nie do końca precyzyjne sformułowania wskazywały, że SNN, głosząc z ducha lewicowy, wyraziście antykapitalistyczny program, odwoływało się bynajmniej nie tylko do robotników. Hasło „wyzwolenia pracy” traktowane było szeroko, także w kontekście moralnym²¹. Ważne było tu przekonanie, że przebudowa społeczno-gospodarcza winna być przeprowadzona drogą ewolucyjną, za aprobatą większości społeczeństwa, nie zaś w warunkach dyktatury proletariatu. Liderzy Stronnictwa niewątpliwie skłaniali się ku pogładowi, że demokratyczne, zdecentralizowane państwo służyć może interesom wszystkich grup społecznych, na pewno zaś nie musi być narzędziem klasowego panowania burżuazji. Za polemiczny ze stanowiskiem ogromnej większości socjalistów należy uznać zawarty w programie SNN postulat „planowej terytorialnej decentralizacji przemysłu”²². Jak tłumaczyli w innym miejscu przywódcy ugrupowania, „przeciwdziałanie tworzeniu się olbrzymich ognisk fabrycznych” jest równoznaczne z „przeciwdziałaniem demoralizacji i zwyrodnieniu miast wielkich”. Apelując o bliższy związek człowieka z naturą, wypowiedano „walkę ze sztucznością życia, jakie wielkie ogniska miejskie wytwarzają”. Hasłu „najściślejszej łączności wsi z miastem” towarzyszyło przekonanie, że bardziej równomierne niż dotąd rozmieszczenie

²⁰ AAN, ZDU, sygn. 41, k. 6, Program SNN, [1917?].

²¹ AAN, SNN, sygn. 52/2, k. 33–34v., *Wyzwolenie pracy*, druk ulotny SNN, b.d.

²² AAN, ZDU, sygn. 41, k. 7, Program SNN, [1917?].

na terenie kraju osad fabrycznych powstrzymać będzie „ludność okoliczną od emigracji”²³.

Programowe założenia SNN z ostatniego roku Wielkiej Wojny uwzględniały wizję niepodległej Polski jako kraju, w którym panować będą szerokie swobody obywatelskie, a równouprawnienie stanie się udziałem wszystkich osób niezależnie od płci, pochodzenia, statusu materialnego czy wykształcenia²⁴. W propagandowych wydawnictwach partii ze szczególnym naciskiem dowodzone, że nie może być mowy o pozbawieniu kobiet prawa do głosowania. „Losy kraju – można było przeczytać w jednej z broszur SNN – tak samo obchodzi kobiety, jak mężczyźni, już dzisiaj tak samo kobiety pracują jak mężczyźni, tak samo są zainteresowane w sprawach narodowych”²⁵. Co ciekawe, zważywszy, że mowa tu o ugrupowaniu inteligentnym, domagano się przyznania praw wyborczych także analfabetom²⁶.

Środowisko SNN zapowiadało przeprowadzenie w odrodzonej Polsce rozdziału Kościoła od państwa. Wiązano z tym konieczność nadania bezpłatnemu szkolnictwu „charakteru wyłącznie świeckiego”. Oryginalnie brzmiącym, ale też i trudnym do wyobrażenia w praktyce postulatem SNN było hasło „zniesienia więzień” i wprowadzenia w to miejsce „organizacji wychowawczych i poprawczych, utrzymujących się z własnej pracy”. Funkcjonujący w wolnej Polsce „bezpłatny wymiar sprawiedliwości” miał stanowić zwieńczenie tak pomyślanej konstrukcji ustrojowej²⁷.

Proponowana przez SNN w latach 1917–1918 wizja niepodległej Polski, wpisująca się zresztą w całokształt ówczesnych prac koncepcyjnych rodzimej patriotycznej lewicy, stanowiła projekcję modelu państwa, dla którego nie sposób było znaleźć przed I wojną światową odpowiednika²⁸. Był to zarazem kierunek poszukiwań ideowych

²³ *Program Stronnictwa...*, op. cit., s. 15.

²⁴ AAN, ZDU, sygn. 41, k. 7, Program SNN, [1917?].

²⁵ *Sejm*, op. cit., s. 5–6.

²⁶ *Ibidem*, s. 6–7. Jak tłumaczono, karty wyborcze można przygotować w różnych kolorach, tak by również osoby nieumiejące pisać i czytać mogły wybierać.

²⁷ AAN, ZDU, sygn. 41, k. 7–8, Program SNN, [1917?].

²⁸ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 161–162.

obliczony na sformułowanie czytelnej alternatywy dla bolszewizmu. Warto zaznaczyć, że podczas wspomnianej już narady krakowskiej z lutego 1918 roku, Szpotański tłumaczył konieczność wysunięcia daleko idących „hasel społecznych” m.in. obawami, by rosnące napięcie społeczne nie doprowadziło nad Wisłą do niekontrolowanego wybuchu. Związany z SNN mówca wskazywał, że obiektywnie istniejące rewolucyjne nastroje będzie można wykorzystać w imię walki o niepodległość tylko wówczas, gdy robotnicy i chłopci uwierzą, że Rzeczpospolita odrodzi się jako państwo sprawiedliwości społecznej²⁹. W podobnym duchu szła wypowiedź Śliwińskiego, który przed tym samym audytorium wyraził przekonanie o nieuniknionym wzroście roli instytucji państwowych w powojennej rzeczywistości, nie tylko w Polsce³⁰.

Kilka dni po krakowskim spotkaniu przedstawicieli lewicy niepodległościowej na ziemi polskiej dotarła wiadomość o podpisaniu traktatu brzeskiego. Układ, powszechnie odebrany jako skrajnie krzywdzący, wywołał masowe protesty ludności polskiej. Środowisko SNN, które już dużo wcześniej było przeciwne współpracy z Niemcami i Austro-Węgrami, aktywnie włączyło się do akcji protestacyjnej. Nawoływano m.in. do strajku powszechnego w Warszawie³¹. Jednoznaczne w swej wymowie ulotki kolportowały lokalne struktury ugrupowania³². SNN wydało też wspólną z innymi partiami lewicy niepodległościowej odezwę. W datowanej na 14 lutego 1918 roku ulotce stwierdzano, że traktat brzeski stanowi ostateczne potwierdzenie rzeczywistych intencji, jakie przyświecają w sprawie polskiej okupantom. W ocenie autorów odezwy powodzenie walki o niepodległość zależało teraz nie tylko od skutecznego wystąpienia przeciwko zaborcom, ale wymagało też masowego wypowiedzenia posłuszeństwa „instytucjom od nich pochodnym”. Konstatując, że „symbolem ugody z wrogiem” pozostaje

²⁹ *Narada krakowska z lutego 1918 r.*, oprac. J. Holzer, „Przegląd Historyczny” 1958, z. 3, s. 546–547.

³⁰ *Ibidem*, s. 559.

³¹ AAN, SNN, sygn. 52/2, k. 25, Odezwa SNN, 13 II 1918.

³² *Ibidem*, k. 24, Odezwa Koła Lubelskiego SNN, 11 II 1918; Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Zbiór afiszów, plakatów i druków ulotnych do 1939 roku (dalej: ZAPDU), sygn. 1563, Odezwa Koła Radomskiego SNN, 11 II 1918.

Rada Regencyjna, zapowiadano, że w odrodzonej Ojczyźnie nie może być już mowy o „rządach magnackich, fabrykanckich, ziemiańskich”³³.

Na przestrzeni kilku kolejnych miesięcy stanowisko SNN nie uległo istotnym zmianom. Stronnictwo autoryzowało radykalne w swej wypowiedzi, z których wynikało, że „sprawa polska zostanie rozwiązana na drodze walki z reakcją europejską, na drodze zwycięstwa demokracji nad siłami starego świata”³⁴. Wraz z innymi ugrupowaniami lewicy niepodległościowej SNN konsekwentnie występowało przeciwko zaborcom i uznającym ich władzę instytucjom polskim³⁵. Trudno przesądzić, do jakiego stopnia uważano wówczas wystąpienia o charakterze rewolucyjnym za prawdopodobny finał wojennych zmagania. Warto przy tym wszystkim pamiętać, że jeszcze późną wiosną 1918 roku zarówno perspektywa rychłego zakończenia wojny, jak też scenariusz zakładający klęskę państw centralnych nie były bynajmniej oczywiste. Zmiana w ocenie sytuacji nastąpiła dopiero wówczas, gdy począwszy od lipca 1918 roku na froncie zachodnim zarysowywała się coraz wyraźniejsza przewaga wojsk Ententy³⁶.

Bardzo już realna wizja klęski państw centralnych, o czym dobitnie świadczyła odezwa Rady Regencyjnej z 7 października 1918 roku, skłaniać musiała wszystkie polskie nurty polityczne do przemyślenia strategii działania na najbliższy czas. W środowisku SNN podtrzymano zarówno żądania „zniesienia okupacji”, „zwolnienia komendanta Józefa Piłsudskiego i wszystkich jeńców politycznych”, jak też postulat „natychmiastowego zwołania konstytuanty”³⁷. Wybrany demokratycznie sejm miał się zebrać po to, by urzeczywistnić „hasło zjednoczenia ziem polskich”, w dalszej zaś perspektywie określić ustrój

³³ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Dokumenty Życia Społecznego, sygn. DŻS IA 5 Cim., *Obywatele i obywatelki*, druk ulotny, 14 II 1918.

³⁴ APR, ZAPDU, sygn. 2734, *Do polskiej opinii publicznej*, druk ulotny, czerwiec 1918.

³⁵ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW), sygn. DU XI P.19[2035], *Oświadczenie*, druk ulotny, czerwiec 1918.

³⁶ D. Grinberg, *Uwagi o polskiej publicystyce politycznej z roku 1918*, [w:] *Rok 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. D. Grinberg et al., Białystok 2010, s. 219–220.

³⁷ AAN, SNN, sygn. 52/2, k. 28, Odezwa SNN, 10 X 1918.

odrodzonego państwa³⁸. Podczas wiecu w warszawskiej Filharmonii, 14 października 1918 roku, Śliwiński zapowiadał utworzenie „Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej”. Przemawiający chwilę potem Szpotkański kreślił wizję głębokich reform „w świecie stosunków kapitalistycznych”, a przede wszystkim „wyzwolenie pracy i zniesienie wyzysku”. „Nie pozwolimy – wołał jeden z liderów SNN – aby gmach polski spłonął, ale zbudujemy nową Rzeczpospolitą, opartą na równości i sprawiedliwości”. Z kolei Justyna Budzińska-Tylicka przypominała, że slogan „jednolite prawa – jednolite obowiązki” w wolnej Polsce musi się odnosić również do relacji między mężczyznami a kobietami. W przyjętej rezolucji była mowa o dostępie „wolnej, zjednoczonej Polski” do morza. Charakterystyczne też, że Piłsudskiego określano mianem „wodza narodu”, domagając się, by „zajął natychmiast należne mu stanowisko”³⁹.

W propagandzie SNN w ostatnich tygodniach wojny mocno akcentowane były hasła republikańskie. Przekonywano, że „w monarchii, chociaż najbardziej konstytucyjnej, pozostaje ślad poddaństwa, ślad niewolniczej uległości naczelnej monarchicznej władzy”. Z kolei w przypadku republiki to naród miał „stanowić podmiot władzy naczelnej” i „być sobie królem”. Utożsamiając republikanizm z wolnością, zwracano uwagę, że w ramach tej formy ustrojowej, która „wznosi człowieka na wyższy stopień dostojeństwa”, możliwe są różne rozwiązania szczegółowe. Optymalny wariant nie został przedstawiony, niewątpliwie jednak skłaniano się ku rozwiązaniom francuskim, kojarzonym z III Republiką⁴⁰.

Jak trafnie zauważyła Daria Nałęcz, w omawianym okresie w środowisku radykalnej inteligencji polskiej zaczęły narastać obawy przed niekontrolowanym wybuchem społecznym. Wyraźnie przy tym niepokojono się wzrostem aktywności skrajnej lewicy, której imponowały działania rosyjskich komunistów. W imię realizacji inteligenckiej misji, „polegającej na godzeniu sprzecznych interesów i czuwaniu, by nie doznały uszczerbku cele ogólnonarodowe”, również kierownictwo

³⁸ Ibidem, k. 29, Odezwa SNN, 12 X 1918.

³⁹ *Wiec w Filharmonii*, „Nowa Gazeta” (dalej: NG), nr 454, 15 X 1918, s. 5.

⁴⁰ APR, ZAPDU, sygn. 3705, *Ustrój republikański*, druk ulotny SNN, [1918].

SNN skłonne było więc tonować nastroje⁴¹. Można tu przywołać na przykład apel ogłoszony 12 października 1918 roku przez Sieroszewskiego. Ówczesny prezes SNN przestrzegał przed wejściem na drogę, która „w ostatnim czasie” stała się udziałem Rosji. Zasłużony polityk wskazywał, że antykulturalna rewolta, jakkolwiek nawet zrozumiała w świetle dotychczasowych doświadczeń mas ludowych, zawsze nieść musi za sobą zniszczenie. Wola ludu – przekonywał Sieroszewski – powinna znaleźć „swoje ujście” w „łożysku spokojnym i rozlewnym pracy twórczej, prawodawczej”. Głębokie przeobrażenia ustrojowe, w pierwszym rządzie skutkujące „równomiernym podziałem obowiązków i korzyści płynących ze współżycia” w ramach społeczeństwa, należało więc zdaniem działacza SNN za wszelką cenę przeprowadzić drogą pokojową, „z woli całego narodu, zorganizowanej w sejm demokratyczny”. Odżegnując się od propozycji upatrujących w proletariacie hegemonia i kreatora przyszłego ładu, lider SNN nie pozostawiał wątpliwości, że w odradzającej się Polsce muszą być przeprowadzone „szerokie podstawowe reformy społeczne”. Zdaniem Sieroszewskiego, uzasadnione było uznanie równego prawa „każdej jednostki do pracy, oświaty i dobrobytu”, ale także „do szczęścia” i „spokojnej starości”. Autor apelu wyrażał przy tym opinię, że na inteligencji, jako sile „stojącej ponad klasami i warstwami społecznymi”, spoczywa obowiązek, by torować drogę rozwiązaniom służącym interesowi ogółu⁴².

W ostatnich dniach I wojny światowej działacze SNN uczestniczyli w przygotowaniach do powołania „tymczasowego rządu republikańsko-demokratycznego”. Ważne rozmowy dotyczące tej kwestii były prowadzone na początku listopada 1918 roku m.in. w warszawskim mieszkaniu Śliwińskiego przy ulicy Pięknej⁴³. W tym też okresie ten czołowy działacz SNN przygotowywał tekst odezwy, która miała się ukazać w momencie ukonstytuowania się pierwszego rządu niepodległej Polski. W nieukończonym ostatecznie manifestie Śliwiński stwier-

⁴¹ D. Nałęcz, op. cit., s. 65.

⁴² AAN, SNN, sygn. 52/2, k. 30–31v., W. Sieroszewski, *Do inteligencji polskiej*, 12 X 1918.

⁴³ K. Czekaj, *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011, s. 181–182.

dzał, że władza w państwie – określonym tu jako „Polska Rzeczpospolita Ludowa” (sic!) – „przechodzi odtąd w ręce pracującego ludu, który sam stanie na straży praw swoich, zjednoczy rozdartą przez zabory ojczyznę i wolną Polskę wprowadzi do międzynarodowego związku ludów Europy”⁴⁴. W dalszej części projektowanej odezwy znalazła się m.in. sugestia, że „Rząd Tymczasowy dążyć będzie do uregulowania granic Rzeczpospolitej na podstawie wzajemnego porozumienia z demokracją narodów sąsiedzkich”⁴⁵.

Zważywszy na dotychczasowy charakter działalności i polityczne sojusze SNN nie może dziwić, że środowisko to należało do współtwórców Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, który 7 listopada 1918 roku został proklamowany w Lublinie. W skład gabinetu kierowanego przez Ignacego Daszyńskiego weszło dwóch polityków Stronnictwa⁴⁶. „Jedynie ten rząd – głosiła odezwa SNN – może uchronić kraj od zniszczenia, zapobiec walkom wewnętrznym, zwołać w szybkim czasie Sejm Ustawodawczy i grunt państwowy Rzeczypospolitej oprzeć na mocnych fundamentach”⁴⁷. Ogłoszony w Lublinie manifest, aczkolwiek utrzymany w bardzo radykalnym tonie i zapowiadający szereg daleko idących reform społeczno-gospodarczych i ustrojowych, bez wątpienia dobrze korespondował z potrzebą łagodzenia napięć społecznych, typową dla ugrupowania skupiającego radykalną inteligencję. W istocie bowiem proklamacja rządu Daszyńskiego zapowiadała budowę państwa demokratycznego i zmierzała do uspokojenia sytuacji w odradzającej się Polsce, nie zaś do podsycania nastrojów rewolucyjnych⁴⁸. Nie bez przyczyny czołowy polityk PPS Mieczysław Niedziałkowski napisał po latach, że

⁴⁴ AAN, Akta Artura Śliwińskiego, sygn. 7, k. 2, A. Śliwiński, *Niedokończony projekt odezwy Rządu Tymczasowego*, [listopad 1918?].

⁴⁵ Ibidem, k. 3.

⁴⁶ Sieroszewski został ministrem propagandy i prasy, zaś Medard Downarowicz objął resort skarbu i kooperatyw.

⁴⁷ AAN, SNN, sygn. 52/2, k. 32, Odezwa SNN, [9 XI 1918]. Zob. też: *Rząd ludowy*, „Biuletyn”, nr 101, 1 XII 1918, s. 2–4.

⁴⁸ Szerzej zob. J. Lewandowski, *Wizja Polski w manifestach rządu Ignacego Daszyńskiego*, [w:] *Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie*, red. E. Maj, Lublin 2009, s. 141–145.

„w Lublinie, w dn. 7 listopada 1918 r. zadano cios śmiertelny komunizmowi w Polsce”⁴⁹.

Środowisko SNN współtworzyło także kolejny lewicowy rząd, na którego czele stanął Jędrzej Moraczewski⁵⁰. Słuszność ma cytowana już Nałęcz, że właśnie w tym okresie „radykałowie zyskali na znaczeniu, którego zwykle dodaje udział w sprawowaniu władzy”⁵¹. Projektem, z którym w kręgach SNN wiązano wielkie nadzieje, była inicjatywa powołania do życia Rady Inteligencji Pracującej⁵². Pomimo zastrzeżeń, że instytucja ta „nie może sięgać i nie powinna po stanowisko kierownicze w społeczeństwie”, równocześnie dawano wyraz opinii, że „w terenie swych wpływów i swego zakresu działania” może stać się ona „silną podporą nowo powstającego gmachu państwa polskiego i udzielić choć częściowo tych podstaw, które zabezpieczą mu byt trwałe i długi”⁵³. Konsekwencją opisywanych wydarzeń z ostatnich miesięcy 1918 roku był więc nieproporcjonalny do możliwości wzrost ambicji politycznych niewielkiego przecież środowiska. W efekcie miało to skutkować podjęciem decyzji o samodzielnym starciu w wyborach do Sejmu Ustawodawczego⁵⁴.

W ostatnich tygodniach 1918 roku w enuncjacjach SNN dominował motyw obrony dorobku rządów ludowych w Polsce. Linia polityczna gabinetu kierowanego przez Moraczewskiego była przedstawiana jako stanowiąca twórczą kontynuację dzieła zapoczątkowanego w Lublinie 7 listopada 1918 roku. Widziano tu także urzeczywistnienie sformułowanego jeszcze w czasie Wielkiej Wojny programu SNN⁵⁵. Wypowiedzi

⁴⁹ M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930, s. 13.

⁵⁰ Ministrem z ramienia SNN został ponownie Downarowicz, tym razem jako minister kultury i sztuk pięknych.

⁵¹ D. Nałęcz, op. cit., s. 78.

⁵² *Więc w sprawie Rady inteligencji pracującej*, NG, nr 489, 23 XI 1918, s. 1.

⁵³ *Rada Inteligencji Pracującej*, „Biuletyn”, nr 101, 1 XII 1918, s. 2.

⁵⁴ Nadzieje SNN na rozszerzenie wpływów wynikały m.in. z faktu nawiązania współpracy ze Stowarzyszeniem Handlowców m.st. Warszawy, a także z perspektywy połączenia z galicyjską Ligą Niezawisłości Narodowej. Por. D. Nałęcz, op. cit., s. 86–87.

⁵⁵ *Więc S.N.N.*, NG, nr 504, 2 XII 1918, s. 3; *Prasa wobec Rządu Ludowego*, „Biuletyn”, nr 102, 8 XII 1918, s. 1–2; J. Oponent, *Co mówi opozycja, a co robi rząd*, „Biuletyn”, nr 103, 15 XII 1918, s. 1–2.

poszczególnych działaczy Stronnictwa, zwłaszcza te, które padały podczas licznie organizowanych wówczas wieców, trudno określić inaczej aniżeli mianem konfrontacyjnych wobec szeroko pojętej prawicy⁵⁶. SNN szermowało argumentem, że ruch narodowy, wspierany przez burżuazję, szykuje się do obalenia lewicowego rządu. Ten tok myślenia zyskał na znaczeniu w kontekście głośnych wydarzeń z 4/5 stycznia 1919 roku⁵⁷. Śliwiński, ogłosił nawet z tej okazji list otwarty skierowany do narodowych demokratów. Przekaz tekstu nie mógł budzić wątpliwości. Autor, broniąc dorobku niepodległościowej lewicy niedwuznacznie sugerował, że obóz skupiony wokół Romana Dmowskiego, tak jak i przed 1918 rokiem, nadal działa wbrew żywotnym interesom Rzeczypospolitej⁵⁸. Ważnym aspektem poruszonym w publicystyce SNN było też w owym czasie zagadnienie granic kształtującego się państwa polskiego. Popierano koncepcje federacyjne. Działacze partii stopniowo uświadamiali sobie przy tym, że idealistyczne założenia, obliczone na kompromisowe rozwiązanie sporów terytorialnych, w praktyce mogą okazać się trudne do przeprowadzenia⁵⁹.

Decydując się w styczniu 1919 roku na wystawienie odrębnych od PPS list wyborczych, środowisko SNN dawało wyraz wierze we własne siły, które starano się spotęgować w ramach lokalnych porozumień z innymi ugrupowaniami inteligentkimi lub ludowcami. Była to też konsekwencja przekonania, że socjalistom potrzebny jest w przyszłej koalicji rządowej mniej radykalny, bardziej skłonny do „stanowiska posybilizmu”, partner⁶⁰. Usilnie przekonując, że „inteligencja

⁵⁶ *Wiec Stronnictwa Niezawisłości Narodowej*, NG, nr 491, 25 XI 1918, s. 1; *Dość tego*, „Biuletyn”, nr 103, 15 XII 1918, s. 3.

⁵⁷ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Zbiór druków i pism ulotnych (dalej: ZDPU), sygn. 11069, Odezwa Oddziału Łódzkiego SNN, [1919]; *Zasługi N. Demokracji w polityce zagranicznej*, „Biuletyn”, nr 107, 26 I 1919, s. 1.

⁵⁸ AAN, ZDU, sygn. 334, s. 32–37, A. Śliwiński, *List otwarty do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego*, [1919].

⁵⁹ APŁ, ZDPU, sygn. 11068, Odezwa Oddziału Łódzkiego SNN, styczeń 1919; *Wiec Stronnictwa Niezawisłości Narodowej*, „Biuletyn”, nr 102, 8 XII 1918, s. 3. Zob. też: K. Czekał, op. cit., s. 196–197.

⁶⁰ *Przed wyborami*, „Biuletyn”, nr 105, 19 I 1919, s. 2; *Nasze zadania*, „Biuletyn”, nr 106, 22 I 1919, s. 2.

radykałna ma prawo do własnej platformy”, reagowano na nieprzyjemne głosy z obozu PPS⁶¹. Należy wszakże zwrócić uwagę, że ton wypowiedzi był tu zwykle ostrożny. Ewidentnie starano się nie zrazić do siebie bliskiego ideowo środowiska i zarazem potencjalnego koalicjanta. Działacze SNN zarzucali socjalistom przede wszystkim uleganie „egoizmowi partyjnemu” i hasłom klasowego ekskluzywizmu. Odrębna lista inteligencka – stwierdzano – jest potrzebna, gdyż to właśnie „radykałna inteligencja” ma „busołą w ogólnym objęciu zbiorowego interesu kultury narodowej i społecznej”. Świadomie też jednak SNN ustawiało się w roli słabszego koalicjanta socjalistów, co z punktu widzenia strategii wyborczej było błędem⁶².

Współtworzony przez SNN Republikański Zjednoczony Komitet Wyborczy szedł do wyborów z hasłami „budowy Republiki demokratycznej [sic!] Polski Zjednoczonej” i „wyzwolenia z ucisku wszelkiej pracy fizycznej i umysłowej”. Zapowiadano walkę o zapewnienie „każdemu pracownikowi bytu niezależnego” oraz „wielkie reformy społeczne”⁶³. W prowadzonej kampanii duży nacisk był też kładziony na kwestię równouprawnienia kobiet⁶⁴. Bezpośrednim nawiązaniem do programu SNN z lat 1918–1919 i obronie dorobku rządów ludowych towarzyszyła ostra krytyka prawicy⁶⁵. Zarazem jednak – co zapewne zraziło część lewicowych wyborców – podkreślano znaczenie czynnika fachowego w życiu gospodarczym, zachowując przy tym dużą wstrzemięźliwość wobec działań gabinetu Ignacego Paderewskiego⁶⁶.

⁶¹ Por. W. Konarzewska, *Z powodu tworzenia się stronnictw inteligenckich słów kilka*, „Robotnik”, nr 23, 16 I 1919, s. 1.

⁶² *Czy inteligencja radykałna ma prawo do własnej platformy wyborczej?*, „Biuletyn”, nr 107, 26 I 1919, s. 1.

⁶³ AAN, ZDU, sygn. 334, s. 42, Odezwa RZKW, [styczeń 1919]; *Lista wyborcza nr 1*, „Biuletyn”, nr 106, 22 I 1919, s. 1.

⁶⁴ BUW, sygn. DU X P.15[1221], *Zadanie kobiety w Sejmie Ustawodawczym*, druk ulotny RZKW, b.d.

⁶⁵ AAN, ZDU, sygn. 334, s. 22–23, Odezwa RZKW, [styczeń 1919]; APR, ZAPDU, sygn. 1928, Odezwa Komitetu Wyborczego PSL i SNN w Radomiu, 23 I 1919.

⁶⁶ AAN, ZDU, sygn. 334, s. 8–13, *Polityka gospodarcza Polski*, druk ulotny RZKW, b.d.; *Nowy rzqd*, „Biuletyn”, nr 107, 26 I 1919, s. 2.

Klęska wyborcza w styczniu 1919 roku „wywołała powszechną konsternację w całej niemal warstwie inteligenckiej”⁶⁷, oznaczając w istocie koniec snów o potędze SNN⁶⁸. W środowisku tym pewne nadzieje wiązano jeszcze z planami konsolidacji szeregów radykalnej inteligencji. Jakkolwiek wkrótce udało się doprowadzić do ściślejszego współdziałania ze Zjednoczeniem Stronnictw Demokratycznych, perspektywa połączenia obu partii wciąż odsuwana była w czasie. W praktyce, wobec niewielkich wpływów obu organizacji, i tak nie mogło mieć to większego znaczenia⁶⁹.

W schyłkowym okresie istnienia SNN pobrzmiewające wciąż w myśli politycznej ugrupowania echa teorii socjalistycznych stawały się coraz słabsze. Inteligenci radykałowie skłaniali się już raczej ku koncepcjom zakładającym uzgodnienie interesów robotników i pracodawców. Życzliwie patrzono na akcjonariat pracowniczy, przestrzegając zarazem przed pokusą „socjalizacji narzuconej z góry”⁷⁰. W sferze polityki zagranicznej SNN nadal popierało wysiłki obozu belwederskiego, opowiadając się za programem federacyjnym⁷¹.

Funkcjonujące na marginesie wielkiej polityki środowisko wciąż jeszcze starało się uzyskać szersze możliwości działania⁷². Niewątpliwie w SNN zdawano sobie sprawę, że kształt ustrojowy Rzeczypospolitej nie został przesądzony. Zasadniczy problem stanowił tu wszakże brak własnej reprezentacji parlamentarnej, SNN nie mogło więc odegrać ważnej roli w debacie konstytucyjnej. W konkretnych kwestiach

⁶⁷ *Wobec wyniku wyborów*, „Gazeta Polska” (dalej: GP), nr 49, 31 I 1919, s. 2.

⁶⁸ Stronnictwo nie zdobyło ani jednego mandatu. W stolicy, gdzie środowisko radykalnej inteligencji było najsilniejsze, SNN i jego koalicjanci zyskali zaufanie zaledwie nieco ponad 4 tys. osób, co oznaczało poparcie jedynie w granicach 1/10 tego, które stało się udziałem PPS. Por. T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 133.

⁶⁹ L. Hass, *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999, s. 194–197.

⁷⁰ Z. Daszyńska-Golińska, *Unarodowienie polskiego przemysłu*, GP, nr 207, 15 V 1919, s. 3; eadem, *Prawo do pracy*, GP, nr 282, 30 VII 1919, s. 1.

⁷¹ *Program polityczny demokracji polskiej*, GP, nr 122, 16 III 1919, s. 1; *Wiec Stronnictwa Niezawisłości Narodowej*, GP, nr 201, 9 V 1919, s. 5.

⁷² AAN, ZDU, sygn.41, k. 15, Okólnik Zarządu SNN, 16 VI 1919.

popierano zazwyczaj postulaty formułowane przez główne partie lewicy. Dotyczyło to m.in. kwestii jednoizbowości parlamentu, rozdziału Kościoła od państwa, prawnej ochrony pracy czy też uwzględnienia w zapisach konstytucyjnych instytucji demokracji bezpośredniej. Treść uchwalonej w marcu 1921 roku konstytucji nie mogła zadowolić Śliwińskiego i jego politycznych przyjaciół, niemniej jednak przynajmniej niektóre zapisy zapewne przyjęli z aprobatą. W międzyczasie środowisko uczestniczyło w kolejnych inicjatywach konsolidacyjnych radykalnej inteligencji. U schyłku 1920 roku, już po formalnym przegłosowaniu decyzji o likwidacji SNN, udało się powołać do życia Stronnictwo Demokratyczne, które jednakże – w określonym wówczas kształcie – okazało się jedynie efemerydą⁷³.

Reasumując należy stwierdzić, że Stronnictwo Niezawisłości Narodowej nawet w szczytowym okresie swego rozwoju, tzn. na przełomie 1918 i 1919 roku, nie zdołało odegrać istotnej roli politycznej i w sposób decydujący wpłynąć na kształt ustrojowy odradzającej się Rzeczypospolitej. Zasięg wpływów nielicznej organizacji okazał się stanowczo zbyt skromny, a pomimo że przejściowo posiadała ona nawet własnych przedstawicieli w rządzie, ambitna próba stworzenia przez grupę radykalnie nastawionych działaczy inteligenckich silnej partii lewicowej, funkcjonującej obok PPS ewidentnie się nie powiodła. Nie znaczy to, że prace ideowotwórcze i prowadzone w tych latach dyskusje programowe, tym bardziej zaś wyniesione przez poszczególnych działaczy doświadczenia, należałoby uznać za nieistotne. Wysiłki środowiska SNN z lat 1917–1919 wpisywały się w pewien szerszy kontekst i wzmacniały stanowisko sił politycznych dążących wówczas do budowy Polski jako demokratycznej republiki. Jak pokazała też przyszłość, po 1919 roku większość czołowych aktywistów SNN nie zaprzestała działalności politycznej, a po przewrocie majowym – w zasadniczo zmienionych już co prawda realiach – niektórzy z nich dobrze odnaleźli się w obozie władzy.

Grzegorz Zackiewicz

⁷³ Szerzej zob. D. Nałęcz, op. cit., s. 121–123, 129–134, 139–141.

Bibliografia

Źródła archiwalne i biblioteczne

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Akta Artura Śliwińskiego, sygn. 7
Archiwum Londyńskie Polskiej Partii Socjalistycznej, sygn. 305/III/11; 305/III/45
Stronnictwo Niezawisłości Narodowej w Królestwie Polskim, sygn. 52/2
Zbiór druków ulotnych, sygn. 41; 334
Archiwum Państwowe w Łodzi
Zbiór druków i pism ulotnych, sygn. 11068; 11069
Archiwum Państwowe w Radomiu
Zbiór afiszów, plakatów i druków ulotnych do 1939 roku, sygn. 1563; 1928; 2734, 3705
Biblioteka Narodowa w Warszawie
Dokumenty Życia Społecznego, sygn. DŻS IA 5 Cim.
Biblioteka Śląska w Katowicach. Czytelnia Zbiorów Specjalnych
sygn. U.R. 256
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
Dokumenty Życia Społecznego, sygn. DU X P.15[1221]; DU XI P.19[2035]

Dokumenty publikowane i publicystyka polityczna

- Narada krakowska z lutego 1918 r.*, oprac. J. Holzer, „Przegląd Historyczny” 1958, z. 3.
Niedziałkowski M., *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930.
Program Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, Lublin 1917.
Sejm, Lublin 1918.
Wasilewski L., *O wschodnią granicę Państwa Polskiego*, Warszawa 1917.

Prasa

- „Biuletyn” 1918, nr 101–103; 1919, nr 105–107.
„Gazeta Polska” 1919, nr 49, 122, 201, 207, 282.
„Nowa Gazeta” 1918, nr 454, 489, 491, 504.
„Robotnik” 1919, nr 23.
„Rząd i Wojsko” 1917, nr 21.

Opracowania

- Czekaj K., *Artur Śliwiński (1877–1953). Polityk, publicysta, historyk*, Warszawa 2011.
Grinberg D., *Uwagi o polskiej publicystyce politycznej z roku 1918*, [w:] *Rok 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. D. Grinberg et al., Białystok 2010.

- Hass L., *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999.
- Lewandowski J., *Wizja Polski w manifestach rządu Ignacego Daszyńskiego*, [w:] *Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie*, red. E. Maj, Lublin 2009.
- Molenda J., *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980.
- Nałęcz D., *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994.
- Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Poznań 2005.
- Rzepecki T., *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920.
- Tomasiewicz J., *Po dwakroć niepokorni. Szkice z dziejów polskiej lewicy patriotycznej*, Łódź 2014.
- Wapiński R., *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.

The vision of independent Poland in the Faction of National Independence (SNN) 1917–1919

Key words

independence, Poland, National Independence Party, the Faction of National Independence, political visions, 1917–1919

Summary

The article aims to present the political concepts of the SNN, a minor party established in autumn 1917, which form its vision for the country's future. SNN was calling for republican-democratic solutions as its main postulate was to make Poland a country with many civil liberties, and equal rights regardless of one's financial status or sex. Another important demand was the constitution of a unicameral parliament and its key role in governing. The party's position on the territory of the Republic of Poland was a federal one. The party's failure in 1919 parliamentary elections marks the end of the deliberations. The SNN never regained its popularity afterwards. Even though the creation of a strong and influential political party failed, the efforts of its activists have not been in vain as it had definitely strengthened the propaganda of broadly-defined pro-independence leftist groups in Poland.

Vision des unabhängigen Polens in den Konzepten der Partei der Nationalen Unabhängigkeit von 1917–1919

Schlüsselwörter

Unabhängigkeit, Polen, Fraktion der Nationalen Unabhängigkeit, Partei der Nationalen Unabhängigkeit, politische Visionen, 1917–1919

Zusammenfassung

Der Artikel umfasst politische Konzepte der Partei der Nationalen Unabhängigkeit, einer kleinen im Herbst 1917 gegründeten Partei, die die von dieser Gruppierung postulierte Vision des zukünftigen Polens bilden.

Die Partei der Nationalen Unabhängigkeit sprach sich für republikanisch-demokratische Lösungen aus. Die Programmziele berücksichtigten die Vision von Polen als ein Land, in dem umfangreiche bürgerliche Freiheiten herrschen werden und die Gleichheit von allen geteilt wird, unabhängig von Geschlecht, Herkunft oder materiellem Status. Die Ansicht wurde auch verbreitet, dass die Schlüsselrolle im Staat der Einkammer-Sejm haben soll. Was die territoriale Ebene der Republik Polen anbelangt, neigte die Partei der Nationalen Unabhängigkeit zu föderalen Konzepten.

Das Ende der Betrachtungen markiert die Niederlage bei den Parlamentswahlen im Jahre 1919, die die Partei der Nationalen Unabhängigkeit an den Rand des polnischen politischen Lebens drängte.

Obwohl das Projekt der Schaffung einer starken und einflussreichen radikal-intellektuellen Partei in den Jahren 1917–1919 misslang, waren Bemühungen von den Aktivisten der Partei der Nationalen Unabhängigkeit nicht ohne Bedeutung, schon deshalb, dass sie die Propaganda der Linkspartei für Unabhängigkeit, im weiteren Sinne, in Polen verstärkten.

Независимая Польша – взгляд в концепции Партии национальной независимости в 1917–1919 годы

Ключевые слова

независимость, Польша, Партия национальной независимости, политические концепции, 1917–1919

Резюме

В статье были описаны политические концепции Партии национальной независимости, небольшой партии, созданной осенью 1917 г., на которых основывалась предлагаемое этой группировкой видение будущей Польши.

Партия национальной независимости высказывалась за республиканско-демократическими решениями. Программой партии предусматривался Польша как государство, в котором будут предоставлены широкие гражданские свободы, все, вне зависимости от пола, происхождения или материального положения будут равны перед законом. Партия отстаивала мнение, что ведущую роль в государстве должен играть однопалатный Сейм. По вопросу территориального устройства Республики Польши Партия национальной независимости склонялась к федеральной концепции.

Тема закрывается поражением в парламентских выборах в 1919 г., которое значительно сократило вес партии на польской политической сцене.

Хотя план создания сильной и влиятельной радикально-интеллигентской партии в 1917–1919 годы не сработал, потуги деятелей Партии национальной независимости не остались без следа, хотя бы в виде распространения на польских землях политических идей различных группировок левого толка, стоящих на позициях борьбы за независимость.

Paweł Olszewski

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Relacje polsko-kaukaskie w pamiętnikach i literaturze naukowej – zarys problematyki

Słowa kluczowe

Kaukaz, Polacy, Gruzja, Armenia, Azerbejdżan, historia XIX–XX wieku

Streszczenie

Zasadniczym tematem artykułu jest przedstawienie polskich publikacji naukowych dotyczących losów Polaków na Kaukazie, relacji polsko-kaukaskich oraz dziejów Kaukazu w XX w. W pracy scharakteryzowano także wybrane pamiętniki i wspomnienia polskich zesłańców na Kaukazie, które przyczyniły się do popularyzacji wiedzy na temat tego regionu wśród polskich czytelników w drugiej połowie XIX w. W konkluzji artykułu wskazano na znaczny rozwój od lat 90. XX w. badań naukowych dotyczących relacji polsko-kaukaskich oraz na coraz szerszą współpracę polskich naukowców z historykami kaukaskimi w tym zakresie. Podkreślono także szczególne zainteresowanie badaczy kontaktami władz II RP ze środowiskami emigrantów kaukaskich w okresie międzywojennym.

Zasadniczym tematem artykułu jest przedstawienie publikacji dotyczących niezwykle bogatych związków między Polską a Kaukazem, wynikających przede wszystkim z obecności znacznej grupy Polaków, szczególnie na Kaukazie Południowym (Zakaukaziu) w XIX i na początku XX wieku. Ze względu na konieczność selekcji bogatej literatury naukowej poświęconej relacjom polsko-kaukaskim i historii Kaukazu autor artykułu skupił się przede wszystkim na charakterystyce wybranych pamiętników, publikacji naukowych, a także opracowań publicystycznych polskich autorów. W prezentowanej pracy pominięto charakterystykę artykułów naukowych i popularnonaukowych ze względu na ich znaczną liczbę. Jednocześnie wskazano, że przedstawione opracowania stanowią jedynie drobny wycinek publikacji, które powstały na temat Polaków na Kaukazie i kwestii kaukaskich. Mimo to w ocenie autora ukazują one reprezentatywny przekrój zagadnień badanych przez polskich autorów, a dotyczących obecności Polaków na Kaukazie i historii tego regionu. Kolejnym zawężającym kryterium selekcji było skupienie się przede wszystkim na publikacjach przedstawiających losy Polaków w Gruzji, w Armenii i w Azerbejdżanie.

Charakteryzując literaturę polską dotyczącą relacji polsko-kaukaskich można wskazać, że była i jest ona ściśle związana z obecnością Polaków w tym regionie od schyłku XVIII wieku. Obecność tę można podzielić na trzy okresy, z których pierwszy obejmuje czas od upadku powstania kościuszkowskiego do czasów po powstaniu styczniowym i jednocześnie jest związany z zakończeniem walk armii rosyjskiej z największym antycarskim powstaniem ludności Kaukazu Północnego u schyłku lat 50. XIX wieku. Drugi okres to czas szybkiego rozwoju gospodarczego, szczególnie Kaukazu Południowego od drugiej połowy XIX wieku do wybuchu I wojny światowej. Natomiast kolejny, trzeci okres w dziejach kaukaskiej Polonii, obejmuje czas I wojny światowej, istnienia niepodległych republik południowokaukaskich w latach 1918–1920/21, władzy radzieckiej na Kaukazie i niepodległych państw: Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu od 1991 roku.

Okres I połowy XIX wieku w dziejach Kaukazu był związany z obecnością w tym regionie znaczącej grupy Polaków służących w formacjach armii rosyjskiej stacjonujących na tym obszarze, przy czym grupę tę stanowili dawni uczestnicy powstania listopadowego, powstania styczniowego oraz różnego rodzaju antycarskich

tajnych organizacji, którzy zostali przymusowo zesłani na służbę w oddziałach armii rosyjskiej na Kaukazie. Oprócz nich, o wiele większą grupę stanowili poborowi z dawnego Królestwa Polskiego służący również w kaukaskich garnizonach armii carskiej, a także grupa Polaków – oficerów zawodowych oraz urzędników rosyjskiej administracji cywilnej i wojskowej, która poprzez swoją działalność na Kaukazie przyczyniła się do lepszego poznania warunków naturalnych, lokalnych kultur i języków ludności Kaukazu Północnego i Południowego.

Pierwszymi publikacjami dotyczącymi Kaukazu, które znalazły szerszy rezonans wśród polskich czytelników były pamiętniki i wspomnienia dawnych zesłańców przebywających na Kaukazie w I połowie XIX wieku. Wśród nich szczególne znaczenie miał pamiętnik Hipolita Jaworskiego, który lata 1835–1846 spędził na Kaukazie Północnym i w Azerbejdżanie. Po powrocie z przymusowej służby wojskowej opublikował najpierw, w latach 1858–1859, cykl artykułów w „Gazecie Warszawskiej”, a następnie w 1877 roku w Poznaniu wydał książkę pt. *Wspomnienia Kaukazu*¹. Znalazły się w niej m.in. dosyć szczegółowe i oparte na dostępnej wówczas literaturze naukowej informacje na temat historii Gruzji oraz wspomnienia H. Jaworskiego z pobytu w garnizonach rosyjskich na Kaukazie. Oceniając politykę Rosji wobec Kaukazu Północnego wskazywał on, że podporządkowanie tego obszaru władzy carskiej miało korzystny wpływ na poprawę położenia lokalnej ludności².

Kolejne wspomnienia na temat pobytu na Kaukazie pt. *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli* opublikował Mateusz Gralewski we Lwowie w 1877 roku. Przebywał on w latach 1844–1856 w Dagestanie, Azerbejdżanie, Gruzji i w Armenii. M. Gralewski przedstawił w swojej książce obszerne informacje o charakterze etnograficznym dotyczące narodów zamieszkujących Dagestan, Azerbejdżan i Gruzję. Zostały one oparte zarówno na istniejących wówczas pracach naukowych na ten temat, jak i na własnych obserwacjach i doświadczeniach uzyskanych w trakcie pobytu na Kaukazie. W pracy przedstawił także położenie Polaków przebywających w kaukaskich garnizonach. W 2015 roku Przemysław Adamczewski ponownie opracował i wydał

¹ H. Jaworski, *Wspomnienia Kaukazu*, Poznań 1877, ss. 142.

² Ibidem, s. 131–136.

wspomnienia M. Gralewskiego, uzupełniając je o bardzo interesujące informacje na temat biografii autora wspomnień. Ponadto w licznych przypisach P. Adamczewski wyjaśnił i przybliżył współczesnemu czytelnikowi zawiłości związane z kontekstem historycznym wydarzeń, o których pisał M. Gralewski we wspomnieniach³.

W 2017 roku P. Adamczewski wydał także ponownie wspomnienia kolejnego polskiego zesłańca na Kaukazie – Karola Kalinowskiego – zatytułowane: *Pamiętniki mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila. Od 1844 do 1854*⁴. Także i w tym przypadku tekst pamiętnika poprzedza obszerny wstęp, który lepiej pozwala zrozumieć czytelnikowi kontekst historyczny pobytu K. Kalinowskiego na Kaukazie oraz podaje interesujące informacje dotyczące życiorysu autora⁵. Pamiętnik ten jest o tyle interesujący, że jego autor skupia się przede wszystkim na sytuacji na Kaukazie Północnym w trakcie walk armii carskiej z oddziałami powstańców imama Szamila w drugiej połowie lat 40. i pierwszej połowie lat 50. XIX wieku. Ponadto K. Kalinowski opisał okres spędzony w niewoli u północnokaukaskich górali, a następnie dobrowolny pobyt wśród Czechenów. Po powrocie do kraju wydał w 1883 roku w Warszawie wspomnienia. Opisywana praca wydaje się tym bardziej interesująca, że była to jedna z pierwszych relacji dotyczących sytuacji w Czechenii i w Dagestanie, w okresie gdy obszary te znajdowały się poza kontrolą władz carskich na przełomie lat 40. i 50. XIX wieku. Ponadto autor osobiście poznał najważniejszych przywódców czecheńskiego powstania na czele z Szamilem⁶.

Wznowienie pamiętników K. Kalinowskiego i M. Gralewskiego było o tyle istotne, że obydwaj byli związani z tzw. „kaukaską grupą poetów” – dawnymi uczestnikami przede wszystkim powstania listopadowego, wywodzącymi się w znacznej mierze ze szlachty, którzy w trakcie przymusowej służby w armii carskiej na Kaukazie w latach 30. i 40. XIX wieku zajmowali się działalnością literacką,

³ M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli*. Opracował merytorycznie oraz opatrzył komentarzami P. Adamczewski, Poznań 2015, ss. 591.

⁴ K. Kalinowski, *Pamiętniki mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila. Od 1844 do 1854*, wstęp i opracowanie P. Adamczewski, Warszawa 2017, ss. 321.

⁵ Ibidem, s. 5–51.

⁶ Ibidem, s. 266–279.

tworząc utwory w oparciu o motywy zaczerpnięte z literatury gruzińskiej, azerbejdżańskiej, ormiańskiej i północnokaukaskiej oraz tłumacząc na język polski dzieła literackie różnych narodów Kaukazu.

Historię polskich zesłańców na Kaukazie przedstawili Bohdan i Krzysztof Baranowscy w zbiorze szkiców pt. *Polaków kaukaskie drogi* wydanym w 1985 roku w Łodzi⁷. Pomimo że książka ta miała charakter popularnonaukowy, to jednak była oparta na wieloletnich badaniach dotyczących relacji polsko-kaukaskich, prowadzonych szczególnie przez B. Baranowskiego oraz polskich orientalistów, m.in. Jana Reychmana, Mirosławę Zakrzewską-Dubasową oraz innych badaczy. W książce tej opisano stosunki polsko-kaukaskie datujące się od drugiej połowy XV wieku, ponadto w kolejnych rozdziałach wspomniano m.in. o nieudanych planach organizacji przez wysłanników Hotelu Lambert polskich oddziałów na Kaukazie, które miały walczyć wspólnie z północnokaukaskimi góralami przeciwko władzy Rosji oraz o pobycie i badaniach Kaukazu przez polskich podróżników i uczonych (m.in. Tadeusza Krusińskiego, Jana Potockiego, i Józefa Chodźkę)⁸. Oddzielne rozdziały poświęcono inż. Witoldowi Zglenickiemu, który przyczynił się do odkrycia nowych złóż ropy naftowej w Azerbejdżanie na przełomie XIX i XX wieku oraz intensywnym kontaktom gospodarczym między dawnym Królestwem Polskim a Kaukazem od lat 90. XIX wieku⁹.

Kolejną część tej publikacji stanowiły szkice dotyczące dziejów Kaukazu w drugiej połowie XIX wieku, gdy w związku z odkryciem dużych zasobów ropy naftowej w Azerbejdżanie, a następnie pokładów rudy manganu w Gruzji, szczególnie Kaukaz Południowy zaczął bardzo szybko rozwijać się gospodarczo, potrzebując kapitałów i wykwalifikowanej siły roboczej. Taka sytuacja spowodowała, że do tego regionu zaczęli napływać m.in. Polacy z dawnego Królestwa Polskiego i innych zaborów w poszukiwaniu pracy w rozwijającym się przemyśle naftowym i innych gałęziach południowokaukaskiej gospodarki, a także uzyskując zatrudnienie w administracji państwowej i lokalnej.

⁷ B. Baranowski, K. Baranowski, *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985, ss. 207.

⁸ Ibidem, s. 41–48, 110–111.

⁹ Ibidem, s. 163–186.

Niektórym z nich udało się zdobyć znaczny majątek na Kaukazie Południowym.

Polacy szczególnie przyczynili się do rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego południowej części regionu kaukaskiego, uzyskując zatrudnienie jako inżynierowie i architekci, kadra techniczna i administracyjna, zarówno w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych, jak i w rosyjskiej administracji państwowej oraz municypalnej. Najwybitniejszym przykładem był wspomniany już W. Zglenicki¹⁰.

Przedstawiona praca jest efektem wcześniejszych zainteresowań badawczych przede wszystkim B. Baranowskiego, który, oprócz licznych artykułów, wydał książki: *Polsko-azerbejdżańskie stosunki kulturalne w pierwszej połowie XIX w.* oraz *Polskie zainteresowania z XVIII wieku i XIX wieku kulturą Gruzji*¹¹. W pierwszej monografii autor podkreślał, że polsko-azerbejdżańskie stosunki kulturalne rozwijały się najintensywniej w latach 30. i 40. XIX wieku za sprawą polskich zesłańców. W konkluzji wskazał także, że kolejna faza ożywienia relacji polsko-azerbejdżańskich nastąpiła u schyłku XIX wieku za sprawą licznej grupy polskich inżynierów, którzy znaleźli zatrudnienie w przemyśle naftowym, a także lekarzy, farmaceutów, prawników i nauczycieli, którzy przybywali na Kaukaz Południowy, tworząc liczącą się, także pod względem kulturalnym, polską społeczność w Baku¹².

Natomiast w wydanej kilka lat później publikacji dotyczącej relacji polsko-gruzińskich B. Baranowski twierdził z kolei, że szczególnie ożywione kontakty polsko-gruzińskie miały miejsce w latach 20., 30., 40. XIX wieku za sprawą prac m.in. Konstantego Rudłowskiego, Tadeusza Łady-Zabłockiego czy też Kazimierza Łapczyńskiego, gdyż miały one pionierskie znaczenie z punktu widzenia badań, szczególnie literatury gruzińskiej w pracach europejskich kartwelologów¹³.

Kolejny okres intensywnych zainteresowań Polaków kulturą Gruzji to przełom XIX i XX wieku, kiedy ukazały się publikacje m.in. Artura

¹⁰ Ibidem, s. 138–154.

¹¹ B. Baranowski, *Polsko-azerbejdżańskie stosunki kulturalne w pierwszej połowie XIX wieku*, Łódź 1979, ss. 79; Idem, *Polskie zainteresowania z XVIII i XIX wieku kulturą Gruzji*, Wrocław 1982, ss. 79.

¹² B. Baranowski, *Polsko-azerbejdżańskie...*, op. cit., s. 21–28, 77.

¹³ Idem, *Polskie zainteresowania...*, op. cit., s. 28–29, 38–40, 45–47.

Leista, Edwarda Strumpfa oraz Wacława Sieroszewskiego. Spośród nich szczególnie A. Leist, pochodzący z rodziny polsko-niemieckiej był uważany za jednego z najwybitniejszych znawców kultury i literatury gruzińskiej i ormiańskiej na przełomie XIX i XX wieku. Przebywający wiele lat w Gruzji, utrzymujący przyjacielskie kontakty z przywódcami gruzińskiej elity polityczno-kulturalnej, na czele z Ilią Czawczawadze, doskonale znający język gruziński i ormiański A. Leist wydał wiele fundamentalnych prac w różnych językach na temat kultury i literatury gruzińskiej i ormiańskiej¹⁴.

Swoistym podsumowaniem zainteresowań badawczych Bohdana i Krzysztofa Baranowskich były wydane w 1987 roku w Wydawnictwie Ossolineum *Historia Azerbejdżanu* i *Historia Gruzji*¹⁵. Publikacje te obejmowały okres od czasów najdawniejszych do współczesności obydwu państw i stanowiły interesujące kompendia wiedzy na temat historii Gruzji i Azerbejdżanu, w których znalazły się także informacje na temat stosunków polsko-gruzińskich i polsko-azerbejdżańskich. Należy jednak stwierdzić, że ze względu na istniejącą w Polsce przed 1989 rokiem cenzurę, przedstawiony w nich okres od 1917 roku w dziejach Azerbejdżanu i Gruzji nie do końca był zgodny z aktualnym stanem badań na temat sytuacji w tych państwach w okresie ich niepodległości w latach 1919–1920/21 oraz w czasach radzieckich.

Podobną uwagę można poczynić wobec *Historii Armenii*, autorstwa Mirosławy Zakrzewskiej-Dubasowej, wydanej w 1990 roku, która również może być przydatną pozycją dla czytelników interesujących się dziejami Armenii i Kaukazu¹⁶. Omawiana publikacja, w której zamieszczono także interesujące informacje na temat kontaktów polsko-ormiańskich, była efektem wieloletnich badań autorki na temat relacji polsko-kaukaskich, ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów między Polską i Armenią oraz roli Ormian w polskiej historii i kulturze¹⁷.

Sytuacją na Kaukazie w XIX i w XX wieku zajmował się także Stanisław Ciesielski w monografii pt. *Rosja–Czeczenia. Dwa stulecia*

¹⁴ Ibidem, s. 58–62.

¹⁵ B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987, ss. 264; B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Gruzji*, Wrocław 1987, ss. 252.

¹⁶ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii*, Wrocław 1990, ss. 343.

¹⁷ Ibidem, s. 142–158.

konfliktu, opublikowanej w 2003 roku¹⁸. Książka ta była jedną z pierwszych publikacji wydanych w języku polskim i ukazujących w sposób przekrojowy relacje między Czechenią i Rosją od XVIII wieku aż do wojny czecheńsko-rosyjskiej na przełomie XX i XXI wieku. Wykorzystując opublikowane dokumenty źródłowe oraz obszerną literaturę naukową przedmiotu autor przedstawił w niezwykle interesujący sposób ekspansję Rosji na Kaukazie Północnym i próby przeciwstawienia się jej ze strony północnokaukaskich górali, ze szczególnym uwzględnieniem Czechenów. Pomimo że w opisywanej publikacji nie wyeksponowano wątków relacji polsko-kaukaskich, to książka ta jest istotna dla lepszego zrozumienia kontekstu historycznego pobytu, szczególnie Polaków – żołnierzy w carskich garnizonach na Kaukazie Północnym¹⁹. Podobny charakter nosiła praca Piotra Grochmalskiego pt. *Czeczenia. Rys prawdziwy* wydana w 1999 roku, w której autor skupił się jednak przede wszystkim na opisie rosyjsko-czecheńskiego konfliktu militarnego w latach 90. XX wieku²⁰.

Natomiast monografią poświęconą obecności Polaków na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku jest pozycja autorstwa Grzegorza Piwnickiego *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, oparta na obszernej literaturze pamiętnikarskiej i publikacjach naukowych²¹. W pracy omówiono m.in. specyfikę funkcjonowania oddziałów rosyjskiego Korpusu Kaukaskiego oraz wpływ rosyjskich garnizonów na przeobrażenia społeczno-ekonomiczne na Kaukazie. Przedstawiono także rolę Polaków w carskich garnizonach w tym regionie. W podsumowaniu G. Piwnicki wskazał na pewien udział Polaków w przeobrażeniach cywilizacyjnych Kaukazu, szczególnie jego południowej części u schyłku XIX i na początku XX wieku²².

Uzupełnieniem tej publikacji może być wydana jeszcze w 1934 roku w Warszawie książka Ludwika Widerszala *Sprawy kaukaskie w polityce*

¹⁸ S. Ciesielski, *Rosja–Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław 2003, ss. 398.

¹⁹ Ibidem, s. 53–80.

²⁰ P. Grochmalski, *Czeczenia. Rys prawdziwy*, Wrocław 1999, ss. 378.

²¹ G. Piwnicki, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001, ss. 269.

²² Ibidem, s. 183–232.

europiejskiej w latach 1831–1864²³. W opracowaniu tym opisano m.in. nieudane próby utworzenia przez przedstawicieli Hotelu Lambert oddziałów polskich na Kaukazie Północnym, rekrutujących się spośród jeńców – Polaków przebywających w niewoli północnokaukaskich górali²⁴. Pomimo że publikacja ta powstała 84 lata temu i opierała się na literaturze przedmiotu dostępnej w połowie lat 30. XX wieku, to jednak nadal jest interesująca, ponieważ L. Widerszal wykorzystał w niej materiały archiwalne, które uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej. W konkluzji książki autor wskazywał na rolę działalności księcia Adama Czartoryskiego i jego współpracowników w popularyzowaniu, szczególnie w latach 40. i 50. XIX wieku, informacji na temat walki ludności Kaukazu Północnego przeciwko Rosji carskiej wśród społeczeństw i rządów państw Europy Zachodniej, zwłaszcza Wielkiej Brytanii i Francji. Jednocześnie L. Widerszal podkreślał, że zainteresowanie tych dwóch mocarstw rozszerzaniem wpływów w innych częściach Imperium Osmanów oraz w Azji Środkowej sprawiło, że rządy w Londynie i Paryżu faktycznie uznawały Kaukaz Północny za strefę wpływów Petersburga²⁵.

Dopełnieniem pracy L. Widerszala może być pamiętnik Michała Czajkowskiego (Mehmeda Sadyka Paszy) pt. *Moje wspomnienia o wojnie 1854 roku*, wydany w 1962 roku przez Józefa Fijałka²⁶. Praca może być interesująca dla czytelnika, ponieważ M. Czajkowski był związany z Hotelem Lambert, wiele lat przebywał w Turcji, tworzył także polskie formacje wojskowe, które miały walczyć w trakcie wojny krymskiej po stronie koalicji antyrosyjskiej. Ponadto istniały plany wysłania autora wspomnień w charakterze emisariusza Turcji i mocarstw zachodnich do Gruzji²⁷. Pomimo że przedstawiony pamiętnik nie dotyczy losów Polaków na Kaukazie, to jednak wydaje się być inte-

²³ L. Widerszal, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831–1864*, Warszawa 1934, ss. 270.

²⁴ Ibidem, s. 176–191.

²⁵ Ibidem, s. 234–235.

²⁶ M. Czajkowski (Mehmed Sadyk Pasza), *Moje wspomnienia o wojnie 1854 roku*. Z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył J. Fijałek, Warszawa 1962, ss. 316.

²⁷ Ibidem, s. XV, s. 239–241.

resujący dla zrozumienia pewnych realiów związanych z tzw. kwestią wschodnią, wojną krymską i planami polskich emisariuszy i oddziałów wojskowych na Kaukazie Północnym i Południowym w latach wojny krymskiej²⁸.

Kwestią roli Polaków w przeobrażeniach cywilizacyjnych na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku zajmuje się także praca Henryka Kiełbasińskiego *Przemiany kulturalne w Armenii w XX wieku*²⁹. Znalazł się w niej podrozdział poświęcony roli Polaków w życiu kulturalnym Armenii, którzy odegrali w nim pewną rolę, szczególnie na przełomie XIX i XX wieku. W tym okresie, gdy liczba ludności polskiego pochodzenia w Armenii rosyjskiej była najwyższa, dominowali wśród niej przede wszystkim poborowi oraz pracownicy administracji³⁰.

Publikacje G. Piwnickiego i H. Kiełbasińskiego były przygotowanymi do druku pracami doktorskimi napisanymi pod kierunkiem prof. Andrzeja J. Chodubskiego. Był on wybitnym historykiem i politologiem zajmującym się m.in. relacjami polsko-kaukaskimi, ze szczególnym uwzględnieniem roli Polaków w przeobrażeniach Azerbejdżanu w XIX i na początku XX wieku. Efektem zainteresowań badawczych A. Chodubskiego była m.in. książka pt. *Polacy w Azerbejdżanie* wydana w 2003 roku³¹. Oparta na obszernej bazie źródłowej i literaturze praca została napisana w układzie przedmiotowo-chronologicznym. Jej autor przeanalizował specyfikę kulturową Azerbejdżanu, wskazał także poszczególne etapy rozwoju relacji polsko-azerbejdżańskich od lat 70. XV wieku aż do końca I wojny światowej. Następnie A. Chodubski scharakteryzował obecność Polaków w Azerbejdżanie w I połowie XIX wieku, podkreślając znaczną rolę polskich zesłańców

²⁸ Więcej informacji na ten temat można znaleźć m.in. w pracach: R. Żurawski vel Grajewski, *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832–1841)*, Warszawa 1999, ss. 409; idem, *Kaukaz w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w okresie kryzysu wschodniego (1832–1840)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, r. 2, nr 2 (4), s. 181–198.

²⁹ H. Kiełbasiński, *Przemiany kulturalne w Armenii w XX wieku*, Toruń 2001, ss. 218.

³⁰ Ibidem, s. 111–126.

³¹ A. Chodubski, *Polacy w Azerbejdżanie*, Toruń 2003, ss. 325.

w kształtowaniu wiedzy dziewiętnastowiecznej polskiej opinii publicznej we wszystkich trzech zaborach o Azerbejdżanie i Kaukazie³².

Natomiast w ostatniej, trzeciej części książki A. Chodubskiego opisano aktywność zawodową i społeczną Polaków w Azerbejdżanie od drugiej połowy XIX wieku do końca XX wieku. Wskazano w niej na niewspółmiernie duży wkład Polaków w rozwój cywilizacyjny Azerbejdżanu na przełomie XIX i XX wieku w stosunku do niewielkiej grupy ludności polskiej mieszkającej w tym czasie we wschodniej części Kaukazu Południowego³³.

Praca ta jest swoistym podsumowaniem wieloletnich badań A. Chodubskiego na temat kaukaskiej i azerbejdżańskiej Polonii. Wśród jego wielu publikacji dotyczących szczegółowych zagadnień związanych z obecnością Polaków na Kaukazie można wskazać m.in. na niezwykle interesującą monografię: *Górnik, geolog. Witold Zglenicki (1850–1904) „Polski Nobel”*³⁴. Przedstawiono w niej postać wspomnianego już inż. W. Zglenickiego, który poprzez swoje poszukiwania geologiczne przyczynił się do unowocześnienia metod i zwiększenia wydobycia ropy naftowej w Azerbejdżanie. Książka zawiera także niezwykle interesujące informacje na temat jego działalności biznesowej oraz losów testamentu, na mocy którego dochody z działek naftowych należących do W. Zglenickiego przeznaczono m.in. na działalność Kasy imienia Mianowskiego³⁵.

Kolejną postacią, która wzbogaciła wiedzę Polaków na temat Kaukazu u schyłku XIX i na początku XX wieku był już wspomniany w artykule Artur Leist – wybitny znawca historii i literatury gruzińskiej i ormiańskiej, który w 1885 roku wydał w Warszawie *Szkice z Gruzji*³⁶. Opublikował on także liczne artykuły naukowe, publicystyczne i książki. Jego postać przypomniał Andrzej Woźniak w książce pt. *Dobry Europejczyk w Tyflisie. Śladami Artura Leista*, wydanej

³² Ibidem, s. 138–155.

³³ Ibidem, s. 194–212.

³⁴ A.J. Chodubski, *Górnik. Geolog. Witold Zglenicki (1850–1904) „Polski Nobel”*, Płock 2012, ss. 192.

³⁵ Ibidem, s. 71–86, 126–128.

³⁶ A. Leist, *Szkice z Gruzji*, Warszawa 1885, ss. 175.

w 2017 roku³⁷. A. Woźniak był kolejnym wybitnym znawcą relacji polsko-kaukaskich, szczególnie polsko-gruzińskich. Omawiana praca to efekt jego wieloletnich badań dotyczących m.in. roli Polaków w poznawaniu historii, etnografii i literatury narodów Kaukazu Południowego w XIX wieku. Pochodzący z rodziny polsko-niemieckiej A. Leist, znawca literatury gruzińskiej, przyczynił się także w znacznym stopniu do rozwoju badań europejskich nad literaturą ormiańską na przełomie XIX i XX wieku³⁸. Postać A. Leista wydaje się być szczególnie interesująca dla czytelników jego książek i artykułów, gdyż mieszkał on wiele lat w Tbilisi oraz utrzymywał przyjazne relacje z licznymi przedstawicielami gruzińskiej elity kulturalnej schyłku XIX i początku XX wieku³⁹.

Podobny charakter, publikacji poświęconej także wybitnemu znawcy Kaukazu polskiego pochodzenia, tym razem na służbie rosyjskiej, który badał ten region w XIX wieku, ma książka Andrzeja Furiera pt. *Józef Chodźko 1800–1881. Polski badacz Kaukazu* wydana w 2001 roku⁴⁰. Jest ona poświęcona znakomitemu specjalście w zakresie geodezji i geografii, który w latach 1840–1865 dokonał triangulacji Kaukazu, czego efektem było sporządzenia dokładnych map topograficznych tego regionu⁴¹. W monografii A. Furiera, oprócz obszernego biogramu J. Chodźki opublikowano także jego najważniejszą pracę pt. *Orografia Kaukazu*, napisaną w 1864 roku, której rękopis znajduje się w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie⁴².

Praca poświęcona J. Chodźce była efektem wieloletnich badań A. Furiera, zajmującego się relacjami polsko-kaukaskimi, ze szczególnym uwzględnieniem roli Polaków w historii Gruzji w XIX i XX

³⁷ A. Woźniak, *Dobry Europejczyk w Tyflisie. Śladami Artura Leista*, Warszawa 2017, ss. 106.

³⁸ Ibidem, s. 45–52.

³⁹ Ibidem, s. 45–49.

⁴⁰ A. Furier, *Józef Chodźko 1800–1881. Polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001, ss. 214.

⁴¹ Ibidem, s. 68–86.

⁴² Ibidem, s. 129–199.

wieku. Kolejną monografią tego autora jest pozycja *Polacy w Gruzji* wydana w 2009 roku⁴³. W książce tej, opisując dzieje Gruzji, autor skupił się przede wszystkim na przedstawieniu obecności Polaków w tym kraju w XIX i na początku XX wieku. Przeanalizował m.in. pobyt polskich zesłańców i wojskowych w Gruzji i na Kaukazie, wskazał również Kaukaz jako temat w pracach publicystycznych polskiej emigracji niepodległościowej, ponadto scharakteryzował specyfikę położenia polskiej ludności w Gruzji⁴⁴. Oddzielny rozdział poświęcił życiu religijnemu Polaków na ziemiach gruzińskich w XIX wieku, ponadto omówił działalność zawodową, społeczną i kulturalną Polaków w Gruzji, szczególnie aktywną w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, w związku z rozwojem gospodarczym Zakaukazia. A. Furier scharakteryzował także losy Polaków w Gruzji w latach I wojny światowej, w okresie istnienia Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1918–1921, w czasach władzy radzieckiej oraz wspominał Gruzynów polskiego pochodzenia żyjących w Gruzji, począwszy od 1991 roku, gdy ponownie stała się ona niepodległym państwem⁴⁵. W pracy wykorzystano obszerną literaturę przedmiotu, a także przedstawiono efekty rozległych badań przeprowadzonych w archiwach polskich, gruzińskich i azerbejdżańskich.

A. Furier wskazywał, że ważną rolę odgrywała aktywność religijna Polaków w Gruzji i na Kaukazie oraz katolicyzm, które stanowiły swoisty wyróżnik Polaków wśród ortodoksyjnych i muzułmańskich kaukaskich sąsiadów⁴⁶. Z kolei gruziński katolicyzm na Kaukazie analizował Tymon Tytus Chmielecki w wydanej w 1998 roku książce pt. *Gruziński katolicyzm w XIX i na początku XX w. w świetle archiwów watykańskich*⁴⁷. Autor obszernie przedstawił stosunki Gruzji ze Stolicą Apostolską i misje kapucynów na Kaukazie do końca XVIII wieku, następnie omówił działalność misji kapucynów w Gruzji w pierwszej

⁴³ A. Furier, *Polacy w Gruzji*, Warszawa 2009, ss. 451.

⁴⁴ Ibidem, s. 119–230.

⁴⁵ Ibidem, s. 287–372.

⁴⁶ Ibidem, s. 282–285.

⁴⁷ T.T. Chmielecki, *Gruziński katolicyzm w XIX i na początku XX wieku w świetle archiwów watykańskich*, Warszawa 1998, ss. 402.

połowie XIX wieku⁴⁸. T.T. Chmielecki w kolejnych rozdziałach omawianej publikacji opisał również organizację Kościoła rzymskokatolickiego w Gruzji w ramach diecezji tyraspolskiej w latach 1848–1919 oraz problemy gruzińskiego katolicyzmu pod jurysdykcją biskupów tyraspolskich⁴⁹.

Pomimo że pozycja ta nie była poświęcona wprost polskim wspólnotom katolickim w Gruzji, to jednak ze względu na fakt, że to przede wszystkim Polacy stanowili duży, a w niektórych opisywanych okresach wręcz przeważający odsetek wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego w poszczególnych częściach Gruzji, wydaje się godna uwagi dla osób interesujących się dziejami Polaków na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku⁵⁰. Ponadto należy podkreślić, że autor przeprowadził szczegółowe badania źródłowe w archiwach watykańskich, które generalnie są trudno dostępne dla naukowców⁵¹.

A. Furier napisał również książkę pt. *Droga Gruzji do niepodległości*⁵², w której przedstawił dzieje Gruzji do początku XX wieku, ukazując historyczne uwarunkowania przeobrażeń politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturowych i narodowych w Gruzji w XIX i XX wieku⁵³. Scharakteryzował również dzieje tego państwa w okresie tzw. pierwszej niepodległości w latach 1918–1921, okres radziecki w historii ziem gruzińskich oraz stworzenie niepodległego państwa gruzińskiego w 1991 roku i zmiany wewnętrzne w Gruzji do 1995 roku⁵⁴.

Praca A. Furiera nawiązywała także do szeregu publikacji kolejnych dwóch wybitnych znawców dziejów Kaukazu w XIX i XX wieku, a szczególnie położenia Polaków w tym regionie: Wojciecha Materckiego i Marka Mądziaka. M. Mądzik w 1987 roku wydał interesującą monografię dotyczącą *Działalności społeczno-kulturalnej i politycznej*

⁴⁸ Ibidem, s. 41–163.

⁴⁹ Ibidem, s. 184–332.

⁵⁰ Ibidem, s. 243–247.

⁵¹ Ibidem, s. 12–13, 356–58.

⁵² A. Furier, *Droga Gruzji do niepodległości*, Warszawa 2000, ss. 279.

⁵³ Ibidem, s. 23–84.

⁵⁴ Ibidem, s. 105–230.

*Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*⁵⁵. W książce tej, wykorzystując liczne archiwa polskie i gruzińskie oraz obszerną literaturę przedmiotu, przedstawiono sytuację Gruzji na przełomie XIX i XX wieku. Autor przeanalizował położenie Polaków w Gruzji w tym okresie, wskazując m.in. na ich rozmieszczenie, strukturę zawodową⁵⁶. Przedstawił także polskie organizacje i instytucje oświatowe, kulturalne, dobroczynne i polityczne działające w Gruzji i na Kaukazie przed i w trakcie I wojny światowej. M. Mądzik ukazał także działalność polityczną i wojskową Polaków w Gruzji w latach 1917–1918 oraz proces repatriacji ludności polskiego pochodzenia z Gruzji i Zakaukazia po I wojnie światowej⁵⁷.

W podsumowaniu monografii wskazano, że obok aktywności zawodowej, Polacy zamieszkujący w Gruzji wykazywali się, szczególnie w okresie od 1905 do 1917 roku, dużą aktywnością społeczną i polityczną, co spowodowało, że mieli także pewien wpływ na zmianę sytuacji w Gruzji po rewolucji lutowej⁵⁸. Jednocześnie M. Mądzik w niezwykle interesujący sposób opisał przeobrażenia polskiej kolonii w Tbilisi, składającej się w dużym stopniu z grupy Polaków przybyłych na Zakaukazie w celu poprawy swojej sytuacji materialnej, która stopniowo ewaluowała w Polonię gruzińską, przejawiającą duże zainteresowanie swoją szeroko pojętą polskością. Wśród członków tej polskiej społeczności w Gruzji, szczególnie po 1917 roku, bardzo widoczne stało się silne poczucie odrębności narodowej wobec gruzińskich sąsiadów oraz znaczne zrozumienie dla polskich interesów narodowych⁵⁹.

Efektom wieloletnich badań M. Mądzika nad sytuacją Polaków na Kaukazie była napisana wspólnie z M. Zakrzewską-Dubasową i Leszkiem Piątkowskim praca pt. *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku* wydana w 1990 roku⁶⁰. Ta interesują-

⁵⁵ M. Mądzik, *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin 1987, ss. 249.

⁵⁶ Ibidem, s. 9–62.

⁵⁷ Ibidem, s. 63–178.

⁵⁸ Ibidem, s. 170–180.

⁵⁹ Ibidem, s. 180.

⁶⁰ M. Mądzik, L. Piątkowski, M. Zakrzewska-Dubasowa, *Polacy w kulturze*

ca publikacja składa się z trzech rozdziałów prezentujących: Polaków na Zakaukaziu, działalność społeczno-gospodarczą i kulturalną Polaków na Zakaukaziu w XIX i na początku XX wieku oraz polskie organizacje społeczno-kulturalne, polityczne i wojskowe na tym obszarze na przełomie XIX i XX wieku.

M. Mądzik był także autorem licznych artykułów w publikacjach, których jedną z omawianych kwestii było położenie Polaków na Kaukazie. Przykładem takiej monografii może być wydana w 2007 roku, wspólnie z Mariuszem Korzeniowskim i Dariuszem Tarasiukiem książka: *Tulaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*⁶¹. W pracy tej przedstawiono także sytuację Polaków, którzy znaleźli się na Kaukazie w latach I wojny światowej i ich powroty do niepodległej Polski po 1918 roku⁶².

Kwestią położenia Polaków, szczególnie w Gruzji, w latach I wojny zajmuje się także wybitny znawca historii tego kraju, badacz relacji polsko-radzieckich, dziejów Rosji w XX oraz w XXI wieku, historyk i politolog Wojciech Materski. W 1993 roku opublikował on pracę pt. *Georgia Rediviva. Republika Gruzjińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921*, ukazującą dzieje niepodległej Demokratycznej Republiki Gruzji istniejącej w latach 1918–1921⁶³. Umieszczono w niej także informacje na temat Polaków w tym kraju oraz prób współpracy wojskowo-politycznej między rządami polskim i gruzińskim w 1920 roku⁶⁴.

Efektom badań W. Materskiego nad historią Gruzji w XX wieku była wydana w 2000 roku książka pt. *Gruzja*. Jej nowe, uzupełnione wydanie zostało opublikowane w 2010 roku⁶⁵. Pomimo że praca ta ma charakter popularnonaukowy, to jednak stanowi wyczerpujące i bardzo

i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku, Lublin 1990, ss. 136.

⁶¹ M. Korzeniowski, M. Mądzik, D. Tarasiuk, *Tulaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007, ss. 238.

⁶² Ibidem, s. 101–102.

⁶³ W. Materski, *Georgia Rediviva. Republika Gruzjińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921*, Warszawa 1994, ss. 252.

⁶⁴ Ibidem, s. 26–27, 32–34, 36, 168–169.

⁶⁵ W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, ss. 355; idem, *Gruzja*, wydanie drugie – poprawione i uzupełnione, Warszawa 2010, ss. 491.

interesujące kompendium wiedzy na temat dziejów Gruzji, obejmujące okres od XIX wieku aż do tzw. „rewolucji róż” oraz sytuację w latach 2002–2009. Umieszczono w niej także rozdział poświęcony sytuacji Polaków w Gruzji w XIX i w XX wieku⁶⁶. W. Materski w badaniach skupił się także na losach emigracji gruzińskiej w międzywojennej Polsce i w trakcie II wojny światowej oraz „kwestii gruzińskiej” w polityce międzynarodowej po 1921 roku, przygotowując na ten temat ponad 60 różnego rodzaju artykułów naukowych i popularnonaukowych⁶⁷.

W podobnej konwencji jak monografia W. Materskiego na temat Gruzji, została przygotowana książka *Azerbejdżan*, której autorem był Tadeusz Świętochowski – wybitny amerykański turkolog, historyk i politolog polskiego pochodzenia, jeden z najlepszych znawców historii Azerbejdżanu w XIX i XX wieku⁶⁸. W pracy ukazano także położenie Polaków w Azerbejdżanie w XIX i XX wieku⁶⁹. T. Świętochowski napisał również wiele innych interesujących publikacji, wśród których należy wymienić przetłumaczoną na język polski w 1998 roku pozycję *Azerbejdżan i Rosja. Kolonializm, islam i narodowość w podzielonym kraju*⁷⁰. Pomimo że książka ta nie przedstawia losów Polaków w Azerbejdżanie, to jest ona godna uwagi, ponieważ opisuje przeobrażenia polityczne, społeczne i gospodarcze w Azerbejdżanie w XIX i XX wieku, których poznanie pozwala lepiej zrozumieć położenie ludności polskiej w tym kraju. Podobny charakter mają interesujące publikacje Jerzego Rohozińskiego *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie*, Przemysława Adamczewskiego *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*, Piotra Kwiatkiewicza *Przemiany polityczne w Azerbejdżanie od republiki radzieckiej do*

⁶⁶ Ibidem, s. 381–414.

⁶⁷ D. Kolbaia, *Bibliografia prac Wojciecha Materskiego dotyczących historii Gruzji i stosunków polsko-gruzińskich*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2016, nr 26, s. 299–305.

⁶⁸ T. Świętochowski, *Azerbejdżan*, Warszawa 2006, ss. 303.

⁶⁹ Ibidem, s. 38–39, 76–77.

⁷⁰ T. Świętochowski, *Azerbejdżan i Rosja. Kolonializm, islam i narodowość w podzielonym kraju*, Warszawa 1998, ss. 305.

współczesnego państwa oraz Barbary Patlewicz *Azerbejdżańska droga do pierwszej niepodległości*, poświęcone dziejom Azerbejdżanu w XX i na początku XXI wieku⁷¹.

Jak już wspomniano kilkakrotnie w prezentowanym artykule, większość ludności polskiego pochodzenia przebywająca na Kaukazie wyjechała do Polski po I wojnie światowej. Jednak nie oznaczało to zamknięcia kwestii relacji polsko-kaukaskich, ponieważ nadal, szczególnie w Gruzji, przebywała pewna grupa Polaków, ponadto liczna grupa emigrantów kaukaskich, zwłaszcza Gruzinów znalazła się w II RP po podporządkowaniu Kaukazu Rosji Radzieckiej w latach 1920–1921. Kwestiom tym były poświęcone liczne prace naukowe, z których pewną część opublikowano w wydawanym od 1991 roku roczniku: „Pro Georgia. Prace i materiały do dziejów stosunków gruzińsko-polskich”. W 2003 roku zmienił on nazwę na: „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies”. Jest on wydawany pod egidą Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Redaktorem czasopisma, cieszącego się dużą renomą międzynarodową, był W. Materski, natomiast obecnie jest Dawid Kolbaia, który również zajmuje się badaniem losów gruzińskiej emigracji w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem biografii i działalności naukowej Grzegorza Peradze – profesora Uniwersytetu Warszawskiego, wybitnego patrolologa oraz duchownego Gruzjińskiego Kościoła Prawosławnego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w przedwojennej Warszawie. D. Kolbaia jest ponadto autorem opracowania dotyczącego gruzińskich oficerów kontraktowych w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym, w którym zamieścił wiele niezwykle interesujących zdjęć archiwalnych⁷². Postacią G. Peradze oraz jego dorobkiem naukowym zajmuje się także Henryk Paprocki⁷³.

⁷¹ J. Rohoziński, *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie*, Warszawa 2005, ss. 378; P. Kwiatkiewicz, *Przemiany polityczne w Azerbejdżanie od republiki radzieckiej do współczesnego państwa*, Toruń 2013, ss. 671; B. Patlewicz, *Azerbejdżańska droga do pierwszej niepodległości*, Szczecin 2016, ss. 292; P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*, Warszawa 2012, ss. 489.

⁷² D. Kolbaia, *Pod skrzydłami Rzeczypospolitej. Emigracja gruzińska w Polsce 1921–1939*, Warszawa 2015, ss. 209.

⁷³ H. Paprocki, *Niektóre okoliczności aresztowania i pobytu w więzieniu Pawiak*

Z kolei pośrednio kwestię położenia Polaków na Kaukazie Południowym w okresie radzieckim poruszono w wydanym przez A. Furiera studium źródłowym pt. *Kraj Zakaukaski w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*⁷⁴. Obejmuje ono dwa obszernie raporty sporządzone przez pracowników Konsulatu RP w Tbilisi w 1927 i w 1934 roku. Pomimo że dokumenty te dotyczyły przede wszystkim sytuacji gospodarczej na Kaukazie Południowym, to jednak ich przestudiowanie może być ważne dla osób interesujących się dziejami obywateli radzieckich polskiego pochodzenia w tym regionie, ze względu na opisy sytuacji wewnętrznej na Zakaukaziu u schyłku lat 20. i w połowie lat 30. XX wieku.

Podobny charakter ma wydany w 2017 roku przez Instytut Pamięci Narodowej zbiór dokumentów pt. *Wielki terror w Sowieckiej Gruzji 1937–1938. Represje wobec Polaków. Polacy w Gruzji – Gruzini w Polsce*, tom 1, który był efektem współpracy naukowo-badawczej między Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Gruzji⁷⁵. Praca ta zawiera 147 niepublikowanych do tej pory dokumentów z gruzińskich archiwów i pokazuje represje wobec ludności polskiego pochodzenia w Gruzji, mogące być pewną ilustracją losów Polaków w ZSRR, którzy podlegali prześladowaniom ze strony władz radzieckich w latach 1937–1938. Dokumenty poprzedza interesujące wprowadzenie dotyczące terroru w Gruzji w latach 1937–1938 autorstwa gruzińskich historyków: Władimera Luarsabiszwili i Omara Tuszuraszwili. Przedstawiono w nim ogólną charakterystykę Wielkiego Terroru w ZSRR u schyłku lat 30. XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Gruzji, gdzie w 1937 roku aresztowano i skazano na śmierć lub wieloletnie więzienie blisko

oraz w *KL Auschwitz św. Archimandryty Grzegorza (Peradze)*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2010, nr 20, s. 87–95; idem, *Klasztory gruzińskie w Palestynie w pracach św. Grzegorza Peradze*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2011, nr 21, s. 33–38.

⁷⁴ *Kraj Zakaukaski w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*, wstęp i opracowanie A. Furier, Poznań 1999, ss. 175.

⁷⁵ *Wielki terror w Sowieckiej Gruzji 1937–1938. Represje wobec Polaków. Polacy w Gruzji – Gruzini w Polsce*, t. 1, wybór i redakcja naukowa D. Alawerdaszwili, E. Kukhalaszwili, W. Luarsabiszwili, S. Koller, M. Majewski, O. Tuszuraszwili, Warszawa–Tbilisi 2016, ss. 408.

15 000 osób, natomiast w 1938 roku ponad 11 000 osób, spośród których większość została osądzona na podstawie fałszywych oskarżeń⁷⁶.

We wstępie omawianej publikacji umieszczono także artykuł wybitnego znawcy historii ZSRR i emigracji antyradzieckiej Hiroaki Kuromiya zatytułowany *Wielki Terror: represje wobec Polaków*. Pozwala on lepiej zrozumieć sytuację represjonowanych obywateli Gruzji polskiego pochodzenia, ponieważ autor ukazywał położenie Polaków w ZSRR, przyczyny prześladowań ludności polskiej w tym państwie w drugiej połowie lat 30. XX wieku, a także relacje przedstawicieli władz RP w ZSRR z Polakami mieszkającymi w tym kraju. H. Kuromiya scharakteryzował także kontakty rządu polskiego z gruzińską emigracją. Opisuując położenie Polaków w Gruzji podkreślał, że już sam fakt polskiego pochodzenia oraz jakiegokolwiek kontakty z polskim konsulatem w Tbilisi narażały na oskarżenia o działalność antyradziecką i mogły być pretekstem do aresztowań. Pretekst ten władze komunistyczne często wykorzystywały, o czym świadczyły opublikowane w zbiorze dokumentów materiały archiwalne⁷⁷.

Jednocześnie należy wspomnieć o jeszcze jednym wątku relacji polsko-kaukaskich, który znajduje coraz szersze odzwierciedlenie w polskiej literaturze naukowej – kwestii kontaktów władz II RP z emigrantami z Kaukazu Północnego i Południowego w latach 1920–1939. Wśród wielu publikacji na ten temat, także autorstwa badaczy stosunków polsko-kaukaskich wymienionych już w tym artykule, szczególną uwagę zwraca wydawnictwo źródłowe zatytułowane: *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego* pod redakcją naukową Pawła Libery⁷⁸. Oprócz umieszczenia w publikacji starannie opracowanych pod względem edytorskim 152 dokumentów, znalazł się w niej także obszerny wstęp oraz artykuł dotyczący historii ruchu prometejskiego autorstwa P. Libery. We wstępie autor przedstawił m.in. definicję prometeizmu, jego granice chronologiczne oraz scharakteryzował najważniejsze polskie i zagraniczne publikacje dotyczące tej problematyki⁷⁹. Z ko-

⁷⁶ Ibidem, s. 27–37.

⁷⁷ Ibidem, s. 38–48.

⁷⁸ *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, redakcja naukowa, wstęp, wybór i opracowanie P. Libera, Wojskowe Teki Archiwalne, t. 4, Warszawa 2013, ss. 575.

⁷⁹ Ibidem, s. 15–30.

lei w interesującym, obszernym szkicu poświęconym *Zarysowi historii ruchu prometejskiego* P. Libera ukazał genezę idei prometejskiej do 1921 roku, powstanie ruchu prometejskiego w latach 1921–1926, tworzenie jego struktur w latach 1926–1932, kryzys w okresie od 1932 do 1936 oraz jego reformy u schyłku lat 30. XX wieku⁸⁰.

W pracy przedstawiono dokumenty dotyczące współpracy władz polskich z różnymi środowiskami emigracji antyradzieckiej, której celem miało być obalenie, a przynajmniej osłabienie władzy komunistycznej w Rosji. Tę politykę władz polskich określano mianem „polityki prometejskiej”, natomiast środowiska emigrantów antyradzieckich współpracujących z rządem polskim przeciwko ZSRR nazywano „ruchem prometejskim”⁸¹. Kolejne dokumenty opublikowane w omówionej pracy ukazywały rozwój kontaktów między przedstawicielami władz II RP a emigrantami, także z terenów Kaukazu, oraz rozwój ruchu prometejskiego, stanowiącego istotny element, szczególnie w latach 20. XX wieku działalności różnych struktur emigracyjnych reprezentujących przedstawicieli elit politycznych ludności nierosyjskiej z dawnej Rosji carskiej, którzy po zakończeniu wojny domowej w Rosji z rozmaitych powodów udali się na emigrację.

Należy zauważyć, że liczne artykuły na temat działalności emigracji kaukaskiej i jej relacji z władzami polskimi w okresie międzywojennym były opublikowane we wspomnianym już czasopiśmie „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” oraz w wydawanym od 2010 roku także przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego roczniku „Nowy Prometeusz”⁸².

Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego organizuje także coroczne konferencje dotyczące problematyki kaukaskiej,

⁸⁰ Ibidem, s. 31–66.

⁸¹ Ibidem, s. 15–17.

⁸² Na przykład G. Mamoulia, *The Struggle for the Independence of Caucasus: M. E. Rasulzade and the Georgians in the Promethean Movement (1926–1939)*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2010, nr 20, s. 97–109; K. Wóycicki, *Prometeizm – dziedzictwo polskiej szkoły politologicznej*, „Nowy Prometeusz” 2011, nr 1, s. 73–80; M. Kornat, *U źródeł idei prometejskiej. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921–1923)*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 2, s. 161–184; S. Kazimowa, *Działalność antysowieckiej emigracji kaukaskiej w Turcji*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 2, s. 213–226.

prometejskiej oraz sytuacji Kaukazu po 1991 roku. Swoistym ukoronowaniem badań nad problematyką, szczególnie relacji polsko-gruzińskich i docenieniem roli Studium Europy Wschodniej UW w tej kwestii było powołanie w 2017 roku Polsko-Gruzińskiej Komisji Historyków, działającej pod auspicjami Studium. Celem jej prac jest usystematyzowanie badań dotyczących relacji polsko-gruzińskich, mających swój początek w marcu 1920 roku. Przewodniczącym komisji został D. Kolbaia⁸³.

Problematyce relacji polsko-kaukaskich oraz losów Polaków na Kaukazie poświęcone były również zbiory artykułów wydane po konferencjach dotyczących tych kwestii. Wśród nich szczególnie godne uwagi były publikacje: *Polacy w Armenii* oraz *Polacy w Gruzji* pod redakcją ks. Edwarda Walewandra, w których umieszczono prace wybitnych znawców tej problematyki⁸⁴. Interesujący z punktu widzenia analizy stosunków władz II RP z emigrantami kaukaskimi w okresie międzywojennym był także zbiór artykułów zatytułowany *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)*, wydany pod redakcją Marka Kornata⁸⁵.

Podobnie interesujące są książki o charakterze reporterskim dotyczące najnowszej historii i współczesnej sytuacji na Kaukazie, chociaż nie zawarto w nich informacji na temat obecności Polaków w tym regionie. Jednak w związku z rosnącym zainteresowaniem polskich czytelników współczesną sytuacją na Kaukazie, są one godne uwagi. Zdaniem autora artykułu szczególnie interesujące są książki reporterskie Wojciecha Jagielskiego i Wojciecha Góreckiego, których autorzy bardzo często byli bezpośrednimi świadkami opisywanych wydarzeń, a ponadto w trakcie licznych pobytów na Kaukazie Północnym i Południowym przeprowadzili wiele interesujących rozmów z innymi naczynymi świadkami⁸⁶.

⁸³ <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C27365%2Cwarszawa-polsko-gruzinska-komisja-historykow-ma-swoja-pierwsza-konferencje> [dostęp: 24.03.2018].

⁸⁴ *Polacy w Armenii*, pod red. ks. E. Walewandra, Lublin 2000, ss. 377; *Polacy w Gruzji*, pod red. ks. E. Walewandra, Lublin 2002, ss. 406.

⁸⁵ *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940)*. Studia i szkice pod redakcją M. Kornata, Warszawa 2012, ss. 356.

⁸⁶ W. Jagielski, *Wieże z kamienia*, Warszawa 2004, ss. 357; idem, *Dobre miejsce do umierania*, Wydanie II, poprawione i uzupełnione Warszawa 2005, ss. 400;

Przygotowując artykuł na temat polskiego czasopiśmiennictwa dotyczącego Polaków na Kaukazie i relacji polsko-kaukaskich autor stanął przed bardzo trudnym zadaniem scharakteryzowania niezwykle bogatej literatury na ten temat, dlatego skupił się na zasygnalizowaniu tylko wybranych pozycji naukowych, które miały zasadniczy wpływ na rozwój badań nad tą problematyką. Autor artykułu ma nadzieję, że zachęcił czytelników do poszerzenia wiedzy na temat niezwykle ciekawych i stosunkowo mało znanych niespecjalistom relacji polsko-kaukaskich.

Autor artykułu, obserwujący przez blisko 25 lat pracy naukowej polskie badania dotyczące obecności Polaków na Kaukazie, stosunków polsko-kaukaskich oraz dziejów Kaukazu w XX wieku, może pokusić się o konkluzję, że od początku lat 90. XX wieku miał miejsce znaczny ich rozwój. Nastąpiło to zarówno w wyniku powstania kolejnych publikacji uznanych już badaczy tej problematyki, jak i historyków, politologów, socjologów i przedstawicieli innych specjalności młodszego pokolenia, którzy znając lokalne języki oraz prowadząc badania w archiwach Kaukazu Południowego przygotowują coraz bardziej interesujące prace naukowe. Bardzo często powstają one z inicjatywy i pod opieką naukową renomowanych znawców problematyki kaukaskiej, którzy także rozwijają swoje badania na ten temat. Ich efektem są kolejne prace naukowe, o których zaledwie niewielkiej części, wspomniano w powyższym artykule.

Szczególnie istotne i wartościowe są prowadzone obecnie badania na temat relacji między emigrantami kaukaskimi i władzami polskim w okresie międzywojennym, w tym przede wszystkim te dotyczące polityki prometejskiej, która była ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej w latach 1920–1939. Godne uwagi są również kolejne prace polskich badaczy dotyczące dziejów Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu.

Ważna z punktu widzenia lepszego i dogłębnego zbadania relacji polsko-kaukaskich w XIX i XX wieku jest także coraz szersza współpraca między polskimi historykami i badaczami tej problematyki z Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. Sytuacji tej sprzyja życzliwa

idem, *Wszystkie wojny Lary*, Kraków 2015, ss. 240; W. Górecki, *Planeta Kaukaz*, Warszawa 2002, ss. 188; idem, *Toast za przodków*, Wołowiec 2010, ss. 390; idem, *Abchazja*, Wołowiec 2013, ss. 179.

postawa pracowników ambasad tych państw w Warszawie, którzy chętnie angażują się w różnego rodzaju przedsięwzięcia służące popularyzacji wiedzy na temat relacji polsko-gruzińskich, polsko-ormiańskich i polsko-azerbejdżańskich. Jednocześnie coraz częściej są organizowane konferencje naukowe dotyczące kwestii kaukaskich, w trakcie których prezentowane są również często bardzo interesujące wystąpienia na temat kontaktów między Polską i Kaukazem w przeszłości i współcześnie.

Szczególnie dużą rolę w popularyzacji tej problematyki odgrywa Studium Europy Wschodniej UW działające pod kierunkiem Jana Malickiego. Także inne ośrodki akademickie, jak np. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu we współpracy z Uniwersytetem Rzeszowskim, organizują cykliczne konferencje dotyczące problematyki kaukaskiej. Uczestniczy w nich liczna grupa badaczy zagranicznych, w tym także z Kaukazu.

O nawiązywaniu coraz bliższych kontaktów między badaczami polskimi i kaukaskimi, które sprzyjają pogłębionym badaniom na temat losów Polaków na Kaukazie, mających pewien wpływ na przeobrażenia tego regionu szczególnie do 1918 roku, świadczy także powołanie wspomnianej już Polsko-Gruzińskiej Komisji Historyków. Owocem jej działań była m.in. niezwykle interesująca konferencja naukowa zorganizowana przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego i IPN w grudniu 2017 roku w Warszawie.

Paweł Olszewski

Bibliografia

Wydawnictwa źródłowe

II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego, redakcja naukowa, wstęp, wybór i opracowanie P. Libera, Wojskowe Teki Archiwalne, t. 4, Warszawa 2013.

Kraj Zakaukaski w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej, wstęp i opracowanie A. Furier, Poznań 1999.

Wielki terror w Sowieckiej Gruzji 1937–1938. Represje wobec Polaków. Polacy w Gruzji – Gruzini w Polsce, t. 1, wybór i redakcja naukowa D. Alawerdaszwili, E. Kukhalaszwili, W. Luarsabiszwili, S. Koller, M. Majewski, O. Tuszuraszwili, Warszawa–Tbilisi 2016.

Pamiętniki, wspomnienia

Czajkowski M. (Mehmed Sadyk Pasza), *Moje wspomnienia o wojnie 1854 roku*.

Z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył J. Fijałek, Warszawa 1962.

Gralewski M., *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli*. Opracował merytorycznie oraz opatrzył komentarzami P. Adamczewski, Poznań 2015.

Kalinowski K., *Pamiętniki mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila. Od 1844 do 1854*. Wstęp i opracowanie P. Adamczewski, Warszawa 2017.

Leist A., *Szkice z Gruzji*, Warszawa 1885.

Opracowania

Adamczewski P., *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*, Warszawa 2012.

Baranowski B., Baranowski K., *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987.

Baranowski B., Baranowski K., *Historia Gruzji*, Wrocław 1987.

Baranowski B., *Polskie zainteresowania z XVIII i XIX wieku kulturą Gruzji*, Wrocław 1982.

Baranowski B., *Polsko-azerbejdżańskie stosunki kulturalne w pierwszej połowie XIX wieku*, Łódź 1979.

Baranowski B., Baranowski K., *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985.

Chmielecki T.T., *Gruziński katolicyzm w XIX i na początku XX wieku w świetle archiwów watykańskich*, Warszawa 1998.

Chodubski A.J., *Górnik. Geolog. Witold Zglenicki (1850–1904) „Polski Nobel”*, Płock 2012.

Chodubski A., *Polacy w Azerbejdżanie*, Toruń 2003.

Ciesielski S., *Rosja–Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław 2003.

Furier A., *Droga Gruzji do niepodległości*, Warszawa 2000.

Furier A., *Józef Chodźko 1800–1881. Polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001.

Furier A., *Polacy w Gruzji*, Warszawa 2009.

Grochmalski P., *Czeczenia. Rys prawdziwy*, Wrocław 1999.

Jaworski H., *Wspomnienia Kaukazu*, Poznań 1877.

Kazimowa S., *Działalność antysowieckiej emigracji kaukaskiej w Turcji*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 2, s. 213–226.

Kiełbasiński H., *Przemiany kulturalne w Armenii w XX wieku*, Toruń 2001.

Kolbaia D., *Bibliografia prac Wojciecha Materskiego dotyczących historii Gruzji i stosunków polsko-gruzyńskich*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2016, nr 26, s. 299–305.

Kolbaia D., *Pod skrzydłami Rzeczypospolitej. Emigracja gruzyńska w Polsce 1921–1939*, Warszawa 2015.

Kornat M., *U źródeł idei prometejskiej. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonej (1921–1923)*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 2, s. 161–184.

Korzeniowski M., Mądzik M., Tarasiuk D., *Tulaczy los. Uchodźcy polscy*

w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej, Lublin 2007.

Kwiatkiewicz P., *Przemiany polityczne w Azerbejdżanie od republiki radzieckiej do współczesnego państwa*, Toruń 2013.

Mamoulia G., *The Struggle for the Independence of Caucasus: M.E. Rasulzade and the Georgians in the Promethean Movement (1926–1939)*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2010, nr 20, s. 97–109.

Materski W., *Gruzja*, Warszawa 2000.

Materski W., *Gruzja*, wydanie drugie – poprawione i uzupełnione, Warszawa 2010.

Materski W., *Georgia Rediviva. Republika Gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921*, Warszawa 1994.

Mądzik M., *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin 1987.

Mądzik M., Piątkowski L., Zakrzewska-Dubasowa M., *Polacy w kulturze i życiu społecznym Zakaukazia do 1918 roku*, Lublin 1990.

Paprocki H., *Klasztory gruzińskie w Palestynie w pracach św. Grzegorza Peradze*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2011, nr 21, s. 33–38.

Paprocki H., *Niektóre okoliczności aresztowania i pobytu w więzieniu Pawiak oraz w KL Auschwitz św. Archimandryty Grzegorza (Peradze)*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2010, nr 20, s. 87–95.

Patlewicz B., *Azerbejdżańska droga do pierwszej niepodległości*, Szczecin 2016.

Piwnicki G., *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.

Polacy w Armenii, pod red. ks. E. Walewandra, Lublin 2000

Polacy w Gruzji, pod red. ks. E. Walewandra, Lublin 2002.

Rohoziński J., *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie*, Warszawa 2005.

Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918–1940). Studia i szkice pod redakcją M. Kornata, Warszawa 2012.

Świętochowski T., *Azerbejdżan i Rosja. Kolonializm, islam i narodowość w podzielonym kraju*, Warszawa 1998.

Świętochowski T., *Azerbejdżan*, Warszawa 2006.

Widerszal L., *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831–1864*, Warszawa 1934.

Woźniak A., *Dobry Europejczyk w Tyflisie. Śladami Artura Leista*, Warszawa 2017.

Wóycicki K., *Prometeizm – dziedzictwo polskiej szkoły politologicznej*, „Nowy Prometeusz” 2011, nr 1, s. 73–80.

Zakrzewska-Dubasowa M., *Historia Armenii*, Wrocław 1990.

Żurawski vel Grajewski R., *Kaukaz w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w okresie kryzysu wschodniego (1832–1840)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, r. 2, nr 2 (4), s. 181–198.

Żurawski vel Grajewski R., *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832–1841)*, Warszawa 1999.

Reportaże

Górecki W., *Abchazja*, Wołowiec 2013.

Górecki W., *Planeta Kaukaz*, Warszawa 2002.

Górecki W., *Toast za przodków*, Wołowiec 2010.

Jagielski W., *Dobre miejsce do umierania*, wydanie II, poprawione i uzupełnione Warszawa 2005.

Jagielski W., *Wieże z kamienia*, Warszawa 2004.

Jagielski W., *Wszystkie wojny Lary*, Kraków 2015.

Strony internetowe

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C27365%2Cwarszawa-polsko-gruzinska-komisja-historykow-ma-swoja-pierwsza-konferencje>

[dostęp: 24.03.2018].

The outline of the issue of Polish-Caucasian relations in memoirs and scientific literature

Key words

Caucasus, Poles, Georgia, Armenia, Azerbaijan, 19th and 20th century history.

Summary

The article aims to present Polish scientific publications about Poles in Caucasus, Polish-Caucasian relations and the 20th century Caucasian history. In the article we summarized selected diaries and memoirs of Polish deportees in Caucasus which contributed to the popularisation of this region among Poles in the second half of the 19th century. In the conclusion we mentioned a significant increase in the scientific research on Polish-Caucasian relations since the 1990s as well as greater cooperation between Polish researchers and Caucasian historians. A special emphasis has been put on the researchers' interest in connections between the authorities of the Second Polish Republic and the Caucasian emigrants in the interwar period.

Polnisch-kaukasische Beziehungen in Tagebüchern und der wissenschaftlichen Literatur – ein Überblick.

Schlüsselwörter

Kaukasus, Polen, Georgien, Armenien, Aserbaidshan, Geschichte des 19. und 20. Jahrhunderts

Zusammenfassung

Das Hauptthema des Artikels ist die Darstellung der polnischen wissenschaftlichen Publikationen über das Leben der Polen in Kaukasus, die polnisch-kaukasischen Beziehungen und Geschichte von Kaukasus im 20. Jahrhundert. Außerdem wurden die ausgewählten Memoiren und Memoiren der polnischen Verbannten im Kaukasus vorgestellt, die zur Popularisierung des Wissens über diese Region in Polen in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts beigetragen haben. In der Schlussfolgerung dieses Artikels wurde auf eine bedeutende Entwicklung seit den 1990er der wissenschaftlichen Forschung über die polnisch-kaukasischen Beziehungen und Zusammenarbeit polnischer Forscher mit den kaukasischen Historikern zu diesem Thema hingewiesen. Das besondere Interesse der Forscher an die Kontakte zwischen den kaukasischen Auswanderern und polnischer Regierung in der Zwischenkriegszeit wurde ebenfalls hervorgehoben.

Польско-кавказские отношения в мемуарах и научной литературе – основные вопросы

Ключевые слова

Кавказ, поляки, Грузия, Армения, Азербайджан, история XIX–XX вв.

Резюме

Основная тема статьи – ознакомление читателя с польскими научными публикациями, касающимися судьбы поляков на Кавказе, польско-кавказских отношений и истории Кавказа в XX в. В статье охарактеризованы также некоторые дневники и мемуары поляков, сосланных на Кавказ, которые содействовали популяризации знаний об этом регионе среди польских читателей в второй половине XIX в. В заключении описывается серьезное развитие в 90-е годы XX в. научных исследований в области польско-кавказских отношений и постоянно растущий объем сотрудничества польских ученых и кавказских историков в этой области. Подчеркивается также особый интерес исследователей к отношениям властей довоенной Польши и кавказских эмиграционных кругов в межвоенный период.

Agnieszka Werenowska

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Strona internetowa i *e-mailing* jako element polityki komunikacyjnej przedsiębiorstw

Słowa kluczowe

witryna www, *e-mailing*, komunikowanie, Internet

Streszczenie

Tradycyjne narzędzia komunikacji zostały uzupełnione nowymi, które prócz wysokiej skuteczności odznaczają się łatwością obsługi, niskimi kosztami użytkowania i możliwością szybkiej interakcji. Internet, bo o nim mowa to element nieodzowny we wszystkich prowadzonych strategiach komunikacyjnych. Posiadanie strony www stało się współcześnie niemal standardem. Jej właściwa konstrukcja, dbałość o aktualizację i pozycjonowanie niewątpliwie przyczynia się do promowania przedsiębiorstwa. Niestety, rosnąca potrzeba zdobywania informacji i ich przekazywania sprawia, że wykorzystywanie wyłącznie strony www przez firmy staje się niewystarczające. Jest pewną bazą, która musi być uzupełniana innymi narzędziami komunikacji. Jednym z nich jest *e-mail*. Jego skuteczność oparta jest na personalizacji i dostosowaniu zarówno zawartości, jak i częstotliwości i formy do oczekiwań odbiorców.

Wstęp

Komunikacja uczestników rynku w XXI wieku polega na dostosowaniu się do potrzeb jej odbiorców i sposobu ich funkcjonowania. Tradycyjne narzędzia komunikacji zostały uzupełnione nowymi, które prócz wysokiej skuteczności odznaczają się łatwością obsługi, niskimi kosztami użytkowania i możliwością szybkiej interakcji. Internet, bo o nim mowa to element nieodzowny we wszystkich prowadzonych strategiach komunikacyjnych. Jego możliwości i dostęp systematycznie rosną. Według raportu *Digital in 2017* wykonanego przez We Are Social i Hootsuite, liczba internautów na świecie wyniosła w ubiegłym roku ponad 3,8 miliarda. Aktywni użytkownicy mediów społecznościowych stanowili 2,907 mld (39% populacji)¹. W Polsce, w grudniu 2017 roku odnotowano 27,6 mln użytkowników Internetu². Dane te świadczą o ogromnym potencjale Internetu, który można wykorzystać w różnych celach. Mając na względzie strukturę wieku użytkowników „bycie w Internecie” jest koniecznością i najlepszym sposobem dotarcia do grup docelowych. W artykule przedstawiono możliwości wykorzystania Internetu w kontakcie z grupami odbiorców. Zwrócono szczególną uwagę na strony www i *e-mailing*.

Witryna WWW (World Wide Web)

Strategia komunikacji to zespół działań prowadzonych w określonym czasie w stosunku do celowej grupy przy wykorzystaniu zespołu narzędzi komunikacyjnych i mediów masowych. XXI wiek to niewątpliwie era mediów nowych, ale nie można zapominać o tradycyjnych, które stanowią bardzo ważny element oddziaływania na odbiorców. Zarówno media tradycyjne, jak i nowe mają swoje specyficzne cechy wykorzystywane w komunikacji przez przedsiębiorstwa (tab.1).

¹ <https://mobirank.pl/2017/04/26/statystyki-mobilne-i-internetowe-na-swiecie-2q-2017/> [dostęp: 15.02.2018].

² <http://pbi.org.pl/> [dostęp: 15.02.2018].

Tabela 1. Porównanie prowadzenia procesu komunikowania za pośrednictwem mediów tradycyjnych i Internetu

Media tradycyjne	Internet
Jednostronny proces komunikacyjny zakładający bierność odbiorcy	Zależność od aktywności odbiorcy – komunikacja dwustronna
Lokalny lub regionalny zasięg działań <i>public relations</i>	Działania <i>public relations</i> o zasięgu globalnym
Mało elastyczny cykl przesyłania informacji, ograniczony czas reakcji na wydarzenia	Cykl przesyłania informacji na zasadzie szybkiego reagowania na wydarzenia
Proces komunikacji podporządkowany mediom, oparty na konferencjach prasowych i publikacjach oświadczeń dla prasy	Samodzielna publikacja informacji, konferencje prasowe i publikacje oświadczeń dla prasy w trybie <i>on-line</i>
Scentralizowana kontrola procesu komunikacyjnego, informacje wydzielane wybranym mediom	Drugi obieg informacji w celu zwiększenia zasięgu komunikacji i liczby odbiorców
Długoterminowe plany prowadzenia przedsięwzięć <i>public relations</i>	Krótkoterminowe plany prowadzenia przedsięwzięć <i>public relations</i>
Długi okres wstępnej analizy otoczenia	Szybka analiza otoczenia

Źródło: T. Smektała, *Komunikacja wizerunkowa e-public relations*, Wydawnictwo ASTRUM, Wrocław 2015, s. 59.

Internet daje wiele możliwości i narzędzi, dzięki którym proces komunikowania jest łatwiejszy, szybszy i interaktywny. Do najbardziej popularnych i traktowanych niemal jak standard w komunikacji należą: strony www i *e-mailing*.

Według danych GUS z szerokopasmowego łącza stałego w 2017 roku korzystało 83,3% przedsiębiorstw, a własną stroną www posiadało 66,9% z nich³. Były to zarówno duże firmy, jak i średnie czy małe, z przewagą dużych (tab. 2).

³ https://stat.gov.pl/download/.../spoleczenstwo_informacyjne_w_polsce_w_2017.pdf [dostęp: 15.02.2018].

Tabela 2. Przedsiębiorstwa posiadające własną stronę internetową w 2017 roku

Wielkość przedsiębiorstwa	Wartość w %
Małe (10–49 osób)	62,6
Średnie (50–249 osób)	85,3
Duże (250 i więcej osób)	91,9
Ogółem	66,9

Źródło: https://stat.gov.pl/download/.../spoleczenstwo_informacyjne_w_polsce_w_2017.pdf
[dostęp: 15.02.2018]

Strony internetowe mają szerokie zastosowanie. Dzięki nim można przekazać wiele informacji dotyczących samego przedsiębiorstwa, jego działalności i produktów. Z danych GUS wynika, że strony były najczęściej używane do prezentacji cenników, katalogów wyrobów lub usług, jak również do zamieszczania informacji o wolnych stanowiskach pracy, z możliwością przesyłania dokumentów aplikacyjnych (tab. 3).

Tabela 3. Przeznaczenie stron internetowych w przedsiębiorstwach w 2017 roku

Wyszczególnienie	Wartość w %
Prezentacja cenników, katalogów, wyrobów, usług	62,8
Umożliwienie użytkownikom zamawiania produktów	11,6
Prezentacja informacji o wolnych stanowiskach pracy i umożliwienie przesyłania dokumentów aplikacyjnych	18,6
Sprawdzanie stanu realizacji zamówienia <i>on-line</i>	8,5
Zamawianie lub rezerwacja <i>on-line</i>	13,1
Personalizacja zawartości strony dla stałych użytkowników	7,1

Źródło: https://stat.gov.pl/download/.../spoleczenstwo_informacyjne_w_polsce_w_2017.pdf
[dostęp: 15.02.2018]

Strona internetowa jest wizytówką przedsiębiorstwa. Musi być zatem niemal „szyta na miarę”, specyficzna, charakterystyczna i dostosowana do potencjalnych odbiorców. Jej najgorszym wrogiem jest monotonia i przypadkowość. Ponieważ głównym zadaniem strony jest

dwustronna komunikacja, przyciąganie do witryny użytkowników i podtrzymywanie zainteresowania, musi być w sposób szczególny dostosowana do potrzeb internautów. Liczą się nie tylko zamieszczone informacje, ale także estetyka, łatwość poruszania, czytelność, kolorystyka czy jej pozycjonowanie.

Konstruując stronę trzeba do tego procesu podejść jak do tworzenia strategii. Na początku niezbędnym jest określenie celów do osiągnięcia. Od nich uzależnione jest dalsze postępowanie. Odpowiedź na pytanie, czy strona ma być narzędziem promocyjnym, informacyjnym czy sprzedażowym zdeterminuje jej charakter i wygląd. Choć trudno jest podać indywidualny zestaw cech i elementów w zależności od zadań jakie ma pełnić, to można wymagać, aby każda profesjonalna strona zawierała:

- stronę główną,
- informacje o firmie,
- ofertę firmy,
- kontakt: telefon, e-mail,
- adres.

Kolejnym krokiem jest uzupełnianie strony o następne dane, w zależności od wcześniej ustalonych celów. Mogą się tu np. znaleźć: cennik, FAQ⁴, artykuły, galeria i inne.

Zatem dobrze skomponowana witryna to taka, która ma⁵:

- unikatowy adres (tzw. domenę), który łatwo zapamiętać,
- jest estetyczna,
- jest czytelna,
- łatwa w obsłudze,
- zawiera wartościowy *content*, czyli treść (zawartość merytoryczna strony internetowej) odpowiadającą potrzebom odbiorców,
- nawigację niesprawiającą problemów – strona powinna być użyteczna (z ang. *usability*),
- pozycjonowanie strony.

⁴ Frequently Asked Questions – najczęściej zadawane pytania.

⁵ E. Jaska, A. Werenowska, *Komunikacja przedsiębiorstwa z otoczeniem w gospodarce opartej na wiedzy*, Wyd. SGGW, Warszawa 2017, s. 33.

Jedną z najistotniejszych cech i wartości nowych mediów jest ich interaktywność. Strony internetowe powinny zachęcać i dawać możliwość interakcji jej użytkownikom. Jeśli taka możliwość istnieje to niezbędne są: szybka reakcja ze strony przedsiębiorstwa i nieustanna aktualizacja zamieszczanych danych. W interakcji pomocne są narzędzia, takie jak na przykład: grupy dyskusyjne, czaty, forum, aktywny adres. Odwiedzający stronę powinni być przekonani, że znajdą na niej aktualne i sprawdzone informacje. Obliguje to firmy do niemal nieustannej aktualizacji wszystkich zamieszczanych informacji i danych. Pomocne w tym mogą być takie instrumenty, jak np. System Zarządzania Treścią (CMS⁶), *newsroom* (szczególnie ważny dla dziennikarzy), *newsletter*.

Zakładka „dla prasy”, *newsroom*, „dla mediów” to niezwykle ważny element polityki *media relations*⁷ (rys. 1). Możliwość łatwego odnajdywania, zawartość i wspomniana aktualność są gwarancją, że zainteresowani dziennikarze będą do niej wracali. Może pomieścić naprawdę dużo informacji, począwszy od danych statystycznych przez archiwum, transmisje konferencji prasowych, zdjęcia, grafiki, filmy, opisy, informacje prasowe itp. Niezbędnym elementem w zakładce dla mediów jest kontakt do rzecznika prasowego (telefon, *e-mail*, *skype*). Dobre wrażenie robi zamieszczenie zdjęcia rzecznika. Dostępność 24 h na dobę sprawia, że jest to bardzo często wykorzystywane przez dziennikarzy źródło informacji.

⁶ Content Management System.

⁷ Kontakty z mediami, relacje z mediami.

Rysunek 1. Zrzut strony www.sggw.pl



Źródło: www.sggw.pl [dostęp 19.02.2018]

Lista zadań realizowanych za pośrednictwem strony internetowej jest naprawdę długa, wymienić należy między innymi⁸:

- przekazywanie informacji,
- prezentowanie produktu,
- sprzedaż *on-line*,
- wzmacnianie przekazu reklamowego,
- budowanie wizerunku i wzmacnianie tożsamości,
- pozycjonowanie marki,
- dialog z odwiedzającymi,
- budowanie lojalności i przywiązania klientów,
- kreowanie pożądanых skojarzeń.

Zawartość strony, jej rozmieszczenie, intuicyjność, a nawet kolorystyka to elementy, na które jej twórcy muszą zwrócić szczególną uwagę, bowiem mają one wpływ na to, czy użytkownicy będą wracać na stronę i zaspakajać swoje potrzeby.

Pozycjonowanie (SEO) to element, o którym nie można zapominać. Są to działania, których celem jest zwiększenie widoczności strony w wyszukiwarkach. SEO, czyli Search Engine Optimization, oznacza optymalizację strony www pod kątem wyszukiwarek internetowych,

⁸ J.P. Szyfter, *Public relations w internecie*, Wyd. HELION, Gliwice 2005, s. 35.

co przekłada się na poprawę widoczności witryny w rezultatach wyszukiwania⁹. Badania prowadzone przez iProspect wskazują, że ponad połowa internautów przegląda tylko dwie pierwsze strony w wyszukiwarkach, a największą popularnością cieszą się witryny wyświetlane na 1, 2 i 3 miejscu¹⁰.

Ostatnim etapem realizacji działań w Internecie jest pomiar skuteczności. Jest wiele narzędzi możliwych do wykorzystania. Wśród wielu, najczęściej stosowanymi są¹¹:

- Google Analytics (darmowe narzędzie do pomiaru ruchu w witrynie, pozwala określić grupę docelową, która odwiedza stronę, urządzenia z jakich korzysta, sposób oglądania treści, linki i słowa kluczowe);
- Gemius Prism (komercyjne narzędzie służące do badania ruchu na witrynach, od Google Analytics różni się interfejsem¹² i technologią).

E-mailing

Kolejnym, wynalezionym w 1971 roku w Stanach Zjednoczonych narzędziem komunikacji jest *e-mail*. Oczywiście przez lata uległ on dużej zmianie, ale istota działania pozostała niezmienna. *E-mail marketing* stał się jednym ze skuteczniejszych narzędzi komunikacji ze spersonalizowanym odbiorcą. Dane z raportu *E-mail marketing w liczbach*, który powstał na podstawie analizy aktywności użytkowników systemu FreshMail wskazują, że w 2016 roku ponad 150 tys. użytkowników wysyłało miesięcznie średnio ponad 1 mld wiadomości¹³. O skuteczności tego typu działań decyduje wiele czynników, a między innymi: pora dnia i tygodnia wysyłania, personalizacja, ota-

⁹ <https://marketingwsieci.pl/slownik-e-marketingu/seo/#> [dostęp: 12.02.2018].

¹⁰ J. Olędzki, D. Tworzydło (red.), *Leksykon public relations*, Wyd. NewsLine, Bonus Liber sp. z o.o., Rzeszów 2006, s. 130.

¹¹ A. Miotk, *Jak Internet zmienił nowy public relations*, Wyd. Słowa i Myśli, Lublin 2016, s. 248.

¹² Urządzenie elektroniczne, które umożliwia łączność dwóch lub więcej urządzeń.

¹³ <https://freshmail.pl/blog/raport-email-marketing-w-liczbach-p3/> [dostęp: 12.02.2018].

gowanie¹⁴ linków, chwytliwy temat. Można wymieniać wiele korzyści płynących ze stosowania *e-mail marketingu*, do których należą między innymi: mierzalność, natychmiastowość, skalowalność, trafność, indywidualność i ekologia (tab. 3).

Tabela 3. Korzyści ze stosowania *e-mailingu*

Korzyści	Opis
Mierzalność	Wiadomo do kogo, kiedy, ile wysłano wiadomości, ile dotarło do adresata, kto przeczytał wiadomość, co i kogo zainteresowało
Natychmiastowość	Przesłanie <i>e-maila</i> to kilka sekund, informacje zwrotne są natychmiast rejestrowane
Skalowalność	Z <i>e-mail marketingu</i> mogą korzystać organizacje posiadające nieokreśloną liczbę odbiorców
Trafność	Możliwość dokonywania segmentacji oraz wysyłki komunikatów dostosowanych do oczekiwań odbiorców
Indywidualność	Automatyczne wysyłanie spersonalizowanych wiadomości
Oszczędność	Niskie koszty dotarcia do odbiorców .
Ekologia	Korzystanie z <i>e-mail marketingu</i> chroni środowisko

Źródło: *Zalety e-mail marketingu*. Expertsender.pl: <http://www.expertsender.pl/email-marketing/zalety-email-marketingu> [dostęp 20.02.2017], [w:] E. Jaska, A. Werenowska, *Komunikacja przedsiębiorstwa z otoczeniem w gospodarce opartej na wiedzy*, Wyd. SGGW, Warszawa 2017, s. 34.

Według danych GUS¹⁵, aż 58% internautów sprawdzanie skrzynki mailowej wskazuje jako najważniejszy cel w trakcie korzystania z Internetu. Dlatego marketerzy¹⁶ zdają sobie sprawę z potencjału, który drzemie w *e-mail marketingu*. Statystyki globalne pokazują ciągły wzrost ilości zarówno kont pocztowych, jak i wysyłanych *e-maili* (tab. 4). Mimo że pojawiają się ciągle nowe możliwości komunikacji to na-

¹⁴ Otagowanie, czyli oznakowanie pod jakimś względem.

¹⁵ Za: <https://interaktywnie.com/biznes/artykuly/raporty-interaktywnie-com/raport-interaktywnie-com-e-mail-marketing-2017-255987> [dostęp: 14.02.2018].

¹⁶ Osoby zajmujące się marketingiem.

rzędzie na razie jest jednym z podstawowych w relacjach przedsiębiorstwo – klient i odwrotnie.

Wymieniane jest również jako istotny element *media relations*. K. Dudek w swoich badaniach dotyczących pracy rzeczników i dziennikarzy udowadnia, że ci ostatni jako najbardziej skuteczną formę komunikacji z rzecznikami wskazują kontakt telefoniczny, a następnie *mailing*¹⁷.

Tabela 4. Globalne statystyki dotyczące kont pocztowych w latach 2015–2019 (w mld)

	2015	2016	2017	2018	2019
Konta pocztowe na świecie	4,353	4,626	4,92	5,243	5,594
Użytkownicy kont pocztowych	2,586	2,672	2,76	2,849	2,943
Wysłane dziennie <i>e-mail</i>	205,6	215,3	225,3	235,6	246,5

Źródło: <https://interaktywnie.com/biznes/artykuly/raporty-iteraktywnie-com/raport-interaktywnie-com-e-mail-marketing-2017-255987> [dostęp: 14.02.2018]

Celem *e-mail marketingu* jest budowanie i podtrzymywanie pozytywnych relacji z odbiorcami, które opierają się na wyrażeniu zgody przez odbiorcę na otrzymywanie komunikatów. Jest to ten najważniejszy moment w komunikacji, który właściwie wykorzystany i realizowany daje szansę na budowanie trwałych więzi. Brak zaangażowania ze strony nadawcy i brak personalizacji korespondencji niweczą podjętą próbę nawiązania komunikacji. Do najważniejszych zadań stawianych *e-mailingowi* zalicza się między innymi¹⁸:

- tworzenie, pogłębianie i podtrzymywanie relacji z klientami,
- zwiększanie lojalności,
- budowanie wizerunku,
- sprzedaż.

Pomiar skuteczności prowadzonego *e-mailingu* daje wiedzę na temat stopnia realizacji długoterminowych celów i możliwości poprawy ich realizacji. Do długoterminowych wskaźników w *e-mail marketingu*

¹⁷ K. Dudek, *Rola rzeczników prasowych w komunikacji masowej*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu, Sosnowiec–Praga 2015, s. 199.

¹⁸ P. Krzyworączka, *E-mail marketing*, [w:] *Biblia e-biznesu*, red. B. Gancarz-Wójcicka, Wyd. HELION, Gliwice 2013, s. 282.

zalicza się między innymi: konwersja, ROI, wskaźnik tempa wzrostu listy mailingowej, dostarczalność.

Konwersja¹⁹ określa odsetek odbiorców, którzy po kliknięciu w link w *e-mailingu* zrealizowali założony cel. Jest to wskaźnik procentowy, obliczany jako stosunek liczby zrealizowanych celów do wszystkich kliknięć w *e-mailingu*. Z kolei ROI (Return On Investment) używany jest, aby zmierzyć efektywność działania firmy. ROI wyraża się w wartościach procentowych, uzyskuje się go zestawiając zyski netto i zainwestowane środki: $\text{zyski netto} / \text{zainwestowane środki} \times 100\%$. Natomiast, aby obliczyć wskaźnik wzrostu listy mailingowej sumuje się ilość odbiorców, którzy się wypisali oraz ilość twardych odbić, które się pojawiły. Należy odjąć łączną liczbę od odbiorców, którzy w tym okresie zapisali się na subskrypcję. Następnie wynik dzieli się przez ilość odbiorców, którzy znajdują się na liście. Dostarczalność to wskaźnik, dotyczący reputacji nadawcy wiadomości, jakości przesyłanych wiadomości i kondycji listy mailingowej. Oblicza się go zestawiając ilość wiadomości dostarczonych w danej kampanii do całkowitej liczby wiadomości wysłanych²⁰.

Podsumowanie

Posiadanie strony www stało się współcześnie niemal standardem. Jej właściwa konstrukcja, dbałość o aktualizację i pozycjonowanie niewątpliwie przyczynia się do promowania przedsiębiorstwa. Niestety, rosnąca potrzeba zdobywania informacji i ich przekazywania sprawia, że wykorzystywanie wyłącznie strony www przez firmy staje się niewystarczające. Jest pewną bazą, która musi być uzupełniana innymi narzędziami komunikacji. Jednym z nich jest *e-mail*. Jego skuteczność oparta jest na personalizacji. Dzieje się tak między innymi dlatego, że każdy odbiorca chce czuć się wyjątkowo i osobiście potraktowany. W sytuacji, w której klient otrzymuje skierowany do niego imiennie list wzrastają szanse, że poświęci mu więcej czasu i uwagi niż dzieje

¹⁹ Konwersja to oczekiwane i spodziewane działanie odbiorcy, np. klienta na skutek prowadzonej kampanii.

²⁰ Opracowanie na podstawie: <https://freshmail.pl/blog/najwazniejsze-wskazniki-mailingu/>; [dostęp: 22.02.2018].

się to w przypadku anonimowych reklam. Należy pamiętać, że personalizacja listu to nie tylko zwracanie się do odbiorcy po imieniu. Niezwykle cennym jest zbieranie i umiejętne wykorzystanie danych behawioralnych i ich analiza.

Profesjonalna działalność w Internecie to również regularny pomiar skuteczności prowadzonych działań. Jest wiele możliwości w tym zakresie, jednak ze względów finansowych takie zabiegi nie zawsze są realizowane. Pomiar uzależniony jest od stawianych stronie celów. Ważnym jest, aby właściwie dobrać instrumentarium i regularnie wykonywać pomiary, które pomogą w doskonaleniu realizacji wytyczonych celów.

Agnieszka Werenowska

Bibliografia

Dudek K., *Rola rzeczników prasowych w komunikacji masowej*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu, Sosnowiec–Praga 2015.

<http://pbi.org.pl/>

<http://www.expertsender.pl/email-marketing/zalety-email-marketingu>

<https://freshmail.pl/blog/raport-email-marketing-w-liczbach-p3/>

<https://interaktywnie.com/biznes/artykuly/raporty-interaktywnie-com/raport-interaktywnie-com-e-mail-marketing-2017-255987>

<https://marketingwsieci.pl/sloownik-e-marketingu/seo/#>

<https://mobirank.pl/2017/04/26/statystyki-mobilne-i-internetowe-na-swiecie-2q-2017/>

https://stat.gov.pl/download/.../spoleczenstwo_informacyjne_w_polsce_w_2017.pdf

Jaska E., Werenowska A., *Komunikacja przedsiębiorstwa z otoczeniem w gospodarce opartej na wiedzy*, Wyd. SGGW, Warszawa 2017.

Krzyworączka P., *E-mail marketing*, [w:] *Biblia e-biznesu*, red. B. Gancarz-Wójcicka, Wyd. HELION, Gliwice 2013.

Miotk A., *Jak Internet zmienił nowy public relations*, Wyd. Słowa i Myśli, Lublin 2016.

Ołędzki J., Tworzydło D. (red.), *Leksykon public relations*, Wyd. NewsLine, Bonus Liber sp. z o.o., Rzeszów 2006.

Smektała T., *Komunikacja wizerunkowa e-public relations*, Wydawnictwo ASTRUM, Wrocław 2015.

Szyfter J.P., *Public relations w internecie*, Wyd. HELION, Gliwice 2005.

Website and e-mailing as an element of the communicational policy of the companies

Key words

website, e-mailing, communication, Internet

Summary

Traditional communication tools are not all there anymore – a new one, which is easy-to-use, fast, low-cost and highly efficient, has been added to the mix – the Internet. All communication strategies require its use. Having a website is a must nowadays – its proper structure, diligent updating and positioning will promote your company effectively. However, it's not everything – a growing need for acquiring and transmitting information makes website insufficient. Of course, it serves as your communicational basis, but it needs to be supported by other tools such as e-mail. Its effectiveness is a combination of both personalisation and customisation of content, frequency and form to customer's expectations.

Webseiten und E-Mails als Teile der Kommunikationsstrategie der Unternehmen

Schlüsselwörter

Webseite, E-Mails, Kommunikation, Internet

Zusammenfassung

Die traditionellen Kommunikationsmittel wurden durch die neuen Mittel ergänzt, die sich nicht nur mit einer hohen Effizienz, sondern auch mit einfacher Bedienung, niedrigeren Benutzungskosten und der schnellen Interaktionsmöglichkeit auszeichnen. Hier sprechen wir über das Internet – ein unverzichtbarer Bestandteil aller Kommunikationsstrategien. Heute ist es schon ein Standard, dass man eine Webseite hat. Ein guter Aufbau einer Webseite, ständige Aktualisierung und Positionierung fördern das Unternehmen. Leider wegen des wachsenden Bedürfnisses, Informationen zu erhalten und weiterzuleiten, reicht nur eine Unternehmenswebseite nicht mehr. Sie ist eine Basis, die durch andere Kommunikationsmittel ergänzt werden muss. Ein davon ist E-Mail. Die Personalisierung und Anpassung des Inhalts, der Häufigkeit und der Form ist ein Grund, warum E-Mails so effektiv sind.

Интернет сайт и майлинг, как элемент коммуникационной политики компаний

Ключевые слова

веб-сайт, майлинг (mailing), коммуникация, Интернет

Резюме

Традиционные средства коммуникации были дополнены новыми, которые, кроме высокой эффективности, отличаются легкостью обслуживания, низкой стоимостью эксплуатации и возможностью быстрого взаимодействия. Интернет, так как именно о нём речь идет, – это неотъемлемый элемент любой коммуникационной стратегии. Собственный веб-сайт является сегодня почти что стандартом. Соответствующая конструкция сайта, забота об обновлениях и позиционировании, несомненно, способствует продвижению компании. К сожалению, возрастающая необходимость в приобретении и передаче информации приводит к тому, что использование компаниями исключительно веб-сайтов оказывается недостаточным. Они являются базой, которую следует дополнять другими средствами коммуникации. Одним из них является электронная почта. Её эффективность опирается на персонализацию и соответствие ожиданиям получателей как контента, так и частоты и формы.

Mirosław Pakuła

Muzeum Historyczne w Legionowie

„Kościszkwowcy 1943–1945” – wystawa czasowa w Muzeum Historycznym w Legionowie

W związku z przypadającą w 2018 roku 75. rocznicą powstania 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w filii „Piaski” Muzeum Historycznego w Legionowie otwarto wystawę czasową pt. „Kościszkwowcy 1943–1945. Drogi żołnierzy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki”.

Ekspozycję przygotowali pracownicy legionowskiego muzeum: dr Mirosław Pakuła (kurator wystawy), dr Artur Bojarski, Malwina Piorun (projekt i opracowanie graficzne) i Katarzyna Wojnowska. Konsultantem historycznym był dr hab. Jacek Emil Szczepański. W przygotowanie wystawy włączyło się Muzeum Frontu Wschodniego, Muzeum Wojska Polskiego, Stowarzyszenie Ogólnopolska Rodzina Kościszkwowców i Towarzystwo Przyjaciół Legionowa. Na ekspozycję trafiły także obiekty wypożyczone od osób prywatnych – rodzin żołnierzy 1. DP.

Miejsce prezentowania wystawy jest nieprzypadkowe. Legionowo było przez kilkadziesiąt lat związane z tą dywizją. Mieszka w nim wielu byłych żołnierzy tej formacji oraz ich rodziny. Związki Legionowa z 1. Dywizją miały początek na jesieni 1944 roku. Miesiąc po zajęciu warszawskiej Pragi jednostka walczyła o Żerań, Tarchomin, Henryków, Buchnik, Jabłonnę i przedmieścia Legionowa w okolicy ul. Sobieskiego. 28 października 1944 roku, przy dużych stratach i po powstrzymaniu ataku niemieckich czołgów, oswobodziła Jabłonnę. Dywizja brała później udział w walkach o Warszawę w styczniu 1945 roku, w zmaganiach na Wale Pomorskim, forsowaniu Odry pod Siekierkami i w Berlinie.

Tuż po zakończeniu wojny 1. DP trafiła do Legionowa. Pierwszym pododdziałem, który zakwaterowano w koszarach był 1. Berliński Batalion



Saperów. W 1947 roku przybyło tu dowództwo 1. Warszawskiej Dywizji Piechoty (od 1956 r. 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej). Od tamtego czasu aż do rozwiązania dywizji w 2011 roku przez koszary przewinęło się wiele jednostek różnego rodzaju wojsk, a żołnierze aktywnie uczestniczyli w życiu Legionowa.

Legionowska wystawa dotyczy przede wszystkim wojennego okresu działalności dywizji. Twórcy ekspozycji starali się obiektywnie przedstawić losy zwykłych żołnierzy, dla których utworzenie 1. DP było szansą na ucieczkę z „niehumanitarnej ziemi”, walkę i powrót do Ojczyzny.

Na wstępie zaprezentowane zostało pochodzenie kościszkowców. Żołnierzami 1. Dywizji została część jeńców znajdująca się w radzieckiej niewoli po 17 września 1939 roku. Drugą grupą byli łagiernicy – działacze polityczni, urzędnicy, policjanci, kupcy i inni – którzy po 17 września zostali uwięzieni w radzieckich obozach pracy. Liczną grupę kościszkowców stanowili Polacy deportowani przez NKWD w latach 1939–1941. Wśród żołnierzy dywizji kościszkowskiej znaleźli się też Polacy powołani do służby w Armii Czerwonej, wskutek uznania ich za obywateli radzieckich po włączeniu wschodnich kresów Polski do Związku Radzieckiego. Do 1. Dywizji wstępował także potomkowie zesłańców po powstaniu styczniowym. Kolejną grupą, która zasiłała tworzoną dywizję, to osoby dobrowolnie przebywające w Związku Radzieckim – działacze lewicowi, przede wszystkim komuniści. Na początku większość kadry oficerskiej stanowili oficerowie radzieccy. W późniejszym okresie dywizję zasilili poborowi z terenów polskich położonych za zachód od Bugu.

W dalszej części wystawy został przedstawiony szlak bojowy dywizji, lecz zasadniczą częścią ekspozycji są biogramy sześciu szeregowych i podoficerów: Teofili Bojkowskiej, Stanisława Feliszka, Antoniego Jabłońskiego, Tadeusza Kucharza, Mieczysława Męczyńskiego, Bolesława Sąsiadka. Czworo z wymienionych było po wojnie związanych z Legionowem.

W życiorysach ukazano rozmaite drogi, jakie doprowadziły młodą dziewczynę i pięciu chłopców do miejsca formowania dywizji w Sielcach koło Riazania. Troje z bohaterów wystawy było deportowanych przez NKWD bądź ewakuowanych w głąb Związku Radzieckiego i trafiło tam do łagrów lub fabryk. Po komunikacie radiowym i artykule w prasie ruszyli w długą drogę do Sielc. Kolejnemu udało się przenieść z Armii Czerwonej, do której został przymusowo wcielony. Kościszkowcem został







też żołnierz Armii Krajowej, który dołączył do dywizji po upadku powstania warszawskiego. Ostatni z bohaterów wystawy był uciekinierem z robót w Niemczech, który ukrywał się w Lublinie i wstąpił do dywizji po zajęciu przez nią miasta. Wymienieni żołnierze przeszli szlak bojowy aż do Berlina i przeżyli wojnę, mimo że niektórzy byli ranni (Bolesław Sasiadek dwukrotnie).



Niezwykle cennymi pamiątkami znajdującymi się na wystawie są przedmioty użyte przez rodziny bohaterów ekspozycji: medale, odznaczenia, frontowe zdjęcia i dokumenty wojskowe. Oprócz medali i podziękowań za udział w walkach o Warszawę, forsowanie Odry, zdobywanie Wału Pomorskiego i Berlina na wystawie jest oryginalna karta mundurowa oraz zaświadczenie o pobycie w szpitalu.

Ciekawe dla zwiedzających są z pewnością egzemplarze broni i trzy oryginalne mundury kościuszkowców. Wśród uzbrojenia wyróżnia się radziecki, nowoczesny karabin samopowtarzalny SWT wz. 1940, który był pierwszą bronią, jaką otrzymali szeregowi i podoficerowie w Sielcach. Z kolei prezentowane mundury podporucznika, starszego sierżanta i szeregowego pokazują jak rozmaite były kolory i rodzaje materiałów, z których je szyto.

Na wystawie zostały także przedstawione przedmioty znalezione w pobliżu Legionowa – w miejscu walk pod Jabłonną jesienią 1944 roku. Hełmy potrzaskane przez odłamki, magazynki do broni i pozostawione elementy wyposażenia osobistego oddają tragizm tamtych zmagañ.

Wśród pamiątek walk pod Jabłonną umieszczonych na wystawie jest także orzeł noszony przez kościuszkowców na rogatywkach i furażerkach. Był on wzorowany na wizerunku orła z sarkofagu Władysława Hermana znajdującego się w katedrze w Płocku. Wykonano go z patynowanego mosiądzu i produkowano w moskiewskich fabrykach. Na wystawie został także zaprezentowany prefabrykat orła znaleziony w ruinach jednej z tych fabryk.

Ważnym elementem wystawy jest kopia pierwszego sztandaru 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, który towarzyszył przysiędze wojskowej w Sielcach 15 lipca 1943 roku.

Wernisaż wystawy odbył się 19 maja 2018 roku, w czasie Nocy Muzeów. Towarzyszyły mu pokazy grup rekonstrukcyjnych oraz pojazdów z epoki. Wystawa będzie otwarta do grudnia 2018 roku.

Mirosław Pakuła

Mateusz Gawlik
Uniwersytet Jagielloński

Wystawa czasowa „Piękna Niepodległa” w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie

Wielkoformatowy (4,8 m x 2,4 m) kolaż fotografii krajobrazów międzywojennej Polski, a wśród nich panoramy Tatr, Gdyni, Krynicy, Płocka oraz widok na piaszczystą drogę wśród pól, wzdłuż której rosną wysokie drzewa. Naprzeciwko kolażu zbliżonej wielkości zdjęcie grupowe uczestniczek seminarium Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dla kobiet w Czortkowie, ubranych w maski przeciwgazowe własnego wyrobu. Obie formy graficzne witają wchodzących na wystawę czasową „Piękna Niepodległa”, która została otwarta 8 marca 2018 roku w Muzeum Armii Krajowej im. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie, w ramach krakowskich obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości – „Wyzwolona_1918”. Wystawa została sfinansowana z funduszy Miasta Krakowa oraz ze środków własnych Muzeum Armii Krajowej.

„Piękna Niepodległa” jest poświęcona kobietom, które walczyły o niepodległość oraz o utrzymanie państwowości po 1918 roku jako sanitariuszki, kurierki, wywiadowczynie, a także żołnierki. W organizacjach niepodległościowych, od początku ich istnienia, służyły kobiety. Były szkolone przede wszystkim do służby pozafrontowej, w tym do pracy kancelaryjnej lub sanitarniej. Powierzano im rolę kurierek, które m.in. przewoziły broń, amunicję oraz nielegalne druki. Gdy wybuchła Wielka Wojna Polacy zmobilizowali się do walki o odzyskanie niepodległości. W pierwszych dniach wojny z krakowskich Błoni wyruszyła Pierwsza Kompania Kadrowa, która dała początek Legionom Polskim. Jej twórca, Józef Piłsudski, sprzeciwiał się przyjmowaniu kobiet do wojska. Chcąc walczyć, Polki nie miały innego wyjścia jak

udawać mężczyzn. Ich służba, najczęściej z powodów politycznych lub zdrowotnych nie była długa, dlatego szukały dla siebie innej drogi. Wstępowały do Polskiej Organizacji Wojskowej, a w okresie walk o granice do Ochotniczej Legii Kobiet (OLK). Zapewniały zaopatrzenie, służyły jako pielęgniarki, działały w wywiadzie oraz pełniły służbę wartowniczą. Kobiety, podobnie jak mężczyźni, walczyły z bronią w rękę o wolność ojczyzny. Musiały jednak zmierzyć się także z walką o równe prawa oraz należne im miejsce w życiu publicznym. Czuły się w obowiązku, by udowodnić, że nie brakuje im odwagi oraz że potrafią podejmować zadania, które zarezerwowane były dotychczas dla mężczyzn. Wątkiem dodatkowym wystawy „Piękna Niepodległa” jest więc również zarys kwestii emancypacji Polek na początku XX wieku.

Na wystawie zaprezentowano sylwetki bardziej i mniej znanych uczestniczek obu konspiracji niepodległościowych, a także kobiet aktywnych na innych polach, równie ważnych dla budowy niepodległego kraju – artystek, działaczek politycznych i społecznych. Tytuł wystawy „Piękna Niepodległa” ma więc dwojakie konotacje. Po pierwsze odnosi się do związku frazeologicznego pięć piękna, po drugie nawiązuje do idei niepodległości i utożsamianych z nią pojęć suwerenności, wolności i niezależności, więc oznacza również niepodległą Polskę. Wystawę wkomponowano w przestrzeń przeznaczoną dla wystaw czasowych na pierwszym piętrze Muzeum Armii Krajowej. Na ekspozycji główną formą przekazu jest bogaty materiał ikonograficzny, odwołujący się do znajdujących się obok tekstów biograficznych dotyczących wybranych bohaterek. Wydruki fotografii naklejone na ściany to między innymi zdjęcia pojedynczych osób i grupowe, listy, zaświadczenia odznaczeniowe, odezwy oraz przykładowa, wybrana prasa konspiracyjna.

Dzięki strukturze pomieszczenia, fabuła wystawy „Piękna Niepodległa” składa się z czterech części zatytułowanych: „Przed wojną”, „Na frontach”, „W międzywojniu”, „Ochotnicza Legia Kobiet” oraz „Epilogu”. Całość uzupełniają biogramy wybranych uczestniczek walk o niepodległość. Fragmenty ekspozycji zaaranżowano tworząc pomieszczenia z epoki dwudziestolecia międzywojennego, dzięki czemu zwiedzający mogą zajrzeć do salonu konspiratorki, usiąść przy toalecie w sypialni, zobaczyć z bliska warsztat krawiecki oraz fragment szpitala polowego.

Na wstępie, w części zatytułowanej „Przed wojną”, w sposób ogólny przedstawiono udział kobiet w powstaniach narodowych w dziewiętnastym stuleciu, a także początki ruchu emancypacyjnego na ziemiach polskich.

Autorzy wystawy przypominają ikoniczne postaci, takie jak Emilia Plater oraz Anna Pustowójtówna. Zwracają uwagę na przełomowe dla Polek powstanie styczniowe, nazywane także wojną kobiecą¹. W trakcie zrywu niepodległościowego z 1863 roku kobiety były zauważalne na każdym kroku. Prowadziły punkty kontaktowe w swoich mieszkaniach i dworach, które pełniły również rolę powstańczych szpitali oraz miejsc zaopatrzeniowych. Polki były istotnym elementem maszyny konspiracyjnego Rządu Narodowego. Walczące kobiety tego okresu stały się inspiracją dla następnych pokoleń. Równolegle rozpoczęły walkę o szersze prawa dla siebie, a w historii ruchu emancypacyjnego zapisała się między innymi Eliza Orzeszkowa, która w powstaniu styczniowym pełniła rolę łączniczki².

W kolejnej części zatytułowanej „Na frontach” autorzy przedstawiają udział kobiet w Wielkiej Wojnie, podczas walk o granice, powstań śląskich, powstania wielkopolskiego, a także w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Zwracają uwagę, że choć niemniej dzielne od mężczyzn, były w zdecydowanej mniejszości. Wrażenie wywołuje bowiem porównanie ilości kobiet i mężczyzn w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW): ok. 860 kobiet przy 20 tys. mężczyzn³. Kobiety, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nie zaprzestały służby, wstępowały masowo do tworzonej we Lwowie Ochotniczej Legii Kobiet (OLK). Organizacja ta walczyła o Lwów oraz Wilno w trakcie walk o granicę, a gdy Polska znalazła się w trudnej sytuacji podczas wojny polsko-bolszewickiej, wbrew wcześniejszym założeniom, kobiety także skierowano do walki. W tej części wystawy przedstawiono, rozwieszane na ścianach teksty biograficzne dotyczące Marii Chełmickiej-Jaroszewiczowej – pierwszej komendantki żeńskiego oddziału POW i Zofii Plewińskiej-Smidowiczowej, która jako Leszek Pomianowski była konnym ordynansem w I baonie 5. pp Legionów Polskich, malowała mapy, a następnie w ramach POW pracowała jako pielęgniarka. Przedstawiono historię Wandy Gertz (vel Kazimierza Żuchowicza), żołnierki Legionów, która po odzyskaniu niepodległości była komendantką 2. Ochotniczej Legii Kobiet w Wilnie, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej dowodziła batalionem

¹ J. Załączny, *Powstanie styczniowe „wojnę kobiecą”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42), s. 87.

² Zob. szerzej: *Kobieta i epoki. Wiek XIX*, pod. red. P. Abriszewskiej, M. Radowskiej-Lisak, seria Litteraria Copernicana, nr 2(22), Toruń 2017.

³ Zob. szerzej: T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984.

OLK pod Warszawą, natomiast podczas II wojny światowej organizowała kobiecy Oddział Dywersji i Sabotażu „Dysk”⁴.

W trzeciej części przedstawione jest pokolenie kobiet, które łączyła wspólnota przeżyć, a które po odzyskaniu niepodległości rozpoczęły pracę nad odbudową kraju. Na wystawie zaprezentowano tekst o symbolicznej osobistości, jaką była Maria Dulębianka, artystka i feministka, która przed odzyskaniem niepodległości w 1908 roku kandydowała bez powodzenia do Sejmu Krajowego we Lwowie. W międzywojniu kobiety znacząco zwiększyły swoją obecność w życiu publicznym. Autorzy wystawy zwracają uwagę, iż było to możliwe między innymi dzięki uzyskaniu przez nie praw wyborczych w 1918 roku. W pierwszych wolnych wyborach niepodległej Polski wybrano do Sejmu osiem kobiet z różnych ugrupowań politycznych. Wśród nich była Irena Kosmowska, której biogram przedstawiono na wystawie. W czasie wojny była członkinią POW, a w niepodległej Polsce jako jedyna kobieta piastowała stanowisko ministerialne w rządzie Ignacego Daszyńskiego⁵. Wśród istotnych aktywistek, działaczek społecznych przedstawiona są postaci Zofii Moraczewskiej, współzałożycielki Ligi Kobiet Polskich, Wandy Pełczyńskiej, kurierki I Brygady, redaktorki czasopisma dla kobiet „Bluszcz”⁶. Na ścianach, obok tekstów ukazane są zdjęcia portretowe wymienionych bohaterek. Zwiedzającym wystawę autorzy przypominają o podjęciu przez kobiety działalności w nowych obszarach życia kulturalnego i społecznego, zarezerwowanych do tej pory dla mężczyzn. Służą temu między innymi teksty biograficzne dotyczące Heleny Bujwidówny-Jurgielewiczowej, obrończyni Lwowa z 1918, która jako pierwsza w Polsce rozpoczęła studia weterynaryjne, Stanisławy Paleolog, sanitariuszki POW, legionistki z Ochotniczej Legii Kobiet i komendantki Referatu Policji Kobiecej w II Rzeczypospolitej Polskiej.

Uzupełnieniem fabuły są fragmenty ekspozycji zaaranżowane na wnętrza z epoki. W jednym z nich, przypominającym salon zwiedzający mogą podziwiać zbiór rzeźb oraz mebli z 1. połowy XX wieku. Ponadto w salonie

⁴ Zob. szerzej: S.M. Jankowski, *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012.

⁵ M. Śliwa, *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, pod red. A. Szwarca, A. Żarnowskiej, Warszawa 2000, s. 49–61.

⁶ U. Perkowska, *Działalność niepodległościowa studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1900–1939*, [w:] *Kobiety w konspiracji pierwszej i drugiej wojny światowej*, pod red. K. Minczykowskiej, J. Szilinga, Toruń 2005, s. 19–21.

znajduje się niewielka biblioteczka, a na drewnianym stole leżą karty przygotowane do gry w pasjansa. Goście wystawy mają okazję posłuchać również popularnych piosenek z okresu międzywojennego, w tym utworu *Baby* śpiewanego przez Eugeniusza Bodo. W drugim zaaranżowanym pomieszczeniu przedstawiona została damska sypialnia z toaletką, łóżkiem z epoki. Uzupełnienie stanowią dodatki, takie jak zestaw filizanek czy wiszący nad łóżkiem ozdobny kilim. Klimatu wystawie nadają także umieszczone w pomieszczeniach kobiece manekiny, ubrane w stroje z epoki wypożyczone z Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Dopełnieniem ekspozycji jest jedna z gablot z pamiętkami po Zofii Zawiszance-Kernowej, organizatorce Żeńskich Drużyn Strzeleckich, wywiadowczyni i kurierce I Brygady Legionów Polskich, oficerze werbunkowym w okresie wojny polsko-bolszewickiej, publicystce i pisarce, uczestniczce konspiracji podczas II wojny światowej. Autorzy wystawy spośród przedmiotów ze zbiorów rodzinnych w Goszycach prezentują między innymi wspomnienia Zofii Zawiszanki pt. *Jak wyrosłam na działaczkę*, jej fotografie z 1905 roku oraz zbiór wierszy pt. *Rycerki Polskie*.

Historie kobiet walczących w obronie Lwowa czy podczas wojny polsko-bolszewickiej można prześledzić w kolejnej części, zatytułowanej „Ochotnicza Legia Kobiet”. Za pomocą biogramów zwiedzającym zostały przybliżone losy członkiń tytułowej formacji. Autorzy przypominają postaci Aleksandry Zagórskiej, członkini Związku Strzeleckiego, działaczki Komitetu Pracy Obywatelskiej Kobiet, obrończyni Lwowa w 1918 roku, pierwszej komendantki OLK, której syn Jerzy Bitschan poległ na ulicach Lwowa w wieku 14 lat. W fabule wystawy podkreślono heroizm, a także upór kobiet pragnących walczyć o polski Lwów, wstępujących do walczących oddziałów jako dzieci. Przykładem jest Zofia Lipowicz-Nowosielska, która wpięrc próbowała wstąpić do Legionów w wieku 14 lat, a po odmowie przyjęcia została zaprzysiężona w POW. Jako 17-letnia dziewczyna pełniła funkcję kurierki, a także walczyła we Lwowie. W tym czasie trafiła do ukraińskiej niewoli, z której ostatecznie zdołała uciec. Równie niezwykłą postacią zaprezentowaną na wystawie jest Olga Stawecka, która służyła w Legionach Polskich oraz Ochotniczej Legii Kobiet, a w niepodległej Polsce zamieniła wojskowy mundur na klasztorny habit, gdy wstąpiła do Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej (Siostr Serafitek) w Oświęcimiu.

W dalszej kolejności goście ekspozycji przechodzą obok krawieckiego manekina oraz umieszczonych w pobliżu dwóch maszyn do szycia marki

Singer oraz Phoenix. Realizm warsztatu krawieckiego podkreślają materiały oraz szyty pielęgniarski fartuch. Ekspozycje prowadzą zwiedzających do kolejnego pomieszczenia, zaaranżowanego na lazaret. Prezentowane są w nim ekspozycje z Muzeum Farmacji Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tym strzykawka do lewatywy z pocz. XX wieku. Uzupełnieniem są słoiki apteczne, paczki bandażu, gazy oraz ampułki z sulfonamidem. Nie są to co prawda przedmioty z okresu Wielkiej Wojny, lecz czasów II wojny światowej, ale ich prezentacja stanowi suplement całości przekazu. Podstawą opowieści o kobietach w służbie sanitarnej jest historia Marii Epstein. Założyła ona na ziemiach polskich pierwszą Szkołę Zawodowych Pielęgniarek Panien Ekonomek św. Wincentego à Paulo w Krakowie, w której sama także podjęła naukę. W trakcie Wielkiej Wojny Maria Epstein, znana jako „Nuna” była sanitariuszką wśród żołnierzy oraz dotkniętej epidemiami ludności cywilnej. W niepodległej Polsce działała między innymi w Polskim Czerwonym Krzyżu oraz utworzyła z pomocą Fundacji Rockefellera z Nowego Jorku i Uniwersytetu Jagiellońskiego Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek i Higienistek.

Na zakończenie, w części zatytułowanej „Epilog”, autorzy zwracają uwagę na fakt, iż aktywność kobiet w czasie konspiracji niepodległościowej okresu I wojny światowej oraz wojen o granice wywarła ogromny wpływ na kolejne pokolenia Polek. Nie zaprzestając walki o prawa kobiet czy odbudowę Rzeczypospolitej uczyły postawy patriotycznej, co zaprocentowało w chwili wybuchu II wojny światowej. Rozwiązana w 1923 roku Ochotnicza Legia Kobiet przekształcona została w Przysposobienie Wojskowe Kobiet (PWK), które działało aż do 1939 roku. Organizatorki PWK, ich upór i patriotyzm sprawiły, iż w trakcie największego konfliktu XX wieku Polki stały się istotną częścią Polskiego Państwa Podziemnego, bez której niemożliwe byłoby jego funkcjonowanie. Uzupełnieniem fabuły jest prezentacja pozostałych pamiątek po Zofii Zawiszance-Kernowej, uczestniczce obu konspiracji niepodległościowych. Są to między innymi odznaczenia wraz z zaświadczeniami: Krzyż Niepodległości z Mieczami, Krzyż Walecznych z dwoma okuciami, a także Krzyż Armii Krajowej i Krzyż POW, dyplom dla Zofii Zawiszanki „Za wierną służbę”, jak również łapka z kołnierza munduru. Historię Przysposobienia Wojskowego Kobiet obrazują zdjęcia uczestniczek obozów letnich PWK, wśród których odnaleźć można dwie wybitne działaczki wojskowe: Marię Wittek i Elżbietę Zawacką. Na ścianie zaprezentowano teksty biograficzne oraz zdjęcia obu wybitnych kobiet.

Maria Wittek jako pierwsza kobieta studiowała na uniwersytecie w Kijowie. Podczas wojny polsko-bolszewickiej kierowała polskim wywiadem, pełniła funkcję kierownika Wydziału Wojskowego Komendy Naczelnej POW. Jak istotną osobą była w polskich strukturach niech świadczy fakt, iż bolszewicy wyznaczili za nią nagrodę w złocie równoważną wadze jej ciała. Maria Wittek po odzyskaniu niepodległości była orędowniczką szkolenia kobiet do pomocniczej służby wojskowej. Przez lata pracowała w instytucjach wojskowych, a po 1939 roku zorganizowała Wojskową Służbę Kobiet przy Komendzie Głównej Armii Krajowej⁷. U kresu życia, w latach dwięćdziesiątych XX wieku otrzymała jako pierwsza kobieta stopień generalski w Wojsku Polskim. Druga z Polek opisana na zakończenie wystawy, Elżbieta Zawacka była instruktorką PWK, a w okresie II wojny światowej zasłynęła jako wybitna żołnierka i kurierka Armii Krajowej, która jako jedyna kobieta znalazła się w gronie 316 cichociemnych, a po 1989 roku jako druga kobieta została awansowana do stopnia generalskiego⁸. Teksty biograficzne dotyczące obu pań uzupełniają przedstawione na wystawie wybrane pamiątki ze zbiorów udostępnionych przez Fundację Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu. Najważniejszym obiektem jest klucz, służący jako skrytka do przenoszenia mikrofilmów, który był używany przez M. Wittek oraz E. Zawacką. Ponadto zaprezentowane zostały rzeczy osobiste gen. E. Zawackiej, szachy, w które grywała ze swoją siostrą Klarą, aparat fotograficzny, lornetka teatralna oraz ulubione karty, którymi układała pasjansa do czasu, gdy nauczyła się robić to na komputerze. W okresie II wojny światowej na frontach w Afryce oraz w Europie Zachodniej pojawiły się także kobiety z Pomocniczej Służby Kobiet. „Pestki” pełniły role pomocnicze, a ich znaczenie przybliży tekst biograficzny o Bronisławie Wysłouchowej, działaczce Związku Walki Zbrojnej, a następnie inspektorce PSK⁹. Obok, jako uzupełnienie prezentowany jest kobiecy manekin ubrany w replikę munduru Pomocniczej Służby Kobiet. Wystawę wieńczą

⁷ Zob. szerzej: S. Grochowina, *Wojskowa Służba Kobiet 1939–1945. Zarys problematyki*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, pod. red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2006.

⁸ Zob. szerzej: K. Minczykowska, *Cichociemna: generał Elżbieta Zawacka „Zo” 1909–2009*, Toruń 2014.

⁹ Zob. szerzej: M. Maćkowska, *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych*, Londyn 1990.

gabloty, w których prezentowane są wybrane rzeczy osobiste kobiet służących ojczyźnie, w tym scyzoryk Józefy Błaszczyszyn walczącej pod Monte Cassino, biżuteria Haliny Poliszewskiej czy spinka do włosów wykonana w KL Ravensbrück przez Janinę Deubel-Kowalewską. Ostatnim akcentem ikonograficznym wystawy jest wielkoformatowe zdjęcie grupowe wykonane w Muzeum Armii Krajowej z okazji 99. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Pełni ono niejako formę książki pamiątkowej, gdyż zwiedzający mają możliwość podpisania się na nim.

Na wystawie „Piękna Niepodległa” znalazły się zdjęcia, dzięki uprzejmości prywatnych darczyńców, w tym rodziny Zofii Zawiszanki, Wojciecha Plewińskiego, Archiwum Sióstr Dominikanek w Krakowie, a także Archiwum Akt Nowych, Komisji Historii Kobiet oraz Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Mateusz Gawlik

Bibliografia

- Brzoza C., Sowa A.L., *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2007.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.
- Jankowski S.M., *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012.
- Kobieta i epoki. Wiek XIX*, pod. red. P. Abriszewskiej, M. Radowskiej-Lisak, seria: Litteraria Copernicana, nr 2(22), Toruń 2017.
- Kobiety w konspiracji pierwszej i drugiej wojny światowej*, pod red. K. Minczykowskiej, J. Szilinga, Toruń 2005.
- Kromp D., Minczykowska K., *General Maria Wittek 1899–1997*, Toruń 2006.
- Maćkowska M., *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych*, Londyn 1990.
- Nałęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984.
- Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, pod red. A. Szwarca, A. Żarnowskiej, Warszawa 2000.
- Służba Polek na frontach II wojny światowej*, pod. red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2006.
- Sylwetki kobiet-żołnierzy*, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003.
- Załączny J., *Powstanie styczniowe „wojną kobiecą”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42).

Anna Obara-Pawłowska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

O kilku publikacjach książkowych po jubileuszu Długoszowym

W dniu 5 grudnia 2014 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uczcił 600-lecie urodzin Jana Długosza, znamenitego XV-wiecznego polskiego historyka, dyplomaty oraz duchownego, ustanawiając rok 2015 Rokiem Jana Długosza¹. Obchodom tej rocznicy towarzyszyły różnego rodzaju wydarzenia i uroczystości, które odbyły się na terenie całego kraju. Jednym z bardziej interesujących wydarzeń, bardzo oczekiwanych, zwłaszcza przez środowisko historyków, było uruchomienie w 2015 roku portalu „Jan Długosz: Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego”². Udostępnienie szerszemu gronu odbiorców elektronicznej wersji rękopisów, starodruków oraz łacińskiej i polskiej edycji najważniejszego dzieła kanonika krakowskiego, nie tylko ułatwi pracę obecnym i przyszłym badaczom, ale pozwoli również spopularyzować dorobek Długosza. Odnotować również należy reprint monumentalnej pracy Michała Bobrzyńskiego i Stanisława Smolki z 1893 roku, traktującej o życiu i piśmiennictwie kronikarza, zaopatrzonej w posłowie autorstwa Jerzego Wyrozumskiego³. Na gruncie naukowym rok 2015 obfitował zwłaszcza w konferencje poświęcone osobie oraz twórczości wybitnego Polaka. W tym miejscu można przywołać takie spotkania, jak np.: „Śląsk w życiu i twórczości Jana Długosza” (Opole, 24 kwietnia 2015), „Jan Długosz z Niedzielska – w 600. rocznicę urodzin kronikarza” (Wieluń,

¹ <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/komunikat.xsp?documentId=C437E15F8813AA28C1257DA500379F8F>, [dostęp: 4.08.2018].

² <https://dlugosz.polona.pl/pl/o-projekcie>, [dostęp: 4.08.2018].

³ M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 2015.

24 czerwca 2015), „Od-czytywanie Długosza” (Częstochowa, 16–17 września 2015), „Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców” (Sandomierz, 8–9 października 2015), „Recepcja twórczości Jana Długosza w historiografii krajów europejskich” (Częstochowa, 22–24 października 2015), „Klasztory, miasta, zamki w życiu i twórczości Jana Długosza” (Kraków, 26–27 października 2015), „600-lecie urodzin Jana Długosza. Region – Polska – Europa w jego twórczości” (Ostromecko, 18–20 listopada 2015), „Jan Długosz (1415–1480) – życie i dzieło” (Kraków, 26–27 listopada 2015), „*E fructu arbor cognoscitur...* W sześćsetną rocznicę urodzin Jana Długosza” (Słupsk, 1 grudnia 2015)⁴. Owocem części tych spotkań są publikacje pokonferencyjne, które ukazały się w latach 2016–2017. W niniejszym artykule chciałabym odnieść się do kilku z nich.

Życie i twórczość Jana Długosza od lat cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem badaczy. Szczególna intensyfikacja publikacji różnego rodzaju tekstów poświęconych osobie i działalności kanonika krakowskiego następowała bądź była planowana w związku z upamiętnieniem okrągłych rocznic śmierci dziejopisa. Przywołana monografia M. Bobrzyńskiego i S. Smolki pierwotnie miała ukazać się w 1880 roku, jednak autorzy ostatecznie wstrzymali się z jej upublicznieniem w czasie obchodów 400-lecia śmierci Długosza, stawiając sobie za cel uzupełnienie swych badań nowymi materiałami źródłowymi⁵. 500-lecie urodzin Jana Długosza przypadło w 1915 roku, w czasie I wojny światowej. Z oczywistych powodów nie było ono celebrowane w szczególnie uroczysty sposób. Niemniej jednak warto odnotować w tym miejscu krótką, bo liczącą zaledwie 24 strony, rozprawę Bolesława Olszewicza⁶. Kolejnym momentem wzrostu zainteresowania osobą, czynami i piśmiennictwem dziejopisa było 500-lecie jego śmierci, obchodzone w 1980 roku. Materialnym efektem organizowanych wówczas konferencji i sesji naukowych było kilka publikacji, w całości lub części poświęconych Długoszowi⁷. Stanowią one, wraz z innymi, licznymi tekstami

⁴ Pełny wykaz konferencji i innych wydarzeń towarzyszących obchodom Roku Długoszowego zob.: <http://www.jandlugosz.edu.pl/kalendarium>, [dostęp: 6.08.2018].

⁵ M. Bobrzyński, S. Smolka, op. cit., s. V–VII.

⁶ B. Olszewicz, *Jan Długosz ojciec krajoznawstwa polskiego w 500-tną rocznicę jego urodzin*, Warszawa 1915.

⁷ *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red.

traktującymi o nim⁸, punkt odniesienia dla prowadzonych współcześnie rozważań.

W 2016 roku nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Historia Iagellonica” ukazała się książka *Jan Długosz (1415–1480). Życie i dzieła*⁹. Na monografię składa się 13 artykułów poświęconych biografii Długosza, jego rodzinie, twórczości oraz warsztatowi historiograficznemu. Ponadto, czytelnik znajdzie tam krótki *Wstęp* (ss. 7–8), *Wykaz skrótów* (ss. 9–12) oraz niezwykle cenną *Literaturę (opracowania)* (ss. 261–279), będącą bibliografią zbiorczą publikacji cytowanych w pracy. Monografia zawiera teksty badaczy reprezentujących Instytut Historii PAN, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Główne Akt Dawnych, Uniwersytet im. Adama Mic-

S. Gawęda, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace Historyczne*, z. 65, Warszawa 1980; *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2: *Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r.*, red. S. Gawęda, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace Historyczne*, z. 76, Warszawa–Kraków 1985; *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci. Materiały z sesji (Sandomierz 24–25 maja 1980 r.)*, red. F. Kiryk, Olsztyn 1983; *Materiały z sesji naukowej na 500-lecie śmierci Jana Długosza*, „Ziemia Częstochowska” 1984, t. 14. Dwa teksty (G. Brogi Bercoff i G. Labudy) wyodrębnione jako sekcja *Rocznica Długoszowa* pojawiły się na kartach „Studiów Źródłoznawczych” 1980, t. 25.

⁸ Literatura przedmiotu poświęcona Długoszowi oraz różnym aspektom jego działalności i twórczości, jest bardzo bogata. Trud jej zebrania podjął ostatnio Zbigniew Stańczyk (*Jan Długosz. Bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*, „Ziemia Częstochowska” 2017, t. 43, s. 87–123). Zakres chronologiczny ujętych opracowań obejmuje lata 1880–2016. Niestety, nie uwzględniono w nim jednak części publikacji, które ukazały się w kraju, a zwłaszcza poza jego granicami, np.: B. Olszewicz, op. cit.; I. Minea, *Informatiile Românești ale Cronicii lui Ian Długosz*, Jasi 1926; M. Kupera, *Jan Długosz a Slovensko*, „Zbornik Filoz. Fakulty Univ. Komenskoho. Historica” 1983, R. 34, s. 61–89; S.C. Rowell, *How did Długosz come to explain the origins of Prussia?*, [w:] *Istorijos akiračiai: skiriama profesoriaus habilituoto daktaro Antano Tylos 75-mečiui*, Vilnius 2004, s. 91–100; A. Kuś, *Między nienawiścią a miłością – namiętność w życiu pokolenia braci rodzonych i stryjecznych Władysława Jagiełły w ujęciu Jana Długosza*, [w:] *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 177–182.

⁹ *Jan Długosz (1415–1480). Życie i dzieła*, red. L. Korczak, M.D. Kowalski, P. Węcowski, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2016, ss. 279.

kiewiczza, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej oraz Instytut Języka Polskiego PAN. Pracę otwiera obszerny tekst Waldemara Bukowskiego¹⁰. Autor w bardzo skrupulatny sposób, w oparciu o dane zaczerpnięte z ksiąg miejskich i grodzkich, zapoznał czytelnika ze swoimi ustaleniami na temat osób z najbliższej rodziny dziejopisa, zarówno ojca, jak i stryja, a także ich potomstwa. Koligacje rodzinne zostały zobrazowane drzewem genealogicznym Długoszków w XV i na początku XVI stulecia, dołączonym do artykułu. Kwestie związane z warsztatem pracy kanonika krakowskiego oraz wykorzystywanymi przezeń źródłami zostały przedstawione w tekstach Wojciecha Drelicharza¹¹, Marka Daniela Kowalskiego¹² oraz Macieja Zdanka¹³. Dwaj ostatni badacze omówili zagadnienie stosunku dziejopisa do wybranych klasztorów małopolskich. Olga Miriam Przybyłowicz¹⁴ zajęła się problemem znaczenia spuścizny kanonika krakowskiego dla dziejów konwentu klarysek sądeckich na przykładzie Długoszewego żywota św. Kingi oraz przedstawiła jego stanowisko wobec zakonnic ze Starego Sącza. Z kolei Jerzy Rajman¹⁵ nie tylko odniósł się do przekazanych przez Długosza wiadomościach o bożogrobcach z Miechowa, ale również omówił zakres wykorzystania dorobku XV-wiecznego dziejopisa przez nowożytnego historyka Samuela Nakielskiego w jego dziele zatytułowanym *Miechovia*. W kilku artykułach wskazano możliwości wykorzystania przekazów kronikarza w badaniach nad bardziej szczegółowymi problemami. Janusz Grabowski¹⁶, w nawiązaniu

¹⁰ W. Bukowski, *Krąg rodzinny Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 13–70.

¹¹ W. Drelicharz, *Miejsce „Excerpta ex fontibus incertis” w warsztacie historiograficznym Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 71–86.

¹² M.D. Kowalski, *Źródła i wiarygodność informacji w „Liber beneficiorum diocesis Cracoviensis” Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 103–125.

¹³ M. Zdanek, *O źródłach Jana Długosza do dziejów fundacji Uniwersytetu Krakowskiego*, [w:] ibidem, s. 127–150.

¹⁴ O.M. Przybyłowicz, *„Vita beatae Kunegundis” z Archiwum Klarysek w Starym Sączu. Losy rękopisu, stan zachowania, źródła wiedzy kronikarza o klasztorze Ubogich Pań*, [w:] ibidem, s. 87–101.

¹⁵ J. Rajman, *Długosz o bożogrobcach z Miechowa, miechowita Nakielski o Długoszu*, [w:] ibidem, s. 209–222.

¹⁶ J. Grabowski, *„Annales seu Cronicae” Jana Długosza jako źródło do genealogii*

do artykułu Kazimierza Jasińskiego z 1980 roku¹⁷, zajął się kwestią wykorzystania *Roczników* w dociekaniach nad genealogią władców mazowieckich. Jarosław Nikodem¹⁸ przeanalizował opinie XV-wiecznego historyka na temat relacji Polski z husyckimi Czechami. Odwołując się do ustaleń poczynionych swego czasu przez Urszulę Borkowską¹⁹, autor nawiązał do takich kwestii, jak obraz władców czeskich, działania monarchów polskich oraz postawa strony polsko-litewskiej względem możliwości uzyskania przez panujących w Polsce i na Litwie korony czeskiej w czasach husyckich. Lidia Korczak²⁰ przybliżyła zagadnienie znajomości przez Długosza geografii ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz jego mieszkańców. Wysoko oceniając znaczenie *Roczników* dla poznania dziejów oraz charakterystyki Litwinów, badaczka skonstatowała fakt przytaczania stosunkowo niewiele informacji o postaciach współczesnych kronikarzowi. Piotr Oliński²¹ wykazał przydatność *Roczników* dla śledzenia współczesnych kronikarzowi zjawisk pogodowych, zwłaszcza tych odbiegających od normy. Ograniczenie się do wiadomości z lat 50. i 60. XV stulecia wynikało z faktu większej wiarygodności analizowanych przekazów, jako sporządzanych na bieżąco lub z niewielkiej perspektywy czasu. Z kolei Dariusz Wróbel²² przedstawił sposób omówienia w *Annales* nietypowych sytuacji związanych z brakiem władcy w Królestwie Polskim, zwłaszcza w kontekście postaw i działań przedsięwziętych w takich przypadkach przez zbiorowego bohatera *Roczników*, tj. „panów i prałatów Królestwa”. Punktem

Piastów. Spojrzenie po latach, [w:] ibidem, s. 151–168.

¹⁷ K. Jasiński, „*Annales Poloniae*“ *Jana Długosza jako źródło do genealogii Piastów* [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza...*, op. cit., s. 204–223.

¹⁸ J. Nikodem, *Jan Długosz o stosunkach polsko-czeskich w czasach husyckich*, [w:] *Jan Długosz (1415–1480). Życie i dzieła...*, op. cit., s. 169–182.

¹⁹ U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983.

²⁰ L. Korczak, *Jan Długosz a Litwa – miejsca i ludzie*, [w:] *Jan Długosz (1415–1480). Życie i dzieła...*, op. cit., s. 183–197.

²¹ P. Oliński, *O opisach pogody przez Jana Długosza w „Annales”*. *Zapiski z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XV wieku*, [w:] ibidem, s. 199–208.

²² D. Wróbel, *Bezkrólewie, małoletniość i nieobecność władcy w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 223–235.

wyjścia rozważań tego autora były czasy andegaweńskie. Michał Rzepiela²³ wypowiedział się na temat warstwy językowej kilku wybranych fragmentów *Roczników*. Autor zajął się analizą charakterystycznych dla piśmiennictwa Długosza frazemów, czyli konstrukcji językowych, które stają się ogólnie przyjętym sposobem wyrażania danej treści, w odniesieniu do sił sprawczych w historii. Szczególnego znaczenia nabral postulat badacza, by w owych typowych dla prozy Długoszowej frazach językowych widzieć „swego rodzaju zwierciadło koncepcji historiozoficznej Długosza” (s. 237). Tekst zamykający całość został napisany przez Krzysztofa Ożoga²⁴, który podsumował prace związane z nowym wydaniem *Roczników*.

Kolejna monografia *Klasztory, miasta, zamki w życiu i twórczości Jana Długosza*²⁵ stanowi pokłosie konferencji pod tym samym tytułem, która odbyła się w Krakowie w październiku 2015 roku. Publikacja składa się ze wstępu, 21 artykułów, wykazu skrótów bibliografii oraz indeksów – osobowego i geograficznego. Na omawianą pracę składają się teksty badaczy związanych z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach, Uniwersytetem Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej, Uniwersytetem Opolskim, Uniwersytetem Jana Kochanowskiego, Akademią im. Jana Długosza, Instytutem Historii PAN, Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytetem Wrocławskim, Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Biblioteką Jagiellońską oraz Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem autorów było ukazanie kolejnych etapów życia i twórczości Jana Długosza w kontekście „jego związków i pobytów w poszczególnych miejscowościach” oraz kontaktów z ludźmi tam zamieszkującymi²⁶, stąd też porządek pracy wyznaczają kolejne miejsca (miasta, regiony, wsie, siedziby klasztorów, itp.), z którymi był związany. Przy okazji ukazano również średniowieczne dzieje tych miejscowości i instytucji, ich znaczenie polityczne, religijne, kulturalne w Królestwie Polskim czy w końcu sposób ich ukazania na kartach dzieł

²³ M. Rzepiela, *Rola frazeologii w narracji „Kroniki” Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 237–249.

²⁴ K. Ożóg, *Nowa edycja „Roczników” Jana Długosza – próba bilansu*, [w:] ibidem, s. 251–259.

²⁵ *Klasztory, miasta, zamki w życiu i twórczości Jana Długosza*, red. J. Rajman, D. Żurek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2016, ss. 498.

²⁶ Ibidem, s. 7.

XV-wiecznego historyka. Całość rozpoczyna tekst Bożeny Czwojdrak²⁷ o Brzeźnicy – miejscu urodzenia i wczesnym dzieciństwie przyszłego dziejopisa, które – zdaniem Autorki – raczej nie odegrało znaczącej roli w jego życiu²⁸. Znaczna część publikacji traktuje o relacjach kronikarza z Małopolską i osobami tam zamieszkującymi. Franciszek Leśniak²⁹ przedstawił powiązania Długosza z dwoma małopolskimi miastami, tj. Nowym Korczynem, w którym kronikarz spędził znaczną część dzieciństwa i rozpoczął pobieranie nauki, oraz Nowym Sączem, gdzie przez pewien czas zajmował się edukacją synów Kazimierza Jagiellończyka. Dorota Żurek³⁰ ukazała środowisko i losy studentów pochodzących z 20 mniejszych miast małopolskich, z którymi Długosz mógł spotkać się w czasie swoich studiów na Uniwersytecie Krakowskim (wskazano 31 studentów, którzy uchodzili za jego kolegów). W dalszej części autorka zaprezentowała wiadomości, które pojawiają się na kartach jego dzieł o wybranych ośrodkach miejskich Małopolski. Anna Pobóg-Lenartowicz³¹ prześledziła charakter związków dziejopisa ze zlokalizowanym na terenie historycznej ziemi krakowskiej Kłobuckiem³². Podkreślono fakt ufundowania przez duchownego konwentu kanoników regularnych w tej miejscowości oraz obecnością tego zakonu w piśmiennictwie Długosza (na przykładzie innych małopolskich klasztorów na Kazimierzu, w Mstowie, Kraśniku oraz Kochowie). Jerzy Rajman³³ opisał charakter relacji kronikarza z przedstawicielami elity miejskiej Krakowa oraz przywołał różne konteksty funkcjonowania miejscowej rady miejskiej. Beata Wojciechowska³⁴ zajęła się sposobem ukazania przez

²⁷ B. Czwojdrak, *Brzeźnica*, [w:] ibidem, s. 15–23.

²⁸ Ibidem, s. 20.

²⁹ F. Leśniak, *Nowy Korczyn i Nowy Sącz*, [w:] *Klasztory, miasta, zamki...*, op. cit., s. 25–47.

³⁰ D. Żurek, *Mieszczanie-koledzy ze studiów oraz informacje o wybranych małych miastach małopolskich*, [w:] ibidem, s. 49–83.

³¹ A. Pobóg-Lenartowicz, *Kłobuck i kanonicy regularni*, [w:] ibidem, s. 87–94.

³² J. Laberschek, *Kłobuck*, <http://www.sloownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7613&q=k%C5%82obuck&d=0&t=0&s=1>, s. 561; [dostęp: 8.08.2018].

³³ J. Rajman, *Kraków – rajcy i rada miejska*, [w:] *Klasztory, miasta, zamki...*, op. cit., s. 95–128.

³⁴ B. Wojciechowska, *Wiślica*, [w:] ibidem, s. 129–136.

Długosza Wiślicy oraz relacjami łączącymi jego osobę z tą miejscowością i tamtejszymi instytucjami kościelnymi. Z kolei Zdzisław Noga³⁵ omówił zagadnienie uczestnictwa kronikarza w transakcji kupna dóbr siewierskich w imieniu biskupstwa krakowskiego oraz charakter jego relacji z siewierzanami. Dominika Burdzy³⁶ przedstawiła wszelkiego rodzaju zasługi (od pozostawienia stosownych opisów w swoich dziełach aż po finansowanie kosztów budowy obiektów) i związki kanonika krakowskiego z sandomierskimi instytucjami kościelnymi. Jerzy Sperka³⁷ zaznajomił czytelnika z okolicznościami oraz przebiegiem wymuszonego pobytu kronikarza na zamku melsztyńskim na skutek zatargu z królem Kazimierzem Jagiellończykiem o obsadę stolicy diecezji krakowskiej. Z kolei Katarzyna Niemczyk³⁸ opisała działalność Długosza związaną z nauczaniem synów Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki na zamku w Dobczycach. Archeolog Stanisław Kołodziejcki³⁹ przeanalizował wiadomości przekazane przez dziejopisa na temat wybranych zamków zlokalizowanych w Krakowskiem. W kolejnym artykule, autorstwa Jacka Laberscheka⁴⁰, zwrócono uwagę na przydatność dzieł Długosza do odtworzenia wizerunku ośrodka krakowskiego w okresie późnego średniowiecza. Podobnej problematyki dotyczy tekst Marcina Starzyńskiego⁴¹, który podkreślił przydatność *Roczników* do śledzenia wydarzeń, jakie miały miejsce w mieście stołecznym w XV stuleciu (np. dotyczących krakowskich Żydów, zjawisk atmosferycznych czy klęska elementarnych nawiedzających ten ośrodek), a które były pomijane bądź marginalizowane w źródłach miejskich. Karol Nabiałek⁴² podjął się wykazania

³⁵ Z. Noga, *Siewierz i terytorium siewierskie*, [w:] ibidem, s. 137–144.

³⁶ D. Burdzy, *Sandomierz*, [w:] ibidem, s. 145–174.

³⁷ J. Sperka, *Zamek Melsztyn, czyli w królewskiej niełasce. Jan Długosz w konflikcie o biskupstwo krakowskie (1460–1463)*, [w:] ibidem, s. 175–198.

³⁸ K. Niemczyk, *Na dobczyckim zamku – wychowawca synów królewskich*, [w:] ibidem, s. 199–210.

³⁹ S. Kołodziejczyk, *Zamki ziemi krakowskiej*, [w:] ibidem, s. 211–221.

⁴⁰ J. Laberschek, *Obraz późnośredniowiecznej aglomeracji krakowskiej*, [w:] ibidem, s. 224–239.

⁴¹ M. Starzyński, *Breviculi – czyli co Jan Długosz postanowił utrwalić w „Rocznikach” z dziejów XV-wiecznego Krakowa*, [w:] ibidem, s. 241–252.

⁴² K. Nabiałek, *Mrzylgód, Mokrzesz, Mzurów i inne wybrane miejscowości północnej części ziemi krakowskiej*, [w:] ibidem, 313–339.

znaczenia piśmiennictwa kanonika krakowskiego dla badań regionalnych. Autor przeszedł informacje na temat 14 miejscowości i obiektów (miasta, klasztory, zamki) zlokalizowanych w północnej części ziemi krakowskiej, ustalając zakres zainteresowań kronikarza poszczególnymi ośrodkami oraz źródła, z jakich czerpał on informacje. Maciej Zdanek⁴³ przybliżył zagadnienie kwerendy dyplomatycznej przeprowadzonej przez Długosza lub na jego polecenie oraz sposobu wykorzystania dokumentu w tworzeniu *Liber beneficiorum*. Problem ten został przeanalizowany na przykładzie opisów pięciu klasztorów cysterskich z terenu diecezji krakowskiej, tj. Jędrzejowa, Koprzywnicy, Mogiły, Szczyrzyca i Wąchocka. Jacek Urban⁴⁴ omówił uroczystości pogrzebowe oraz miejsce pochówku Jana Długosza. Autor w sumie odniósł się do trzech pogrzebów kanonika krakowskiego, tj. w 1480, 1792 i 1880 roku. Związki Długosza z innymi regionami monarchii polskiej inaczej niż Małopolska znalazły odzwierciedlenie jedynie w kilku artykułach omawianej monografii. Wojciech Mrozowicz⁴⁵ na podstawie wiadomości przekazanych w *Katalogu biskupów wrocławskich* i *Rocznikach* prześledził stosunek dziejopisa do biskupstwa wrocławskiego. Tomasz Nowakowski⁴⁶ przedstawił skalę zainteresowań Długosza Kujawami. Z kolei Janusz Szyszka⁴⁷ poddał analizie znaczenie miast Rusi Czerwonej i Podola w piśmiennictwie kronikarza, skupiając się na okresie od włączenia tych terenów do Królestwa Polskiego (ok. 1340). Na osobne potraktowanie zasługują dwa teksty, niezwiązane z konkretnym obszarem Królestwa Polskiego. Tomasz Graff⁴⁸ uszeregował ośrodki miejskie pojawiające się w *Chorografii* wedle ich znaczenia wskazanego przez dziejopisa. Krzysztof Polek⁴⁹ zajął

⁴³ M. Zdanek, *Rola dokumentu w opisach klasztorów cysterskich w „Liber beneficiorum”*. *Przyczynek do archiwalnych kwerend Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 341–373.

⁴⁴ J. Urban, *Wawelski pogrzeb i pochówek na Skalce*, [w:] ibidem, s. 411–422.

⁴⁵ W. Mrozowicz, *Miasta śląskie – katedry i rezydencje biskupów wrocławskich*, [w:] ibidem, s. 269–279.

⁴⁶ T. Nowakowski, *Miasta, zamki i klasztory na kartach „Roczników” i „Chorografii”*, [w:] ibidem, s. 281–297.

⁴⁷ J. Szyszka, *Miasta i zamki Rusi Czerwonej*, [w:] ibidem, s. 299–311.

⁴⁸ T. Graff, *Hierarchia miast w „Chorografii”*, [w:] ibidem, s. 253–267.

⁴⁹ K. Polek, *Aspekty historii gospodarczej późnośredniowiecznej Polski w dziełach Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 375–410.

się miejscem problematyki gospodarczej w piśmiennictwie kronikarza (środowno naturalne, wykorzystanie ziemi, wody, lasów, gospodarka miejska, klęski elementarne i katastrofy budowlane) oraz jej znaczenia dla zrekonstruowania obrazu gospodarki państwa polskiego w XV stuleciu⁵⁰.

Kolejną monografią, wpisującą się w obchody jubileuszowe jest *Odczytywanie Długosza*⁵¹. Książka ta składa się ze wstępu, 14 artykułów, bibliografii oraz indeksu nazwisk. W zamierzeniu redaktorów spuścizna Długoszowa miała zostać ukazana z perspektywy literaturoznawczej. Autorzy tekstów reprezentują takie instytucje, jak: Instytut Badań Literackich, Uniwersytet Łódzki, Akademia im. Jana Długosza, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Śląska w Katowicach oraz Uniwersytet Śląski w Opawie. W publikacji wyodrębniono trzy części, które porządkują prowadzone rozważania. Na część pierwszą *Wielkie życie, wielkie dzieło* składają się trzy artykuły. W pierwszym, autorstwa Andrzeja Dąbrówki⁵² zwrócono uwagę na znaczenie *Epilogu Roczników* w kontekście zainteresowań przeszłością dawniej i w czasach współczesnych. Maria Wichowa⁵³ ukazała znaczenie listu dedykacyjnego z *Roczników* w kategoriach zachęty odbiorcy do zapoznania się z dziełem, a tym samym jego dyskretnej promocji. Robert K. Zawadzki⁵⁴ szukając odpowiedzi na pytanie o przyczyny ukształtowania formacji intelektualnej Długosza jako twórcy, odniósł się do dzieciństwa i młodości kanonika krakowskiego, opisanych w dziele *Vita Ioannis Dlugosch Senioris canonici Cracoviensis*. Część druga monografii, *Interpretacje*

⁵⁰ Obraz ten został określony przez badacza jako „statyczny”, ibidem, s. 410.

⁵¹ Konferencja „Odczytywanie Długosza” odbyła się w Częstochowie, w dniach 16–17 września 2015. Książka pokonferencyjna *Odczytywanie Długosza* ukazała się pod red. K. Janus, B. Łukarskiej, E. Hak, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2016, ss. 215.

⁵² A. Dąbrówka, *Nasza najpiękniejsza katedra*, [w:] ibidem, s. 13–21. Tytuł nawiązuje do metafory użytej przez autora w jego podręczniku historii literatury polskiego średniowiecza (ibidem, s. 13).

⁵³ M. Wichowa, *Jana Długosza przedmowa do „Annales”, czyli List dedykacyjny do Zbigniewa Oleśnickiego jako tekst o charakterze zalecającym dzieło czytelnikowi*, [w:] *Odczytywanie Długosza...*, op. cit., s. 23–33.

⁵⁴ R.K. Zawadzki, *Droga do wielkości historiografa, czyli znakomite fakty żywota Jana Długosza. Część pierwsza: dzieciństwo i młodość (na podstawie „Vita Ioannis Dlugosch Senioris canonici Cracoviensis”)*, [w:] ibidem, s. 35–52.

zawiera sześć artykułów. Katarzyna Chmielewska⁵⁵ przedstawiła wykorzystanie legendy o rzymskich Pompiliuszach w Długoszowej rekonstrukcji najdawniejszych dziejów państwa polskiego. Autorka zwróciła szczególną uwagę na problem odniesień dziejopisa do wcześniejszych przekazów źródłowych traktujących o tych postaciach oraz inspiracji biblijnej i antycznej w tworzeniu charakterystyki Popielów. Katarzyna Janus⁵⁶ przeanalizowała przykłady obudowanych cudownościami legend, jakie pojawiają się w I księdze *Roczników*, tj. podania o zjedzonym przez myszy Popielu, niezwykłym rozmnożeniu jedzenia przez tajemniczych gości w czasie poczęstunku w skromnej chacie Piasta oraz o odzyskaniu wzroku przez Mieszka w siódmym roku życia. Autorka wskazała przy tym na podłoże kulturowe tych opowieści oraz ich znaczenie z punktu widzenia średniowiecznego odbiorcy. Marcin Kiełbus⁵⁷ przeanalizował opisane w *Rocznikach* wydarzenia z 1227 roku w kontekście wzmianki o łaźni, w której miało dojść do napadu na Leszka Białego, Henryka Brodatego i Konrada Mazowieckiego. Porównując to zdarzenie z dwoma innymi opisanymi przez kanonika krakowskiego przypadkami fatalnych konsekwencji zażywania kąpieli przez władców Polski, autor wykazał znaczenie dydaktyczne przywołanych przykładów. Piotr Kołpak⁵⁸, odwołując się do kategorii pamięci historycznej oraz wyjaśniając sposoby jej funkcjonowania w przeszłości, szukał odpowiedzi na pytanie, czy fakt słuchania przez Długosza krakowskich kazań Jana Kapistrana mógł oddziaływać inspirująco na wykreowanie na kartach *Roczników* narracji o pobycie i nauczaniu w Krakowie św. Wojciecha. Anna Musialik⁵⁹ opisała sposób przedstawiania śmierci i żałoby w *Rocznikach* w odniesieniu do późnośredniowiecznej *ars moriendi*. W tekście zwrócono uwagę

⁵⁵ K. Chmielewska, *Łzy spiżowych posągów w pałacu Popiela. Jan Długosz o Pompiliuszach polskich*, [w:] ibidem, s. 55–65.

⁵⁶ K. Janus, „Hocus pocus”. „Miracula” w pierwszej księdze Długoszowych „Roczników”. *Funkcja przekazu*, [w:] ibidem, s. 67–76.

⁵⁷ M. Kiełbus, *Faktografia a dydaktyka: „balneum” w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 77–90.

⁵⁸ P. Kołpak, *Czy Jan Długosz słuchał kazań Jana Kapistrana na krakowskim Rynku? Osobiste doświadczenie jako źródło kreowania pamięci historycznej*, [w:] ibidem, s. 91–100.

⁵⁹ A. Musialik, *Śmierć i żałoba w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 101–108.

na dbałość kronikarza o opis szczegółów i okoliczności towarzyszących zgonom. Adam Regiewicz⁶⁰ wykorzystując metodę audioantropologiczną, podjął próbę przebadania odgłosów występujących w *Rocznikach*, aby „ukazać zjawisko odgłosu jako praktykę kulturową, umieszczając je w kontekście społecznym i kulturowym Średniowiecza”⁶¹. Badacz dowodzi, że w dziele kanonika krakowskiego najczęściej spotkać można różnego rodzaju jęki, płacze, szlochy, krzyki czy zawodzenia, wyrażające silne stany emocjonalne przeżywane przez bohaterów. Równie często pojawiają się dźwięki wskazujące na zbiorowe niezadowolenie (szepty, szemranie, narzekanie), wydawane podczas walki, czy odgłosy nadprzyrodzonego pochodzenia. Ostatnia, trzecia część omawianej monografii, została zatytułowana *Z problematyki recepcji*. Składa się na nią pięć tekstów. Maciej Gaździcki⁶² określił wpływ Długosza na twórczość Józefa Kraszewskiego. Autor zwrócił uwagę na podobieństwa ideowe obu twórców (docenianie ciężkiej pracy, patriotyzm, religijność), jak również oddziaływanie XV-wiecznego kronikarza na kreowanie postaci przez Kraszewskiego. Osobnym zagadnieniem pozostaje sposób ukazania samego Długosza na kartach powieści historycznych XIX-wiecznego pisarza. Elżbieta Hak⁶³ dowiodła, że Jan Matejko w trakcie prac nad obrazem *Bitwa pod Grunwaldem* inspirował się opisem tej bitwy pozostawionym przez kanonika krakowskiego. Marta Kasprowska-Jarczyk⁶⁴ prześledziła problem recepcji dzieł Długosza (*Roczników* i *Katalogu biskupów wrocławskich*) w wydanej w 1571 roku kronice *Gentis Silesiae annales* pióra śląskiego historyka i medyka Joachima Cureusa. Obu twórców łączyły podobne poglądy na temat znaczenia historii jako nauki. Ponadto, pochodzący z Koźuchowa dziejopis wielokrotnie powoływał się w swoim dziele na Jana

⁶⁰ A. Regiewicz, *Co słycać u Długosza? Audioantropologiczne badanie odgłosów „Roczników” Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 109–117.

⁶¹ Ibidem, s. 109. Autor rozumie odgłos jako „dźwięk powstający w wyniku interakcji ciała z otaczającą go przestrzenią”, s. 110.

⁶² M. Gaździcki, *Kraszewski jako czytelnik dzieła Długosza, Długosz jako bohater dzieła Kraszewskiego. „Roczniki” i „Dzieje Polski”*, [w:] *Odczytywanie Długosza...*, s. 121–134.

⁶³ E. Hak, „Kronika” Długosza jako źródło inspiracji estetycznej, [w:] ibidem, s. 135–140.

⁶⁴ M. Kasprowska-Jarczyk, *Recepcja dzieł Jana Długosza w „Gentis Silesiae annales” Joachima Curuesa*, [w:] ibidem, s. 141–153.

Długosza, zarówno przekazując informacje o konkretnych wydarzeniach historycznych, zamieszczając wzorowany na *Chorografii Królestwa Polskiego* opis Śląska czy tworząc, będący „nową redakcją i nowożytną kontynuacją dzieła Jana Długosza”, zamieszczony na końcu jego dzieła, *Katalog biskupów śląskich*⁶⁵. Beata Łukarska⁶⁶ przybliżyła okoliczności powstania siedemnasto- i osiemnastowiecznego tłumaczenia *Żywota św. Kunegundy* autorstwa Jana Długosza. Przekładów dokonali Przeclaw Mojecki (1617) i Marcin Ignacy Frankowic (1718). Autorka ukazała na dwóch przykładach sposób korzystania w przeszłości z prac innych autorów oraz ich odautorski wkład w powstające przekłady. Ostatni tekst, Jana Petráska⁶⁷ dotyczy dwóch zagadnień. Pierwsze, to sposób ukazywania dziejów Czech i ich mieszkańców w *Rocznikach*. Badacza interesowały tu przede wszystkim źródła, z których Długosza czerpał wiadomości o południowych sąsiadach Polski oraz wykorzystywanie i przekształcenie wedle potrzeb prowadzonej narracji legend, podań i przekazów (np. o Lechu i Czechu, o Kraku). Druga kwestia przeanalizowana w artykule dotyczy wykorzystania Długoszowej wizji dziejów Czech w polskich kronikach renesansowych.

W 2016 roku ukazały się także dwie niewielkie pod względem objętościowym prace zbiorowe. Pierwsza z nich, zatytułowana *Jan Długosz. 600-lecie urodzin. Region – Polska – Europa w jego twórczości*, składa się ze wstępu i ośmiu tekstów⁶⁸. Ich autorzy związani są z Uniwersytetem Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej, Uniwersytetem Kazimierza

⁶⁵ Ibidem, s. 152.

⁶⁶ B. Łukarska, *Przekład dzieła Jana Długosza pióra Przeclawa Mojeckiego i traktat Marcina Ignacego Frankowica – dwa barokowe przekazy o życiu i cudach św. Kunegundy*, [w:] *Odczytywanie Długosza...*, op. cit., s. 155–164.

⁶⁷ J. Petráska, *Strategie vyprávění „Annales” Jana Długosze vzhledem k českým dějinám a její (dis)kontinuita v polské renesanční historiografii*, [w:] ibidem, s. 165–185.

⁶⁸ *Jan Długosz – 600-lecie urodzin. Region – Polska – Europa w jego twórczości*, red. J. Maciejewski, P. Oliński, W. Rozynkowski, S. Zonenberg, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń–Bydgoszcz 2016, ss. 129. Książka ta stanowi pokłosie konferencji pod tym samym tytułem, zorganizowanej w dniach 18–20 listopada 2015 r. w Ostromecku koło Bydgoszczy. Omówienie tego spotkania naukowego zob.: J. Możdżeń, *Międzynarodowa konferencja naukowa „Jan Długosz – 600-lecie urodzin. Region – Polska – Europa w jego twórczości (Ostromecko, 18–20 XI 2015 roku)*, „Zapiski Historyczne” 2015, t. 80, z. 4, s. 137–140.

Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, Biblioteką Uniwersytecką UMK w Toruniu, Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk oraz Tajnym Archiwum Państwowym Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie. Jerzy Rajman⁶⁹ zajął się problemem wiarygodności informacji przekazanych przez Długosza o wezwaniach obiektów sakralnych na terenie diecezji krakowskiej w wiekach średnich. W oparciu o skrupulatnie przeprowadzoną analizę wzmianek, w których występują patrocinia małopolskich instytucji kościelnych (577 przypadki na 808 informacji o tego rodzaju obiektach w dziełach Długosza) oraz porównując uzyskane dane z innymi źródłami, Autor wykazał wiarygodność pism kanonika krakowskiego dla prowadzonych badań. Zbigniew Zyglewski⁷⁰ odniósł się do obrazu Kujaw, jaki został zawarty w *Chorografii*. Badacz wskazał rzeki i jeziora opisane w tym dziele, dochodząc do wniosku, że dziejopis dobrze orientował się w hydrografii ziemi kujawskiej, zwłaszcza w tych ciekach wodnych, które były wykorzystywane w żegludze. Pomiął zaś te, które nie były ważne z punktu widzenia tej formy transportu. Jarosław Nikodem⁷¹ przedstawił Długoszowy wizerunek Żmudzi i Żmudzinów. Autor wykazał, że XV-wiecznego historyka interesowały takie zagadnienia, jak: etnogeneza Żmudzinów, cechy ich charakteru, wierzenia przed przyjęciem chrześcijaństwa, relacje Żmudzi z Litwą czy geografia tego obszaru. Agnieszka Januszek-Sieradzka⁷² wskazała na obecność odniesień do Francji i jej mieszkańców w *Rocznikach*. Długosz przywoływał w różnych partiach swego dzieła Paryż jako miejsce studiów Polaków. Ziemie francuskie pojawiały się u kronikarza przy okazji wiadomości o papieżstwie i francuskich papieżach, historii tamtejszego Kościoła oraz dziejów samego państwa. Julia Możdżeń⁷³ zajęła się analizą opisu miast ukazanych przez Długosza, zwracając szczególną uwagę na odnoszenie się w nich do estetyki i obronności przywołanych

⁶⁹ J. Rajman, *Ocena wiarygodności informacji Długosza o patrociniach w diecezji krakowskiej*, [w:] *Jan Długosz – 600-lecie urodzin...*, op. cit., s. 9–29.

⁷⁰ Z. Zyglewski, *Kujawy w „Chorografii” Jana Długosza*, [w:] *ibidem*, s. 31–48.

⁷¹ J. Nikodem, *Żmudź i Żmudzini w opinii Jana Długosza*, [w:] *ibidem*, s. 49–60.

⁷² A. Januszek-Sieradzka, *Wątki francuskie w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *ibidem*, s. 61–83.

⁷³ J. Możdżeń, *Estetyka i obronność miast w narracji „Roczników” Jana Długosza*, [w:] *ibidem*, s. 85–97.

w *Rocznikach* órodków miejskich. Autorka wymieniła przy tym funkcje, które w opinii kanonika krakowskiego były ważne z punktu widzenia centrów urbanizacyjnych. Tadeusz Nowakowski⁷⁴ prześledził amplifikacje i domysły w poglądach kronikarza na proces dziejowy, głównie na przykładzie wiadomości o początkach Kościoła w Polsce oraz tutejszych biskupach. Henryk Rutkowski⁷⁵ omówił jednostki terytorialne Królestwa Polskiego, które pojawiają się w *Rocznikach* (tj. ziemie, mniejsze okręgi ziemskie czy regiony – ukazane tu na przykładzie Wielkopolski i Małopolski). Dieter Heckmann⁷⁶ porównał opis dwóch relacji o bitwie pod Grunwaldem, tj. sporządzony przez Jana Długosza i Andreea Santberga, kanclerza wielkiego mistrza krzyżackiego, Ludwiga von Erlichshausena (1450–1467). Badacz doszedł do wniosku, że relacja Długosza jest nowocześniejsza w porównaniu z przekazem powstałym w kancelarii krzyżackiej.

Drugą z mniejszych pod względem objętościowym monografii jest *Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480)*⁷⁷. Pierwsze trzy zawarte w niej teksty mają charakter wprowadzenia oraz podsumowania obchodów jubileuszu urodzin Jana Długosza na terenie ziemi wieluńskiej⁷⁸. Pięć artykułów odnosi się do badań nad omawianą problematyką, a ich autorzy pozostają związani z Polską Akademią Umiejętności, Uniwersytetem Łódzkim, Akademią im. Jana Długosza, Akademią Ignatianum i Uniwersytetem Opolskim. Całość publikacji zamyka bogaty materiał ilustracyjny, dokumentujący wydarzenia, które miały miejsce w ramach Roku Długoszewego w Wieluniu

⁷⁴ T. Nowakowski, *Poglądy Jana Długosza na dzieje w świetle amplifikacji w jego „Rocznikach”*, [w:] *ibidem*, s. 99–119.

⁷⁵ H. Rutkowski, *Jednostki terytorialne Królestwa Polskiego w „Annales” Jana Długosza*, [w:] *ibidem*, s. 111–119.

⁷⁶ D. Heckmann, *Beeinflussung von öffentlicher Meinung an Hand von Beispielen aus den Chroniken von Andreas Santberg und von Jan Długosz*, [w:] *ibidem*, s. 121–129.

⁷⁷ *Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Wieluń 24 czerwca 2015 r.*, red. M. Gogola, J. Książek, Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu, Wieluń 2016, ss. 123.

⁷⁸ M. Gogola, J. Książek, *Rok Długoszewski na ziemi wieluńskiej*, [w:] *ibidem*, s. 9–14; J. Związek, *Nad grobem Długoszków w kolegiacie wieluńskiej – z okazji 600. rocznicy urodzin ojca historyków polskich ks. Jana Długosza*, [w:] *ibidem*, s. 15–24; P. Okrasa, *Wystąpienie burmistrza Wielunia Pawła Okrasy otwierające konferencję*, [w:] *ibidem*, s. 25.

i okolicach⁷⁹. Jerzy Wyrozumski⁸⁰ przypomniał pokrótce zasługi Jana Długosza dla rozwoju polskiej historiografii, omawiając jego najważniejsze dzieła. Tadeusz Nowak⁸¹ ukazał powiązania Długosz i jego rodziny z ziemiami Polski centralnej (Łęczyckie, Sieradzkie, Wieluńskie). W pierwszej części autor omówił związki Długoszów z poszczególnymi miejscowościami ziemi wieluńskiej, w drugiej zaś podróże i pobyty kronikarza na tym terenie, wynikające z pełnionej służby kościelnej bądź państwowej. Marcelei Antoniewicz⁸² na przykładzie herbu Wieniawa wykazał przydatność dzieł Długosza w badaniach heraldycznych. Janusz Smołucha⁸³ przypomniał różnego rodzaju misje dyplomatyczne kronikarza, odbywane zarówno z polecenia Zbigniewa Oleśnickiego, jak i władców polskich. W ostatnim tekście, Anna Pobóg-Lenartowicz⁸⁴, wyjaśniła przyczyny ufundowania przez Długosza klasztoru kanoników regularnych w Kłobucku.

W 2017 roku nakładem Muzeum Okręgowego w Sandomierzu oraz tamtejszego Urzędu Miejskiego wydano publikację *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców*⁸⁵. Monografia ta składa się ze wstępu, 11 artykułów, wykazu skrótów, bibliografii, spisu ilustracji oraz krótkiej *Kroniki ogólnopolskiej konferencji naukowej Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców*. Całość zamyka wybór fotografii ilustrujących przebieg obchodów Roku Długoszowego w Sandomierzu (*Rok Jana Długosza w Sandomierzu*). Autorzy tekstów składających się na tę publikację związani są z takimi instytucjami, jak: Uniwersytet Szczeciński, Instytut Języka Polskiego PAN, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet im. Adama

⁷⁹ *Jan Długosz herbu Wieniawa...*, op. cit., s. 85–123.

⁸⁰ J. Wyrozumski, *Jan Długosz – ojciec historiografii polskiej*, [w:] ibidem, s. 27–35.

⁸¹ T. Nowak, *Związki Jana Długosza i jego rodziny z Polską centralną*, [w:] ibidem, s. 37–48.

⁸² M. Antoniewicz, *Herb Wieniawa w świetle manifestacji i odpisów Jana Długosza – na tle heraldyki polskiej późnego średniowiecza*, [w:] ibidem, s. 49–65.

⁸³ J. Smołucha, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 67–73.

⁸⁴ A. Pobóg-Lenartowicz, *Związki Jana Długosza z kanonikami regularnymi (na przykładzie fundacji klasztoru w Kłobucku)*, [w:] ibidem, s. 75–82.

⁸⁵ *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców*, red. T. Giergiel, Sandomierz 2017, ss. 264.

Mickiewicza, Uniwersytet Śląski, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Jana Kochanowskiego oraz miejscowościami: Warszawa, Łódź-Plichtów, Lublin.

Henryk Samsonowicz⁸⁶ na kilku stronach przypomniał niezwykłość *Roczników* Długosza w kontekście ówczesnego kronikarstwa europejskiego. Witold Wojtowicz⁸⁷ podjął się próby określenia charakteru oraz zakresu wypowiedzi metatekstowych Galla Anonima, które pojawiły się w prologu i epilogu *Roczników*. Badacz doszedł do wniosku, że Długosz selektywnie, dosyć powierzchownie i nie zawsze z pełnym zrozumieniem korzystał w tym względzie ze spuścizny swego „starszego kolegi”. Michał Rzepiela⁸⁸ podjął się wyjaśnienia, czy trzej wielcy kronikarze polscy (Gall Anonim, Wincenty Kadłubek i Jan Długosz), pisząc o najdawniejszych dziejach Polski byli świadomi niezbyt dużej wiarygodności dostępnych im przekazów. Zdaniem autora dwaj wcześniejsi kronikarze zdawali się być o wiele bardziej ostrożni w przypadku tych kwestii, których prawdziwość nie mogła uzyskać potwierdzenia w innych źródłach. Leszek Poniewozik⁸⁹ w oparciu o informacje zawarte w *Liber Beneficiorum*, odniósł się do początków czterech kolegiat na terenie diecezji krakowskiej (w Sandomierzu, Wiślicy, Kielcach i Skalbmierzu). Jarosław Nikodem⁹⁰ przedstawił ocenę Długosza rządów andegaweńskich w Polsce, wyjaśniając przy tym, co spowodowało negatywny osąd panowania przedstawicieli obcej dynastii. Jerzy Sperka⁹¹ podjął się określenia, w oparciu o wiadomości zawarte w *Rocznikach*, kim byli doradcy Władysława Jagiełły. Badacz doszedł do konkluzji, że w źródle tym nie znajdziemy konkretnych informacji na temat osób doradzających monarsze,

⁸⁶ H. Samsonowicz, *Jan Długosz jako pierwszy historyk Polski na tle międzynarodowym*, [w:] ibidem, s. 13–17.

⁸⁷ W. Wojtowicz, *Gall Długosza – o prologu i epilogu „Roczników”*, [w:] ibidem, s. 21–41.

⁸⁸ M. Rzepiela, *Jeszcze o miejscu dziejów legendarnych w polskiej historiografii średniowiecznej: Gall Anonim, Kadłubek, Długosz*, [w:] ibidem, s. 45–59.

⁸⁹ L. Poniewozik, *Początki najstarszych kolegiat w diecezji krakowskiej w świetle przekazów Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 63–89.

⁹⁰ J. Nikodem, *Jan Długosz o rządach andegaweńskich w Polsce*, [w:] ibidem, s. 93–106.

⁹¹ J. Sperka, *Jan Długosz o doradcach króla Władysława Jagiełły*, [w:] ibidem, s. 109–121.

jak i samej rady królewskiej w omawianym przedziale czasowym, co tłumaczył odwoływaniem się Długosza do przekazów z drugiej ręki. Antoni Barciak⁹² odniósł się do sposobu przedstawienia przez kanonika krakowskiego w *Rocznikach Śląska* i jego mieszkańców, w kontekście relacji tych ziem z Królestwem Polskim. Jan Ptak⁹³ ukazał skalę zainteresowania Długosza bitwami oraz zajął się problemem źródeł wykorzystywanych przy opisach batalii. Badacz dowodził, że każdej z opisywanych potyczek kronikarz starał się nadać indywidualny, wyróżniający ją charakter, zwracał uwagę na strony biorące w niej udział, ich liczebność, dowódców czy ustawienie wojska, co prowadzi do konkluzji, że sfera militarna była dla dziejopisa niezwykle ważna. Jan Szymczak⁹⁴ potraktował ustęp z *Chorografii* o obfitości produktów żywnościowych ziem polskich jako pretekst do rozważań nad znaczeniem wyrobów mlecznych w diecie mieszkańców ziem polskich w średniowieczu i początkach nowożytności. Waldemar Kowalski⁹⁵ omówił zjawisko tzw. szlacheckiego antyklerykalizmu w Polsce w siedemnastym wieku w kontekście zatargów majątkowych między przedstawicielami szlachty a klerem katolickim, który w swej walce powoływał się między innymi na zapisy *Liber beneficiorum*. Artykuł kończy zestawienie „Plebani i komendarze parafii archidiakonatu sandomierskiego od około 1470–1480 do około 1650 roku”. Piotr Dymmel⁹⁶ przybliżył proces rejestrowania oraz opisywania publikacji odnoszących się do Jana Długosza w okresie od końca XVIII stulecia aż do czasów współczesnych. Szczególny nacisk położył przy tym na wskazanie roli bibliografii w porządkowaniu tekstów poświęconych dziejopisowi i jego twórczości.

Omówione powyżej publikacje, stanowiące pokłosie Roku Długoszewego, prowadzą do kilku konstatacji. Problematyka związana z badaniami nad życiem i spuścizną jednego z najbardziej znanych polskich uczonych

⁹² A. Barciak, *Postrzeżenie Śląska i Ślązaków przez Jana Długosza w „Rocznikach czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego”*, [w:] ibidem, s. 125–138.

⁹³ J. Ptak, *Bitwy w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] ibidem, s. 141–165.

⁹⁴ J. Szymczak, *Polska czasów Jana Długosza „smacznymi wyrobami mlecznymi” i „tłustym masłem” słynąca*, [w:] ibidem, s. 169–184.

⁹⁵ W. Kowalski, *Jan Długosz a tzw. szlachecki antyklerykalizm w siedemnastowiecznej Polsce*, [w:] ibidem, s. 187–207.

⁹⁶ P. Dymmel, *Warsztat bibliograficzny badań nad Janem Długoszem*, [w:] ibidem, s. 211–223.

XV stulecia w dalszym ciągu pozostaje niewyeksplorowana. Pozwala to odnaleźć nowe tematy dociekań, jak również podjąć dyskusję z ustaleniami i poglądami wypracowanymi przez dotychczasową historiografię. W rozważaniach prowadzonych w omawianych monografiach trudno wskazać zagadnienia, które cieszą się największym zainteresowaniem badaczy. Znalazły się tu bowiem artykuły poświęcone kolejnym etapom życia i pisarskiej oraz pozapisarskiej działalności kronikarza, miejscom i instytucjom, z którymi pozostawał związany, jego warsztatowi pracy czy późniejszej recepcji i oddziaływaniom twórczości kanonika krakowskiego. W przywoływanych publikacjach, na które złożyły się w sumie 72 teksty autorskie, nie dało się uniknąć powtórzeń pewnych problemów badawczych czy motywów. Niemniej jednak w takich przypadkach, niezbyt częstych, udało się nie powielić treści prowadzonych rozważań⁹⁷. Jeżeli przyjrzymy się bliżej tematyce poszczególnych artykułów, uwagę zwraca przede wszystkim częste nawiązywanie do *Roczników, czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego*. Wydaje się, że to monumentalne dzieło wciąż, niezmiennie od lat, pozostaje w centrum dociekań naukowców. Coraz częściej o dziełach średniowiecznego uczonego wypowiadają się niehistorycy, zwłaszcza literaturoznawcy i filolodzy. Poczynione przez nich ustalenia nie tylko pozwalają zrozumieć warsztat pracy dziejopisa czy stronę językową jego utworów, ale także umożliwiają, dzięki m.in. zastosowaniu typowych dla ich dyscyplin metod badawczych, spojrzenie na pewne zagadnienia z innej perspektywy.

Konferencje zorganizowane w trakcie obchodów roku Długoszewego oraz publikacje pokonferencyjne dowodzą, że ten rodzaj upamiętnienia wybitnego historyka jest preferowany w środowisku polskich humanistów. Działania takie prowadzą w pierwszej kolejności do poszerzenia aktualnego stanu badań. Znamienne pozostaje odwoływanie się części redaktorów czy

⁹⁷ Na przykład w dwóch monografiach spotkamy się z artykułami odnoszącymi się wprost do Kujaw (T. Nowakowski, *Miasta, zamki i klasztory kujawskie...*, op. cit., s. 281–297; Z. Zygłowski, *Kujawy w „Chorografii”...*, op. cit., s. 31–48). O ile pierwszy z autorów zajął się analizą okoliczności oraz częstotliwości wzmianek o ośrodkach miejskich, zamkach oraz klasztorach kujawskich na kartach *Roczników i Chorografii*, o tyle drugi prześledził, w oparciu o samą *Chorografię*, zakres wiedzy kronikarza na temat tamtejszych jezior i rzek. Również A. Pobóg-Lenartowicz w dwóch tekstach o związkach kronikarza z kanonikami regularnymi w Kłobucku (eadem, *Kłobuck i kanonicy regularni...*, op. cit., s. 85–94; *Związki Jana Długosza z kanonikami regularnymi...*, op. cit., s. 75–82) koncentrowała się na odmiennych zagadnieniach.

autorów poszczególnych tekstów do monografii wydanych z okazji pięćsetlecia śmierci Jana Długosza, w czym można upatrywać chęć kontynuowania pewnej tradycji, jak również podsumowania czy uporządkowania dotychczasowego stanu wiedzy. Publikacje książkowe pozostawiają w miarę trwałe ślad aktywności współczesnych badaczy i reprezentowanych przez nich środowisk naukowych.

Anna Obara-Pawłowska

Michał Judycki

Fundacja Polonia Semper Fidelis

Order Orła Białego dla Arcybiskupa Polonii

Za zasługi w krzewieniu polskości i postaw patriotycznych wśród polskiej emigracji na świecie oraz za sprawowaną nad nią duszpasterską opiekę, Prezydent RP Andrzej Duda odznaczył w maju br. arcybiskupa Szczepana Wesołego Orderem Orła Białego¹.

Szczepan Wesoły urodził się 16 października 1926 roku w Katowicach, jako syn Franciszka, powstańca śląskiego i Elżbiety z domu Kuś. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Katowicach kontynuował naukę w miejscowym gimnazjum. Wybuch II wojny światowej zmusił go do przzerwania nauki i podjęcia pracy zawodowej, żeby pomóc rodzinie, która znalazła się w trudnej sytuacji materialnej. Przez ponad rok pracował jako uczeń kupiecki w Sosnowcu, a następnie jako praktykant w hurtowni żelaza w Katowicach. W październiku 1943 został wcielony do armii niemieckiej i skierowany na front zachodni do Cannes we Francji. Po dziesięciomiesięcznej przymusowej służbie udało mu się zbiec do armii amerykańskiej, a następnie do II Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie otrzymał przydział do oddziału

¹ Order Orła Białego jest najstarszym i najwyższym polskim orderem w dawnej i obecnej Rzeczypospolitej. Ustanowiony został w pierwszych dniach listopada 1705 roku, przez króla Augusta II. Na przestrzeni kilku stuleci przechodził on różne historyczne przemiany, m.in. w Polsce Ludowej ustawa orderowa z 1960, uchwalona przez Sejm PRL pominęła Order Orła Białego. Order nie został *de facto* zlikwidowany, ale też oficjalnie nie istniał. Dopiero w 1992, wraz z nową ustawą orderową Order Orła Białego stał się najwyższym odznaczeniem Rzeczypospolitej i w myśl ustawy „nadawany jest za znamienite zasługi zarówno cywilne, jak i wojskowe, położone w czasie pokoju lub wojny, dla chwały i pożytku Rzeczypospolitej Polskiej”.

łączności. Po zakończeniu działań wojennych ukończył kursy maturalne II Korpusu w Alesano.

Po demobilizacji osiedlił się w Wielkiej Brytanii, gdzie pracował jako robotnik w stalowni, a później w przędzalni, udzielając się jednocześnie społecznie w polskiej Akcji Katolickiej i Sodalicii Mariańskiej. Organizował zjazdy, spotkania i różne imprezy o charakterze religijnym i towarzyskim w Ośrodku Polskim w Halifaksie i Yorku. W 1951 został przyjęty do kolegium prowadzonego przez ojców jezuitów w Osterley pod Londynem, a w następnym roku rozpoczął studia seminaryjne w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie, które odbywały się na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Ukończył je licencjatem z teologii w 1957 roku.

Po święceniach kapłańskich, które przyjął 28 października 1956 roku w Rzymie, z rąk Valerio kardynała Valeri, przez dwanaście miesięcy był do dyspozycji arcybiskupa Józefa Gawliny, pracując początkowo przy wydawnictwach, a następnie jako duszpasterz Polaków we Włoszech. W 1959, na polecenie ordynariusza podjął studia podyplomowe z teologii pastoralnej na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, które zakończył doktoratem. Uczęszczał również na kursy specjalistyczne w Papieskiej Akademii Alfonsianum i na uniwersytecie Pro Deo.

W latach 1961–1965, jako kierownik sekcji słowiańskiej biura prasowego Soboru Watykańskiego II redagował komunikaty prasowe dla dziennikarzy z Europy Wschodniej. Po zakończeniu Soboru został skierowany do Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji, gdzie m.in. organizował obchody Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski. W 1967 podjął się organizacji letnich kursów dla młodzieży emigracyjnej z Europy, które pod nazwą „Loreto” prowadził przez 25 lat.

W dniu 25 grudnia 1968 roku papież Paweł VI wyniósł go do godności biskupiej (stolica tytularna: Dragonara) i ustanowił sufraganiem gnieźnieńskim z przeznaczeniem do pracy wśród Polonii. Sakrę biskupią przyjął w Warszawie 7 lutego 1969 roku z rąk prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego. Przez pierwsze lata spełniał swoje zadania przy boku biskupa, a następnie kardynała Władysława Rubina, a po objęciu przez niego stanowiska prefekta Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, od 1980 prowadził przez wiele lat duszpasterstwo Polonii. Równocześnie był rektorem kościoła polskiego pw. św. Stanisława w Rzymie, przy którym od czasów arcybiskupa Józefa Gawliny mieści się centrala duszpasterstwa emigracji. W latach 1967–2000 kierował redakcją wydawanego w Rzymie „Duszpa-

sterza Polskiego Zagranicą”. W ramach prac Episkopatu Polski został sekretarzem Komisji ds. Duszpasterstwa Emigracyjnego oraz członkiem Komisji Maryjnej i Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu. Ponadto wszedł w skład Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych.

W dniu 7 lutego 1994 roku papież Jan Paweł II wyniósł go do godności arcybiskupiej.

Arcybiskup Szczepan Wesoły odbył wiele podróży duszpasterskich odwiedzając katolickie ośrodki polonijne na całym świecie. Jest autorem licznych artykułów i opracowań naukowych, m.in. w „Zeszytach Historycznych” (Paryż), „Duszpasterzu Polskim Zagranicą” (Rzym) i pracach zbiorowych, ma w swoim dorobku także publikacje książkowe: *W służbie emigracji. Wybór listów pasterskich, kazań, przemówień, artykułów* (Londyn 1994), *Łączy nas kultura chrześcijańska* (Londyn 1996), *Aby wiara nie była daremna* (Katowice 2000). W 1996 został honorowym obywatelem Katowic. Doktor *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II (1996) i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (2015).

Od 2003 był biskupem seniorem archidiecezji gnieźnieńskiej, rezydującym stale w Rzymie.

Arcybiskup Szczepan Wesoły, niestrudzony opiekun i duszpasterz Polonii, gorący patriota i wielki syn górnośląskiej ziemi zmarł 28 sierpnia 2018 roku w Rzymie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 10 września 2018 roku w archikatedrze pw. Chrystusa Króla w Katowicach.

Michał Judycki

Nowość!



CENA
20 zł

Format: 210 x 297 mm
Ilość stron: 632
Kolorowe ilustracje
Oprawa twarda

Publikacja jest pokłosiem II już konferencji o tematyce kresowej zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości i adresowanej do muzealników. Podobnie jak w tomie I - wydanym drukiem w 2009 roku - zamieszczone tu teksty są efektem pracy i pasji specjalistów w zakresie historii, etnografii i sztuki. Opracowanie jest niewątpliwie ważne i niezwykle potrzebne, ukazuje bowiem stan badań nad zgromadzonymi w muzeach kolekcjami i zbiorami, a ponadto orientuje w przechowywanych w różnych placówkach muzealnych eksponatach dotyczących Kresów.

Czytelnik będzie miał okazję zapoznać się z bogatą ikonografią, często jeszcze nigdzie niepublikowaną, a dotąd znaną tylko muzealnikom, natomiast prezentowana przez autorów bibliografia zapewne znacznie wzbogaci wiedzę na temat źródeł i opracowań o Kresach.

Szczegółowe informacje o publikacji oraz spis treści: www.muzeum-niepodleglosci.pl/publikacje

Zamówienia: kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I SZKOLNICTWA NARODOWEGO
ORAZ SAMOZAJDZI WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

MAZOWSZE
WOJEWÓDZTWO

Muzeum
Niepodległości

PIRRES
BIURO PRACOWNICZE
KULTURA

POLSKIE
RADIO

PIRRES MEDIA
HISTORIA STOUCA WILSONIAN
Kartę 2015
Myl Polska

Maria Korybut-Marciniak

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Dzień powszedni Polaka-urzędnika w głębi Cesarstwa Rosyjskiego. Korespondencja Stanisława Dolińskiego z Arturem Dolińskim (1851 rok)

Codziennosc Polaków, którzy z różnych przyczyn zdecydowali się na założenie obcego munduru i służbę w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX stuleciu to obszar badawczy, który z uwagi na niewielką ilość źródeł jest właściwie nieznan. Polaków – urzędników w systemach biurokratycznych państw zaborczych w powszechnym przekonaniu uznajemy za lojalistów, ludzi słabych, uległych, pozbawionych charakteru. Wnikliwa analiza poszczególnych życiorysów pokazuje nam jednak, że pobudki wstępowania do „obcej służby” niekoniecznie wiązały się z brakiem patriotyzmu. Tak było w przypadku Stanisława i Artura Dolińskich – Polaków wywodzących się z kresowej szlachty, którzy zdecydowali się na kariery urzędnicze w Rosji.

Prezentowane listy Stanisława i jego syna Artura Dolińskich to fragment zbioru epistolograficznego zachowanego w Litewskim Archiwum Historycznym w Wilnie. Zbiór zawiera 303 listy Artura Dolińskiego do ojca¹ i 912 listów, których adresatem jest Artur Doliński (w nim znajdują się 234 listy, których nadawcą jest Stanisław Doliński). Korespondencja przychodząca do Artura Dolińskiego z lat 1845–1870 została przez adresata pogrupowana, wyselekcjonowana, opatrzona spisami treści i oprawiona w dwa tomy².

¹ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [dalej: LVIA], f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *Listy Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego 1849–1870*, k. 1–635.

² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Listy I 1843–1854 A. D.*, k. 1–671; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Listy II 1855–1870 A. D.*, k. 1–905.

Korespondenci – Stanisław Doliński (1793–1873) i jego syn Ignacy Artur Doliński³ (1831–1909) to Polacy – urzędnicy w administracji Cesarstwa Rosyjskiego. Stanisław Doliński herbu Sas pochodził ze zubożałej szlacheckiej rodziny z Grodzieńszczyzny⁴. Główną pobudką, która skłoniła go do pracy w aparacie administracyjnym była trudna sytuacja materialna rodziny, niemogącej utrzymać się z niewielkiego majątku. W wieku 17 lat opuścił dom i zatrudnił się w kancelarii grodzieńskiego gubernatora cywilnego⁵. Jego służba urzędnicza trwała 52 lata (z wyłączeniem lat 1812–1815, kiedy wstąpił do wojska – do 20. Pułku Piechoty). W 1826 otrzymał posadę sekretarza kancelarii wileńskiego gubernatora cywilnego i rangę sekretarza kolegijskiego⁶. W Wilnie przebywał do 1847 roku, pełniąc funkcje: sekretarza Wileńskiego Komitetu Gubernialnego, urzędnika od specjalnych poruczeń przy gubernatorze cywilnym, a po złożeniu odpowiednich egzaminów – prokuratora rządowego. Część służby odbywał poza Wilnem w różnych częściach Cesarstwa – od 1847 roku podlegał licznym translokacjom. Prowadził sprawy śledcze (jako prokurator) w Petersburgu, Moskwie, guberni twerskiej, guberni smoleńskiej, wreszcie w Nowogrodzie. Translokacje stanowiły dla niego sporą uciążliwość, przede wszystkim ze względu na rodzinę, którą opuszczał zwykle na czas nieokreślony, jedyną formą kontaktu z najbliższymi była korespondencja. W 1851 roku został wyznaczony czernichowskim gubernialnym prokuratorem, a rok później sięgnął po VI klasę w tabeli rang – został radcą (sowieznikiem) kolegijskim. W 1854 został mianowany radcą stanu⁷, w 1862 został kawalerem orderu św. Stanisła-

³ Używał on wyłącznie drugiego imienia.

⁴ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 349–350; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 16, Poznań 1894, s. 34–36; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 3–4.

⁵ LVIA, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 5–6.

⁶ Tabela rang wprowadzona przez Piotra I w 1722 roku jako system awansów w służbie państwowej i cywilnej przewidywała 14 stopni. Najniższa, XIV ranga w pionie cywilnym to registrator kolegijski, XIII – sekretarz prowincjonalny, XII – sekretarz gubernialny, XI – sekretarz okręgowy, X – sekretarz kolegijski, IX – radca tytularny, VIII – asesor kolegijski, VII – radca dworu, VI – radca kolegijski, V – radca stanu, IV – rzeczywisty radca stanu, III – tajny radca, II – rzeczywisty tajny radca, I – kanclerz.

⁷ LVIA, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 5–6.

wa drugiej klasy. Poddawał się w tym czasie kolejnym translokacjom, które omijały Wilno – Połtawa, gubernia orłowska, Petersburg. W 1864 roku zakończył służbę i przeszedł na emeryturę. Do Wilna na stałe już nie powrócił, zamieszkał z synem Arturem Dolińskim w Petersburgu, gdzie zmarł w lipcu 1873 roku⁸. Swoją małżonkę, matkę Artura Dolińskiego – Teklę Łazarowicz z domu Eherenkreutz Stanisław poznał w Wilnie. Tekla była wdową po Antonim Łazarowiczu herbu Kościesza (1780–1825) – przedwcześnie zmarłym małżonku, z którym miała pięcioro dzieci. Stanisław Doliński i Tekla Łazarowicz wzięli ślub w 1826 roku. W 1827 przyszła na świat ich córka Karolina, która jako 17-letnia panna zmarła, na skutek ciężkiego przeziębienia. W 1831 roku urodził się Artur – najmłodszy z rodzeństwa.

Artur Doliński (1831–1909) zdecydował się pójść w ślady swojego ojca i wybrał karierę urzędniczą. Po ukończeniu wileńskiego gimnazjum wieku 18 lat wyjechał z Wilna i pod wpływem namowy Stanisława podjął służbę cywilną, najpierw w Nowogrodzie (1849–1855), a następnie w Petersburgu. W stolicy cesarstwa mieszkał 29 lat (1855–1884). Tam pracował w Departamencie Górniczym i założył rodzinę, poślubiając Kleopatę Brittik. Rosyjską stolicę opuścił w wieku 53 lat, jako emerytowany urzędnik z tytułem radcy stanu, który to tytuł gwarantował godziwą emeryturę. W Wilnie chętnie podejmował się pracy na rzecz miasta – kilkakrotnie był wybierany na członka Rady Miejskiej, brał udział w pracach licznych komisji, był członkiem różnych organizacji, pracował jako agent Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń. W swojej kamienicy przy prospekcie Świętojerskim prowadził salon – organizował obiady i wieczory muzyczne, na które zapraszał elity intelektualne Wilna. Zmarł w 1909 roku w wieku 78 lat. Został pochowany na Rossie w rodzinnym grobie⁹.

⁸ M. Korybut-Marciniak, *Stanisław i Artur Dolińscy – rosyjscy urzędnicy. Problem tożsamości Polaków w obcej służbie*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm: „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 123–142; Eadem, *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. Tatjana Bykowa, Artur Górak, Grzegorz Smyk, Lublin 2016, s. 395–410; Eadem, *Polacy w służbie cywilnej Imperium Rosyjskiego w świetle korespondencji Artura Dolińskiego ze Stanisławem Dolińskim (1849–1869)*, [w:] *Polskie dziwnastowieczne pamiętniki i listy z Ziemi Zabraných. Rola i miejsce w badaniach historycznych*, red. W. Caban, L. Michalska-Barcha, Warszawa 2017, s. 137–150.

⁹ Zob. A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. i wstęp M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014; Eadem, *Dziecko w ro-*

Stanisław i Artur Dolińscy, choć przywdziali obce mundury i większość służby cywilnej pełnili w głębi Rosji zachowali przywiązanie do konfesji – byli praktykującymi (o ile były takie możliwości) i głęboko wierzącymi katolikami. Dbali o byt materialny rodziny pozostającej w guberniach północno-zachodnich, często pomagali krewnym w znalezieniu pracy lub załatwieniu spraw majątkowych, wykorzystując znajomości pośród wysoko postawionych urzędników rosyjskich. Zachowali też poczucie przynależności narodowej, jednak w wyrażaniu się na temat kwestii politycznych wykazywali dużą powściągliwość. Między sobą porozumiewali się w języku polskim, studiowali ojczystą historię, czytali dostępną polską literaturę i czasopisma, w rosyjskich miastach poszukiwali środowisk polonijnych. Artur Doliński zapewnił swoim córkom, urodzonym i mieszkającym kilkanaście lat w Petersburgu polską edukację¹⁰.

Przedstawiony fragment korespondencji (6 listów Artura Dolińskiego i 10 listów Stanisława Dolińskiego) pochodzi z okresu pobytu Artura Dolińskiego w Nowogrodzie i początków jego urzędniczej kariery. Posadę w kancelarii gubernatora nowogrodzkiego Artur otrzymał jesienią 1849 roku, dzięki wstawiennictwu ojca, który pracował wówczas w nowogrodzkiej prokuraturze. Przez półtora roku mieszkali w Nowogrodzie razem, a ojciec dbał o wprowadzenie syna w realia urzędniczej służby. Wymiana listów między ojcem a synem rozpoczęła się po translokacji Stanisława Dolińskiego, który w 1851 roku otrzymał polecenie objęcia funkcji prokuratora gubernialnego w Czernihowie. Prezentowane listy ukazują urzędniczą codzienność – kwestie kwaterunku i wyżywienia, problemy związane z garderobą, wyposażeniem mieszkania, dolegliwościami zdrowotnymi, jak również życie towarzyskie Nowogrodu i Czernihowa, wymogi etykietalne obowiązujące urzędników w kręgu gubernatorów, sposoby spędzania wolnego czasu w gubernialnych miastach, ceny towarów i usług, funkcjonowanie poczty. Wiele miejsca korespondenci poświęcali warunkom służby, sprawom awansów i odznaczeń, procedurze zdobywania rang. Dzięki szczegółowym listom poznajemy rytm pracy biuralistów, ich codzienne obowiązki, radości i udręki.

dzinie urzędniczej w świetle materiałów Artura Dolińskiego, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016, s. 47–65; Eadem, *Modny urzędnik w Nowogrodzie i Petersburgu*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Moda i styl życia”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017, s. 147–162.

¹⁰ M. Korybut-Marciniak, *Dziecko w rodzinie urzędniczej...*, op. cit., s. 51–65.

Korespondencja jest również świadectwem przywiązania ojca i syna – ten pierwszy starał się pomimo oddalenia czuwać nad karierą syna, udzielał mu rad, wskazówek, czasami reprimend. W listach Artura Dolińskiego wyczuwalna jest tęsknota i osamotnienie (to pierwszy rok samodzielnego, oddalonego od kręgu bliskich życia), ale również coraz większe usamodzielnienie. Prezentowany urywek korespondencji kończy się z chwilą zdobycia przez Artura Dolińskiego najniższej rangi cywilnej – registratora kolegijskiego. Wysoki stopień nasycenia korespondencji obrazami codziennej egzystencji niższych urzędników cywilnych Cesarstwa Rosyjskiego stawia prezentowane źródło pośród unikatowych świadectw odnoszących się do tej grupy społecznej/zawodowej.

W korespondencji zastosowana jest datacja starego stylu – obowiązujący w Cesarstwie kalendarz juliański. Autorzy listów posługiwali się poprawną polszczyzną, pomimo że na co dzień używali prawie wyłącznie języka rosyjskiego, stąd też w listach, zwłaszcza przy charakterystyce czynności urzędowych znajdujemy liczne rusycyzmy, których formy pozostawiono w formie oryginalnej (zarówno te pisane alfabetem łacińskim, jak i cyrylicą) i opatrzone przypisami wyjaśniającymi. Listy zostały opracowane zgodnie z zasadami wydawniczymi dla tekstów XIX-wiecznych. Zachowano więc właściwości wymowy, natomiast zmodernizowano ortografię i interpunkcję. Uporządkowano, stosownie do wymogów dzisiejszej pisowni polskiej użycie małych i dużych liter inicjalnych (nazwy miejscowości, ulic, narodowości podano dużą literą, zaś nazwy miesiący, dni tygodnia, tytułów urzędowych – małą literą). Duża litera została zachowana w przypadku form grzecznościowych. Poprawiono błędną pisownię nazwisk (w miarę możliwości) i nazw miejscowości. Nawiasem kwadratowym z trzema kropkami oznaczono wszelkie pustki tekstowe lub tekst nieczytelny.

Czernihów, 25 kwietnia 1851 r.

Kochany Arturze!

Spieszę zawiadomić Cię, że w przeszłą sobotę to jest 21 kwietnia przybyłem szczęśliwie do Czernihowa, raz jeden tylko nocując w ciągu całej podróży¹¹, od czego tak mocno byłem utrudzony, że przez dwa dni musiałem

¹¹ Długość trasy między miastami wynosiła około 1000 km, odległość tę Stanisław Doliński pokonywał drogą kołową – dyliżansem.

w domu pozostać i dopiero w dniu wczorajszym (24 kwietnia) wstąpiłem w pełnienie mojego obowiązku. Gubernatora w mieście nie znalazłem, wyjechał do Charkowa i za kilka dni z powrotem [jest] spodziewany. W pierwszych dniach maja mają się tu rozpocząć wybory dworjańskie¹²; okoliczność ta, której zupełnie nie przewidziałem sprawiła, iż nigdzie i za żadne pieniądze kwatery dla siebie znaleźć nie mogę, bo wszystkie domy już od miesiąca dla sejmikujących zakontraktowane¹³. Mieszkam, więc w Hotelu Caregrad i płacę za jeden numer¹⁴ podobny do tego cośmy zajmowali w Petersburgu, tylko nierównie brudniejszy, po rublu srebrnym na dzień, a jak wybory zaczną się to będę płacił po dwa ruble. Ceny za stół w traktierze¹⁵ są też same co w Nowogrodzie i Petersburgu – to jest po 20 kopiejek srebrnych za porcję. A więc marzę o znalezieniu wygodnej kwatery.

Kochany Arturze, żegnam i błogosławię Cię. Zawsze najmocniej przywiązany,

Stanisław Doliński

Nowogród, 25 kwietnia 1851 r.

(odebrano w Czernihowie 7 maja)

Najdroższy Papo Dobrodzieju!

Chociaż żadnej nie mam jeszcze wiadomości, czy podróż Kochanego Papy pomyślnie odbyta, jednak mam nadzieję, że z łaski Boga już od kilku dni Papo stanął w Czernihowie. W tym przekonaniu piszę ten list, winszując Mu zbliżających się imienin, z życzeniem wszelkiego dobra, jakie tylko spotkać nas na tej ziemi może.

Na drugi dzień po wyjeździe Papy t. j. 16 kwietnia przenieśliśmy się na nowe mieszkanie do domu Zawaliszyna, gdzie gospodarzem jest kapitan Majewski. Teraźniejsza kwatera moja nie tak może dogodna, ale najgłówniejsze – bezpieczna i żeby nie taka odległość od kancelarii, byłbym zupeł-

¹²Wybory deputatów szlacheckich.

¹³Tu zarezerwowane.

¹⁴Prawdopodobnie aneks dwu- lub trzypokojowy z kuchnią.

¹⁵Chodzi o posiłki w traktierni – podrzędnej restauracji, gdzie posiłki były niedrogie i można było wykupić na nie miesięczny abonament.

nie z niej kontent. Wraz po przeniesieniu się miałem niektóre wydatki: musiałem kupić komodę, stolik i jeszcze niektóre sprzęty nieodbitnie potrzebne, których Majewski dostarczyć nie mógł; usługuje mi człowiek jego.

Po wyjeździe Kochanego Papy bardzo było mi smutno; sam jeden i jeszcze w nowym mieszkaniu, gdzie wszystko zdawało się tak głucho i pusto. Nie wiem, co by było, gdyby nie zajęcia i całodzienna nieobecność w domu. Od rana bowiem do godziny prawie 4-tej popołudniu jestem w kancelarii, o godzinie zaś 4-tej idę na obiad do gubernatorów i tam zostaję do późnej pory, rzadko kiedy przed północą wracam do domu. Jakkolwiek na początku było mnie subaeralnie¹⁶ codziennie chodzić do nich, później zmieniło się to w konieczną potrzebę, bo gdy tylko raz nie poszedłem, na drugi dzień od obojga ich odebrałem napomnienie, a kiedy po obiedzie chcę wychodzić, to sama zaraz mówi, że mnie u nich bardzo nudno i dlatego uciekam, aby gdzieindziej czas wesoło przepędzić, żeby więc przekonać ją w przeciwnym, zostaję i cały wieczór najprzyjemniej mi schodzi – na rozmowie i muzyce, na przechadzkach, gdy pogoda temu sprzyja. Słowem jestem u nich jak we własnym domu; nie wiem, czy jest na świecie drugi taki gubernator i taka gubernatorowa, którzyby jednemu z najniższych swoich podwładnych okazywali tyle grzeczności i czynili tyle dobrego temu, który dotąd nigdy jeszcze nie mógł się na to zasłużyć. O Papie często wspominają, pokazywałem im portret: z pierwszego wejrzenia znaleźli zadziwiające podobieństwo. Ciągłe pytają mnie, czy nie odebrałem jeszcze listu od Papy. Niedawno był bal u de Witte, z którego gubernatorowa wszystkim nam poprzywoziła cukierków. W sobotę jedzie ona na czas niejaki do Petersburga dla odwiedzenia bardzo słabej swojej matki. Sokołowska bardzo zasmucona – niedawno odebrała wiadomość o śmierci córki swojej Emilii Zacharynoj (której mąż od chłopów był zamordowany), umarła w swoim majątku w kostromskiej guberni. Strokowski na imieniny swoje nie był w mieście, o imieninach dobrego naszego gubernatora¹⁷ napiszę w liście następnym. Od Romualdów¹⁸ listu jeszcze nie odebrałem.

Zacząłem tu rejestr swojej garderoby, uczyniony według życzenia kochanego Papy. Całuję rączki jego jako najbardziej przywiązany syn Artur.

¹⁶ Tu w znaczeniu: niezręcznie, krępująco.

¹⁷ Teodor Buraczkow.

¹⁸ Romualda i Anny Łazarowiczów mieszkających w Wilnie. Romuald Łazarowicz był jego przyrodnim bratem.

Znajomi łączą swoje ukłony.

Regestr garderoby i gospodarki Artura Dolińskiego, sporządzony roku 1851, m-ca kwietnia, 16 dnia w m. Nowogrodzie

A) Garderoba

Uwaga! Niżej pomieszczona będzie ilość tych tylko rzeczy, które można jeszcze nosić i używać codziennie, zaś stare, niezdatne do noszenia nie wchodzi w ten regestr.

- 1) Koszul – 11
- 2) Gatek par – starych 4, nowych 6, w ogóle 10
- 3) Szkarpetek par – letnich 6, zimowych 6, w ogóle 12
- 4) Chustek do nosa – nowych 6, starych 7, w ogóle 13
- 5) Maniszek¹⁹ – 12
- 6) Mankietek par – 6
- 7) Ręczników – 12
- 8) Serwet – 5
- 9) Prześcieradeł – 3
- 10) Nawleczek – 2
- 11) Materac – 1
- 12) Poduszka – 1
- 13) Kołdra – 1
- 14) Szlafrok – 2
- 15) Butów rannych par – 2
- 16) Futer – 2
- 17) Palto zimowe z bobrowym kołnierzem – 1
- 18) Palto letnie – 1
- 19) Wicemundurów²⁰ – 2
- 20) Frak – 1
- 21) Tużurków²¹ – 2
- 22) Majtek par – 2
- 23) Butów par – 2
- 24) Lakierowane półbuciki – 1

¹⁹ Podkoszulków.

²⁰ Uniform urzędnika rosyjskiego do codziennej pracy, uszyty zgodnie z obowiązującą, określoną przepisami formą.

²¹ Forma męskiego żakietu, który przez urzędnika był noszony w czasie wolnym od pracy.

- 25) Futrzane buty podróżne – 1
- 26) Kaloszów par – 2
- 27) Kamizelek – 3
- 28) Kapelusz – 1
- 29) Czapka – 1
- 30) Rękawiczek par – 2
- 31) Chustek na szyję – 3
- 32) Szelek par – 2
- 33) Toaletka z brzytwami i różnymi drobnostkami – 1
- 34) Pasków do brzytew – 2
- 35) Zegarków – 2
- 36) Parasol – 1

B) Gospodarka

- 37) Samowar – 1
- 38) Imbryczek – 1
- 39) Miseczka do płukania szklanek – 1
- 40) Szklanek – 4
- 41) Spodków – 6
- 42) Karafka – 1
- 43) Tace – 2
- 44) Łyżeczek do herbaty – 2
- 45) Łyżka, nóż i widelec – 3
- 46) Mleczniczka²² – 1
- 47) Lichтары mosiężnych – 2
- 48) Profitek²³ – 2
- 49) Szczypce – 1
- 50) Kieliszków – 3
- 51) Talerzyków małych – 2
- 52) Szczotek – 2
- 53) Zamek wiszący – 1
- 54) Książek – 30

²² Dzbaneł do mleka.

²³ Osłonek do świeceł.

Nowogród, 6 maja 1851 r.

Najdroższy Papo Dobrodzieju!

Dzisiaj równo trzy tygodnie jak Papa opuścił Nowogród, a jeszcze żadnej od Niego nie mam wiadomości, co mnie niepokoi bardzo, gdyż według wszelkich kalkulacji, list Kochanego Papy powinien już dojść rąk moich. W ostatnich dniach zeszłego miesiąca pisałem do Papy, dzisiaj z polecenia gubernatora znowu piszę, ma bowiem do Kochanego Papy jedną prośbę, którą zakomunikować prosił. W majątku gubernatora, w którym rządzi jego ojciec – o wiorst kilkadziesiąt od Czernihowa – z rozporządzenia władzy miejscowej, kazano przeprowadzić nową ulicę, dla której ziemia Buraczkowa i jego sąsiada po równej części odejść powinny; tymczasem w skutek bezprawnych działań kolegiálnego sekretarza Osodowskiego (zdaje się on że i sąsiad) ziemi Buraczkowa odjęto zanadto. Szkoda to nie tak wielka, ale staruszka – ojca gubernatora, bardzo ona martwi, że mu część ogrodu odebrano i skrzywdzono szczególnie jakiegoś kozaka Dakoneńko. Dla uspokojenia swego ojca i żeby na przyszłość jego sąsiedzi nie z taką śmiałością rozporządzali się w jego majątku – gubernator prosi Papę rozpatrzyć ten interes i nie dopuścić krzywdy. O tym wszystkim ojciec Buraczkowa podawał prośbę do Czernihowskiego Rządu Gubernialnego, skąd ją wypotrzebował²⁴ Papa będzie mógł widzieć wszystkie szczegóły tej sprawy. Gubernator prosi także, żeby Papo rozpytał się dokładnie, poradził i nauczył jego ojca, który w tych czasach ma przyjechać do Czernihowa i być u Papy. Jak Papo będzie uwiadamiać gubernatora o stanie tej sprawy lub skutkach swoich rozporządzeń, to prosiłbym o złożenie razem podziękowania [jemu] samemu i [jej] samej²⁵ za względy ku mnie, których świadczyć nie przestają, dodawszy przy tym, że listy moje do Papy przepelnione są pochwałami – jak ze mną obchodzą się jak ze swym domowym²⁶. Bo gdy inaczej nie mogę im wdzięczności okazać, chcę aby wiedzieli przynajmniej, że wszystko od nich odbierane pamiętam i piszę o tym do swoich rodziców.

Gubernatorowa od tygodnia już bawi w Petersburgu, gdzie pojechała dla widzenia się z umierającą matką. Pisała stamtąd, że brat jej stryjeczny,

²⁴ Chodzi tu o wgląd w dokumentację.

²⁵ Chodzi o gubernatora i jego małżonkę.

²⁶ Domownikiem.

który służył w Departamencie Ministerstwa Justycji²⁷, mówił, że nagroda, do której Papo przedstawiony, wyjdzie mu niezawodnie. Zapewne mówił o orderze św. Anny drugiej klasy²⁸. Niechaj się sprawdzą słowa jego – jedno cacko więcej nie zawadzi.

Pokazywałem gubernatorom portret Papy – znaleźli go niezmiernie do oryginału podobnym; toż samo mówi i Majewski. Więcej nikomu nie pokażę, póki nie będzie oprawiony.

W niedzielę 22 kwietnia obchodziliśmy imieniny gubernatora. Z obcych prawie nikt o nich nie wiedział. Rano poszedłem mu winszować; poprosił do gabinetu i powiedział, że dla mnie tylko jest dobrze widzianym²⁹; więcej nikogo przyjmować nie pozwolił. Na obiedzie było kilka osób, ale i ci nic nie wiedząc, niektórzy w tużurkach nawet poprzychodzili. Potem tylko, gdy szampan podano, wszyscy oczy powytrzeszczali, z tego powodu wiele było śmiechu i żartów.

Kancelarią naszą do czasu rządu Klimowicz, Bogusławski nie wyjechał jeszcze, a Worobiew pozawczoraj życie zakończył. Bołbut widocznie nie chce – widać praca ta nie jest mu pod siłę³⁰ – zawsze jednak w wielkich łaskach u gubernatora.

Od Romualdów dotąd listu nie ma – nie wiem co to znaczy. Całuję rączki Najdroższego Papy Dobrodzieja i proszę aby nie zapomniał o mnie i w chwilach wolnych pisywał do najbardziej przywiązanego syna.

Artur Doliński

P. S. Papo zapomniał wziąć z sobą nożyk podróżny składany – zapewne przykro bez niego w drodze było.

²⁷ Sprawiedliwości.

²⁸ Order św. Anny występował w trzech klasach. Stanisław Doliński otrzymał go faktycznie dopiero dwa lata później – w 1853 roku; zob.: LVIA, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 5–6. Na temat urzędniczych odznaczeń więcej w: Л.Е. Шепелев, *Чиновный мир России XVII – начало XX в.*, Санкт Петербург 1999.

²⁹ W znaczeniu, akceptacji wizyty Artura Dolińskiego.

³⁰ Jest ponad jego siły.

Czernihów, dnia 10 Maja 1851 r.

List Twój 25 kwietnia pisany a odebrany przeze mnie 7 maja sprawił mi wielką przyjemność. Dziękuję Bogu, że zdrow jesteś i znalazłeś w osobie Gubernatorów łaskawych protektorów, którzy Cię lubią i opiekują się Tobą, to mnie pociesza w moim odosobnieniu i czyni spokojnym. O sobie nic szczególnego donieść nie mam: we dnie nie wyłażę z munduru, a całą noc siedzę nad papierami, a tu jeszcze czasem i w świecie trzeba się pokazać; wiele odbieram wizyt i wzajemnie muszę oddawać. Poznałem się z domem gubernatora tutejszego; oboje są grzeczni, często wspominają z największą przyjaźnią Fedora Onisimowicza³¹. Toż samo i marszałek gubernialny tutejszy, wielki jego przyjaciel. W dniu jutrzejszym będzie odkrycie wyborów dworzańskich³², a w niedzielę bal u gubernialnego marszałka; z tego powodu wielki zjazd i drożyzna w mieście. Mieszkam zatem w domu zajezdny i mieszkać będę do połowy czerwca, dopóki Ci panowie nie rozjadą się. Nie wiem jak mi się uda wytrzymać, tyle pracy i kłopotów, ale pocieszam się przysłowiem dobrego naszego gubernatora: Bóg dał pracę, da i siły do wytrzymania jej. Po przyjeździe do Czernihowa zacząłem odbierać wiele listów od osób znajomych i nieznajomych, w jednym z nich – od babuni znalazłem list do Ciebie, zapewne przez pomyłkę tam włożony, który odsyłam. Gubernatorowi i samej gubernatorowej chciej oświadczyć moje uszanowanie – teraz nie mam jeszcze o czym pisać do niego, ale napiszę po wyborach dworzańskich, kiedy zaznajomię się z tutejszym towarzystwem i nabieram nowin mogących go interesować. Kłaniaj się także Kochany Arturze swojemu dobremu gospodarzowi i znajomym, którzy o mnie pamiętać raczą; w tych liczbach nie zapomnij Iwana Stiepanowicza i powiedz mu, że go Piotr Antonowicz pozdrawia – poznałem się z nim i dość często po służbie spotykać się muszę. Zresztą o Czernihowie nic szczególnego pisać nie mam i czasu brakuje. Jeżeli chcesz zapoznać się z tutejszą gubernią weź z redakcji i czytaj choćby od daty mojego przyjazdu Czernichowskie Gubernialne Wiadomości, które wiele artykułów zamieszczają i nierównie są lepsze od waszych nowogrodzkich, ale przekonuję się, co do prawdziwości tego przysłowia „że wszędzie tam dobrze, gdzie nas nie ma” oprócz klimatu jeszcze mnie się tu nie podoba, a najbardziej, że listy nasze tak długo w drodze

³¹ Teodora Onisimowicza Buraczkowa.

³² Rozpoczęcie wyborów deputatów szlacheckich.

zostają. Powtarzam, abyś pierwszych dni każdego miesiąca pisał do mnie o sobie i o wszystkim, co się do Ciebie ściąga, po odebraniu Twojego listu ja również każdego miesiąca pisać będę do Ciebie, chyba by coś nadzwyczajnego przeszkodziło, o czym choć w kilku wyrazach starać się będę zawiadomić

Adieu, Kochany Arturze, żegnam i błogosławię Cię, zawsze najbardziej przywiązany,

Stanisław Doliński

Piszesz o zadziwiającym podobieństwie mego portretu, otóż ja powiem, że odzienie zupełnie nie tego koloru, gdyż ja noszę zawsze czarny tużurek i kamizelkę, a na portrecie popielate. Jeżeli to się stało przez omyłkę od złego zmieszania farb, to poradź się naszego artysty Izwickowa, może on jest w stanie poprawić.

Pierwszy list mój z Czernihowa do Ciebie pisany był 25 kwietnia

Czernihów, 18 maja 1851 r.

Drogi Arturze!

Dobremu swemu gubernatorowi i samej gubernatorowej racz oświadczyć wszelkie wyrazy szacunku i donieść, że ojciec jego nie jest jeszcze w Czernihowie, jeżeli przyjedzie przyjmę go jak własnego ojca i zrobię wszystko dla uspokojenia staruszka, co tylko ode mnie zależeć będzie. Niech Onisimowicz zostanie na to konto spokojniejszy, gdyż nie mógł wybrać na to gorliwszego pełnomocnika nade mnie. O wszystkim doniosę mu szczególnie, lecz to nie pierwej jak po wyborach dworzańskich, które dotąd jeszcze trwają i trwać będą zdaje się do 1 czerwca. W mieście wielki zjazd obywateli: obiady, bale i wieczory, nieustannie także teatr z Charkowa, chociaż bardzo niegodziwy. Ja tak jestem zajęty dniem i nocą, że ani momentu czasu wolnego nie mam. A zatem żegnam Cię Kochany Arturze. Zawsze najbardziej przywiązany,

Stanisław Doliński

Od Romualda i Anetki³³ miałem list z Wilna. Piszą, że są zdrowi, tylko ich malec na ząbki choruje.

Jest to trzeci list, który teraz piszę do Ciebie.

³³ Romuald Łazarowicz (1811–1878), przyrodni brat Artura Dolińskiego, był urzędnikiem w Wilnie. Anetka – właściwie Anna Łazarowicz z domu Krydel to małżonka

Nowogród, 2 czerwca 1851 r.

Najdroższy Papo Dobrodzieju.

Nie uwierz Papo, jak niespokojny byłem, przez półtora miesiąca żadnego nie odbierając od niego listu; nie prędeż, jak 29 zeszłego maja, przyniesiono mi list Papy z dnia 10 maja, z którego się dowiedziałem, że pierwszy był 25 kwietnia odprawiony, którego jednak nie odbierałem, aż oto dzisiaj podają mi z poczty razem dwa listy od Papy: z 25 kwietnia i 18 maja. Rzecz tak się objaśniła. Pierwszy list Papy przyniesiono na starą naszą kwatere. Pocztylion³⁴ spytał się o „Dolińskiego” – odpowiedziano mu, że „w Czernihowie” – napisał zatem „В Чернигов”³⁵ i oddał do kantory, która nie zważając na adres odesłała list do Czernihowa. Spodziewam się, że nadal nie będzie podobnych omyłek, bo Obuchow uprzedzony, żeby wszystkie listy na imię Papy adresowane, a w pocztowej kantorze zostawiłem kopertę tego listu, jako dokument świadczący o niedokładności pocztylionu, po to aby wyraźnie było tym jegomościom z większą uwagą przeczytać adresy listów. Chwała Bogu! Teraz mam w ręku wszystkie trzy listy Kochanego Papy i wiem, że jest zdrow i szczęśliwie dojechał. Nie mając długo od Papy wiadomości pisałem do Petersburga do Władymirowa, który był tam z gubernatorową, prosząc go, aby zrobił sprawę³⁶ w Departamencie Ministerstwa Justycji, czy Papa przybył do Czernihowa. Zaczna gubernatorowa posłała zaraz do służącego w Departamencie stryjecznego swego brata Nikitina i zrobioną przez niego na piśmie sprawkę, iż Papa po 24 kwietnia wstąpił do nowego obowiązku, przywiozła sama do Nowogrodu i mnie oddała 15 maja. Wtenczas już byłem w części o Papie zaspokojony, ale wszystko nie mogłem sobie wytłumaczyć milczeniem jego, póki się nareszcie nie rozwiązała ta zagadka. Nikitin robiąc o Papie sprawkę³⁷ wypisał cały Papy formularz³⁸ na osobnym

Romualda (ślub miał miejsce w 1849 roku). W lipcu 1850 roku urodził im syn – Stanisław; zob. szerz.: M. Korybut-Marciniak, *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*, „Echa Przeszłości” 2016, nr 17, s. 113–138.

³⁴ Tu listonosz.

³⁵ Do Czernihowa.

³⁶ Tu dowiedział się, zrobił pisemną notatkę.

³⁷ Notatkę, wypis z dokumentacji.

³⁸ Chodzi o tak zwany formularzy spisok, czyli list stanu służby, który zakładany dla każdego urzędnika cywilnego regularnie uzupełniano. Listy stanu służby zawie-

papierze i takowy gubernatorowej oddał, chociaż go nie proszono o to. Ale on sam się przysłużył, [...] skąd o wszystkim się dowiedzieli, gubernatorowa mnie powiedziała: „Теперь мы знаем, и день рождения который вы скрываете”³⁹.

Przed kilku dniami w czasie mojej niebytności w kancelarii przyniesiono list na imię Papy adresowany, stróż przyjął go (bo ma rozkaz przyjmować wszystkie listy jakżeby do mnie z poczty przynoszono w czasie mojej nieobecności) i nazajutrz oddał mi go. Nie mogłem zwrócić listu tego pocztylionowi, bo go już nie było, a dlatego mając od Papy pozwolenie w niektórych zdarzeniach rozpieczętować listy do niego pisane, zdecydowałem się list ten otworzyć. Był od Falińskiego z Królestwa Polskiego, który prosi zakomunikować mu o kuzynie jego Ogonowskim i siostrze Dobroczyńskiej. Spełniłem jego żądanie i wczoraj odpisałem do niego, uwiadamiając zarazem, że Papo już do Czernihowa wyjechał; posłałem mu także adres Ogonowskiego. Wspomniany list Falińskiego załączam; dziwi mnie tylko, że on nie odebrał listu Ogonowskiego w roku przeszłym pisanego, który Papo pod kopertą Krydela⁴⁰ odesłał, o czym także nie zaniedbałem zakomunikować Falińskiemu.

W nowogrodzkim kaznaczejstwie⁴¹ odkryto niedawno niedostatek sumy; brakuje do 13000 rubli srebrnych. Kaznaczej⁴² Burdin w miesiącu kwietniu odebrał te pieniądze z poczty i na przychód nie zapisał. Dlatego 1-go maja przy obliczaniu sumy niczego nie wykryto. Tymczasem Burdin zachorował, czy może za chorego się podał i pełniący jego obowiązek odkrył, że sumy nie dostaje⁴³. Doniesiono o tym gubernatorowi w nocy o godzinie 11-tej; Burdin natychmiast zaaresztowany. Nazajutrz gubernator chciał zaraz zrobić sam rewizję sumy kaznaczejstwa – posłał więc po Prokuratora, a tego

rały informacje ważne dla pragmatyki służbowej i stanowiły podstawy dokument do podejmowania przez władzę decyzji o awansie, odznaczeniach, obliczeniu wysokości emerytury itp.

³⁹ Teraz znamy i dzień urodzin, który ukrywałeś.

⁴⁰ Chodzi prawdopodobnie o ojca Anny Krydel, który był urzędnikiem w Warszawie.

⁴¹ Chodzi tu o Izbę Skarbową.

⁴² Skarbnik, prezes Izby Skarbowej.

⁴³ Brakuje.

w mieście nie ma: „Pojechał z Gałkinem na Parochodzie⁴⁴ do Sośninki” – odpowiedziano; nazajutrz wrócił za ledwie. Śledztwo o tym wypadku poruczono sowietnikowi rządu gubernialnego – Dmitrjewowi i urzędnikowi Jaremie Majewskiemu.

Od Urazowa⁴⁵ list w tym tygodniu odebrałem, zawiadomił mnie, że przedstawienie Grodzieńskiej Deputacji⁴⁶ w moim interesie już zatwierdzone Heroldią⁴⁷ i ukaz posłany, a zatem, stosownie do instrukcji od Papy zostawionej, prosiłem gubernatora, żeby napisał do Deputacji o przedszym zawiadomieniu o tej sprawie, na co z ochotą się zgodził. Kowalewski także pisał o tym do brata. Tymczasem przedstawienia do rangi⁴⁸ idą swoją koleją; w tych dniach do Rządu Gubernialnego odsyłamy, a 15 lipca do Departamentu. Formularny Papy spiszek musiałem przepisać na herbowym papierze, bo jak dowiedziałem się taka jest forma.

Z futrem swoim skończyłem nareszcie, wzięli się przerobić, ale nie prawie nie odstąpili od swoich dawnych warunków, wytargowałem tylko, że wieszak sukienny od futra, od molów uszkodzonego do mnie będzie należeć, chociaż sukno wszędzie prawie pocięte, ale zawsze będę mógł zrobić z niego jakiś użytek; stare futro do kuśnierza ma należeć, a wieszak do nowego będę musiał sprawić. Nastraszyli mnie, że to teraz tylko latem, kiedy roboty wiele nie mają, zgodzili się na te warunki. Obiecali przerobić futro jak najlepiej, dać kilka wcale nowych szupów⁴⁹. Za tydzień wszystko to ma być gotowe. Po skończeniu roboty obowiązali się futro u siebie darmo aż do zimy przechować. Sukno na pokrycie tego futra myślę w jesieni sprowadzić z Wilna, bo tu droższe i gorsze nierównie, tym bardziej, że wtenczas

⁴⁴ Parowcu.

⁴⁵ Eliasz Urazow był przyjacielem Stanisława Dolińskiego.

⁴⁶ Deputacja Szlachecka Guberni Grodzieńskiej.

⁴⁷ Dyplomy legitymacyjne szlachty były zatwierdzane i wydawane przez Heroldię Cesarstwa Rosyjskiego. W systemie uprzywilejowania stanu szlacheckiego w Rosji tytuł szlachecki miał istotne znaczenie również dla urzędników – dawał pierwszeństwo jego członkom do awansu w służbie cywilnej; zob. J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995, s. 19.

⁴⁸ O nadanie rangi występował przełożony urzędnika, stojący na czele urzędu, w którym urzędnik pełnił służbę.

⁴⁹ Chodzi tu o szuby, czyli fragmenty niedźwiedziego futra.

będę potrzebował jeszcze sukna na frak i kortu⁵⁰ na palto – zimowe stare już niszczało do reszty, a wszystko to w Wilnie taniej kosztuje i jest w lepszym gatunku. Muszę się koniecznie bardzo czysto i porządnie teraz ubierać, ciągle nieodstępny gubernatorom i w domu, i za domem, i na spacerach, i na wszystkich publicznych zgromadzeniach; trzeba być zawsze galantem tym więcej, że oni wszyscy bardzo ładnie się ubierają, nawet w dni powszednie. Piękny kocz kupili w Petersburgu – już raz jeździłem w nim na spacer. Oboje gubernatorowie zasyłają Papie życzliwe ukłony, bywam u nich po dawnemu codziennie na obiadach, za wyłączeniem sobót, bo w te dni post zachowuję, ale i wtenczas trzeba przyjść, choć wieczorem, bo inaczej nazajutrz odbieram wymówki „cały dzień oczu nie pokazał!”. Po obiedzie zwykle czas u nich przepędzam, ku wieczorowi zajmuję się w kancelarii, a potem idę na spacer do ogrodu publicznego z dziećmi i guwernantką, gdzie często przyjeżdża w ślad za nami sam gubernator z żoną. W przeszłą niedzielę płynęliśmy łódką do Horodyszcz, które nam wieś przypomniało. Ogródek, co przed domem gubernatorskim wyczyszczony, teraz przekształcony nie do poznania, porobione piękne aleje i ścieżki, a Strokowski kwiatami się przysłużył, których przysadzał dwa wozy. W tym ogródku takż często mile czas spędzamy. Gubernatorowa jeszcze nie znajoma ze Strokowską ani Sokołowską; z Janicką już się poznała i Puzina była niedawno. Piotr [nazwisko nieczytelne] przedstawiony na adiutanta przy gubernatorze, bo tamten, któremu pierw miejsce to obiecane, ożenił się i nie chce służyć w Nowogrodzie na miejsce nieboszczyka Worobjewa. Starszym urzędnikiem osobnych poleceń będzie Strulecki, o którym już poszło przedstawienie. Bołbut kłania się Papie i dziękuje za pamięć – przesyła takż ukłony Питеру Антоновичу. Bogusławski wyjechał już z Nowogrodu. Gubernator, nie wiadomo kiedy, na rewizję guberni pojedzie, sędzę że w tym miesiącu albo w początkach następnego. Odebrałem dzisiaj listy z Wilna od Romualda, Anetki i Tekli. Teklunia⁵¹ zakomunikowała następujące wiadomości o koszulach: kupiła pół sztuki wełen i zapłaciła r. sr. 15, na groszy, kołnierzyki i mankiety dokupiła z cienkiej wełny 5 łokci po 75 kopiejek srebrnych (jak pisze, że trzeba jeszcze dokupić). Z tego wszystkiego będzie koszul 8. Za robotę zgodzono po 1 rubel 20 kopiejek srebrnych, gdyż taniej żadna szwaczka nie chciała, bo

⁵⁰ Tkanina wełniana o skośnym splocie.

⁵¹ Tekla Melania Łazarowicz (1820–1897), przyrodnia siostra Artura Dolińskiego mieszkająca w Wilnie z matką Teklą Dolińską.

fason koszul będzie prawdziwie paryski, model u Fiorentiniego widzieli, a na formę mają koszulę Tyszkiewicza. Biedna Teklunia explifikuje się⁵², że nie mogła tak tanio uskutecznić tego sprawunku, jak sobie życzyła, bo z wyżej pomieszczonego rachunku widać, że pieniądze, które na ten przedmiot poskładaliśmy, ale za to nie 6, ale 8 będzie koszul – jeszcze nie gotowe, bardzo wiele koło nich roboty, każdą po 5 albo 6 dni potrzeba. W Nowogrodzie pogoda jak zawsze zmienna, z początku było zimno, potem pocieplało, 20 maja był śnieg, w ostatnich dniach tego miesiąca było kilka dni gorący, teraz na przemian dżdże i upały. 25 maja przyjeżdżał do Nowogrodu następca tronu, wjechał wieczorem do miasta, które było iluminowane, nazajutrz patrzył wojska i na parochodzie do Jaśninki pojechał, a stamtąd po żelaznej kolei do Petersburga. Nowogród puszczonego zaraz – wszyscy wojskowi w magierach⁵³. Łukaszewicz mocno przechorował – miał ospę naturalną, będą nawet niewielkie ślady – teraz do Petersburga wyjechał. Majewscy bardzo dla mnie dobrzy: kiedym przez trzy dni chorując na zęby z domu nie mógł wychodzić – to przysłali mi obiad i kolację, sami ciągle mnie odwiedzali. Naprzeciw mego pokoju, gdzie żandarmi mieszkali, teraz konserwatorium muzyczne Majewskiego. Reutt i inni amatorzy zbierają się i całymi godzinami rżepolą.

Całuję rączki, nóżki Najdroższego Papy Dobrodzieja i dziękuję za Jego listy, które mnie niewymowną sprawują przyjemność. Najbardziej przywiązany syn

Artur Doliński

Nowogród, 4 czerwca 1851

Dnia dzisiejszego oddawszy na pocztę list do Kochanego Papy oddałem się na dyżur, gdzie gubernator poruczył mnie zakomunikować Papie, co następuje, gdyż sam dla braku czasu uskutecznić tego nie może. Zacny i zasłużony sprawnik⁵⁴ nieżyńskiego powiatu Arandarenko, który 12 lat i 7

⁵² Objaśnia, wyjaśnia, tłumaczy.

⁵³ Czapkach z futrem.

⁵⁴ Właściwie: isprawnik, ros. исправник (w języku polskim częściej używana była forma „sprawnik”: zob. J. Bieliński, *Wileńska gubernia*, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 13, Warszawa 1893, s. 528) stał na czele administracji powiatowej w Cesarstwie

miesiący na jednym przesłużył miejscu, przez obmowę i starania niejakiegoś Adasowskiego (tego samego, o którym ja uprzednio do Papy pisałem o ziemi Buraczkowa) nie został wybrany na czas następny. Na miejsce jego wybrany jakiś Koszelew, a jego pierwszym kandydatem onże Adasowski. P. Koszelew jest zaś kandydatem Powiatowego sędziego a na ten obowiązek wybrany jeden bogaty obywatel, który służyć nie chce. Znaczą Koszelew będzie sędzią, a sprawnikiem Adasowski, jeden z największych nieprzyjaciół Buraczkowa. Gubernatorowi bardzo przykro i naprzód, że sprawnikiem w powiecie, gdzie jest jego majątek, będzie Adasowski, po wtóre Arandarenko znany z najlepszej strony jako pożyteczny i gorliwy urzędnik, stracił miejsce jedynie przez zabiegi Adasowskiego, który umiał obgadać jego i oczernić przed obywatelstwem powiatowym, a nieprzyjaźni tej między nimi początkiem była sprawa o ziemię Buraczkowa Papie wiadoma. Adasowski będąc sprawnikiem będzie robić niewątpliwe wielkie przykrości staruszkowi – ojcu, ale Buraczkow przekonany, że on niedługo na miejscu się utrzyma, bo tak jest niegodziwy, iż niechybnie pod sąd popaść musi, zatem cała uwaga gubernatora zwrócona na byłego sprawnika Arandarenko, w którym szczególny przyjmuje udział, tym bardziej, że człowiek ten 25 lat nieposzlakowanie przesłużywszy i więcej 12-tu lat będący na jednym miejscu ucierpiał teraz niewinnie, może nawet wprost za sprawę Buraczkowa, której bronił. Sejmików odmienić nie można, ale przypomnieć gubernatorowi Hesse, że pisał do niego przedtem jeszcze, aby Adasowskiego, jako złego człowieka miał na oku, a gubernialnego marszałka ostrzegał, żeby go niczym nie wybierano; zresztą gubernatorowi Hesse może uda się przerobić jakkolwiek tę biedę

Całuję rączki Drogiego Papy Dobrodzieja.

Artur

Czernihów, 15 czerwca 1851 r.

Kochany Arturze! Z prawdziwą pociechą czytałem list od Ciebie z dnia 2 tegoż miesiąca, w tym momencie otrzymany, na który odpowiadam natychmiast. Naprzód dziękuję Bogu, że zdrow jesteś, bo cierpienie na zęby, chociaż bardzo przykre, nie jest chorobą i ja sam u młodych lekarzy wiele

Rosyjskim, wybierany był przez szlachtę danego powiatu. Stał na czele sądu ziemskiego i sprawował najwyższą władzę policyjną; zob. А. Андреев, *Российская государственность в терминах: IX–начало XX века*, Moskwa 2001, s. 122.

dni i nocy z tego powodu bezsennych spędziłem, ale z czasem wszystko to przeszło. Kiedy przedstawienia do rang będą przygotowane, zajdź sam do urzędu gubernialnego i przekonaj się o sobie, czy wszystkie potrzebne dokumenty dołączone, czy starszeństwo⁵⁵ takie same naznaczone i czy nie ma jakiegoś uchybienia przy pierwszej randze, najmniejszy niedostatek, nieprzyłożenie pieczęci do jakiegokolwiek papieru może zrobić mitręgę. Skoro przedstawienia do Inspektora Departamentu będą odczytane, napisz do Urazowa, powinszuj mu imienin (20 lipca), podziękuj mu za to, co już zrobił dla Ciebie i poproś o protekcję jego w Departamencie, a resztę zdaj na Boga.

W dniu 31 zeszłego maja pisałem do gubernatora, donosząc mu o niektórych interesach; w tydzień później ojciec jego był w Czernihowie, odwiedził mnie i ja jego; zdaje się, że był bardzo kontent z mojej znajomości i ze wszystkiego tego, co ode mnie się dowiedział, o czym miał pisać do syna.

W pierwszym liście, który do mnie pisać będziesz, napisz mi gdzie i w jakim obowiązku służy w Petersburgu kuzyn gubernatorowej Nikitin?; jak jemu służy *otczestwo*⁵⁶ i jak służy otczestwo gospodarzowi Twemu Majewskiemu i samej pani Majewskiej. Jak czas pozwoli mam zamiar napisać do nich i za Ciebie dziękować. Dobrze robisz, że piszesz długie listy do mnie, widzisz, że się wywzajemniam i sam przekonany jesteś, że robisz mi przez to przyjemność. Gubernatorom i wszystkim znajomym nie zapomnij ukłonów ode mnie uczynić.

Adieu Drogi Arturze, serdecznie Cię błogosławię i Bogu polecam. Zawsze przywiązany,

Stanisław Doliński

[dopisek na marginesie] Musiała teraz zajść zmiana w czasie odprawiania poczt w Nowogrodzie, co widać ze stempla pocztowego, który nosi teraz datę o dwa, trzy dni późniejszą i zazwyczaj czwartkową albo poniedziałkową. Przekonaj się o tym dla swojej i mojej wiadomości.

⁵⁵ Starszeństwo oznacza tu datę, wcześniejszą niż rzeczywiste nadanie rangi, od której będzie wyliczany okres służby w danej randze.

⁵⁶ Imię ojca.

Czernihów, 28 czerwca 1851 r.

W tym momencie otrzymałem list Twój Kochany Arturze dnia 17 tego miesiąca datowany i aby nie być długo w odpowiedzi, odpisuję natychmiast.

Chciej zaspokoić swojego dobrego generała względem byłego sprawnika Arandarenki, którego los jego tak mocno obchodzi. Po odebraniu poprzedniego listu Twego pisałem już do generała 19 terażniejszego miesiąca, donosząc o szczegółach tego [...] i za wieści do Niego doszłe za przesadzone. Zapewne list mój musiał dojść swego przeznaczenia. Teraz pozostaje mi tylko dodać, że Arandarenko nie jest tak nieszczęśliwym jak piszesz. Nie został wybrany na czas dalszy, to prawda, ale nie ze swojej winy, tylko skutkiem zwyczajnych intryg sejmikowych, które w każdym powiecie były też same. Zresztą on sam przeczuwając, że nie mógł się utrzymać, poddał się do odstawki⁵⁷ i teraz rzecz idzie w rządzie gubernialnym o naznaczeniu mu pensjonu⁵⁸, który pewnie otrzyma. Ja w duszy pragnąłbym zrobić mu cokolwiek dobrego, lecz nie znając go osobiście i nie wiedząc, w czym mianowicie pomoc mogłaby być mu użyteczną, będę oczekiwał zdarzenia. Donieś o tym generałowi.

Cieszę się Kochany Arturze, że zdrow jesteś i dobrze się bawisz, to mnie teraz uspokaja, że w terażniejszym odosobnieniu Bóg dał Ci znaleźć tak znacznych protektorów, którzy w zdarzeniu jakiejś potrzeby, miejsce moje zastąpić mogą. Staraj się jednak przy zabawach kształcić siebie, a szczególnie abyś koniecznie nabrał biegłości w języku francuskim, co dla Twojej przyszłej kariery nieodbicie jest potrzebne. Czy wierzysz temu, że w Czernihowie nawet między średnią klasą wszędzie mówią lub starają się mówić po francusku, a kto tego języka nie posiada za Boże stworzenie nie mają. Zdaje się, że wstydzą się swego małosyjskiego akcentu, wygnali rodowity język ze swego towarzystwa. Ja zdrow jestem, lecz tak obarczony, że dnie i noce w pisaniu przepędzam. Służba w Nowogrodzie była igraszką w porównaniu z tutejszą; możesz sobie wyobrazić, ja który przedtem żadnego dnia nie mogłem się obejść abym gazety nie przeczytał, teraz o niczym nie wiem, co się na świecie dzieje, gazety i żurnaly⁵⁹ leżą nietknięte i do głowy mi nigdy nie przycho-dzą. Na koniec jestem we własnym moim mieszkaniu – najmuję dom dość porządny u Madame de Moris, ten sam, w którym mieszkał wicegubernator

⁵⁷ Zrezygnował z urzędu.

⁵⁸ Pensji.

⁵⁹ Czasopisma.

Paszkowski. W tymże domu mieści się i moja kancelaria, ale to mnie drogo kosztuje i w ogólności wydatki są tu dwa razy wyższe niż w Nowogrodzie.

Dziękuję bardzo Tobie i Nowogrodzianom, że pamiętacie o mnie. Do Iwanickiego pisałem 19 czerwca, a do innych będę pisać w miarę możliwości i czasu wolnego, tym samym kłaniam się wszystkim z zapewnieniem o jednostajnej przyjaźni ku nim. Czy miewasz często wiadomości z Wilna i co stamtąd piszą? Bo dla mnie coś niełaskawi, od moich imienin trzech wierszy od nikogo nie dostałem. Adieu Kochany Arturze. Kłaniaj się gubernatorom ode mnie i podziękuj im za to, że Ci dają polecenia pisania do mnie, bo może jeszcze Ty byś naśladował hultajów wileńskich. Zawsze przywiązany.

Stanisław Doliński

Nie zapomnij 16 julij⁶⁰ obserwować zaćmienia słońca. Donieś mi [o] swoich spostrzeżeniach

Nowogród, 2 lipca 1851

Najukochańszy Papo Dobrodzieju!

Przedwczoraj odebrałem list Papy z 15 czerwca. Na pocztamce⁶¹ mówiono mi, że z Nowogrodu do Czernichowa poczta codziennie odchodzi, różnica więc między datą mego listu i stempla na kopercie stąd na pewno wyniknęła, że może nie zaraz po napisaniu, list swój na pocztę odesłałem. Zobaczmy jak będzie z listem dzisiejszym, który odesłałem tegoż dnia, co i zadatowałem.

Przedstawienia do rang gotowe i wszystko zrobiono jak należy, brakuje tylko kopii, której Grodzieńska Deputacja jeszcze nie przysłała, pomimo że ukaz z Heroldii już posłany i gubernator formalnym papierem odnosił się do Deputacji – Kowalewski do brata pisał. Boję się, żeby w Departamencie przyczepki⁶² jakiej nie zrobili. Nie tylko w Czernihowie, ale i w Nowogrodzie w tym roku jest możliwość używania rzecznych kąpiel. Jeden przewoźnik zbudował łaźienkę, którą najmuje dla żądających. Odkrycie to bardzo mnie ucieszyło, bo jestem amator zimnych kąpiel, które mi służą, kąpałem się już parę razy; dobrze by było, żeby nadal pogoda jednostajna trwała, która od niejakiego czasu bardzo ciepła i dla kąpiących sprzyjająca.

⁶⁰ Lipca.

⁶¹ Miejscu odprawy korespondencji w urzędzie pocztowym.

⁶² Zarzutu formalnego.

Saszka, dawny nasz fagas⁶³, służy u starpczego Hebhardta, pobiera 6 rubli na miesiąc przy swoim stole, Hebhardt dość z niego kontent. W Czernihowie posługa czy dobra, czy tania, i w ogólności życie po ukończonych wyborach, czy o wiele staniało? W tych dniach nowogrodzki strapczy kryminalnych dzieł – Żyżniewski przeprowadzony na miejsce towarzysza prezydenta do Tweru. Obuchow nie po ładzie⁶⁴ z znacnym swoim gospodarzem, Sjemion Wasiljewicz, kilka dni tylko stołował się u niego i zaraz podziękował mu za tę łaskę. Lokaj jego także wyrzekł się smacznych obiadków. Oboje stołują się w traktjerze Bohdanowa. Po tej katastrofie Bosko zaraz podwyższył cenę kwatery o dwa ruble srebrne na miesiąc. W parę tygodni po tym ktoś wlaźł do mieszkania Obuchowa przez okno, co na dziedziniec wychodzi i pokradł niektóre rzeczy. Było to około 8 wieczorem. Obuchow podejrzewa kucharkę Bosko, a więc zasadził ją do kozy, stąd niezmiernie obraził Wsezewicza. Przyszło do takich sprzeczek, że raz swego gospodarza precz z pokojów wypędził. Teraz przenosi się do domu Biebiakinoj.

W ogrodzie publicznym dwa razy na tydzień gra muzyka, kapela złożona z 12 odstawnych⁶⁵ pułkowych muzykantów. Na ten cel zbierają podpiśką⁶⁶ pieniądze, za każdy wieczór płacą po 10 rubli srebrnych. W altance urządzone bufet, gdzie można dostać różne chłodzące rzeczy i gdzie pozwala się palić cygara, bo w ogrodzie to zabronione, jak to ogłaszają ostrzeżenia poprzybijane do słupów po rogach alei. Iwanicy list od Papy otrzymali. W przeszłym tygodniu sama z córkami na wieś wyjechała. Piotr Pawłowicz wstąpił do obowiązku adiutanta. Przedwczoraj w skutek poruczenia gubernatora wyjechał do Krestiec i zabrał z sobą dwóch synków gubernatorów, którzy przez ten czas na wsi będą hulać. Kilka dni temu jeździłem z gubernatorami do Monasteru Chutynia, o 10 wiorst od miasta, pojechaliśmy po obiedzie, piliśmy tam herbatę i wieczorem do domu powróciliśmy. Ku wielkiemu zdziwieniu Onisipowicz⁶⁷ rozstawszy się z papierami pojechał wraz z nami, a to dlatego, że to był dzień urodzin ich córki.

⁶³ Służący.

⁶⁴ Niezgodny.

⁶⁵ Zwolnionych lub emerytowanych.

⁶⁶ Zapisanych na liście chętnych.

⁶⁷ Gubernator Teodor Onisipowicz Buraczkow.

Sokołowska już wyjechała do Kostromskiej guberni. Nie mając więcej nic szczególnego donieść całuję rączki Najdroższego Papy Dobrodzieja jako najmocniej przywiązany syn.

Artur

Czernihów, 20 lipca 1851

Kochany Arturze.

List Twój 2 lipca datowany otrzymałem w dniu 12 tegoż miesiąca. Teraz wiem już, że korespondencja nasza 10 dni w drodze iść musi i umyślnie spóźniałem się z odpowiedzią, sądząc, że list mój dojdzie do Ciebie w sam dzień imienin, których Ci z szczerego serca winszuję, życząc zdrowia i wszelkiego od Boga błogosławieństwa.

Przedstawienia do rangi zapewne już muszą być do Inspektorskiego Departamentu odesłane i jeżeli sprawka o Tobie z Deputacji Grodzieńskiej będzie nadesłana to gubernator albo sam, albo przez Rząd Gubernialny może odesłać ją do Departamentu dla dołączenia do przedstawienia; jeśli zaś sprawki z Deputacji dotąd jeszcze nie ma, to nie tracąc czasu pisz do Urazowa i proś jego wstawienia się, aby Departament wypotrzebował sprawkę sam, wprost od Heroldii, jeżeli to koniecznie okaże się potrzebnym, ale może się i bez tego obędzie.

Z nowin, które mi zakomunikowałeś i za które wdzięczny jestem, najwięcej ucieszyło mnie to, że nasz Pietia został adiutantem przy gubernatorze. Okoliczność ta zapewne więcej zbliży te dwa domy ze wszech miar zacne i godne uwielbienia. Z mojej strony nic Ci szczególnego udzielić nie mam, chyba tylko to, że od nadzwyczajnych upałów jakie tu panują miejsca znaleźć nie można i ani kąpiele, ani inne środki ochłody nie przynoszą.

Zaćmienie słońca po zupełnie jasnym niebie było tu według gazet o 5 popołudniu trwało blisko godziny, nie było jednak zupełnie ciemno, ale tak, jak przy świetle księżyca, przy tym niepodobna było czytać.

Zapytujesz się o cenach na życie w Czernihowie, na to Ci odpowiadam, że oprócz artykułów żywności, które w ogólności są dość tanie; reszta wszystko jak mieszkanie, usługa, gospodarka i przedmioty do zbytku należące są równie drogie jak w Nowogrodzie, z tą różnicą, że tam wszystko w lepszym gatunku dostać można. Nie zważając jednak na to posyłam Ci w załączonym pudełku cztery kamizelki (atłasową jedną i letnich pikowa-

nych dwie), nad które w całej czernihowskiej guberni lepszych dostać nie można. Bądź zdrow i kochaj mnie. Adieu.

Stanisław Doliński

Ostatni list mój pisany do Ciebie był 28 czerwca.

Nowogród, 11 lipca 1851

Najdroższy Papo Dobrodzieju!

List Papy z dnia 28 lipca otrzymałem dnia 7 tego miesiąca. Że żadnego w nim sekretu nie było dałem go przeczytać gubernatorowi, który kazał dziękować Papie za pamięć i wszelkie około jego interesów starania i prosić aby wspólnie z gubernialnym marszałkiem i gubernatorem czernichowskim Papo użyczył różnych środków, żeby Adasowskiego nie dopuścić na miejsce sprawnika (którego on pierwszym kandydatem wybrany), bo to jest człowiek tak niebezpieczny, że Hesse i wszystkich w biedę może wprowadzić.

Nasz Gubernator około 20-go tego miesiąca wyjedzie z rewizją guberni i zdają się, że z nim nie pojedą, bo oprócz Bołbuta nie ma zamiaru brać nikogo z przyczyny, że w kancelarii bardzo niewiele zostało, połowa prawie na urlopach lub na komenderówce⁶⁸. Zresztą na trzy tylko jedzie tygodnie. Zrewiduje kilka najbliższych powiatów i w połowie augusta⁶⁹ zamierza [powrócić] dla spotkania cesarskiej familii, która przejeżdżać będzie do Moskwy. Do innych zaś powiatów pośle Bunakowa.

Gubernator dobrał się nareszcie do Rządu Gubernialnego, do sowietników nawet, nie wiem z jakiej przyczyny Ostrakowa przeprowadził na miejsce Dymitrijewa, a temu poruczył wydział Ostrakowa. Bogusławskiego kazał zaliczyć do sztabu swojej kancelarii, żeby podczas urlopu nie liczył się z rządcą kancelarii. Klimowicz idzie do Wilna na cztery miesiące, kancelarię dał Bołbotowi, a mnie obowiązek kaznaczeja⁷⁰. Bardzo niekontent jestem z tej ostatniej zmiany, bo kłopotów mi przybyło i skarbowymi pieniędzmi zawiadywać nieprzyjemnie – ale cóż robić, jest to wola generała. W tych czasach więcej zajęty jestem, niż kiedy.

Flecik Papy bardzo podobał się [imię nieczytelne] i jako amator muzyki ciągle świszcze na nim. Skrzypce nawet na czas niejaki zamawiał. Chciałem

⁶⁸ Oddelegowani.

⁶⁹ Sierpnia.

⁷⁰ Skarbnika.

prosić Papę o pozwolenie darowania mu tego flecika, bo wiele jestem zobowiązany temu człowiekowi. Przedtem kiedy miałem fluksję przez 8 dni nie mogłem wychodzić to ciągle mnie odwiedzał, leczył, przysyłał obiad i inne dowody przychylności okazywał, żona także bardzo zacna, dobrego serca kobieta. Niedawno Bóg dał im syna, którego imieniem Piotr ochrzczono.

Z Wilna, od wyjazdu Papy, jeden tylko list otrzymałem i nic nie wiemy, co się dzieje z tamtejszymi hultajami i rzeczywiście lenistwo ich prawie bezprzykładne. Ja zdrów Bogu dzięki jestem, zajęty jak nigdy i parę tylko godzin w dzień mam swobodnych, a tak nie wychodzę z kancelarii i późno do domu powracam, przymuszony wyrzec się wszelkich rozrywek i przechadzek, na które przedtem czasu mi wystarczało. Gubernatorowie, Majewscy, Gałkinowie, Strakowscy i wszyscy inni znajomi dziękują za pamięć i łączą swoje ukłony. Gubernatorowa z dziećmi wyjeżdża w tym miesiącu na wieś. Matka jej nierównie ma się lepiej i także na wieś z Petersburga przyjedzie,

Adieu, całuję rączki najdroższego Papy Dobrodzieja. Przywiązany syn Artur.

Święciany, 16 sierpnia 1851

Drogi Arturze,

Będąc w ciągłym rozgonie⁷¹ nie miałem czasu mimo najszczerzej chęci odpisać na Twoje listy natychmiast po ich odebraniu. Miła mi [jest] pamięć o mnie, której dowód otrzymuje w długich listach Twoich. Nie odwzajemnić się byłoby niewdzięcznością godną ukarania, długim ze swojej strony milczeniem. Cieszę się niezmiernie, że z powodu komanderówki, którą otrzymałeś, masz sposobność szczególnego poznania nowogrodzkiej guberni i różnorodność niejaka w monotonnym życiu. Szczególniej zazdroszczę Ci przyjemności, jaką doświadczyłeś oglądając most zbudowany w Petersburgu przez Kierbedzia [brak strony].

Czernihów, 20 sierpnia 1851

Kochany Arturze!

Niedoczekawszy się od Ciebie dotychczas żadnej wiadomości, sędzę, że znowu na jaką fuksję chorujesz, albo, że nowym kaznaczkim obowiązkiem jesteś tak zajęty, że nie możesz znaleźć momentu czasu na napisanie kilku wierszy do mnie; cokolwiek popraw się, napisz wraz po odebraniu tego listu.

⁷¹ Pośpiechu.

Z Wilna miałem niedawno list od Romualda, który między nowinami doniósł między innymi jedną bardzo smutną: Henryk Symonowicz umarł z wodnej puchliny i zostawił żonę z dziećmi w najbiedniejszym stanie. Biedna Femka⁷² przyjdzie na zamieszkanie do Pryciun. Wszystkim znajomym mój ukłon. W ciągu przeszłego miesiąca pisałem do Gałkina i do Majewskiego – nie wiem, czy poodbierali moje listy. Przybieram się także pisać do generała, ale sędzę, że w tej porze on albo podróżuje po guberni, albo tak zatrudniony, że i jemu nie do listów. Nie zaniedbaj oświadczyć im obojgu moje uszanowanie. Adieu, zawsze przywiązany,

Stanisław Doliński

Czernihów, 18 września 1851

Kochany Arturze.

Smutne nowiny, które w liście swym 19 sierpnia i te o których ja do Ciebie 24 tegoż miesiąca pisałem, są niczym przeciwko straty mojej najlepszej matki a Twojej Babuni⁷³, która w dniu 24 sierpnia o godzinie 2 po południu przeniosła się do wieczności po nagrodę za swe cnotliwe i bogobojne życie. Wiadomość o tym nieszczęściu przyjąłem z uległością woli Najwyższego, aby dozwolił mi tak żyć i tak umierać jak ona.

Niezmiernie żałuję Gałkina, był to człowiek dobry i użyteczny, donieś mi o szczegółach jego śmierci i o funduszu jaki zostawił żonie i dzieciom, którym nie zapomnij oświadczyć ode mnie ukłon i szczerze współbolewanie; także kto będzie na jego miejscu i czy nie słyhać czego o Twojej randze? Z Wilna miałem list od Tekluni, ale i tam nic pomyślnego nie słyhać. Ostatnie listy moje do Ciebie były pisane 20 i 24 sierpnia. Adieu Kochany Arturze. Bogu Cię polecam i wzywam w każdym momencie darów Najwyższego Jego błogosławieństwa. Zawsze przywiązany,

Stanisław Doliński

⁷² Eufemia Antonina Symonowicz z domu Łazarowicz, przyrodnia siostra Artura Dolińskiego, urodzona w 1816 roku, w 1837 roku poślubiła wdowca, regenta Wileńskiej Izby Sądu Cywilnego – Henryka Symonowicza. Henryk Symonowicz stracił posadę w sądzie i postanowił utrzymywać się z dzierżawy ziemi. Nieudolność i brak doświadczenia doprowadziły go do ruiny finansowej. Zmarł przedwcześnie po chorobie pozostawiając żonę z trójką dzieci w bardzo trudnej sytuacji – nie tylko pozbawiona była środków finansowych na utrzymanie, ale wierzyciele zmarłego męża domagali się od niej zwrotu długów.

⁷³ Franciszka Dolińska z Weltzów (1772–1851) – matka Stanisława Dolińskiego.

Czernihów, 9 października 1851 r.

Kochany Arturze, na próżno narzekasz na poczty, korespondencje Twoje chociaż późno do rąk moich doszły i wzajemnie, ostatnie listy moje z 24 sierpnia i 18 września pisane, musiałeś dotąd odebrać, a jeżeli jeszcze nie odebrałeś, to na tym nie stracisz, bo spotkasz się z czarną pieczęcią z powodu śmierci nieodżałowanej Twojej Babuni, która nas do ostatniego momentu życia swego jednostajnie kochała i błogosławiła. Co robić, podobą się Bogu zasmucić nas tę niczym nie złagodzoną stratą, niech imię Jego święte będzie błogosławione.

Przedostatni list Twój z Białozierska z przypiskami Gubernatora otrzymałem 28 września i tegoż dnia napisałem wprost do generała, donosząc mu o stanie interesów tyjących się jego majątku; zapewne musiał je odebrać jeżeli znajduje się w Nowogrodzie. Dziś list do rąk moich doszedł, który przy moim smutku i kłopotach pocieszył mnie, że zdrowy jesteś i ciągle starasz się zasłużyć na względy swojego dobrego naczelnika; jedna tylko obawa czyni mnie niespokojnym, abyś jeżdżąc ciągle w terazniejszej chłodnej porze nie zaziębił się, nie biorąc ze sobą ciepłego odzienia. Strzeż się tego Kochany Arturze i jeżeli nie masz z sobą futra to kup albo pożycz od kogokolwiek tułub⁷⁴ choć prosty ale ciepły dla chronienia się od skutków terazniejszej temperatury powietrza.

W ostatnich dniach zeszłego i na początku terazniejszego miesiąca Czernihów zaszczycony był przyjazdem cesarza⁷⁵, wielkich książąt, ministra spraw wewnętrznych⁷⁶ i wielu znakomitych osób. Dla WW XX⁷⁷, którzy mieli zatrzymać się, dworzanstwo przygotowało wielki bal, tymczasem książęta przejechali nie zatrzymując się; jednakże odbył się swoją kolejną, na którym ja nie byłem z powodu żałoby.

O Twojej randze⁷⁸ już dawno czytałem w Prykazach⁷⁹, winszując Ci z całego serca i życząc dalszych sukcesów, już teraz, jak to powiada się, stajesz

⁷⁴ Okrycie wierzchnie ze skór baranich.

⁷⁵ Mikołaja I.

⁷⁶ Lew Perowski.

⁷⁷ Wielkich Książąt.

⁷⁸ Artur Doliński otrzymał najniższą rangę cywilną – registratora kolegijskiego.

⁷⁹ Chodzi tu prawdopodobnie o „Senackie Wiadomości”, w których publikowano informacje o wszystkich ukazach, aktach prawnych, awansach i zmianach na stanowiskach w administracji cywilnej.

na nogach; dalsza kariera od Ciebie samego, od pracy i starania zależy, staraj się więc i niech Bóg Ci dopomoże. Wykonasz przysięgę – pamiętaj o ważności tego aktu. Jeżeli proste przyrzeczenie obowiązuje każdego uczciwego człowieka do dotrzymania swego słowa, to tym bardziej przysięga uroczysta w obliczu Boga i ludzi powinna być święta i nienaruszanie dotrzymana. Mam nadzieję, że zachowasz w sercu swoim te maksymy, które z religią i rozumem się zgadzają, przez co będziesz miał spokojne sumienie i Bóg Cię zawsze błogosławić będzie.

Napisz zaraz do mnie jak tylko powrócisz do Nowogrodu i oświadczyć mój najniższy ukłon generałowi, generałowej, znajomym, między innymi Bołbotowi ode mnie i od stryja jego, który wiedząc o jego pracy i letnich podróżach bynajmniej nie jest zagniewany za długie niepisanie, wszakże oczekuje listu. Bądź zdrow i kochaj mnie.

Stanisław Doliński

Maria Korybut-Marciniak

Bibliografia

Źródła

Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas

f. 1135, inw. 20, sygn. 103, Artur Doliński, *Dodatki do pamiętników*.

f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Listy I 1843–1854 A. D.*

f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Listy II 1855–1870 A. D.*

f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *Listy Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego 1849–1870*.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901.

Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. 16, Poznań 1894.

Doliński A., *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. i wstęp Maria Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014.

Opracowania

Андреев А., *Российская государственность в терминах: IX–начало XX века*, Moskwa 2001.

Korybut-Marciniak M., *Dziecko w rodzinie urzędniczej w świetle materiałów Artura Dolińskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*. „Świat dziecka”, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016.

Korybut-Marciniak M., *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. Tatjana Bykowa, Artur Górak, Grzegorz Smyk, Lublin 2016.

Korybut-Marciniak M., *Modny urzędnik w Nowogrodzie i Petersburgu*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Moda i styl życia”*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017.

Korybut-Marciniak M., *Polacy w służbie cywilnej Imperium Rosyjskiego w świetle korespondencji Artura Dolińskiego ze Stanisławem Dolińskim (1849–1869)*, [w:] *Polskie dziwiętnastowieczne pamiętniki i listy z Ziem Zabrzanych. Rola i miejsce w badaniach historycznych*, red. Wiesław Caban, Lidia Michalska-Barcha, Warszawa 2017.

Korybut-Marciniak M., *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*, „Echa Przeszłości” 2016, nr 17, s. 113–138.

Korybut-Marciniak M., *Stanisław i Artur Dolińscy – rosyjscy urzędnicy. Problem tożsamości Polaków w obcej służbie*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm: „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. Andrzej Szmyt, Olsztyn 2015.

Sikorska-Kulesza J., *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich, red. B. Chlebowski, t. 13, Warszawa 1893.

Шепелев Л.Е., *Чиновный мир России XVII – начало XX в.*, Sankt Petersburg 1999.

Antoni Kuczyński

Polskie osadnictwo rolnicze na Syberii

Obserwujemy współcześnie wzrastające zainteresowania problematyką związków polsko-syberyjskich w zakresie dziedzictwa naukowego dotyczącego języka i kultury tubylczych ludów Syberii, osiągnięć w dziedzinie geografii, dziejów Kościoła katolickiego za Uralem, biografistyki prezentującej polskich badaczy, działalności gospodarczej naszych rodaków, których los związał z tymi rozległymi obszarami. Problemy te ukazano już nieraz w publikacjach polskich i rosyjskich. Dodajmy przy tym, że jeszcze do niedawna badania nad związkami polsko-syberyjskimi pozostawały w zasadzie w cieniu zainteresowań historyków rosyjskich. Aktualnie natomiast znacznie się one wzmogły, zwłaszcza w ośrodkach naukowych na Syberii.

Najnowsza książka dr. Sergiusza Leończyka dotyczy polskiego osadnictwa wiejskiego na Syberii w drugiej połowie XIX oraz w początkowych latach XX wieku. Jest ona przykładem umiejętnie zaprogramowanego oraz poprawnie zrealizowanego studium historycznego dotyczącego tego zagadnienia. Problematyka badawcza, którą zajmuje się jej autor, konsekwentnie rozwijana i pogłębiana, wiąże się przede wszystkim z dziejami Polaków na Syberii w szeroko pojętym kontekście tej diaspory, przede wszystkim zaś z jej osadnictwem wiejskim w zauralskiej części Imperium Rosyjskiego. Nie pomija on oczywiście w swych działaniach problemów społeczno-kulturowych oraz organizacyjnych dotyczących współczesnego odradzania się tożsamości etnicznej wśród polskiej diaspory za Uralem.

Dorobek bibliograficzny autora tej monografii jest zróżnicowany jakościowo i ilościowo (100 artykułów w języku polskim i rosyjskim oraz 4 książki). Oprócz badań dotyczących polskiego osadnictwa wiejskiego

na Syberii, drugi nurt jego zainteresowań nawiązuje do szeroko rozumianej problematyki obejmującej polsko-syberyjskie konteksty. Stąd też pisał o Kościele katolickim w „polskich wioskach syberyjskich”, o Syberyjskiej Dywizji Strzelców Polskich, repatriacji Polaków z Syberii po traktacie ryskim (1921), o relacjach dotyczących autochtonicznych etnosów Syberii, o polskich badaczach Syberii, o tożsamości narodowej naszych rodaków mieszkających współcześnie za Uralem oraz innych zagadnieniach z tym związanych.

Artykuły te korespondują z najważniejszymi wątkami naukowej refleksji nad związkami polsko-syberyjskimi rozpatrywanymi zarówno w odległej perspektywie czasowej, jak i współczesnej. Jego działalność obejmuje również redakcję prac zbiorowych, stanowiących pokłosie konferencji naukowych organizowanych na Syberii, wieloletnie redagowanie polsko-rosyjskiego kwartalnika „Rodacy”, ukazującego się od 1997 roku w Abakanie, działalność Centrum Książki Polskiej w Abakanie, organizowanie Dni Kultury Polskiej na południu Syberii oraz uczestnictwo programowo-organizacyjne w pracach Federalnej Polskiej Narodowo-Kulturalnej Autonomii „Kongres Polaków w Rosji”, której w latach 2007–2012 był wiceprezesem. Rzec również można, że jest on „ojcem chrzestnym” Zespołu Pieśni i Tańca „Syberyjski Krakowiak” z Abakanu, który parokrotnie gościł w Polsce. Ważny jest też drugi nurt tej aktywności zawodowej, mający charakter animowania różnych przedsięwzięć na rzecz odradzania tożsamości etnicznej Polaków na Syberii. Stale współpracuje ze Związkiem Sybiraków oraz redakcją kwartalnika „Zesłaniec”, organem wydawniczym Rady Naukowej tego Związku. W różnych fazach tej naukowej i organizacyjnej działalności zyskiwała ona uznanie i była wspomagana przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Konsulat Generalny RP w Irkucku oraz Kongres Polaków w Rosji.

Kreśląc biografię dr. S. Leończyka jako historyka zajmującego się dziejami Polaków na Syberii należy wyeksponować jego uczestnictwo w różnych formach życia zawodowego i naukowego. Pierwsza to działalność edukacyjna i badawcza. Obecnie jest pracownikiem Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Doktorat uzyskał na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego (2004). W latach 1999–2007 pracował w instytucjach naukowo-badawczych i muzealnych w Federacji Rosyjskiej, angażując się

aktywnie w działania scalające polską diasporę za Uralem. Dwukrotnie był stypendystą Rządu RP (2008–2010), odbywając staż naukowy na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, a w roku 2011 stypendystą Kasy im. Józefa Mianowskiego Fundacji Popierania Nauki.

Dopełnieniem tej aktywności społeczno-zawodowej jest udział w konferencjach i sympozjach, także o charakterze międzynarodowym, organizowanych w Polsce oraz inicjowanie takich konferencji na Syberii. Uważam, że są to jedne z ważniejszych elementów życiorysu naukowego autora prezentowanej książki, z której problematyką oswajał się zapewne przez szereg lat, pochodzi wszakże z rodziny „włosciańskich (polskich) osadników” na Syberii. Obecnie kontynuuje zainteresowania badawcze dotyczące zauralskich losów polskiej diaspory.

Przechodząc do konkluzji stwierdzić należy, że książka dr. S. Leończyka poszerza, uzupełnia i pogłębia wiedzę z zakresu zróżnicowanych tematycznie dziejów Polaków na Syberii i rzec można wpisuje się w mało znany problem polskiego „osadnictwa wiejskiego” za Uralem. Napisana jest z dobrą znajomością realiów przedmiotu badań oraz właściwym sfunkcjonowaniem literatury i źródeł z tego zakresu. Z pewnością wejdzie ona do kanonu pozycji bibliograficznych dotyczących problemu mało jeszcze rozpoznanego i opisanego polskiego osadnictwa rolniczego na Syberii. Niezależnie od wspomnianych już wartości poznawczych, mam przekonanie prawdziwe i szczere, że jest to książka pożyteczna i potrzebna, chociażby z racji jej nowatorstwa problemowego, ukazującego emigrację polskiego włosciaństwa za Ural, bowiem przez wiele lat upublicznił się w naszej historiografii obraz emigracji chłopskiej przede wszystkim do Ameryki Południowej. Dzięki tej książce czytelnik otrzymał interesująco przedstawiony i rzetelnie udokumentowany przegląd spraw związanych z emigracją chłopską także na syberyjskie obszary. Poza istotnym walorem naukowym, książka pozwala w perspektywie historycznej dopełnić wiedzę o naszej włosciańskiej emigracji „za chlebem”.

Pod względem merytorycznym i dokumentacyjnym książka potwierdza, co powtórzę za profesorem Zbigniewem Wójcikiem (Komisja Syberyjska Komitetu Historii Nauki PAN), jednym z recenzentów wydawniczych, że jej autor

poznał wiele osad założonych przez polskich osadników w XIX i XX w., przeprowadził kwerendy archiwalne i biblioteczne w Sankt Petersburgu, za Uralem

oraz w polskich archiwach państwowych kilku miast wojewódzkich. Dzięki temu rozprawa przedstawia szeroką panoramę problemu. Panorama ta została ubogacona w wiele wątków istotnych dla sprawy: ewolucja osadnictwa włościańskiego w Rosji i Królestwie Polskim, kwestie narodowościowe i rusyfikacji chłopstwa polskiego, zagadnienia katolicyzmu w środowisku, z dominującym – wręcz agresywnym – prawosławiem¹.

Dopełnieniem tego fragmentu recenzji jest opinia drugiego recenzenta wydawniczego, profesora Jacka Legiecia (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), który uznał, że jest to książka „bardzo cenna, potrzebna i odpowiada wszelkim wymaganiom warsztatu naukowego. Powinna przez długie lata służyć wszystkim badaczom historii polskiej obecności na Syberii oraz stosunków polsko-rosyjskich w XIX wieku. Z pewnością zaciekawi także wielu historyków rosyjskich, a także przedstawicieli syberyjskiej Polonii”.

W tym kontekście wspomnę też, że monografia ta wnosi wiele nowych wątków w coraz częstsze dociekania dotyczące związków polsko-syberyjskich, odnoszących się także do osadnictwa rolniczego za Uralem. Dodam tu, że problemem tym w odniesieniu do konkretnej „polskiej” wsi na Syberii, czyli Wierszyny zajmował się profesor Władysław Masiarz, którego interesująca monografia zatytułowana *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej 1910–2010. Z dziejów dobrowolnej migracji chłopów polskich na Syberię na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2016, stanowi pokłosie jego wieloletnich zainteresowań tym zagadnieniem. Szkoda, że książka oraz jej autor nie znaleźli się wśród laureatów edycji nagród „Przeglądu Wschodniego” za rok 2016. Podobna smutna refleksja trapi mnie z powodu nieprzyznania podobnej nagrody za rok 2017 dr. Sergiuszowi Leończykowi za tę interesującą oraz nowatorską książkę, dotyczącą polskiego osadnictwa włościańskiego na Syberii. W moim przekonaniu obaj autorzy tych monografii zasługiwali na taki „wieniec z wawrzynu”!

Prezentowana tu publikacja daje badaczom związków polsko-syberyjskich bogaty materiał, pozwalający sytuować je w szerszym kontekście faktograficznym związanym z emigracją „chłopów polskich” na Syberię. Niewątpliwie jest ona ważnym ogniwem w łańcuchu tych faktów. Trud jej autora

¹ Oba cytowane fragmenty recenzji wydawniczych zamieszczone zostały na czwartej stronie okładki recenzowanej książki.

okazał się owocny i stanowi wskazanie drogi dla innych badaczy. Cennym uzupełnieniem książki są aneksy zawierające różne świadectwa wpisujące się jej tematykę, między innymi interesujące wspomnienia osadników, nazwy wsi, w których mieszkali oraz ciekawy materiał statystyczny i ilustracyjny. Zgromadzenie i uporządkowanie tak obszernej oraz złożonej faktograficznie materii oceniam jako istotny walor tej publikacji. Bezspornym jej atutem jest autorska umiejętność uporządkowanego na „osi czasu” sposobu prezentacji rezultatów przeprowadzonych badań. Dzięki temu otrzymaliśmy wartościowe poznawczo opracowanie, spełniające standardy merytoryczne prac naukowych, interesujące i uważnie zsyntetyzowane.

W efekcie autorskiego trudu powstała książka spójna i wartościowa, zarówno pod względem prezentowanej w niej treści, jak również wartości poznawczej odnośnie do określonego w jej tytule zagadnienia. Monografia ta ubogaca złożone konteksty związków polsko-syberyjskich, na szczęście nieograniczone już indoktrynalnymi uwarunkowaniami, które miały miejsce w historiografii radzieckiej i poszerza tak potrzebną dla obu stron płaszczyznę dialogu między historykami polskimi i rosyjskimi, związanego z badaniami dotyczącymi różnych zagadnień z zakresu dziejów Polaków za Uralem. Ocena książki wypada zdecydowanie pozytywnie, a zawarta w niej faktografia to ważny przewodnik po mniej znanych naszych związkach z Syberią. W Polsce praktycznie nie było do tej pory publikacji o naszej włościańskiej emigracji na Syberię, z wyjątkiem wspomnianej tu wcześniej monografii profesora W. Masiarza o wsi Wierszyna w guberni irkuckiej.

Warto podkreślić, że książka dr. S. Leończyka charakteryzuje się innowacyjnością problemu i powstała w wyniku analizy licznych źródeł czerpanych z archiwów. Autor wykorzystał materiały z archiwów białoruskich, kazachskich, litewskich, polskich i rosyjskich. Uwzględnił też dotychczasową polską i obcą historiografię oraz potrafił niejednokrotnie dorzucić ciekawe uwagi z tego zakresu czerpane od rodzin byłych osadników. Problematykę polskiego osadnictwa wiejskiego na Syberii w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku przedstawił w sposób nowy, interesujący i wskazujący potrzebę dalszych studiów z tego zakresu. Tematyka książki oraz jej walory poznawcze dają podstawę do stwierdzenia, że zaniedbany dotychczas problem badawczy dotyczący polskiego osadnictwa wiejskiego na Syberii zyskał nowy, bardziej wyrazisty kształt! Obszerna baza źródłowa oraz szeroko zakrojona kwerenda bibliograficzna sprawiły, że książka jest

nowatorska i umożliwia wgląd w procesy historyczne oraz społeczne tego osadnictwa, ukazanego w realiach miejsca i czasu, a periodyzacja problemu i narracja zgodna jest z zakresem zawartym w tytule dzieła. Uważam, że jest to monografia oryginalna, wartościowa oraz wnosząca do tematyki związków polsko-syberyjskich niezaprzeczalny wkład poznawczy. Książkę S. Leończyka, której współwydawcą jest Kulturalno-Narodowa Organizacja Społeczna „Polonia” Republiki Chakasja, uznać należy za ważne dokonanie naukowe.

Antoni Kuczyński

Sergiusz Leończyk, *Polskie osadnictwo wiejskie na Syberii w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kulturalno-Narodowa Organizacja Społeczna „Polonia” Republika Chakasja, Warszawa 2017, ss. 324.

Włodzimierz Kostecki

Wspomnienia legionisty

Gdy w listopadzie 1918 roku na dworcu w Warszawie zatrzymał się pociąg, z którego wysiadł Józef Piłsudski, stało się jasne, że Polska po ponad stu latach nieobecności na mapach Europy pojawi się na nich ponownie. „Idea jedna wielka”, o której marzył Stanisław Wyspiański i wiele pokoleń Polaków, stawała się powoli rzeczywistością. Należałoby zapytać, co doprowadziło do jej urzeczywistnienia i kim byli ludzie zaangażowani w jej realizację.

W powodzi literatury traktującej o zbliżającej się 100. rocznicy odzyskania niepodległości ukazała się pozycja, która, przynajmniej w części, odpowiada na te pytania. *Czyny i marzenia. Zapiski legionisty 1911–1920* jest bowiem wyjątkowym pamiętnikiem młodego Polaka rzuconego w wir wojennej apokalipsy światowej i będącego czynnym uczestnikiem procesu walki o suwerenność naszego kraju, niezwykle ciekawym zapisem przeżyć młodego Polaka, który w wieku 27 lat miał za sobą dorobek działalności w wielu organizacjach niepodległościowych i społecznych.

Dziennik prowadzony przez wiele lat jest pełen faktów, ocen, nastrojów, wahań. Składają się na niego trzy obrazy z życia autora-legionisty.

Pierwszy dotyczy strony społeczno-ideowej, drugi – kariery wojskowej i ostatni – strona osobisto-romantycznej.

Nim jednak umówimy doznania autora – Władysława Kopycińskiego – zastanówmy się nad historycznym wymiarem odbudowywanego państwa. Polska nie odrodziła się przecież z dnia na dzień w listopadzie 1918 roku. Powstała w efekcie długiego ciągu zdarzeń, na który złożyła się zasadnicza zmiana układu sił w Europie oraz intensywne działania samych Polaków, idealnie wykorzystujących nową koniunkturę międzynarodową.

W 100-lecie niepodległości trzeba przypominać cały ten proces, bo tylko wtedy jego listopadowy finał stanie się zrozumiały.

Jednym z ważniejszych wydarzeń na tej drodze była deklaracja wersalska ogłoszona przed stu laty, 3 czerwca 1918 roku. Wydali ją premierzy trzech najważniejszych państw antyniemieckiej koalicji, zwanej ententą: Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Deklaracja stwierdzała, że „utworzenie zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie”. Od tej chwili cała antyniemiecka koalicja wszelkimi siłami zmierzała do odbudowania suwerennej Polski.

Zestawienie takiego finału pierwszej wojny światowej z jej początkiem uświadamia ogrom przełomu, jaki dokonał się w sprawie polskiej. W chwili wybuchu wojny nikt bowiem Polski odbudowywać nie zamierzał. Walczący ze sobą zaborcy, zwłaszcza Rosja i Niemcy, chcieli utrzymać dotychczasowy stan posiadania i nie godzili się na odrodzenie Polski kosztem terytoriów nabytych w drodze rozbiorów. Milczały też Anglia i Francja, pozostając w sojuszu z Rosją i podzielając jej stanowisko.

Ten fatalny dla Polaków układ sił przeorały wydarzenia wojenne. Zdecydowanie osłabiły one obie walczące strony, zmuszając je do podjęcia próby pozyskania poparcia Polaków, których chciały wykorzystać na froncie. Zapłatą miało być spełnienie polskich dążeń niepodległościowych, czyli odbudowanie państwa.

Niemcy i Austro-Węgry zadeklarowały to 5 listopada 1916 roku. Carat do końca swego istnienia ustąpić nie chciał. Za odrodzeniem Polski opowiedział się dopiero rosyjski rząd tymczasowy, utworzony w wyniku rewolucji lutowej 1917 roku, która obaliła rosyjską monarchię. Plany zaborców nie spełniały jednak polskich marzeń o suwerenności. Zakładały bowiem, że Polska pozostanie w strefie wpływów odbudowującego ją mocarstwa. Godziły się z tym Anglia i Francja, ciągle najbardziej ceniące sobie sojusz z Rosją.

Fatalne dla Polaków stanowisko ententy zmieniła dopiero kolejna rewolucja w Rosji, tym razem bolszewicka, z listopada 1917 roku. Nie chodzi tu o deklaracje składane w sprawie Polski przez bolszewików i ich lidera Lenina, tak bardzo nagłaśniane przez komunistyczną propagandę. Były one nic niewartym, agitacyjnym frazesem. Rzeczywistą strategię bolszewików pokazała agresja z 1920 roku, zmierzająca do podboju Polski.

Korzystny wpływ rewolucji bolszewickiej na sprawę polską polegał na wyeliminowaniu Rosji jako podmiotu, który w ramach ententy miał

największą moc decydowania o losie Polski. W latach 1917–1920 Rosja była pogrążona w krwawej wojnie domowej, która wykluczała ją z międzynarodowej rozgrywki o nowy kształt Europy. Rozwiązało to ręce mocarstwom Zachodu, które przestały patrzeć na Wschód przez pryzmat rosyjskich interesów.

Co więcej, perspektywa bolszewickiego zwycięstwa w wojnie domowej zmusiła Zachód do poszukiwania we wschodniej Europie nowych sojuszników potrzebnych do szachowania Niemiec, a także stanowiących kordon chroniący przed ekspansją komunizmu. Zrodziło to niezwykle korzystną koniunkturę dla Polski, która miała wszelkie dane, by stać się najważniejszym sojusznikiem Zachodu w regionie.

Tę dziejową szansę Polacy wykorzystali znakomicie. W szybkim tempie zbudowali sprawne, dobrze zorganizowane państwo, z rozległym terytorium i silną armią. Z powodzeniem odparło ono sowiecką agresję z 1920 roku, zmierzającą do przywrócenia rosyjskiej dominacji.

Na takim tle historycznym Autor przedstawia swoje pryncypia społeczno-ideowe, mieszczące się w trzech pojęciach: Bóg, Ojczyzna oraz jego narzeczona Maryla Nowosielska. Tym wartościom autor ulega, przyjmuje je i propaguje na każdym etapie działalności społecznej w skautingu, Drużynach Bartoszewych, w Towarzystwie Szkoły Ludowej, w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, a także w organizacji Eleusis.

Gdy wybuchła wojna, wyruszył na nią, gdyż uznał, że obowiązkiem Polaka jest walka o niepodległość Polski. Wielokrotnie doznawał rozczarowań, okrucieństwo wojny były sprzeczne z jego refleksyjną naturą, także wielka polityka dostarczała gorzkich lekcji młodemu patriocie, ale walczył, czasem wbrew sobie, aż do demobilizacji w 1919 roku. Jego szlak bojowy był nietuzinkowy: Legion Wschodni lwowski, wojsko austriackie, Pierwsza Brygada Legionów, szkoła oficerska Legionów, armia gen. Józefa Hallera w Rosji i jej szlak bojowy.

Po demobilizacji, 9 sierpnia 1919 roku Władysław Kopyciński powrócił do rodzinnego Żmigrodu, przygotowując się do życia cywilnego. Marzenie o stabilizacji przerwał mu wybuch wojny polsko-bolszewickiej.

28 czerwca 1920 roku został powołany do wojska.

23 sierpnia 1920 roku, po krwawej bitwie pod Chorzalami, został uznany za zaginionego.

Przez kartki dziennika przewija się także wątek miłosny do Marii Nowosielskiej, towarzyszkii jego działalności patriotycznej, kilka lat od niego

młodszej dziewczyny z jego rodzinnego Żmigrodu, współdzielącej jego ideały i marzenia o wspólnym szczęściu i pracy w odrodzonej Polsce.

Wśród wielu zalet tego pamiętnika najbardziej zaintrygował mnie autentyzm przeżyć Autora, wyjątkowy realizm w obrazie polskich formacji niepodległościowych, tak dzisiaj cenny, po ponad 100 latach apoteozy Legionów. Dlatego też należą się serdeczne podziękowania tym, którzy przyczynili się do wydania tego pamiętnika.

I na koniec nasuwa się refleksja – ile takich wspomnień, zapisków uległo zniszczeniu, nie ujrawszy światła dziennego, ile myśli, idei, uczuć zostało zapomnianych, czasem wręcz wzgardzonych. Szkoda...

Włodzimierz Kostecki

Władysław Kopyciński, *Czyny i marzenia. Zapiski legionisty 1911–1920*, opr. Teresa Kołakowska, Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2016, ss. 423.

Andrzej Kotecki

Piękno i historia katedry w Grodnie

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest instytucją, która z racji swoich zadań statutowych dba o spuściznę kulturową oraz o bieżące działania kulturalne i artystyczne. Wśród zadań Ministerstwa znajduje się również troska o polskie zabytki znajdujące się poza granicami dzisiejszej Polski. Oczywiście wszystkie te działania prowadzone są na podstawie odnośnych umów międzypaństwowych. Jeszcze do niedawna mogły one dotyczyć jedynie krajów Europy Zachodniej. Po zmianach politycznych, jakie zaszły na naszym kontynencie, a szczególnie na terytorium byłego ZSRR, działaniami tymi zostały objęte terytoria należące niegdyś do Rzeczypospolitej, były Kresy Wschodnie. Dopiero od tego momentu można było otwarcie mówić o dziejach tych ziem, o śladach polskiej historii, które przetrwały na tych terenach.

Jednym z przejawów tych nowych działań jest stworzenie przez ministerstwo serii wydawniczej Poza Krajem. Głównym zadaniem tych publikacji jest dokumentowanie i prezentowanie zabytków, które znajdują się poza granicami dzisiejszej Rzeczypospolitej. Inicjatorem tego przedsięwzięcia wydawniczego chodzi również o utrwalenie w ten sposób pozostałości polskiej kultury materialnej. Każdy z tomów zawiera obszerny materiał historyczny, opisowy wzbogacony bogatą dokumentacją fotograficzną.

Jedną z ostatnich publikacji tej serii jest tom poświęcony katedrze w Grodnie. Powstanie tej świątyni jest związane z panowaniem króla Stefana Batorego. W 1586 roku władca ten postanowił do ukochanego przez siebie miasta sprowadzić księży jezuitów. Ich posługa duszpasterska trwała w tej świątyni do czasu kasaty zakonu, potem sprawowali ją księża diecezjalni. Pomimo tych zmian świątynia nieprzerwanie stanowiła ważne miejsce, z uwagi na religię i życie duchowe, a także kulturalne.

Trudny czas wojującego ateizmu w państwie radzieckim katedra szczęśliwie przetrwała. Było to możliwe dzięki heroicznemu oporowi wiernych przeciw planowanym przez władze zmianom. Regularnie spotykali się na modlitwach, dyżurowali strzegąc kościoła, nie złamał ich nawet brak kapłana. Musieli również płacić wysokie podatki, by w ten sposób uchronić katedrę od dewastacji i przeznaczenia na cele świeckie. Ta sytuacja zakończyła się 13 kwietnia 1991 roku. Na mocy dekretu Ojca Świętego Jana Pawła II została erygowana diecezja grodzieńska, a kościół św. Franciszka Ksawerego stał się jej katedrą.

Przygotowana publikacja w założeniu wydawcy ma być przypomnieniem i utrwaleniem wiedzy o przeszłości kościoła. Ma również obrazować bieżące wydarzenia w odrodzonej katedrze.

Wydawnictwo składa się z dwóch części. Pierwsza opowiada historię kościoła, zostały tu również opisane elementy wyposażenia i wystroju wnętrza – ołtarze, organy (zbudowane w wileńskim warsztacie Wacława Bierackiego), płyty nagrobne oraz pomnik Antoniego Tyzenhauza. Drugą część stanowi album pokazujący katedrę, jej wnętrze, wyposażenie, a także prezentujący przeprowadzone prace konserwatorskie. Jest to również ilustracja uroczystości religijnych odbywających się w świątyni.

Należy zadać teraz zasadnicze pytanie: czym jest to wydawnictwo – monografią zabytku czy albumem?

Czy jest zatem monografią zabytku? Jak w każdym tego typu opracowaniu, w pierwszej części znajduje się opis historii kościoła. Biorąc pod uwagę ponad 300 lat historii, to zamieszczony tutaj tekst jest skromny, ogranicza się do przypomnienia podstawowych faktów z dziejów świątyni. Podobnie ma się sprawa z opisem wyposażenia katedry – zawiera on jedynie niezbędne minimum informacji. Dlatego też na podstawie zawartości tekstowej trudno to wydawnictwo uznać za opracowanie o charakterze historyczno-monograficznym.

Przyjrzyjmy się z kolei części albumowej. Opublikowane w niej fotografie mają różnorodny charakter. Są to ujęcia pokazujące wnętrze katedry wraz z wyposażeniem. Niektóre stanowią również dokumentację uroczystości religijnych, które odbywały się w katedrze po wyniesieniu jej do tej funkcji. Jest to zestaw ilustracji typowych dla wydawnictw albumowych. Wszystkie one zostały utrzymane w jednolitej brązowej tonacji. Niestety, ten zabieg artystyczny, skądinąd bardzo ciekawy, w tej publikacji nie w pełni zdał egzamin, po pierwsze z powodu niewłaściwego doboru użytego papieru. Chcąc

w ten sposób ów album opublikować, należało inaczej przygotować materiał fotograficzny, wymagałoby to użycia właściwych filtrów, stanowiących element programu do obróbki zdjęć. W tym przypadku czytelnik otrzymał wiele fotografii niewątpliwie bardzo ciekawych, ale niestety nieczytelnych w wyniku niewłaściwego ich przygotowania. By nie być gołosłownym... Już na samym początku, na stronach 32 i 33 odbiorca może zrozumieć zamysł artystyczny, ale efekt niestety nie realizuje zamierzeń. Zdjęcia są ciemne i nieczytelne. A takich miejsc w albumie jest więcej. Trzeba również zwrócić uwagę, że nie zawsze podpisy są adekwatne do tego, co widzi czytelnik. Pierwsza fotografia została podpisana *Widok na Katedrę od wschodu, al. Marksa*, ale na zdjęciu można zobaczyć jedynie niewielki fragment katedry, by nie powiedzieć, że prawie wcale... W tym przypadku można mieć pretensje do Warsztatu Typografii Użytkowej, który, jak wynika z odnośnej informacji, jest odpowiedzialny za projekt graficzny, skład i przygotowanie do druku. Niestety, zdarzyły się i inne niedoróbki techniczne. I tak np. na stronie 69 nie zostały wyrównane górne krawędzie sąsiadujących ze sobą zdjęć. Oczywiście można uznać, że to drobiazgi, ale to właśnie one decydują o całości wydawnictwa. A przecież zamiarem wszystkich – autorów, redaktorów, ministerstwa było stworzenie produktu jak najlepszego, wręcz reprezentacyjnego. Niestety, te mankamenty, zwłaszcza odnoszące się do części albumowej, w istotny sposób umniejszają wartość książki.

Należy jednak wspomnieć o walorach wydawnictwa, a jest nim już sam fakt jego opublikowania. Należy również zwrócić uwagę, że jest to edycja dwujęzyczna, w której znajdują się równoległe teksty w języku polskim i białoruskim. Jest to dowód szacunku dla wspólnej przeszłości na terytorium wielonarodowej I Rzeczypospolitej. I w tym kryje się niewymierny, ale jakże ważny walor tej publikacji.

Niewątpliwie wartością tego opracowania są jego autorzy. Już choćby na podstawie przedstawionego ich dorobku możemy zyskać pewność i gwarancję rzetelności merytorycznej. Część tekstowa została przygotowana i opracowana przez dr Marię Kałamajską-Saeed. Jej zainteresowania naukowe od dawna skupiają się przede wszystkim na sztuce polskiej zachowanej na obszarach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. W swoim dorobku ma liczne prace dotyczące dziejów ziem dzisiejszej Litwy i Białorusi.

Drugą osobą, bez której z oczywistych względów ta książka nie mogłaby powstać jest autor fotografii prof. Krzysztof Hejke. Jest on fotografikiem o bogatym dorobku, który prezentował na licznych wystawach indywidual-

nych (około 100) tak w kraju, jak i za granicą. Jego fotografie można znaleźć również w wielu publikacjach, a wśród nich są takie, które dokumentują ślady kultury polskiej na Kresach, w Wilnie czy we Lwowie. W ostatnich latach systematycznie podróżuje po dawnych Kresach Wschodnich, a także po Syberii, dokumentując ślady pozostawione tam przez naszych rodaków. A jest ich naprawdę wiele i są na tyle trwałe i mocne, że mimo upływu dziesięcioleci oraz usilnych działań, nie udało się ich unicestwić.

Andrzej Kotecki

Katedra grodzieńska, wstęp Maria Kalamajska-Saeed, zdjęcia Krzysztof Hejke; Seria: Poza Krajem, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych, Warszawa b. r. w., ss. 330.

Adam Stasiński

O patriotyzmie i świadomości historycznej w II RP

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, naród jednoczył się pod hasłami głoszącymi wierność określonym ideałom, mającymi związek z kształtowaniem obywatelskich postaw oraz pielęgnowaniem i kultywowaniem orężnych dziejów. W książce *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, autorka dr Jolanta Załęczny przedstawia panoramę wydarzeń świadczących o przywiązaniu Polaków do dziedzictwa swoich przodków i ich potrzebie manifestowania narodowej tożsamości. Zawarte w opracowaniu spostrzeżenia, refleksje oraz fakty i wydarzenia, ukazane dość szczegółowo, prezentuje w oparciu o obszerną bibliografię, w tym archiwalia i przedwojenną prasę, czyniąc to profesjonalnie i kompetentnie, nadając opracowaniu przejrzystą strukturę.

Autorka wychodzi ze słusznego założenia, że kształtowanie postaw nowego społeczeństwa ujawniło potrzebę uporania się z historycznymi doświadczeniami oraz wymogło na Polakach konieczność wykorzystania pamięci zarówno do kreowania teraźniejszości, jak też budowania przyszłości w nowych realiach. Być może dlatego uznała na wstępie za stosowne zaprezentowanie różnych definicji pojęć, takich jak świadomość historyczna, pamięć zbiorowa, patriotyzm i tradycje, co stanowi treść pierwszego rozdziału. W tej kwestii odwołuje się do poglądów badaczy dziejów naszego państwa w jego różnych okresach, głównie historyków, filozofów i duchownych, nadając ich wypowiedziom formę wieloaspektowej dyskusji. Mając świadomość, jak trudno jednoznacznie określić każde z tych pojęć, uważa, że niezależnie od tego, ich zrozumienie

nabiera szczególnego znaczenia w sytuacji, gdy może okazać się pomocne w procesie wychowania patriotycznego, w tworzeniu i umacnianiu więzi duchowej czy też w kreowaniu poczucia narodowej wspólnoty.

W procesie wychowania szczególnie akcentowano znajomość i poszanowanie narodowych tradycji. W ich kultywowaniu wskazano na potrzebę poszukiwania i popularyzowania wzorców osobowych, które niewątpliwie mogły odegrać znaczącą rolę w kształtowaniu świadomości historycznej i społecznej. W przekonaniu autorki, znajdowano je wśród ludzi nauki, polityki, kultury, gospodarki, nie wspominając o władcach i wybitnych dowódcach. W drugim rozdziale opracowania autorka przedstawia poczet godnych naśladowania postaci, reprezentujących różne dziedziny życia społecznego i środowiska opiniotwórcze, które odegrały szczególną rolę w tysiącletniej historii naszego narodu. Wbrew przypuszczeniom, nie zaczyna od Piastów, ale powołując się na materiały źródłowe, priorytet nadaje najbliższym czasowo wydarzeniom utrwalonym świeżo w pamięci polskiego społeczeństwa, wskazuje na znaczącą rolę w historii Legionów, których żołnierze stanowili elitę społeczeństwa okresu międzywojennego, zważywszy, że należeli do nich bardziej lub mniej znani literaci, artyści, wojskowi, ludzie nauki, lekarze i przedstawiciele innych profesji. Zwraca uwagę na fakt, że szczególną oprawę ceremonialną nadawano pochówkom legionistów poległych podczas walk w latach 1918–1920, wymieniając wiele postaci, w tym płk. Leopolda Lisa-Kulę i poetę legionowego Józefa Mączkę. Stwierdza, że w kształtowaniu pozytywnego wizerunku żołnierzy tej formacji nawiązywano do walk I wojny światowej, a zwłaszcza zwycięskiej bitwy warszawskiej, gloryfikując postacie dowódców, wspominając też o księdzu kapelanie Ignacym Skorupce, który poległ pod Ossowem. W książce zamieszczone są fragmenty publikacji prasowych zawierających relacje z ważniejszych uroczystości pogrzebowych. Wymienione są tytuły filmów poświęconych wojnie polsko-bolszewickiej oraz nazwiska dowódców mających szczególne zasługi.

W poszukiwaniu wzorców osobowych nawiązywano także do czasów najdawniejszych przypominając postacie, które miały znaczący udział w budowaniu potęgi państwa polskiego, a wśród nich Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego i Stefana Batorego, którego imię otrzymał słynny statek pasażerski wodowany w 1937 roku. Do panteonu wielkich Polaków trafili – Mikołaj Kopernik, Jan Kochanowski i Piotr Skarga, a wśród narodowych bohaterów za wzór stawiano Jana III Sobieskiego, Stefana Czarnieckiego,

Kazimierza Pułaskiego i wielu innych. Spośród dowódców powstania listopadowego, przykładem żołnierza-patrioty był obrońca szańców na Woli gen. Józef Sowiński. Ogromne zasługi przypisywano gen. Józefowi Bemowi, głównie jako bohaterowi Wiosny Ludów, a z grona uczestników powstania styczniowego na różne sposoby popularyzowano sylwetkę jego dyktatora, Romualda Traugutta. Do rangi symbolu Polski porobiorowej urosła postać generała Tadeusza Kościuszki, czczono także pamięć innych bohaterów insurekcji, m.in. Jana Kilińskiego i Bartosza Głowackiego. Jeszcze w czasie zaborów, w setną rocznicę śmierci Naczelnika, nadano szczególną rangę odbywającym się z tej okazji w 1917 roku uroczystościom.

Zgromadzony przez autorkę materiał faktograficzny pozwolił na ujawnienie wielu innych, interesujących faktów i zdarzeń. Pisz m.in. o panującym w latach międzywojennych, przekazywanym z pokolenia na pokolenie kulcie Napoleona. Nasi rodacy cenili go z racji tego, że był pierwszym władcą, który dał im nadzieję na chociażby częściowe wskrzeszenie państwa polskiego, dlatego by upamiętnić setną rocznicę śmierci cesarza, obchodzoną w maju 1921 roku, co komentowane było w prasie jako ukłon w stronę Francji, dla zaakcentowania pomyślnie rozwijanych kontaktów z tym krajem, powstał komitet organizacyjny liczący 118 osób reprezentujących niemal wszystkie środowiska opiniotwórcze, a naczelny wódz J. Piłsudski wydał do żołnierzy WP specjalny rozkaz. Jednocześnie uznano, że najpopularniejszym bohaterem w latach Księstwa Warszawskiego był książę Józef Poniatowski nazwany „rycerzem bez skazy”, a jego postać przypominano przy okazji obchodów różnych rocznic i innych uroczystości związanych z epoką napoleońską. Jednym z przykładów, jest odtworzona w książce ceremonia odsłonięcia 3 maja 1923 roku pomnika księcia na placu Saskim w Warszawie w obecności marszałków – Francji Ferdynanda Focha i Polski Józefa Piłsudskiego.

W manifestowaniu patriotyzmu, a także kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa ważną rolę odgrywały uroczyste obchody rocznic urodzin bądź ceremonie pogrzebowe zasłużonych Polaków. Wśród przekazanych w publikacji informacji, na uwagę zasługuje dość obszerna relacja z pogrzebu marszałka Piłsudskiego. Także szerokim echem w całym kraju, a zwłaszcza na łamach wydawnictw prasowych, odbiło się uroczyste sprowadzenie do Polski prochów Henryka Sienkiewicza, Juliusza Słowackiego i innych zasłużonych Polaków. Podobnie jak twórczość autora *Potopu*, służąca „pokrzepieniu serc”, dużą popularnością i społecznym uznaniem

cieszyła się proza Stefana Żeromskiego, którego uważano za spadkobiercę idei powstania styczniowego i piewę działań na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. Pozostając przy problematyce kulturalnej, trzeba wspomnieć jak ważną rolę w służbie narodu odegrała kinematografia, dzięki której na ekranach kin pojawiły się adaptacje między innymi popularnych dzieł literackich, takich jak np. *Pan Tadeusz*.

Istotnym elementem kształtowania świadomości historycznej w okresie II RP było kultywowanie tradycji walk o wolność i niepodległość, a zwłaszcza narodowych powstań – listopadowego i styczniowego. W poświęconym tej problematyce rozdziale, autorka wyraża przekonanie, że utrwalanie pamięci o tych, jakże ważnych w naszej historii wydarzeniach, można rozpatrywać na trzech różnych płaszczyznach, obejmujących: docenianie trudu, bohaterstwa i zasług powstańców, wpisanie działań zbrojnych z ich udziałem do programów kształcenia obywatelskiego, a także upamiętnianie i sprawowanie opieki nad miejscami mającymi związek z walkami powstańczymi. Kontynuując podjętą tematykę, zwraca uwagę na społeczną aktywność Polaków nadających szczególną rangę dorocznym obchodom upamiętniającym bitwę o Olszynkę Grochowską, Dzień Podchorążego, a zwłaszcza 100. rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Pisze również, gwoli przypomnienia, że dla środowisk twórczych wspomniane powstania stanowiły inspirację do tworzenia dzieł literackich, plastycznych i muzycznych, co znalazło swoje odzwierciedlenie między innymi w twórczości Stanisława Wyspiańskiego (*Noc Listopadowa*, *Warszawianka*) bądź Stefana Żeromskiego (*Wierna rzeka*), nie wspominając o licznych utworach poetyckich, grafikach Artura Grottgera czy też obrazach wielkich mistrzów – Aleksandra Gierymskiego i Wojciecha Kossaka. Wspomniane rocznice były także tematem audycji radiowych i niezliczonej ilości publikacji, a dla przedstawicieli różnych obozów politycznych – okazją do wyrażania poglądów, prezentowania postaw i ocen wobec wydarzeń mających istotny wpływ na kształtowanie zbiorowej świadomości historycznej polskiego społeczeństwa. Warto dodać, że wykorzystywano je zarówno do przypomnienia bohaterów walk powstańczych, jak też do prowadzenia prac porządkowych wokół mogił, pomników i innych miejsc z nimi związanych, których poszukiwanie rozpoczęto jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Ze zrozumiałych względów, szczególną opieką otaczano żyjących powstańców styczniowych i ich rodziny. Autorka przypomina, że w 1919 roku, na mocy ustawy sejmowej, przyznano im prawo do emerytury, płaco-

nej ze Skarbu Państwa. Ponadto czterem tysiącom powstańców zapewniono pobyt w przygotowanych specjalnie dla nich sanatoriach. W tym samym roku powołano do życia Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Uczestnikom Powstania 1863 roku.

W czwartym rozdziale autorka wskazuje na rangę i znaczenie uroczystych obchodów świąt państwowych, wojskowych i historycznych najważniejszych rocznic wydarzeń rozgrywających się w tysiącletnich dziejach naszego państwa. Okazuje się, że priorytetowo potraktowano wydarzenia i osoby mające związek z odzyskaniem przez Polskę niepodległości i tworzeniem ośrodków władzy, dlatego też na czoło wysuwały się obchodzone w całym kraju, uznane przez wszystkie opcje polityczne, uroczystości listopadowe. Autorka podkreśla, że organizowane były z rozmachem i nieco różniły się charakterem podejmowanych działań. O ile do przewrotu majowego w 1926 roku były świętem powszechnym, to w latach następnych służyły głównie popularyzowaniu legendy legionowej i tworzeniu kultu osoby marszałka Piłsudskiego, którego imieniem w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, nazwano plac Saski w Warszawie. W książce wyszczególnione są publikacje prasowe relacjonujące przebieg uroczystości w największych miastach – Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Lwowie. Także znaczącą rangę nadano sierpniowym obchodom upamiętniającym zwycięską bitwę warszawską 1920 roku oraz kolejne rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Z biegiem lat na terenie całego kraju zawiązywały się komitety organizacyjne w celu uczczenia zwycięskich bitew – pod Płowcami, Grunwaldem, Wiedniem i Raclawicami oraz przypomnienia o innych jakże ważnych wydarzeniach związanych m.in. z utworzeniem Komisji Edukacji Narodowej i 350. rocznicą uchwalenia Unii Lubelskiej, dla podkreślenia dorobku dynastii Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, obchodzoną także na Litwie.

Osobny, piąty rozdział, w całości poświęcony jest budowaniu legendy Legionów i postaci Józefa Piłsudskiego. Autorka wyszczególnia zasługi bojowe wspomnianej formacji oraz podkreśla, że w osobie marszałka społeczeństwo widziało wskrzesiciela narodu i spadkobiercę dorobku wielkich Polaków, nazywając go niezłomnym bojownikiem wolności, obrońcą Europy przed bolszewicką nawałą. Przypomina, że postać naczelnego wodza, jego literacki i malarski obraz kreowali: Stefan Żeromski, Władysław Broniewski, Andrzej Strug, Wojciech Kossak, Julian Fałat, Jacek Malczewski, a Rada m.st. Warszawy nadała mu tytuł pierwszego

obywatela stolicy. Podobne inicjatywy podejmowały władze i organizacje społeczne innych miast, wyrażając przekonanie, że był niekwestionowanym przywódcą narodu i co ciekawe, jedynym Polakiem, któremu społeczeństwo czterokrotnie w roku oddawało hołd – w rocznicę wymarszu 1, Kompanii Kadrowej z podkrakowskich Oleandrów, 15 sierpnia, w związku z upamiętnieniem bitwy warszawskiej, oczywiście 11 listopada, a także w dniu imienin – 19 marca. W publikacji jest wzmianka o roli, jaką w historii odegrał dworek w Sulejówku, wzniesiony w 1923 roku z funduszy Komitetu Żołnierza Polskiego, zebranych przez legionistów, peowiaków i kombatantów. W książce wyszczególnione są liczne inicjatywy, jakie pojawiły się po śmierci marszałka, podejmowane przez komitety lokalne w różnych regionach Polski z myślą o upamiętnieniu jego postaci, włącznie z propozycją usypywania kopców. Kulminacyjnym momentem mitologizowanej legendy o wodzu było uchwalenie w kwietniu 1938 roku ustawy o ochronie imienia Piłsudskiego. Do historii przeszły zjazdy legionistów, z których pierwszy odbył się w Krakowie w 1922 roku.

W rozdziale szóstym, poświęconym miejscu i roli tradycji w systemie wychowania, autorka odwołuje się do różnych teorii badaczy tego problemu, zwracając uwagę na hasła, które trafiały, zwłaszcza w szkołach, na podatny grunt. Podając liczne przykłady nasycenia treściami patriotycznymi programów nauczania, odwołuje się do systemu edukacji zaproponowanego przez Jędrzeja Moraczewskiego, uważającego, że „młodego Polaka wyróżniać będzie duch obywatelski, znajomość tradycji ziemi ojczystej oraz gotowość do pracy twórczej na rzecz kraju”. Dodaje, że obowiązkiem szkoły było rozbudzanie w uczniach poczucia więzi z narodem i ojczyzną, a także zaszczepianie szacunku dla symboli państwowych i osób, które tworzyły niepodległe państwo. Realizacji wytyczonych celów służyły omówione w czwartym rozdziale uroczyste obchody świąt państwowych i rocznic historycznych, których w ciągu roku nie brakowało. Na podkreślenie zasługuje fakt, że sojusznikiem szkoły w wychowaniu patriotycznym były różnego rodzaju organizacje, a w szczególności: Związek Harcerstwa Polskiego, Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży – Straż Przednia, prowadząca działalność kulturalno-oświatową, charytatywną i krajoznawczą, przygotowująca również młode pokolenie do udziału w życiu społecznym, a także Legion Młodych, skupiający młodzież akademicką. Spośród stowarzyszeń szczególną aktywnością wyróżniły się związki – Sybiraków, założony w 1928 roku, i Strzelecki. Drugi z nich, reaktywowany w 1919

roku, wspierany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, miał szczególne zasługi w krzewieniu kultury fizycznej i kształtowaniu proobronnych postaw młodzieży.

Wychowanie obywatelskie odgrywało także istotną rolę w kształceniu obywatelskim i utrwalaniu patriotycznych postaw żołnierzy. W odrodzonej armii nadawano instytucjom, uczelniom i jednostkom wojskowym imiona sławnych dowódców z różnych epok, a obchodzone uroczystości święta pułków, brygad, dywizji i osobno kawalerii, a także ceremonie wręczania sztandarów i uroczyste przysięgi wojskowe, stanowiły dogodną sposobność do przypomnienia postaci patronów oraz przejętych tradycji.

Po przeczytaniu omawianej książki, trudno zaprzeczyć, że autorka podjęła duże wyzwanie prezentując w sposób przystępny ogromną wiedzę na temat kształtowania świadomości historycznej i patriotycznych postaw polskiej społeczności w latach 1918–1939. Zasługuje też na słowa uznania za zgromadzenie wielu interesujących zdjęć archiwalnych oraz niezwykle obszernego materiału faktograficznego, którego analizę, po umiejętnym dokonaniu selekcji, traktuje jako punkt wyjścia do stwierdzenia, że pamięć o przeszłości jest jednym z elementów współczesnej kultury i odgrywa istotną rolę w poznaniu narodowych wartości. Słusznie zauważa, że w omawianym okresie, a także we wszystkich latach powojennych, każda władza odwołuje się do historycznej przeszłości narodu oraz wzorców osobowych, przydatnej do wytyczania politycznych celów, zaś wybór i nadanie stosownej rangi obchodzonym rocznicom i świętom, częstokroć służy elitom rządzącym do uwiarygodnienia przeprowadzanych przemian społecznych.

Niemal we wszystkich rozdziałach można spotkać opisy uroczystości o charakterze patriotycznym, związanych z odsłanianiem pomników i tablic pamiątkowych, a także nadawaniem imion patronów szkołom, uczelniom i różnego rodzaju organizacjom, co miało miejsce na terenie całego kraju. Wśród wielu ważnych wydarzeń, warto wymienić opisane szczegółowo ceremonie odsłonięcia warszawskich pomników – Napoleona, Fryderyka Chopina i wspomnianego księcia Józefa Poniatowskiego. Odtworzone są relacje z parad wojskowych odbywających się na warszawskich Polach Mokotowskich, krakowskich Błoniach i w Wilnie.

W zakończeniu autorka stawia tezę, że patriotyzm w latach II Rzeczypospolitej budowany był na bazie pamięci o przeszłości, kulcie chwały polskiego oręcza oraz przeżyć pokolenia, które wywalczyło niepodległość. Uzasadnia to pisząc, że w kształtowaniu nowej państwowości ważną rolę odegrała

wierność tradycjom i ideom, a także znajomość historii, będącej, co podkreśla, nauczycielką życia, wyzwalającą w społeczeństwie poczucie pokoleniowej wspólnoty i narodowej tożsamości. Ponadto wyraża przekonanie, że jej publikacja mogłaby stać się „(...) punktem wyjścia do dyskusji o kanonie pamięci i stanie świadomości historycznej współczesnego społeczeństwa” (s. 389) i tego, jakie jej elementy zachowały aktualność z lat międzywojennych. To ważna, a zarazem ciekawa propozycja, zyskująca na aktualności zwłaszcza teraz, gdy obchodzimy setną rocznicę odzyskania niepodległości, w ramach której nie zabraknie dyskusji na temat kształtowania patriotycznych postaw, świadomości historycznej i społecznej.

Adam Stasiński

Jolanta Załączny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2017, ss. 444.

Adam Stasiński

Polacy w światowym biznesie

Wielu Polaków mieszkających za granicą osiągnęło wysoki status społeczny i znaczne korzyści materialne, spełniając swoje marzenia i realizując pasje, a zarazem znajdując sposób na życie. Ich dokonaniom poświęcone zostało XVII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej pod nazwą „Polscy biznesmeni w świecie”, które odbyło się 19 grudnia 2017 roku w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Pod tym samym tytułem wydana została nakładem Fundacji Polonia Semper Fidelis i Muzeum Niepodległości w Warszawie książka pod redakcją Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, ukazująca sylwetki ludzi, którzy zdobyli rozgłos odnosząc życiowe sukcesy jako przedsiębiorcy, utalentowani architekci, konstruktorzy, wynalazcy i projektanci bądź właściciele firm i przedsiębiorstw. Zdaniem autorów opracowania żyjących współcześnie multimilionerów polskiego pochodzenia jest ponad trzydziestu.

Pierwsza część publikacji zawiera kilkanaście referatów wygłoszonych na wspomnianym sympozjum bądź nadesłanych, przypominających drogi do kariery Polaków zapoczątkowane w XIX wieku i przebyte w następnym stuleciu, aż do czasów obecnych. Autorami opracowań są przedstawiciele różnych zawodów i środowisk, mieszkający w Polsce i za granicą, zainteresowani polonijną biografistyką, a przy tym mający wkład w jej rozwój. Zdobytą wiedzę o bohaterach swoich publikacji przekazują w sposób czytelny, klarowny i wyczerpujący z dbałością, by zainteresować nimi odbiorcę.

Dobrym tego przykładem tego jest artykuł przybliżający postać amerykańskiego inżyniera Rudolfa Modrzejewskiego (1861–1940), syna słynnej aktorki Heleny Modrzejewskiej, który na obczyźnie używał także nazwiska

Ralph Modjeski. Zasłynął jako wybitny projektant i budowniczy mostów kolejowych i drogowych, w tym nowatorskich konstrukcji wiszących. Założył w Chicago własną pracownię i zaprojektował ponad czterdzieści tego rodzaju obiektów. Aleksandra Bocheńska z Krakowa, przybliżająca sylwetkę urodzonego w Bochni sławnego Polaka, wymienia najważniejsze z nich, przypominając o tych najsłynniejszych – na Missisipi w Nowym Orleanie i 13-kilometrowym nad zatoką San Francisco.

Do grona francuskich bankierów i ludzi czynu dr Adam Gałkowski z MON zalicza polskiego emigranta urodzonego w Warszawie – Ludwika Wołowskiego (1810–1876), który wyjechał po wybuchu powstanie listopadowego do Paryża i tam pozostał. Ukończył studia i zajął się pracą naukową łącząc ją z działalnością publicystyczną i polityczną. Był profesorem prawa administracyjnego i gospodarki. Odegrał istotną rolę w życiu ekonomicznym Francji, zrewolucjonizował rynek nieruchomości i doprowadził do powstania w tym kraju Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a następnie zreformował finanse po wojnie francusko-pruskiej. Był prezydentem Akademii Francuskiej, autorem licznych publikacji o tematyce ekonomicznej, prawnej i społecznej. Przyjaźnił się z Mickiewiczem oraz utrzymywał stały kontakt z Hotelem Lambert i księciem Adamem Czartoryskim. Za wybitne zasługi odznaczony został Orderem Legii Honorowej.

Za granicą popularność i sławę zdobyło wielu utalentowanych architektów. Zbiorowy portret kilkunastu z nich przedstawił w swoim referacie Mirosław Jaroś ze Stowarzyszenia Muzeum Policji w Kielcach. Do grona tego zalicza wielkopolanina Celestyna Bachorza (1922–2013), w latach wojny pilota RAF-u, który wcześniej przeżył sowieckie łagry. Po wojnie zamieszkał w Toronto, gdzie przygotował ponad 650 projektów różnego rodzaju budowli dla Kanady, USA i Wysp Bahama jako założyciel i właściciel firmy inżynierjno-architektonicznej. To tylko jeden z przykładów. W Polsce utworzył dwa przedsiębiorstwa oraz zainicjował program „Internet dla Wrześni”, pełniąc także w latach 1990–2013 funkcję prezesa polskiej Fundacji Dzieci Wrzesińskich.

Przed czterema laty zmarł Jan Bobrowski, sybirak, naczelny inżynier brytyjskich firm, profesor inżynierii lądowej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. Wprowadził nowatorskie metody w budownictwie, mające na celu doskonalenia konstrukcji betonowych ze stali nierdzewnej oraz plastików budowlanych. Z kolei Juliusz Dębski (1922–1997), żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, mieszkaniec i obywatel USA, odnosił

zawodowe sukcesy jako projektant obiektów rządowych w Colorado i Wirginii, biura Walta Disney'a, a także domów towarowych w Kalifornii, osiedli w Arabii Saudyjskiej i domu opieki społecznej w Iraku. We Francji rozwijał talent architekta i konstruktora artysta malarz Stefan du Chateau (1908–1999), uczestnik kampanii wrześniowej i walk we Francji, więzień oflagu, ceniony jako twórca wdrażanych w budownictwie konstrukcji przestrzennych i nowoczesnych technologii stosowanych m.in. przy budowie dworca kolejowego w Montparnasse, stadionów oraz portu lotniczego w Baltimore. Politechnikę Warszawską ukończył Andrzej Gorczyński (1939–1991), wielokrotnie wyróżniany architekt, projektant ważniejszych budowli w Nowym Jorku, Bostonie, a także hotelu w Kuwejcie i wysokościowca w Mexico City. Był współtwórcą dwóch słynnych piramid na dziedzińcu paryskiego Luwru.

Zapewne mało kto wie, że polski architekt Władysław Horodecki (1863–1930) był projektantem wzniesionego w latach 1901–1902 pałacu stanowiącego aktualnie rezydencją prezydenta Ukrainy. Lwowianin z urodzenia, projektował w Kijowie ulice, pałace, cerkwie, kościoły, szpitale, szkoły i dom handlowy. W 1928 roku wyjechał na stałe do Persji, gdzie zmarł. Natomiast pochodzący z Suwalszczyzny architekt Marian Lelewicz (1876–1944), po tym jak zamieszkał w Petersburgu, zdobył powszechne uznanie jako twórca projektów budowli neoklasycystycznych, laureat wielu konkursów architektonicznych. Projektował banki, domy handlowe i muzea. Wrócił do Polski w 1918 roku.

We Francji, w pracowni założonej przez absolwenta Politechniki Gdańskiej Andrzeja Kuleszę, powstało sporo interesujących projektów budowli drewnianych oraz planów rekonstrukcji budynków wielokondygnacyjnych i pałaców, zbudowanych także w Hiszpanii i we Włoszech. Wśród paryskich architektów sławą dobrego fachowca cieszył się urodzony w Łodzi prof. Jan Łosowski, urbanista, nauczyciel akademicki, właściciel dwóch pracowni architektoniczno-urbanistycznych i konserwacji zabytków, współpracownik Polskiej Akademii Nauk. Do jego zawodowych sukcesów można zaliczyć przebudowę centrum Lyonu oraz obiektów przemysłowych w Normandii, a także odnowę kościołów i kompleksów mieszkaniowych. Projekty wykonane pod jego nadzorem realizowane są w całej Francji oraz w Brazylii, Hiszpanii, Chinach, Rosji i Polsce. Także wiele sukcesów ma na swoim koncie prof. Piotr Marzyński, warszawianin, właściciel biur projektowych w Toronto, wielokrotnie wyróżniany i nagradzany w dziedzinie architektury. Jest autorem projektów przebudowy centrum Lublina, Katowic i wielu

innych miast w Polsce. Także nad Sekwaną został dostrzeżony talent Andrzeja Mrowca z Tarnowa, który będąc współwłaścicielem biura architektów zaprojektował we Francji centra handlowe, fabryki, restauracje i hotele, zdobywając nagrody na konkursach architektonicznych. Część jego projektów została zrealizowana w naszym kraju. Inny Polak, urodzony w Warszawie Bohdan Paczkowski (1930–2017) założył sieć biur architektonicznych w Mediolanie. Opracował projekty konkursowe dotyczące różnych budowli, w tym wieżowca w Buenos Aires, zespołów miejskich m.in. w Paryżu i Luksemburgu. Z kolei pochodzący z Leszna architekt Tadeusz Spychała (1933–2003), po ukończeniu Politechniki Krakowskiej zamieszkał w Wiedniu. Miał ogromne zasługi dla tego miasta jako autor wielu interesujących projektów, w tym hoteli Holiday i Sheraton, znany był także jako projektant obiektów architektonicznych w Warszawie, Międzyzdrojach, Moskwie i Zagrzebiu. Mieszkający i ceniony w Holandii architekt Jerzy Proszkowski, absolwent Politechniki Szczecińskiej, zasłynął jako utalentowany twórca, realizujący swoje projekty budowlane w Amsterdamie i innych miastach, między innymi w Warszawie i Chorzowie.

Sławną osobą w skali międzynarodowej był urodzony na Podolu dr hab. inż. Tadeusz Oksza-Orzechowski (1838–1902), który przeszedł do historii jako pionier telegrafii podmorskiej. Podczas powstania styczniowego działał w konspiracji, po czym wyjechał do Odessy, a stamtąd do Stambułu. Odegrał znaczącą rolę w życiu ekonomicznym i politycznym Turcji. Pomijając fakt, że zasłużył się w zwalczaniu cholery, miał wpływ na unormowanie stosunków tego państwa z Watykanem, za co papież nadał mu tytuł hrabiego rzymskiego. Zdaniem prof. dr. hab. Bolesława Orłowskiego, przybliżającego postać Okszy-beja, bo takie przybrał imię, nasz rodak nie został należycie doceniony. Po opuszczeniu Turcji, zamieszkał w Paryżu. Tu z kolei jego sukcesem było uzyskanie koncesji na ułożenie podmorskiego kabla telegraficznego między Kodysem a Wyspami Kanaryjskimi oraz zorganizowanie łączności telegraficznej z koloniami portugalskimi położonymi w zachodniej Afryce. Natomiast w Londynie założył przedsiębiorstwo zajmujące się budową kolei transafrykańskiej.

Wśród ludzi sukcesu osobowością był powieściopisarz i biznesmen prof. Adam Zieliński (1929–2010). Pochodził z Drohobycza, gdy wybuchła wojna został uwięziony, następnie trafił do lwowskiego getta, skąd zbiegł. Po wojnie zamieszkał w Krakowie i pracował w Polskim Radiu. W 1957 roku wyjechał do Austrii. Zainteresowany jego życiem i karierą zawodową

dr Tadeusz Skoczek, na co dzień dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie, pisze, że Zieliński zdobył powszechne uznanie jako doradca ekonomiczny i handlowy władz tego kraju, podpisujący umowy w ich imieniu z innymi państwami, co nie przeszkodziło mu w założeniu własnej spółki. Na emeryturze odkrył w sobie talent literacki i znaczną część swoich utworów opublikował. Do Polski nie wrócił, ale często ją odwiedzał.

Wielu Polakom zapewne znana jest postać Barbary Piaseckiej-Johnson (1937–2013), która po mężu multimilionerze Stewardzie Johnsonie przejęła w Ameryce imperium kosmetyczno-farmaceutyczne Johnson & Johnson. Umiejętnie gospodarując majątkiem, znaczną część zgromadzonych funduszy przeznaczyła na działalność charytatywną w naszym kraju. Jako dziecko przeżyła w Polsce koszmar wojny, potem ukończyła studia z historii sztuki i otrzymała stypendium w Watykanie. Stamtąd wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Piszący o jej życiu Maksymilian Judycki z Francji, zwraca uwagę na udzielaną przez nią pomoc finansową Polakom w czasie stanu wojennego, ale nie tylko. To dzięki niej powstały budynki dla chorych dzieci w Warszawie i Gnieźnie oraz placówki służby zdrowia. Została mecenasem kultury i kuratorką dzieł sztuki autorstwa najwybitniejszych, znanych w świecie współczesnych malarzy. Miała znaczący udział w odnowie, ochronie i konserwacji zabytkowych obiektów na terenie całej Polski. Pełniła wiele istotnych funkcji, w tym honorowych, także w różnych fundacjach. Za działalność filantropijną i charytatywną była wielokrotnie nagradzana zarówno w USA, jak i Polsce. Ostatnie lata życia spędziła w Sobótce na Dolnym Śląsku. Pochowana została we Wrocławiu.

„Cesarzową piękna” nazwał Przemysław Słowiński z Katowic bohaterkę swojej publikacji Helenę Rubinstein (1870–1965). Krakowianka z urodzenia zyskała międzynarodową sławę w branży kosmetycznej. Była założycielką salonów urody w Australii, Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Zdobyła fortunę, dzięki której wspierała finansowo znanych francuskich malarzy, m.in. Picassa, Modiglianiego, Matisse’a i Chagalla. Obracała się w kręgach paryskiej arystokracji, a gdy wybuchła I wojna światowa, wyjechała do Nowego Jorku. Tam została miliarderką, a swoim nazwiskiem firmowała najlepsze produkty kosmetyczne, które do dziś, przejęte po jej śmierci przez znane, światowe firmy, są także na polskim rynku. Była jedną z najbogatszych kobiet świata, w chwili zgonu pozostawia po sobie majątek wartości 100 milionów dolarów.

Na salonach europejskiej mody swobodnie poruszała się warszawianka, Barbara Hulanicki. Córką dyplomaty, po wojnie zamieszkała w Wielkiej

Brytanii, gdzie wyszła za mąż i okazała się utalentowaną projektantką ubiorów. Założyła odzieżową firmę wysyłkową, z której usług korzystali m.in. Beatlesi i Freddie Mercury oraz zaopatrywały się gwiazdy filmowe, np. Brigitte Bardot. Prezentująca sylwetkę naszej rodaczki dr Anna Kozyra z Fundacji Polonia Semper Fidelis, nazywając ją matką chrzestną Fast Fashion, pisze, że była typową bizneswoman, znakomicie wyczuwającą koniunkturę rynku zbytu i wymagania kobiet, w związku z czym zaczęła produkować kosmetyki, biżuterię, a także odzież męską i dziecięcą. Za zasługi dla rozwoju przemysłu odzieżowego i kosmetycznego, będąc gościem w pałacu Buckingham, została odznaczona przez królową Elżbietę II Orderem Oficerskim Imperium Brytyjskiego. W kontaktach z mediami często korzystała z okazji, by zaakcentować swoje polskie pochodzenie. Aktualnie mieszka w Miami na Florydzie, podobnie jak inna znana w tym regionie Polka, Blanka Rosenstiel, urodzona w Warszawie jako Aldona Wdowiak. W wieku kilkunastu lat przeżyła powstanie oraz obozy przejściowe w Pruszkowie i w Niemczech. Po krótkim pobycie w Belgii wyjechała do USA, gdzie wyszła za mąż za multimilionera Lewisa Rosenstiela. Jej ogromną zasługą jest powołanie do życia w 1972 roku Instytutu Kultury Polskiej, prowadzącego działalność edukacyjną i artystyczną, promującego nasze narodowe tradycje i osiągnięcia kulturalne. Założyła także Amerykańską Fundację Chopinowską, działającą na rzecz utalentowanej muzycznie młodzieży, spośród której typowani są kandydaci reprezentujący Stany Zjednoczone podczas Międzynarodowych Konkursów Chopinowskich w Warszawie. Zdobyła sobie powszechne uznanie, zwłaszcza wśród amerykańskiej Polonii, jako inicjatorka organizowanych corocznie od czterdziestu lat słynnych balów polonijnych, na które zaprasza przedstawicieli świata polityki, biznesu, kultury i sztuki z Polski.

Wśród prezentowanych w książce Polaków odnoszących zagraniczne sukcesy nie mogło zabraknąć pochodzącego z Sieradza fryzjera o międzynarodowej sławie Antoniego Cierplikowskiego (1884–1976), znanego, nie tylko we Francji, jako Antoine de Paris. Układał fryzury aktorkom, czesał królowe i arystokratki z różnych krajów. Wylansował modę na krótkie oraz farbowane włosy. Przypomina o tym Józef Siwek z Kielc, podkreślając, że bohater jego publikacji jako prekursor tzw. fryzjerstwa artystycznego, który także wprowadził na rynek suszarki do włosów, dorobił się ogromnego majątku. Dość wspomnieć, że w Stanach Zjednoczonych, gdzie w czasie wojny mieszkał i czesał Gretę Garbo, a także Polę Negri, założył ponad 120 filii

swojej firmy. Miał je także w Polsce, Japonii, Kanadzie i Szwecji. Był kawalerem francuskiej Legii Honorowej oraz mecenasem sztuki, a w swoich zbiorach miał dzieła najwybitniejszych współczesnych malarzy francuskich, m.in. Picassa i Modiglianiego. W 1967 roku wrócił do rodzinnego Sieradza, gdzie postawiono mu pomnik, a od 2009 roku organizowany jest tu Open Hair Festival, poświęcony stylizacji damskich fryzur.

Duży rozgłos i popularność w krajach Ameryki Południowej zdobył pochodzący z Wołynia Jan Kobylański. Podczas okupacji więziony był w Gross-Rosen, Oświęcimiu i Dachau. Po wojnie zamieszkał w Mediolanie, gdzie ukończył studia ekonomiczne, po czym wyjechał do Szwajcarii, gdzie rozpoczął karierę przemysłowca. Kontynuował ją w Ameryce Południowej, stając się czołowym przedsiębiorcą, założycielem firm produkujących sprzęt gospodarstwa domowego. Pisze o tym Grażyna Kozimor z Warszawy, wspominając zarówno o jego zawodowych sukcesach w Argentynie i Urugwaju, jak też działalności politycznej i społecznej. Pełnił m.in. funkcję konsula honorowego RP w Argentynie i prezesa Związku Polaków w tym kraju, zaś w Urugwaju założył Towarzystwo im. Józefa Piłsudskiego. Przez wiele lat utrzymywał stałe kontakty z Polską, a za działalność charytatywną był niejednokrotnie wyróżniany wysokimi odznaczeniami państwowymi. Dziś uważany jest za postać kontrowersyjną. W ostatnich latach sporo o nim mówiono i pisano w związku ze stawianymi mu zarzutami głoszenia antysemickich podglądów i kolaborację w czasie wojny z hitlerowcami, co było przedmiotem rozpraw sądowych. On sam odpiera zarzuty i uznaje wszelkie osądzenia tego typu za nieuzasadnione, będące naruszeniem jego dóbr osobistych.

Wielkim społecznikiem i biznesmenem był Zdzisław Pręgowski (1912–1998), który po ukończeniu Politechniki we Lwowie, rozwijał swój talent artystyczny występując jako tenor na scenach operowych. W 1939 roku, podobnie jak wielu Polaków, przekroczył granicę z Rumunią i przedostał się do Francji, gdzie został żołnierzem Dywizji Grenadierów internowanej w Szwajcarii. Po wojnie zamieszkał w Zurichu, tam ukończył studia architektoniczne i otworzył biuro projektów. O jego ciekawym życiu pisze Michał Judycki z Fundacji Polonia Semper Fidelis, podkreślając, że był autorem wielu patentów budowlanych i nowoczesnych technologii wykorzystywanych m.in. przy budowie autostrad. Dodaje, że nie rezygnował z występów scenicznych i pasjonował się rzeźbiarstwem. Był też prezesem Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii oraz budowniczym Domu Polskiego w tym

kraju. W latach 80. wysłał do Polski aparaturę medyczną oraz niezliczoną ilość leków. Warto wspomnieć, że sfinansował odlew trzech dzwonów poświęconych pamięci Jana Pawła II, Stefana kardynała Wyszyńskiego i ks. Jerzego Popiełuszki oraz utworzył specjalny fundusz pomocy materialnej dla Polaków-łagierników. To tylko niektóre przykłady jego zasług.

Pracownik MSWiA Daniel Głowacz swój referat poświęcił inż. Leopoldowi Płowieckiemu, nazywając go francuskim królem kateterów, tj. urządzeń przeznaczonych do badania układu krążenia, które stosowane są w chemioterapii oraz przy leczeniu chorób serca i mózgu. Założona przez niego we Francji firma Balt, eksportująca te i inne produkty na cały świat, przyniosła mu ogromne zyski. W Legionowie utworzył filię swojej fabryki.

W Kodniu, niewielkim miasteczku nad Bugiem blisko granicy z Białorusią urodził się Tadeusz „Tad” Witkowicz. W wieku 16 lat wyemigrował do Kanady. Podczas studiów w Toronto wykazał się niezwykłym talentem w dziedzinie techniki laserowej, o czym wspomina znający jego naukowy dorobek Mirosław Kucharski z toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Podkreśla, że bohater jego publikacji dziś jest jednym z najbogatszych Polaków na obczyźnie. Pomijając fakt, że zasłynął jako wybitny fizyk, założył firmę produkującą podzespoły dla dużych sieci komputerowych, którą wprowadził na giełdę, a w Gdańsku uruchomił jej filię pod nazwą Cross Com Polska. Wydał autobiografię pt. *Od nędzy do pieniędzy, czyli znad Buga na Wall Street*.

W rodzinie Ruszkowskich, polskich emigrantów w Jersey City koło Nowego Jorku przyszła na świat Martha Stewart. Gdy dorosła została modelką, a następnie, przez krótki czas zajęła się projektowaniem mody. Obracając się w kręgach wielkiej finansjery, założyła dochodową firmę cateringową oferującą wykwintne menu. Obserwująca rozwój jej kariery Krystyna Leszczyńska, pisze, że wydana przez nią książka *Jak przyjmować gości* stała się bestsellerem, przynosząc autorce niezłe dochody i dużą popularność. Dziś należy do elity medialnej Stanów Zjednoczonych, a w rankingu wybitnych Polaków mieszkających za granicą, opublikowanym w 2016 roku, zajęła 22 miejsce.

Mieszkająca w Paryżu Alicja Połap prezentuje działalność zawodową poznaniarki Elżbiety Wysoczańskiej, której pasją była muzyka, ale interesowała ją także kosmetologia. Mając zdolności do języków obcych wyjechała na studia do Hiszpanii. Po dziesięciu latach pobytu w tym kraju postanowiła zamieszkać w Szwajcarii, a następnie w Paryżu. Tam wyspecjalizowała się

w medycynie estetycznej, założyła firmę Visoanska produkującą luksusowe kosmetyki z wykorzystaniem najnowszych technologii, zachęcając odbiorców do kupna nowoczesną formą opakowań. Dziś jej produkty są cenione, nagradzane i sprzedawane w różnych częściach świata.

Także we Francji sukces na rynku kapitałowym osiągnął pochodzący ze Szczecina Waldemar Kita. Założona przez niego firma, produkująca sprzęt ortopedyczny i okulistyczny, wysyłany także na rynki europejskie, przyniosła mu w tym kraju uznanie i popularność. Po sprzedaniu fabryki Amerykanom stał się głównym udziałowcem szwajcarskiego klubu Lausanne Sports, a następnie zaangażował się w rozwój sportu i został prezesem klubu piłkarskiego FC Nantes. O jego działalności w obszarze biznesu pisze Tomasz Skoczek z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, nie ukrywając, że jego postać w środowisku działaczy sportowych budzi pewne kontrowersje. Niezależnie od tego, w 2014 roku otrzymał nagrodę gazety sportowej „France Football”, która uznała go za menadżera najlepiej zarządzającego francuską piłką nożną.

W gronie biznesmenów polskiego pochodzenia znaczącą pozycję w branży złotniczej w Wielkiej Brytanii przez wiele lat zajmował Mieczysław Białkiewicz (1920–2004). Urodzony na Kielecczyźnie, po klęsce wrześniowej w 1939 roku zdjął żołnierski mundur i rozpoczął wędrówkę po krajach europejskich, by w końcu zatrzymać się w Syrii, gdzie wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Piszący o jego wojskowej służbie płk rez. dr Jacek Macyszyn, wspomina, że brał udział w kampaniach libijskiej i włoskiej, a za wojenne zasługi m.in. w walkach o Monte Cassino, otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Po wojnie podzielił los innych żołnierzy gen. Andersa i pozostał na Wyspach Brytyjskich, gdzie ukończył Królewską Akademię Sztuk Pięknych i założył największą w Europie wytwórnię jubilerską, zdobywając uznanie jako twórca nowatorskiej technologii odlewu tzw. białego metalu wykorzystywanego w produkcji biżuterii. Był jedynym Polakiem szcycącym się honorowym obywatelstwem Londynu, aktywnie działał w ruchu kombatanckim, a były prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski mianował go członkiem Kapituły wspomnianego Orderu.

Pierwszą część książki zamyka opowieść o małżeństwie Natalii i Mieczysławie Kołakowskich, które założyło i prowadziło w Australii największą prywatną firmę fonograficzną Carinia. Mieszkająca w tym kraju dr Bogumiła Żongołłowicz pisze o ich wojennych losach, przypadkowym spotkaniu

we Francji i wyjeździe na ten odległy kontynent w ramach Międzynarodowej Organizacji ds. Uchodźców. Oboje byli miłośnikami muzyki. Utworzona przez nich firma wyposażona była w nowoczesny sprzęt do tłoczenia płyt, które znalazły liczne grono odbiorców. Mieli też własny program radiowy. W 1977 roku ich przedsiębiorstwo obchodziło 25-lecie istnienia. Po śmierci męża, wdowa jeszcze przez dziesięć lat kierowała zakładem, rozwijając także działalność charytatywną. Zmarła w ubiegłym roku. Oboje cieszyli się dużym uznaniem przede wszystkim wśród australijskiej Polonii, którą wspierali finansowo, w tym Fundację Studiów Polskich na Uniwersytecie w Sydney i naszych rodaków z Domu Opieki Społecznej.

Druga część książki zawiera około 120 biogramów Polaków odnoszących sukcesy w biznesie, zebranych oraz starannie opracowanych przez Magdalenę i Zbigniewa Judyckich w oparciu o materiały z archiwum Zakładu Biografistyki Polonijnej Wydawnictwa CAN i Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. W zestawie tym zamieszczone są także krótkie noty biograficzne bohaterów wspomnianych referatów, co ukazuje pełny obraz dokonań i sukcesów Polaków, dających powody do dumy z ich osiągnięć. Każda z tych osób, niezależnie od tego czy opuściła nasz kraj, czy urodziła się w polskiej rodzinie, pamiętała i pamięta o swoim rodowodzie. Część z nich realizowała swoje projekty w Polsce, która pozostała dla nich pierwszą ojczyzną. Większość zaangażowała się w działalność charytatywną, często inwestując swój kapitał w naszą gospodarkę, kulturę i sztukę, udzielając niejednokrotnie pomocy materialnej tym, którzy jej potrzebują.

Adam Stasiński

Polscy biznesmeni w świecie. Materiały z XVII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Judyckiego i Tadeusza Skoczka, Warszawa 2017, ss. 140.

Mgr Kamil Borecki

absolwent Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunek historia. Aktualnie podjął studia doktoranckie na tym uniwersytecie. Autor pracy magisterskiej pt. *Komunistyczna Partia Polski w latach 1935–1938 w endeckiej opinii publicznej*, pod kierunkiem dr. hab. Piotra Cichorackiego. Zainteresowania badawcze obejmują czasy XIX i pierwszej połowy XX w., w szczególności dzieje polityczne II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza tematykę związaną z działalnością antykomunistyczną (zwalczanie wpływów KPP na terenach II RP, stosunek do ideologii komunistycznej prezentowany przez endecję oraz pozostałe partie polityczne).

Kontakt: kamil.borecki91@gmail.com

Dr hab. Janusz Mierzwa

historyk, adiunkt w Zakładzie Historii Polski Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania koncentrują się na dziejach XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem biografistyki oraz historii społecznej i administracji. Autor kilkunastu prac naukowych, w tym m.in. monografii *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy* (Kraków 2012), biografii płk. Adama Koca (Kraków 2006) oraz edycji źródeł (A. Koc, *Wspomnienia*, Wrocław 2005 i W.M. Zawadzki, *Dziennik*, Kraków 2010). Publikował na łamach m.in. „Dziejów Najnowszych”, „Studiów Historycznych”, „Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa” czy „Niepodległości”. Sekretarz redakcji kwartalnika „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” i redaktor tematyczny rocznika „Niepodległość”.

Kontakt: janusz.mierzwa@gmail.com

Dr hab. Paweł Olszewski

historyk, pracownik Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Filia w Piotrkowie Trybunalskim, zajmuje się historią Kaukazu w XIX i XX wieku.

Kontakt: olszewskip@o2.pl

Dr Kinga Raińska

kustosz dyplomowany, pracuje w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie jako zastępca dyrektora ds. muzealnych. Jest absolwentką historii i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Od 2011 r. doktor nauk humanistycznych, tytuł zdobyła na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Swoją karierę muzealną zaczynała w Dziale Historii, gdzie zajmowała się dokumentacją sprzed 1945 roku oraz ikonografią, jej domeną było kolekcjonerstwo widokówek i starych fotografii. Przez wiele lat była Głównym Inwentaryzatorem Zbiorów, jak również kierownikiem projektu: „Polacy z Kresów Wschodnich na Warmii i Mazurach”. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajduje się historia społeczna XIX wieku, dzieje Kresów Wschodnich oraz historia kobiet. Jest autorką wystaw, wielu artykułów naukowych oraz popularnonaukowych.

Kontakt: k.rainska@muzeum.olsztyn.pl

Dr hab. Mieczysław Ryba

prof. nadzw. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, pracuje w Instytucie Historii KUL w Katedrze Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych. Jego zainteresowania badawcze dotyczą historii polityki, dziejów Kościoła katolickiego, myśli społecznej. Doktorat obronił w 1998 r., habilitował się w roku 2008. Jego najważniejsze publikacje to m.in. *Naród a polityka* (1999), *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie* (2007), *Odkłamać wczoraj i dziś* (2014), *Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939* (2016), *Katolicki Uniwersytet Lubelski. Korzenie, początki, źródła tożsamości* (2018). 11 listopada 2015 r. prezydent Andrzej Duda odznaczył go

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w upowszechnianiu wiedzy o najnowszej historii Polski oraz osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej.

Kontakt: lipin@kul.lublin.pl

Dr Agnieszka Werenowska

doktor nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii. Pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Nauk Ekonomicznych SGGW w Warszawie. Główna linia badawcza: marketing w przedsiębiorstwie i jednostkach samorządu terytorialnego (JST), *public relations*, komunikacja medialna. Autorka ponad 80 publikacji o tej tematyce.

Kontakt: agnieszka_werenowska@sggw.pl

Dr hab. Grzegorz Zackiewicz

historyk, pracownik Instytutu Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku. Zajmuje się przede wszystkim historią polityczną i historią idei I połowy XX wieku.

Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych, w tym książek: *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939* (Kraków 2004); *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku* (Kraków 2013); *Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego 1930–1939* (Białystok 2016).

Kontakt: zackiewicz_uwb@o2.pl

Dr Ilona Zaleska

doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwentka Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Torunia, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii XIX w. Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu, autorka książki: *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2014.

Kontakt: izaleska@umk.pl

Pozostałe biogramy zostały zaprezentowane w poprzednich numerach



**MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI**

Siedzibą Muzeum jest pałac Przebendowskich/Radziwiłłów



00-240 Warszawa, al. Solidarności 62
e-mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl
Dyrektor: dr Tadeusz Skoczek
www.muzeum-niepodleglosci.pl

UWAGA! Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów zamknięty
do końca 2019 roku z powodu remontu.
Siedziba Muzeum Niepodległości tymczasowo przeniesiona
do Oddziału – Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

Ceny biletów: normalny – 10 zł, ulgowy – 5 zł

Bilet upoważniający do zwiedzenia całego Muzeum (Pałacu i oddziałów)
normalny – 20 zł; ulgowy – 10 zł
w czwartki wstęp wolny

Posiadaczom Karty Dużej Rodziny przysługuje bilet za 1 zł; zniżka nie łączy się z innymi rabatami, promocjami

Przewodnik: opłata za oprowadzanie grupy - 60 zł

Projekt: „Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych” w ramach Priorytetu VIII Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 Działanie 8.1. Oś Priorytetowa „Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury”



Oddziały Muzeum Niepodległości



**Mauzoleum Walki i Męczeństwa
Filia Muzeum Więzienia Pawiak
al. Szucha 25, 00-580 Warszawa
tel. (22) 629-49-19**

szucha@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.home.pl/mauzoleum_szucha

Uwaga! Zwiedzanie dla młodzieży od lat 14



**Muzeum X Pawilon Cytadeli Warszawskiej
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa,
tel. (22) 839-12-68**

xpawilon@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/xpawilon



Projekt: „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca” w ramach Priorytetu VI „Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji” Działanie 6.1 „Kultura” RPO WM 2007–2013

Projekt: „Modernizacja terenu dziedzińców wokół obiektu ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie” w ramach Priorytetu VI „Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji” Działanie 6.1 „Kultura” RPO WM 2007–2013

Projekt: „Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości” Oś Priorytetowa V Działanie 5.3 „Dziedzictwo kulturowe” RPO WM 2014–2020



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Rada wydawnicza:

Halina Czubaszek (prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Rafał Dmowski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr **Janusz Gmitruk** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), dr **Tomasz Kordala** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), dr **Tadeusz Samborski** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

Redakcja:

Marzena Milewska (administracja), **Piotr Piegat** (promocja),
Krzysztof Woźniak (DTP), **Bożena Tomczyk** (prenumerata)

Na okładce: Aleksandra Piłsudska z córkami Wandą i Jadwigą. Na kolanach trzyma laurkę imieninową dla ojca od córek, Sulejówek, 19 III 1926; papier fotograficzny matowy; sepia, wymiary: 13,7 x 8,8 cm, MN F-9519

Tłumaczenie:

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

Patronat medialny:



POLSKIE
RADIO

TVP
HISTORIA

STOLICA

Myśl Polska

WILSONIAK

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

 20.  MAZOWSZE

Adres redakcji

(w związku z remontem głównej siedziby Muzeum Niepodległości)
Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, ul. Skazańców 25,
01-532 Warszawa tel. 22 839 12 68,
e-mail: nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Prenumerata: kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl